



KOBIETY, GENDER I GLOBALNY ROZWÓJ

Wybór tekstów

POD REDAKCJĄ Nalini Visvanathan, Lynn Duggan,
Nan Wiegiersma i Laurie Nisonoff

KOBIETY, GENDER I GLOBALNY ROZWÓJ

Wybór tekstów

Kobiety odgrywają kluczową rolę w kształtowaniu przyszłości krajów rozwijających się. Ich znaczenie dostrzegają zarówno organizacje międzynarodowe, politycy, naukowcy jak i władze lokalne.

Niniejsze wydanie to wybór tekstów specjalistek i ekspertek zajmujących się rolą kobiet w dziedzinach związanych z globalnym rozwojem. Pojawiają się tu najważniejsze zagadnienia poruszane w literaturze przedmiotu. To unikalna antologia, która może stać się pomocnym źródłem informacji dla studentek i studentów, wykładowczyń i wykładowców akademickich oraz dla wszystkich osób zainteresowanych tematyką roli kobiet w procesach rozwojowych.

*Ta książka niepokoi,
ale przywraca poczucie,
że jesteśmy globalną
wioską, w której coraz
wyraźniej słychać głos jej
mieszkanek.*

PIOTR PACEWICZ



KOBIETY, GENDER I GLOBALNY ROZWÓJ

Wybór tekstów

Tytuł: *Kobiety, gender i globalny rozwój. Wybór tekstów*
Tytuł oryginału: *The Woman, Gender and Development Reader*, 2nd edition

Redaktorki: Nalini Visvanathan, Lynn Duggan, Nan Wiegersma i Laurie Nisonoff
Z języka angielskiego przełożyły: Agata Czarnacka, Hanna Jankowska, Magdalena Kowalska

Redakcja merytoryczna: Katarzyna Pabijanek
Redakcja językowa: Małgorzata Domostawska
Korekta: Katarzyna Wilczek

Zdjęcie na okładce: Bart Pogoda, Sudan Południowy, Miejscowość Pamayi, okolice Yuai

Opracowanie graficzne serii, projekt okładki i skład:



Druk: PPHU Drukpol sp.j.
ul. Kochanowskiego 27
42-600 Tarnowskie Góry
www.drukujemy.pl

Copyright © The Woman, Gender and Development Reader,
Edited by Nalini Visvanathan, Lynn Duggan, Nan Wiegersma and Laurie Nisonoff

Was first published in English in 1997.
This second edition was first published in 2011 by Zed Books Ltd, 7 Cynthia Street, London N1 9JF, UK and Room 400, 175
Fifth Avenue, New York NY 10010, USA
All Rights Reserved.

Copyright for Polish translation by Polish Humanitarian Action, Warszawa 2012
Copyright for Polish edition by Polish Humanitarian Action, Warszawa 2012

Wydanie I Warszawa 2012

Wydawca:
Polska Akcja Humanitarna
ul. Szpitalna 5/3
00-031 Warszawa
www.pah.org.pl
pah@pah.org.pl

Książka wydrukowana na papierze: Arctic Munken Premium Cream 15

ISBN 978-83-63069-23-0



Książka została wydana w ramach projektu „Wiedza prowadzi do zmian! Silna współpraca pomiędzy organizacjami pozarządowymi i środowiskiem akademickim w promocji zagadnień rozwojowych wśród polityków i społeczeństwa” | *Knowledge Makes Change (KMC)! Strong co-operation between NGOs and academics in promoting development among politicians and public.*

Przy realizacji projektu Polska Akcja Humanitarna korzysta ze wsparcia Unii Europejskiej. Za treść publikacji odpowiedzialna jest wyłącznie Polska Akcja Humanitarna i jej Partnerzy, w żadnym wypadku treść ta nie może być postrzegana jako odzwierciedlenie stanowiska Unii Europejskiej.

Spis treści

O redaktorkach.....	9
Wstęp do wydania polskiego <i>Katarzyna Pabijanek</i>	11
Wstęp do wydania angielskiego <i>Nalini Visvanathan, Lynn Duggan, Nan Wiegersma, Laurie Nisonoff</i>	15
Podziękowania.....	16

CZĘŚĆ I: HISTORIA MIĘDZYNARODOWEGO ROZWOJU. TEORIE I DYSKURSY DOTYCZĄCE KOBIET, GENDER I ROZWOJU

Wprowadzenie <i>Nalini Visvanathan</i>	20
1. Historia międzynarodowego rozwoju: pojęcia i konteksty <i>Shirin M. Rai</i>	33
2. Kryzysy finansowe i ich konsekwencje dla kobiet. Rys historyczny <i>Jayati Ghosh</i>	41
3. Gender i rozwój: perspektywy teoretyczne <i>Shirin M. Rai</i>	48
4. Rola kobiet w rozwoju gospodarczym <i>Ester Boserup</i>	59
5. Niewidzialne serce: opieka a gospodarka światowa <i>Nancy Folbre</i>	62
6. Feministyczna ekologia polityczna <i>Gender and Enviroment Series Editorial Committee (GESEC)</i>	65
7. Kobiety i mikrokredyty: krytyczne wprowadzenie <i>Nalini Visvanathan i Karla Yoder</i>	70
8. Negocjacje z patriachatem: kobiety i mikrofinansowanie w południowych Indiach <i>K. Kalpana</i>	80
9. Płeć społeczno-kulturowa jako społeczna determinanta zdrowia: przykłady, polityka i nowe rozwiązania <i>Gita Sen i Piroska Östlin</i>	90
10. Budowanie pokoju i odbudowa z udziałem kobiet. Refleksje o Afganistanie, Iraku i Palestynie <i>Valentine M. Moghadam</i>	101
11. W oczach Zachodu: nauka feministyczna a dyskursy kolonialne <i>Chandra Talpade Mohanty</i>	111
12. Czy naprawdę trzeba ratować muzułmanki? Refleksje antropologa o relatywizmie kulturowym i jego Innych <i>Lila Abu-Lughod</i>	118
13. Przez pryzmat płci: rasa znika z pola widzenia? <i>Sarah C. White</i>	124
14. Od misjonarzy do mikrokredytu? Rasa, płeć i sprawczość w neoliberalnym rozwoju <i>Kalpana Wilson</i>	129
15. Rozwój a seksualność: esencjalizm i to, co poza nim <i>Sonia Correa i Susie Jolly</i>	132

CZĘŚĆ II: GOSPODARSTWO DOMOWE, RODZINA I PRACA

Wprowadzenie <i>Lynn Duggan</i>	138
16. Rozliczanie pracy kobiet: postęp w ostatnich dwóch dekadach <i>Lourdes Benería</i>	146
17. „W oczach dziecka ojciec jest całym światem”: zmiany w interpretacji ojcostwa w ośrodkach miejskich w Botswanie <i>Kavita Datta</i>	154

18. Dziewczynki, decyzje, dominacja: empiryczna i pojęciowa krytyka strategii gospodarstw domowych <i>Diana L.Wolf</i>	170
19. Podporządkowanie i kontrola seksualna: porównawcze spojrzenie na kontrolę nad kobietami <i>Gita Sen</i>	189
20. Odrzucone córki: uścisk patriarchy, zabójstwa posagowe, demograficzna asymetria płci i selektywne aborcje w Indiach <i>Aysan Sev'er</i>	198
21. „Feminizacja biedy” i „feminizowanie” programów walki z ubóstwem: czy już czas na rewizję? <i>Sylvia Chant</i>	211

CZEŚĆ III: KOBIETY W GLOBALNEJ GOSPODARCE

Wprowadzenie <i>Laurie Nisonoff, Lynn Duggan i Nan Wiegiersma</i>	236
22. Podporządkowanie kobiet a internacjonalizacja produkcji przemysłowej <i>Diane Elson i Ruth Pearson</i>	253
23. <i>Maquiladoras</i> : spojrzenie od środka <i>María Patricia Fernández-Kelly</i>	267
24. Globalne kobiety <i>Barbara Ehrenreich i Arlie Russell Hochschild</i>	279
25. Niewolnictwo i gender: podwójny wyzysk kobiet <i>Beth Herzfeld</i>	286
26. Dwie strony medalu: globalizacja i rosnąca popularność ponadnarodowej pracy opiekuńczej <i>Jean L.Pyle</i>	294
27. Kryzys gospodarczy w Korei Południowej i praca kobiet <i>Haejin Kim i Paula B.Voos</i>	314

CZEŚĆ IV: KOBIETY ŚWIATA W PROCESIE PRZEMIAN SPOŁECZNYCH

Wprowadzenie <i>Nan Wiegiersma</i>	332
28. Międzynarodowa architektura finansowa: spojrzenie od kuchni <i>Diane Elson</i>	340
29. „Krok naprzód, dwa kroki wstecz” – od wykluczenia do włączenia w rynek pracy: spojrzenie z perspektywy genderowej na skutki kryzysu gospodarczego w Turcji <i>Gülay Toksöz</i>	352
30. Gender, zmiany klimatu i bezpieczeństwo ludzi: nauki z Senegalu <i>The Women's Environment and Development Organization (WEDO)</i>	363
31. Bomba demograficzna powraca wraz z globalnym ociepleniem <i>Betsy Hartman i Elizabeth Barajas-Román</i>	373
32. Opieka nad chorymi na AIDS: polityka państwa i jej uzależnienie od bezpłatnej pracy kobiet <i>Anesu Makina</i>	381
33. Mamy prawo mieć prawa – opór wobec fundamentalistycznego porządku <i>Deepa Shankaran</i>	391
34. Afrykańskie ruchy kobiece w negocjacjach pokojowych <i>Aili Mari Tripp, Isabel Casimiro, Joy Kwesiga, Alice Mungwa</i>	396
35. „Jestem kimś!” – jak brazylijskie ruchy społeczne uczą równości płci i samowystarczalności ekonomicznej <i>Ruth Needleman</i>	406
36. Kapitalizm i socjalizm: kilka feministycznych pytań <i>Lourdes Benería</i>	418

CZĘŚĆ V: KOBIETY ORGANIZUJĄ SIĘ NA RZECZ ZMIAN: PONADNARODOWE RUCHY SPOŁECZNE I LOKALNE RUCHY OPORU

Wprowadzenie <i>Nalini Visvanathan</i>	428
37. Globalny ruch kobiet: wprowadzenie <i>Peggy Antrobus</i>	438
38. <i>W oczach Zachodu</i> raz jeszcze: feministyczna solidarność a walka z kapitalizmem <i>Chandra Talpade Mohanty</i>	441
39. Wyzwania dla ponadnarodowego feminizmu <i>Aili Mari Tripp</i>	450
40. Międzynarodowa komisja kobiet <i>La Vía Campesina</i> <i>Annette Aurélie Desmarais</i>	457
41. Rodzenie się i rozwój Afrykańskiego Forum Feministycznego <i>Ayesha M. Imam</i>	463
42. Organizowanie się społeczności kobiet w Quito: paradoksy przetrwania i oporu <i>Amy Lind</i>	467
43. Narodowy feminizm w Afganistanie – bliższe spojrzenie na <i>Revolutionary Association of the Women of Afghanistan</i> <i>Jennifer L. Fluri</i>	476
44. Walka, wytrwałość i organizacja w specjalnych strefach ekonomicznych w Sri Lance <i>Samanthi Gunawardana</i>	484
CZĘŚĆ VI: Słownik ważniejszych pojęć pojawiających się w książce.....	492
CZĘŚĆ VII: Kobiety w Sudanie Południowym – fotoreportaż <i>Bart Pogoda</i>	502
CZĘŚĆ VIII: Polska Akcja Humanitarna – o nas.....	546



O redaktorkach

Nalini Visvanathan urodziła się w Indiach. Jako niezależna badaczka zajmuje się przede wszystkim zdrowiem kobiet, polityką ludnościową, ruchami społecznymi kobiet i badaniami uczestniczącymi. Doktoryzowała się w dziedzinie komunikacji interdyscyplinarnej, zajmowała się problematyką rozwoju międzynarodowego. Aktywistka ruchów kobiecych. Przez wiele lat pracowała przy eksperymentalnym programie studiów międzynarodowych.

Lynn Duggan od 1997 roku jest profesorką ekonomii pracy, uczy na Indiana University w Bloomington (Stany Zjednoczone). Doktoryzowała się z ekonomii. Jest autorką artykułów i współautorką książek na temat wolnego rynku, strategii społecznych, feministycznej analizy porównawczej systemów gospodarczych, polityki rodzinnej we wschodnich i zachodnich Niemczech oraz praw reprodukcyjnych na Filipinach.

Nan Wiegersma jest emerytowaną profesorką ekonomii na Fitchburg State University w stanie Massachusetts. Opublikowała wiele artykułów na temat praw związanych z własnością ziemi, zagadnień genderowych i rozwojowych. Jej artykuł *Peasant patriarchy and the subversion of the collective in Vietnam* został zamieszczony w antologii *Gender and Development: Theoretical, Empirical and Practical Approaches*, (tom 1, pod red. L. Benerii). Jest również autorką książki *Vietnam: Peasant Land, Peasant Revolution* oraz współautorką (wraz z Josephem Medleyem) *US Economic Development Policies towards the Pacific Rim*. Była ekspertką do spraw kobiet i rozwoju przy oenzetowskiej misji Światowego Programu Żywnościowego

w Wietnamie. Jako stypendystka Fulbright University badała pracę kobiet w obszarze produkcji eksportowej w Nikaragui. Napisana na tej podstawie monografia została opublikowana w zbiorach *Women in the Age of Economic Transformation* (pod red. N. Aslanbeigui i in., 1994) oraz *Women in Globalization* (pod red. D. D. Aguilar, A. E. Lascamana, 2004).

Laurie Nisonoff jest profesorką ekonomii, a od 1974 roku wykłada ekonomię, ekonomię historyczną i teorię feministyczną w Hampshire College w Amhersts w stanie Massachusetts. Wydaje kwartalnik „Review of Radical Political Economics”, była redaktorką prowadzącą numer specjalny (nr 6) tego pisma *Women in the International Economy*. Opublikowała sama oraz wspólnie z Marilyn Dalsimer liczne prace na temat kobiet w Chinach oraz prawa pracy.



Wstęp do wydania polskiego

Kobiety, gender i rozwój: co to w ogóle znaczy

Nikt nie kwestionuje już znaczenia równouprawnienia kobiet w osiągnięciu wzrostu gospodarczego i rozwiązywaniu problemu ubóstwa. To jednak właśnie kobiety wciąż ponoszą najdotkliwsze konsekwencje niedostatecznych sukcesów w tych dziedzinach i są narażone w większym niż mężczyźni stopniu na doświadczanie skutków biedy.

„Ubóstwo ma twarz kobiety”¹ stwierdzili autorzy jednego z najwcześniejszych raportów Programu Narodów Zjednoczonych do spraw Rozwoju (United Nations Development Programme, UNDP) uwzględniającego istniejące pomiędzy płciami różnice w doświadczaniu skutków zaoferowania gospodarczego i biedy. Jednak samo stwierdzenie faktu, że ubóstwo i związane z nim wyzwania są nacechowane genderowo nie doprowadziło do włączenia perspektywy różnic między mężczyznami i kobietami do programów rozwojowych.

Publikacja, którą oddajemy do Państwa rąk, prezentuje kobiecy punkt widzenia na dynamikę międzynarodowego rozwoju. Zebrane w tej antologii teksty odnoszą się do krytycznych obszarów polityki rozwojowej i jej wpływu na sytuację kobiet. Wstęp redaktorek wyjaśnia

1 BriDGe (Development-Gender), *Feminizacja ubóstwa – przegląd debat*, tłum. M. Byra, E. Charkiewicz, s. 4, http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/feminizacja_ubostwa_draft.pdf.

konstrukcję książki oraz wprowadza w najważniejsze zagadnienia przedstawionych w niej dyskusji. Celem tego krótkiego wstępu będzie wpisanie analizowanych przez autorki problemów w kontekst polskich debat dotyczących międzynarodowego rozwoju.

Dlaczego rozwój?

Kobiety, gender i globalny rozwój to publikacja istotna dla wszystkich zainteresowanych polityką międzynarodowego rozwoju i feministyczną perspektywą badań nad rozwojem. Pojawienie się książki jest tym ważniejsze, że w Polsce brakuje opracowań i refleksji dotyczących globalnej polityki społecznej. Polscy badacze skupiają się na wymiarze lokalnym i narodowym polityki społecznej i często odrzucają perspektywę globalną. Tak samo brakuje krytyki feministycznej, która mimo wieloletniej już tradycji jest marginalizowana przez naukowy dyskurs głównego nurtu². Ostatnie dekady dowodzą tymczasem, że przepływy ludzi i kapitału ponad granicami państw generują zupełnie nowe problemy społeczne. Różnie też wpływają na członków społeczeństwa w zależności od ich płci.

Narzędzia tradycyjnej ekonomii i ekspertyzy skoncentrowane na dochodach i wydatkach nie oddają zróżnicowanego charakteru zjawisk zacoferania i ubóstwa. Analizy ekspertów wykazują, że należy poszerzyć rozumienie i pomiary stopnia rozwoju. Od czasu przyjęcia przez ONZ *Deklaracji o prawie do rozwoju* w 1986 roku rozwój jest postrzegany jako prawo każdego człowieka do indywidualnego rozwoju, godnej pracy, edukacji i opieki zdrowotnej oraz korzystania z zasobów. Uznanie tego prawa przyczyniło się do powstania nowej metodologii badania stopnia rozwoju. Wykorzystujemy coraz bardziej wyrafinowane wskaźniki pomiaru rozwoju i dobrostanu: zdrowotne (takie jak odżywcza wartość posiłków, przewidywana długość życia, umierność okołoporodowa) oraz określające dostęp do zasobów (zatrudnienie, płace, własność ziemi, możliwość korzystania z usług finansowych). Uwaga badaczy koncentruje się zatem raczej na efektach decyzji o dochodach/wydatkach niż na środkach pomagających osiągnąć dobrostan.

W myśleniu o rozwoju coraz większego znaczenia nabiera idea partycypacji w procesach rozwojowych i ich planowaniu osób, którym mają one służyć: ubogich i wykluczonych. Nowa koncepcja rozwoju znalazła wyraz w *Raporcie o rozwoju społecznym* opublikowanym przez Program Narodów Zjednoczonych do spraw Rozwoju w 1990 roku. Pojęcie „rozwój społeczny” odwołuje się z jednej strony do zasady zaspokajania podstawowych potrzeb, a z drugiej ukazuje rozwój jako dążenie do poszerzania ludzkich możliwości, a zatem podkreśla znaczenie poprawy warunków życia, a jednocześnie zwraca uwagę na potrzebę zwiększania autonomii poprzez rozwój.

2 Biblioteka Think Tanku Feministycznego na stronie www.ekologiasztuka.pl oferuje wybór tłumaczeń tekstów zagranicznych ekonomistek i polskich pionierek feministycznych badań ekonomicznych.

Gender i rozwój

Deбаты mające na celu wypracowanie strategii walki o prawa kobiet wewnątrz polityki rozwojowej rozpoczęły się w latach 70. XX wieku. Wkrótce pojawiły się spory pomiędzy rzeczniczkami tzw. podejścia „gender w rozwoju”, zwanego też genderową analizą rozwoju (Gender and Development, GAD), a stronniczkami strategii zorientowanej na kobiety jako osobną grupę docelową działań rozwojowych, czyli podejścia „Kobiety w Rozwoju” (Women in Development, WID). *Gender mainstreaming* stał się wtedy kluczowym narzędziem uwzględniania perspektywy praw kobiet we wszelkich programach i strategiach realizowanych w ramach międzynarodowej współpracy na rzecz rozwoju. Dzięki zastosowaniu strategii *gender mainstreaming* rzeczniczki praw kobiet zdołały zwrócić uwagę na istniejące pomiędzy płciami nierówności oraz sprowokować do refleksji nad związkiem pomiędzy ubóstwem i brakiem równouprawnienia. Wnioski z zapoczątkowanej wówczas analizy związków pomiędzy prawami kobiet a agendą rozwojową stały się podstawą przyjętych w dwóch ostatnich dekadach XX wieku dokumentów: *Konwencji w sprawie eliminacji wszelkich form dyskryminacji kobiet* w 1979 roku, *Platformy Pekińskiej* w 1995 roku oraz *Deklaracji Milenijnej* i Milenijnych Celów Rozwoju w 2000 roku. Milenijne Cele Rozwoju definiują osiągnięcie równości kobiet i mężczyzn do 2015 roku jako oddzielny cel działań na rzecz rozwoju, a także propagują włączenie perspektywy *gender mainstreaming* do wszelkich działań. Uwrażliwianie architektury pomocy na kwestię gender trwa już ponad 30 lat, nadal jednak nie udało się rozwiązać problemu nierównego dostępu kobiet do zasobów zarówno gospodarki globalnej, jak i funduszy pomocy rozwojowej.

Dlaczego kobiety?

Nadal też kobiety i mężczyźni mają nierówny dostęp do wiedzy i narzędzi egzekwowania praw społecznych, politycznych czy ekonomicznych, chociaż z programów i projektów międzynarodowych instytucji pomocowych płyną pewne pozytywne sygnały. Oprócz granic oddzielających kraje rozwinięte od rozwijających się (albo globalną bogatą Północ od biednego globalnego Południa) równie istotna jest granica wyznaczająca dostęp do zasobów w zależności od płci. Kobiety i mężczyźni w inny sposób doświadczają ubóstwa, mają różne obowiązki oraz potrzeby. Mimo że konferencje organizowane przez ONZ od lat 70. XX wieku przyczyniają się do uznania niwelowania nierówności płci za warunek osiągnięcia celów związanych z międzynarodowym rozwojem, kobiety nadal stanowią 70% populacji żyjącej poniżej granicy ubóstwa³. Na Czwartej Konferencji do spraw Kobiet w Pekinie (w 1995 roku) omawiano kwestię równości kobiet w dostępie do funkcji i urzędów publicznych. Uznano, że jest to warunek konieczny rzeczywistego włączenia perspektywy praw kobiet do politycznych decyzji danego kraju. Ustalono, że kobiety muszą stanowić przynajmniej 30% reprezentacji w parlamencie,

3 Zob. http://www.unifem.org/gender_issues/women_poverty_economics.

aby wywierać rzeczywisty wpływ na sytuację w danym kraju. Prawie 20 lat po konferencji w Pekinie trzydziestoprocentowy próg pozostaje nieosiągalny dla większości państw świata. Brak kobiet w strukturach rządzenia wynika z ich utrudnionego dostępu do edukacji. Edukacja jest najważniejszym narzędziem egzekwowania związanych z polityką rozwojową praw. Jednak kobiety stanowią $\frac{3}{4}$ z 960 mln niepiśmiennych ludzi na świecie, a dziewczynki – 70% ze 130 mln dzieci, które nie chodzą do szkoły⁴.

Trzy lata przed upływem terminu realizacji milenijnych obietnic konfrontujemy się z koniecznością zrewidowania samego projektu rozwoju.

W sytuacji kryzysu idei dotyczących rozwoju także dyskurs głównego nurtu otwiera się na stanowiska feministycznej ekonomii politycznej i feministycznej ekologii politycznej. Mogą być one istotnymi propozycjami analitycznymi. Proponowany przez ekonomistki feministyczne model rozwoju jest zdecentralizowany, zrównoważony i antypatriarchalny, krytyczny w stosunku do rozwoju kierowanego przez korporacje i państwa. Uwzględnienie różnic pomiędzy doświadczeniami osób w zależności od płci ma w tym ujęciu kluczowe znaczenie dla oglądu rzeczywistości i zdolności rozwiązywania problemów. Perspektywa genderowa umożliwia zadawanie pytań o podatność na biedę, poczucie niepewności czy doświadczenie bezsilności pozwala uwzględnić w badaniach ekonomicznych zróżnicowanie deprivacji ze względu na płeć. Wypracowane przez ekonomię feministyczną modele kwestionują zasadę ekonomicznej racjonalności i przekonanie o skuteczności gospodarki rynkowej. W zamian oferują alternatywne rozwiązania. Feministyczne ekonomistki rozszerzają spektrum ekonomicznych analiz o badania nad samooceną ubóstwa, czyli sposobem, w jaki osoby ubogie same postrzegają swoją sytuację. Dzięki tym nowym ujęciom *homo economicus* zorientowany na osiągnięcie maksimum zysku (bo właśnie tak w żargonie ekonomicznym definiuje się racjonalność) przestaje być głównym bohaterem ekonomicznych opracowań. Ekonomia feministyczna szuka odpowiedzi na kluczowe pytania o to, jak zaspokoić ludzkie potrzeby i zapewnić ludziom dobrostan. Feministyczne ujęcia przenikają powoli do głównego nurtu debat o ubóstwie. Niniejsza antologia oferuje przegląd najważniejszych tekstów dokumentujących formowanie się założeń feministycznej ekonomii w stosunku do rozwoju, począwszy od pionierskich prac z lat 70. XX wieku wprowadzających do ekonomii perspektywę genderową, po zaawansowaną krytykę rozwoju przeprowadzoną z pozycji ekologii politycznej w pierwszej dekadzie XXI wieku.

Katarzyna Pabijanek, *redaktorka merytoryczna*

Katarzyna Pabijanek jest koordynatorką sieci organizacji pozarządowych działających na rzecz zdrowia oraz praw reprodukcyjnych i seksualnych w Europie Środkowej i Wschodniej ASTRA oraz wykładowczynią Gender Studies i Gender Mainstreaming Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk.

4 Raport *Sytuacja ludności świata 2008. Płaszczyzny porozumienia: kultura, płeć i prawa człowieka*, <http://www.unic.un.org.pl/aktualnosci.php?news=1302&wid=18&druk=1>.



Wstęp do oryginalnego wydania

Pierwsze wydanie tej antologii przygotowaliśmy w 1997 roku. Należałyśmy wówczas do grupy dyskusyjnej „Kobiety a rozwój” w Nowej Anglii (New England Women and Development Discussion Group, zob. Podziękowania). W 2008 roku wydawnictwo Zed Books uznało, że ze względu na dobre przyjęcie i szeroki oddźwięk, jaki wywołała nasza publikacja, należy przygotować kolejną edycję. Nowa wersja uwzględnia rozwój, jaki nastąpił w tej dziedzinie badań od wczesnych lat 70. XX wieku, a ton całości nadaje perspektywa globalnego kryzysu finansowego. Utrzymany został podział na pięć części, takich samych jak w pierwszym wydaniu, ale większość artykułów zastąpiono nowymi tekstami ukazującymi rozwój tej problematyki na przestrzeni ostatnich 40 lat. W każdej części zamieszczono eseje oraz artykuły polemiczne odnoszące się krytycznie do ogólnie przyjętych teorii dominujących w danej dziedzinie. Każda część poprzedzona jest wprowadzeniem, w którym streszczone są najważniejsze zagadnienia i pojęcia z danej dziedziny oraz krótko omówiona problematyka następujących dalej rozdziałów. Ze względu na ograniczoną objętość musiałyśmy zrezygnować z włączenia do antologii wielu istotnych pozycji – są one jednak przywoływane we wprowadzeniach oraz w kolejnych rozdziałach lub cytowane we fragmentach, z podaniem dokładnego adresu bibliograficznego. Zdajemy sobie również sprawę z tego, że nie wszystkim regionom świata poświęciłyśmy wystarczająco dużo uwagi.

Mamy nadzieję, że zacytowane fragmenty zachęcą Czytelniczki i Czytelników do sięgnięcia do pełnych wersji artykułów (adresy źródłowe zamieszczone są na początku każdego rozdziału – *przy. red.*).



Podziękowania

W 1978 roku Lourdes Benería, Hamideh Sedghi i Grace Horowitz zorganizowały pierwsze spotkanie grupy dyskusyjnej „Kobiety a rozwój”. Wzięły w nim udział studentki i wykładowczynie uniwersytetów na Wschodnim Wybrzeżu Stanów Zjednoczonych. Wszystkie były wówczas zaangażowane w badania empiryczne lub teoretyczne na temat roli kobiet w historii i rozwoju świata. Spotykały się w Nowym Jorku, w jedną sobotę w miesiącu, by wspólnie omawiać postępy swoich prac. Łączyło je przekonanie o kluczowej roli kobiet w rozwoju polityczno-ekonomicznym. Celowo nazwały swoją grupę dyskusyjną: „Kobiety a rozwój” (Women and Development) zamiast: „Kobiety w rozwoju” (Women in Development), by podkreślić rolę, jaką odgrywają różnice klasowe w analizie wpływu procesów rozwojowych na życie kobiet.

W 1984 roku Laurie Nisonoff i Nan Wiegersma uznały, że coraz więcej kobiet mieszkających i nauczających w Nowej Anglii zajmuje się podobnymi badaniami i zorganizowały pierwsze spotkanie New England Women and Development Discussion Group. Trzy uczestniczki – Carmen Diana Deere, Jeanne Koopman i Nan Wiegersma – brały wcześniej udział w spotkaniach grupy nowojorskiej, mogły więc podzielić się swoimi doświadczeniami.

W 1991 roku wydawnictwo Zed Books zgłosiło się do Betsy Hartmann z pomysłem przygotowania antologii zawierającej najważniejsze artykuły i eseje na temat wpływu polityki rozwojowej na życie kobiet. Betsy nie miała wówczas czasu, by podjąć się tego zadania, ale Nalini Visvanathan, Brenda Wyss, Lynn Duggan i Laurie Nisonoff latem tego samego roku zaczęły pracować nad projektem książki. W 1992 roku dołączyła do nich Nan Wiegersma, zastępując Brendę, która musiała się wycofać z powodu innych zobowiązań.

Chciałybyśmy bardzo podziękować wszystkim osobom uczestniczącym w kolejnych wcieleniach naszych grupy dyskusyjnych „Kobiety a rozwój” za inspiracje i sugestie – dzięki nim łatwiej nam było uporać się z trudnościami podczas przygotowywania pierwszej edycji tej antologii w 1997 roku.

Kiedy w 2008 roku wydawnictwo Zed Books zwróciło się do nas z propozycją przygotowania drugiego wydania, każda z nas mieszkała gdzie indziej: w Waszyngtonie, Bloomington w Indianie, Amherst i Northampton w Massachusetts. Dzięki niezliczonym telekonferencjom i wymianie maili udało się szczęśliwie doprowadzić drugą wersję do końca.

Podziękowania należą się wszystkim autorkom tekstów zarówno z pierwszej, jak i drugiej edycji. Żadne z tych wydań nie powstałoby, gdyby nie gotowość do współpracy i życzliwe wsparcie z ich strony. Niektóre autorki zrezygnowały z wynagrodzenia lub zrzekły się tantiem – dzięki temu zdołałyśmy się zmieścić w naszym bardzo ograniczonym budżecie. Doceniamy ich szczodrość oraz poświęcenie dla idei udostępnienia tych tekstów jak najszerszemu gronu czytelników.

Dziękujemy również naszym koleżankom i kolegom oraz pracownikom administracji z Fitchburg State University, Hampshire College i Indiana University. Szczególne wyrazy wdzięczności należą się Hilary Kahn, wicedyrektorce Center for the Study of Global Change na Indiana University w Bloomington oraz władzom centrum za zgodę na przedruki.

Nalini Visvanathan przystąpiła do przygotowywania nowej wersji antologii po długiej przerwie w pracy naukowej, tym bardziej więc cenne były dla niej sugestie badaczy, aktywistów i działaczy. Podziękowania zechcą przyjąć: Kanthie Athukorali, Arin Atilgan, Rajani Bhatia, Ayse Dayi, Lynette Dumble, Betsy Hartmann, Dan Moshenberg, Imrana Qadeera, Raja Patela, Ramaa Vasudevan, Kalpana Wilson, Elaine Zuckerman, a także Wendy Harcourt, Adetoun Ilumoka, Shirin Rai, Abha Sur i Karla Yoder, na których wsparcie i pomocne uwagi mogła liczyć. Wyrazy wdzięczności kieruje także do autorek i wydawców, których bezinteresowność umożliwiła pokrycie kosztów praw autorskich do części pierwszej i czwartej, oraz do pracowników Wydziału Geografii w Dartmouth College – dzięki ich pomocy udało się skrócić zgromadzone już analizy i zyskać miejsce na przedstawienie szerszego wyboru tekstów. Wreszcie podziękowania za okazaną wyrozumiałość i cierpliwość zechcą przyjąć Mahity i Subodh.

Dziękujemy trzem anonimowym recenzentom za konstruktywne uwagi do wstępnego szkicu drugiej edycji oraz za sugestie dotyczące zachowania niektórych artykułów i wprowadzania nowego materiału.

Istnieje wiele specjalistycznych antologii przeznaczonych dla ekspertów w dziedzinie kobiet i rozwoju. Naszym zamiarem było jednak przygotowanie książki, która będzie dostępna również dla studentów i nieprofesjonalistów. Z myślą o nich wybierałyśmy artykuły i fragmenty tekstów oraz pisałyśmy wprowadzenia do poszczególnych części. Naszym celem było zaprezentowanie sytuacji kobiet w bardzo różnych regionach na całym świecie. Mamy nadzieję, że ta książka dotrze do nich wszystkich i dostarczy im narzędzi, teorii i modeli do dzielenia się swoimi doświadczeniami związanymi ze strategiami rozwojowymi.

I. Historia międzynarodowego rozwoju.

Teorie i dyskursy
dotyczące kobiet,
genderii rozwoju



Wprowadzenie

Nalini **Visvanathan**

We wprowadzeniu omówimy istotne dla rozwoju wydarzenia, które zaszły od połowy lat 90. XX wieku, i ukażemy ich związek z artykułami zawartymi w tej części. Omówimy kwestie przemian w rozwojowym establishmencie, głównie instytucjach finansowych i instytucjach międzynarodowych, natomiast sprawom ruchów kobiecych i reakcji na wciąż utrzymujące się nierówności genderowe¹ będzie poświęcona część piąta książki. Kolejne podrozdziały – po przedstawiającym tło historyczne – traktują o trzech podstawowych aspektach rozwoju: teoriach, praktyce i dyskursie. Ostatni przedstawia nowatorską krytykę teorii i praktyki rozwoju.

Tło historyczne

Rozwój międzynarodowy² stał się obiektem naukowych dociekań w latach 50. XX wieku i okresie odbudowy po drugiej wojnie światowej. Powodzenie amerykańskiego planu Marshalla przekonało zachodnich i kształconych na Zachodzie planistów gospodarczych, że oparcie planowania strategicznego na pomocy zagranicznej może umożliwić krajom rozwijającym się

-
- 1 Gender to płęć kulturowa, która, w odróżnieniu od płci biologicznej (ang. *sex*) jest konstruowana społecznie. Gender określa zespół cech, atrybutów, postaw i ról społecznych przypisanych mężczyźnie i kobiecie przez szeroko rozumianą kulturę. Próby wprowadzenia do języka badań polskich tłumaczeń tego terminu: rodzaj, tożsamość płciowa albo płęć kulturowa powiodły się tylko częściowo, dlatego posługujemy się terminem angielskim zamiennie z polskimi tłumaczeniami „płęć kulturowa” lub „płęć społeczno-kulturowa” (przyp. red. meryt.).
 - 2 Przyznajemy, że „rozwój” to pojęcie problematyczne. Posługujemy się nim, choć niechętnie, z braku lepszego odpowiednika.

pokonanie dystansu dzielącego je od rozwiniętego świata³. Państwa o wysokich dochodach przekazywały pomoc finansową i techniczną za pośrednictwem agend ONZ, oczekując, że pobudzi ona rozwój, który z czasem stanie się udziałem mas. Przyjęcie w planowaniu gospodarczym teorii skapywania⁴ przyczyniło się do niepowodzenia działań na rzecz rozwoju w pierwszej jego dekadzie ogłoszonej przez ONZ (1961–70)⁵ (zob. Rai, rozdział 1).

Rozwój gospodarczy jest tylko jednym z aspektów bezpieczeństwa i postępu niezbędnych do wydobycia z nędzy większości populacji świata. To jednak pomoc zewnętrzna często umożliwia uzupełnienie deficytów w wydatkach poszczególnych państw na zdrowie, edukację i pomoc dla grup społecznie wrażliwych. Przedstawione tutaj etapy stanowią kontekst dla zawartych w antologii artykułów i źródeł.

Reforma architektury pomocowej

Wraz z powołaniem do życia Banku Światowego i instytucji systemu z Bretton Woods – Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFW) i Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rozwoju (International Bank for Reconstruction and Development, IBRD) Stany Zjednoczone przejęły na 50 lat kierownictwo międzynarodowego systemu finansowego oraz dominującą rolę w procesie podejmowania decyzji w międzynarodowych instytucjach finansowych. Skutki kryzysu naftowego z 1973 roku i późniejszych restrukturyzacji gospodarek narodowych we wzajemnie powiązanej gospodarce światowej doprowadziły do kryzysów finansowych w Meksyku, Rosji oraz krajach Azji Wschodniej, których konsekwencje dały o sobie znać daleko poza granicami tych państw (zob. Ghosh, rozdział 2). Z początku międzynarodowe instytucje finansowe uważały, że te zakłócenia wynikają z niedociągnięć poszczególnych państw i można je naprawić, stosując ostrzejsze zalecenia. Jednakże kryzys azjatycki, który zaczął się w 1998 roku, przybrał skalę regionalną i w efekcie doprowadził do reformy międzynarodowego systemu finansowego. Rok 1992 był kamieniem milowym w ewolucji międzynarodowego zarządzania polityką i finansami. Międzynarodowe instytucje finansowe wprowadziły reformy mające na celu większą przejrzystość i regulację (Germain 2002). Powstała Grupa 20 (G20), w której skład weszły też Brazylia, Rosja, Indie i Chiny – państwa, w których rozwój gospodarczy jest wyjątkowo dynamiczny. G20 miała się zaangażować w skuteczniejsze zapobieganie kryzysom. Pomimo wprowadzonych zmian niewiele, zdaniem krytyków, zrobiono, by znieść selektywny charakter tego klubu czy zapewnić jego odpowiedzialność przed większością krajów⁶.

3 Terminy „kraje rozwijające się”, „kraje słabiej rozwinięte” i „Trzeci Świat” są używane wymiennie. „Północ” i „Południe” odnoszą się do globalnych regionów państw uprzemysłowionych i nieuprzemysłowionych.

4 Teoria skapywania (*trickle-down theory*) zakłada, że wzrost zarobków górnej warstwy społeczeństwa z czasem „skapuje” do niżej położonych warstw, stopniowo niwelując różnice (*przyp. red. meryt.*).

5 O Dekadach Rozwoju i przelomowych konferencjach ONZ zob. Tinker (1990) oraz Fraser i Tinker (2004).

6 Langmore J., Fitzgerald S., *Global economic governance: addressing the democratic deficit*, „Development”, 2010, nr 3 (53), s. 390–393.

Wschodzące gospodarki jako donatorzy

Trwającą od wielu lat współpracę w obrębie krajów Południa (South-to-South Cooperation, SSC) kształtują obecnie nowi donatorzy: Chiny, Indie i Brazylia. Państwa te udzieliły prawie 10% pomocy, jaka napłynęła do krajów rozwijających się w 2006 roku (ODI 2010). Pomoc chińska, która osiągnęła wtedy wysokość 2 mld dolarów, dociera przede wszystkim na kontynent afrykański. Brazylia, wspierająca głównie kraje portugalskojęzyczne kwotą 1 mld dolarów, plasuje się za Indiami. Wszystkie trzy państwa nadal same otrzymują pomoc. Wygląda na to, że wzorem Japonii przekształcają się z odbiorców w donatorów.

Bank Światowy i zarządzanie globalne

Programy dostosowania strukturalnego (Structural Adjustment Programs, SAP) zapoczątkowane w latach 80. w celu wprowadzenia dyscypliny podatkowej spowolniły rozwój społeczny i ekonomiczny i stały się źródłem poważnych problemów dla grup najwrażliwszych społecznie. Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Bank Światowy w odpowiedzi na zarzuty krytyków zastąpiły obwarowane trudnymi warunkami pożyczki dla najbiedniejszych i najbardziej zadłużonych państw świata (Heavily Indebted Poor Countries, HIPC) luźniejszą strategią, pozornie promującą walkę z ubóstwem poprzez wzmocnienie samorządności. Zalecenia Strategii ograniczania strefy ubóstwa (Poverty Reduction Strategy Papers, PRSP) nakazują konsultacje oparte na uczestnictwie. Dla najbiedniejszych państw miała to być zmiana o zasadniczym znaczeniu: wprowadzająca przejrzystość i łatwość rozliczania funduszy, kierująca uwagę na sprawy zaniedbane i zmarginalizowane grupy społeczne. Wstępna ocena realizacji Strategii wykazała jednak, że udział kobiet był niewielki, a podstawowym przyczynom nierówności płci poświęcono niewiele uwagi⁷. Również najnowsza ocena wprowadzania Strategii potwierdziła ignorowanie kobiet, rdzennych grup ludności oraz związek statusu płci z dyskryminacyjnymi praktykami i stosunkami⁸. Feministyczne krytyczki tego podejścia podkreślają przede wszystkim rozdziew między retoryką Banku Światowego a rzeczywistą sytuacją kobiet. Inni uważają Strategię za narzędzie umożliwiające Międzynarodowemu Funduszowi Walutowemu dyktowanie polityki makroekonomicznej, a Bankowi Światowemu dostosowywanie do niej polityki społecznej i strukturalnej (Cammack 2002, s. 45).

Skuteczność pomocy

Priorytetem dla donatorów stało się obecnie wspieranie partnerskich stosunków między agencjami i grupami działającymi na Północy a ich odpowiednikami na Południu. Forum Wysokiego Szczebla do spraw Harmonizacji zwołane w 2003 roku zapoczątkowało starania na rzecz harmonizacji (upraszczania procedur – *przyp. red.*) działań finansowych, mające na celu unormowa-

7 Zuckerman E., Garrett A., *Do Poverty Reduction Strategy Papers (PRSPs) address gender? A gender audit of 2002 PRSPs*, Gender Action, Waszyngton 2002, www.genderaction.org.

8 Liaquat Ali Khan S., *Poverty Reduction Strategy Papers: Failing Minorities and Indigenous Peoples*, Minority Rights Group International, Londyn 2010.

nie stosunków między donatorami a beneficjentami. W 2005 roku przyjęto *Deklarację paryską* dotyczącą skuteczności pomocy⁹. Trzecie Forum Wysokiego Szczebla w Akrze (2008) w *Programie działań z Akry* (Accra Agenda for Action) zobowiązało kraje do przyjęcia pięciu zasad skutecznej pomocy. Są to: odpowiedzialność krajowa, dostosowanie, harmonizacja, zarządzanie ukierunkowane na wyniki oraz wspólna odpowiedzialność (wzajemna rozliczalność).

Milenijne Cele Rozwoju

Podczas Szczytu Milenijnego w 2000 roku światowi przywódcy podpisali zobowiązanie do osiągnięcia w 2015 roku ośmiu Milenijnych Celów Rozwoju¹⁰. Jest to efekt bezprecedensowego w historii wysiłku na rzecz mobilizacji społeczności międzynarodowej, by uznała, jak pilną sprawą jest eliminacja ubóstwa i jego konsekwencji. Na konferencji we wrześniu 2010 roku w raporcie ONZ podkreślono, że wiele krajów odnotowało już zarówno absolutne, jak i względne postępy na drodze do urzeczywistnienia tych celów¹¹. Trzy z nich koncentrują się na sytuacji kobiet i dziewcząt i dotyczą równości płci oraz zdrowia kobiet.

Agencja Narodów Zjednoczonych do spraw Równości Płci i Uwłasnowolnienia Kobiet

Gdy prace nad przygotowaniem tej książki dobiegały końca, ONZ ogłosiła utworzenie nowej jednostki do spraw kobiet, która łączyłaby działania czterech istniejących od dawna agend¹². Postulująca równość kobiet Pekińska Platforma Działania z 1995 roku stanowi w praktyce program nowej agencji.

Kryzys globalny

Kryzys finansowy ogarnął w 2008 roku cały świat, podkopując bezpieczeństwo ekonomiczne i żywnościowe, pozbawiając mieszkańców miast i wsi źródeł utrzymania. Szczególnie dotkliwy był dla pracujących kobiet¹³.

Kryzys ekonomiczny przyczynia się do pogłębienia trzech innych trwających od dawna kryzysów – klimatycznego, żywnościowego i energetycznego – na które aktywiści zwracali uwagę od lat (Shiva 2008). W okresie neoliberalnej globalizacji mnożyły się na świecie finansowe zawirowania zagrażające niekiedy podstawom państwa i społeczeństwa, jak np. w Argentynie w 2001 roku. MFW naliczył od 1975 do 1997 roku 158 kryzysów finansowych (Young

9 www.oecd.org/document/18/0,3343,en_2649_3236398_354-01554_1_1_1_1,00.html.

10 www.un.org/millenniumgoals/.

11 www.un.org/en/mdg/summit2010/.

12 UNIFEM (United Nations Development Fund for Women – Fundusz Narodów Zjednoczonych na rzecz Kobiet), OSAGI (Office of the Special Adviser on Gender Issues and Advancement of Women), DAW (Division for the Advancement of Women) i INSTRAW (International Research and Training Institute for the Advancement of Women); www.un.org/apps/news/story.asp?NewsID=32066&Cr=women&Cr1.

13 Emmett B., *Paying the price for the economic crisis*, Oxfam International Discussion Paper, Oxfam, Oksford 2009.

2003, s. 103). Rządy reagują na nie strategiami zabezpieczającymi, takimi jak transfery gotówkowe, oraz działaniami legislacyjnymi, których przykładem może być indyjska *Ustawa o gwarancji zatrudnienia na wsi*, oczekując, że wyłoni się porządek bardziej sprawiedliwy dla kobiet, gwarantujący im równość.

Wybór tekstów

W rozdziale 1. Shirin M. Rai prezentuje rys historyczny, omawia m.in. rolę nowych państw postkolonialnych, ich przywódców i wizji narodowego rozwoju. Zestawia wydarzenia polityczne oraz procesy gospodarcze, w ramach których wyzwolone narody wspólnie dążyły do materialnego i humanistycznego postępu. Jest to obszerne wprowadzenie w kontekst międzynarodowej polityki rozwojowej.

W rozdziale 2. Jayati Ghosh zwięźle prezentuje dzieje kryzysów finansowych w ostatnich kilkudziesięciu latach, okoliczności, które do nich doprowadziły oraz ich konsekwencje dla krajów Południa. Omawia następstwa kryzysu finansowego wywołanego dominującym neoliberalnym modelem wzrostu. Podkreśla genderowy charakter tragicznych zwłaszcza dla kobiet skutków kryzysu, opierając się na doświadczeniach historycznych oraz aktualnej sytuacji gospodarczej.

Teorie

Pojawienie się w 1997 roku radykalnej odmiany ekonomii politycznej przyczyniło się do wprowadzenia zasadniczego rozróżnienia pomiędzy postępową filozofią i kapitalistycznym paradygmatem i pomogło zrozumieć skrajne ideologie, które ukształtowały poprzednie dekady. To wydanie antologii opiera się na założeniach feministycznej ekonomii politycznej i wariantach teoretycznych ujęć typowych dla tej dyscypliny¹⁴. Riley tak objaśnia i definiuje feministyczną ekonomię polityczną: „jest ona jedną z wielu heterodoksyjnych odmian ekonomii, które podważają dominujący model neoliberalny podkreślający znaczenie gospodarki rynkowej wraz ze wzrostem i akumulacją jako jej głównymi celami. Feministyczna ekonomia polityczna skupia się na zaspokajaniu ludzkich potrzeb i zapewnieniu ludziom dobrostanu”¹⁵. Autorka podkreśla, że w ramach feministycznej ekonomii politycznej nacisk kładzie się na analizę genderową.

Bedford i Rai (2010) we wstępie do specjalnego wydania magazynu „Signs” poświęconego feministycznej ekonomii politycznej potępiają to, że główny nurt międzynarodowej ekonomii politycznej wciąż pomija zagadnienia związane z płcią. Podkreślają krytyczną feministyczną analizę systemów produkcji i wymiany oraz analizują zdominowane przez płęć kulturową sposoby rządzenia, pomijanie roli kobiet w społecznej reprodukcji oraz dominację normatywnej heteroseksualności nawet w dyskursie i debacie w ramach feministycznej ekonomii politycznej.

14 Artykuły i cytowana literatura posiadają obszerne bibliografie.

15 Riley M., *A Feminist Political Economic Framework*, Center of Concern, Waszyngton 2008.

Koncepcja reprodukcji społecznej ewoluowała od czasów jej dawnej interpretacji jako reprodukcji biologicznej i pracy domowej mającej na celu odtwarzanie i utrzymywanie siły roboczej. Ujęcie takie można odnaleźć w historycznych marksistowskich teoriach feministycznych¹⁶ z wielu dyscyplin. Folbre (2001) rozszerza teoretyczne ramy „opieki”, włączając „reprodukcyjne” usługi świadczone na rynku (prywatne) i przez państwo (publiczne). Razavi (2007) zaś w swojej koncepcji „opiekuńczego diamentu” wymienia cztery elementy świadczące usługi opiekuńcze: rodzinę, społeczność, rynek i państwo¹⁷. Badaczki feministyczne (Truong i in. 2006) dostrzegają też coraz większą złożoność pracy opiekuńczej i widzą w niej przejaw stosunków społecznych opartych na „etycznej i politycznej praktyce”.

Migracja personelu medycznego z Południa na Północ sprawiła, że bardzo go brakuje w krajach Afryki Subsaharyjskiej. Istotną rolę odgrywają bowiem zagadnienia ekonomii opieki. Zarówno w poszczególnych krajach, jak i w łańcuchach opieki łączących globalną gospodarkę obu półkul, opieką zajmują się przeważnie kobiety, narażone na molestowanie seksualne i wyzysk (zob. część trzecia książki). Od niedawna zaczęto zwracać uwagę na zmieniającą się sytuację osób świadczących opiekę w krajach o niskich dochodach, skąd głównie pochodzą¹⁸, a zwłaszcza w rejonach dotkniętych epidemią AIDS, gdzie opiekę zapewniają członkowie rodzin (zob. część czwarta książki). W wielu dziedzinach badaczki feministyczne dokonują ponownej oceny społecznej reprodukcji jako obszaru o zasadniczym znaczeniu dla osiągnięcia postępu w realizacji równości płci (Bakker, Gill 2003).

Wybór tekstów

W rozdziale 3. przedstawiono główne teorie i modele nadające kierunek badaniom i praktyce w dziedzinie studiów nad sytuacją kobiet, gender i rozwojem. Shirin M. Rai, wykraczając poza polityczny podział teorii z okresu zimnej wojny, analizuje pojawienie się nowych krytycznych teorii i metodologii umożliwiających postępowe feministyczne rozważania teoretyczne i dokonywanie analiz.

Rozdział 4. to krótki fragment książki Ester Boserup *Women's Role in Economic Development* (Rola kobiet w rozwoju gospodarczym), uznanej za opracowanie, które dało początek dziedzinie studiów nad kwestią kobiet w ramach badań nad rozwojem. Z tego klasycznego już tego tekstu przytoczono powszechnie ceniony fragment omawiający męskie i kobiece modele uprawy roli¹⁹.

16 Zob. E. Edholm, O. Harris, K. Young, *Conceptualising women*, „Critique of Anthropology”, 9/10 (3), 1977, s. 101–130; L. Benería, *Reproduction, production and the sexual division of labour*, „Cambridge Journal of Economics”, 3 (3), 1979, s. 203–225.

17 Shakra Razavi ukazuje relacje pomiędzy świadczącymi usługi opiekuńcze sektorami (rodzina, społeczność, rynek i państwo) przy pomocy diagramów w kształcie diamentu (*przyp. red. meryt.*).

18 Razavi S., Staab S., *Underpaid and overworked – a cross-national perspective on care workers*, „International Labor Review” grudzień 2010, nr 9 (149).

19 Zob. *The Women, Gender and Development Reader* (1997), gdzie L. Benería i G. Sen w artykule *Accumulation, reproduction and women's role in economic development: Boserup re-visited* krytykują brak analizy klasowej i pominięcie uwarunkowań historycznych w pracy Boserup.

Rozdział 5. jest wyjątkiem z pracy Nancy Folbre *The invisible heart: care and the global economy* (Niewidzialne serce: opieka i gospodarka światowa), w której autorka rozwija koncepcję opieki jako społecznej reprodukcji i ukazuje jej związek z formalną gospodarką. Klarowne przedstawienie tej koncepcji pomaga zrozumieć, jak znaczna część pracy wykonywanej na całym świecie przez kobiety pozostaje niedoceniona i w dużym stopniu nieoszacowana.

Rozdział 6. dotyczy feministycznej ekologii politycznej. Śledzi przemiany, które zachodzą w obszarze zrównoważonego rozwoju pod wpływem postępowych feministycznych badaczek, autorek i ekolożek. Powszechne uznanie dla koncepcji zrównoważonego rozwoju i włączenie jej do głównego nurtu w latach 90. XX wieku sprawiło, że feministki z Południa i Północy stworzyły wizję inkluzywną, obejmującą przedstawicieli grup marginalizowanych oraz tych, których zwyczajowo się wyklucza.

Praktyka

Tinker (1990) dokumentuje istotną rolę, jaką rzecznicy i praktycy – w nie mniejszym stopniu niż badacze – odegrali w stworzeniu pojęcia „Kobiety i Rozwój” oraz określeniu kierunku ewolucji. Trudno wytyczyć wyraźną granicę między obiema grupami, kiedy praktycy płci obojga w ramach instytucji rozwojowych wykorzystują strategiczne momenty, żeby podjąć kwestię męskiej dominacji w procesie decyzyjnym (Miller, Razavi 1998). Ruch na rzecz równości płci nabrał rozmachu wraz z Czwartą Światową Konferencją w sprawie Kobiet w Pekinie w 1995 roku. Kwestia praw kobiet została włączona do programu działania. Od tamtej pory *gender mainstreaming*²⁰ w ONZ, międzynarodowych instytucjach finansowych i innych agencjach nadzorujących rozwój nie poczynił jednak większych postępów na rzecz zmiany głęboko zakorzenionych tradycji kulturowych (zob. rozdział 9). W tej części przedstawiono trzy główne zagadnienia, będące w ostatnich latach przedmiotem działań praktyków: uwłasnowolnienie (*empowerment*)²¹, równość płci i przemoc wobec kobiet.

20 *Gender mainstreaming*, czyli włączanie gender w zasadniczy nurt, jest strategią polityczną mającą na celu doprowadzenie do sytuacji, kiedy działania na rzecz równości płci są obecne we wszystkich dziedzinach jako wątek towarzyszący zasadniczemu nurtowi działań na danym polu (*przyp. red. meryt.*).

21 Począwszy od publikacji *Raportu Czwartej Światowej Konferencji w sprawie Kobiet* w języku polskim (<http://www.bezuprzedzen.org/doc/3dPlatformaPekinska.pdf>), używamy neologizmu „uwłasnowolnienie” jako tłumaczenia angielskiego terminu *empowerment*. Tłumaczki zwróciły uwagę na szczególną relację pomiędzy uwłasnowolnieniem a płcią społeczno-kulturową: w przypadku kobiet gender jest na ogół czynnikiem ich wewnętrznego i zewnętrznego zniewolenia. Uwłasnowolnienie musi być rozumiane jako niezgoda kobiety na internalizowanie stereotypowego rozumienia ról płciowych oraz jako zdolność do podjęcia świadomej decyzji w odniesieniu do swojego życia (*przyp. red. meryt.*).

Według jednego z raportów ONZ nierówność płci ma związek z brakiem dostępu kobiet do zasobów i konsekwencjami tego stanu rzeczy²². Aby wzmocnić ekonomiczną pozycję kobiet, zaleca się m.in. włączenie kategorii gender do polityki makroekonomicznej, możliwość pełnego zatrudnienia i przyzwoitej pracy, większy dostęp do zasobów produkcyjnych, takich jak ziemia i mieszkania, oraz zasobów finansowych i ochrony socjalnej. Uwłasnowolnienie kobiet stało się powszechnym celem programów rozwojowych na wszystkich poziomach, przy czym sama koncepcja często bywa mylnie interpretowana lub rozmywana. Działając na rzecz uwłasnowolnienia kobiet, praktycy starają się jednocześnie walczyć z ubóstwem oraz przemocą wobec kobiet rozpowszechnioną na terenach, gdzie miały miejsce konflikty.

Kabeer (1999) w swej skrupulatnej analizie przedstawia wielowymiarową koncepcję uwłasnowolnienia i oddziela ujęcie tego zjawiska jako procesu decyzyjnego od instrumentalnego podejścia ilościowego. Według autorki rozbieżne wnioski na temat wpływu mikrofinansów na wzmocnienie pozycji kobiet wynikają z różnic w zastosowanych metodach pomiaru, wskaźnikach i strategii organizacyjnej²³.

Przemoc wobec kobiet uważana jest za występujący na całym świecie istotny problem z zakresu zdrowia publicznego. Przybiera różne formy: od drobnych zniewag, do tortur i ludobójstwa; od zabijania dzieci płci żeńskiej, po złe traktowanie starych kobiet. Nierówność płci (w zakresie płci biologicznej) prowadzi do przemocy i pomaga utrzymać „nierówny podział władzy”²⁴. W rejonach objętych konfliktami, gdzie zagrożone jest fizyczne bezpieczeństwo kobiet, są one dodatkowo narażone na przemoc seksualną. Rezolucja ONZ nr 1325, zwracająca uwagę na zagrożenia dotyczące kobiet oraz na potrzebę włączenia kobiet w negocjacje pokojowe i procesy odbudowy, spotkała się z mieszanymi reakcjami (Anderlini i in. 2010). Kobiety na terenach, gdzie toczyły się konflikty, gdzie trwa odbudowa oraz reformy społeczne, także narażone są na zagrożenia, do czego mogą się przyczyniać siły fundamentalistyczne (Kandiyoti 2007). Te, które żyją poza obszarami objętymi konfliktami, przeciwstawiają się modelowi bezpieczeństwa narodowego wnoszącemu do ich społeczności militarystyczną przemoc (Fukumura, Matsuoka 2002). Kobietom zagraża jednak nie tylko brak bezpieczeństwa fizycznego, ale i ekonomicznego oraz społecznego. Niedawny raport ONZ zwraca uwagę na ograniczenia obecne w dyskursie o prawach człowieka i działaniach na ich rzecz. Aby zrozuścić i wyeliminować przemoc wobec kobiet, raport zaleca podejście wyprowadzone z ekonomii politycznej, uwzględniające struktury własności i opresyjną politykę neoliberalną w danym środowisku²⁵.

22 Division for the Advancement of Women (DAW), *World Survey on the Role of Women in Development: Women's Control over Economic Resources, including Microfinance*, United Nations, Nowy Jork 2009.

23 Tamże. N. Kabeer była autorką raportu.

24 Watts C., Zimmerman C., *Violence against women: global scope and magnitude*, „Lancet” 2002, nr 359, s. 1232–1237.

25 Ertürk Y., *Political economy and violence against women*, dodatek do *Raportu specjalnego sprawozdawcy na temat przemocy wobec kobiet, jej przyczyn i skutków*, ONZ 2009, www2.ohchr.org/english/issues/women/rapporteur/docs/A.HRC.11.6.Add.6.pdf.

Wybór tekstów

Rozdział 7. przedstawia niezwykle rozwój mikrofinansowania oraz krytyczną feministyczną ocenę tego zjawiska. Nalini Visvanathan i Karla Yoder przedstawiają historyczną genezę mikrokredytów, zmiany w praktyce ich udzielania oraz warunki sprzyjające wzmocnieniu pozycji kobiet.

W rozdziale 8. K. Kalpana analizuje indyjski model mikrofinansowania z udziałem grup samopomocy jako instrument uwłasnowolnienia kobiet. Zestawia go z popularnym modelem Grameen²⁶. Zdaniem autorki uczestnictwo w grupie chroni kobiety, które w razie potrzeby mogą się solidarnie przeciwstawić manipulacjom urzędników bankowych.

W rozdziale 9. Gita Sen i Pirooska Östlin opisują, jak uwarunkowane przez płeć stosunki władzy prowadzą do nierówności, które stają się istotnym wyznacznikiem zdrowia. Ponieważ nierówne stosunki władzy przejawiają się w różnych sytuacjach, autorki dowodzą, że nierównością płci należy się zająć na wielu płaszczyznach i w różnych sektorach. Podają przykłady udanych działań politycznych i interwencji biorących pod uwagę płeć.

W rozdziale 10. Valentine Moghadam przedstawia rolę i udział kobiet w procesach odbudowy i przywracania pokoju w krajach dotkniętych konfliktami – Afganistanie, Iraku i Palestynie. Dla zapewnienia równości płci należy jej zdaniem zająć się fundamentalnymi przyczynami patriarchalnej przemocy wobec kobiet i włączyć kobiety do negocjacji pokojowych oraz procesu budowy państwa.

Dyskurs/język podejścia „Kobiety w Rozwoju”

Krytyka pojęcia rozwoju, zapoczątkowana w tej części, znajduje kontynuację w części piątej książki. Poddano analizie terminologię i kategorie obecne w piśmiennictwie traktującym o rozwoju oraz pomijanie analizy rasowej i klasowej w myśli feministycznej głównego nurtu. Udokumentowano także instytucjonalizację heteronormatywnego myślenia w projektach i dyskursie rozwojowym.

Krytyka pojęcia rozwoju i związanego z nim dyskursu rozwinęła się w ostatnim dwudziestolecu. Escobar (1995) dochodzi do wniosku, że w dyskursie rozwojowym głównego nurtu „kobiety” stanowią kategorię kliencką, tak jak „chłopi” czy „środowisko”. W czasopiśmie „Development in Practice” dokonano w 2007 roku krytycznej analizy języka i koncepcji rozwoju, a specjalny numer „Development” z 2002 roku został poświęcony znaczeniu, jakie ma położenie geograficzne.

Po 11 września 2001 roku zaczęto uważnie obserwować i dyskutować sytuację kobiet muzułmańskich w ich grupach wyznaniowych, zwłaszcza w autorytarnych społeczeństwach.

26 Grameen to bank przyznający mikrokredyty mieszkańcom krajów rozwijających się. Jego założycielem jest Muhammad Yunus, autor tezy, że ubóstwo stanowi zagrożenie dla pokoju. W 2006 roku Yunus otrzymał Pokojową Nagrodę Nobla w uznaniu wysiłków podejmowanych przez Bank Grameen działań na rzecz walki z ubóstwem (*przyp. red. meryt.*).

Poszerzyło to zakres krytyki dyskursu rozwojowego. Choć robotnice fabryczne stanowią w krajach Południa niewielki odsetek kobiet pracujących, to jako nowy symbol kapitalistycznego wyzysku dają zachodnim aktywistkom pretekst do moralizowania, które spotyka się z krytyką²⁷.

W literaturze na temat rozwoju rasę i rasizm podciąga się często pod kolonializm, co osłabia efekt przeprowadzonych analiz i zaciera podziały klasowe oraz związane z lokalnymi hierarchiami. Dymski (2010) przytacza przykład nieproporcjonalnych konsekwencji amerykańskiego kryzysu na rynku „trudnych” kredytów hipotecznych dla kredytobiorców należących do mniejszości rasowych i dowodzi, że ekonomiści zajmujący się rozwojem błędnie zinterpretowali istotne aspekty kryzysu, pomijając w swoich pracach teoretycznych i praktyce kwestie wykluczenia społecznego i inkluzji społecznej.

Projekt rozwoju zrodzony w połowie XX wieku zbyt wolno uznawał nowe normy i otwierał się na różnorodne grupy. Jego ortodoksyjne nastawienie podważają krytycy heteronormatywności, działacze i działaczki ruchów gejowskich, lesbijskich i queer, badacze płci obojga (Cornwall i in. 2008), grupy osób niepełnosprawnych (Ghai 2002) i inni wykluczeni z głównego nurtu (Harcourt 2009). Obecnie w coraz większym stopniu uznaje się ich obecność w dyskursie rozwoju, ale nadal pozostają z dala od głównego nurtu.

Wybór tekstów

Rozdział 11. to krótki wyjątek z klasycznego artykułu Chandry Mohanty *Under Western eyes* (W oczach Zachodu) analizującego dominację zachodniego racjonalizmu gospodarczego w piśmiennictwie poświęconym zagadnieniom kobiet w rozwoju. Autorka ukazuje na przykładach, że naukowcy zajmujący się tą tematyką nie wprowadzają rozróżnień między kobietami z różnych klas i różnej narodowości, uogólniają zjawisko podporządkowania kobiet i zakładają, że stanowią one jednorodną grupę.

Rozdział 12. to znany i cieszący się uznaniem artykuł Lili Abu-Lughod *Czy naprawdę trzeba ratować muzulmanki? Refleksje antropologa o relatywizmie kulturowym i jego* *Innych* krytycznie analizujący etnocentryczne postawy typowe dla zachodnich opisów traktowania kobiet w świecie islamu. Autorka opowiada się za uwrażliwieniem na różnice i alternatywne drogi do osiągnięcia sprawiedliwości społecznej.

W rozdziale 13. Sarah White stwierdza, że w genderowej analizie rozwoju uwidoczniają się nierówności rasowe. Czarny feminizm (odnoszący się także do dyskryminacji rasowej kobiet czarnych – *przyp. red.*), który miałby wiele do zaoferowania praktykom rozwoju, został zmarginalizowany, a opinie międzynarodowych specjalistów od rozwoju uznaje się za standard, ze szkodą dla lokalnych działaczy.

27 Zob. Siddiqi D. M., *Do Bangladeshi factory workers need saving? Sisterhood in the post-sweatshop era*, „Feminist Review” 2009, nr 91, s. 154–174; Ramamurthy P., *Material consumers, fabricating subjects: perplexity, global discourses and transnational feminist research practices*, „Cultural Anthropology” 2003, nr 4 (18), s. 524–550.

Kalpna Wilson analizuje w rozdziale 14. neoliberalną kooptację takich pojęć, jak „podmiotowość” i „uwłasnowolnienie” w piśmiennictwie dotyczącym genderowej analizy rozwoju oraz pominięcie znaczenia ruchów społecznych w oporze kobiet.

W rozdziale 15. Sonia Corea i Susie Jolly zajmują się esencjalistycznym traktowaniem seksualności w społeczeństwie i w instytucjach zajmujących się rozwojem. Opowiadają się za bardziej postępowymi postawami.

Bibliografia i zalecane lektury

- Abu-Lughod L., *The active social life of „Muslim women’s rights”: a plea for ethnography, not polemic, with cases from Egypt and Palestine*, „Journal of Middle East Women’s Studies” 2010, nr 1 (6), s. 1–45.
- Afshar H., Eade D. (red.), *Development, Women, and War. Feminist Perspectives*, Oxfam, Oxford 2004.
- Agarwal B., *The gender and environment debate, lessons from India*, „Feminist Studies” 1992, nr 1 (18).
- Agarwal B., *A Field of One’s Own, Gender and Land Rights in South Asia*, Cambridge University Press, Cambridge 1994.
- Agarwal B., *Environmental action, equity and ecofeminism, debating India’s experience*, „Journal of Peasant Studies” 1998, nr 4 (25), s. 55–95.
- Agustin L., *Sex at the Margins, Migration, Labour Markets and the Rescue Industry*, Zed Books, Londyn 2007.
- Anderlini S. N. i in., *What the women say, participation and UNSCR 1325*, ICAN-MIT, Cambridge 2010, web.mit.edu/cis/pdf/WomenReport_10_2010.pdf.
- Bakker I., *Social reproduction and the constitution of a gendered political economy*, „New Political Economy” 2007, nr 4 (12), s. 541–556.
- Bakker I., Gill S. (red.), *Power, Production, and Social Reproduction: Human in/security in the global political economy*, Palgrave Macmillan, Nowy Jork 2003.
- Bakker I., Silvey R. (red.), *Beyond States and Markets. The challenges of social reproduction*, Routledge, Nowy Jork 2008.
- Bedford K., Rai S. M., *Feminists theorize international political economy*, „Signs” 2010, nr 1 (36).
- Bhavnani K., *Feminism and Race*, Oxford University Press, Oxford 2001.
- Bhavnani K., Foran J., Kurian P. A. (red.), *Feminist Futures, Reimagining Women, Culture and Development*, Zed Books, Londyn 2003.
- Cammack P., *The mother of all governments; the World Bank’s matrix for global governance*, [w:] Wilkinson R. (red.), *Global Governance, Critical Perspectives*, Routledge, Londyn 2002.
- Chen M. A. (red.), *Widows in India, Social Neglect and Public Action*, Sage Publications, New Delhi 1998.
- Chen M. A., Vanek J., Carr M., *Mainstreaming Informal Employment and Gender in Poverty Reduction*, Commonwealth Secretariat i IDRC, Londyn 2004.

- Cornwall A., Welbourn A., *Realizing Rights. Transforming Approaches to Sexual and Reproductive Well-being*, Zed Books, Londyn 2002.
- Cornwall A., Jolly S., Correa S., *Development with a Body, Sexuality, Human Rights and Development*, Zed Books, Londyn 2008.
- Dymski G. A., *Development as social inclusion, reflections on the US subprime crisis*, „Development” 2010, nr 3 (53), s. 368–375.
- Escobar A., *Encountering Development, the Making and Unmaking of the Third World*, Princeton University Press, Princeton, New Jersey 1995.
- Fan C. C., *Rural-urban migration and gender division of labor in transitional China*, „International Journal of Urban and Regional Research” 2003, nr 1 (27), s. 24–47.
- Folbre N., *The Invisible Heart*, New Press, Nowy Jork 2001.
- Fraser A., Tinker I. (red.), *Developing Power. How Women Transformed International Development*, Feminist Press, Nowy Jork 2004.
- Fukumura Y., Matsuoka M., *Okinawa women's resistance to U.S. militarism*, [w:] Naples N., Desai M., *Women's Activism and Globalization*, Routledge, Nowy Jork 2002.
- Germain R. D., *Reforming the international financial architecture, the new political agenda*, [w:] Wilkinson R. (red.), *Global Governance, Critical Perspectives*, Routledge, Londyn 2002.
- Ghai A., *Disabled women, an excluded agenda of Indian feminism*, „Hypatia” 2002, nr 3 (17), lato.
- Ghosh J., Chandrasekhar C. P., *Work and Well-being in the Age of Finance*, Tulika Books, New Delhi 2003.
- Gilmartin C. i in., *Engendering China, Women, Culture and the State*, Harvard University Press, Cambridge, Massachusetts 2005.
- Grown C., Braunstein E., Malhotra A., *Trading Women's Health and Rights. Trade Liberalization and Reproductive Health in Developing Economies*, Zed Books, Londyn 2006.
- Harcourt W., *Feminist Perspectives on Sustainable Development*, Zed Books, Londyn 1994.
- Harcourt W., *Body Politics in Development*, Zed Books, Londyn 2009.
- Jackson C., Pearson R., *Feminist Visions of Development*, Routledge, Nowy Jork 1998.
- Jaquette J. S., Summerfield G., *Women and Gender Equity in Development Theory and Practice*, Duke University Press, Durham, Karolina Północna 2006.
- Kabeer N., *Reversed Realities, Gender Hierarchies in Development Thought*, Verso, Londyn 1994.
- Kabeer N., *Resources, agency, achievements, reflections on the measurement of women's empowerment*, „Development and Change” 1999, nr 30, s. 435–464.
- Kandiyoti D., *Old dilemmas or new challenges? The politics of gender and reconstruction in Afghanistan*, „Development and Change” 2007, nr 2 (38), s. 169–199.
- Kerr J., Sweetman C., *Women Reinventing Globalisation*, Oxfam, Oksford 2003.
- Lin C., *The Transformation of Chinese Socialism*, Duke University Press, Durham, Karolina Północna 2006.
- Lind A., *Development, Sexual Rights and Global Governance*, Routledge, Nowy Jork 2010.
- Marchand M. H., Runyan A. S., *Gender and Global Restructuring*, Routledge, Nowy Jork 2000.
- Meintjes S., Pillay A., Turshen M., *The Aftermath. Women in Post-Conflict Transformation*, Zed Books, Londyn 2005.

- Menon N., *Gender and Politics in India*, Oxford University Press, New Delhi 1999.
- Menon N. (red.), *Sexualities*, Zed Books, Londyn 2007.
- Miller C., Razavi S. (red.), *Missionaries and Mandarins*, Intermediate Technology Publications & UNRISD, Londyn 1998.
- Moghadam V. M., *Gender, politics, and women's empowerment*, [w:] Jenkins C., Leicht K. T. (red.), *Blackwell Handbook of Politics*, Blackwell, Londyn–Nowy Jork 2010.
- Moghadam V. M., *Women and democracy, reflections on the Middle East and North Africa*, [w:] Di Marco G., Tabbush C. (red.), *Feminisms, Democratization and Radical Democracy*, UNSAMEDITA (University of San Martin Press, Argentina, po angielsku i hiszpańsku), Buenos Aires 2010.
- Moser C. O. N., *Gender Planning and Development*, Routledge, Nowy Jork 1993.
- ODI (Overseas Development Institute), *Brazil, an emerging aid player*, Briefing Paper 64, Overseas Development Institute, Londyn 2010, www.odi.org.uk.
- Porter F., Sweetman C., *Mainstreaming Gender in Development. A Critical Review*, Oxfam, Oksford 2005.
- Quisumbing A. R., *Household Decisions, Gender, and Development*, International Food Policy Research Institute, Waszyngton 2003.
- Rai S., *Gender and the Political Economy of Development*, Polity Press, Cambridge 2002.
- Razavi S., *Shifting Burdens. Gender and Agrarian Change under Neoliberalism*, CT: Kumarian Press, Bloomfield 2002.
- Razavi S., *Political and social economy of care in a development context; gender and development*, Programme Paper 3, UNRISD, Genewa 2007.
- Sen G., Crown C., *Development, Crises and Alternative Visions, Third World Women's Perspectives*, Monthly Review Press, Nowy Jork 1987.
- Sen G., Östlin P., *Gender Equity in Health, the Shifting Frontiers of Evidence and Action*, Routledge, Nowy Jork 2010.
- Shepherd L. J., *Gender, Violence and Security*, Zed Books, Londyn 2008.
- Shiva V., *Staying Alive. Women, Ecology and Survival*, Zed Books, Londyn 1988.
- Shiva V., *Soil Not Oil. Climate Change, Peak Oil and Food Insecurity*, Zed Books, Londyn 2008.
- Squires J., *The New Politics of Gender Equality*, Palgrave Macmillan, Nowy Jork 2007.
- Tinker I., *Persistent Inequalities*, Oxford University Press, Nowy Jork 1990.
- Tinker I., Summerfield G. (red.), *Women's Rights to House and Land, China, Laos, Vietnam*, Lynne Rienner Publishers, Boulder, Kolorado 1999.
- Truong T., Wieringa S., Chhachhi A., *Engendering Human Security. Feminist Perspectives*, Zed Books, Londyn 2006.
- UNDP, *Power, Voice and Rights. A Turning Point for Gender Equality in Asia and the Pacific*, Macmillan, Delhi 2010, <http://hdr.undp.org/en/reports/regional/asiathepacific/RHDR-2010-AsiaPacific.pdf>.
- Young K., *Planning from a gender perspective*, [w:] *Planning Development with Women*, St Martin's Press, Nowy Jork 1993.
- Young B., *Financial crises and social reproduction, Asia, Argentina and Brazil*, [w:] Bakker I., Gill S., *Power, Production and Social Reproduction*, Palgrave Macmillan, Nowy Jork 2003.

1. Historia międzynarodowego rozwoju: pojęcia i konteksty¹

Shririn M. Rai

Geneza rozwoju

Rozwój to pojęcie stosunkowo nowe, nad którym wszakże ciąży historia (Woolcock i in. 2009). Zwrócił na nie uwagę prezydent Harry Truman, który w swym przemówieniu z 20 stycznia 1949 roku umieścił Zachód w geopolitycznej przestrzeni rozwoju, resztę świata określił zaś jako „obszary słabo rozwinięte”:

Musimy przyjąć nowy, śmiały program, by wykorzystać nasze osiągnięcia naukowe i postęp przemysłowy dla poprawy i rozwoju obszarów słabo rozwiniętych. Ponad połowa ludzi na świecie żyje w warunkach bliskich nędzy. Nie starcza im żywności. Gnębią ich choroby. Ich gospodarki są prymitywne, panuje w nich zastój. Ich ubóstwo stanowi problem i zagrożenie zarówno dla nich samych, jak i dla zamożniejszych obszarów (...). Jestem przekonany, że powinniśmy udostępnić miłującym pokój narodom dobrodziejstwa naszej wiedzy technicznej, by pomóc im w zrealizowaniu aspiracji do lepszego życia².

Taki podział świata nie tylko wytyczył obszar, którym zajęła się polityka rozwojowa, lecz także określił ramy teoretyczne, w których pojęcie rozwoju się zrodziło i stało się przedmiotem krytyki.

-
- 1 Tekst powstał w oparciu o rozdz. 2. *The history of international development: concepts and contexts* z książki Shririn M. Rai *Gender and the Political Economy of Development*, Polity Press, Cambridge 2002.
 - 2 Elity postkolonialne także przyjęły ten dyskurs przeciwstawiający państwa rozwinięte słabo rozwiniętym. Nehru w *The Discovery of India* pisze: „Indie, tak jak Chiny, muszą uczyć się od Zachodu, ponieważ współczesny Zachód ma wiele do przekazania, a ponadto reprezentuje ducha obecnej epoki” (1990, s. 384–385).

Genezę pojęcia rozwoju można badać w dwóch nakładających się na siebie kontekstach. Pierwszy to kontekst drugiej wojny światowej i wyłaniającego się powojennego porządku świata, pogłębiania się rozłamu między światem kapitalistycznym i socjalistycznym oraz konsolidacji powojennych hierarchii władzy w systemie międzynarodowym. Drugi to kontekst walk narodowyzwoleniczych oraz procesów tworzenia się państw postkolonialnych i przyjmowania przez nie programów modernizacji i rozwoju. Oba konteksty były głęboko nacechowane genderowo i nadały ramy relacjom płci. W obu przypadkach założenie uniwersalności doprowadziło do ślepoty na zagadnienia płci, co przełożyło się na szczególnie obraz nowoczesności i rozwoju określonych przez płęć.

Międzynarodowy podział

Po drugiej wojnie światowej świat był podzielony. Zbrojny konflikt zastąpiła zimna wojna, a potencjalne zagrożenie znalazło wyraz w osławionej teorii *domina*³. Uznano, że w odpowiedzi na to wyzwanie należy zająć się kwestią ubóstwa. Zwycięstwo Partii Pracy w Wielkiej Brytanii oraz realizacja planu Marshalla rozbudziły aspiracje ludzi w nowym powojennym porządku, a wielkie mocarstwa zaczęły rywalizować o wpływ na kształt świata. Przez lata 50. XX wieku, kiedy powstawał postkolonialny porządek, podstawą sojuszków politycznych był nasilający się konflikt ideologiczny. Państwa socjalistyczne powstałe w wyniku ruchów rewolucyjnych, takie jak Chiny, postrzegano automatycznie jako potencjalnych sprzymierzeńców Związku Radzieckiego. Pakiety pomocowe i warunki handlu często więc wiązano z kwestiami bezpieczeństwa, a plany rozwojowe formułowane przez nowo powstające państwa były uzależnione od polityki międzynarodowej. Ten stan rzeczy utrzymywał się do 1991 roku, kiedy upadł Związek Radziecki, a wraz z nim państwa satelickie w Europie Wschodniej.

Zimna wojna między dwoma supermocarstwami i dwiema konfiguracjami ideologicznymi wywarła bezpośredni wpływ na postkolonialne elity, które mogły się opowiedzieć tylko po jednej lub po drugiej stronie. Ideologiczny podział świata i wynikające z niego kwestie bezpieczeństwa miały różne konsekwencje znajdujące odbicie w instytucjonalizacji międzynarodowych systemów ekonomicznych i finansowych, które nadal stanowią ramy globalnej polityki rozwojowej. W 1944 roku odbyła się konferencja w Bretton Woods, niebawem zaś, wraz z osiągnięciem niepodległości przez Indie w 1947 roku, miała się rozpocząć pierwsza faza dekolonizacji. Skutkiem konferencji było powołanie do życia dwóch instytucji, które odegrały kluczową rolę w bezpośrednim i pośrednim opracowywaniu programów rozwojowych – Banku Światowego i Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Instytucje te utworzono, by promowały stabilne kursy dewizowe, wspierały rozwój handlu światowego i ułatwiały

3 Teoria *domina* (ang. *domino theory*) spopularyzowana została przez Dwighta Davida Eisenhowera. Zakłada, że każde wydarzenie społeczno-polityczne prowokuje następne, zgodnie z układem przyczynowo-skutkowym (*przyp. red. meryt.*).

międzynarodowy przepływ kapitału. Miały się troszczyć o to, by poprzez regulację międzynarodowych rynków finansowych zapobiec niedociągnięciom przedwojennego systemu gospodarczego, takim jak protekcjonizm i konkurencyjne dewaluacje. W pierwszych latach powojennych Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Bank Światowy skupiły się na rozwoju Europy i Japonii. System głosowania w tych instytucjach sprzyjał możliwości sprawowania kontroli przez potężniejszych partnerów – uprzemysłowione kraje Zachodu – i marginalizował nowo powstające państwa postkolonialne (South Commission 1990). System z Bretton Woods był reakcją na błędy przeszłości i wyzwania terażniejszości.

Powstanie dwóch obozów ideologicznych wyłoniło „trzy światy”: spolaryzowane bloki zachodni i sowiecki nazwano Pierwszym i Drugim Światem, a kraje niezaangażowane, próbujące nakreślić własne modele rozwoju, takie jak Indie, Tanzania, później Jugosławia – stanowiły Trzeci Świat. Kraje te zebrały się po raz pierwszy w 1955 roku na konferencji w Bandungu, by określić swoją tożsamość i zaproponować to, co dziś nazwalibyśmy Trzecią Drogą – plasującą się pomiędzy dwoma modelami rozwoju: kapitalistycznym i marksistowskim. W momencie powołania Konferencji Narodów Zjednoczonych do spraw Handlu i Rozwoju (United Nations Conference on Trade and Development, UNCTAD) w 1964 roku państwa, które wzięły udział w konferencji w Bandungu, określono mianem Grupy 77. Jedności grupy nie dało się jednak długo utrzymać, gdyż napięcia etniczne i religijne oraz historyczne podziały kulturowe doprowadziły do konfliktów między niektórymi z jej członków. W latach 70. termin „Trzeci Świat” w coraz większym stopniu kojarzył się już ze statusem postkolonialnym oraz pozycją ekonomiczną w systemie światowym. Wyznacznikiem przynależności danego kraju do jednego z trzech światów stała się wielkość PNB na głowę mieszkańca – te o najniższej wartości PNB *per capita* zaliczono do Trzeciego Świata. Wspólną cechą krajów należących do tej kategorii była więc historia kolonialnego wycisku, to na jej podstawie utożsamiały się ze sobą. Jednakże różne drogi historyczne i różne procesy dekolonizacji podkopały także poczucie solidarności między tymi krajami⁴.

Rozwój a modernizacja. Rozwój jako modernizacja

Istniały jednak pewne podobieństwa w podejściu Pierwszego i Drugiego Świata do rozwoju. Po pierwsze, zarówno liberałowie, jak i komuniści wierzyli, że rozwój jest projektem zakładającym jakiś cel – „zasoby, techniki i specjalistyczna wiedza (...) razem połączone mają poprawić tempo wzrostu gospodarczego” (Kabeer 1994, s. 69). Wzrost gospodarczy był celem głównym, a programy rozwoju nastawione były na podniesienie jego poziomu. Oba obozy przekonane też były o tym, że cechą rozwoju jest linearność. Dla komunistów następował on, kiedy dany kraj przechodził z kapitalistycznej do socjalistycznej formy stosunków społecznych, od anarchii rynku do pewności planowania. Dla liberałów – kiedy zasoby ludzkie

4 Terminu „Trzeci Świat” oraz później przyjętego „Południe” używam na określenie postkolonialnych i ubogich krajów świata. Odnosi się zarówno do ich pozycji gospodarczej, jak i nawiązuje do ich drogi historycznej.

i materialne można było rozwinąć dzięki racjonalnemu indywidualizmowi oraz regulowanej przez rynek konkurencji. Po drugie, w przekonaniu obu stron wzrost gospodarczy związany był z industrializacją i urbanizacją. Oba obozy ideologiczne stawiały na mechanizację rolnictwa i budowę tam, oba ceniły rozwój nauki. Wspólne dla teorii liberalnej i marksistowskiej są też elementy metodologii redukcjonistycznej z jej przewidywalnymi konsekwencjami, linearnością oraz hierarchiami wiedzy prowadzącymi do konstruowania systemów prawdy. Wszystkie te cechy – wraz z systemami politycznymi i ideologiami wyłaniającymi się z tego racjonalizującego dyskursu rozwoju – miały określone skutki dla stosunków władzy w nowo powstających państwach, zwłaszcza dla relacji między mężczyznami i kobietami, a także społecznościami marginalizowanymi i grupami dominującymi. Nie znaczy to, że różnice między dwoma modelami ideologicznymi miały kosmetyczny charakter. Jednakże podobieństwa między obydwojma podejściami wytworzyły międzynarodowy konsensus co do znaczenia rozwoju, choć droga prowadząca do tej definicji była nacechowana ideologicznie. Rozwój stał się **metanarracją**, a równocześnie określonym stadium ekonomicznej zdolności przetrwania.

Te ramy ideologiczne określiły też badania nad rozwojem. Choć np. Chiny w latach 60. stworzyły model rozwoju alternatywny zarówno wobec kapitalizmu, jak i socjalizmu w radzieckim stylu, pominięto go w debatach na temat rozwoju. Żadne teksty z tej dziedziny nie analizują eksperymentów rozwojowych przeprowadzanych w Chinach – reformy rolnej po 1949 roku, Wielkiego Skoku⁵ oraz dyskusji na temat rozwoju po niepowodzeniu tego przedsięwzięcia (Gray 1995) – a przecież eksperymenty te wywarły w swoim czasie ogromny wpływ na inne kraje Trzeciego Świata. Jednym z powodów była zapewne nieobecność socjalistycznych Chin na forach międzynarodowych. Należne Chinom miejsce w Radzie Bezpieczeństwa ONZ zajmował Tajwan („Republika Chińska”). Drugim powodem pomijania chińskiego modelu rozwoju był fakt, że stanowił on wyzwanie – zarówno w kategoriach retorycznych, jak i politycznych – dla dwóch pozostałych, kapitalistycznego i scentralizowanego radzieckiego. Żaden z obozów w świecie zdominowanym przez zimną wojnę nie traktował poważnie Chin i ich przywództwa, jako że były one pariasem na arenie międzynarodowej.

Z tego krótkiego zarysu genezy koncepcji rozwoju wynika wyraźnie, że nie uwzględniała ona określonych przez płeć stosunków władzy funkcjonujących w jej ramach⁶. Zwycięskie postkolonialne elity narodowe uważały, że mają udział w odrodzeniu swoich krajów, jako że uzyskały niezależność od kolonialnych władców i przedstawiały wizję „postępowego”, „nowoczesnego” i „uprzemysłowionego” państwa (Rai 2002). Istotnie, rola państwa, planowania, regulacji i racjonalności była stale podkreślana w retoryce ruchów narodowyzwoleńczych (zob. Mao Zedong 1941; Nehru 1990; Nyerere 1973), pomijano zaś i marginalizowano alternatywne wizje rozwoju przedstawiane przez środowiska podporządkowane (Sarkar 1983). Takie

5 Wielki Skok lub Wielki Skok Naprzód to przeprowadzona w latach 1958–62 kampania gospodarcza mająca na celu przekształcenie gospodarki rolniczej Chin w potęgę przemysłową (*przyp. red. meryt.*).

6 Brak również, rzecz jasna, ujęć rozwoju z punktu widzenia grup podrzędnych, co stało się przedmiotem rzetelnej krytyki ze strony szkoły historyków reprezentujących *subaltern studies* (Guha 1982).

wizje nowoczesności miały bezpośrednie skutki dla ukształtowania relacji płci w państwach postkolonialnych. Nacisk na industrializację oznaczał np., że skupiano się na zatrudnieniu mężczyzn; postawienie na komercjalizację i mechanizację rolnictwa skutkowało marginalizacją pracy kobiet w wiejskich społecznościach, a „okiełznanie przyrody” przez wznoszenie na rzekach tam i elektrowni wodnych – Nehru nazywał je „świątyniami współczesnych Indii” – prowadziło do przesiedleń ludności, czego konsekwencje szczególnie odczuwały kobiety. Inaczej niż w państwach marksistowskich, własność prywatną przyjmowano za pewnik. Dla relacji między płciami w środowisku rolniczym oznaczało to, że kobiety w ramach istniejących czy uznawanych systemów kulturowych rzadko mogły dziedziczyć, co umacniało „tradycyjne” lub zmodyfikowane rozwiązania prawne z czasów kolonialnych.

Ten linearny, genderowy dyskurs rozwoju został, jak wskazano powyżej, zinstytucjonalizowany przez politykę prowadzoną przez państwa oraz instytucje międzynarodowe, co miało określone skutki dla relacji między płciami. Rozwój kierowany przez państwo doprowadził do koncentracji władzy w rękach elit i marginalizacji grup podrzędnych. Podział na Północ i Południe ugruntował się w polityce i modelach rozwoju proponowanych i realizowanych przez instytucje z Bretton Woods. Sprzyjało to potężnemu sojuszowi wspartemu teorią konwergencji zrównującą postęp techniczny z rozwojem⁷. Ten dominujący dyskurs zaczął być podważany z różnych stron, co z różnym powodzeniem osłabiało jego pozycję. Na rozwoju nadal jednak ciąży jego geneza, choć dostosowuje się on do wyzwań wynikających z globalizacji.

Mapowanie rozwoju

Rozwój wciąż kojarzony jest z gospodarką – w rocznych raportach Banku Światowego kryteriami rozwoju poszczególnych krajów są: wzrost, modernizacja, uprzemysłowienie, handel i poziom ubóstwa ludności. Krytycy tego ekonomicznego ujęcia włączyli do kryteriów rozwoju takie kategorie jak edukacja i zdrowie, które od 1990 roku bierze się pod uwagę w opracowywanym przez Program Narodów Zjednoczonych do spraw Rozwoju (United Nations Development Programme, UNDP) wskaźniku rozwoju społecznego (Human Development Index, HDI). Krytyka rozwoju prowadzona z pozycji genderowych poskutkowała wprowadzeniem w 1995 roku wskaźnika rozwoju uwzględniającego płeć (Gender-related Development Index, GDI) oraz miernika statusu społecznego płci (Gender Empowerment Measure, GEM) mierzącego dokonania w tych samych podstawowych dziedzinach, którymi zajmuje się HDI, ale uwzględniającego nierówności między kobietami i mężczyznami oraz udział każdej z tych grup w życiu społecznym (www.hdr.undp.org/en/statistics/indices/gdi_gem). Czas był i jest ważnym elementem w mapowaniu rozwoju gospodarczego – tempo zmian nie było stałe, z czego wynikały różne wyzwania i konsekwencje. Dla skolonizowanych narodów wprowadzenie

7 Zwolennicy teorii konwergencji twierdzili, że mimo znaczących różnic pomiędzy krajami Północy i Południa będą się one do siebie upodabniać w wyniku postępu technicznego (*przyp. red. meryt.*).

przemysłu i skomercjalizowanie rolnictwa przebiegły szybko, co zmieniło stosunki społeczne i stworzyło szanse, ale i napięcia, z którymi w wymiarze politycznym trudno się uporać.

Pierwsze formuły rozwoju ekonomicznego opierały się na społecznym i politycznym kontekście kapitalizmu – dowodzą, że rozwój kapitalistyczny bazuje na idei demokratycznych rządów umożliwiających skuteczne funkcjonowanie stosunków rynkowych. Uważano więc, że rozwój gospodarczy i polityczny zachodzą równocześnie – podstawy dla tej argumentacji dało najpierw wyzwanie ze strony bloku socjalistycznego, a następnie „trzecia faza” demokratyzacji. Związek ten został zinstytucjonalizowany przez warunki polityczne (wprowadzenie demokratycznych lub „dobrych” rządów) stawiane krajom otrzymującym pomoc (World Bank 1994). Hierarchie polityczne także mapowano, analizując system międzynarodowy i jego oddziaływanie na rozwój krajów ubogich – wciąż utrzymująca się zależność tych krajów od potężnych państw została uwzględniona w teorii zależności upatrującej przyczynę nierówności gospodarczej w stosunku cen importowych do eksportowych w systemie międzynarodowym, a nie w braku demokratycznego rządu. Zdaniem przedstawicieli tej teorii warunkiem rozwoju państw biedniejszych (peryferyjnych) jest „odłączenie się” od kapitalistycznego systemu światowego (Frank 1969; Amin 1970). Dobrze ilustruje tę zależność kryzys naftowy lat 1972–73, który doprowadził w 1982 roku do kryzysu zadłużenia, po tym jak Meksyk nie wywiązał się ze spłaty swoich długów. To poskutkowało w latach 80. rozwojem ekonomicznej pomocy dla Trzeciego Świata w formie programów dostosowania strukturalnego propagowanych i wdrażanych przez instytucje z Bretton Woods. Politycznych postaw nie zmienił fakt, że z perspektywy czasu uznano, iż programy dostosowania strukturalnego nie pobudziły zrównoważonego wzrostu w krajach dotkniętych trudnościami. Wobec ostrej krytyki programów dostosowania strukturalnego, w latach 90. nastąpił zwrot ku *Strategii ograniczania strefy ubóstwa*, w której podkreśla się znaczenie roli państwa, dobrych rządów oraz prowadzonej lokalnie polityki liberalizacji i łagodzenia ubóstwa. Choć zmiana ta zdaniem krytyków liberalizacji rynkowej nie oznaczała nic nowego dla stosunków zależności w globalnej gospodarce, pomysłodawcy *Strategii* przedstawiali ją jako „ludzką twarz” gospodarki rynkowej.

Rozwój zaczął się więc kojarzyć z określonymi ramami dyskursu, a ich określanie doprowadziło do sporów na temat znaczeń pojęcia rozwoju oraz jego przełożenia na politykę. „Słabo rozwinięte”, „rozwijające się”, „Trzeci Świat”, „globalne Południe” – tymi terminami określa się biedniejsze państwa świata. Spory terminologiczne dotyczyły wizji rozwoju. Stanowiąc odbicie dominujących stosunków władzy, a także oporu wobec nich. Ze stawianych pytań wynikało, że ubóstwo może być zarówno zjawiskiem ze sfery ekonomii, jak i idei oraz kultury. Zakres oficjalnej polityki demokratycznej niezachęcającej do bezpośredniego uczestnictwa w opracowywaniu programów rozwojowych jest ograniczony. Wraz z globalizacją i pojawieniem się „wschodzących rynków” zaliczanych niegdyś do „krajów rozwijających się”, rozróżnienia na pierwszy, drugi i trzeci świat zaczęły tracić znaczenie. Pojawiły się nowe dyskursywne wyzwania: termin „globalne Południe” sugerował większą wzajemną zależność między różnymi przestrzeniami geopolitycznymi (Crush 1995; Escobar 1995). Zaczęto się również zastanawiać, czy nie zdeaktualizowała się sama koncepcja rozwoju – najnowsze prace podważały wartość rozwoju w znanej nam postaci, z kierowanym przez państwo, odgórnym podejściem do wzrostu gospodarczego napędzanego przez rynek (Pieterse 2000).

W tej fazie pojawiły się również głosy feministycznych krytyczek rozwoju. Feministyczne krytyczki opierały się na marksistowskich analizach dotowania kapitalistycznej akumulacji przez pracę kobiet (Mackintosh 1984), wskazywały, że niewidoczność kobiet w procesach rozwoju prowadzi do braku równowagi w polityce (Boserup 1970), ukazywały, jak nieewidencjonowanie domowej pracy kobiet utrwala ich zależność od mężczyzn i sprzyja modelowi „płacy rodzinnej” zakładającemu, że męski żywiciel rodziny jest głową domu (Waring 1988). Podkreślały także, że w koncepcjach rozwoju zinstytucjonalizowano nastawienie na mężczyzn (Elson 1995). Pomimo znaczących postępów w polityce instytucjonalnej wskaźniki nierówności ekonomicznej związanej z płcią nadal się utrzymywały, a nawet rosły (Rai 2008). Międzynarodowa Organizacja Pracy ocenia, że wzrost PKB nie przekłada się na przyzwoite zatrudnienie – „z ponad 2,8 mld pracowników na świecie 1,4 mld wciąż nie zarabia tyle, żeby wnieść się wraz z rodzinami ponad poziom ubóstwa, czyli życia za mniej niż 2 dolary dziennie. Tak samo było dziesięć lat temu”⁸. Poziom zatrudnienia kobiet jest nadal niższy niż poziom zatrudnienia mężczyzn. Fakt, że domowa praca kobiet nie jest zaliczana do dochodu narodowego, podkreśla dystans między zatrudnieniem mężczyzn i kobiet. Na rynku pracy nadal utrzymuje się segregacja płci oraz różnice wynagrodzeń przedstawicieli obu płci, choć kobiety stanowią ok. 40% światowej siły roboczej. W pełni uczestniczą w pracy na roli, zwłaszcza w ubogich gospodarstwach chłopskich, a mimo to według oficjalnych statystyk stanowią tylko 2% rolników. Oxfam podaje, że ponad 90 krajów nie zdążyło do 2005 roku wyeliminować nierówności płci w szkolnictwie podstawowym i średnim. Sekretarz generalny ONZ, oceniając postępy w realizacji Milenijnych Celów Rozwoju, przyznał, że najmniejsze poczyniono w dziedzinie równości płci i że „niewiele osiągnięto, jeśli chodzi o zmniejszenie okołoporodowej umieralności matek: spadła ona nieznacznie – z 480 zgonów na 100 tys. żywych urodzeń w 1990 roku do 450 w 2005 roku. W takim tempie nie osiągnie się założonego celu – 120 zgonów na 100 tys. żywych urodzeń w 2015 roku”.

Kontekst rozwoju – zarówno ekonomiczny i polityczny, jak i dyskursywny – zmienił się więc z czasem, co miało istotne konsekwencje dla różnych grup narodowych i społecznych. Pierwotne skupienie się na ubóstwie i wzroście nadal pozostaje aktualne, choć krytycy wciąż wskazują na niebezpieczeństwa wynikające z pogłębiania się nierówności oraz krzywd będących ich skutkiem. Pomimo ostrej genderowej krytyki rozwoju oraz pewnych postępów we włączaniu jej w rozwojowe modele, działania polityczne i instytucje, to kobiety nadal najbardziej odczuwają skutki ubóstwa, chorób i braku szans. Pojawia się wiele alternatywnych programów rozwoju, a zarazem postępuje konwergencja (upodobnianie się) programów liberalnych. Rozwój nadal pozostaje wyzwaniem i przedmiotem dyskusji.

8 Według dorocznego raportu Międzynarodowej Organizacji Pracy o stanie pracy bezrobocie w skali światowej nadal rośnie, a połowę ludzi pozostających bez pracy stanowi młodzież.

Bibliografia

- Amin S., *L'accumulation à l'échelle mondiale; critique de la théorie du sous-développement*, IFAN, Dakar 1970, przeł. na ang. B. Pearce, *Accumulation on a World Scale, A Critique of the Theory of Underdevelopment*, Monthly Review Press, Nowy Jork 1974.
- Boserup E., *Woman's Role in Economic Development*, Earthscan, Londyn 1970 (nowe wyd. 1989).
- Crush J. (red.), *The Power of Development*, Routledge, Londyn 1995.
- Elson D., *Male Bias in the Development Process*, Manchester University Press, Manchester 1995.
- Escobar A., *Imagining a post-development era*, [w:] Crush J. (red.), *Power of Development*, Routledge, Londyn 1995.
- Frank A. G., *Capitalism and Underdevelopment in Latin America: Historical Studies of Chile and Brazil*, Monthly Review Press, Nowy Jork 1969.
- Gray J., *Enlightenment's Wake*, Routledge, Londyn 1995.
- Guha R. (red.), *Subaltern Studies, Writings on South Asian history and society*, Oxford University Press, Delhi–Oksford 1982.
- Kabeer N., *Reversed Realities, Gender Hierarchies in Development Thought*, Verso, Londyn 1994.
- Mackintosh M., *Gender and economics, the sexual division of labour and the subordination of women*, [w:] Young K., Wolkowitz C., McCullah R. (red.), *Of Marriage and the Market: Women's Subordination Internationally and Its Lessons*, Routledge i Kegan Paul, Londyn 1984.
- Mao Zedong, *On contradictions*, [w:] *Selected Works*, t. 2, People's Publishing House, Pekin 1941, (wyd. polskie: *W sprawie sprzeczności*, przeł. Z. Bogucki, Książka i Wiedza, Warszawa 1952).
- Nehru J. L., *The Discovery of India*, Oxford University Press, Oksford 1990, (wyd. polskie: *Odkrycie Indii*, przeł. S. Majewski, K. Rapaczyński, Czytelnik, Warszawa 1957).
- Nyerere J. K., *Freedom and Development, a Selection from Writings and Speeches*, Oxford University Press, Dar es Salaam 1973.
- Pieterse J. N. (red.), *Global Futures, Shaping Globalization*, Zed Books, Londyn 2000.
- Rai S., *Gender and the Political Economy of Development*, Polity Press, Cambridge 2002.
- Rai S., *The Gender Politics of Development*, Zed Books, Londyn 2008.
- Sarkar S., *Modern India, 1885–1947*, Macmillan India Ltd., Delhi 1983.
- South Commission, *The Challenge to the South: The report of the South Commission*, Oxford University Press, Oksford 1990.
- Waring M., *If Women Counted, A New Feminist Economics*, Harper and Row, San Francisco, Kalifornia 1988.
- Woolcock M., Szreter S., Rao V., *How and why does history matter for development policy*, BWPI Working Paper 68, Brooks World Poverty Institute, University of Manchester, 2009.
- World Bank, *Good Governance*, World Bank, Waszyngton 1994.

2. Kryzysy finansowe i ich konsekwencje dla kobiet. Rys historyczny¹

Jayati Ghosh

Charakter kryzysów finansowych

Kryzys finansowy to sytuacja, w której grupa podmiotów finansowych nie jest w stanie spłacić swoich zobowiązań (np. długów), co odbija się na kondycji finansowej wierzycieli. Do kryzysu finansowego w skali państwa może dojść, kiedy posiadacze kont tracą zaufanie do banków i w panice zaczynają wycofywać pieniądze, dając początek spirali takich zachowań. Kryzys ma też miejsce, kiedy załamuje się giełda, zwłaszcza po ogromnym wzroście cen akcji, albo kiedy rząd nie spłaca pożyczki zaciągniętej za granicą (Chandrasekhar 2010).

Rozpowszechnienie się kryzysów finansowych jest efektem dominacji sektora finansowego, który można postrzegać jako część szerszego procesu ekonomiczno-politycznego. Jest nim wykorzystanie ekspansji finansów (rynków finansowych, instytucji i elit – *przyp. red.*) w gospodarce, czyli jej finansjeryzacja² (Epstein 2005; Fine 2010; Foster 2010), w celu przeciwwstawienia się tendencjom do okresowego spowalniania wzrostu gospodarczego albo jego braku (stagnacji) typowym dla dojrzałego kapitalizmu. Finansjeryzacja sprzyja częstszym bankom spekulacyjnym polegającym na wzroście cen aktywów, który stwarza iluzję większego bogac-

-
- 1 Esej Jayati Ghosh *Financial crises and the impact on women* napisany został w czerwcu 2010, wcześniej niepublikowany.
 - 2 Finansjeryzacja (ang. *financialization*) gospodarki, której doświadczamy od lat 70. XX w., polega na oderwaniu się sektora finansowego od sfery produkcji. Transakcje finansowe mają w dużym stopniu charakter spekulacyjny. Ruch kapitału ujęty przez Karola Marksa w formule P (pieniądz) – T (towar) – P' (nowy pieniądz) został zastąpiony spekulacyjną formułą ruchu kapitału P – P'. Pieniądze pomnażają pieniądze bez pośrednictwa realnej gospodarki (*przyp. red. meryt.*).

stwa. Efektywny popyt rośnie wówczas nawet przy stagnacji dochodów z płac. Jednocześnie dominacja sektora finansowego sprzyja tendencjom do ogólnego zastoju maskowanym przez stwarzane przez nią okresowe bańki (Patnaik 2003). Mobilność finansów przemieszczających się między krajami ogranicza politykę gospodarczą państw narodowych, ponieważ z obawy przed ucieczką kapitału trudniej im jest podnosić podatki czy wprowadzać duże deficyty budżetowe. To oznacza, że rządowi niełatwo jest wydawać pieniądze, które w bezpośredni i pośredni sposób mogłyby zwiększyć zatrudnienie i aktywność gospodarczą w całym systemie. Trudniej też wyciągnąć gospodarkę z zapaści przez zwiększenie wydatków rządowych.

Nieprzypadkowo okres zwiększenia dominacji finansów zbiegł się z hegemonią ideologii neoliberalnej, co zmieniło charakter zaangażowania państwa – od starań o zapewnienie obywatelom praw społecznych i gospodarczych do zagwarantowania wielkiemu kapitałowi, zwłaszcza finansowemu, warunków sprzyjających rentowności. Choć dominacja finansów łączy się z większą niestabilnością i niesprawiedliwością ekonomiczną, ich polityczna potęga oraz zdolność do wpływania na politykę państw pozostaje właściwie nieograniczona, o czym świadczy obecny kryzys globalny.

Okresowe kryzysy finansowe są od ponad stu lat zjawiskiem typowym dla niektórych regionów, np. Ameryki Łacińskiej (Eichengreen, Kindert 1992). Od początku lat 80. XX wieku rozpowszechniły się w krajach rozwijających się, gdzie dotykały bardziej otwarte finansowo i mniej uregulowane gospodarki. Wskutek liberalizacji finansowej kraje rozwijające się stały się bardziej podatne na okresowe kryzysy finansowe i walutowe (Ghosh 2005). Ponadto powstanie banków uniwersalnych czy supermarketów finansowych wzmacnia powiązania banków z innymi instytucjami finansowymi, jak fundusze inwestycyjne, fundusze hedgingowe³ i towarzystwa ubezpieczeniowe. To sprawia, że w wypadku indywidualnych bankructw finansowych efekt domina staje się bardziej prawdopodobny⁴. Niedawne wielkie kryzysy finansowe w krajach rozwijających się – kryzys zadłużenia w Ameryce Łacińskiej w 1982 roku, kryzys meksykański z 1994 roku, kryzys w Azji Południowo-Wschodniej w latach 1997–98 oraz kryzys argentyński z 2001 roku – można określić jako skutek niedoregulowania rynków finansowych (Palma 1998).

Globalny kryzys finansów, który rozpoczął się w 2008 roku, był zjawiskiem o tyle niekonwencjonalnym, że zrodził się w sercu kapitalizmu (a dokładniej w Stanach Zjednoczonych), choć jego konsekwencje szybko dały się odczuć na całym świecie, nawet w krajach rozwijających się, które próbowały narzucić swoim systemom finansowym większą dyscyplinę. Najpierw nastąpił spadek eksportu, jako że Stany Zjednoczone były głównym źródłem po-

3 Fundusze hedgingowe (ang. *hedge funds*) to instytucje finansowe zarządzające powierzonym kapitałem dokonujące szybkich transakcji kupna i sprzedaży papierów wartościowych w celu ograniczenia (*hedge*) ryzyka wahań cen obejmujących cały rynek (*przyp. red. meryt.*).

4 Do wzrostu liczby bankructw przyczyniła się większa swoboda inwestowania, w tym w niepewnych sektorach, jak rynek nieruchomości i akcji, możliwość zwiększenia ekspozycji [kredytowej] dla określonych sektorów i klientów indywidualnych, a także złagodzenie regulacji.

pytu na towary eksportowane w skali globalnej. To doprowadziło do likwidacji miejsc pracy w sektorze produkującym na eksport oraz sektorach z nim związanych, ponieważ negatywne skutki tego zjawiska dotknęły popyt krajowy. Doszło do destabilizacji przepływów kapitału prywatnego, co spowodowało spadek na giełdach, a banki w krajach rozwijających się stanęły w obliczu problemów. Gdy zmniejszyły się dochody z podatków, rządy nie mogły już więcej wydawać, a niektóre nawet ograniczyły wydatki, zwłaszcza w tak krytycznych dziedzinach jak ochrona zdrowia, gospodarka komunalna i wyżywienie. Bardzo zdestabilizowały się ceny żywności i paliw, a ich wzrost nastąpił również w krajach rozwijających się, co zmniejszyło realne dochody większości obywateli.

Genderowy charakter kryzysów finansowych

Skutki kryzysu dotyczą ludzi w nierówny sposób. Wrażliwe społecznie grupy, w tym kobiety i dziewczynki, ponoszą o wiele gorsze konsekwencje niż grupy lepiej zabezpieczone czy bardziej uprzywilejowane. Kryzysy finansowe wyrządzają największą szkodę tym, którzy przeważnie odnoszą najmniej korzyści z poprzedzającego je boomu – obniżają się zarobki, mniej jest szans zatrudnienia, zanikają źródła utrzymania, a państwo ogranicza zakres dostępu do podstawowych dóbr i usług.

Dyskryminacja ze względu na płeć splota się na ogół z innymi formami społecznych i ekonomicznych nierówności: o skali ubóstwa kobiet i dziewczynek decydują także region pochodzenia, miejsce zamieszkania czy przynależność do danej grupy społecznej i zawodowej. Dlatego skutki kryzysu gospodarczego są różne dla mężczyzn i kobiet, na co duży wpływ ma rola, jaką kobiety odgrywają w społecznej reprodukcji i ekonomii opieki oraz fakt, że częściej podejmują pracę zarobkową na bardziej niepewnych warunkach. Konsekwencje kryzysów dla kobiet należy więc rozpatrywać, biorąc pod uwagę ich role jako pracownic najemnych, pracownic niepobierających wynagrodzenia, członkiń gospodarstw domowych, obywaterek posiadających prawa oraz jednostek mających swoje potrzeby i aspiracje.

Kryzys odbija się przede wszystkim i w bezpośredni sposób na zatrudnieniu (zob. część czwarta książki). Kiedy dotyka eksportu, a więcej kobiet pracuje w produkcji nastawionej na eksport, można się tylko spodziewać, że poniosą one nieproporcjonalne konsekwencje. Przeważnie jednak na tym się nie kończy.

W czasie azjatyckiego kryzysu finansowego w latach 1997–98 pracujące kobiety były jako pierwsze zwalniane nawet w sektorach nieprodukujących na eksport, ponieważ z powodu segregacji zawodowej wykonywały gorzej płatne i mniej „elastyczne” zajęcia, w odróżnieniu od bardziej zróżnicowanych i stosunkowo pewniejszych miejsc pracy mężczyzn. Np. w Korei Południowej w latach 1998–99 pracę straciło siedem razy więcej kobiet niż mężczyzn (Seguino 2009). Dane o kryzysie w latach 2008–09 wskazują na podobną tendencję w innych krajach azjatyckich (Chibber i in. 2009).

Kryzys odbija się na płacach z wielu powodów. Pracodawcy pod presją konkurencji w coraz bardziej nieprzyjaznym środowisku podejmują próby zmniejszania kosztów pracy

przez obniżanie płac i zmuszanie pozostałych pracowników do dłuższej pracy, często za niższe wynagrodzenie. Na szczególną uwagę zasługują dwie inne kategorie pracujących kobiet: uprawiające rolę oraz zatrudnione w sektorze nieformalnym i pracujące w domu.

Sektor rolniczy

W krajach rozwijających się większość pracujących kobiet skupia się w rolnictwie, gdzie są albo rolniczkami, albo robotnicami rolnymi. Problemy finansowe często dotyczą rolnictwo poważniej niż się to przynajmniej, m.in. dlatego, że od dwóch ostatnich dekad XX wieku modelowi późnokapitalistycznego rozwoju towarzyszy mniej lub bardziej przewlekły kryzys agrarny. Od początku lat 90. problemy te miały związek z polityką państwową systematycznie ograniczającą ochronę rolników i narażającą ich na skutki konkurencji ze strony importu oraz zmiennej sytuacji na rynku. Liberalizacja handlu oznaczała, że rolnicy musieli działać w bardzo niepewnym i niestabilnym środowisku międzynarodowym. Wahaniami cen produktów rolnych były źródłem mylnych sygnałów, które prowadziły do zakrojonych na szeroką skalę, często niepożądanych zmian rodzajów upraw. Ostatecznie mściło się to na samych rolnikach. Dodatkowy wzrost zadłużenia (często u prywatnych kredytodawców) bardzo zaszkodził opłacalności rolnictwa.

Wszystkie te problemy ze wzmożoną siłą dotyczą rolniczki, ponieważ w wielu krajach, zwłaszcza rozwijających się, brak tytułów własności ziemi czy innych uprawnień pozbawia kobiety takich korzyści jak dostęp do kredytów bankowych, szkoleń dla rolników i subsydiowanych środków produkcji. Ponoszą więc większe koszty niż rolnicy mężczyźni, a państwo chroni je słabiej. Nie otrzymują też przeważnie pakietów pomocy humanitarnej w sytuacjach kryzysowych, ponieważ brakuje kryteriów pozwalających wyliczyć ponoszone przez nie straty.

Praca nieformalna

Każdy kryzys szczególnie boleśnie dotyka kobiety pracujące w sektorze nieformalnym. Gdy maleją szanse na normalne zatrudnienie, kobiety w wielu krajach pracują jako podwykonawcy w domu albo w bardzo małych zakładach niebędących nawet fabrykami, często na akord, na ogół bardzo nędźnie zarabiając, bez żadnych świadczeń pozapłacowych. Widać to było wyraźnie we wszystkich krajach, które ucierpiały od kryzysu azjatyckiego (Ghosh, Chandrasekhar 2009) i powtórzyło się podczas recesji z lat 2008–09, bowiem bezpośrednim skutkiem spadku gospodarczego jest zarówno zmniejszenie się liczby zamówień i kontraktów, jak i obniżka wynagrodzeń. Utrudniony bywa też dostęp do kredytów dla kobiet prowadzących własne firmy, ponieważ mają zbyt skromne możliwości uzyskania ich w bankach, a pozainstytucjonalne źródła kredytu stają się bardziej niepewne, trudno dostępne i kosztowne. Aby konkurować na rynku w coraz bardziej niesprzyjających warunkach, drobni producenci muszą obniżyć ceny

swoich towarów i usług, choć koszty ich uzyskania rosną. Floro i Dymski (2000) ukazują, jak kryzysy finansowe potrafią zmienić relacje między płciami, wpływając nawet na stosunki w gospodarstwie domowym.

Emigrancka siła robocza

W ostatnim półwieczu przybywało pracownic migrantek przemieszczających się zarówno w obrębie jednego kraju, jak i przez granice, na krótszy lub dłuższy czas i rosło ich znaczenie jako grupy. Ze względu na wyznaczany przez płeć charakter migracji, zwłaszcza pomiędzy państwami, kryzysy nie dotknęły kobiet tak bezpośrednio jak mężczyzn. Migrujący mężczyźni podejmują pracę głównie w przemyśle wytwórczym i budownictwie, kobiety natomiast skupiają się w sektorach usługowych, takich jak szeroko definiowana ekonomia opieki (do której zalicza się m.in. pielęgniarstwo i prace domowe) oraz „rozrywka”. Podczas kryzysu z lat 2008–09 na Północy najwięcej miejsc pracy ubyło w budownictwie, usługach finansowych i przemyśle, czyli sektorach zdominowanych przez mężczyzn. Dochody pracownic migrantek są w trakcie cyklu gospodarczego bardziej stabilne i nie wzrastają ani nie spadają tak gwałtownie (Ghosh 2009). Należy jednak wspomnieć, że w okresach nasilającego się braku stabilności gospodarczej pracownicy migranci obojga płci stają się często ofiarami ataków, kiedy mieszkańcy danego kraju uznają, że przybysze zabierają trudno dostępne miejsca pracy.

Sektor nieformalny i ekonomia opieki

Kryzys finansowy ma bezpośredni i pośredni wpływ na nieodpłatną pracę kobiet. Jej skala oraz warunki, w jakich się odbywa, zależą w sposób zasadniczy od materialnej i społecznej infrastruktury, dostępu do zasobów naturalnych, takich jak woda i opał, oraz do podstawowych usług publicznych, jak służba zdrowia i usługi opiekuńcze. Dlatego praca nieodpłatna jest powszechniejsza i bardziej żmudna w ubogich krajach rozwijających się, gdzie infrastruktura jest stosunkowo mało rozwinięta, a zakres dostępnych usług publicznych jest ograniczony i niedostosowany do potrzeb.

W okresach kryzysu ekonomia opieki i społeczna reprodukcja działają często jako bufor społeczno-ekonomiczny (Elson 1995; zob. także część czwarta książki). Przyczyn jest kilka. Wraz ze spadkiem dochodów gospodarstwa domowego rodziny muszą przyjmować różne strategie przetrwania, włącznie z wykorzystaniem pracy kobiet do zaopatrzenia się w niezbędne produkty sprzedawane na rynku. Kryzysy finansowe bardzo szybko odbijają się też na skarbie państwa. Dzieje się tak dlatego, że rządy muszą kosztem ogromnych nakładów ratować zagrożone wielkie firmy finansowe i korporacje. W czasie recesji niższe są też wpływy z podatków, a więc mniejsze dochody państwa. Dość często, zwłaszcza w krajach rozwijających się, sposobem na ratowanie gospodarki w sytuacji kryzysowej bywają oszczędności i ograniczanie wydatków na cele publiczne. Łączy się to przeważnie z podniesieniem opłat za

opiekę zdrowotną, usługi komunalne i edukacyjne, a także energię i transport. Ograniczenie dostępu do tego rodzaju usług publicznych wymaga większych nakładów nieodpłatnej pracy w gospodarstwie domowym, którą na ogół wykonują kobiety.

Kryzys gospodarczy dotyka kobiety jako członkinie gospodarstw domowych i jako obywatelki, często pozbawiane są one wówczas podstawowych praw społeczno-ekonomicznych. W wielu krajach spadek dochodów przekłada się na trudniejszy dostęp do żywności, a to oznacza, że kobiety i dziewczynki w gospodarstwach domowych dostają jej mniej niż mężczyźni i chłopcy. Podczas ostatniego kryzysu wahania cen paliw i żywności prowadzące w licznych państwach do znacznych podwyżek cen żywności, pogłębiły to zjawisko w skali światowej. Podniesienie opłat za opiekę zdrowotną i edukację ograniczyło albo wręcz przekreśliło możliwość korzystania z tych usług przez kobiety i dziewczynki. Istnieje wiele doniesień o tym, że w okresach pokryzysowych (tak dzieje się również teraz) dziewczynki przestają chodzić do szkoły, a kobietom i dziewczynkom ogranicza się dostęp do opieki medycznej, w tym dotyczącej zdrowia reprodukcyjnego⁵ (King, Sweetman 2010; Chibber i in. 2009). Ze wstępnych analiz (WHO 2009; United Nations 2010) wynika, że kryzys finansowy i związane z nim cięcia wydatków na zdrowie publiczne oraz wzrost cen żywności odbiły się niekorzystnie na zdrowiu kobiet i dzieci, zwłaszcza niemowląt.

Należy też wspomnieć o skutkach kryzysu dla fizycznego bezpieczeństwa kobiet: zwiększa się tendencja do występowania przemocy ze względu na płeć oraz przemocy domowej, gdyż przy pogarszających się warunkach materialnych i ogarniającym mężczyzn poczuciu bezradności szukają oni ujęcia dla gniewu i frustracji. Nasilenie przemocy i zagrożenie bezpieczeństwa kobiet w okresach kryzysów gospodarczych zostało odnotowane i udokumentowane (United Nations Human Settlements Programme 2008).

Bibliografia

- Chandrasekhar C. P., *Financial crises*, [w:] Basu K. (red.), *Concise Oxford Companion to Economics in India*, Oxford University Press, New Delhi 2010.
- Chibber A., Ghosh J., Palanivel T., *The Global Financial Crisis and the Asia-Pacific Region*, UNDP, Colombo 2009.

5 Zdrowie reprodukcyjne to stan pełnego dobrostanu (ang. *well-being*) fizycznego, psychicznego i społecznego (a nie wyłącznie brak chorób czy niedomagań) we wszystkich sprawach związanych z układem rozrodczym oraz jego funkcjami. Zdrowie reprodukcyjne oznacza zatem, że ludzie mogą prowadzić satysfakcjonujące i bezpieczne życie seksualne oraz że mają zdolność do reprodukcji, jak również swobodę decydowania o tym, czy, kiedy i ile chcą mieć dzieci. Pekieńska *Platforma Działania* precyzuje, że mężczyźni i kobiety mają zatem prawo do: odpowiedniej informacji oraz możliwości korzystania z bezpiecznych, skutecznych, przystępnych finansowo oraz akceptowanych metod planowania rodziny, odpowiednich usług służby zdrowia zapewniających kobietom bezpieczną ciążę i poród, a parom – szansę posiadania zdrowego potomstwa (*przyp. red. meryt.*).

- Eichengreen B., Kindert P. H. (red.), *The International Debt Crisis in Historical Perspective*, The Press, Cambridge, Massachusetts 1992.
- Elson D., *Male Bias in the Development Process*, Manchester University Press, Manchester 1995.
- Epstein G. (red.), *Financialization and the World Economy*, Edward Elgar, Cheltenham 2005.
- Fine B., *Looking at the crisis through Marx, or is it the other way about?*, [w:] Kates S. (red.), *The Meltdown of the World Economy, Alternative Perspectives on the Global Financial Crisis*, Edward Elgar, Northampton, Massachusetts 2010, s. 51–64.
- Floro M., Dymski G., *Financial crises, gender and power: an analytical framework*, „World Development” 2000, nr 7 (28), s. 1269–1283.
- Foster J. B., *The age of monopoly finance capital*, „Monthly Review” 2010, nr 9 (61).
- Galbraith J. K., *A Short History of Financial Euphoria*, Penguin (reprint), Nowy Jork 2010.
- Ghosh J., *The social and economic effects of financial liberalization, a primer for developing countries*, DESA Working Paper, United Nations, Nowy Jork 2005, www.un.org/esa/desa/papers/2005/wp4_2005.pdf.
- Ghosh J., *Migration and gender empowerment, recent trends and emerging issues*, Human Development Background Paper, UNDP, Nowy Jork 2009.
- Ghosh J., Chandrasekhar C. P., *After Crisis – Adjustment, Recovery and Fragility in East Asia*, Tulika Books, New Delhi 2009.
- King R., Sweetman C., *Gender Perspectives on the Global Economic Crisis*, Oxfam International, Oksford 2010.
- Palma G., *Three and a half cycles of „mania, panic and (asymmetric) crash”: East Asia and Latin America compared*, „Cambridge Journal of Economics” 1998, nr 22, s. 789–808.
- Patnaik P., *The Retreat to Unfreedom. Essays on the emerging world order*, Tulika Books, New Delhi 2003.
- Seguino S., *The global economic crisis and women*, raport dla Komisji Narodów Zjednoczonych do spraw Statusu Kobiet, 53. sesja, Nowy Jork, 3–15 marca 2009.
- United Nations, *Rethinking Poverty, Report on the World Social Situation*, United Nations, Nowy Jork 2010.
- United Nations Human Settlements Programme, *The Global Assessment on Women’s Safety*, UN-Habitat, Nairobi 2008.
- WHO, *Women and Health: Today’s Evidence, Tomorrow’s Agenda*, WHO, Genewa 2009.

3. Gender i rozwój: perspektywy teoretyczne¹

Shirin M. Rai

Kobiety w rozwoju

Na pierwszych etapach działań rozwojowych kobiety zaistniały jako przedmiot opieki socjalnej (Moser 1993). Programy pomocowe skupiały się na takich zagadnieniach jak kontrola urodzeń i dożywianie kobiet i dzieci oraz ciężarnych i karmiących. Patriarchalny i liberalny dyskurs, zarówno w skali poszczególnych krajów, jak i międzynarodowej, nie podejmował kwestii relacji między płciami w społeczeństwie i często sprowadzał je do podziału pracy ze względu na płeć oraz indywidualnych negocjacji w ramach rodziny. Takie charakterystyczne dla modelu państwa opiekuńczego podejście do zagadnienia roli kobiet w rozwoju zdominowało dyskurs rozwojowy w pierwszej fazie jego ewolucji.

Zakwestionowanie powszechnie przyjętej koncepcji wzrostu

Dominację liberalnego paradygmatu podważali nieustannie od wewnątrz liberalni krytycy. Wyzwaniem był także alternatywny model rozwoju – socjalizm państwowy. Po pełnych optymizmu latach 60. nastąpiły dwie dekady zmagania z kryzysem naftowym, który unaoczniał problem wyczerpywania się nieodnawialnych zasobów naturalnych. Światowa Konferencja Żywnościowa ONZ podkreśliła konieczność zajęcia się zagadnieniem produkcji żywności, nie zaś upraw towarowych, jako że nie udało się rozwiązać problemów przemocy, głodu i ubóstwa w Trzecim Świecie. Zmiana w myśleniu o rozwoju wyszła z trzech różnych źródeł. Pierwszym z nich był nurt antyliberalny. Międzynarodowa Organizacja Pracy zapoczątkowała działania

1 Tekst powstał w oparciu o rozdz. *Gender and development: theoretical perspectives*, [w:] Rai S. M. *Gender and the Political Economy of Development*, Polity Press, Cambridge 2002.

zmierzające do przekierowania głównego celu rozwoju ze wzrostu na zaspokajanie podstawowych potrzeb człowieka. W latach 80. XX wieku Amartya Sen (Sen 1987) wykorzystał teorię podstawowych potrzeb w swojej pracy poświęconej ubóstwu oraz uprawnieniom i możliwościom człowieka. Wtedy też wyłonił się dyskurs zrównoważonego rozwoju. W latach 70. pojawiło się ujęcie „Kobiety w rozwoju”, które stało się dla feministek punktem wyjścia do angażowania się w rozwój jako dyskurs i praktykę.

Drugim wyzwaniem był marksizm – alternatywne modele rozwoju w ramach socjalizmu państwowego, zwłaszcza w Chinach, lecz także na Kubie, oraz neomarksistowskie teorie skupiające się na roli państw postkolonialnych w rozwoju i lokalnych walkach klasowych (Amin 1976; Sen 1982). Do debat tych wniosły znaczący wkład przedstawicielki feminizmu marksistowskiego (Mies i in. 1988). Trzecim źródłem zmian w myśleniu o rozwoju była krytyka poststrukturalna, która pojawiła się w latach 80. Podważa ona paradygmat rozwoju postrzeganego jako postęp i przedsięwzięcie możliwe do urzeczywistnienia.

Krytyka liberalna: dostęp i nabywanie zdolności

W 1962 roku Zgromadzenie Ogólne ONZ zwróciło się do Komisji do spraw Statusu Kobiet o przygotowanie raportu na temat roli kobiet w rozwoju. Przełomowa praca Boserup *Women's Role in Economic Development* (Rola kobiet w rozwoju gospodarczym) została opublikowana w 1970 roku. Boserup połączyła w swoim opracowaniu argumentację za równością z argumentami za skutecznością. Dowodziła, że kobiety są w gospodarce marginalizowane, ponieważ jako pracownice najemne, rolniczki i handlarki zarabiają mniej od mężczyzn. Przy systemach upraw polegających na przemiennym ugorowaniu oraz nawadnianiu kobiety aktywnie uczestniczyły w produkcji rolnej, a ich status był wysoki. Mechanizacja rolnictwa, utożsamiana przeważnie z rozwojem gospodarczym, doprowadziła do rozdzielenia pracy wykonywanej przez kobiety od najemnej pracy rolniczej, co znacznie osłabiło status społeczny kobiet. Inne feministki, opierając się na pracy Boserup, analizowały negatywne dla kobiet skutki rozwoju i mechanizacji rolnictwa (Whyte R. O., Whyte P. 1982). Rogers (1982) zwróciła uwagę na to, że włączenie kobiet w proces rozwoju nie tylko przyniesie korzyści kobietom (które uzyskają nowe możliwości), ale ułatwi też osiągnięcie celów rozwoju. Skuteczność procesu rozwoju będzie wyższa, a układ korzystniejszy dla kobiet. Liberalna analiza feministyczna stała się podstawą dla koncepcji „Kobiety w rozwoju”. Miała ona gwarantować, że dobrodziejstwa modernizacji staną się udziałem zarówno kobiet, jak i mężczyzn w Trzecim Świecie.

Koncepcja „Kobiety w rozwoju”, skupiając się na kwestii dostępu, pomijała jednak znaczenie społecznych i politycznych struktur, w których kobiety funkcjonują. Jak dowodzą Benería i Sen, Boserup zakładała, że „modernizacja jest zarówno korzystna, jak i nieuchronna w specyficznych formach, jakie przybrała w większości krajów Trzeciego Świata. (...) Autorka ma skłonność do ignorowania procesów akumulacji kapitału uruchomionych w okresie kolonialnym i (...) nie przeprowadza uporządkowanej analizy różnych skutków akumulacji kapitału dla kobiet z różnych klas” (Benería, Sen 1997, s. 45). Boserup oraz inni badacze i badaczki hołdujący koncepcji „Kobiety w rozwoju” podsuwali, przepisy na poprawę poziomu wykształcenia i kwalifikacji kobiet, by mogły one skuteczniej rywalizować z mężczyznami na rynku pracy.

Uprzywilejowanie męskiej normy produkcyjnej – do której kobiety według tej analizy muszą się dostosować – doprowadziło do „niepełnego zrozumienia ich życia” (Kabeer 1994, s. 30). Już w 1980 roku feministyczne badaczki i aktywistki krytykowały ten model kładący nacisk na zagadnienie dostępu. Skupiały się na relacjach między płciami, nie zaś na statusie kobiet, i zarzucały agencjom rozwojowym pomijanie w praktyce zagadnień płci społeczno-kulturowej (Pearson, Jackson 1998, s. 2). Jednakże pomimo wszystkich niedociągnięć koncepcji „Kobiety w rozwoju” jej teoretycy wskazali na ważną korelację między pracą a statusem ignorowaną dotychczas przez agencje rozwojowe i rządy na Zachodzie.

Zaspokajanie potrzeb, rozwijanie zdolności, równoważenie rozwoju

Koncepcja podstawowych potrzeb, sformułowana po raz pierwszy w latach 70, stanowiła istotny wkład do debat o rozwoju i wpłynęła na przedstawione przez Sena i Nussbaum podejście „zdolnościowe”, bardziej wrażliwe na społeczno-kulturowe uwarunkowania płci. Koncepcja podstawowych potrzeb zakwestionowała przyjęcie wzrostu i dochodu za główne wskaźniki rozwoju. Na poziomie metodologii przyjęcie tej koncepcji doprowadziło do zakwestionowania ujęcia ubóstwa jako „celu”, który może zostać zlikwidowany przez wykorzystanie wyższego dochodu (Kabeer 1994, s. 138–140), i podważyło pogląd, zgodnie z którym liberalne podejście do rozwoju zakładające, iż bogactwo „skapuje” w dół, prowadzi do ograniczenia nędzy i bezrobocia. Międzynarodowa Organizacja Pracy na Światowej Konferencji Zatrudnienia w 1976 roku postulowała, by **„planowanie rozwojowe uwzględniło jako bezpośredni cel zaspokojenie podstawowych potrzeb na elementarnym poziomie”** (ILO 1977, s. 31, podkreślenie w oryginale).

Teoretycy koncepcji podstawowych potrzeb dowodzili, że mają one charakter zarówno fizjologiczny (np. minimalne spożycie kalorii), jak i niematerialny – to, co Sen miał nazwać „osiągnięciami podmiotowości”, do których należą partycypacja, uwłasnowolnienie i życie we wspólnocie (Sen 1987). Wadą ekonomii rozwoju było więc to, że kładąc nacisk na długość życia, pomijała jego jakość. Redystrybucja zasobów i rozwiązywanie kwestii nierówności – zapewnienie przez państwo ochrony zdrowia i edukacji oraz dostęp do infrastruktury publicznej – stanowią nieodłączny element rozwoju. Zwolennicy koncepcji podstawowych potrzeb zaproponowali też partycypacyjne ujęcie rozwoju (ILO 1977, s. 32), które poszerzono o podstawowe prawa człowieka „będące nie tylko celem samym w sobie, ale przyczyniające się do osiągnięcia innych celów” (ILO 1977, s. 32). Chociaż koncepcja podstawowych potrzeb umożliwiła kontekstową analizę zagadnień pracy, pozostała osadzona w takiej ideologii genderowej, która nie wyjaśnia stosunków władzy wewnątrz rodzin. Także pracę kobiet potraktowano w analizie Międzynarodowej Organizacji Pracy marginalnie.

Dzięki pracom Sena i Nussbaum teoria podstawowych potrzeb znalazła odzwierciedlenie w debatach na temat ludzkich zdolności i we wskaźniku społecznego rozwoju opracowanym przez Program Narodów Zjednoczonych do spraw Rozwoju. Od uznania podstawowych ludzkich potrzeb i zdolności Sen przeszedł do uwzględnienia uprawnień (*entitlements*) niezbędnych do rozwinięcia tych zdolności. Idąc śladem badaczek feministycznych, takich jak Hannah Papanek, podważa on „kulturową” akceptację uprawnień kobiet. Elementarnymi parametrami

uprawnień są dla niego „wyposażenie” (*endowment*) – to, co dana osoba od początku posiada – oraz „mapowanie wymiany uprawnień” odzwierciedlające możliwe wymiany w procesie produkcji i handlu. Jeśli chodzi o wyposażenie, Sen stwierdza, że dla przeważającej większości ludzi najważniejsza jest ich siła robocza, dlatego warunki pracy powinny być kwestią zasadniczą w każdej analizie uprawnień. Nussbaum i Sen uwzględniają prawa polityczne, ustawowe i prawa człowieka, które tworzą sferę wolności niezbędną do maksymalizacji uprawnień wynikających z pracy (Nussbaum 1999). Sen dowodzi, że te swobody są narzędziami rozwoju, ale zarazem stanowią jego cel, a tym samym są jego składowymi (Sen 1999).

Analiza znaczenia rozwoju jako swobody podejmowania decyzji doprowadziła zwolenników teorii ludzkich zdolności do podważenia założeń modelu zakładającego, że w rodzinie zachodzi altruistyczna dystrybucja zasobów (Becker 1981). Zdaniem Drèze’a i Sena rodzina nie jest, jak opisywał Becker, altruistyczną przestrzenią harmonijnego rozdziału zasobów, ale obszarem rywalizacji, gdzie kobiety cierpią z powodu patriarchalnych stosunków społecznych w domu i w sferze publicznej (Drèze, Sen 1990, s. 56–61; Sen 1999, s. 189–203). Ta analiza gospodarstwa domowego nawiązywała do feministycznej krytyki rodziny oraz analizy sposobu, w jaki kobiety negocjują przestrzeń w jej obrębie, zmuszone „iść na patriarchalne ugody” (zob. Kandiyoti 1988). W odróżnieniu od teorii podstawowych potrzeb, teoria zdolności przyjęta przez Sena i Nussbaum znaczną uwagę poświęca relacjom między płciami w gospodarstwie domowym, badając wewnątrzdomowe transfery i podważając tezę o altruistycznym charakterze rodziny.

Na lata 80. przypada początek debat o sprawiedliwości międzypokoleniowej i zrównoważonym rozwoju. Badaczki ekofeministyczne (ale nie tylko one) zakwestionowały zarówno politykę modernizacji, jak i paradygmat nowoczesności. Do dyskusji o zrównoważonym rozwoju włączyły z jednej strony kwestie relacji między życiem społecznym a biologicznym, z drugiej zaś relacji władzy nadających temu pierwszemu strukturę. Ekofeminizm na nowo potwierdza „odwieczny związek” między kobietami i naturą (Merchant 1980; Mies, Shiva 1993 s. 16). Ekofeministki wskazały na bezpośrednie związki między kolonializmem a degradacją środowiska naturalnego oraz pogorszeniem warunków życia kobiet (Shiva 1989). Antynowoczesność ekofeminizmu sprawia, że jego krytyka wzrostu jest tak surowa. Alternatywny model rozwoju przyjęty przez ekofeministki jest antypatriarchalny, zdecentralizowany, wzajemnie zależny i zrównoważony (Braidotti i in. 1994). Krytycy tych ataków na nowoczesność wskazują wszakże na esencjalistyczny charakter ekofeministycznych sformułowań dotyczących kobiet i natury. Kwestionują też „demontowanie naukowej racjonalności w dyskursach społecznych i kulturowych”, bo pozbawia to grupy ubogie i marginalizowane strategii, za pomocą których mogą się domagać dla siebie owoców postępu nauki (Nanda 1999).

Przedmiotem zainteresowania teorii podstawowych potrzeb, teorii ludzkich zdolności oraz teorii ekofeministycznych jest rozwój zrównoważony. Termin ten pojawił się w dyskursie rozwojowym wraz z opublikowaniem w 1987 roku raportu Światowej Komisji do spraw Środowiska i Rozwoju *Nasza wspólna przyszłość*. W rozdziale 2. zdefiniowano tam zrównoważony rozwój jako „rozwój zgodny z potrzebami obecnych pokoleń, nieumniejszający możliwości przyszłych pokoleń do zaspokajania ich potrzeb” i przedstawiono dwa kluczowe pojęcia – po-

trzeb oraz granic wzrostu, które umożliwiają utrzymanie zdolności środowiska do zaspokojenia potrzeb przyszłych. Widać tu wyraźnie odwołanie do dyskursu podstawowych potrzeb. Koncentracja na przyszłych pokoleniach wsparta postulatami ekologów zatroskanych o długofalową zdolność środowiska naturalnego do odnawiania się.

Przytoczone tu formy krytyki nowoczesności są atrakcyjne z różnych powodów. Po pierwsze, kwestionowanie jej odbywa się w ramach liberalnego paradygmatu. Po drugie, przemawiają one językiem polityki, którą można wprowadzić w życie. Organizacje pozarządowe mogą lobbować, ekonomiści i filozofowie przekonywać, a ruchy społeczne wywierać nacisk i podważać dominujące dyskursy. Zmiana jest więc możliwa. Po trzecie, najatrakcyjniejszą chyba cechą tych form krytyki nowoczesności jest to, że łączą one niepokoje i poglądy rozmaitych ruchów społecznych i postaw wobec rozwoju. W ten sposób tworzą konsensus sprzeciwiający się hegemonii w dyskursie rozwojowym.

Jednakże to liberalne wyzwanie wobec mainstreamowego modelu rozwoju też spotkało się z ostrą krytyką. Po pierwsze, wykazano, że chociaż we wszystkich tych koncepcjach teoretycznych zróżnicowanie potrzeb według grup oznacza rozmaite wymogi dla procesu rozwoju i jego wyników, same grupy pozostają kategoriami w zasadzie zamkniętymi, przeoczono bowiem przenikanie się klas i tożsamości. Po drugie, krytyka programów wzrostu z pozycji liberalnych ogranicza się do proponowania „publicznej akcji” na rzecz zapewnienia „publicznych dóbr”, co ma być alternatywą dla postępującej globalizacji rozwoju kierowanego przez rynek.

Od koncepcji „Kobiety w Rozwoju” do genderowej analizy rozwoju

W latach 80. feministyczna krytyka koncepcji „Kobiety w Rozwoju” spowodowała zmianę dyskursu: położono nacisk na transformację stosunków między płciami a nie na włączanie kobiet w rozwój. Pojawiły się (i wciąż są obecne) głosy, że taka zmiana oznaczała odpolitycznienie i decentralizację roszczeń wysuwanych przez kobiety. Teoretycy przyjmujący podejście genderowe w analizie rozwoju dowodzą, że działalność polityczna musi się skupiać na stosunkach określających pozycję kobiet w społeczeństwie (zob. Young 1997, s. 51–54). W centrum ich zainteresowania znalazły się m.in. podział pracy według płci w domu i w pracy najemnej, dostęp do zasobów i świadczeń oraz kontrola nad nimi, materialna i społeczna pozycja kobiet i mężczyzn w rozmaitych kontekstach (Parpart i in. 2000, s. 141). Odróżniają oni również praktyczne, najpilniejsze potrzeby kobiet w szczególnych społecznych i politycznych kontekstach od ich potrzeb strategicznych, długofalowych i transformacyjnych (Molyneux 1985; Moser 1993). Podjęcie kwestii interesów kobiet znalazło także odzwierciedlenie w późniejszych debatach na temat uwłasnowolnienia (Moser 1989; Rowlands 1997; Parpart i in. 2002).

Model genderowej analizy rozwoju nie zdołał jednak wywrzeć wpływu na planowanie rozwojowe: „Planowanie genderowe, którego podstawowym celem jest emancypacja, stanowi z definicji bardziej «konfrontacyjne» podejście niż koncepcja «Kobiety w Rozwoju»” (Moser 1993, s. 4). Twierdzą jednak, że choć koncepcja genderowej analizy rozwoju jest potencjalnie potężnym wyzwaniem, w praktyce także została odpolityczniona. Instytucjonalizacja płci spo-

łeczno-kulturowej, tak jak przedtem integracja kobiet, stawia przed feministycznymi działaczkami i teoretyczkami fundamentalne pytania natury praktycznej i politycznej (Baden, Goetz 1997, s. 10).

Dekonstrukcja i reprezentacja: polityka postrozwoju

Debaty zwolenników koncepcji „Kobiety w rozwoju” i osób opowiadających się za genderową analizą rozwoju rozwijały się w różnych kierunkach. W latach 80. i 90. pojawiła się postmodernistyczna feministyczna krytyka państwowych strategii rozwoju, która rozwiązała złudzenia co do samego projektu rozwoju. Postmodernistyczni krytycy rozwoju twierdzili, że stał się on „głównym mechanizmem, za pomocą którego wyobrażano sobie Trzeci Świat i on sam też sobie siebie wyobrażał. Marginalizowało to lub wykluczało inne sposoby postrzegania i działania” (Escobar 1995, s. 212). Ta kategoryzująca cecha rozwoju upodabnia go – zdaniem postmodernistycznych krytyków – do orientalizmu (Said 1978). Odrzucili oni binarny podział na nowoczesne i tradycyjne, a także koncepcje rozwoju planowanego. Nauka stała się jednym z wielu uprawnionych sposobów rozumienia naszych światów. Znaczenia nabrała lokalność jako przestrzeń polityczna i konceptualna. To co lokalne przestało być przedmiotem działań państwa narodowego, a stało się przestrzenią wielorakich inicjatyw ulepszających życie (Escobar 1995).

Marchand i Parpart uważają, nie ma nic zaskakującego w tym, że feministki skupiły się na różnicy i że postmodernizm przyciągnął je w tym samym czasie, kiedy pojawiła się krytyka zachodniego feminizmu białych kobiet z klas średnich ze strony kobiet nierozpoznających w tych wczesnych koncepcjach feminizmu siebie i swoich doświadczeń (1995, s. 7). Zastąpienie jednego feminizmu różnymi feminizmami było dla wielu działaczek punktem wyjścia do autoanalizy i stworzyło przestrzeń, w której ich subiektywne postawy stały się przedmiotem obserwacji. Feministki postrozwojowe skupiły uwagę na intelektualnym współdziałaniu elit przeprowadzających modernizację, a także na hierarchicznym stosunku między donatorami i beneficjentami, pracownikami organizacji pozarządowych i „klientami” w Trzecim Świecie.

Postmodernistyczna krytyka i model postrozwojowy wzbudziły liczne pytania. Po pierwsze, pojawiła się kwestia podmiotowości: jeśli cała władza ma się rozproszyć i wszystkie hierarchie są zbędne, jak podejść do zagadnienia działalności politycznej. Skoro kwestionuje się pojęcie możliwych do osiągnięcia celów, jak znaleźć rozwiązania dla problemu organizacji – politycznej, społecznej i gospodarczej. Harstock (1990) wykazała, że w postmodernistycznym ujęciu władzy „dominuje w myśleniu opór, a nie transformacja (...), co w rezultacie ogranicza (...) działania polityczne” (Harstock, 1990, s. 167). Lehman doszedł do wniosku, że przez nieustającą dekonstrukcję dyskursu trudne sprawy stosunków władzy oraz pilne kwestie zarządzania kryzysami pozostają nierozwiązane i niemożliwe do rozwiązania (Lehman 1997). Perspektywa postmodernistyczna była także krytykowana za to, że prowadzi do relatywizmu i nihilizmu politycznego (Moghissi 1999, s. 50–51). Feministki z państw postkolonialnych wskazywały, że krytyka postmodernistyczna „w rzeczywistości przekreśli obecne strategie i wizje kobiet afrykańskich, których walka o demokratyzację uwzględniającą kwestie płci odwołuje się do uniwersalistycznych feministycznych ideałów” (Nzomo 1995, s. 141).

Strukturalistyczne wyzwanie dla liberalnej koncepcji rozwoju

Sprzeciw wobec modernizacyjnego modelu rozwoju, choć całkowicie pomijał sprawy płci, okazał się bardzo istotnym podejściem krytycznym. Przedstawiciele teorii zależności² dowodzili, że liberalny model rozwoju to w istocie „rozwój niedorozwoju” (Frank 1969), że oddziela on kapitalizm od rozwoju, a nawet je sobie przeciwstawia. Mniej jasne było, jakie możliwe do wprowadzenia w życie działania polityczne i jaki model rozwoju krytycy mieli do zaproponowania. Według nich odłączenie się od globalnego systemu kapitalistycznego było jedyną strategią możliwą do przyjęcia przez kraje Trzeciego Świata, tymczasem większość z nich nie mogła pójść taką drogą. Skupienie się na światowym systemie kapitalistycznym odwróciło uwagę od walki prowadzonej w różnych krajach Trzeciego Świata przez ludzi pracy. Nie podjęto próby rozróżniania grup marginalizowanych na podstawie cech askryptywnych (takich jak wiek, przodkowie, przynależność etniczna itp. – *przyp. red*), płciowych lub niezwiązanych z sytuacją materialną. Odpowiadając na część tych zarzutów, Wallerstein (1979) wystąpił z teorią systemów-światów. Dwie pierwsze zaproponowane przez niego kategorie odpowiadały opisom centrum i peryferii w ujęciu teoretyków zależności, trzecia – półperyferia – objęła grupę „rynków wschodzących”. Wallerstein podkreślał rolę polityki, ideologii i państwa w funkcjonowaniu systemu-świata złożonego z tych trzech obszarów. Niektórzy teoretycy neomarksistowskie publikujący w latach 70. i na początku 80., zainspirowani Marksowską analizą „azjatyckiego sposobu produkcji”, dowodzili, że elity państwowe odegrały istotną rolę gospodarczą w społeczeństwach postkolonialnych. Posiadały bowiem monopol na polityczną infrastrukturę przemocy i przymusu, a jednocześnie były podmiotem gospodarczym (O’Leary 1989).

W tej strukturalistycznej debacie feministki marksistowskie i socjalistyczne dobitnie zaznaczyły swoją obecność. Według Mies i in. (1988) akumulacja pierwotna nadal ma zasadnicze znaczenie dla kapitalistycznego wzrostu, a zarówno międzynarodowe, jak i krajowe systemy kapitału i systemy państwowe eksploatują Trzeci Świat i kobiety, dążąc do osiągnięcia zysku. Autorki dopatrują się podobieństw między kobietami i koloniami: jedne i drugie „traktowane są jak środki produkcji albo «zasoby naturalne», takie jak woda, powietrze i ziemia; (...) zachodzi tu stosunek **zawłaszczenia**” (Mies i in., 1988, s. 4–5). Kapitalistyczny wyzysk najmniejszej siły roboczej opiera się na męskim monopolu na przemoc w zmodyfikowanej formie, a patriarchalna przemoc w domu i w przestrzeni publicznej jest nieodłącznym elementem życia kobiet oraz ich wyzysku. Zdaniem autorek państwo zinstytucjonalizowało przypisanie kobiet w małżeństwie do roli gospodyni domowej, przyczyniło się do tego również prawo pracy (Mies i in.,

2 Teoria zależności (ang. *dependency theory*) ukształtowana w latach 50. i 60. XX wieku zakłada, że różnice w poziomie rozwoju państw są wynikiem międzynarodowych stosunków ekonomicznych. Zależność krajów rozwijających się od krajów rozwiniętych przybrała wtedy niespotykaną wcześniej skalę: gospodarka krajów rozwijających się opierała się na sprzedaży mniej zyskowych półproduktów i surowców naturalnych i na imporcie wysokowartościowych dóbr przetworzonych. Teorię zależności wyparła teoria systemów-światów (*przyp. red. meryt.*).

1988). Jako alternatywę Mies proponowała społeczeństwo oparte na „niezależnym rozporządaniu kobiet swoim życiem i ciałem, odrzuceniu wszelkiej państwowej czy męskiej kontroli nad ich potencjałem reprodukcyjnym, a także udziale mężczyzn w pracy domowej i opiekuńczej” (Kabeer 1994, s. 66). Choć była to dobitna krytyka istniejących stosunków społecznych, a przez skupienie się na określonym przez płeć charakterze kapitalistycznej akumulacji stanowiła istotne rozwinięcie analizy strukturalnej, jej utopijny radykalizm dokonywał politycznej esencjalizacji kobiet i mężczyzn, zaś sprzeciw wobec wszelkiej współpracy z państwem utrudniał przełożenie założeń tej krytyki na praktyczne programy rozwoju.

Coraz bardziej wpływowa grupa feministek zainspirowanych marksistowską krytyką kapitalistycznego rozwoju, ale o eklektycznym podejściu teoretycznym podjęła wyzwanie „przekształcającej praktyki”. Sprzeciwiały się „męskiemu odchyleniu w procesie rozwoju” (Elson 1995) i opowiadały za podjęciem współpracy z instytucjami w ramach procesów politycznych, zarówno na szczeblu krajowym, jak i globalnym (Elson 1998). Krytyka rozwoju w ich ujęciu objęła przede wszystkim dwa obszary: brak uznania dla pracy kobiet oraz naznaczony przez płeć charakter polityki dostosowania strukturalnego w latach 80. i 90. (Waring 1988; Elson 1995). Feministki zainspirowane marksistowską krytyką kapitalistycznego rozwoju nawiązywały do krytyki altruistycznej rodziny sformułowanej przez Sena, by pokazać, że wkład kobiet do dochodu gospodarstwa domowego jest nieuznawany i zawłaszczany. Włączyły w swoje rozważania także tezy Sena dotyczące zdolności i przedstawiły wyrafinowane analizy zaspokajania ludzkich potrzeb (Catagay i in. 1995). Pokazały wpływ polityki dostosowania strukturalnego na gospodarstwa domowe i skupiły się na narzuconym kobietom nieproporcjonalnym obciążeniu, które było skutkiem prywatyzacji opieki społecznej. Ich krytyka wprowadziła istotne zmiany w ekonomicznym dyskursie instytucji międzynarodowych. Dała grupom feministycznym i rozwojowym z krajów Trzeciego Świata (takim jak DAWN – Development Alternatives for Women in a New Era) podstawę do ich wystąpień. Grupy te opowiadały się za strategiczną współpracą z decydentami politycznymi oraz państwem i międzynarodowymi instytucjami gospodarczymi w celu podważenia założeń o neutralności celów rozwoju (Sen, Grown 1985). Przedstawicielki i przedstawiciele nurtu zainspirowanego marksistowską krytyką kapitalistycznego rozwoju mieli istotny wpływ na dalsze kształtowanie się pojęcia rozwoju. Angażowali się w kontakty z decydentami politycznymi, zwłaszcza na szczeblu międzynarodowym, ważkie były ich wystąpienia w debatach poświęconych tematyce rozwojowej.

Wnioski

Przegląd teoretycznych debat na temat płci społeczno-kulturowej i rozwoju w kontekście polityki światowej pozwala się zastanowić nad ich złożonym, często sprzecznym charakterem, a także nad ich bezpośrednim i pośrednim wpływem na politykę i kwestie instytucjonalne. Przyjęty przez UNDP wskaźnik rozwoju społecznego mierzy dziś „jakość życia”, a nie zwyczajne tempo wzrostu gospodarczego; wiele państwowych urzędów statystycznych przedstawia obecnie dane klasyfikowane według kryterium płci, a w *Raportach o rozwoju społecznym*

i *Raportach o rozwoju świata* widać wpływ teorii i badań zwolenników koncepcji „Kobiety i rozwój” oraz genderowej analizy rozwoju. Organizowane przez ONZ światowe konferencje poświęcone kobietom, od Meksyku, po Pekin, umożliwiły sformułowanie, ocenę, krytykę i przedstawienie programów uwzględniających zagadnienia genderowe w rozwoju. Te szersze debaty na temat rozwoju znalazły również odbicie w programach dwu- i wielostronnej pomocy (Staudt 2002). Nadal jednak utrzymuje się głęboka nierówność wynikająca z płci, a osiągnięcie sprawiedliwości w obszarze genderowym pozostaje w sferze aspiracji. Walka o sprawiedliwość w obszarze płci i równość płci wciąż się toczy. Debaty omówione w tym rozdziale stanowią jej odbicie, a zarazem ją kształtują.

Bibliografia

- Amin S., *L'accumulation à l'échelle mondiale; critique de la théorie du sous-développement*, IFAN, Dakar 1970, (przeł. B. Pearce, *Accumulation on a World Scale, A Critique of the Theory of Underdevelopment*, Monthly Review Press, t. 2, Nowy Jork 1974).
- Amin S., *Unequal Development. An essay on the social formations of peripheral capitalism*, Harvester Press, Brighton 1976.
- Baden S., Goetz A. M., *Who needs (sex) when you can have (gender)? Conflicting discourses of gender at Beijing*, „Feminist Review” 1997, nr 56, lato, s. 3–25.
- Becker G., *A Treatise on the Family*, Harvard University Press, Cambridge, Massachusetts 1981.
- Benería L., Sen G., *Accumulation, reproduction and women's role in economic development, Boserup revisited* [w:] Visvanathan N. i in. (red.), *The Women, Gender and Development Reader*, Zed Books, Londyn 1997.
- Braidotti R. i in., *Women, the Environment and Sustainable Development: Towards a Theoretical Synthesis*, Zed Books we współpracy z INSTRAW, Londyn–Atlantic Highlands–Santo Domingo 1994.
- Cagatay N., Elson D., Grown C., *Introduction*, „World Development” 1995, nr 11(23), s. 1827–1836.
- Drèze J., Sen A. (red.), *The Political Economy of Hunger*, t. 2: *Famine Prevention*, Clarendon Press, Oksford 1990.
- Elson D., *Male Bias in Macroeconomics, the Case of Structural Adjustment*, [w:] Elson D. (red.), *Male Bias in the Development Process*, Manchester, Manchester University Press, Manchester 1995, s. 164–190.
- Elson D., *Talking to the boys. Gender and economic growth models*, [w:] Jackson C., Pearson R. (red.), *Feminist Visions of Development*, Routledge Londyn 1998.
- Escobar A., *Imagining a post-development era*, [w:] Crush J. (red.), *Power of Development*, Routledge, Londyn 1995.
- Frank A. G., *Capitalism and Underdevelopment in Latin America: Historical Studies of Chile and Brazil*, Monthly Review Press, Nowy Jork 1969.
- Harstock N., *Foucault on power: a theory for women?*, [w:] Nicholson L. J. (red.), *Feminism/Postmodernism*, Routledge, Londyn 1990.

- ILO (International Labour Organization), *Employment, Growth and Basic Needs: A One-World Problem*, Praeger, Londyn 1977.
- Kabeer N., *Reversed Realities, Gender Hierarchies in Development Thought*, Verso, Londyn 1994.
- Kandiyoti D., *Bargaining with patriarchy*, „Gender and Society”, nr 2 (3), wrzesień 1988, s. 274–290.
- Lehman D., *An opportunity lost: Escobar's deconstruction of development*, „Journal of Development Studies” 1997, nr 4 (33), s. 568–578.
- Marchand M. H., Parpart J. L. (red.), *Feminism, Postmodernism, Development*, Routledge, Londyn–Nowy Jork 1995.
- Merchant C., *The Death of Nature: Women, Ecology and the Scientific Revolution*, Harper and Row, Nowy Jork 1980.
- Mies M., Shiva V., *Ecofeminism*, Zed Books, Londyn 1993.
- Mies M., Bennholdt-Thomsen V., von Werlhof C., *Women: the Last Colony*, Zed Books, Londyn 1988.
- Moghissi H., *Feminism and Islamic Fundamentalism: the Limits of postmodern analysis*, Zed Books, Londyn–Nowy Jork 1999.
- Molyneux M., *Mobilization without emancipation? Women's interests and the state in Nicaragua*, „Feminist Studies” 1985, nr 2 (11), s. 227–254.
- Moser C. O. N., *The impact of recession and structural adjustment on women: Ecuador*, „Development” 1989, nr 1, s. 75–83.
- Moser C. O. N., *Gender, Planning and Development: Theory, Practice and Training*, Routledge, Londyn–Nowy Jork 1993.
- Nanda M., *In search of an epistemology for Third World peoples' science movements*, „Rethinking Marxism”, czerwiec 1999.
- Nussbaum M., *Women and equality: the capabilities approach*, „International Labour Review” 1999, nr 3 (138), s. 227–245.
- Nussbaum M., Sen A. (red.), *The Quality of Life: A Study Prepared for the World Institute for Development Economics Research (WIDER) of the United Nations University*, Clarendon Press, Oksford 1993.
- Nzomo M., *Women and democratization struggles in Africa: what relevance to post-modernist discourse?*, [w:] Marchand M., Parpart J. (red.), *Feminism, Postmodernism, Development*, Routledge, Abingdon, Oxon–Nowy Jork 1995.
- O'Leary B., *The Asiatic Mode of Production: Oriental Despotism, Historical Materialism and Indian History*, Blackwell, Oksford 1989.
- Parpart J. L., Marchand M., *Exploding the canon: an introduction/conclusion*, [w:] Marchand M., Parpart J. (red.), *Feminism, Postmodernism, Development*, Routledge, Abingdon, Oxon–Nowy Jork 1995.
- Parpart J. L., Connelley P. M., Barriteau V. E. (red.), *Theoretical Perspectives on Gender and Development*, IDRC, Ottawa 2000.
- Parpart J. L., Rai S. M., Staudt K., *Rethinking Empowerment: Gender and Development in a Local/Global World*, Routledge–Warwick Studies in Globalization, Londyn–Nowy Jork 2002.

- Pearson R., Jackson C., *Introduction: interrogating development, feminism, gender and policy*, [w:] Jackson C., Pearson R. (red.), *Feminist Visions of Development*, Routledge, Londyn 1998.
- Rogers B., *The Domestication of Women*, Tavistock, Londyn 1982.
- Rowlands J., *Questioning Empowerment: Working with Women in Honduras*, Oxfam, Oksford 1997.
- Said E., *Orientalism*, Routledge & Kegan Paul, Londyn 1978, (wyd. polskie: *Orientalizm*, przeł. W. Kalinowski, PIW, Warszawa 1991).
- Sen A., *The State, industrialization and class formations in India: a neo-Marxist perspective on colonialism, underdevelopment and development*, Routledge & Kegan Paul, Londyn 1982.
- Sen A., *Gender and cooperative conflicts*, Working Paper nr 18, World Institute for Development Economics Research (UNU-WIDER), 1987.
- Sen A., *Development as Freedom*, Oxford University Press, Oksford 1999, (wyd. polskie: *Rozwój i wolność*, przeł. J. Łoziński, Zysk i s-ka, Poznań 2002).
- Sen G., Grown C., *Development, Crises and Alternative Visions: Third World Women's Perspectives*, Earthscan, Londyn 1985.
- Shiva V., *Staying Alive*, Zed Books, Londyn 1989.
- Staudt K., *The uses and abuses of empowerment discourse*, [w:] Parpart J. L., Rai S. M., Staudt K., *Rethinking Empowerment, Gender and Development in a Local/Global World*, Routledge, Londyn 2002.
- Wallerstein I., *The Capitalist World-Economy*, Cambridge University Press, Cambridge 1979.
- Waring M., *If Women Counted: A New Feminist Economics*, Harper and Row, San Francisco, Kalifornia 1988.
- WCED (World Commission on Economic Development), *Our Common Future*, Oxford University Press, Nowy Jork 1987.
- Whyte R. O., Whyte P., *The Women of Rural Asia*, Westview, Londyn 1982.
- Young K., *Gender and development* [w:] Visvanathan N. i in. (red.), *The Women, Gender and Development Reader*, Zed Books, Londyn 1997.

4. Rola kobiet w rozwoju gospodarczym¹

Ester **Boserup**

Męski i kobiecy system uprawy roli

Jedną z głównych cech rozwoju gospodarczego jest postęp wiodący w kierunku coraz bardziej złożonego modelu podziału pracy. W społeczeństwach w najwcześniejszych stadiach rozwoju gospodarczego praktycznie wszystkie towary i usługi są wytwarzane i konsumowane w obrębie grupy rodzinnej, ale w miarę rozwoju coraz więcej ludzi specjalizuje się w określonych zadaniach, a miejsce autarkii grupy rodzinnej zajmuje wymiana dóbr i usług.

Zarówno w prymitywnych, jak i bardziej rozwiniętych społecznościach tradycyjny podział pracy w rodzinie rolniczej uważa się przeważnie za „naturalny” w tym sensie, że jest w sposób oczywisty i od początku narzucony przez samą różnicę płci. W rzeczywistości można wprowadzić istotne rozróżnienie między dwoma rodzajami czy modelami produkcji rolnej na własne potrzeby: w jednym przypadku produkcją żywności zajmują się kobiety, z niewielką pomocą mężczyzn, w drugim zaś żywność wytwarzają mężczyźni przy stosunkowo niewielkiej pomocy kobiet. Dla wygody terminologicznej proponuję określać te dwa modele jako męski i kobiecy system uprawy roli.

Podział pracy w rolnictwie afrykańskim

Afryka jest regionem rolnictwa kobiecego. W wielu plemionach prawie wszystkie zadania związane z wytwarzaniem żywności nadal pozostawia się kobietom. Większość tych wspólnot praktykuje rolnictwo wędrowne: małe kawałki ziemi uprawia się tylko przez kilka lat, do momentu obniżenia naturalnej żyzności gleby.

Przed podbojem Afryki przez Europejczyków głównymi zajęciami mężczyzn w rejonach kobiecego rolnictwa były wyrąb lasu, polowanie i wojaczka. Gdy wyrąb i polowanie traciły

1 Tekst powstał na podstawie rozdz. 1 i 3 książki Esther Boserup *Women's Role in Economic Development*, Earthscan, Londyn 1970.

na znaczeniu, a walkom międzyplemiennym położyła kres europejska dominacja, okazało się, że mężczyźni nie mają wiele do roboty. Europejczycy przyzwyczajeni w swoich krajach do męskich systemów rolnictwa patrzyli z niechęcią na ten nieznany im model podziału pracy. Nietrudno pojąć, skąd w umysłach osadników i administratorów wziął się obraz „leniwych afrykańskich mężczyzn”. W wielu częściach Afryki pochodzący z Europy doradcy rolni próbowali nakłaniać wiejskich mężczyzn niewykorzystujących w pełni swego potencjału do zajęcia się produkcją towarową na eksport do Europy. Kolonialisci wprowadzili system pogłównego od gospodarstw domowych, żeby zmusić Afrykanów do upraw towarowych. Jednakże w wielu innych przypadkach skutkiem europejskiej penetracji Afryki okazało się większe obciążenie kobiet zajęciami na roli, ponieważ kolonialni urzędnicy i osadnicy werbowali nieżonatych mężczyzn do pracy – dobrowolnej lub przymusowej – przy budowie dróg i innych ciężkich zajęciach budowlanych, w kopalniach i na plantacjach. W następstwie tych zmian obecny model ról płciowych w rolnictwie afrykańskim jest o wiele bardziej zróżnicowany od tego, na którego podstawie zrodziła się europejska koncepcja „leniwych afrykańskich mężczyzn”.

Wiele przykładów systemów rolnictwa kobiecego znajdziemy także w Azji. Rozpowszechnione są one m.in. wśród ludów plemiennych zamieszkujących Indie; w niektórych okręgach kobiety pracują na roli więcej godzin niż mężczyźni. We wszystkich krajach Azji Południowo-Wschodniej wiele ludów plemiennych utrzymuje się z rolnictwa odłogowego (wędrownego) opartego na pracy kobiet.

Pług, kobieta z zasłoniętą twarzą i robotnik rolny

W wielu regionach, gdzie przeważa uprawa płużna, podział pracy na roli ze względu na płeć przedstawia się zupełnie inaczej. Podstawowym narzędziem rolniczym jest tam pług obsługiwany przez mężczyzn i ciągnięty przez zwierzęta. Kobiety pracują głównie przy żniwach i zajmują się zwierzętami domowymi. Znaczna część kobiet jest całkowicie zwolniona z pracy na roli. Czasami ograniczają się wyłącznie do wypełniania obowiązków domowych, żyją zamknięte w czterech ścianach, a wychodząc na ulicę zasłaniają twarz. Jest to zjawisko typowe dla kultury pługa.

Istnieje jeszcze jedna, bardzo ważna różnica między podziałem pracy w afrykańskim rolnictwie wędrównym i azjatyckiej uprawie płużnej. Pługa używa się w rejonach, gdzie występuje prywatna własność ziemi, a wśród ludności wiejskiej jest stosunkowo dużo rodzin, które jej nie posiadają. Tak więc w wielu rejonach uprawy płużnej gospodarstwo rodzinne wykorzystuje pracę najemnych robotników rolnych w większym stopniu niż na obszarach wędrównego rolnictwa.

Presja demograficzna i role płciowe w rolnictwie

Kobiece systemy uprawy roli zanikają najczęściej wtedy, kiedy miejsce rolnictwa wędrównego zajmuje uprawa płużna na stałych polach. Zmiana ta następuje przeważnie z powodu zagęszczenia zaludnienia, które uniemożliwia dalsze stosowanie systemu wymagającego długiego ugorowania ziemi. W ostatnich dziesięcioleciach szybki przyrost ludności w krajach rozwijających się przyspieszył przejście na uprawę płużną w wielu regionach, gdzie dotąd panowało

rolnictwo wędrownie, a na roli pracowały głównie kobiety. Wprowadzenie pługa pociąga przeważnie za sobą radykalną zmianę w układzie ról płciowych w rolnictwie. Mężczyźni biorą się do orki nawet w tych regionach, gdzie do tej pory kobiety obrabiały pole motykami.

Obniżenie statusu kobiet pod panowaniem europejskim

Odpowiedzialność Europejczyków

Europejscy osadnicy, urzędnicy administracji kolonialnej i doradcy techniczni przyczynili się w znacznym stopniu do pogorszenia sytuacji kobiet w sektorach rolniczych w krajach rozwijających się. Wprowadzenie nowoczesnego rolnictwa komercyjnego w koloniach i nacisk na podniesienie wydajności męskiej pracy zrodziły lekceważący stosunek do potencjału kobiecej siły roboczej w rolnictwie.

W wyniku nastawienia pracowników doradztwa rolnego wciąż zwiększa się dysproporcja między wydajnością mężczyzn i kobiet. Mężczyzn uczy się nowoczesnych metod uprawy danej rośliny, kobiety natomiast nadal uprawiają ją metodami tradycyjnymi, więc uzyskują znacznie niższe plony. Nieuchronnym skutkiem takich działań jest zniechęcenie kobiet do pracy na roli: wolą ją porzucić, kiedy tylko wzrost dochodów mężów im na to pozwoli.

To mężczyźni wprowadzają do swoich rodzin nowoczesność. Używają maszyn rolniczych, podczas gdy kobiety wykonują degradujące prace fizyczne. Mężczyźni często rozsiewają nawozy sztuczne, podczas gdy kobiety rozrzucają obornik. Mężczyźni jeżdżą na rowerach i prowadzą ciężarówki, a kobiety noszą ciężary na głowach, tak jak ich babki. Mężczyźni reprezentują na wsi nowoczesne rolnictwo, kobiety zaś – odwieczną harówkę.

5. Niewidzialne serce: opieka a gospodarka światowa¹

Nancy Folbre

W badaniach nad globalizacją i jej wpływem na życie ludzi głównym przedmiotem zainteresowania są dochody, zatrudnienie, edukacja i inne rodzaje korzyści. Mniej widoczne i często pomijane są konsekwencje globalizacji dla opieki i pracy opiekuńczej – zajmowania się dziećmi, osobami niesamodzielnymi, chorymi, starszymi czy po prostu rodziną. Rozwój społeczny opiera się nie tylko na zwiększaniu dochodów, poszerzaniu zakresu oświaty i ochrony zdrowia, uwłasnowolnieniu oraz zmniejszaniu zanieczyszczenia środowiska, ale i na pracy opiekuńczej. Opieka, określana często terminem społecznej reprodukcji, ma także zasadnicze znaczenie dla równowagi gospodarczej.

Globalizacja wywiera olbrzymi wpływ na sprawowanie opieki i wykonywanie pracy opiekuńczej. Zmiany stylu życia kobiet i mężczyzn ograniczają czas, który można na nie poświęcić, zaś ograniczenia budżetowe państwa prowadzą do zmniejszenia publicznych wydatków na usługi opiekuńcze. Różnica płac między sektorem dóbr wymiennych a sektorem dóbr niewymiennych sprzyja urynkowieniu tych usług. We wszystkich tych procesach istotnym czynnikiem jest płeć społeczno-kulturowa, ponieważ to kobiety na całym świecie ponoszą główną odpowiedzialność za prace opiekuńcze i to one są nimi najbardziej obciążone.

1 Tekst Nancy Folbre *The invisible heart: care and the global economy* jest fragmentem rozdz. 3 *Human Development Report* z 1999 roku, Oxford University Press, Oksford 1999. Całość raportu na stronie: hdr.undp.org/en/reports/global/hdr1999/.

Rozwój społeczny, zdolności człowieka i opieka

Opieka odgrywa podstawową rolę w kształtowaniu zdolności człowieka i jego rozwoju. Dzieci bez prawdziwej opieki i wychowania nie są w stanie rozwinąć swojego potencjału, a dorosłym trudno zachować swoje zdolności lub je poszerzać. Opieka stanowi jednak nie tylko wkład w rozwój społeczny. Jest także swego rodzaju zyskiem, trudno definiowalną, ale bardzo istotną umiejętnością – czynnikiem ludzkiego dobrostanu. Społeczne wsparcie i życzliwe stosunki międzyludzkie mają wpływ na wzrost średniej długości życia. Dobrze udokumentowane zostało także znaczenie opieki dla życia dzieci i ich zdrowia.

W niemal wszystkich społeczeństwach system podziału pracy ze względu na płeć obarcza kobiety odpowiedzialnością za pracę opiekuńczą, przeważnie niewynagradzaną – w rodzinie albo w formie wolontariatu na rzecz społeczności. Pochłania ona wiele czasu i jest fizycznie wyczerpująca, zwłaszcza w rolniczych rejonach krajów rozwijających się (dostarczanie wody i opału). To nierówne obciążenie jest istotną przeszkodą dla kobiet, które dokonują życiowych wyborów i chcą skorzystać z nadarzających się szans. Znacznie więcej kobiet niż mężczyzn wykonuje zawód pomocy domowej i pracuje w zawodach związanych z opieką nad dziećmi, nauczaniem, leczeniem i pielęgniarstwem.

Globalizacja a opieka

Ekonomiczna analiza opieki pokazuje istotne skutki wpływu globalizacji na rozwój społeczny.

- Zwiększona aktywność zawodowa kobiet i przekształcenia struktur gospodarczych zmieniają sposoby świadczenia usług opiekuńczych. Potrzeby zaspokajane kiedyś prawie wyłącznie przez członków rodzin są dziś częściowo zaspokajane przez państwo albo usługi dostępne na rynku.
- Poszerzenie skali transakcji i ich przyspieszenie prowadzą do wzrostu rynków, które tracą więź z lokalnymi społecznościami.
- Najistotniejsze jest być może to, że ekspansja rynku dewaluuje altruizm i opiekę. Jednostki i instytucje chętnie korzystają z tego, że praca opiekuńcza wykonywana głównie przez kobiety jest darmowa.
- Globalizacja łączy się z ekspansją rynków, nagradza opłacalność i skuteczność. Wzrost gospodarczy ma odbicie we wzroście publicznych i prywatnych dochodów, ale dla rozwoju społecznego niezbędne jest dostarczanie dóbr i usług pozarynkowych, takich jak opieka i inne nieopłacane świadczenia. Tradycyjne ograniczenia aktywności zawodowej kobiet gwarantowały kiedyś, że będą się one specjalizowały w świadczeniu opieki. Zmiany modeli zatrudnienia będące skutkiem globalizacji sprzyjały (a do pewnego stopnia nawet wymusiły) wzrost udziału kobiet w pracy najemnej. Kobiety w większości krajów są obciążone „podwójnym brzemieniem” – pracy zarobkowej i usług opiekuńczych, co wyczerpuje ich siły.

Opieka a bodźce rynkowe

Rynek właściwie nie wynagradza opieki. Jest ona na ogół nieodpłatna, świadczą ją najczęściej kobiety, czasem mężczyźni. Rynek wręcz karze osoby, które poświęcają czas działalności opiekuńczej zamiast inwestować go w podnoszenie kwalifikacji wymaganych w pracy najemnej albo wykonywać taką pracę. Usługi opiekuńcze są dostępne na rynku, ale świadczące je osoby są przeważnie niedostatecznie wynagradzane.

Globalna konkurencja gospodarcza wzmacnia te tendencje, zwiększa się bowiem różnica wynagrodzeń między sektorem dóbr wymiennych i sektorem dóbr niewymiennych. Opieka wytwarza dobra o społecznym wymiarze – powszechnie dostępne korzyści dla tych, którzy za nie nie płacą. Tworzy kapitał ludzki i społeczny – następne pokolenie pracowników obdarzonych ludzkimi i społecznymi umiejętnościami, dobrych obywateli, na których można polegać. Matki nie mogą się jednak domagać wynagrodzenia od pracodawców zatrudniających ich dzieci. Praca opiekuńcza pozostanie więc niedochodowa, a osoby, które ją wykonują – nadmiernie wyzyskiwane, dopóki nierynkowe instytucje nie zadbają o to, by każdy ponosił jej ciężar.

6. Feministyczna ekologia polityczna¹

Gender and Environment Series Editorial Committee (GESEC)

Feministyczna ekologia polityczna jest dziedziną interdyscyplinarnych badań akademickich. Dostarcza krytycznej podstawy pozwalającej kwestionować nierówne relacje władzy w codziennym życiu. Koncentruje się na kwestiach płci społeczno-kulturowej (choć nie tylko one są przedmiotem jej zainteresowań), opiera się na założeniu, że rozmaite dziedziny są ze sobą powiązane i pozostają we wzajemnych zależnościach. Feministyczna ekologia polityczna wprowadza kategorię płci do debat na temat rozwoju gospodarczego i politycznego, technologii, przemian w rolnictwie i zmian w środowisku. Podkreśla znaczenie wrażliwej genderowo wiedzy, praw i polityki w analizie zagadnień środowiska naturalnego i zajmuje się walką polityczną o podłoże ekologicznym na styku różnych płaszczyzn, od indywidualnej po globalną.

Geneza stanowiska feministycznej ekologii politycznej

W debatach nad ekofeminizmem (Shiva 1988) i feminizmem socjalistycznym (Warren 1987) feministyczna ekologia polityczna pojawiła się w latach 90. XX wieku jako trzecia pozycja ana-

1 Artykuł *Feminist political ecology* ukaże się w *Gender and Environment Series* londyńskiego wydawnictwa Zed Books. Jest efektem wspólnej pracy GESEC – komitetu wydawniczego *Gender and Environment Series* w Zed Books. W jego skład wchodzi: Giovanna di Chiro (Five College Women's Studies Research Center i Nuestras Raices, Inc.), Niclas Hällström (What Next Forum), Wendy Harcourt (Society for International Development), Khawar Mumtaz (Shirkat Gah), Anita Nayar (Development Alternatives with Women for a New Era – DAWN), Diane Rocheleau (Clark University) oraz Yvonne Underhill-Sem (University of Auckland). Podstawą do ostatniej części artykułu stała się dyskusja, która odbyła się w styczniu 2008 roku na feministycznym seminarium *What Next (Co dalej)* w Uppsali w Fundacji Daga Hammarskjölda. GESEC we współpracy z Nidhi Tandon (Networked Intelligence for Development) dokonał przeglądu indywidualnych i zbiorowych doświadczeń i publikacji przedstawicielek feministycznej ekologii politycznej, które są członkiniami GESEC. Owocem spotkania było krótkie oświadczenie na temat feministycznej ekologii politycznej wykorzystane w niniejszym artykule.

lityczna o istotnym znaczeniu. Jej założenia formowały się podczas spotkań i debat, których tematem była krytyka zrównoważonego rozwoju. W latach 90. ważne było stanowisko ekologii politycznej, która wystąpiła z ostrą krytyką zrównoważonego rozwoju kierowanego przez korporacje i państwa, natomiast feministyczna ekologia polityczna przedstawiła krytykę z pozycji feministycznych i zaproponowała nowatorskie rozwiązania (Rocheleau i in. 1996). Oparła się na pracach na temat kobiet, środowiska i rozwoju (Harcourt 1993; Braidotti i in. 1994), feministycznym ruchu na rzecz ochrony środowiska (Agarwal 1986), publikacjach dotyczących ruchów społecznych (Alvarez i in. 1998), pracach poststrukturalistów oraz publikacjach autorów z państw pokolonialnych o środowisku, postrozwój, nauce, gender i kulturze (Sundberg 2004).

Feministyczna ekologia polityczna nawiązuje do wszystkich tych koncepcji i krytykuje narastające gwałtownie procesy modernizacji, z którymi wiążą się prywatyzacja ziemi, wody i lasów, wysiedlanie społeczności wiejskich oraz państwowe i korporacyjne projekty inżynierii społecznej, środowiskowej i produkcyjnej opracowywane pod szyldem rozwoju. Uwzględnia ona różnice płci w sferze interesów, wiedzy, zdolności i pracy, wynikające nie z biologii, lecz ze stosunków społecznych. Łączy teorię z polityką i praktyką, a w centrum jej zainteresowań są złożone wzajemne powiązania między płcią społeczno-kulturową, środowiskiem, kulturą i obowiązującym systemem ekonomicznym.

Rozwój metod analitycznych feministycznej ekologii politycznej

Pierwsza fala publikacji twórców feministycznej ekologii politycznej z lat 90. XX wieku skupiała się na trzech wymiarach płci społeczno-kulturowej i środowiska: wiedzy i władzy, prawach i tytule prawnym oraz organizacjach i ruchach społecznych, z uwzględnieniem zagadnienia podziału pracy ze względu na płeć w każdym z tych obszarów. Autorzy związani z feministyczną ekologią polityczną często sięgali po ludzkie historie, w których istotną rolę odegrała płeć opowiadającego/opowiadającej, a także historie ruchów społecznych i umieszczali je w szerszym kontekście uwarunkowań historycznych i geograficznych kształtujących kulturę, naturę i władzę. Opisywali różne przypadki – od historii o tym, jak kobiety radziły sobie z zabójczą suszą i głodem w Kenii, po historię ruchu Chipko walczącego o zachowanie himalajskich lasów.

Druga fala feministycznej ekologii politycznej w pierwszej dekadzie XXI wieku postulowała przeprowadzenie precyzyjnie usytuowanej i dogłębnej analizy genderowych aspektów globalizacji, imperializmu oraz nowoczesnych modeli natury i kultury. Studia kulturowe, poststrukturalne i postkolonialne oraz badania feministyczne zapoczątkowały krytykę rozwoju kierowanego przez państwa i korporacje, dostrzegając w nim zagrożenie dla wszelkiego rodzaju różnorodności. Feministyczne badania ruchów społecznych przyczyniły się do wykształcenia solidnej metodologii badań nad wiedzą usytuowaną, tożsamością złożoną i powinowactwem, ekologią złożoną i polityką kulturalną miejsca (Underhill-Sem 2003).

Rosnące zainteresowanie rolą ciała w społeczeństwie i środowisku doprowadziło do przewartościowania koncepcji płci społeczno-kulturowej, środowiska i rozwoju (Harcourt 2009). Konsekwencją odrodzenia się ruchów społecznych ukierunkowanych lokalnie było powstanie

bardziej szczegółowych opracowań naukowych na temat płci kulturowej i ekologii w kontekście rozwijających się ruchów ludowych (Harcourt, Escobar 2005). Badania nad złożonością społeczną i ekologiczną oraz teoriami sieci połączone z feministyczną myślą poststrukturalną były punktem wyjścia do stworzenia nowych, relacyjnych ujęć płci społeczno-kulturowej, ekologii, technologii i wspólnot. Doprowadziły do pojawienia się nowego rozumienia ruchów społecznych podkreślającego związek sieci kultura/natura z danym obszarem (Rocheleau, Roth 2007; Escobar 2008; Rocheleau 2010).

Feministyczna ekologia polityczna podejmuje też na nowo kwestie macierzyństwa, kultury i natury. Podważa dominującą zachodnią koncepcję macierzyństwa (*motherhood*) z powodu obecnego w niej antropomorficznego i seksistowskiego antagonizmu natura-kultura. Biomedyczne pojęcia reprodukcji powinny współistnieć z koncepcjami macierzyńskości (*maternity*) właściwymi rdzennym ludom, by można było odnaleźć również duchowe i symboliczne wymiary macierzyństwa oraz macierzyńskości.

Współczesną feministyczną ekologię polityczną kształtują również aktualne debaty na temat zmian klimatu i sprawiedliwości klimatycznej, grabieży ziemi, przesiedlania ludności wiejskiej oraz znaczenia kryzysu żywnościowego, energetycznego i finansowego w narastaniu szkód wyrządzanych żywym organizmom na całej planecie (Di Chiro 2009; Seager 2009). Kształtowany przez płęć sposób doświadczania każdego z tych kryzysów spleta się z procesami ekologicznymi i atakami, które przypuszczają na nie dominujące potęgi oraz państwowa i korporacyjna nauka, a także polityka, militaryzacja i aktualna wizja rozwoju. W debacie nad tymi kwestiami feministyczna ekologia polityczna odwołuje się do doświadczeń kobiecego przewodnictwa w ruchach społecznych proponującego alternatywne wizje przyrody, kultury i władzy.

Program zmian proponowanych przez feministyczną ekologię polityczną

Feministyczna ekologia polityczna dostarcza narzędzi, które pozwalają sformułować nowe podejście do nauki i wiedzy oraz kształtowania przyszłości sprawiedliwej społecznie i mającej szanse przetrwania z ekologicznego punktu widzenia. Kwestionuje ona dominujące wyobrażenia ekologiczne i społeczne będące siłą napędową innowacji technologicznych i reakcji na zmianę w środowisku. Opowiada się za demokratycznie różnorodnymi genderowymi alternatywami technologicznymi. Stara się wspierać polityczne debaty na temat ludzkiego ciała i ekologii i podważać binarne podziały na męskie-żeńskie oraz naturę-kulturę, tropi nowe trendy i rozwija feministyczne perspektywy upowszechniania odkryć biotechnologii i technik reprodukcyjnych.

Feministyczna ekologia polityczna stale zajmuje się uwarunkowanymi przez płęć prawami do ziemi, terytorium i zasobów, a także stosunkami społeczno-ekologicznymi. Nowymi zagadnieniami, które pojawiają się w tej dziedzinie, są m.in. grabież ziemi w skali globalnej, niekontrolowana ekspansja przemysłowych monokultur żywności, problemy energii i ekstrakcji (wychwytywania – *przyp. red.*) dwutlenku węgla.

Ujęcia feministycznej ekologii politycznej umożliwiają badaczom i badaczkom podejmowanie stojących przed społeczeństwem wyzwań, których pojawienie się jest wynikiem rozwoju i komercjalizacji nowych technologii, takich jak biologia syntetyczna, geoinżynieria oraz systemy produkcji przemysłowej oparte na technologicznej konwergencji w skali nano.

Najtrudniejsze zadania, które stoją przed rzecznikami i rzeczniczkami feministycznej ekologii politycznej, to wyjście poza krytykę, ukazanie mobilizacji i oporu oraz walka o prawa różnorodnych grup do tworzenia różnorodnych wizji przyszłości. Podejście to stawia sobie za cel wytyczenie alternatywnych programów ekologicznych i ekonomicznych służących ochronie praw ludzi, a zarazem dobrostanu planety. Zwarcie szeregów zwolenników feministycznej ekologii politycznej jest potrzebne, aby zmienić stosunki społeczne i ekologiczne i przywrócić zasady współczucia, wzajemności i sprawiedliwości w obszarach płci, rasy, ekonomii, ekologii i erotyki.

Bibliografia

- Agarwal B., *Cold Hearts and Barren Slopes: The Woodfuel Crisis in the Third World*, Zed Books, Londyn 1986.
- Alvarez S., Dagnino E., Escobar A., *Cultures of politics/politics of cultures: Re-visioning Latin American social movements*, Westview Press, Boulder, Kolorado 1998.
- Braidotti R. i in., *Women, the Environment and Sustainable Development towards a theoretical synthesis*, Zed Books–INSTRAW, Londyn 1994.
- Di Chiro G., *Sustaining everyday life, bringing together environmental, climate, and reproductive justice*, „DifferenTakes” 2009, nr 58.
- Escobar A., *Territories of Difference, place, movements, life, redes*, Duke University Press, Durham, Północna Karolina 2008.
- Haraway D., *Primate Visions: Gender, Race, and Nature in the World of Modern Science*, Routledge, Nowy Jork 1989.
- Haraway D., *Simians, Cyborgs and Women: The Reinvention of Nature*, Routledge, Nowy Jork 1991.
- Harcourt W. (red.), *Feminist Perspectives on Sustainable Development*, Zed Books, Londyn 1993.
- Harcourt W., *Body Politics in Development*, Zed Books, Londyn 2009.
- Harcourt W., Escobar A. (red.), *Women and the Politics of Place*, Kumarian Press, Bloomfield, Connecticut 2005.
- Harding S., *The Science Question in Feminism*, Cornell University Press, Ithaca–Nowy Jork 1986.
- Rocheleau D., *Rooted networks, webs of relation, and the power of situated science, bringing the models back down to earth in Zambrana*, [w:] Goldman M., Nadasdy P., Turner M. (red.), *Knowing Nature: Conversation at the intersection of Political Ecology and Science Studies*, University of Chicago Press, Chicago, Illinois 2010.
- Rocheleau D., Roth R., *Rooted networks, relational webs and powers of connection, rethinking human and political ecologies*, „Geoforum” 2007, nr 38, s. 433–437.
- Rocheleau D., Thomas-Slayter B., Wangari E. (red.), *Feminist Political Ecology: global issues and local experiences*, Routledge, Londyn 1996.

- Seager J., *Death by degrees, taking a feminist hard look at the 2 climate policy*, „Kvinder, Køn & Forskning” (Dania) 2009, nr 3/4 (18), s. 11–22.
- Shiva V., *Staying Alive: Women, Ecology and development*, Zed Books, Londyn 1988.
- Sundberg J., *Identities-in-the-making, conservation, gender, and race in the Maya Biosphere Reserve, Guatemala*, „Gender, Place and Culture” 2004, nr 1 (11), s. 44–66.
- Underhill-Sem Y., *Tragedies in out-of-the-way Places: Oceanic Interpretations of Another Scale*, [w:] Bhavani K.-K, Foran J., Kurian P. (red.), *Feminist Futures, Re-imagining Women, Culture and Development*, Zed Books, Londyn 2003, s. 43–54.
- Warren K. J., *Feminism and ecology: Making Connections*, „Environmental Ethics” 1987, nr 1 (9), s. 3–20.

7. Kobiety i mikrokredyty: krytyczne wprowadzenie¹

Nalini **Visvanathan** i Karla **Yoder**

Instytucje udzielające mikrokredytów podały, że na dzień 31 grudnia 2007 roku liczba ich klientów osiągnęła 154 825 825, z czego 106 584 679 osób w momencie zaciągania pierwszej pożyczki należało do najuboższych. Spośród tych najuboższych 83,4% stanowiły kobiety, czyli było ich 88 726 893².

Mikrokredyt, czyli niewielka pożyczka udzielana ubogim osobom bez zabezpieczenia, żeby umożliwić im rozpoczęcie działalności gospodarczej, stał się w neoliberalnych programach rozwoju skierowanych do kobiet główną strategią łagodzenia ubóstwa. Pożyczki mają prowadzić do samozatrudnienia albo je wspomagać, a przez to wzmocnić pozycję kobiet i zmniejszyć skutki doświadczanego przez nie ubóstwa. Dlaczego mikrofinansowanie (pożyczki, oszczędności i ubezpieczenia) zajęło ważne miejsce w planowaniu rozwoju, zwłaszcza skierowanego do kobiet w ubogich w zasoby krajach globalnego Południa? Na jakich historycznych podstawach opiera się ten trend i jaki ma związek z globalną polityką rozwoju? W niniejszym rozdziale krótko odpowiemy na te pytania.

W latach 70. XX wieku nie ulegało już wątpliwości, że rozwojowemu establishmentowi nie udało się poprawić poziomu życia ludzi ubogich, zwłaszcza kobiet (zob. Rai, rozdział 3 książki). Planiści z agencji ONZ przenieśli uwagę z poziomu makrorozwoju ekonomicznego i propagowania uprzemysłowienia na kwestię zaspokajania podstawowych potrzeb przez rozwijanie

1 Artykuł Nalini Visvanathan i Karli Yoder *Women and microcredit: a critical introduction* napisany został w czerwcu 2010 roku, wcześniej niepublikowany.

2 *State of the Microcredit Summit Campaign Report 2009*, s. 3, www.microcreditsummit.org.

drobnej przedsiębiorczości, a w efekcie skupili się na sektorze nieformalnym i poziomie mikro. Początkowo kładli nacisk na rozwój działalności gospodarczej i odpowiednie szkolenia, później doszli do wniosku, że najbardziej potrzebny jest kapitał (Dichter 2007). Wraz ze zmianą zasad udzielania pomocy, jaka nastąpiła wśród ofiarodawców na Północy priorytetem stało się indywidualne samozatrudnienie i prywatyzacja, a nie zmiany strukturalne mające przynieść korzyść całej populacji (McMichael 2000).

Kiedy gwałtowny wzrost cen ropy naftowej doprowadził do kryzysów zadłużenia w różnych państwach, międzynarodowe instytucje finansowe, takie jak Międzynarodowy Fundusz Walutowy, zgodziły się udzielić kolejnych pożyczek pod warunkiem wprowadzenia przez kredytobiorców programów dostosowania strukturalnego. Programy dostosowania strukturalnego wymuszały cięcia wydatków w sektorze publicznym – ograniczano więc lub likwidowano usługi socjalne, a wiele agencji sektora publicznego prywatyzowano, żeby zwiększyć wydajność. Agencje międzynarodowe promowały programy mikrofinansowania, by łagodzić surowe wymogi programów dostosowania strukturalnego (Mayoux 2002). Zmniejszanie zatrudnienia w sektorze publicznym doprowadziło do nieregulowanego rozwoju gospodarki nieformalnej, która stała się głównym źródłem dochodu dla milionów zwolnionych pracowników, kobiet oraz grup zmarginalizowanych.

Za wyborem kobiet jako grupy docelowej dla mikro kredytów przemawiały coraz liczniejsze dowody potwierdzające, że są one bardziej odpowiedzialnymi członkami gospodarstw domowych. Dane spisów ludności oraz badania nad zdrowiem i żywieniem dzieci wykazywały, że status matki związany z pracą może mieć pozytywny wpływ na stan wyżywienia dzieci i ich naukę w szkole (Engle 1989). Przełomu w obalaniu wstecznych przekonań dokonały także badania, dowodzące, że zatrudnienie kobiet nie ma szkodliwego wpływu na stan zdrowia ich dzieci (Leslie 1989). Odkrycie fundamentalnej roli kobiet w zapewnieniu dobrobytu rodziny i racjonalnym wykorzystaniu zasobów bez wątpienia przyczyniło się do powstania programów pożyczkowych skierowanych właśnie do nich. Uznano, że w większym stopniu niż mężczyźni wykorzystują one pieniądze dla dobra domu i dzieci. Rzetelniej też spłacają pożyczki, są bowiem bardziej uległe albo też łatwiej to na nich wymusić (Rahman 1999). Organizowanie kobiet w grupy solidarnościowe w celu zaciągania kredytów oraz zapewnienie im dostępu do mikropożyczek uznano więc za zwiększenie zakresu ich władzy, a tym samym postęp w realizacji innych celów rozwoju – osiągnięciu równości płci i uwłasnowolnienia kobiet.

Tło historyczne i społeczno-kulturowe

Nieformalne stowarzyszenia oszczędnościowo-pożyczkowe od dawna funkcjonowały w większości rejonów świata. Pisarz Jonathan Swift założył w XVIII wieku Irlandzki Fundusz Pożyczkowy (Irish Loan Fund), który miał udzielać wiejskiej biedocie drobnych pożyczek bez zabezpieczenia. W XIX-wiecznej Europie ubodzy mieszkańcy wsi i miast organizowali formalne instytucje oszczędnościowe i pożyczkowe – banki ludowe, towarzystwa kredytowe oraz spół-

dzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe³. Na globalnym Południu podobne grupy i stowarzyszenia zajmowały się udzielaniem pożyczek i gromadzeniem oszczędności klientów ze wsi i miast. Setki lat przed założeniem przez Muhammada Yunusa banku Grameen i powołaniem do życia własnego towarzystwa kredytowego przez Indyjskie Stowarzyszenie Kobiet Samoza-trudnionych (Self-Employed Women's Association of India) nieformalne kasy oszczędnościowo-pożyczkowe działały na wszystkich kontynentach – w Indiach były to fundusze *chit* i grupy *hundis*, w Kamerunie i Senegalu *tontine*, w Ghanie *susu*, w Nigerii *esusu*, w Meksyku *tandas*, w Chinach *huis*, w Korei *kyes*⁴.

Antropolodzy opisali struktury i funkcje wiejskich grup oszczędnościowo-pożyczkowych oraz cel ich powstania i ich wpływ na życie społeczności. Geertz (1962) podkreśla społeczno-kulturowy charakter tradycyjnych „stowarzyszeń kredytu rotacyjnego”, których okresowe zebrania umacniały więzi sprzyjające wzajemnej pomocy mieszkańców wsi. Na wschodniej Jawie funkcjonował *arian* (co dosłownie znaczy „wspólne przedsięwzięcie” albo „wzajemna pomoc”) – grupa, której funkcje społeczne stanowiły nieodzowny element działalności gospodarczej miejscowej społeczności. Ardener (1964) w porównawczym studium poświęconym takim stowarzyszeniom również zwróciła uwagę na rolę, jaką w tworzeniu się tych grup odgrywają prestiż społeczny, więzi pokrewieństwa i inne pozaekonomiczne czynniki. Zatem dawne formy mikrofinansowania nie tylko kładły nacisk na wzajemną pomoc i wspólne inicjatywy, sprzyjały też organizowaniu związków pracowniczych. Przeszczepiając te gospodarcze doświadczenia biedoty na grunt zasad mikrofinansowania, instytucje mikrofinansowe nadały im taką strukturę, żeby można je było wykorzystać w przynoszącej zyski branży, dla której gospodarka nieformalna stała się nowym terenem eksploracji (Ely-achar 2002).

Modele instytucji mikrofinansowych

Propagowane obecnie modele mikrofinansowania obejmują cały wachlarz grupowych struktur udzielających pożyczek (zob. Tabela 1), a także mniej rozpowszechnione pożyczki indywidualne. Na bazie filozofii neoliberalnej powstał rynkowy system kredytów, w którym za mierzniki powodzenia uważa się wskaźniki spłaty, ściągalność pożyczek i terminowość spłat. Dla pożyczkodawców są to kwestie zasadnicze. Choć w centrum zainteresowania tych systemów stoi jednostka i choć kładzie się nacisk na jej ekonomiczną niezależność, grupy, które łączą solidarność, służą jako alternatywa dla zabezpieczenia pożyczki oraz gwarancja, że mikrokredyt przyniesie zysk instytucjom mikrofinansowym. Rozwiązania te zapożyczono z funkcjonujących

3 O początkach nowoczesnych towarzystw kredytowych i spółdzielni, zob. *The History of Microfinances*, www.globalenvision.org.

4 Wiele tych lokalnych grup samopomocy finansowej przenosili na nowy grunt i upowszechniali uchodźcy i imigranci.

od dawna modeli lokalnych. W takiej grupie pożyczkobiorcy pełnią funkcję bankiera. Zobowiązują się do sprawdzania innych pożyczkobiorców, obserwacji ich zachowań i wymuszania terminowych spłat, by zmniejszyć w ten sposób lub całkiem wyeliminować koszty administracyjne, jakie muszą ponosić bankowcy udzielający indywidualnych pożyczek. W ten sposób kredytodawca zachowuje płynność finansową, a nawet zarabia. Dzięki temu mikrofinansowanie w epoce dominacji neoliberalnej ekonomii zyskuje na atrakcyjności.

Tradycyjne formy grup oszczędnościowo-pożyczkowych – stowarzyszenia pożyczek i kredytów rotacyjnych (ROSCA) stanowią podstawę dla większości propagowanych obecnie modeli mikrofinansowania. ROSCA to najprostszy z systemów: nie wymaga zarządzania, prowadzenia ksiąg, nie pobiera odsetek. Wszyscy członkowie grupy podczas regularnych spotkań wpłacają taką samą ilość pieniędzy, a całą zebraną sumę wręcza się za każdym razem innemu z uczestników. Część organizacji pozarządowych działających w sektorze mikrofinansów propaguje model akumulujących stowarzyszeń oszczędnościowo-pożyczkowych (ASCA), bardziej złożonych niż ROSCA, wymagających zarządzania (przez członków grupy albo organizację z zewnątrz). Pobierają one procent, a członkom przypada zysk. Bankowość wiejska to odmiana ASCA rozwinięta przez organizację FINCA. Tutaj organizacje pozarządowe dostarczają kapitału jako pożyczki dla grupy, której członkowie wzajemnie za siebie poręczają. Z tego kapitału wydzielane są mikropożyczki dla członków grupy, którzy spłacają je z odsetkami, a grupa po kilku miesiącach zwraca całą sumę. Indyjska Grupa Samopomocy to stowarzyszenie typu ASCA, które wyróżnia się tym, że współpracuje z bankiem dostarczającym jej zazwyczaj zewnętrznego kapitału w formie pożyczki. Następuje to po założeniu przez grupę konta oszczędnościowego. Spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe (SACCO) to sformalizowane grupy typu ASCA działające na większą skalę.

Do najbardziej znanych instytucji mikrofinansowych należy Grameen Bank. Jego model upowszechnił się na całym świecie. Bank udziela pożyczek osobom należącym do solidarnościowych grup, które liczą od pięciu do ośmiu członków. Często organizowane są przez personel instytucji. Podstawą otrzymania kredytu jest opinia innych członków grupy, spłacanie pożyczek przez daną osobę i innych pożyczkobiorców oraz zgromadzone oszczędności. W ostatnich latach wiele instytucji mikrofinansowych zaczęło coraz częściej udzielać pożyczek na zasadzie indywidualnej odpowiedzialności, co wynika z nasilenia się konkurencji w sektorze mikrofinansów.

Mikrokredyt i uwłasnowolnienie kobiet

Na debatę o mikrokredytach rzutuje z jednej strony misjonarski zapal ich propagatorów, z drugiej zaś otwarta krytyka ze strony oponentów (Kabeer 2005). Uwadze krytyków często uchożdżą ideologiczne podwaliny tego systemu mające związek z lokalną specyfiką oraz fakt, że jest to jedyna szansa na poprawę życia, bowiem formalny sektor bankowy odmawia kredytów ubogim kobietom. Badania przeprowadzone w ostatnich dziesięcioleciach ukazują rozdziew między retoryką programu mikrofinansowania a realiami.

W latach 90. rozpowszechnienie się modelu Banku Grameen na różnych kontynentach zwróciło uwagę badaczy pragnących zrozumieć to zjawisko. Powstało w związku z tym wiele prac naukowych (Goetz, Sen Gupta 1996; Harper 1998). Zarówno krytyka feministyczna, jak mainstreamowa poddała analizie twierdzenia o wzmocnieniu pozycji kobiet i złagodzeniu ubóstwa. Niedawne próby bardziej zniuansowanego i umiejscowionego zrozumienia wpływu kredytu na życie ludzi ubogich – jedną z nich było badanie jakościowe (Collins i in. 2009), drugą badanie randomizowane (Banerjee i in. 2009) – podważyły powszechne przekonania o wykorzystaniu pożyczek wśród ludzi dotkniętych ubóstwem i wyłącznie pozytywnych aspektach mikrokredytu.

Mikrofinansowanie sprzyja uwłasnowolnieniu kobiet będącemu pożądanym celem, ale termin ten interpretuje się jako odrębny skutek i oddziela od pierwotnego znaczenia, zgodnie z którym chodzi o zmianę stosunków władzy w gospodarstwie domowym lub przestrzeni publicznej, gdzie panuje separacja kastowa, klasowa i religijna. W latach 60. i 70. koncepcja uwłasnowolnienia oznaczała procesy przemian kierowane przez radykalne ruchy i upolitycznione grupy w Ameryce Łacińskiej i Azji Południowej dążące do sprawiedliwości społecznej i obalające tradycyjne hierarchie, by budować solidarność (Batliwala 2007). Przejęcie terminu stosowanego tradycyjnie do opisu złożonego procesu i używanie go w odniesieniu do programu koncentrującego się na jednostce wypacza i rozmywa jego pierwotne znaczenie. Feministyczna krytyczka Chakravarti (2008) dostrzega w tym aspekt neoliberalnej strategii mającej na celu uzyskanie szerszego poparcia dla mikrokredytu i apeluje o ponowne zajęcie się kwestiami, które niegdyś podnosił indyjski ruch kobiecy: ubóstwem i walką ze wszystkimi formami opresji.

Goetz i Sen Gupta (1996) zauważają, że to mężczyźni i mężczyźni powinni, a nie kobiety pożyczkobiorczynie, sprawują kontrolę nad pożyczkami. W patriarchalnych gospodarstwach domowych żony cedują na mężów decyzje w kwestiach finansowych. Skoro hierarchie płci pozostają nienaruszone, wątpliwe jest, by nastawienie na kobiecego odbiorcę mogło naprawdę doprowadzić do osiągnięcia równości i wzmocnienia pozycji kobiet. Mayoux (1999) negatywnie oceniła bezkrytycznie przyjmowane założenie pożyczkodawców, że uwłasnowolnienie kobiet będzie „naturalnym rezultatem” korzystania z mikrokredytów, i zasugerowała, że należy przedstawić wyraźne strategie osiągnięcia tego celu.

Isserles (2003) dowodzi, że kobiety zawdzięczają wzmocnienie swojej pozycji sieci wsparcia wypracowanej podczas grupowych spotkań, a nie uzyskaniu pożyczki. Dochodzi do wniosku, że kobiety znalazły się w centrum tego projektu rozwojowego, ponieważ traktowane są jako narzędzia zapewniające przetrwanie gospodarstwa domowego w sytuacji, gdy mężczyźni zawodzą jako opiekunowie rodziny.

Projekty programów, zwłaszcza nawiązujące do modelu Grameen, wykorzystują członków i członkinie grupy jako społeczne zabezpieczenie pożyczki. Na pożyczkobiorców wywiera się silne naciski, żeby wymóc terminowe spłaty. Skutek jest taki, że kobiety zapożyczają się u lichwiarzy, by nie spóźnić się i nie ponieść kary. Zaciąganie nowych pożyczek, żeby w terminie spłacić stare, wpędza w spiralę długów kobiety walczące o przetrwanie i poprawę swojej sytuacji. W Bangladeszu proces ten prowadzi do zadłużenia ubogich gospodarstw domowych,

którego nie są one w stanie udźwignąć (Rahman 1999), a w Boliwii ogranicza się nawet spożycie jedzenia, żeby spłacić pożyczki (Brett 2006).

Kabeer (2005) dowodzi, że strategiczne interesy genderowe utrzymujące kobiety w zależności, pozbawiające je dostępu do majątku i narażające na przemoc i wyzysk nie mogą się zmienić w krótkim czasie. Autorka przyznaje jednak, że mikrokredyty mają pozytywne aspekty dla zmarginalizowanych kobiet. W społeczeństwach rozwarstwionych, gdzie do uprzedzeń związanych z płcią dokładają się tradycyjne praktyki stygmatyzowania i ostracyzmu, mikrokredyt może stać się narzędziem mobilności społecznej. Niewiele programów mikrofinansowania dociera do kobiet na samym dole drabiny społecznej. Wyjątkiem, jak wskazuje Kabeer, są opisane przez Murthy dalitki (do dalitów zalicza się osoby należące do najniższych kast i pozostające poza kastą; słowo *dalit* oznacza w hindi „uciśniony” – przyp. red.) uczestniczące w grupach samopomocy, wśród których odnotowuje się większą mobilność i międzykastowe interakcje społeczne⁵.

Grupy samopomocowe działające w oparciu o ideały sprawiedliwości społecznej mają potencjał umożliwiający im popieranie interesów kobiet. Warto odnotować, że indyjskie organizacje kobiece ostro krytykowały grupy samopomocowe, widząc w nich instrument programu rządowego, który nie jest w stanie zrealizować założonego celu – zmiany nierównego statusu kobiet (Sharma, Parthasaraty 2007).

5 Siła pozytywnego wpływu zależy od typu grupy. Kobiety działające w ramach większych struktur, jak BRAC (Bangladesh Rural Advancement Committee), uzyskały w domu więcej władzy i możliwości podejmowania decyzji niż członkinie małych organizacji.

Tabela 1. Główne modele mikrofinansowania

Model	Typ	Sponsor
ROSCA (Stowarzyszenia pożyczek i kredytów rotacyjnych)	Tradycyjny grupowy system finansowania oparty na więziach społeczno-kulturowych.	
ASCA (Akumulujące stowarzyszenia oszczędnościowo-pożyczkowe)	Bardziej złożona odmiana ROSCA, w której zarządzaniem oszczędnościami, kalkulacją zysków i spłatami zajmują się instytucje mikrofinansowe z zewnątrz. Przykładem mogą być m.in. Wiejskie Stowarzyszenia Oszczędnościowo-Pożyczkowe (VSLA) i Wspólnoty Oszczędnościowo-Pożyczkowe (SILC).	Organizacje pozarządowe, jak CARE International i Catholic Relief Services
Banki wiejskie	Odmiana ASCA, przeważnie finansowane z zewnątrz.	FINCA, Pro Mujer
Grameen I i II	Urzednicy banku inicjują powstanie grupy liczącej pięć do ośmiu osób. Po sprawdzeniu udziela się im kredytu.	Bank Grameen
Grupy samopomocy	Odmiana ASCA, z zewnętrznym finansowaniem przez bank.	Władze centralne i państwowe, organizacje pozarządowe, instytucje mikrofinansowe, banki
Pożyczki indywidualne	Pożyczki udzielane są pojedynczym osobom, z zabezpieczeniem spłaty lub poręczycielami albo bez nich.	Banki i inne instytucje finansowe

Struktura	Regiony/kraje	Ważniejsze cechy
Nieformalne grupy kobiet z danej społeczności lub sąsiedztwa w rejonach wiejskich i miejskich wpłacające do wspólnej kasy niewielkie sumy na określony czas jako oszczędności lub z przeznaczeniem na pożyczki. Na każdym spotkaniu jedna z członkiń otrzymuje całą zebraną sumę.	Azja, Afryka, Ameryka Łacińska; grupy imigrantów w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych	Niezależność i autonomia. Członkinie się znają. Grupy łatwo utworzyć i rozwiązać. Małe wkłady pieniężne. Grupy sprzyjają wzajemnej pomocy i solidarności. Krótki okres działania.
Grupa tworzy się i funkcjonuje tak jak ROSCA, z tą różnicą, że pożyczki są oprocentowane, więc członkowie grupy mają zysk, kiedy kapitał zostanie spłacony. Organizacje pozarządowe propagują często rozbudowane odmiany ASCA, z ulepszonym zarządzaniem, wewnętrznymi regulaminami, kontrolą środków pieniężnych itp.	Afryka, Indie, Ameryka Łacińska, Karaiby	Niezależność i autonomia. Większa liczba członków, bardziej różnorodnych. Możliwe udzielanie wielu pożyczek jednej osobie. Pożyczki krótko- i długoterminowe. Prowadzi się księgowość i sprawozdawczość. Koszty administracyjne. Pożyczki są oprocentowane. Wkłady mogą być nieregularne. Pieniądze dla bezpieczeństwa trzyma się w banku. Krótki okres działania.
Organizacje pozarządowe lub instytucje mikrofinansowe pożyczają ASCA sumę pieniędzy, z której wypłacane są pożyczki członkom stowarzyszenia. Cała suma zostaje jednorazowo spłacona w średnim terminie.	Ameryka Łacińska, Karaiby, Afryka	Grupa może być samorządna albo zarządzana przez organizację pozarządową. Członkowie grupy gwarantują spłatę pożyczki. Finansowanie z zewnątrz umożliwia udzielanie większych pożyczek.
Z początku (Grameen I) poszczególne osoby nie mogły uzyskać kredytu, jeśli inni członkowie grupy zalegali ze spłatą pożyczek. Po reformie w systemie Grameen II zniesiono ten warunek.	Bangladesz (model przyjęty na całym świecie)	Pożyczkodawca kieruje udzielaniem grupie pożyczek. Członkowie grupy stanowią zabezpieczenie spłaty. Finansowanie z zewnątrz (przez instytucje mikrofinansowe) umożliwia udzielanie większych pożyczek.
Oszczędności członków samorządnej ASCA składa się na koncie bankowym, z którego regularnie wypłacane są drobne pożyczki. Ostatecznie grupa otrzymuje kredyt z banku i pieniądze te pożyczka członkom.	Indie	Grupa jest samorządna. Jej członkowie zabezpieczają spłatę pożyczki otrzymanej od banku. Finansowanie z zewnątrz umożliwia udzielanie większych pożyczek.
Choć zobowiązanie ma charakter indywidualny, klienci często spotykają się regularnie w grupach z inspektorem kredytowym oceniającym możliwości spłaty.	Azja, Ameryka Łacińska	Niewielkich pożyczek udziela się bez zabezpieczenia.

Bibliografia

- Ardener S., *The comparative study of Rotating Credit Associations*, „Journal of the Royal Anthropological Institute of Great Britain and Ireland” 1964, nr 2 (94), s. 201–229.
- Banerjee A. i in., *The miracle of microfinance? Evidence from a randomized evaluation*, Abdul Latif Jameel Poverty Action Lab i MIT Department of Economics, Cambridge, Massachusetts 2009.
- Batliwala S., *Taking the power out of empowerment – an experiential account*, „Development in Practice” 2007, nr 4/5 (17).
- Brett J. A., „*We sacrifice and eat less*”, *the structural complexities of microfinance participation*, „Human Organization” 2006, nr 1 (65), wiosna.
- Chakravarti U., *Beyond the mantra of empowerment, time to return to poverty, violence and struggle*, „IDS Bulletin” 2008, nr 6 (39).
- Collins D. i in., *Portfolios of the Poor*, Princeton University Press, Princeton, New Jersey 2009.
- Dichter T., *Introduction*, [w:] Dichter T., Harper M. (red.), *What’s Wrong with Microfinance?*, Practical Action Publishing, Rugby 2007, s. 1–6.
- Elyachar J., *Empowerment money: the World Bank, Non-Governmental Organizations, and the Value of Culture in Egypt*, „Public Culture” 2002, nr 3 (14), s. 493–513.
- Engle P., *Child care strategies of working and non-working women in rural and urban Guatemala*, [w:] Leslie J., Paolisso M. (red.), *Women, Work, and Child Welfare in the Third World*, American Association for the Advancement of Science, Waszyngton 1989.
- Geertz C., *The Rotating Credit Association: a middle rung in development*, „Economic Development and Cultural Change” 1962, nr 3 (10), s. 249–254.
- Goetz A. M., Sen Gupta R., *Who takes the credit? Gender, Power and Control over Loan Use in Rural Credit Programs in Bangladesh*, „World Development” 1996, nr 1 (24), s. 45–63.
- Harper M., *Profit For The Poor: Cases In Microfinance*, ITDG Publications, Londyn 1998.
- Isserles R., *Microcredit, the rhetoric of empowerment, the reality of development as usual*, „Women’s Studies Quarterly” 2003, nr 3/4 (31).
- Kabeer N., *Is Microfinance a Magic Bullet for Women’s Empowerment? Analysis of Findings from South Asia*, „Economic and Political Weekly”, 29 października 2005.
- Leslie J., *Women’s work and child nutrition in the Third World*, [w:] Leslie J., Paolisso M. (red.), *Women, Work, and Child Welfare in the Third World*, American Association for the Advancement of Science, Waszyngton 1989.
- Mayoux L., *Questioning virtuous spirals, microfinance and women’s empowerment in Africa*, „Journal of International Development” 1999, nr 7 (11), s. 957–984.
- Mayoux L., *Women’s Empowerment or Feminization of Debt? Towards a new agenda in African microfinance*, One World Action, Londyn 2002.
- McMichael P., *Development and Social Change, A Global Perspective*, wyd. 2., Pine Forge, Thousand Oaks, Kalifornia 2000.

Rahman A., *Micro-credit initiatives for equitable and sustainable development: who pays?* „World Development” 1999, nr 1 (27), s. 67–82.

Sharma J., Parthasarathy S., *Examining self-help groups, empowerment, poverty alleviation, education: a qualitative study*, Nirantar, New Delhi 2007.

8. Negocjacje z patriarchatem: kobiety i mikrofinansowanie w południowych Indiach¹

K. Kalpana

Wprowadzenie

Ogłoszenie przez ONZ roku 2005 Międzynarodowym Rokiem Mikrokredytu oraz przyznanie pokojowej Nagrody Nobla za rok 2006 Muhammadowi Yunusowi i założonemu przezeń bankowi Grameen umocniło status mikrofinansowania jako strategii walki z ubóstwem adresowanej przede wszystkim do kobiet. U podstaw atrakcyjności mikrofinansowania jako strategii rozwojowej leży rozpowszechnione przekonanie, że programy mikrokredytów wzmacniają pozycję klientek, wyprowadzają je bowiem z ubóstwa, a agencjom udzielającym pożyczek zapewniają finansową stabilność (Mayoux 1998). Wiara w to, że dzięki dostępowi do usług finansowych kobieta ma więcej do powiedzenia przy podejmowaniu decyzji w gospodarstwie domowym, staje się bardziej pewna siebie, w większym stopniu uczestniczy w szerszych sieciach społecznych i chętniej angażuje się w działalność polityczną, stworzyła semantyczne połączenie między kredytami dla kobiet i uwłasnowolnieniem kobiet (Mayoux 1999). Skojarzenie to utrwaliło się w trakcie dyskusji na temat Milenijnych Celów Rozwoju (Littlefield i in. 2003).

Programy mikrofinansowania dowiodły, że z ich pomocą można organizować kobiety, umożliwić im bezpieczne oszczędzanie i zaciąganie mikropożyczek bez zabezpieczenia oraz na niższy procent niż u lokalnych prywatnych kredytodawców (choć zarazem z reguły wyższy niż w formalnym sektorze bankowym). Jednakże przesadą jest prezentowanie mikrokredytów,

1 Artykuł K.Kalpany *Negotiating multiple patriarchies: women and microfinance in south India* napisany został w czerwcu 2010 roku, wcześniej niepublikowany.

które są przedsięwzięciem zabezpieczającym podstawowe życiowe potrzeby, jako sposobu ograniczania nędzy i uwłasnowolnienia kobiet. Zdaniem badaczy, takie możliwości należałoby dokładnie przeanalizować w różnych kontekstach regionalnych i instytucjonalnych (Goetz 2001, Johnson 2005). Badania wykazały, że związek dostępu do kredytu z uwłasnowolnieniem kobiet bywa często uzależniony od organizacyjnej formy świadczenia usług finansowych i przez nią ograniczany. Ważne są także szersze struktury społeczne i gospodarcze, w ramach których realizowane są programy mikrofinansowania. Tak więc dostęp do mikrofinansów nie przesądza automatycznie o tym, że kobiety korzystające z pożyczek mogą skutecznie podważyć struktury władzy w domu i lokalnej społeczności.

W tym rozdziale zajmuję się jednym z modeli mikrofinansowania w Indiach. Polega on na tym, że ubogie kobiety same tworzą organizacje oszczędnościowo-pożyczkowe, czyli grupy samopomocy, i zarządzają nimi. Grupy samopomocy różnią się od programów mikrofinansowania opartych na założeniu, że to agencje udzielające pożyczek ustalają warunki oszczędzania, kredytu i innych usług finansowych. Członkinie grup samopomocy sprawują kontrolę nad programem mikrofinansowania, ale wchodzą równocześnie w nierówne relacje z silniejszymi podmiotami instytucjonalnymi, jak banki komercyjne, państwowy aparat zajmujący się rozwojem i organizacje pozarządowe. Poprzez wskazanie, jakim wyzwaniom kobiety muszą sprostać, by zapewnić sobie dostęp do instytucjonalnego kredytu, pokażę, jak mikrofinansowanie zakorzenione jest w instytucjonalnych i społecznych strukturach i jak jest przez nie kształtowane. Przedstawię także strategie stosowane przez kobiety wobec instytucjonalnych praktyk, które postrzegają one jako niekorzystne dla swoich interesów, a także to, jak próbują przekształcać cele programu, by lepiej pasowały do ich potrzeb i do realiów życia.

Rozdział opiera się na wynikach etnograficznego badania, którym objęto 27 grup samopomocy w trzech wioskach stanu Tamilnad w południowych Indiach. Grupy uczestniczące w badaniu istniały od trzech do siedmiu lat i liczyły od 15 do 20 członkiń. Wszystkie składały się wyłącznie kobiet i w większości odzwierciedlały podziały kastowe. Do 15 z 27 grup należały wyłącznie osoby z kast zarejestrowanych, do 15 – z innych klas upośledzonych, dwie były mieszane pod względem kastowym².

Indyjskie grupy samopomocy: kobiece kolektywy zarządzane przez kobiety

Grameen Bank z Bangladeszu oraz wzorowane na nim programy funkcjonujące w różnych krajach świata stanowią przykład mikrofinansowania realizowanego przez „dostawcę” (Rutheford 2000) – usługi finansowe świadczone są ludziom ubogim przez wyspecjalizowane instytucje zarządzane przez zawodowy personel. Pożyczkobiorcy (zorganizowani w grupy skupiające oso-

2 Władze indyjskie klasyfikują grupy społeczne jako kasty zarejestrowane (*Scheduled Castes*) i inne klasy upośledzone (*Other Backward Classes*) w malejącym porządku opresji społecznej i ubóstwa. W wiejskich rejonach stanu Tamilnad obie grupy żyją przeważnie oddzielnie, w odrębnych wioskach.

by z sąsiedztwa) oszczędzają w lokalnym oddziale instytucji mikrofinansowej i tam zaciągają pożyczki. Instytucje mikrofinansowe czerpią fundusze przeznaczone na pożyczki z różnych źródeł, m.in. od organizacji będących donatorami, hurtowników mikrofinansów i z oszczędności pożyczkobiorców.

Grameen Bank i wzorujące się na nim programy krytykowano za to, że oferują produkty oszczędnościowo-pożyczkowe sztywno określone i o ograniczonym zakresie (Cohen 2002; Dunn 2002), a także za to, że ich klienci nie uczestniczą w ustalaniu warunków kredytu i innych usług finansowych (Jain, Moore 2003). Skuteczne przeciwdziałanie ubóstwu ograniczały m.in. takie cechy tych programów jak standaryzacja pakietów kredytowych, brak dostępu do ułatwionych pożyczek w sytuacjach awaryjnych, nieelastyczne tygodniowe spłaty nieuwzględniające fluktuacji dochodów ubogiej ludności, ograniczenia dotyczące pożyczek na cele konsumpcyjne oraz brak dostępu do oszczędności nawet w nagłej potrzebie. Istotne jest, że m.in. z powodu protestów pożyczkobiorców przeciw tym sztywnym regułom pierwotny model Banku Grameen został zreformowany. W 2001 roku powstał Grameen II umożliwiający większy wybór warunków spłaty i planów oszczędzania (Yunus 2002)³.

W odróżnieniu od programów wzorowanych na banku Grameen model grup samopomocy polega na wspieraniu (przez różne agencje) wiejskich grup kobiecych, do których należą wytwarzany przez nie kapitał. Funkcjonują one jako jednostki będące własnością użytkowników, pod nadzorem swoich członkiń. Wszystkie członkinie grupy regularnie oszczędzają określoną sumę. Patronująca agencja pomaga założyć grupę i ułatwia jej działanie, m.in. poprzez zapewnienie usług takich jak kursy księgowości, okresowa kontrola rachunków, audyt finansowy oraz rozwiązywanie problemów w razie potrzeby. Członkinie oszczędzają w grupie (a nie w agencji patronującej) i od niej pożyczają, grupa zaś nie wyznacza przeważnie celów, na które pożyczki mają być przeznaczone. Kobiety wybierają spośród siebie liderki, które zarządzają funduszami i pomagają wprowadzać w życie decyzje grupy. W modelu „dostawcy” warunki udzielania i zaciągania kredytów ustala udzielająca ich agencja, natomiast grupy samopomocy mogą same podejmować decyzje dotyczące wysokości oszczędzanych sum i częstotliwości ich wpłacania, wysokości pożyczek, terminu spłaty oraz wysokości odsetek.

Należy podkreślić, że umożliwienie kobietom sprawowania na szczeblu lokalnym kontroli nad programem jest bardzo ważne. Dzięki temu warunki oszczędzania i kredytu uwzględniają źródła utrzymania w danej wsi oraz warunki życia jej mieszkańców. Z badania, które przeprowadziliśmy, wynika, że kobiety z grup samopomocy często decydowały o tym, by obniżyć lub podwyższyć oprocentowanie, biorąc pod uwagę zmiany w swoim środowisku gospodarczym. W swoich działaniach były w znacznym stopniu niezależne od agencji patro-

3 Ostatnio model „dostawcy” napotykał na problemy w różnych częściach świata, także w Indiach. Na jaw wyszły takie zjawiska jak udzielanie przez instytucje mikrofinansowe nadmiernej liczby pożyczek, wpadanie pożyczkobiorców w spiralę długów i stosowanie przez personel tych instytucji przymusu przy ściąganiu spłat. Rola programów mikrofinansowych w łagodzeniu biedy i uwłasnowolnieniu osób dotkniętych ubóstwem stanęła pod znakiem zapytania (Bajaj 2011).

nujących. Przeważająca większość (83%) gospodarstw domowych członkiń grup objętych badaniem utrzymuje się z pracy najemnej na roli albo w sektorze nieformalnym w mieście, dlatego kobiety ceniły sobie swobodę podejmowania decyzji o wykorzystaniu pożyczonych pieniędzy. Inwestowały je w działalność gospodarczą tylko wtedy, kiedy uznały, że środowisko temu sprzyja, a sytuacja gospodarstwa domowego pozwala na prowadzenie mikroprzedsiębiorstwa.

Instytucje promujące i finansujące grupy samopomocy

Grupy samopomocy nie tylko pomagają osobom dotkniętym ubóstwem uzyskać większą kontrolę nad warunkami oszczędzania i kredytu, lecz także pośredniczą w kontaktach między nieformalnymi kolektywami ubogich kobiet a formalnymi instytucjami kredytowymi, zwłaszcza znacjonalizowanymi indyjskimi bankami komercyjnymi. Zaraz po zawiązaniu się grupa otwiera konto oszczędnościowe w banku komercyjnym, gdzie bezpiecznie przechowuje swoje fundusze. Następnie zwraca się do banku o kredyt, by uzupełnić własne zasoby przeznaczone na pożyczki. Kobiety z grup samopomocy mają więc dostęp do dwóch rodzajów pożyczek: wewnętrznych, pochodzących z oszczędności członkiń, oraz bankowych⁴. W takim układzie banki udzielają członkiniom grup samopomocy pożyczek bez zabezpieczenia, które kobiety mogą wykorzystać na dowolne cele, także konsumpcję w gospodarstwie domowym (RBI 2009, s. 2–4). Ponadto władze centralne w ramach sponsorowanego przez siebie programu walki z ubóstwem udzielają grupom samopomocy wsparcia finansowego będącego połączeniem kredytu bankowego z rządowymi subsydiami. Ma to na celu sfinansowanie samozatrudnienia ubogich warstw ludności zapewniającego im środki utrzymania.

Sięgając po kredyt instytucjonalny, indyjskie grupy samopomocy współdziałają z rozmaitymi podmiotami. Są wśród nich znacjonalizowane banki komercyjne, które odgrywają istotną rolę w finansowaniu tych grup, jest wiejska państwowa administracja rozwojowa na szczeblu dystryktu i szczeblu lokalnym zawiadująca rządowymi subsydiami przeznaczonymi dla grup samopomocy, są też pozarządowe organizacje rozwojowe (z reguły promujące grupy samopomocy). Widać więc, że wiejskie kobiety-członkinie grup samopomocowych mają bezpośrednio do czynienia z instytucjami państwowymi na skalę chyba większą niż kiedykolwiek przedtem w historii niepodległych Indii. Egzekwują dzięki temu swoje prawo do opartych na kredycie zasobów rozwojowych przeznaczonych dla nich w ramach polityki państwa⁵. Analizu-

4 Bank Rezerw Indii (bank centralny) wspiera bankowość grup samopomocy, by zoptymalizować korzystanie z usług banków komercyjnych przez ubogie warstwy ludności, uważane wcześniej za pozbawione zdolności kredytowej.

5 Pod koniec marca 2008 roku ponad 5 mln grup samopomocy miało na kontach bankowych łączne oszczędności w wysokości 37,85 mld rupii (NABARD 2009, s. 4).

ją obszar kontaktów grup samopomocy z większymi instytucjami, można prześledzić praktyki stosowane przez banki w zakresie udzielania pożyczek oraz monitorować prowadzone przez państwo programy walki z ubóstwem.

Kobiety i banki: obszar kontaktów zdeterminowany przez płęć

Na stosunki między kobietami z grup samopomocy a bankami wpływają negatywnie doświadczenia nieterminowego spłacania pożyczek, co często miało miejsce podczas realizacji starszych projektów wcielanych w życie przez banki w ramach ogólnokrajowych programów walki z ubóstwem⁶. Banki akceptowały przedkładane przez grupy samopomocy podania o kredyty, pod warunkiem że ich członkinie uregulują długi osób zalegających ze spłatą. Groziły, że opóźnią udzielenie kredytu, jeśli grupa nie wykluczy członkiń niezdolnych do spłaty zaległych pożyczek indywidualnych. W trzech wsiach objętych badaniem osiem kobiet, które znalazły się pod taką presją, wystąpiło ze swoich grup samopomocy. Tylko trzy z nich były bezpośrednimi pożyczkobiorczyniami. Pewna wdowa w starszym wieku odeszła z grupy, kiedy zażądano od niej spłacenia kredytu, który zaciągnął jej zmarły mąż. Niekiedy kobiety z grup samopomocy sprzeciwiały się taktyce ściągania spłat stosowanej przez banki. Twierdziły, że ocena zdolności kredytowej powinna się opierać wyłącznie na historii spłat danej grupy. Trzeba w tym miejscu podkreślić, że w celu ściągnięcia spłat urzędnicy bankowi odwoływali się do określonej poprzez płęć i pozycję w gospodarstwie domowym tożsamości kobiet. Wykorzystywali rozpowszechnione przekonanie, że kobiety odpowiadają za zwrot pożyczek zaciągniętych przez swoich mężów. **Przekonaniu temu hołdują różne instytucje, m.in. administracja rządowa i organizacje pozarządowe, a nawet rodziny członkiń grup samopomocy** (wyróżnienie autorki). Ściąganie przez banki indywidualnych pożyczek za pośrednictwem grup samopomocy zmuszało członkinie grup do odejścia z nich i wywoływało wewnętrzne konflikty (zagrożając solidarności kolektywnej), a także napięcia w rodzinie, kiedy kobiety domagały się od męskich krewnych spłaty dawno zaległych kredytów.

Starając się o pożyczki, kobiety musiały często odwiedzać banki. Koordynatorki grup uznały to za sytuację niekorzystną, ponieważ urzędnicy nie mają cierpliwości do niewykształconych kobiet i denerwują się, kiedy tłumaczenie klientce procedur bankowych zajmuje dużo czasu. Choć część personelu traktowała klientki z grup samopomocy uprzejmie, samo założenie, że czas i praca kobiet nic nie kosztują było dla pożyczkobiorczyń frustrujące. Jedną z koordynatorek trzy razy odsyłano z niczym, bo pracownicy banku byli akurat zbyt zajęci, by przyjąć od niej wpłatę. Grupy samopomocy otworzyły co prawda przed ubogimi kobietami wiejskimi drzwi do bankowości, ale – jak wykazało badanie – banki okazały się niewrażliwe na ich potrzeby i trudną sytuację.

6 Od 1980 do 1999 roku rząd Indii realizował Zintegrowany Program Rozwoju Wsi, w ramach którego udzielano pomocy finansowej ubogim gospodarstwom domowym, by umożliwić im podjęcie działalności gospodarczej na zasadzie samozatrudnienia. Niewystarczające bodźce instytucjonalne skłaniające do spłaty pożyczek sprawiły, że program borykał się wieloma trudnościami (Kabeer, Murthy 1996, s. 2–3).

Pole manewru

Wobec banków domagających się spłat indywidualnych kredytów kobiety z grup samopomocy stosowały różne strategie. Niektóre grupy wprowadzały urzędników w błąd, zaświadczając na piśmie, że kobiety, których mężczyźni zalegali ze spłatami, już do grupy nie należą (choć w rzeczywistości pozostawały jej członkiniami). Jedna z koordynatorek zapytana przez urzędnika banku o nazwiska teściów członkiń jej grupy, podała fałszywe dane, słusznie przypuszczając, że w grę wchodzi niespłacone pożyczki. W staraniach o kredyty kobiety brały nawet na siebie nieformalną rolę „poborczyń długów” i w imieniu banku prowadziły w swoich wioskach kampanie na rzecz spłacania wierzytelności. Było to konieczne, kiedy urzędnicy uzależniali udzielenie kredytu od spłat pożyczek zaciągniętych przez mieszkańców wsi **niespokrewnionych** z członkiniami grupy. Gdy pracownik banku żartem poprosił jedną z koordynatorek o ściągnięcie długów w całej wsi, ta odparła: „Pan bierze pensję. Zapłaci mi pan za tę pracę?”. Jej odpowiedź demaskuje cyniczną manipulację, jakiej dopuszczają się banki, wykorzystujące sieć kontaktów społecznych grup samopomocy, a także niewynagradzany czas i wysiłek koordynatorek. Kobiety z grup samopomocy inwestowały bardzo wiele w ustanowienie dobrych relacji z tak ważnym z ich punktu widzenia kierownikiem filii banku. Starły się też okazywać wdzięczność urzędnikom, którzy byli dla nich uczynni.

Sabotowanie programu pożyczek wspierających przedsiębiorczość: dostosowanie polityki do rzeczywistości

Od kwietnia 1999 roku, w ramach ogólnokrajowego programu walki z ubóstwem⁷, rząd za pośrednictwem grup samopomocy przekazuje gospodarstwom domowym subsydiowane pożyczki na finansowanie działalności przynoszącej dochód (GOI 2009, 1.1). Program wspierania przedsiębiorczości wymienia kilka kluczowych dziedzin działalności gospodarczej na szczeblu *taluk* (jednostki administracyjne trzeciego szczebla w Indiach – *przyp. tłum.*) i promuje samozatrudnienie pożyczkobiorców w tych obszarach (GOI 2009, 3.19). Otrzymująca kredyt grupa samopomocy ma założyć firmę i zbiorowo nią zarządzać, program przewiduje bowiem, że kolektywnie prowadzona działalność gospodarcza ma większe szanse na sukces (GOI 2009, 3.21).

Wszystkie badane stanowczo stwierdziły, że kolektywnie zarządzane firmy nie sprzyjają rozwojowi grup samopomocy, a nawet mogą zagrozić ich istnieniu. Jeśli firma zbankrutuje, grupa może się rozpaść, a jej członkinie utracić zgromadzone oszczędności. Pomimo tych zastrzeżeń program wspierania przedsiębiorczości okazał się atrakcyjny, jako że część pożyczki (od 1/3 do połowy) była dotowana przez rząd. Kończyło się na tym, że grupy samopomocy rozdziałały całą sumę (pożyczkę i dotację) po równo między swoje członkinie i wspólnie spłacały

7 Chodzi o finansowany przez rząd program Swarnajayanti Gram Swarozgar Yojana, określanej dalej jako program wspierania przedsiębiorczości.

ją bankowi⁸. Kobiety wydawały pieniądze na potrzeby swoich gospodarstw domowych i na bieżącą konsumpcję⁹.

Do jakich metod muszą uciekać się grupy samopomocy, żeby wykazać, że ich firma powstała i działa, możemy zobaczyć na przykładzie grupy, która zgłosiła, że poprowadzi cegielnię. Kobiety zawarły układ z właścicielem zakładu w swojej okolicy, który przedstawił w banku fałszywy dokument potwierdzający, że grupa firmę nabyła i wydzierżawiła mu ją. Za tę przysługę oraz za podtrzymywanie fikcji, kiedy urzędnicy z banku trzykrotnie przyjeżdżali na inspekcję, grupa zapłaciła mu 4 tys. rupii. Koordynatorka wyznała, że bank oczywiście wiedział, że kobiety tej cegielni nie prowadzą. Patronujące programowi wspierania przedsiębiorczości organizacje samorządowe, banki oraz lokalna administracja rozwojowa doskonale wiedziały, że większość firm zakładanych i prowadzonych przez kobiety w jego ramach istnieje tylko na papierze. Od wszystkich tych instytucji władze wymagały jednak, by zapewniały bezproblemowe funkcjonowanie programu. Przykład cegielni pokazuje, że grupy samopomocy ponoszą dodatkowe koszty pożyczki, bo zmuszone są płacić właścicielom firm za dostarczenie fałszywych dokumentów potwierdzających, że pieniądze wykorzystano na cele produkcyjne.

Koszty mikrokredytów jeszcze wzrosły, kiedy urzędnicy lokalnej administracji rozwojowej zaczęli żądać łapówek za zatwierdzenie części pożyczki finansowanej przez rząd¹⁰. Jednak w opinii kobiet lokalna biurokracja – choć skorumpowana i zainteresowana głównie wymuszaniem łapówek – może się okazać ważnym sprzymierzeńcem, kiedy trzeba poradzić sobie ze sprawiającymi kłopoty bankowcami, którzy usiłują kontrolować firmy rzekomo prowadzone przez grupy samopomocy. W niektórych przypadkach sojusznikiem kobiet okazali się wyrozumiali bankowcy, którzy udzielali im moralnego wsparcia w starciu z urzędnikami państwowymi. Dzięki temu grupy mogły płacić urzędnikom mniejsze łapówki. Członkinie grup samopomocy często zwracały się do jednej instytucji, żeby pomogła ograniczyć nadużycia drugiej.

Strategie przetrwania i zmiany

Jak wynika z niniejszego rozdziału, grupy samopomocy borykają się z instytucjonalnymi obwarowaniami narzucanych przez banki, korupcją wiejskiej administracji rozwojowej oraz nakazami państwa wdrażającego program rozwoju umożliwiający kobietom dostęp do formalnego kredytu. Państwo narzuca program wspierania przedsiębiorczości oderwany w powszechnym przekonaniu od warunków, w jakich żyją kredytobiorczynie. Kobiety nie są jednak jedynie

8 Większość grup objętych badaniem otrzymała pożyczki w wysokości od 100 do 200 tys. rupii.

9 Program wspierania przedsiębiorczości krytykowano za nieprzemyślaną koncepcję i nieprawidłową realizację. Dotyczyło to w szczególności wyboru firm, związku z rynkiem oraz oceny możliwości beneficjentów (Banerjee, Sen 2003).

10 Takie praktyki rozpowszechnione są w stanie Tamilnad nie tylko we wsiach objętych badaniem.

obiektem manipulacji ze strony podmiotów instytucjonalnych. Same także manipulują, żeby uzyskać pożyczki, bronić swoich interesów i oprzeć się instrumentalnym naciskom. Jak pokazały inne prace (Jackson 1997, s. 163), uczestniczki programów rozwojowych potrafią sabotować politykę władz i wpływać na kształt tych programów.

Badanie zaprezentowane w niniejszym rozdziale dowiodło, że kobiety z grup samopomocy działają taktownie i umiejętnie, a w razie potrzeby uciekają się do wybiegów i kłamstw. W kontakty z właścicielami firm i bankowcami inwestują swój czas i zasoby, by zwiększyć szanse na uzyskanie kredytów. Liczne dowody ich aktywności nie powinny jednak przestaniać faktem, że ubogie kobiety wciąż opracowują swoje strategie i działają w kontekście instytucjonalnym, w którym reguły gry wymierzone są przeciw nim. Ich sprawczość jest ograniczona i może mieć negatywne konsekwencje. Np. pomysłowe starania kobiet o sfabrykowanie dowodów na działalność fikcyjnych firm zapewniają im wprawdzie dostęp do dotowanych kredytów, ale ma to swoją cenę. W większości przypadków grupy samopomocy musiały skapitulować wobec żądania łapówek przez urzędników administracji rozwojowej, kiedy wszystkie zainteresowane podmioty dowiedziały się o sabotowaniu przez ich członkinie programu wspierania przedsiębiorczości. Badanie pokazało nie tylko strategie radzenia sobie lub „przetrwania” opracowane przez kobiety w odpowiedzi na naciski ze strony instytucji patronujących programowi wspierania przedsiębiorczości i finansujących go, ale także dowody na to, co można określić jako „transformacyjną sprawczość” kobiet.

Grupy samopomocy dokładały starań, żeby rozszerzyć stosunki z instytucjami państwowymi poza sferę uzyskiwania kredytów. Za pośrednictwem tych grup kobiety nawiązywały np. kontakty z policją, aby trzymać w ryzach brutalnych mężów lub zięciów. Groziły, że poprzez grupę złożą doniesienia o molestowaniu seksualnym czy przemoc w rodzinie („skargę na papierze firmowym grupy samopomocy”). W niektórych wsiach wykorzystywały fakt, że grupy samopomocy były zapraszane na wszystkie otwarte imprezy lokalnych władz, np. zebrania *pañćajatów*¹¹, i angażowały się w sprawy rozwoju na szczeblu lokalnym. W jednej ze wsi grupy samopomocowe przygotowały podania z nazwiskami ubogich starszych osób nieotrzymujących emerytur oraz kobiet, którym odmówiono rent wdowich, zażądały też natychmiastowego przydzielenia działek pod budowę domu ubogim bezdomnym z kast zarejestrowanych. Kiedy naczelnik wsi, oburzony tym, że kobiety (zwłaszcza z kast zarejestrowanych) tak bardzo absorbują *pañćajat*, obraził je wyzwiskami, odwołały się do szefa administracji dystryktu i obroniły swoje prawo do uczestnictwa w *grama sabha* (zgromadzeniu wiejskim). Dzięki kontaktom z instytucjami państwowymi skutecznie przeciwstawiły się lokalnym układom i strukturom władzy.

W rejonie objętym badaniem zaangażowanie państwa we wspieranie kobiecych grup samopomocy interpretowano jako oficjalne poparcie dla równouprawnienia płci. Pewien niezadowolony mąż zwierzył się badaczce, że mężczyźni często wyrażają we własnym gronie opinię, iż grupy samopomocy podkopały szacunek kobiet względem mężów, nauczyły je przema-

11 *Pañćajat* jest w Indiach najniższym ogniwem samorządu (na szczeblu wsi).

wiać w domu „językiem praw” i rozpowszechniły ideę, że kobiety też mają władzę. Powiedział, że: „Kobiety mówią mężom: nawet rząd stwierdza, że mamy równe prawa”. Okazało się więc, że widoczne poparcie państwa dla grup samopomocy zostało przez kobiety wiejskie twórczo wykorzystane do obrony ich interesów oraz przeciwstawienia się patriarchy w domu i lokalnej społeczności. Członkinie grup samopomocy czyniły to małymi krokami, ale zmiany były na tyle widoczne, że mężczyźni i przywódcy społeczności uznali je za naruszenie przyjętych zasad. Trzeba też zauważyć, że obecność wielu instytucjonalnych podmiotów daje wymierne korzyści, takie jak możliwość odwołania się do jednego z nich, by interweniował u drugiego, albo wykorzystanie wsparcia ze strony instytucji państwowych w negocjacjach z innymi stronami. Takich korzyści nie dają na ogół programy inspirowane modelem Grameen, gdzie grupy kobiece kontaktują się wyłącznie z instytucjami mikrofinansowymi.

Podsumowanie

Moje badania potwierdzają wcześniejsze ustalenia, zgodnie z którymi programy mikrofinansowania nie wzmacniają automatycznie pozycji kobiet ani nie łagodzą ubóstwa. Podkreślają znaczenie kontekstu instytucjonalnego oraz społeczno-gospodarczego klimatu regionów, w których programy te są wdrażane. W przypadku Indii kontakty grup samopomocy z instytucjami państwowymi pociągały za sobą określone koszty dla kobiet, nawet gdy stwarzały możliwości skutecznego przeciwstawienia się zakorzenionym strukturom patriarchalnym. Wnioski z tego badania powinny pomóc decydentom w opracowaniu lepszych programów mikrokredytów, dostosowanych do warunków, w jakich żyją kobiety zaciągające pożyczki.

Bibliografia

- Bajaj V., *Microlenders, honored with Nobel, are struggling*, „The New York Times”, 5 stycznia 2011, www.nytimes.com/2011/01/06/business/global/06micro.html?_r=1&pagewanted=2.
- Banerjee N., Sen J., *The Swarnajayanti Gram Swarozgar Yojana, a policy in working*, United Nations, Kalkuta 2003, http://web.idrc.ca/uploads/user-S/11138471151Swarnajayanti_Gram_Swarozgar_Yojana.pdf.
- Cohen M., *Making microfinance more client-led*, „Journal of International Development” 2002, nr 3 (14), s. 333–330.
- Dunn E., *It pays to know the customer: addressing the information needs of client-centered MFIs*, „Journal of International Development” 2002, nr 3 (14), s. 325–334.
- Goetz A. M., *Women Development Workers: Implementing Rural Credit Programmes in Bangladesh*, Sage Publications, Thousand Oaks, Kalifornia–New Delhi– Londyn 2001.
- GOI (Government of India), *Swarnajayanti Gram Swarozgar Yojana Guidelines*, Ministry of Rural Development, New Delhi 2009.

- Jackson C., *Actor orientation and gender relations at a participatory project interface*, [w:] Goetz A. M. (red.), *Getting Institutions Right for Women in Development*, Zed Books, Londyn–Nowy Jork 1997, s. 161–175.
- Jain P., Moore M., *What makes microcredit programmes effective? Fashionable fallacies and workable realities*, IDS Working Paper 177, Institute of Development Studies, Brighton styczeń 2003.
- Johnson S., *Gender relations, empowerment and microcredit, moving on from a lost decade*, „European Journal of Development Research” 2005, nr 2 (17), s. 224–248.
- Kabeer N., Murthy R. K., *Compensating for Institutional Exclusion? Lessons from Indian Government and Non-government Credit Interventions for the Poor*, IDS Discussion Paper nr 356, Institute of Development Studies, Brighton 1996.
- Littlefield E., Morduch J., Hashemi S., *Is microfinance an effective strategy to reach the Millennium Development Goals?*, Focus Note 24, Consultative Group to Assist the Poor (CGAP), Waszyngton, styczeń 2003.
- Mayoux L., *Women’s empowerment and microfinance programmes, approaches, evidence and ways forward*, Discussion Paper, Open University, Milton Keynes 1998.
- Mayoux L., *Questioning virtuous spirals, micro-finance and women’s empowerment in Africa*, „Journal of International Development” 1999, nr 7 (11), s. 957–984.
- NABARD (National Bank for Agriculture and Rural Development), *Annual Report 2008–2009*, NABARD, Mumbaj 2009.
- RBI (Reserve Bank of India), *Master circular on Micro Credit*, 2009, http://www.rbi.org.in/scripts/BS_ViewMasCirculardetails.aspx?id=5795.
- Rutherford S., *The Poor and Their Money*, Oxford University Press, New Delhi 2000.
- Yunus M., *Grameen Bank II: designed to open new possibilities*, „Grameen Dialogue” 2002, nr 50, biuletyn wydawany przez The Grameen Trust, Bangladesz.

9. Płeć społeczno-kulturowa jako społeczna determinanta zdrowia: przykłady, polityka i nowe rozwiązania¹

Gita Sen, Pirooska Östlin

Relacje władzy między płciami stanowią zasadniczą przyczynę nierówności i należą do najistotniejszych społecznych czynników warunkujących zdrowie. Funkcjonują w wielu dziedzinach i wywierają wpływ na to, jak ludzie żyją, pracują i odnoszą się do siebie. To od tych relacji zależy, czy uwzględniane są potrzeby ludzi, czy mają oni głos albo jakąkolwiek kontrolę nad swoim życiem i zdrowiem, czy mogą korzystać ze swoich praw. Podjęcie problemu nierówności płci wymaga działań zarówno wewnątrz sektora ochrony zdrowia, jak poza nim, ponieważ relacje władzy dają o sobie znać w bardzo wielu sferach życia. Międzysektorowe działania na rzecz rozwiązania problemu nierówności płci mają fundamentalne znaczenie dla realizacji Milenijnych Celów Rozwoju.

Trudno jednakże pojąć, w jaki sposób relacje władzy między płciami powodują odtwarzanie się nierówności w zakresie ochrony zdrowia, jeśli nie rozumie się zarazem relacji płci społeczno-kulturowej z nierównością ekonomiczną, hierarchią rasową lub etniczną, dominacją kastową, różnicami wynikającymi z orientacji seksualnej czy innymi wyznacznikami społecznymi. Skupianie się wyłącznie na nierównościach ekonomicznych między gospodarstwami domowymi może wypaczyć obraz tego, jak funkcjonuje nierówność i kto ponosi największy jej ciężar. Sama analiza genderowa została nie tak dawno zakwestionowana przez autorów prac

1 Niniejszy rozdział (tyt. oryg. *Gender as a social determinant of health*) oparty jest na końcowym raporcie *Women and Gender Equity Knowledge Network* Komisji Społecznych Determinant Zdrowia przy Światowej Organizacji Zdrowia. Tekst pochodzi z książki Gity Sen i Pirooski Östlin *Gender Equity in Health: The Shifting Frontiers of Evidence and Action*, Routledge, Nowy Jork 2010.

wywodzących się ze środowiska ruchów społecznych działających na rzecz praw seksualnych, zwłaszcza ruchu LGBT. Postulują oni, by ruch feministyczny stał się bardziej inkluzywny, by uznał orientację seksualną i genderową za ważną przyczynę dyskryminacji, uprzedzeń, przemocy i zagrożeń dla zdrowia. Tak jak ruch feministyczny rzucił wyzwanie męskim normom, tak środowiska LGBT podważają normy heteroseksualne będące również źródłem dyskryminacji i uprzedzeń².

Prawo do zdrowia potwierdza *Powszechna deklaracja praw człowieka* (United Nations 1948), należy ono również do podstawowych zasad Światowej Organizacji Zdrowia. Jednakże oczywiste naruszanie w drodze przemocy praw człowieka należnych kobietom zostało w skali świata uznane za fakt dopiero podczas Światowej Konferencji Praw Człowieka w Wiedniu w 1993 roku. Jednak nawet po tym wydarzeniu równość płci pozostaje w stanie zawieszenia – wszyscy zgodnie głoszą, że coś trzeba zrobić, ale działania są niewystarczające (albo żadne) i przeznaczają się na nie zbyt mało środków. Problem polega na tym, że dyskryminacja, uprzedzenia i nierówność ze względu na płeć przenikają również struktury rządów i organizacji międzynarodowych, obecne są w mechanizmach planowania i wprowadzania w życie strategii i polityki. Ludzie pracujący wewnątrz tych struktur sami są często głęboko uwikłani w opresyjny system myślenia.

Strukturalne determinanty zdrowia naznaczone przez płeć

Systemy płci społeczno-kulturowej mają rozmaite cechy. Nie są identyczne w poszczególnych społeczeństwach. Prawie wszędzie na świecie kobiety posiadają mniej ziemi, bogactwa i własności, a jednocześnie są bardziej obciążone pracą w sferze ekonomii opieki – zapewniają przeżycie, reprodukcję i bezpieczeństwo ludzi młodych i starych. W niektórych środowiskach dziewczynki są gorzej żywione, gorzej kształcone, doświadczają większych ograniczeń pod względem fizycznym. Kobiety zatrudniają się na ogół przy zajęciach gorzej płatnych, mniej bezpiecznych i „nieformalnych”. Hierarchia płci rządzi życiem i przekonaniami ludzi, a także rzekomą wiedzą na temat tego, co to znaczy być dziewczynką lub chłopcem, kobietą lub mężczyzną. Ograniczenia mobilności, seksualności i zdolności reprodukcyjnej dziewcząt i kobiet uważa się za coś naturalnego. W wielu przypadkach kodeksy postępowania społecznego oraz systemy prawne dopuszczają, a nawet nagradzają przemoc wobec kobiet (García-Moreno i in. 2006).

Kobiety są więc we własnych domach i społecznościach postrzegane raczej jako przedmioty niż podmioty, co znajduje odbicie w normach zachowania, zasadach postępowania oraz prawach utrwalających ich status jako istot niższych i obywateli drugiej kategorii.

2 „11 lutego na forum Parlamentu Andaluzji przedstawiciele Identidad de Género wzięli jako goście udział w dyskusji nad wnioskiem zgłoszonym przez PSOE [Partię Socjalistyczną] dotyczącym praw osób transseksualnych. Wniosek został przegłosowany jednogłośnie” („Euro-Letter” marzec 1999, nr 68).

Sieć nierówności

Z jednej strony mamy podrzędną pozycję kobiet, z drugiej – fakt, że mężczyźni dysponują na ogół większym bogactwem, mają lepsze posady, są lepiej wykształceni, mają większe wpływy polityczne, a ograniczenia regulujące ich zachowania są dużo mniejsze. Ponadto w wielu częściach świata sprawują oni władzę nad kobietami, podejmują decyzje w ich imieniu, regulują i ograniczają ich dostęp do zasobów i podmiotowość, sankcjonują i kształtują ich zachowania poprzez społecznie akceptowaną przemoc lub groźbę jej użycia. Relacje władzy związane z płcią zmieniają się wraz z wiekiem i cyklem życia. Wpływ na nie wywierają także inne czynniki rozwarstwienia społecznego, takie jak klasa, rasa czy kasta. Związane z płcią relacje władzy mogą się w istotny sposób odbijać na zdrowiu fizycznym i psychicznym dziewczynek, kobiet, osób transgenderowych i transseksualnych, a także chłopców i mężczyzn.

Deficyty edukacji

Chociaż w ostatnim czasie udało się osiągnąć pewne postępy, w wielu częściach świata nadal utrzymuje się dysproporcja między płciami w umiejętności czytania i pisanie oraz dostępie do edukacji (Herz, Sperling 2004). Znacząca liczba kobiet wchodzi w wiek dorosły bez jakiegokolwiek wykształcenia, zwłaszcza w Azji Południowej, gdzie wskaźnik piśmienności kobiet (w wieku 15 lat i starszych) w 2004 roku wynosił tylko 48%, co stanowi zaledwie $\frac{3}{4}$ wartości tego samego wskaźnika dla mężczyzn (UNDP 2006). Dzieci kobiet, które nigdy nie chodziły do szkoły, są o 50% bardziej zagrożone niedożywieniem lub śmiercią przed ukończeniem piątego roku życia (UNFPA 2002). Dzieci, a zwłaszcza dziewczynki, które ukończyły tylko kilka klas, przedwcześnie podejmują pracę. W wielu krajach miliony dziewczynek „znikają” wskutek wcześniej zawieranych tradycyjnych małżeństw, niebezpiecznej pracy albo na polu walki (UNICEF 2006).

Kształcenie dziewcząt napotyka na wiele barier. Utrudniają je m.in. oparte na uprzedzeniach poglądy na wartość edukacji dziewczynek, uznawanie podręczników za „nieodpowiednie” dla nich, negatywne wyobrażenia o niskich zdolnościach kobiet czy głęboko zakorzenione przekonania o podziale pracy, który nakłada na kobiety nieproporcjonalnie wysokie obciążenia (Abane 2004). Sytuację pogarszają bariery strukturalne, takie jak czesne i inne koszty edukacji, daleka droga do szkoły, wyobrażone lub rzeczywiste niebezpieczeństwa, które na tej drodze dziewczynkom zagrażają, brak nauczycielek, niewrażliwość na sprawy płci w szkołach (np. brak odpowiednich toalet), a także nieelastyczność szkolnych programów.

Zmiany demograficzne a obciążenia kobiet

Na zmiany popytu i podaży w sferze edukacji wpływ miał m.in. model transformacji demograficznej (zmiany wskaźników urodzeń i zgonów). W niektórych krajach nastąpił spadek śmiertelności, któremu nie odpowiadał spadek liczby urodzeń. W rejonach poważnie dotkniętych epidemią HIV/AIDS piramida wieku sprawia wrażenie wyszczerbionej w segmentach wieku średniego. Przyczyną jest wysoki wskaźnik zakażeń wśród kobiet i mężczyzn w wieku reprodukcyjnym. W rejonach, gdzie powszechnie preferuje się synów, dostępność badań USG znacząco zmieniła proporcje płci w całej populacji, a zwłaszcza wśród dzieci, na niekorzyść dziewczynek i kobiet (UNFPA 2006).

Procesy te mają istotne konsekwencje dla dziewczynek i kobiet jako głównych dostawczyń wszelkich form opieki (także zdrowotnej) w rodzinie i poza domem. Kiedy matki pracują za niskie wynagrodzenie, dziewczynki muszą się opiekować rodzeństwem, często kosztem własnej edukacji (Herz, Sperling 2004). Także starzenie się populacji zwiększa obciążenie kobiet, które opiekują się wiekowymi osobami. Ponadto wdowy są przeważnie uboższe od wdowców i wielu innych podgrup w populacji, częściej też żyją w skrajnej nędzy.

Obniżenie jakości usług zdrowotnych i kurcząca się liczba zawodowego personelu medycznego sprawiają, że potrzeby dzieci i młodzieży oraz osób starych muszą w coraz większym stopniu zaspokajać kobiety wykonujące nieodpłatną pracę opiekuńczą.

Globalizacja

W ostatnim czterdziestolecu skutki modelu transformacji demograficznej i upowszechnienia edukacji zbiegły się z technologicznymi i społecznymi zmianami, które doprowadziły do zacieśnienia więzów pomiędzy gospodarkami lokalnymi, narodowymi i regionalnymi. Globalizacja, napędzana rewolucją technologii informatycznej przenikającą do samego serca systemów gospodarczych i produkcyjnych, a także rosnącą dominacją niestabilnego kapitału finansowego, zrodziła ruchy społeczne o globalnym zasięgu.

Dla stosunków między płciami szczególne znaczenie mają trzy konsekwencje globalizacji. Po pierwsze, zmiana struktury siły roboczej i jej skutki dla zdrowia kobiet. Feminizacji siły roboczej towarzyszyło upowszechnienie się dorywczych form pracy. Nadal nierówno rozkłada się ciężar nieodpłatnej pracy domowej. Wszystko to odbija się na zdrowiu kobiet, które za mało odpoczywają i mają niewiele czasu wolnego (Joekes 1995; Standing 1997; Messing, Östlin 2006).

Po drugie, globalizacja zawęży przestrzeń polityki prowadzonej przez państwo, czego rezultatem jest zmniejszanie wydatków na zdrowie i edukację. Ma to negatywne konsekwencje dla dziewcząt i kobiet, bo dostęp do tych dóbr staje się dla nich ograniczony (Herz, Sperling 2004; Stiglitz, Charlton 2005). W latach 90. XX wieku zaczęto nieco modyfikować surową politykę dostosowania strukturalnego wynikającą z konsensusu waszyngtońskiego³. Podstawą

3 Konsensus waszyngtoński to zbiór zasad, których realizacja miała zapewnić stabilny i zrównoważony wzrost i rozwój gospodarczy krajów rozwijających się. Opracowany został w 1989 roku przez amerykańskiego ekonomistę Johna Williamsona na użytek Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego (obie instytucje mają siedzibę w Waszyngtonie). Założenia konsensusu potocznie określa się jako terapię szokową według reguły: „Stabilizuj, liberalizuj, prywatyzuj”. Wśród jego zasad znajdują się: dyscyplina fiskalna, reorientacja wydatków publicznych, reforma podatkowa, liberalizacja finansowa, rynkowy kurs walutowy, liberalizacja handlu, otwarcie na zagraniczne inwestycje bezpośrednie oraz prywatyzacja. Zasady te poszerzono później o dodatkowe punkty, m.in. walkę z korupcją, elastyczny rynek pracy, ratyfikowanie porozumień w ramach Światowej Organizacji Handlu, wprowadzenie standardów i dobrych praktyk finansowych, niezależność banku centralnego. Krytyka konsensusu waszyngtońskiego rozpoczęła się pod koniec XX wieku, kiedy stwierdzono, że narzucone przez jego wymogi szybkie tempo prywatyzacji może mieć negatywny wpływ na dynamikę wzrostu gospodarczego (o kosztach społecznych nie wspominając) – *przyp. red. meryt.*

do udzielania zagranicznych pożyczek stało się przyjęcie przez zainteresowane kraje programów strategii ograniczania strefy ubóstwa lub równoważnych strategii narodowego rozwoju. W ramach tych strategii w niektórych przypadkach zwiększono pożyczki na cele ochrony zdrowia, ale często towarzyszyły temu naciski na prywatyzację służby zdrowia i zwiększenie opłat za usługi medyczne.

Po trzecie, globalizacja wywiera wpływ na zdrowie ludzi także dlatego, że jej skutkiem jest wzrost przemocy związany ze zmianami politycznej ekonomii państw w porządku międzynarodowym. Petchesky i Laurie (zob. Sen, Östlin 2010, rozdz. 4) pokazują, że podejście do równości płci i równych szans na zdrowie z punktu widzenia praw człowieka jest szczególnie istotne w „miejscach wykluczenia”, takich jak obozy uchodźców, strefy internowania dla imigrantów bez dokumentów lub ofiar handlu ludźmi, przestrzenie na marginesie, gdzie nie zawsze sięga władza rządu albo gdzie obowiązuje nie przez wszystkich uznawana międzynarodowa jurysdykcja. W takich miejscach ofiarami przemocy ze względu na płeć padają nie tylko dziewczynki i kobiety, lecz także chłopcy i mężczyźni, jak również osoby transgenderowe i transseksualne – wszyscy, którzy nie spełniają heteroseksualnych norm.

Poszerzenie zakresu praw człowieka

Istotnym skutkiem rozszerzania w ostatnich dziesięcioleciach zakresu praw człowieka jest zmiana systemu wartości i przekonań, a także pogłębienie stanu wiedzy na temat systemów płci oraz ich konsekwencji dla zdrowia i praw człowieka.

Istotne znaczenie ma uznanie realiów, np. faktu, że gwałt stanowi naruszenie praw człowieka należnych kobietom (United Nations 1993) albo że rasizm jest pogwałceniem praw człowieka określonych grup rasowych czy etnicznych (United Nations 2001), i oficjalne stwierdzenie, że należy tym zjawiskom zapobiegać środkami prawnymi i politycznymi. Ważnym działaniem prekursorskim w tym obszarze było przyjęcie w 1979 roku *Konwencji w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet*. Stworzyła ona ramy dla windykowania praw kobiet i umożliwiła wielu państwom podjęcie działań na szczeblu krajowym.

Innym ważnym aspektem poszerzenia zakresu praw człowieka jest taka interpretacja prawa do zdrowia, która uwzględni zdrowie reprodukcyjne i seksualne oraz prawa reprodukcyjne⁴ (United Nations 1994) i seksualne⁵ (United Nations 1995). W 2007 roku specjaliści od

4 Prawa reprodukcyjne określone zostały przez Światową Organizację Zdrowia. Wszystkie pary i jednostki mają fundamentalne prawo do decydowania swobodnie i odpowiedzialnie o liczbie, odstępcach czasowych i momencie sprowadzenia na świat dzieci, a także prawo do informacji i dostępu do środków, które to zapewniają, oraz prawo do utrzymania najwyższego standardu zdrowia seksualnego i reprodukcyjnego. Te prawa implikują również prawo wszystkich par i jednostek do podejmowania decyzji dotyczących reprodukcji w sposób wolny od dyskryminacji, przymusu i przemocy (*przyp. red. meryt.*).

5 Prawa związane z ludzką seksualnością określa *Powszechna deklaracja praw seksualnych* przyjęta na 14. Światowym Kongresie Seksuologów w Hongkongu w 1999 roku. Stanowi ona, że prawa seksualne należą do fundamentalnych i uniwersalnych praw człowieka, a ich uznanie ma na celu zaspokajanie potrzeb społecznych i osobistych niezbędnych w pełnym rozwoju jednostki (*przyp. red. meryt.*).

praw człowieka opracowali i ogłosili *Zasady z Yogyakarty* (Yogyakarta Principles) określające zastosowanie międzynarodowej legislacji dotyczącej praw człowieka w sferze orientacji seksualnej i tożsamości płciowej⁶.

Zmiana strukturalnych determinant zdrowia nacechowanych przez płęć

Poszerzenie praw człowieka to jednak tylko połowa sukcesu. Należy jeszcze wcielić te normy w życie, stosując odpowiednie mechanizmy wdrażania i rozliczania.

Czynniki pośrednie – dyskryminujące systemy wartości, normy, praktyki i zachowania

Bezpośrednie związki przyczynowe między uprzedzeniami kulturowymi wobec dziewczynek i kobiet a stanem ich zdrowia są różne w różnych regionach i kulturach. Rozmaicie też kształtowały się na przestrzeni dziejów. Można tu wymienić nierówny dostęp do żywienia i opieki zdrowotnej dla chłopców i dziewcząt oraz kobiet i mężczyzn. Różne są normy męskości, a także modele idealnej kobiecości.

Zwalczanie stereotypów związanych z płcią. Ich wpływ na stan zdrowia

Oderwanymi akcjami czy interwencjami politycznymi nie da się pokonać stereotypów związanych z płcią. Tu potrzebne są działania wielopłaszczyznowe. Wymienimy trzy grupy takich działań.

Po pierwsze, aby zmienić normy naruszające należne kobietom prawa człowieka, trzeba opracować formalne porozumienia, kodeksy i ustawy, a następnie wprowadzić je w życie. Nie uda się to bez pomocy lokalnych rzeczników sprawy, zwłaszcza organizacji kobiecych lub obrońców praw człowieka.

W ostatnich latach w systemach prawnych różnych krajów zaszły duże zmiany. Przełomowe znaczenie miała zmiana prawa o stanie cywilnym w Tunezji, która wywarła głęboki wpływ na normy regulujące pozycję kobiet w społeczeństwie i małżeństwie. W Egipcie zreformowano w 2000 roku ustawę o kontraktach małżeńskich z 1979 roku i przyznano kobietom o wiele większe prawa do wystąpienia o rozwód (warunkiem jest zrzeczenie się roszczeń finansowych). Te zmiany prawne można było przeprowadzić dzięki współdziałaniu polityków koalicyjnych, prawników oraz rzeczników praw kobiet, którzy w przemyślany sposób odwołali się do islamu.

Innym przykładem była indyjska ustawa wymierzona przeciw przemocy domowej. Dzięki aktywności lobby kobiecych i skutecznym staraniom prawniczek feministek weszły niedawno w życie poprawki do *Ustawy o ochronie kobiet przed przemocą domową* z 2005 roku.

Po drugie, uchwalone prawa trzeba egzekwować, a to wymaga odpowiednich instytucji i nakładów finansowych. Znakomity projekt wytyczenia wielopłaszczyznowej strategii zrów-

6 Zob. www.yogyakartaprinciples.org/docs/File/Yogyakarta_Principles_EN.pdf. (Tekst polski dostępny pod adresem http://www.kph.org.pl/publikacje/b-y_zasady.pdf – *przyp. tłum.*.)

nywania norm dotyczących płci zawiera raport Światowej Organizacji Zdrowia o przemocy wobec kobiet (WHO 2005) oparty na badaniach przeprowadzonych w wielu krajach.

Po trzecie, uzupełnieniem zmian prawnych oraz wielopłaszczyznowych działań umożliwiających ich wdrożenie jest praca z chłopcami i mężczyznami nad zmianą ich postaw. Innowacyjny edukacyjny Program H stworzony przez organizacje pozarządowe w Ameryce Łacińskiej stara się zbudować bezpieczną przestrzeń, w której młodzi ludzie poprzez grupowe działania mogą zakwestionować obowiązujące normy męskości i poznać alternatywy. Innym przykładem jest południowoafrykański projekt Stepping Stones, którego celem jest również kształtowanie nowych zachowań. Ujmuje on zapobieganie HIV i ograniczanie przemocy wobec kobiet w kontekście nierówności płci, relacji międzyludzkich i rozwoju zdolności oraz poszerza wiedzę o zdrowiu reprodukcyjnym (Jewkes i in. 2007). Działanie projektu Stepping Stones przełożyło się na obniżenie wskaźnika chorób przenoszonych drogą płciową wśród kobiet, zmianę ryzykownych seksualnych zachowań mężczyzn i ograniczenie przemocy wobec kobiet.

Czynniki pośrednie – zróżnicowana podatność na choroby, zróżnicowane zagrożenia

W wielu krajach świata śmiertelność mężczyzn we wszystkich grupach wiekowych jest wyższa niż kobiet, co odbija się na niższej średniej długości ich życia. Ale nawet tam, gdzie mężczyźni umierają wcześniej, większość badań dotyczących śmiertelności potwierdza większą zachorowalność kobiet. Dzieje się tak zarówno w krajach o wysokich, jak i niskich dochodach.

Wiele warunków przesądających o zdrowiu jest kombinacją biologicznych różnic płciowych oraz związanych z płcią kulturową czynników społecznych. Narażenie na czynniki zagrażające zdrowiu jest różne u mężczyzn i kobiet. Uwarunkowane płciowo różnice w tym obszarze mają dwie główne przyczyny. Pierwszą jest wzajemne oddziaływanie płci biologicznej (*sex*) i społecznej konstrukcji płci kulturowej (*gender*), drugą – bezpośredni wpływ strukturalnych nierówności płci. Podatność na choroby, zdolność poradzenia sobie z nimi i wyzdrowienia to własności osobnicze, ale to jakie skutki dla danej osoby i jakie konsekwencje społeczne będzie miało zachorowanie, zależy od wielu normatywnych i strukturalnych procesów społecznych.

Różnice biologiczne mają znaczenie, ale nie zawsze tak wielkie, by przesądzić o konsekwencjach dla zdrowia, tymczasem uważa się często, że kobiece problemy zdrowotne wynikają głównie z uwarunkowań biologicznych. Gruźlica podczas ciąży pogarsza stan zdrowia matki i dziecka. Natomiast u mężczyzn na postępy tej choroby wpływa palenie papierosów – zachowanie powszechnie oceniane negatywnie.

Przy heteroseksualnym stosunku płciowym odbywanym bez zabezpieczenia kobiety dwa razy bardziej niż mężczyźni są narażone na zakażenie HIV (zob. www.unaids.org/en/Issues/Affected_communities/women.asp, [dostęp: 9 kwietnia 2007]). Największe znaczenie mają relacje władzy, które wpływają na zachowania seksualne i ograniczają postawy prozdrowotne oraz wsparcie społeczne. Mężczyźni zagrożeni HIV nagminnie inicjują współżycie płciowe z coraz młodszymi partnerkami, co stwarza rosnące zagrożenie dla dziewczynek (Brown i in. 2001). W wymiarze politycznym kobiety też nie mają wsparcia ze względu na konserwatywne hierarchie partii politycznych, nieuwzględniające realiów życia kobiet ani ich praw.

Niektóre zagrożenia dla zdrowia determinowane są przede wszystkim przez struktury i relacje płci. Np. normy męskości przejawiające się w ryzykownych zachowaniach powodują, że w skali świata 2,7 raza więcej mężczyzn niż kobiet umiera od obrażeń odniesionych w wypadkach drogowych. A przemoc wobec kobiet jest konsekwencją męskiego zachowania typu *macho* i nierównych relacji władzy między kobietami i mężczyznami (García-Moreno 2002).

Ograniczanie zagrożeń dla zdrowia zależnych od płci

Tam, gdzie różnice biologiczne i społeczne stanowią o odmiennych potrzebach mężczyzn i kobiet w zakresie ochrony zdrowia, działania polityczne muszą uwzględnić te odmienności. Istnieją dwie powiązane ze sobą strategie rozwiązywania problemu społecznych uprzedzeń: uporanie się ze społecznym kontekstem zachowań jednostek oraz uwłasnowolnienie jednostek i społeczności, by mogły dokonać pozytywnych zmian. Aby strategie te mogły odnieść sukces, trzeba przekonać jednostki i społeczności, że pozbywanie się społecznych uprzedzeń będzie zmianą na lepsze.

Czynniki pośrednie – nierówności w systemach ochrony zdrowia

Światowa Organizacja Zdrowia definiuje system ochrony zdrowia jako „całość działań, których podstawowym zadaniem jest promowanie, poprawa i zachowanie dobrego stanu zdrowia członków populacji” (WHO 2001). Do priorytetów należy wspieranie lepszego dostępu kobiet do usług zdrowotnych, uznanie roli kobiet w świadczeniu opieki zdrowotnej oraz wbudowanie w systemy ochrony zdrowia, a zwłaszcza w realizowane programy i mechanizmy reform, odpowiedzialności za równość i sprawiedliwe traktowanie obu płci.

Zmiana sposobu opieki i leczenia

Przeciwdziałanie nierównemu traktowaniu ze względu na płeć w strukturach ochrony zdrowia wymaga podejścia całościowego. Trzeba rozwijać świadomości personelu medycznego i pracować nad zmianą obowiązujących systemów wartości, poprawiać dostęp do usług zdrowotnych oraz tworzyć skuteczne mechanizmy rozliczania.

Zmiana programu nauczania na studiach medycznych to główny krok ku wpojeniu personelowi medycznemu zasad analizy genderowej oraz uwrażliwieniu go na sprawy płci. Clínica Para El Hombre (Klinika dla mężczyzny) prowadzona w Kolumbii przez organizację Profamilia to jedna z najskuteczniejszych inicjatyw mających na celu zwiększenie dostępu mężczyzn do wszechstronnych usług z zakresu zdrowia reprodukcyjnego. Służą temu placówki przeznaczone tylko dla nich. Poprawa dostępu kobiet do opieki zdrowotnej wymaga zagwarantowania, by opłaty (składki zdrowotne) nie były pobierane w miejscu świadczenia usług. Brak skutecznych mechanizmów rozliczania za zapewnianie usług medycznych wysokiej jakości, dostępnych i utrzymanych w rozsądnej cenie, a także brak odpowiednich narzędzi może poważnie utrudniać kobietom i ich rodzinom rozliczanie rządu i innych podmiotów z naruszenia ich praw do opieki zdrowotnej, które są przecież jednym z praw człowieka.

Czynniki pośrednie – stronicze badania medyczne

Zakłócenie równowagi płci w sferze badań naukowych z dziedziny medycyny obejmuje rozmaite aspekty: zbyt opieszale rozpoznawane są problemy zdrowotne, które dotyczą w szczególności kobiet, podejście do potrzeb zdrowotnych mężczyzn i kobiet w różnych dziedzinach badań medycznych jest źle ukierunkowane lub fragmentaryczne, nie bada się interakcji między płcią społeczno-kulturową i innymi czynnikami społecznymi. Opracowania wymagają mechanizmy i sposoby działania, które będą mogły wyeliminować lub skorygować ten brak równowagi w badaniach medycznych i sposobie ich prowadzenia.

Zmiana zasobu wiedzy

Genderowa analiza zdrowia nie jest możliwa bez danych klasyfikowanych według kryterium płci. Nie do przecenienia jest znaczenie dobrych jakościowo danych i wskaźników stanu zdrowia w powiązaniu z płcią i wiekiem (od niemowlęctwa do wieku podeszłego). W ramach programu Kobiety i Zdrowie w Ośrodku Rozwoju Zdrowia w Kobe w Japonii (to centrum badawcze podlega Światowej Organizacji Zdrowia) dokonano szczegółowej oceny wskaźników sprawiedliwego traktowania obu płci w sferze ochrony zdrowia (Gender Equity and Health). Jest to bardzo przydatny materiał (WHO 2003).

Rezygnacja z organizacyjnych etykietek

Po Konferencji do spraw Kobiet w Pekinie zwołanej w 1995 roku włączenie problematyki płci do głównego nurtu (*gender mainstreaming*) stało się najważniejszym wyzwaniem w polityce sprawiedliwości i równości płci. Włączanie problematyki płci do mainstreamu pojmowano jako systematyczne uwzględnianie perspektywy płci na wszystkich płaszczyznach. Jednak niedostatek zasobów, słabe mechanizmy organizacyjne i niewystarczające zaangażowanie polityczne sprawiły, że wysiłki na rzecz wprowadzenia problematyki płci do głównego nurtu nie dały satysfakcjonujących rezultatów. Działania nie szły w parze z proklamowaną polityką płci, retoryka i praktyka polityczna rozchodziły się .

Wśród organizacyjnych struktur rządowych oraz instytucji społecznych i prywatnych, które miały kwestionować normy dotyczące płci i zmieniać praktykę, wiele ma historię sięgającą dziesięcioleci, a nawet stuleci. W takich organizacjach struktury władzy są ugruntowane i zdominowane przez mężczyzn (sieci kolegów ze szkolnej ławy). Działanie na rzecz równości płci jest dla patriarchalnego kapitału społecznego w organizacjach nie lada wyzwaniem. Opór wobec polityki na rzecz równości płci może przybierać formę banalizowania problemu, zacierania jego znaczenia, sabotowania albo otwartego sprzeciwu, co sprawia niekiedy, że prawa, działania lub programy na rzecz równości płci nie mogą w ogóle zaistnieć.

Włączanie problematyki płci do głównego nurtu w organizacjach rządowych i pozarządowych musi być zinstytucjonalizowane, odpowiednio finansowane i skutecznie wprowadzane w życie. Aby proces ten mógł być owocny, a z efektów można było rozliczać, powinna go wspierać aktywna grupa genderowa o silnej pozycji i autorytecie osadzona w społeczeństwie obywatelskim.

Droga naprzód

Relacje władzy między płciami funkcjonują zarówno w sektorze ochrony zdrowia, jak i poza nim, i wywierają szkodliwy wpływ na ludzkie zdrowie. Wynika z nich nie tylko nierówność i niesprawiedliwość, lecz także nieefektywność. Choć tylko kilka krajów podjęło wszechstronne wielosektorowe działania wspierane przez politykę, legislację oraz społeczeństwo obywatelskie, istnieje wiele pouczających i cennych przykładów działań na mniejszą skalę, które mogą stanowić podstawę dla dalszych kroków naprzód.

Bibliografia

- Abane H., *The girls do not learn hard enough so they cannot do certain types of work – experiences from an NGO-sponsored gender sensitization workshop in a southern Ghanaian community*, „Community Development Journal” 2004, nr 1 (39), s. 49–61.
- Brown A. i in., *Sexual relations among young people in developing countries: evidence from WHO studies*, Department of Reproductive Health and Research, WHO, Genewa 2001.
- García-Moreno C., *Violence Against Women: Consolidating a Public Health Agenda*, [w:] Sen G., George A., Östlin P. (red.), *Engendering International Health: A Challenge of Equity*, MIT Press, Cambridge, Massachusetts 2002, s. 111.
- García-Moreno C. i in., *Prevalence of intimate partner violence, findings from the WHO multicountry study on women’s health and domestic violence*, „Lancet” 2006, nr 368, s. 1260–1269.
- Herz B., Sperling D., *What Works in Girl’s Education, Evidence and Policies from the Developing World*, Council on Foreign Relations, Nowy Jork 2004.
- Jewkes R. i in., *Evaluation of Stepping Stones: A Gender Transformative HIV Prevention Intervention. Policy Brief*, MRC, Republika Południowej Afryki, marzec 2007.
- Joeekes S., *Gender and livelihoods in northern Pakistan*, „IDS Bulletin” 1995, nr 26, s. 66–74.
- Messing K., Östlin P., *Gender equality, work and health: A review of the evidence*, WHO, Genewa 2006.
- Sen G., Östlin P., *Gender Equity in Health. The Shifting Frontiers of Evidence and Action*, Routledge, Nowy Jork 2010.
- Standing H., *Gender and equity in a health sector reform programmes: a review*, „Health Policy Plan” 1997, nr 1 (12), Centre for Culture, Development and the Environment, University of Sussex, Brighton, s. 1–18.
- Stiglitz J. E., Charlton A., *Fair Trade for All. How Trade Can Promote Development*, Oxford University Press, Oksford 2005. (wyd. polskie: *Fair trade: szansa dla wszystkich*, przeł. A. Szeworski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007).
- UNDP, *Human Development Report 2006: Beyond Scarcity, Power, Poverty and the Global Water Crisis*, UNDP, Nowy Jork 2006.
- UNFPA, *State of World Population 2002. People, poverty and possibilities: making development work for the poor*, UNFPA, Nowy Jork 2002.

- UNFPA, *State of the World Population 2006. A passage to hope: women and international Migration*, UNFPA, Nowy Jork 2006.
- UNICEF, *The State of the World's Children 2006: Excluded and Invisible*, UNICEF, Nowy Jork 2006.
- United Nations, *Universal Declaration of Human Rights*, United Nations, Nowy Jork 1948.
- United Nations, *The Report of the UN World Human Rights Conference in Vienna*, United Nations, Wiedeń 1993.
- United Nations, *Report of the International Conference on Population and Development (ICPD)*, Kair, 5–13 września 1994,.
- United Nations, *Report of the Fourth World Conference on Women*, Pekin, 4–15 września 1995.
- United Nations, *Report of the World Conference against Racism, Racial Discrimination, Xenophobia and Related Intolerance*, Durban, 31 sierpnia–8 września 2001.
- WHO, *World Health Report*, WHO, Genewa 2001.
- WHO, *Comparative Evaluation of Indicators for Gender Equity and Health*, Women and Health Programme, Center for Health Development, Kobe 2003.
- WHO, *WHO'S Multi-Country Study on Women's Health and Domestic Violence against Women*, WHO, Genewa 2005.

10. Budowanie pokoju i odbudowa z udziałem kobiet. Refleksje o Afganistanie, Iraku i Palestynie¹

Valentine M. **Moghadam**

Przemoc wobec kobiet ma wiele aspektów i pojawia się w różnych kontekstach: od przemocy w rodzinie, po gwałt na randce; od napadów na ulicach, po zbrodnie wojenne. Nierzadko ma podtekst seksualny i zdarza się zarówno w czasie pokoju, jak i konfliktów zbrojnych. Bardzo często konflikty zbrojne prowadzą do nasilenia się przemocy wobec kobiet. Mnożą się gwałty: mężczyźni ustanawiają kontrolę nad kobietami z danej społeczności, a kobiety padają ofiarą mężów lub męskich krewnych, którzy czują się przez okupantów upokorzeni albo pozbawieni męskości. Sytuacja się pogarsza, kiedy państwa nie są w stanie albo nie chcą chronić praw człowieka należnych obywatelom, a zwłaszcza praw kobiet.

Afganistan i Irak od blisko 25 lat żyją praktycznie w stanie wojny. Oba kraje doświadczyły inwazji i okupacji przez obce wojska². W obu bardzo ostre są także podziały na tle etnicznym,

1 Artykuł *Peace-building and reconstruction with women: reflections on Afghanistan, Iraq, and Palestine* jest rozdziałem z książki Valentine M. Moghadam *From Patriarchy to Empowerment*, Syracuse University Press, Nowy Jork 2007.

2 Zbrojne powstanie przeciw rządowi Demokratycznej Republiki Afganistanu rozpoczęło się pod koniec 1978 roku. Latem 1979 roku sześć miesięcy przed interwencją armii radzieckiej na prośbę władz w Kabulu, powstańcy dostali zbrojne wsparcie od Stanów Zjednoczonych i Pakistanu. Wojna domowa szalała do 1992 roku, kiedy lewicowy rząd został obalony, i zaczęła się ponownie, gdy dawni członkowie islamskiego sojuszu mudżahedinów zaczęli walczyć między sobą (1992–94), po czym ruch talibów wystąpił przeciw mudżahedinom (1994–96). Zbrojny najazd Amerykanów doprowadził w październiku 2001 roku do odsunięcia talibów od władzy. Irak był w stanie wojny z Iranem w latach 1980–88, a w latach 1990–91 stoczył wojnę z Kuwejtem, Arabią Saudyjską i Stanami Zjednoczonymi. W kwietniu 2003 roku najechały go i okupowały wojska amerykańskie.

społecznym i religijnym. Palestyna znajduje się w stanie konfliktu co najmniej od początku lat 70. XX wieku, kiedy na dobre rozgorzała walka zbrojna o uznanie Palestyńczyków za naród. Pierwsza intifada (powstanie) pod koniec lat 80. uutorowała drogę procesowi pokojowemu i ustanowieniu Autonomii Palestyńskiej, ale z wybuchem drugiej intifady w 2001 roku walki się nasiliły i po obu stronach padło wiele śmiertelnych ofiar. Poza zniszczeniami infrastruktury spowodowanymi przez karne akcje zbrojne Izraela, skutkiem drugiej intifady było załamanie gospodarki i wyjątkowo wysokie bezrobocie.

Jeszcze gorsza jest sytuacja w Afganistanie, gdzie przed „odbudową” rozpoczętą po przepędzeniu talibów pod koniec 2001 roku nie było prawie żadnych elementów nowoczesnej gospodarki. W rolniczym, słabo rozwiniętym kraju, gdzie większość ludności stanowią analfabeci, rozwój gospodarczy jest zadaniem pierwszoplanowym obok konsolidacji narodu, budowy struktur państwa i tworzenia społeczeństwa obywatelskiego. Irak jest krajem bardziej rozwiniętym gospodarczo i społecznie od Afganistanu, ale zasadnicza część infrastruktury została zniszczona, a sektory zdrowia i edukacji poniosły ciężkie straty w wyniku sankcji ogłoszonych w latach 90., a także wojny iracko-irańskiej z lat 80. i inwazji zbrojnej z 2003 roku.

Przemoc wobec kobiet występuje powszechnie we wszystkich trzech krajach. W patriarchalnym społeczeństwie afgańskim kobiety od dawna padały ofiarą przemocy ze strony mężów i męskich krewnych. „Zabójstwa honorowe” zdarzają się też (wcale nie tak rzadko) w niektórych społecznościach w Iraku i Palestynie. Jak wykazały badania feministyczne, konstrukty męskości i kobiecości „normalizują” zwykle przemoc wobec kobiet i czynią z niej zjawisko „naturalne”. Ponadto wojnom, a zwłaszcza okupacji przez obce siły, towarzyszy kryzys męskości prowadzący do ograniczania mobilności kobiet i nasilenia przemocy wobec nich (Enloe 1990; Breines i in. 2000). We wszystkich trzech krajach kobiety znajdują się w trudnym położeniu: słabe państwo, siły okupacyjne, zbrojne ruchy opozycyjne, patriarchalny układ płci. Polityka zawsze miała tam męski charakter, była zdominowana przez mężczyzn, a kobiety były w znacznym stopniu odsuwane od procesu podejmowania decyzji politycznych.

W październiku 2000 roku Rada Bezpieczeństwa ONZ przyjęła przełomową *Rezolucję nr 1325*³. Potwierdza ona istotną rolę kobiet w zapobieganiu konfliktom i ich rozwiązywaniu, a także potrzebę wprowadzenia w życie międzynarodowych praw człowieka chroniących prawa kobiet i dziewczynek podczas konfliktów zbrojnych i po ich zakończeniu. Pomimo przyjęcia

skie i brytyjskie. W momencie pisania tego artykułu (marzec 2005) konflikt nadal trwa i utrzymuje się stan zagrożenia.

Przyp. red. meryt.: obecnie (luty 2012 roku) rozpoczęła się akcja wycofywania z Afganistanu wojsk NATO, której zakończeni planowane jest na 2014 roku. Wojska amerykańskie opuściły Irak pod koniec 2011 roku, a administracja Stanów Zjednoczonych utrzymuje, że istnieją tam warunki do funkcjonowania demokracji, której nie było pod władzą reżimu Saddama Husajna. Niepokój budzą jednak nasilające się represje wobec dysydentów, brutalne tłumienie demonstracji antyrządowych, zastraszanie działaczy prodemokratycznych i torturowanie osób aresztowanych.

3 Zob. www.un.org/docs/scres/2000/sc2000/htm.

tego ważnego dokumentu nadal obserwuje się spychanie na margines kwestii płci oraz kobiet jako podmiotów. Ma to miejsce nie tylko podczas konfliktów, ale też w inicjatywach zmierzających do utrzymania pokoju oraz działaniach na rzecz odbudowy⁴. W Izraelu/Palestynie, Afganistanie i Iraku główni gracze polityczni, czy będą to władze państwowe, okupanci czy ruch oporu, pozostają pod wpływem kultury „hegemonicznej męskości”.

Jak w tym kontekście wyglądają perspektywy wzmocnienia pozycji kobiet? Jak odbudować – a w przypadku Afganistanu i Palestyny zbudować – systemy polityczne i gospodarcze zapewniające jednocześnie bezpieczeństwo i prawa człowieka, zwłaszcza dla kobiet?

Afganistan

Afganistan okrzyknięto modelowym przykładem powojennej odbudowy, ale trudno uznać, że kobiety cieszą się w tym kraju bezpieczeństwem, prawami i możliwością uczestniczenia w życiu społecznym i politycznym. Raporty różnych agencji międzynarodowych podają, że nieodłącznym elementem sytuacji społecznej afgańskich kobiet są: molestowanie, przemoc, analfabetyzm, nędza i skrajny ucisk. Wynika to z utrzymywania się stosunków patriarchalnych i braku silnej, scentralizowanej władzy państwowej, która byłaby w stanie i chciała wprowadzić w życie zakrojony na szeroką skalę program ochrony praw kobiet.

Afgańska konstytucja z 2004 roku narzuca obowiązkową edukację do dziewiętej klasy włącznie, ale większość dziewcząt do szkół nie uczęszcza. Kształcenie na poziomie średnim nadal obejmuje bardzo niewielką część populacji, zwłaszcza dziewcząt: tylko 9% uczennic szkół podstawowych kontynuuje naukę w szkole wyższego stopnia. Sąd Najwyższy zakazał zamężnym kobietom podejmowania nauki w szkole średniej, a przecież w Afganistanie wydaje się za mąż już dziesięcioletnie dziewczynki (często za o wiele starszych mężczyzn). Nic więc dziwnego, że Afganki wciąż często uczą się czytać i pisać na tajnych kompletach – dziewczynki dlatego, że ich szkoły są atakowane albo ojcowie nie chcą ich tam posyłać, mężatki z powodu oficjalnego zakazu⁵.

Patriarchalne praktyki są na porządku dziennym. Jak podaje opracowanie przygotowane przez ministerstwo do spraw kobiet i afgańskie kobiece organizacje pozarządowe, blisko 56% dziewcząt wydaje się za mąż przed ukończeniem 16 lat (www.hrw.org/campaigns/afghanistan/facts.htm). Statystyki dotyczące zdrowia przedstawiają się ponuro w odniesieniu do wszystkich obywateli, a według danych UNICEF wskaźnik umieralności okołoporodowej kobiet jest

4 W opracowaniu *Women, Peace and Security: Study submitted by the Secretary General pursuant to Security Council Resolution 1325 (2000)* (United Nations, Nowy Jork 2000) przyznano, że wiele pozostaje do zrobienia w kwestii realizacji tej rezolucji. Zwrócono także uwagę na znaczenie nieformalnych sieci kobiet działających na rzecz pokoju.

5 Źródłami danych wykorzystanych w tym rozdziale są opracowania UNICEF, UNIFEM, UNESCO, Amnesty International i Human Rights Watch.

wyjatkowo wysoki. W kulturze, gdzie kobieta bez *sarparasta* (mężczyzny będącego głową rodziny) często bywa odrzucana, wdowy spotykają się z wieloma uprzedzeniami. Pod rządami talibów wydano zakaz ich zatrudniania, więc wiele z nich, by utrzymać rodziny, musiało żebrać.

Kobiety doświadczają przemocy na ogromną skalę. Nadal silne jest pragnienie posiadania synów, więc matki bez męskich potomków bywają maltretowane przez mężów i teściów (UNIFEM 2004). Raport Amnesty International podaje, że w wielu częściach kraju kobiety są oskarżane za przestępstwa z kategorii *zina*, takie jak zdrada małżeńska, ucieczka z domu i seks przedmałżeński. Coraz częściej zdarzają się samospalenia mające związek z przymusowym wydawaniem za mąż. Typowa ofiara ma 14–20 lat i próbuje uniknąć małżeństwa zaaranżowanego przez ojca (Reitman 2002). W takich warunkach nie zaskakuje fakt, że przeważająca większość kobiet nadal nosi burki zakrywające całe ciało. Zastanianie się jest wymuszone nie tylko przez obyczaj i tradycję, lecz także przez presję społeczną w rodzinie i strach przed molestowaniem na ulicy.

Dlaczego po usunięciu talibów w Afganistanie utrzymują się przemoc, patriarchy i brak poczucia bezpieczeństwa? Odpowiedzialność za taką sytuację ponoszą plemienna struktura społeczna, panoszenie się lokalnych watażków i ustępliwość państwa. Współczesne państwo afgańskie jest owocem społecznego i ideologicznego kompromisu między modernistami i tradycjonalistami, feministkami i fundamentalistami, fanatykami muzułmańskimi i muzułmanami o umiarkowanych poglądach. Skutek jest taki, że administracja państwowa nie może się jednoznacznie wypowiedzieć po stronie kobiet.

Pomimo poważnych trudnień, a może właśnie z ich powodu, organizacje kobiece nadal działają wspólnie w całym kraju i podejmują współpracę ze światowymi organizacjami feministycznymi. Starają się wywierać nacisk na rząd, zbierają fundusze na kobiece projekty, usiłują doprowadzić do tego, by prawa kobiet stały się rzeczywistością, a nie tylko formalnym zapisem.

Irak

Respektowanie praw kobiet kształtowało się przed wojną w Iraku rozmaicie. W latach 60. i 70., gdy rządząca partia Baas głosiła ideologię arabskiego socjalizmu i postępu, kobiety irackie wiele zyskały. Regres nastąpił po kolejnych wojnach w Zatoce Perskiej w wyniku sankcji oraz podejmowanych przez Saddama Husajna prób pozyskania plemion i sił religijnych. Chcąc im się przypodobać, zaczął odgrywać rolę pobożnego muzułmanina i przywrócił patriarchalne zasady kierujące życiem rodzinnym⁶. Po inwazji 2003 roku i nasileniu konfliktu nie było już

6 Na podstawie wystąpień prof. Naby al-Barak i pani Mahdieh na seminarium *Family, society and the empowerment of women: North African women meeting Finnish women*, które odbyło się w Helsinkach w dniach 6–10 września 2004. Opisały one, jak wojna z Iranem zmieniła prawny status kobiet. W latach 1981–2003 kobieta nie mogła wyjechać za granicę bez *mahrama* (męża lub bliskiego krewnego płci męskiej).

żadnych gwarancji dla bezpieczeństwa kobiet i przysługujących im praw człowieka. Ani tymczasowe władze koalicyjne po ucieczce Saddama Hussajna, ani armia amerykańska nie były w stanie, a może i nie chciały, chronić kobiet w życiu codziennym. Doniesienia z Iraku mówią, że o wiele więcej kobiet ze strachu przed zaczepkami lub atakiem pojawia się publicznie w hidżabie (hidżab to noszona przez muzułmanki chusta zakrywająca włosy i szyję – *przyp. red.*). Paradoksalną, a zarazem tragiczną konsekwencją amerykańskiej inwazji i okupacji było załamanie się porządku publicznego w Iraku. Nasiliła się przemoc domowa, wzrosła liczba zabójstw honorowych, porwań i gwałtów.

Choć wprowadzono system kwotowy, zapewniający kobietom 25% miejsc w parlamencie, system prawny w zakresie praw kobiet ma poważnie ograniczenia. Iracki kodeks karny nadal przewiduje, że mężczyzna może uniknąć kary za porwanie, jeśli ożeni się z ofiarą, a wyroki za tzw. zabójstwa honorowe mogą być znacznie złagodzone⁷.

W odróżnieniu od Afganistanu Irak ma stosunkowo liczną i dobrze wykształconą klasę średnią, a w jej łonie wiele kobiet o silnej osobowości i wysokich kwalifikacjach. Niektóre znalazły się w rządzie lub instytucjach rządowych, inne działają niezależnie. Kiedy iracka Rada Zarządzająca próbowała na początku 2004 roku oddać sprawy rodzinne w gestię sądów religijnych (na mocy niesławnej *Rezolucji 137*), Irakijki zmobilizowały opozycję w kraju i poza jego granicami. *Rezolucję* udało się zablokować, a kobiety odniosły ważne zwycięstwo i upomniały się o większą reprezentację w organach rządowych.

Mimo rozwoju kobiecych organizacji pozarządowych i ich wspólnych działań liderkom wciąż zagraża przemoc. Zaczęło się od zamordowania w 2003 roku Akili Haszemi, członkini Tymczasowej Rady Zarządzającej. Później nastąpiły zamachy na inne wybitne Irakijki, zabijano też kobiety nienoszące zasłony oraz pracujące w instytucjach kojarzonych z siłami okupacyjnymi lub rządem. Irackie aktywistki odnotowują wzrost liczby zabójstw honorowych i nasilenie przemocy domowej, a także zamachy, porwania, gwałty i morderstwa, których ofiarami padają zwyczajne kobiety i dziewczęta.

Plany rekonstrukcji systemu państwowego muszą uwzględniać mobilizację zasobów ludzkich w kraju, w tym kobiet. Trzeba je włączyć w proces podejmowania decyzji i planowania odbudowy oraz rozwoju materialnej i społecznej infrastruktury Iraku, jak również sektora publicznego i służby cywilnej.

Palestyna

Problemy kobiet palestyńskich (wczesne małżeństwa, wielodzietność, ubóstwo gospodarstw domowych, których głową jest kobieta, trudności życia codziennego, przemoc domowa, wykorzystywanie seksualne, mały udział w życiu politycznym i nieliczna reprezentacja, brak

7 Art. 398 i 427 irackiego kodeksu karnego. Zob. „Human Rights Watch” lipiec 2003, nr 7 (15), www.hrw.org/reports/2003/iraq0703/1.htm.

ram ustawowych dla praw kobiet) wynikają z utrzymywania się stosunków patriarchalnych, zbrojnej okupacji izraelskiej i braku rozwiązania kwestii narodowej, a także z konserwatyizmu głównych sił politycznych. Patriarchalne stosunki szczególnie ostro przejawiają się w obozach dla uchodźców i małych miasteczkach. Żyjące tam Palestynki są wcześniej wydawane za męża, w wieku ok. 19 lat, często za braci stryjecznych. Badania wykazują także, iż konsekwencją wysokiego bezrobocia, braku środków utrzymania, bezdomności i frustracji wywołanej okupacją jest nasilenie się przemocy domowej. Według Nahli Abdo (2000) badania przeprowadzone w palestyńskich obozach dla uchodźców, zwłaszcza w Gazie, potwierdzają, że kobiety i dziewczęta doświadczają na co dzień przemocy fizycznej, psychicznej i seksualnej (także kazirodzych gwałtów).

Starając się zapewnić swoim rodzinom żywność i inne artykuły pierwszej potrzeby, kobiety borykają się z poważnymi trudnościami. Tysiące Palestynek straciły mężów i męskich krewnych, którzy zginęli w intifadzie, znaleźli się na wygnaniu, wyemigrowali w poszukiwaniu pracy albo przebywają w izraelskich więzieniach. W 50% rodzin uchodźczych głową domu jest kobieta, a takie gospodarstwa w nieproporcjonalnym stopniu odczuły skutki pogłębiającego się ubóstwa w następstwie drugiej intifady, utrudnień w poruszaniu się (punkty kontrolne) i godziny policyjnej (UNIFEM 2005b). Udział kobiet w zatrudnieniu, i tak niski, jeszcze spadł na skutek wzrostu bezrobocia po rozpoczęciu drugiej intifady. Z tych samych powodów dziewczęta mają utrudniony dostęp do szkół⁸.

Osadnicy żydowscy znani są z agresywnego zachowania wobec Palestynek zamieszkujących Wschodnią Jerozolimę. Ublżają im, zdarzają się też fizyczne napaści. W Hebronie pojawiło się np. graffiti: „Uważaj, Fatimo, będziemy gwałcić wszystkie Arabki”⁹. Osadnicy atakowali także palestyńskie domy, w których przebywały kobiety z rodzinami. Izraelska organizacja obrońców praw człowieka B'Tselem zebrala świadectwa opisujące takie ataki. Wszystko to komplikuje i tak niełatwe życie palestyńskich kobiet i pogłębia ich zależność od pomocy.

Można przypuszczać, że udział kobiet w zamachach samobójczych, notowany od początku drugiej intifady, spowodowany był przemocą, frustracją i upokorzeniami, które spotykają Palestyńczyków. Jest to zjawisko bezprecedensowe. Palestynki, nawet angażując się w inicjatywy pokojowe, zawsze dawały wyraz uczuciom nacjonalistycznym, ale jeszcze do niedawna wydawało się, że nie posuną się do aktów przemocy.

Kobiety palestyńskie od dawna uczestniczyły w polityce, często był to udział znaczący, choć przeważnie niedoceniany. Władze Autonomii Palestyńskiej nie okazywały wyraźnego poparcia dla praw kobiet. Za czasów Arafata o nominacjach politycznych przesądzały nepotyzm i protekcja, a kobiety zajmowały niespełna 10% stanowisk kierowniczych. Dzięki oddolnemu naciskowi feministek domagających się kwot, w wyborach municypalnych 2004 roku kobiety uzyskały niemal siedemnastoprocentową reprezentację.

8 Na podstawie rozmowy z Remą Hammami, Wschodnia Jerozolima, 22 lutego 2005.

9 Takie świadectwa można znaleźć na stronie www.wclac.org/stories/shield.html.

Na przykładzie stosunków palestyńsko-izraelskich widać, jak ważne jest budowanie mostów między kobietami i jak pozbawione logiki byłoby ignorowanie kobiet w negocjacjach pokojowych oraz działaniach politycznych po zakończeniu konfliktu. Palestynki i Izraelki od lat spotykają się, rozmawiają i negocjują w ramach nieformalnych struktur. Jerusalem Link, którego głównymi członkami są Bat Shalom i Jerusalem Center for Women, powołano do życia, by kontakty między postępowymi grupami kobiet palestyńskich i izraelskich mogły się odbywać w bardziej sformalizowanej sieci komunikacji.

Od momentu przyjęcia *Rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1325* kobiety palestyńskie i izraelskie analizowały ją z nadzieją wcielenia w życie w procesie pokojowym. Na początku lutego 2005 roku Dorażna Koalicja Kobiet Izraelskich i Palestyńskich (Ad Hoc Coalition of Palestinian and Israeli Women) w liście do Condoleezy Rice zwróciła uwagę, że kobiety są w awangardzie procesu budowania pokoju, ale że „tylko jednej kobiecie palestyńskiej [Hanan Aszrawi] przypadła oficjalna rola na bliskowschodnim szczycie pokojowym. To nie tylko pogwałcenie *Rezolucji nr 1325* (...), ale i marnowanie wspianiałych umiejętności, talentów i doświadczenia, na co oba narody nie mogą sobie pozwolić”¹⁰.

Budowanie pokoju, odbudowa i sprawiedliwość w obszarze płci

Jakie ogólniejsze nauki o genderowych uwarunkowaniach dynamiki konfliktów, budowania pokoju oraz odbudowy można wyciągnąć z trzech zaprezentowanych w tym rozdziale przypadków? W jaki sposób feministyczne modele mogą się przyczynić do powodzenia procesów pokojowych i odbudowy w Afganistanie, Iraku, Palestynie i innych miejscach na świecie?

Perspektywa genderowa kładzie nacisk na stosunki społeczne między kobietami i mężczyznami oraz rozwiązania prawne i działania państw. Głównym przedmiotem analiz są kobiety, ponieważ na przestrzeni dziejów w różnych kulturach odmawiano im równości, autonomii i władzy. Kobiety jako grupa doświadczały i doświadczały różnych form przemocy ze strony mężczyzn jako grupy, ponieważ nie mają władzy, a państwa i społeczności nie tylko ich nie chronią, ale często karzą. Analiza genderowa wykazuje także, iż konflikty oraz procesy pokojowe i odbudowa mogą wzmacniać określone formy męskości i kobiecości.

Na forum międzynarodowym kwestie przemocy wobec kobiet i gwałtów wojennych pojawiły dopiero w latach 90. XX wieku, wtedy też podjęto pierwsze działania. Konflikty zbrojne w Jugosławii i Rwandzie ukazały, że kobiety tak jak mężczyźni są ofiarami zbrojnych napaści i akcji terrorystycznych. Tracą życie, bywają okaleczone, powiększają szeregi uchodźców lub osób przesiedlonych wewnątrz kraju. Jednak w odróżnieniu od mężczyzn szczególnie często stają się ofiarami przemocy seksualnej, zwłaszcza gwałtów.

10 Dziękuję Pamela Pelletreau z Search for Common Ground za zwrócenie mi uwagi na tę sprawę w rozmowie, którą odbyliśmy we Wschodniej Jerozolimie 21 stycznia 2005 roku, oraz w korespondencji mailowej.

Nazbyt często kobiety – ich status prawny, pozycja społeczna i ciała – stawały się pionkami w rękach decydentów podczas konfliktów zbrojnych i budowania powojennego porządku. Znane są przypadki, kiedy państwa szły na kompromisy i ustępstwa kosztem integralności, autonomii i praw kobiet (Kandiyoti 1991).

Co wiemy na temat płci i konfliktu? Wiemy, że podrzędne role kobiet w czasie pokoju wystawiają je na zagrożenia podczas wojny. Można przewidzieć konflikty, a więc i to, że kobiety będą gwałcone. Osoby, które przeżyły wojnę, nie bardzo mogą liczyć na skuteczną pomoc w wychodzeniu z traumy¹¹. Międzynarodowe kampanie protestacyjne rzadko kończą się oddaniem sprawców w ręce wymiaru sprawiedliwości. Panuje opinia, że życie kobiet ma mniejszą wartość. Przemoc seksualna jest elementem przemocy wojennej, ale występuje także w czasie pokoju – stąd potrzeba rozpoznania genderowej dynamiki zarówno pokoju, jak i konfliktu.

Dla kobiet pokój oznacza nie tylko formalne zakończenie wojny i związane z tym działania, jak demobilizacja, rozbrojenie oraz włączenie kombatantów do społeczeństwa. Oznacza też sytuację, w której mogą cieszyć się bezpieczeństwem i korzystać z praw człowieka, także prawa do tego, by nikt ich nie bił w domu i nie napadał na ulicy. Głównym punktem zainteresowania feministycznych analiz budowania pokoju jest położenie kresu niesprawiedliwości ze względu na płeć oraz innym odmianom niesprawiedliwości społecznej, jak również zapewnienie bezpieczeństwa wszystkim członkom społeczeństwa.

Pojęcie bezpieczeństwa ludzi (*human security*) rozmaicie definiowano, ale panuje zgoda co do tego, że w jego skład wchodzi: bezpieczeństwo osobiste, dostęp do żywności i wody, prawo do opieki zdrowotnej i uczestnictwa w życiu politycznym oraz bezpieczeństwo ekonomiczne. Odbudowę należy zatem postrzegać nie tylko jako naprawę lub tworzenie infrastruktury materialnej i społecznej, lecz także jako ustanowienie partycypacyjnych, równych stosunków społecznych i między płciami.

Rola kobiet w ruchach pokojowych jest dobrze znana, a „polityka maternalistyczna”¹² ma długą historię. Działaczki na rzecz pokoju w mediacjach pokojowych i działaniach na rzecz pojednania często posługują się dyskursem macierzyństwa i podkreślają kobiece wartości związane z wychowaniem i opieką. „Polityka maternalistyczna” jest jednym z modeli kobiecej aktywności występującym przeważnie w ruchach pokojowych, antymilitarystycznych i na rzecz praw człowieka.

Warunkiem budowania pokoju jest sprawiedliwość, także sprawiedliwość w obszarze płci. Aby można ją było osiągnąć, spełnione muszą zostać co najmniej trzy warunki. Po pierw-

11 Próba zaradzenia temu stanowi rzeczy było utworzenie Medica Mondiale. Organizacja powstała po wojnie w Bośni, by pomagać kobietom-ofiarom przemocy seksualnej. Podobne działania podejmuje Women for Women International. Zob. www.medicamondiale.org i www.womenforwomeninternational.org.

12 Polityka maternalistyczna to oparta na reformach polityki społecznej strategia wspierania samotnych matek. Jej założenia opracowano w Stanach Zjednoczonych na przełomie XIX i XX wieku. Polityka maternalistyczna zakłada uznanie zaprodukcyjnych funkcji kobiet i nakłada na społeczeństwo obowiązek opiewania się kobietami. Teoria feministyczna odniosła się do założeń polityki materialistycznej krytycznie, uznając, że sprzyja ona redukowaniu kobiet do roli matek i obciążaniu mężczyzn wyłączną odpowiedzialnością za utrzymanie rodziny (*przyp. red meryt.*)

sze, kobiety powinny uczestniczyć w budowaniu pokoju, odbudowie i podejmowaniu decyzji. Po drugie, trzeba stworzyć rozwiązania prawne i instytucjonalne, które umożliwią realizację należnych kobietom praw człowieka. Po trzecie, konieczne jest zadośćuczynienie za krzywdy wynikłe z przemocy seksualnej i innych form przemocy wobec kobiet w czasie konfliktu lub wojny. Wielkim osiągnięciem w skali międzynarodowej było uznanie gwałtów popełnianych podczas konfliktów zbrojnych za zbrodnię wojenną.

Kobiety muszą zostać włączone w formalne procesy budowania pokoju oraz odbudowy z co najmniej pięciu powodów.

1. Stanowią połowę, a niekiedy nawet większość każdego społeczeństwa.
2. Często bywają szczególnymi ofiarami konfliktów zbrojnych, dlatego ich specyficzne doświadczenia, perspektywy i aspiracje powinny zostać włączone w procesy negocjacji, mediacji i budowania pokoju. Z tych samych przyczyn ekspertki i liderki muszą się zaangażować w procesy demilitaryzacji, demobilizacji i reintegracji kombatantów w społeczeństwie.
3. Kobiety odgrywają często kluczową rolę w budowaniu mostów i innych działaniach na rzecz pokoju na szczeblu lokalnym.
4. Odbudowa lub tworzenie infrastruktury, podstaw państwa i społeczeństwa obywatelskiego dotyczy ich bezpośrednio. One też są podmiotami tych procesów.
5. Logika autorytarnych, patriarchalnych systemów państwowych zakłada wykluczenie lub marginalizację kobiet. Ich włączenie się w procesy odbudowy pomaga zatem zmienić charakter państwa.

Badania wykazały, że to jak powodzi się kobietom po zakończeniu konfliktu, zależy od wielu czynników wewnętrznych i zewnętrznych. Do tych pierwszych należą: istniejące przed konfliktem relacje między płciami oraz status prawny i społeczna pozycja kobiet; to na ile kobiety były przed konfliktem i w trakcie konfliktu zmobilizowane jako grupa (ile było organizacji kobiecych oraz innych instytucji działających na rzecz kobiet i jaki był ich charakter); ideologia, wartości i normy grupy rządzącej; zdolność i wola państwa do mobilizacji zasobów i talentów do odbudowy i rozwoju w oparciu o korzystne dla kobiet prawodawstwo. Znaczenie tych czynników dobrze ilustrują przykłady Afganistanu, Iraku i Palestyny. W epoce globalizacji możemy się jednak spodziewać, że czynniki zewnętrzne też odegrają ważną rolę. Zwłaszcza monitorowanie sytuacji przez ponadnarodowy ruch feministyczny i poparcie z jego strony może wpłynąć na kształtowanie rozwiązań prawnych i politycznych istotnych dla włączenia kobiet w proces odbudowy i rozwoju oraz zapewnienia im korzystania z należnych im praw (Moghadam 2005).

Odbudowa z udziałem kobiet: przemyślenia końcowe

W Afganistanie obowiązkowa edukacja na wysokim poziomie dla dziewcząt do 12. klasy jest absolutną koniecznością, jeśli kraj ma przejść od patriarchy do nowoczesności i wykorzystać swoje zasoby ludzkie oraz możliwości kobiet. Rozwój oświaty dla dziewcząt musi się znaleźć w centrum strategii rozwoju w tym kraju. W Iraku dotychczasowe reformy prawne i wprowadzenie systemu kwotowego są ważnym osiągnięciem, ale liderki kobiece muszą mieć moż-

liwość włączenia się w sprawy bezpieczeństwa, tworzenia konstytucji, odbudowy i rozwoju. W Palestynie trzeba w pełni wdrożyć *Rezolucję Rady Bezpieczeństwa nr 1325*. Rozwiązania polityczne aktywizujące kobiety, takie jak system kwotowy i akcja afirmatywna, muszą naprawić skutki wieloletniego odsunięcia kobiet od procesów decyzyjnych, a agencje międzynarodowe i negocjatorzy muszą zapewnić obecność kobiet palestyńskich przy stole rokowań.

Bibliografia

- Abdo N., *Engendering Compensation: Making Refugee Women Count!*, opracowanie przygotowane dla Expert and Advisory Services Fund, International Development Research Center, Ottawa, marzec 2000.
- Breines I., Connell R., Elide I. (red.), *Male roles, masculinities and violence: A culture of peace perspective*, UNESCO, Paryż 2000.
- Enloe C., *Bananas, Beaches and Bases: Making Feminist Sense of International Politics*, University of California Press, Berkeley 1990.
- Hasso F., *The Women's Front, Nationalism, Feminism, and Modernity in Palestine*, „Gender and Society” 1998, nr 4 (12), s. 441–465.
- Human Rights Watch, *The status of women in Afghanistan*, 2004, www.hrw.org/campaigns/afghanistan/facts.htm.
- Kandiyoti D. (red.), *Women, Islam, and the State*, Macmillan, Londyn 1991.
- Moghadam V. M., *Gender and revolutions*, [w:] Foran J. (red.), *Theorizing Revolutions*, Routledge, Oxon–Nowy Jork 1997, s. 137–165.
- Moghadam V. M., *Globalizing Women, Transnational Feminist Networks*, Johns Hopkins University Press, Baltimore, Maryland–Londyn 2005.
- Reitman V., *Self-immolations on the rise in Afghanistan*, „Los Angeles Times”, 17 listopada 2002, <http://articles.latimes.com/2002/nov/17/world/fg-burn17>.
- UNIFEM, *Afghanistan: Women in the news and media*, 35, UNIFEM, Kabul, 10–15 lipca 2004.
- UNIFEM, *Women, War, Peace. Country Profile: Afghanistan*, wrzesień 2005 (a), www.womenwarpeace.org/afghanistan/afghanistan.htm.
- UNIFEM, *Women, War, Peace. Country Profil: Occupied Palestinian Territory*, wrzesień 2005 (b), www.womenwarpeace.org/opt/opt.htm.

11. W oczach Zachodu: nauka feministyczna a dyskursy kolonialne¹

Chandra Talpade **Mohanty**

W żadnej dyskusji na temat intelektualnej i politycznej konstrukcji „feminizmów Trzeciego Świata”² nie obejdzie się bez odniesienia się do dwóch równoległych projektów: wewnętrznej krytyki hegemonicznych feminizmów „Zachodu” oraz formułowania autonomicznych feministycznych problemów i strategii zakorzenionych w geografii, historii i kulturze. W pierwszym projekcie chodzi o dekonstrukcję, w drugim – o budowanie.

Zajmę się pierwszym z tych projektów. Chcę poddać analizie wykreowany w niektórych nowszych zachodnich tekstach feministycznych obraz „kobiety z Trzeciego Świata” jako szczególnego, monolitycznego przedmiotu badań. Definicja kolonizacji, do której chcę się tutaj odwoływać, ma przede wszystkim charakter dyskursywny. Koncentruje się ona na określonym sposobie zawłaszczenia i kodyfikowania „nauki” i „wiedzy” o kobietach w Trzecim Świecie za pomocą kategorii analitycznych używanych w opracowaniach, które za punkt odniesienia przyjmują feministyczne interesy w postaci formułowanej w Stanach Zjednoczonych i Europie Zachodniej. Określenie i zrozumienie miejsca „feminizmu z Trzeciego Świata” wymaga m.in. opisanego tego, jak opiera się on i przeciwstawia temu, co nazywam „zachodnim dyskursem fe-

1 Artykuł Chandry Talpade Mohanty *Under Western eyes: feminist scholarship and colonial discourses* jest rozdziałem z książki *Third World Women and the Politics of Feminism* pod redakcją C. Mohanty, A. Russo i L. Torres, Indiana University Press, Bloomington 1991.

2 Terminy „Trzeci Świat” i „Pierwszy Świat” są kłopotliwe. Sugerują nadmiernie uproszczone podobieństwa między krajami zaliczanymi do każdej z tych kategorii, a ponadto pośrednio wzmacniają gospodarcze, kulturowe i ideologiczne hierarchie, które przychodzą nam na myśl, gdy posługujemy się taką terminologią. Używam pojęcia „Trzeci Świat” z pełną świadomością tych zastrzeżeń, a czynię to tylko dlatego, że jest to stosowana obecnie terminologia.

ministycznym". Pierwszym krokiem musi być analiza dyskursywnej konstrukcji „kobiet z Trzeciego Świata” w feminizmie zachodnim.

Oczywiście zachodni dyskurs feministyczny oraz praktyka polityczna nie są ani wyjątkowe, ani jednolite w swych celach, interesach i analizach. Można jednak dostrzec spójność skutków wynikających z ukrytego założenia, iż „Zachód” (ze wszystkimi swoimi złożonościami i sprzecznościami) jest podstawowym punktem odniesienia dla teorii i praktyki. Mówiąc o „zachodnim feminizmie” bynajmniej nie sugeruję, że jest on monolitem. Próbuję raczej zwrócić uwagę na podobne skutki różnych strategii stosowanych przez autorki tekstów, które klasyfikują Inne jako „nienależące do Zachodu”, a więc siebie określają (domyślnie) jako „te z Zachodu”. W takim sensie posługuję się terminem „zachodni feminizm”. Podobne argumenty można wysunąć w przypadku afrykańskich lub azjatyckich badaczek z miejskiej klasy średniej zajmujących się swoimi siostrami ze wsi lub z klasy robotniczej. W ich przypadku normą będzie kultura klasy średniej, którą reprezentują, a historie i kultury klasy robotniczej zaliczane będą do Innych.

Przedmiotem mojej krytyki są trzy podstawowe zasady analityczne występujące w zachodnim dyskursie feministycznym na temat kobiet z Trzeciego Świata.

Pierwszym założeniem analitycznym, którym się zajmę, jest strategiczne ulokowanie kategorii „kobiet” w kontekście analizy. Założenie, że kobiety stanowią ukonstytuowaną, spójną grupę o takich samych interesach i pragnieniach, bez względu na przynależność klasową, etniczną czy rasową albo związane z tym sprzeczności, sugeruje, iż pojęcie płci społeczno-kulturowej, różnicy płciowej czy nawet patriarchy może być uniwersalnie stosowane w różnych kulturach. Drugie założenie analityczne przejawia się wyraźnie na płaszczyźnie metodologicznej, kiedy bezkrytycznie przedstawia się „dowody” na uniwersalność i ponadkulturowe prawidłowości. Trzecie ma charakter polityczny, który daje o sobie znać w metodologiach i strategiach analitycznych – chodzi o model władzy i walki, jaki z nich wynika i jaki sugerują. Moim zdaniem dwa opisane powyżej sposoby (a raczej modele) analizy skutkują tym, że przyjmuje się jednolite pojęcie opresji kobiet jako grupy, z czego z kolei bierze się wizerunek „przeciętnej kobiety z Trzeciego Świata”. Z zasady nie realizuje ona w pełni swego życiowego potencjału, co wynika z jej przynależności do płci żeńskiej (czytaj: ograniczonej w sferze seksualnej) i ulokowania w Trzecim Świecie (czytaj: jest ciemna, uboga, niewykształcona, w niewoli tradycji, przypisana do sfery domowej, zorientowana na rodzinę, jest ofiarą itp.). Stanowi to według mnie kontrast z (domyślną) autoprezentacją kobiet Zachodu jako wykształconych, nowoczesnych, sprawujących kontrolę nad swoim ciałem i seksualnością i swobodnie podejmujących decyzje.

Różnica między prezentowaniem przez zachodni feminizm kobiet Trzeciego Świata i autoprezentacją zachodnich feministek należy do tej samej kategorii, co wprowadzane przez niektórych marksistów rozróżnienie między „obsługową” funkcją gospodyni domowej a prawdziwie „produkcyjną” rolą pracy najemnej. Przywodzi też na myśl koncepcje teoretyków rozwoju charakteryzujących Trzeci Świat jako obszar mniej istotnej produkcji „surowców” w odróżnieniu od „prawdziwej działalności produkcyjnej” Pierwszego Świata. Rozróżnień tych dokonuje się, przyjmując określoną uprzywilejowaną grupę jako normę lub punktu odniesienia. Mężczyźni będący pracownikami najemnymi, producenci z Pierwszego Świata oraz – jak sugeruję – zachod-

nie feministki, które niekiedy przedstawiają kobiety z Trzeciego Świata jako „takie jak my, tylko bez ubrania” (*ourselves undressed* – termin stworzony przez Michelle Rosaldo w 1980 roku³) – wszyscy oni czynią z siebie normatywny punkt odniesienia w takiej binarnej analizie.

„Kobiety” jako kategoria analityczna albo „wszystkie jesteśmy siostrami w walce”

Mówiąc o kobietach jako kategorii analitycznej, mam na myśli podstawowe założenie, że my wszystkie – niezależnie od klasy i kultury – mamy tę samą płęć kulturową i zostałyśmy w jakiś sposób społecznie ukonstytuowane w homogeniczną grupę, którą da się wyodrębnić przed rozpoczęciem procesu analizy. To założenie charakteryzuje znaczną część feministycznego dyskursu. Homogeniczność kobiet jako grupy nie wytworzyła się na podstawie cech biologicznych, ale drugorzędnych – socjologicznych i antropologicznych. Np. w każdej feministycznej analizie kobiety są ujmowane jako jedna grupa, poddana wspólnej opresji. Tym co je łączy, jest socjologiczna koncepcja „identyczności” (*sameness*) ich ucisku. Tutaj jednak drogi „kobiet” jako grupy stworzonej w dyskursie i kobiet jako materialnych podmiotów własnej historii rozchodzą się⁴. Konsensualną jednorodność kobiet jako grupy w dyskursie teoretycznym myli się z historycznie ukształtowaną, konkretną, materialną rzeczywistością grup kobiet. Skutek jest taki, że przyjmuje się za pewnik, iż kobiety zawsze były ukonstytuowaną grupą, którą w feministycznych dyskursach naukowych, ekonomicznych, prawnych i socjologicznych określano jako „pozbawioną władzy”, „wyzyskiwaną”, „molestowaną seksualnie” itp.

W tej części skupię się na specyficznych sposobach użycia „kobiet” jako kategorii analitycznej w zachodnim dyskursie feministycznym na temat kobiet w Trzecim Świecie. W wielu publikacjach „kobiety z Trzeciego Świata” przedstawiane są jako jednolita, pozbawiona władzy grupa, będąca często domyślną ofiarą określonych systemów społeczno-ekonomicznych.

Definiowanie kobiet w kategoriach ich statusu przedmiotowego (tego, jak oddziałują na nie – lub nie oddziałują – określone instytucje i systemy) dobrze oddaje ten szczególny sposób stosowania pojęcia „kobiety” jako kategorii analitycznej. W zachodnim piśmiennictwie feministycz-

3 W swoim artykule *The use and abuse of anthropology* amerykańska antropolożka Michelle Rosaldo (1980) skrytykowała zachodnią antropologię i zarzuciła swoim koleżankom po fachu, że przedstawiając kobiety innych kultur, używają paradygmatu *ourselves undressed*, czyli wpisują ich działania w walkę z ukazaniem jako uniwersalne źródło opresji patriachatem. Takie podejście sprawia, że różnice pomiędzy kulturami i odpowiadającymi im doświadczeniami kobiecości sprowadzone zostają do różnic w dostępie do zasobów (stąd określenie *undressed*) – *przyp. red. meryt.*

4 Tę kwestię omawiam szczegółowo w innym miejscu (zob. mój artykuł *Feminist encounters: locating the politics of experience*, „Copyright 1”, wyd. spec. „Fin de Siècle 2000”, jesień 1987, s. 30–44, a zwłaszcza 35–37) w krytycznej analizie pojęcia „kobiecej herstory”, które skonstruowała Robin Morgan we wprowadzeniu do książki *Sisterhood is Global: The International Women’s Movement Anthology* (Anchor Press/Doubleday, Nowy Jork 1984).

nym poświęconym kobietom w Trzecim Świecie takie uprzedmiotowienie trzeba nazwać po imieniu i zakwestionować, choćby nawet stały za nim najszlachetniejsze motywy. Valerie Amos i Pratibha Parmar ujmują to jasno: „Teorie feministyczne analizujące nasze praktyki kulturowe jako «pozostałości feudalizmu» albo przyklejające nam etykietkę «tradycyjnych» przedstawiają nas zarazem jako kobiety politycznie niedojrzałe, które należy przeszkolić w duchu zachodniego feminizmu. Temu trzeba się nieustannie przeciwstawiać” (Amos, Parmar 1984, s. 7).

Kobiety a proces rozwoju

Najlepsze przykłady uniwersalizacji dokonywanej na podstawie redukcjonizmu ekonomicznego można znaleźć w liberalnym piśmiennictwie na temat koncepcji „Kobiet w Rozwoju”. Przedstawiciele i przedstawicielki tej szkoły próbują badać wpływ rozwoju na kobiety w Trzecim Świecie, niekiedy z określonych perspektyw feministycznych. Postawa minimum to skoncentrowanie się na poprawie życia kobiet w krajach rozwijających się i zaangażowanie się w tę sprawę. Takie badaczki, jak Irene Tinker i Michelle Bo Bramsen (1972), Ester Boserup (1970) oraz Perdita Huston (1979) pisały o skutkach polityki rozwoju dla kobiet w Trzecim Świecie⁵. Wszystkie te autorki zakładają, że „rozwój” jest synonimem „rozwoju gospodarczego” albo „postępu gospodarczego”. Polityka rozwoju gospodarczego ma dla kobiet pozytywne lub negatywne konsekwencje, co stanowi podstawę dla porównań międzykulturowych.

Huston (1979) stwierdza np., że celem jej pracy jest opis skutków procesu rozwoju dla „komórki rodzinnej i jej poszczególnych członków” w Egipcie, Kenii, Sudanie, Tunezji, Sri Lance i Meksyku. Zdaniem autorki problemy i potrzeby kobiet ze wsi i miast w tych krajach ogniskują się wokół oświaty i szkolenia, pracy i płac, dostępu do służby zdrowia i innych usług, uczestnictwa w życiu politycznym oraz praw ustawowych. Według Huston wszystkie te potrzeby mają związek z brakiem wrażliwej polityki rozwoju i wykluczeniem kobiet jako grupy lub kategorii. Autorka przyjmuje milczące założenie, że kobiety, zanim objął je proces rozwoju, stanowiły zwartą grupę lub kategorię, że wszystkie kobiety w Trzecim Świecie mają podobne problemy i potrzeby, muszą więc mieć też podobne interesy i cele. Jednakże, by przytoczyć tylko jeden przykład, interesy wykształconych egipskich pań domu z miejskiej klasy średniej z pewnością nie mogą być takie same jak interesy ich niewykształconych ubogich służących. Polityka rozwoju nie ma takich samych konsekwencji dla obu tych grup. Praktyki związane ze statusem

5 Podobne poglądy znaleźć można także w takich zbiorach tekstów jak: Wellesley Editorial Committee (red.), *Women and National Development: The Complexities of Change*, University of Chicago Press, Chicago 1997 oraz *Development and the sexual division of labor*, „Signs”, wydanie specjalne, nr 2 (7), zima 1981. Świetne wprowadzenie do tematyki „Kobiet w Rozwoju” można znaleźć w: ISIS, *Women in Development: A Resource Guide for Organization and Action*, New Society Publishers, Filadelfia 1984. W ujęciu politycznym kwestie feminizmu, rozwoju i szans dla ubogich kobiet z Trzeciego Świata omówione są w pracy Sen G., Grown K., *Development Crises and Alternative Visions: Third World Women's Perspectives*, Monthly Review Press, Nowy Jork 1987.

i rolami kobiet różnią się zależnie od przynależności klasowej. Kobiety nabywają cech płci kulturowej w wyniku złożonej interakcji między klasą, kulturą, religią oraz innymi ideologicznymi instytucjami i strukturami. O tym, że są „kobietami” – spójną grupą – nie przesądzają wyłącznie określony system gospodarczy czy polityka. Redukujące międzykulturowe porównania (w stylu przytoczonych powyżej) prowadzą do pomijania szczegółów codziennej egzystencji kobiet z różnych klas społecznych i kultur oraz złożoności ich interesów politycznych.

Wymowne jest to, że dla Huston kobiety z krajów Trzeciego Świata mają „potrzeby” i „problemy”, ale mało możliwości wyboru czy swobody działania (jeśli w ogóle je mają). Taki sposób przedstawienia kobiet z Trzeciego Świata (skądinąd interesujący) w znamienny sposób sugeruje ukrytą autoprezentację kobiet z Zachodu (to na nie należy patrzeć). Autorka pisze: „Kiedy słuchałam wypowiedzi kobiet w tak bardzo odmiennej scenerii kulturowej, najbardziej zaskoczyła mnie i poruszyła zdumiewająca wspólność najbardziej elementarnych wartości, które wyznają, bez względu na to, czy były to kobiety wykształcone czy analfabетки, mieszkanki miast czy wsi. Przywiązywały wielką wagę do rodziny, godności oraz służby innym ludziom” (Huston 1979, s. 115). Czy Huston uznałaby, że takie wartości są czymś niezwykłym dla kobiet Zachodu?

Gdy „kobiety” jako grupy stają się stałą kategorią analityczną, problemem jest to, że zakładamy ahistoryczną, powszechną jedność tych kobiet, opartą na uogólnionym pojęciu ich podporządkowania. Taki sposób analizy zamiast **wykazać**, jak tworzy się „kobiety jako społeczno-ekonomiczne grupy polityczne” w określonych lokalnych kontekstach, ogranicza definicję kobiecego przedmiotu badań do tożsamości genderowej i przechodzi do porządku dziennego nad tożsamością społeczną – klasową oraz etniczną. Tym co charakteryzuje kobiety jako grupę, jest przede wszystkim ich płeć społeczno-kulturowa, z czego wynika monolityczna koncepcja różnicy płci. Ponieważ z kobiet tworzy się w ten sposób spójną grupę, różnica płci pokrywa się z podporządkowaniem kobiet, a władza jest automatycznie definiowana w kategoriach binarnych: są ludzie, którzy ją posiadają (czytaj: mężczyźni) oraz ludzie jej pozbawieni (czytaj: kobiety). Mężczyźni wyzyskują, kobiety są wyzyskiwane. Takie sformułowania są z historycznego punktu widzenia niezwykle upraszczające, nie pomagają także opracować strategii walki z opresją. Umacniają tylko binarne podziały między kobietami a mężczyznami.

Jak wyglądałaby analiza unikająca takich uproszczeń? Przykładem rzetelnej pracy feministki z Zachodu na temat kobiet w Trzecim Świecie, niewpadającej w omówione powyżej pułapki, może być książka Marii Mies. W swoim opracowaniu o koronczarkach z indyjskiego miasta Narsapur (1982) autorka skrupulatnie analizuje dużą branżę chałupniczą, w ramach której „panie domu” wytwarzają koronkowe serwety na potrzeby światowego rynku. Szczegółowo bada strukturę przemysłu koronkarskiego, stosunki produkcji i reprodukcji, podział pracy według płci, a także zysk i wyzysk. Pokazuje też ogólniejsze konsekwencje uznania kobiet za „niepracujące panie domu”, a ich pracy za „hobby uprawiane w wolnym czasie” i demaskuje tym samym poziomy wyzysku w tej branży oraz wpływ takiego systemu produkcji na warunki pracy i życia kobiet. Ponadto poddaje analizie „ideologię gospodyni domowej” (koncepcję kobiety siedzącej w domu) stanowiącą niezbędny społeczno-kulturowy element służący stworzeniu i utrzymywaniu systemu produkcji, który przyczynia się do coraz większej pauperyzacji kobiet,

a ponadto całkowicie je atomizuje i nie daje im się zorganizować jako pracownicom. Analiza Mies pokazuje skutki określonego historycznie i kulturowo modelu patriarchalnej organizacji (skonstruowanej poprzez zdefiniowanie koronczarek jako „niepracujących pań domu”) w wymiarze rodzinnym, lokalnym, regionalnym, krajowym i międzynarodowym. Złożoności i skutki działania konkretnych sieci władzy zostają w ten sposób uwydatnione i stają się podstawą analizy usytuowania tej grupy kobiet w centrum hegemonistycznego, wyzyskującego rynku światowego.

Praca Mies to dobry przykład tego, co może osiągnąć staranna, skupiona na politycznych aspektach analiza lokalnej sytuacji. Autorka pokazuje, jak tworzy się kategorię kobiet w różnych kontekstach politycznych, które często istnieją równocześnie i nakładają się na siebie. Nie ma tu łatwych uogólnień na temat „kobiet w Indiach” czy „kobiet w Trzecim Świecie”, politycznej konstrukcji wyzysku koronczarek nie redukuje się do wyjaśnień kulturowych odwołujących się do ich bierności i posłuszeństwa. Trzeba też podkreślić, że taka forma lokalnej politycznej analizy pozwala wyprowadzić teoretyczne kategorie z konkretnej sytuacji i kontekstu i może pomóc sformułować skuteczne strategie przeciwdziałania wyzyskowi koronczarek. Kobiety z Narsapuru nie są wyłącznie ofiarami procesu produkcji – sprzeciwiają mu się i sabotują go w różnych momentach. Mies opisuje związki między ideologią gospodyni domowej, samoświadomością koronczarek i ich wzajemnymi relacjami. Istnienie takich związków, zdaniem autorki, wzmacnia bierny opór tych kobiet (Mies 1982 s. 157).

Skuteczne działania i wyzwania polityczne można obmyślić tylko wtedy, gdy zrozumie się **sprzeczności** będące nieodłącznym elementem usytuowania kobiet w różnych strukturach.

Z zestawienia autoprezentacji zachodnich feministek z przedstawianym przez nie obrazem kobiet z Trzeciego Świata wynikają, jak wspomniałam wyżej, istotne wnioski. Uniwersalne wyobrażenia o „kobiecie z Trzeciego Świata” (kobiecie ukrytej za zastoną, cnotliwej dziewicy itp.) wytworzone poprzez połączenie stereotypowej „różnicy pomiędzy Pierwszym i Trzecim Światem” z „różnicą w zakresie płci” opierają się na założeniach dotyczących kobiet Zachodu: świeckich, wyzwolonych i sprawujących kontrolę nad swoim życiem (i bardziej te ich cechy uwydatniają). Podobnie z perspektywy Zachodu można definiować Trzeci Świat jako obszar słabo rozwinięty i zależny gospodarczo. Bez naszpikowanego różnymi określeniami dyskursu tworzącego **Trzeci Świat** nie byłoby Pierwszego Świata (szczególnego i uprzywilejowanego). Bez „kobiet z Trzeciego Świata” trudniejsza byłaby autoprezentacja kobiet Zachodu. Sugeruję więc, że jedno umożliwia i podtrzymuje drugie. Czas wykroczyć poza Marksa i jego stwierdzenie: „nie mogą sami siebie reprezentować, muszą być reprezentowani” (cytat pochodzi z *18 brumaire’a Ludwika Bonaparte*, Wydawnictwo „Książka i Wiedza”, Warszawa 1964, s. 223 – *przyp. red.*)

Bibliografia

- Amos V., Parmar P., *Challenging imperial feminism*, „Feminist Review” 1984, nr 17, s. 3–19.
- Boserup E., *Women’s Role in Economic Development*, St Martin’s Press/Allen and Unwin, Nowy Jork–Londyn 1970.
- Huston P., *Third World Women Speak Out*, Praeger, Nowy Jork 1979.
- Lazreg M., *Feminism and difference: the perils of writing as a woman on women in Algeria*, „Feminist Studies” 1988, nr 1 (14), s. 81–107.
- Mies M., *The Lace Makers of Narsapur: Indian housewives produce for the world market*, Zed Books, Londyn 1982.
- Rosaldo M. A., *The use and abuse of Anthropology: Reflections on Feminism and Cross-cultural Understanding*, „Signs” 1980, nr 3 (5), s. 389–417.
- Tinker I., Bramsen M. B. (red.), *Women and World Development*, Overseas Development Council, Waszyngton 1972.

12. Czy naprawdę trzeba ratować muzułmanki? Refleksje antropologa o relatywizmie kulturowych i jego Innych¹

Lila Abu-Lughod

Jak wygląda etyka obecnej „wojny z terroryzmem” usprawiedliwanej zamiarem wyzwolenia lub ratowania afgańskich kobiet? Czy antropologia ma nam coś do zaproponowania, gdy szukamy sensownych argumentów przeciwko takiemu uzasadnianiu wojny?

Do postawienia pytania zawartego w tytule tego artykułu doprowadziły mnie osobiste doświadczenia związane z reakcją na amerykańską wojnę w Afganistanie. Podobnie jak wielu kolegów i wiele koleżanek zajmujących się kwestiami kobiet i problematyką płci kulturowej na Bliskim Wschodzie zostałam zasypana zaproszeniami do rozmaitych wystąpień. Dlaczego mi się to nie spodobało, choć jako badaczka poświęciłam temu tematowi ponad 20 lat życia i sama mam z muzułmańską tożsamością powikłany osobisty związek?

Poczucie dyskomfortu sprawiło, że zaczęłam się zastanawiać, dlaczego my, feministki żyjące na Zachodzie czy pochodzące z Zachodu albo po prostu osoby, którym dola kobiet leży na sercu, powinnyśmy z nieufnością potraktować tę reakcję na wydarzenia 11 września 2001 roku i ich następstwa. Chciałabym wskazać pułapki, jakie wiążą się z obsesją na punkcie losu muzułmank. Mam nadzieję, że antropologia, dyscyplina zajmująca się rozumieniem różnic kulturowych i uporięciem się z nimi, pomoże mi wytyczyć drogę pozwalającą ominąć pola minowe. Jednocześnie chcę zachować krytycyzm wobec udziału antropologii w reifikacji różnic kulturowych.

1 Tekst Lili Abu-Lughod *Do muslim women really need saving? Anthropological reflections on cultural relativism and its others* jest bardzo skróconą wersją artykułu, który ukazał się na łamach „American Anthropologist” 2002, nr 3 (104), s. 783–790. Tam też znaleźć można pełną bibliografię. (Polski przedruk *Muzułmanka – siła obrazu i groźba litości* [w] „Le Monde Diplomatique” 2009, nr 6 (40) – przyp. red.).

Wyjaśnienia odwołujące się do kultury i mobilizacja kobiet

Jeśli za punkt wyjścia przyjmie się publiczną reakcję w Stanach Zjednoczonych na wydarzenia 11 września, łatwo dostrzec, dlaczego należy zachować sceptycyzm wobec skupiania uwagi na „kobiecie muzułmańskiej”. Przeanalizuję dwa przejawy tej reakcji: rozmowy, które odbyłam z reporterką programu *PBS NewsHour with Jim Lehrer* oraz radiowe przemówienie Pierwszej Damy Laury Bush do narodu wygłoszone 17 listopada 2001 roku. Dziennikarka z *NewsHour* skontaktowała się ze mną w październiku z zapytaniem, czy zechciałabym naświetlić pewne kwestie w części programu poświęconej kobietom i islamowi. Zgodziłam się przejrzeć pytania, jakie miała zadać uczestnikom programu. Okazały się beznadziejnie ogólnikowe. Zapytałam ją, czy miałyby sens, gdyby zamiast „muzułmański” użyć terminów „chrześcijański” lub „żydowski”. Wciąż odwoływano się do czynników kulturowych, jak gdyby pewna doza wiedzy o kobietach i islamie czy znaczeniu religijnych rytuałów mogła pomóc w zrozumieniu przyczyn tragicznego ataku na World Trade Center i Pentagon albo przejścia władzy w Afganistanie przez talibów.

Nasuwa się pytanie, dlaczego znajomość kultury regionu, a zwłaszcza wierzeń religijnych i sposobu traktowania kobiet, miałyby być ważniejsza od analizy historii rozwoju tamtejszych represyjnych reżimów i roli, jaką odegrały w tej historii Stany Zjednoczone. Wydało mi się, że takie ujęcie w ramy kulturowe przeszkodziłoby poważnej analizie przyczyn i charakteru cierpień ludzi w tej części świata.

Radiowe wystąpienie Laury Bush z 17 listopada ujawnia cele polityczne, jakim służyła ta mobilizacja. Z jednej strony, w przemówieniu zostały zatarte istotne różnice, które należało zachować. Jednym tchem wymieniano talibów i terrorystów. Utrzymujące się od lat niedożywienie, nędza i zły stan zdrowia afgańskich kobiet mają całkiem inne przyczyny niż bliższe naszym czasom pozbawienie ich pod rządami talibów możliwości podejmowania pracy, nauki i czerpania radości z malowania paznokci, ale z przemówienia bynajmniej to nie wynikało. Z drugiej strony, wystąpienie pogłębiło przepastne podziały między „ludźmi cywilizowanymi na ziemi” ubolewającymi nad losem afgańskich kobiet i dzieci a talibami-i-terrorystami pragnącymi „narzucić nam swój świat”.

Przemówienie miało przekonać kobiety do usprawiedliwienia amerykańskich bombardowań i interwencji w Afganistanie. Laura Bush stwierdziła: „Dzięki naszym ostatnim sukcesom militarnym na znacznej części terytorium Afganistanu kobiety przestały być więzione w swoich domach. Mogą słuchać muzyki i uczyć swoje córki bez obawy przed karą. Walka z terroryzmem jest również walką o prawa i godność kobiet” (US Government 2002).

Te słowa brzmią znajomo w uszach każdego, kto zajmuje się historią kolonialną, i budzą uzasadniony niepokój. Wielu badaczy kolonializmu brytyjskiego w Azji Południowej odnotowało wykorzystywanie kwestii kobiecej w polityce kolonialnej. Interwencje przeciw obyczajowi *sati* (samospalenia wdowy na stosie pogrzebowym męża), małżeństwom dzieci i innym praktykom służyły uzasadnieniu rządów kolonialnych. Jak się sarkastycznie wyraziła Gayatri Chakravorty Spivak (1988), biali mężczyźni ratowali brązowe kobiety przed brązowymi mężczyznami. Historia pełna jest podobnych przykładów, także na Bliskim Wschodzie. Na przełomie XIX i XX wieku w Egipcie „kolonialny feminizm” (określenie Leili Ahmed [1992]) rozwijał się

żywiółowo. Z troską pochylano się nad niedolą egipskich kobiet, w centrum zainteresowania znalazło się zasłanianie twarzy przez kobiety jako symbol ucisku, ale edukacji Egipcjanek nikt nie wspierał. Rzecznikiem takiego „feministycznego” podejścia był ten sam lord Cromer, który u siebie w kraju przeciwstawiał się przyznaniu kobietom praw wyborczych. Socjolożka Marnia Lazreg (1994) podaje przykłady podobnej „troski” o algierskie kobiety, którą okazywali francuscy kolonialści.

Wskazałam powyżej, że powinniśmy nabrać podejrzeń, kiedy zgrabne kulturowe ikony nalepia się na złożone narracje historyczne i polityczne. Nie zawadzi też pewna doza nieufności, kiedy lord Cromer w rządzonym przez Brytyjczyków Egipcie, francuskie damy w Algierii oraz Laura Bush (a wszyscy z armią za plecami) twierdzą, że ratują lub wyzwalają muzułmańskie kobiety.

Polityka zasłony

Chciałabym się teraz dokładniej przyjrzeć tym afgańskim kobietom, które – jak utrzymuje Laura Bush – „z radością witały” wyzwolenie przez Amerykanów. Trzeba się w tym kontekście zająć kwestią zasłony lub burki (burka jest spowijającą całe ciało zasłoną z kratką na oczy – *przyp. red.*), która ma tak wielkie znaczenie we współczesnych rozważaniach o niedoli muzułmanek.

Po pierwsze, przypomnieć należy, że to nie talibowie wymyślili burkę. Podobnie jak inne formy zakrycia oznacza ona w wielu sytuacjach symboliczne odseparowanie sfery męskiej i kobiecej. Jest symbolem przypisania kobiet do rodziny i domu, a nie do przestrzeni publicznej, gdzie stykają się ze sobą obcy.

20 lat temu antropolożka Hanna Papanek (1982), która prowadziła badania w Pakistanie, określiła burkę mianem „przenośnego odosobnienia”. Zauważyła, że w powszechnej opinii dała ona kobietom większą swobodę, ponieważ umożliwiła im wyjście z odseparowanych przestrzeni, gdzie żyły, a jednocześnie przestrzeganie podstawowych zasad moralnych wymagających odseparowania kobiet od niespokrewnionych z nimi mężczyzn i ochrony przed nimi. Zasłanianie się oznacza przynależność do określonej społeczności i życie zgodne z nakazami moralnymi świata, w którym największe znaczenie w organizacji wspólnoty ma rodzina, a dom kojarzony jest ze świętością kobiet.

W Afganistanie pod rządami talibów jeden z regionalnych stylów noszenia burki, kojarzony z określoną klasą – szanowaną, ale nieelitarną – został narzucony wszystkim jako zgodny z „nakazami religii”, choć przedtem funkcjonowało wiele różnych stylów popularnych wśród rozmaitych grup i klas albo tradycyjnie z nimi związanych.

Po drugie, istnieje wiele form zasłaniania się mających różne znaczenie w społecznościach, w których funkcjonują, a samego noszenia zasłony nie należy mylić lub utożsamiać z brakiem sprawczości. Jak wykazałam w swoim etnograficznym studium beduińskiej społeczności w Egipcie obejmującym przełom lat 70. i 80 (Abu-Lughod 1986) kobiety wskazują na swoją pozycję m.in. poprzez zasłanianie twarzy w określonych kontekstach. Decydują o tym przed kim, w ich poczuciu, wypada się zasłonić.

Należy się przeciwstawić redukującej interpretacji noszenia zasłony jako typowej oznaki zniewolenia kobiet, nawet jeśli się nie zgadzamy z jego narzucaniem przez państwo, jak ma to miejsce w Iranie czy pod rządami talibów. Musimy uważać na to, by różnych sytuacji i postaw milionów muzułmańskich kobiet nie sprowadzać do jednego elementu ubioru.

Istotnym problemem polityczno-etycznym, który daje o sobie znać przy okazji rozważań na temat burki, jest postępowanie wobec Innych – osób przynależących do odmiennej kultury. Jak mamy traktować różnice, nie popadając w kulturowy relatywizm (z którego nie bez powodu słyną antropolodzy) – postawę pozwalającą skwitować odmienność zdaniem: „To ich kultura i nie moja rzeczą jest ocenianie czy ingerowanie; mogę tylko spróbować zrozumieć”. Relatywizm kulturowy to oczywiście postęp w stosunku do etnocentryzmu, rasizmu, imperializmu kulturowego i poczucia wyższości. Problem polega jednak na tym, że jest już za późno, żeby nie ingerować. Sposoby życia, jakie spotykamy na świecie, są wytworem długich historii interakcji.

Chcę się zająć kwestiami kobiet, relatywizmu kulturowego i problemami „różnicy”, ujmując je z trzech punktów widzenia. Po pierwsze, warto się zastanowić, co mają zrobić antropolożki feministyczne z osobliwymi sojusznikami politycznymi. Czułam się rozdarta, kiedy otrzymywałam krążące od kilku lat petycje internetowe w obronie afgańskich kobiet pod rządami talibów. Nie sympatyzowałam z dogmatyzmem talibów, nie popieram ucisku kobiet. Zaniepokoiła mnie jednak geneza tej kampanii. Od jej inicjatorek nigdy nie dostałam petycji broniącej prawa Palestynek do bezpieczeństwa – żeby nie zagrażały im izraelskie bombardowania czy codzienne nękanie w punktach kontrolnych. Nie zwracały się do administracji Stanów Zjednoczonych, by przemyślała swoje poparcie dla rządu, który kobiety palestyńskie wysiedlił, pozbawił je pracy i praw obywatelskich, odmówił im większości podstawowych swobód. Nie sądzę, żeby łatwo przyszło zmobilizowanie tylu Amerykanek i Europejsek, gdyby w grę nie wchodziło prześladowanie muzułmańskich kobiet przez muzułmańskich mężczyzn – kobiet za zasłoną, którym można współczuć i mieć wobec nich poczucie wyższości.

Krytycyzm wobec tego rodzaju kampanii broniących praw kobiet w Afganistanie nie oznacza oszczędzania lokalnych organizacji kobiecych, takich jak RAWA (Revolutionary Association of the Women of Afghanistan), której członkinie od 1977 roku odważnie działają na rzecz demokratycznego, świeckiego państwa, gdzie byłyby przestrzegane należne kobietom prawa człowieka. RAWA występowała przeciw reżimom popieranym przez Sowietów oraz konserwatystom wspieranym przez Stany Zjednoczone, Arabię Saudyjską i Pakistan. Ogromną wagę ma zgromadzona przez tę organizację dokumentacja krzywd oraz praca w klinikach i szkołach. Nie chodzi też o krytykowanie kampanii demaskujących straszliwe warunki, w jakich znalazły się kobiety pod rządami talibów. Proponuję jednak, by dokładnie przyjrzeć się temu, co właściwie popieramy (a czego nie) i przemyśleć, dlaczego to robimy.

Podejrzliwość wobec sojuszników to dopiero pierwszy krok. Są jeszcze dwie poważne kwestie, które należy podjąć. Pierwsza to zaakceptowanie różnicy. Czy chcemy wyzwolić afgańskie kobiety tylko po to, żeby stały się takie jak my, czy też byłybyśmy w stanie uznać, że nawet po „uwolnieniu” od talibów zapragną one czegoś innego, niż my dla nich chcemy? Po drugie, trzeba być czujnym wobec retoryki niesienia ludziom ratunku, bo ujawnia ona nasze własne skrywane postawy.

Opowiadam się za żmudną pracą nad rozpoznawaniem i szanowaniem różnic zrodzonych z odmiennej historii, będących odbiciem różnych sytuacji oraz rozmaicie kształtowanych pragnień. Możemy pragnąć sprawiedliwości dla kobiet, ale czy umiemy pogodzić się z istnieniem różnych koncepcji sprawiedliwości oraz z faktem, że różne kobiety mogą zapragnąć przyszłości odmiennej od tej, jaka w naszym wyobrażeniu jest dla nich najlepsza, albo taką przyszłość wybrać (zob. Ong 1988).

Trzeba uważać, żeby nie wpaść w pułapkę polaryzacji umieszczającej feminizm po stronie Zachodu. Może się bowiem zdarzyć, że w krajach muzułmańskich wielu ludzi, którzy usiłują znaleźć alternatywy dla obecnych niesprawiedliwych systemów, ale nie akceptują utożsamiania feminizmu z Zachodem, stanie przed niełatwym wyborem: jesteście z nami czy przeciw nam. Musimy być stale świadome różnic, szanować odmienne drogi wiodące ku zmianie społecznej, która może przynieść kobietom lepsze życie. Czy możliwe jest wyzwolenie o islamskim charakterze? I czy wyzwolenie jest celem, do którego dążą wszystkie kobiety i wszyscy ludzie? Czy emancypacja, równość i prawa należą do uniwersalnego języka, którym musimy się posługiwać? Innymi słowy, może dla jakichś grup ludzi bardziej się liczą inne pragnienia? Życie w kręgu rodzinnym? Życie zgodnie z nakazami religii? Życie bez wojny? Od ponad 20 lat prowadzę w Egipcie badania terenowe i nie przypominam sobie ani jednej znanej mi kobiety, od najuboższych wieśniaczek, po najbardziej wykształcone kosmopolitki, która kiedykolwiek zazdrościłaby amerykańskim kobietom. Amerykanki są w tych środowiskach postrzegane jako osoby pozbawione oparcia we wspólnocie, narażone na przemoc seksualną i społeczną anomię², kierujące się chęcią osiągnięcia indywidualnego sukcesu, a nie moralnością, w osobliwy sposób lekceważące Boga.

Mahmood (2001) zwróciła uwagę na to, że inne postulaty polityczne wysuwa się pod adresem osób działających na rzecz zrozumienia muzułmanów i islamistów albo starających się ich zrozumieć, a inne wobec rzeczników świeckich projektów humanistycznych. Dobrze by było, żeby świecki humanizm nie stał się dla nas dogmatem, tak samo jak nie powinien nim być islamizm. Należałoby mieć umysł otwarty na złożone możliwości projektów dotyczących ludzi realizowanych w ramach jednej i drugiej tradycji.

Wyjść poza retorykę niesienia ratunku

Trzeba też podjąć inną kwestię: czy afgańskie kobiety rzeczywiście wymagają ratunku. To bardzo problematyczne. Kiedy kogoś ratujemy, ratujemy go przed czymś, ale także w jakimś celu. Jakie rodzaje przemocy zawarte są w afgańskiej transformacji i jakie założenia każą przypuszczać, że cel, dla którego kogoś ratujemy jest lepszy? Projekty niesienia ratunku innym

2 Anomia to stan społecznego zagubienia wynikającego poważnego naruszenia dotychczasowego systemu norm i wartości. W skrajnych przypadkach prowadzić może do rozpadu tego systemu i zaniku więzi społecznych. Jednostkom w społeczeństwie w stanie anomii trudno znaleźć punkty odniesienia, czują się niepewne i sfrustrowane (*przyp. red.*).

kobietom opierają się na poczuciu wyższości ludzi Zachodu i umacniają ich arogancję, którą należy zakwestionować. Żeby zdać sobie sprawę z tego, jak protekcyjna jest retoryka ratowania kobiet, wyobraźmy sobie tylko, że stosuje się ją w dzisiejszych Stanach Zjednoczonych w odniesieniu do społecznie upośledzonych grup, takich jak Afroamerykanki czy kobiety z klasy robotniczej. Dziś rozumiemy, że przyczyną ich cierpień jest przemoc strukturalna. W kwestii rasy i klasy nastąpiło upolitycznienie, ale nie dotyczy ono kultury.

Jako antropolożki, feministki i świadome obywatelki powinnyśmy mieć opory przed strojeniem się w szaty XIX-wiecznych misjonarek, które poświęcały życie ratowaniu swych muzułmańskich sióstr. Gdy mówiły o nieszczęsnym losie kobiet w świecie muzułmańskim, tych ofiar ignorancji, odosobnienia, poligamii i noszenia zastony, dawały wyraz swej odpowiedzialności za to, by głos muzułmanki został usłyszany. Jeszcze dziś można napotkać niepokojące echa ich cnotliwych zapędów, choć język jest świecki, a apele nie są kierowane do Jezusa, lecz liberalnego Zachodu lub odwołują się do praw człowieka.

Czy nie mogłybyśmy zostawić zastony w spokoju i zaniechać ratowania innych, a zamiast tego pomyśleć, jakimi sposobami da się uczynić ten świat miejscem bardziej sprawiedliwym? Szacunku dla różnicy nie należy mylić z relatywizmem kulturowym dlatego, że nie wyklucza on stawiania pytań o to, na ile my, żyjące w uprzywilejowanej i potężnej części świata, jesteśmy odpowiedzialne za sytuację, w której znaleźli się Inni i Inne w jego odległych częściach. Nie żyjemy poza światem, stanowimy jego część. Ruchy islamskie zrodziły się w świecie ukształtowanym przez ingerencję zachodnich mocarstw w życie mieszkańców Bliskiego Wschodu. Naszym zadaniem jest krytyczna analiza tego, co możemy zrobić, żeby przyczynić się do stworzenia świata, w którym te biedne kobiety afgańskie, z powodu których „serce się kraje”, żyłyby bezpiecznie i przyzwoicie.

Bibliografia

- Abu-Lughod L., *Veiled Sentiments: Honor and Poetry in a Bedouin Society*, University of California Press, Berkeley 1986.
- Ahmed L., *Women and Gender in Islam*, Yale University Press, New Haven, Connecticut 1992.
- Lazreg M., *The Eloquence of Silence: Algerian Women in Question*, Routledge, Nowy Jork 1994.
- Mahmood S., *Feminist theory, embodiment, and the docile agent: Some Reflections on the Egyptian Islamic Revival*, „Cultural Anthropology” 2001, nr 2 (16), s. 202–236.
- Ong A., *Colonialism and modernity: Feminist Re-Presentations of Women in Non-Western Societies*, „Inscriptions” 1988, nr 3/4, s. 79–93.
- Papanek H., *Purdah in Pakistan: Seclusion and Modern Occupations for Women*, [w:] Papanek H., Minault G. (red.), *Separate Worlds*, South Asia Books–Chanakya Publishers, Columbia, Missouri–Delhi 1982, s. 190–216.
- Spivak G. C., *Can the subaltern speak?*, [w:] Nelson C., Grossberg L. (red.), *Marxism and the Interpretation of Culture*, University of Illinois Press, Urbana–Chicago 1988, s. 271–313.
- US Government 2002, dokument elektroniczny, www.whitehouse.gov/news/releases/2001/11/20011117.

13. Przez pryzmat płci: rasa znika z pola widzenia?¹

Sarah C. **White**

Wprowadzenie

Impulsem do powstania tego tekstu były dwie kwestie, które wciąż mnie nurtują: płeć i rasa. Od czasu, gdy w latach 1984–88 zbierałam na wsiach w Bangladeszu materiały do rozprawy doktorskiej na temat pracy i władzy kobiet, sprawy płci zajmują centralne miejsce w mojej świadomości, działalności naukowej i wykonywanej od czasu do czasu pracy konsultantki agencji rozwojowych. Równocześnie wciąż powracał (choć z mniejszą intensywnością) drugi motyw – rasy. W latach 80. w Bangladeszu jako biała kobieta byłam ze względów rasowych w pozycji wyraźnie uprzywilejowanej, co mnie bardzo krępowało (typowe odczucie osoby z klasy średniej o liberalnych poglądach), choć odnosiłam z tego wyraźne korzyści. Obserwowałam system, w którym rasa przesądzała o korzyściach i upośledzeniu i tych korzyści doświadczałam osobiście. W walce politycznej poświęca się taką samą uwagę płci kulturowej i rasie, ale eksponowanie kwestii genderowych w rozwoju kontrastuje z niemal zupełnym przemilczaniem w oficjalnych publikacjach kwestii rasy. W niniejszym tekście stawiam pytanie o to, jak wygląda rasa w teorii i praktyce ujęcia „Kobiety w Rozwoju” i w genderowej analizie rozwoju oraz badam trzy zagadnienia: zarzut imperializmu kulturowego, intelektualne punkty odniesienia leżące u podstaw głównych nurtów oraz strukturę wiedzy fachowej związanej z rozwojem.

1 Tekst Sarah C. White *The gender lens: a racial blinder?* został opublikowany w „Progress in Development Studies” 2006, nr 1 (6).

Zdefiniowanie pojęć

Terminem „rozwój” posługuję się w wąskim sensie: odnoszę go do „przemysłu”, na który składają się agencje pomocy, ministerstwa i organizacje pozarządowe. Tak rozumiany rozwój, tak jak inne branże przemysłowe, ma coś wytwarzać, a zarazem sam się reprodukować. Priorytetem są w tym ujęciu rzeczy materialne – budowa dróg, hydroelektrowni, szkół, szpitali i fabryk, ale zawierają się w nim też systemy władzy i wiedzy. Nowa infrastruktura zapewni lokalnej ludności dostęp do usług, a zarazem umożliwi rozbudowę struktur państwa i rynku, jak również bardziej wydajne wydobywanie surowców i osiągnięcie zysków (Ferguson 1990). Dyskursy rozwojowe przyjmują i narzucają koncepcje różnicy – między tutaj i tam, teraz i dawniej, nami i nimi, tym co rozwinięte i tym co się rozwija. Znajduje to odbicie w koncepcji wiedzy fachowej stanowiącej „klasowy wyznacznik” branży rozwojowej.

Paradoksalne sojusze

Genderowa analiza rozwoju (Gender and Development, GAD) jest od dawna przedmiotem krytyki ze względu na kulturowy imperializm. W skrajnych przypadkach ujęcie to neguje wewnętrzne nierówności w krajach Trzeciego Świata i daje miejscowym nacjonalistom pole do odwoływania się w ich apelach do wyobrażeń o kobiecie Zachodu jako diablity, symbolu chaosu i zagrożenia dla naturalnego (czytaj: patriarchalnego) porządku. Łatwo dochodzi wtedy do sojuszu takich grup ze wstecznymi elementami w patriarchalnych strukturach branży rozwoju, co może, paradoksalnie, odwracać uwagę od bardziej istotnych form dominacji ekonomicznej i politycznej, jaką grupy te ucieleśniają. Istnieje jednak niebezpieczeństwo, że genderowa analiza rozwoju potępiająca nierówności między płciami w społeczeństwach Trzeciego Świata, sugeruje, iż „Zachód jest najlepszy” (zob. Mohanty, 1988, 1991; Goetz 1991; Schech, Haggis 2000). Zauważyć można tendencję do bezkrytycznego przenoszenia zachodnich modeli analitycznych w inne konteksty. Istotne jest jednak, by dostrzec w tych faktach punkt wyjścia do dalszego kwestionowania branży rozwoju, a nie pretekst do odrzucenia zaangażowania po stronie równości płci.

„Przez pryzmat płci”

Najbardziej uznanym osiągnięciem projektu „Kobiety w Rozwoju” i genderowej analizy rozwoju jest włączenie kategorii „kobiet” do rozwoju. Wyodrębnienie kobiet jako odrębnej grupy wymagało stworzenia nowego sposobu myślenia, nazwanego „świadomością genderową”. Określenie analizy genderowej jako „spojrzenia przez pryzmat płci” sugeruje nowy sposób widzenia świata, w którym płeć społeczno-kulturowa (czytaj: różnica płciowa) jest wyolbrzymiona i staje się podstawowym stosunkiem władzy. Pociąga to za sobą niebezpieczeństwo nieodpowiedniego „wczytania” różnic w obszarze płci kulturowej i/lub zablokowania badania

innych nierówności. W najgorszym przypadku powszechnie używane w podejściu genderowej analizy rozwoju sformułowanie „przez pryzmat płci” może oznaczać wyolbrzymienie genderowego wymiaru różnicy i eliminację wszystkich innych.

Rasa w ujęciu genderowej analizy rozwoju

Wyolbrzymianie związanego z płcią kulturową wymiaru różnic skutkuje nieobecnością czarnego feminizmu jako intelektualnego punktu odniesienia w podstawowych modelach genderowej analizy rozwoju. Czarny feminizm jest niejednorodny, w wielu punktach istnieją spory i różnice. Skupię się tutaj na poglądach afroamerykańskich teoretyczek, liderek czarnego feminizmu w latach 80. XX wieku. Kwestionują one zarówno kategorię „kobiet”, jak i „rasy”, obie bowiem sugerują automatyczną solidarność (Hooks 1981). Natomiast modele bardziej złożone uznają związek rasy, klasy i płci społeczno-kulturowej za kluczowy w ekonomii politycznej poważnie traktującej życie kobiet (Hill Collins 2000). Przyznając, że czarny patriachalizm istnieje, afroamerykańskie teoretyczki podkreślają, że walka musi uwzględniać sojusze z mężczyznami. Krytyczna analiza mężczyzn i męskości była częścią nowatorskiej pracy bell hooks² *Ain't I a Woman?* z 1981 roku. Czarne feministki zakwestionowały także utożsamianie pracy najemnej z wyzwoleniem kobiet, twierdziły bowiem, że zatrudnienie stanowi dla nich kluczowy obszar sprzeczności. Sprzeciwiły się wreszcie postrzeganiu rodziny jako głównego miejsca opresji. Przyznały, że w domu występuje seksizm, ale postrzegały go zarazem jako miejsce oporu, a pracę domową uważały za humanizującą i potwierdzającą człowieczeństwo, w miejscu pracy często negowane, zwłaszcza w systemie niewolniczym (Davis 1982). Przyjrzenie się związkowi praca–rodzina zamiast oddzielania pracy od rodziny umożliwia zrozumienie ubóstwa czarnych kobiet w nowy sposób (Hill Collins 2000, s. 45). Czarne feministki podtrzymują ponadto prymat tego co osobiste jako punktu wyjścia nadającego sens wszelkiej teorii.

Z upływem czasu żaden z tych punktów nie wydaje się kontrowersyjny – wszystkie są tak czy inaczej uwzględniane we współczesnym podejściu genderowej analizy rozwoju. To, że uznanie zdobyły stosunkowo niedawno, wskazuje jednak na nieobecność głosów czarnych feministek w kręgach zajmujących się rozwojem. Wynika to w znacznej mierze z ignorancji: czarne autorki i działaczki feministyczne nie były po prostu punktem odniesienia dla twórczyń projektu genderowej analizy rozwoju.

2 bell books to pseudonim amerykańskiej feministki Glorii Jean Watkins. Zachowanie pisowni małymi literami nie jest błędem korektorskim, ale wyrazem szacunku dla jej poglądów (przyp. red. meryt.). Redaktorka odpowiedzialna za stronę językową książki oraz korektorka zdecydowały się zachować zapis małymi literami w tym miejscu, ale w odniesieniach bibliograficznych poddać się regułom ortografii (przyp. red.).

Rasa i wiedza fachowa

Ignorowanie lub eliminowanie głosów przedstawicieli czarnej rasy to jedna z form funkcjonowania rasizmu. Paradoksalnie, rasizm przejawia się też w naznaczaniu Innych jako szczególnie rzucających się w oczy, co często przesłania lub umniejsza ich wartość. Np. dyskusje na temat „skorumpowania afrykańskich rządów” mogą łatwo wykorzystywać elementy dyskursu rasistowskiego sugerujące, że czarni są w jakiś sposób gorsi moralnie od białych. Naznaczanie Innych może pociągać za sobą istotne skutki materialne i dyskursywne, np. wycofanie lub ograniczenie programów pomocy.

Naznaczanie bywa często negatywne, ale nie zawsze tak się dzieje. Stosunek do tych czarnych kobiet, których głosy usłyszano w ramach genderowej analizy rozwoju, jest wyraźnie ambiwalentny. Są to przeważnie feministki z Południa – socjalistyczna feministyczna grupa DAWN (np. Sen, Grown 1987), postkolonialna krytyczka Chandra Mohanty (1988, 1991) czy ekofeministka Vandana Shiva (1987). Nie ulega wątpliwości, że te kobiety wiele wniosły do teorii i praktyki genderowej analizy rozwoju. Feministki z Południa występują niekiedy na arenie międzynarodowej, ale ich legitymacja co najmniej częściowo wynika z ich „lokalnego” pochodzenia.

To czy określenie „lokalny” dodaje, czy ujmuje wartości, nie jest w końcu kwestią najwyższej wagi. Nie chodzi o to, **jaką** ocenę przyznaje się innym, ale o założenie, że punktem odniesienia pozwalającym dokonywać ocen, jest przynależność do „rozwojowej międzynarodówki”. Hierarchia stanowisk i wpływów wśród personelu agencji rozwojowych często zależy od umiejętności włączenia się w tę międzynarodówkę, a nie od kwalifikacji, wiedzy czy doświadczenia w działaniu. W „międzynarodowej elicie rozwojowej” znajdziemy już nie tylko białe twarze; o jej podstawowych cechach decydują kryteria klasowe, a nie rasowe. Rozmieszczenie przedstawicieli różnych ras na szczeblach organizacji rozwojowych wynika z definicji „wiedzy fachowej” w dziedzinie rozwoju i nadal jest bardzo nierówne. W sferze materialnej przejawia się to w dużej rozpiętości płac i warunków oferowanych „międzynarodowym ekspertom” i „miejscowym partnerom”, nawet jeśli jedni i drudzy pracują nad tym samym projektem. Takie formy identyfikacji są głęboko zakorzenione. Na międzynarodowym warsztacie szkoleniowym poświęconym kwestiom płci kobiety z Afryki, Ameryki Łacińskiej i Azji bez trudu podzieliły się na regionalne grupy. Uczestniczki z Europy upierały się jednak, by nazywano je „grupą globalną” (Matlanyane-Sexwale 1994).

Rozwój a konstrukcja różnicy

Genderowa analiza rozwoju, kładąc nacisk na to, by kwestie płci rozpoznawać nie tylko „w terenie”, ale i w domu, biurach i gabinetach, podważyła neutralność pojęcia rozwoju. Poważne traktowanie rasy także wiąże się z krytyczną refleksją nad projektem rozwoju jako takim oraz tym, w jaki sposób przyjmuje się w tym projekcie istnienie różnic rasowych i jak się je odtwarza. Szersza perspektywa polityczna ujawnia jednak kluczową sprzeczność: krytyka z pozycji

genderowej analizie rozwoju dotyczy przede wszystkim stroniczości aparatu rozwoju, ale reprezentantki GAD przy wdrażaniu prawidłowej polityki genderowej czynią to głównie za pomocą tychże ułomnych instytucji. Żeby wyzwolić się z tej sprzeczności, trzeba uznać, że instytucje rozwojowe, ich nawyki myślowe i działania nie przynoszą rozwiązania problemu, ale same są jego częścią. Droga naprzód wiedzie nie przez zakrojone na szerszą skalę i lepsze planowanie rozwoju, ale przyjęcie polityki bardziej inkluzywnej i skoncentrowanej na ludziach.

Bibliografia

- Davis A., *Women, Race and Class*, The Women's Press, Londyn 1982.
- Ferguson J., *The Anti-Politics Machine: Development, Depoliticisation, and Bureaucratic Power in Lesotho*, Cambridge University Press, Cambridge 1990.
- Goetz A.-M., *Feminism and the claim to know: contradictions in feminist approaches to women in development*, [w:] Grant R., Newland K. (red.), *Gender and International Relations*, Open University Press, Milton Keynes 1991.
- Hill Collins P., *Gender, Black Feminism, and Black Political Economy*, „Annals of the American Academy of Political and Social Science” 2000, nr 568, s. 41–53.
- Hooks B., *Ain't I a Woman? Black Women and Feminism*, South End Press, Boston, Massachusetts 1981.
- Matlanyane-Sexwale B. M., *The politics of gender training*, „Agenda” (Kapsztad) 1994, nr 23, s. 57–63.
- Mohanty C. T., *Under Western eyes: feminist scholarship and colonial discourses*, „Feminist Review” 1988, nr 30.
- Mohanty C. T., *Cartographies of struggle: Third World women and the politics of feminism*, [w:] Mohanty C., Russo A., Torres L. (red.), *Third World Women and the Politics of Feminism*, Indiana University Press, Bloomington–Indianapolis 1991.
- Schech S., Haggis J., *Culture and Development: A Critical Introduction*, Blackwell, Malden, Massachusetts–Oksford 2000.
- Sen G., Grown C., *Development, Crises, and Alternative Visions*, Monthly Review Press, Londyn 1987.
- Shiva V., *Staying Alive*, Zed Books, Londyn 1987.
- White S. C., *Thinking race, thinking development*, „Third World Quarterly” 2002, nr 3 (23), s. 407–419.

14. Od misjonarzy do mikrokredytu? Rasa, płeć i sprawczość w neoliberalnym rozwoju¹

Kalpana **Wilson**

Teoretyczki genderowej analizy rozwoju coraz więcej uwagi poświęcają kwestii sprawczości kobiet. Przyczyną tego poszerzenia pola zainteresowań była po części krytyka ze strony feministek z Trzeciego Świata. Nie postrzega się już kobiet z globalnego Południa jako biernych ofiar. Obiektem większego zainteresowania staje się ich zdolność do podejmowania decyzji i dokonywania wyborów w danych okolicznościach. Takie ujęcie zdecydowanie odwraca uwagę od materialnych i ideologicznych struktur władzy, choć w założeniu miało podważać naznaczone piętnem rasy stosunki władzy (zob. Wilson 2007).

Wiele nowych opracowań z dziedziny genderowej analizy rozwoju podejmuje kwestię konstruowania racjonalnej, odwołującej się do indywidualnych korzyści podstawy tego, co określane jest mianem „wyborów kobiet”. Wybory te mają na celu dostosowanie się kobiet do związanych z płcią oczekiwań albo współtudział w ucisku innych kobiet. W przypadku takich wyborów mamy do czynienia z „wolną wolą” kobiet w ramach materialnych ograniczeń narzuconych przez patriarchalną władzę. Twierdzi się np., że „kobiety mogą poświęcać swój aktualny dobrobyt dla przyszłego bezpieczeństwa; byłoby to całkowicie zgodne z postępowaniem mającym na względzie korzyść własną” (Agarwal 1994, s. 434–435). Analizę naznaczonych przez płeć konstrukcji intelektualnych i ideologii podważano, sugerując, że takie podejście przypisuje kobietom fałszywą świadomość.

1 Tekst jest fragmentem rozdziału *From missionaries to microcredit? „Race”, gender and agency in neoliberal development* z książki Kalpany Wilson *‘Race’, Racism and Development: Interrogating History, Discourse and Practice*, Zed Books, Londyn 2012.

Pojęcia sprawczości występującego w wielu nowych opracowaniach z dziedziny genderowej analizy rozwoju używa się często po to, by zapewnić, że kobiety rzeczywiście dokonują wyboru w sytuacjach, gdy z powodu strukturalnych ograniczeń „wybierają” po prostu przetrwanie. Dowodzi się np., że ofiary gwałtów wojennych wykazują się „sprawczością”, decydując się przemilczeć swoje przeżycia, ponieważ opowiadając o nich naraziłyby się na śmierć (Kelly 2000, s. 54; Parpart 2010).

Takie rozumienie sprawczości kobiet miało wpływ na kształtowanie neoliberalnych modeli rozwoju. Ubogie kobiety z Południa jeszcze bardziej obciążane były pracą, co miało złagodzić spustoszenia będące skutkiem reform gospodarczych i kryzysu finansowego. Koncepcję sprawczości regularnie przywołuje się w naznaczonych elementem rasy konstrukcjach przedstawiających „kobiety z globalnego Południa” jako przedsiębiorcze podmioty o nieograniczonych zdolnościach „radzenia sobie”. Wmawia się nam, że kobiety realizują swój potencjał sprawczości, kiedy państwo wycofuje się ze świadczeń socjalnych. Sprawczość kobiet najczęściej przywołuje się w kontekście godnego uwagi rozwoju inicjatyw mikrofinansowych.

Taka wersja sprawczości opiera się na konstrukcie kobiet z Południa jako „wydajniejszych” od mężczyzn, ponieważ częściej splacają one mikropożyczki, ciężiej pracują i przeznaczają mniej zasobów (w tym czasu) dla siebie. Dochód uzyskany przez kobiety w znacznie większym stopniu przyczynia się więc do dobrostanu dzieci. Te dobrze udokumentowane związane z płcią różnice w wykorzystywaniu dochodu i zasobów wynikają w sposób oczywisty z określonych struktur, instytucji i ideologii patriarchalnych (tak jak odpowiedzialność kobiet za dzieci lub oczekiwanie, że kobiety będą się poświęcać dla swoich rodzin). Kiedy kobiety angażują się w zbiorowe ruchy na rzecz przemian społecznych, często podważają te właśnie uwarunkowane płcią nierówności, za których sprawą są bardziej „wydajnymi” poddanymi neoliberalnego systemu (zob. Wilson 2007, gdzie omówione są doświadczenia robotnic rolnych z grupy dalitów w indyjskim stanie Bihar).

Moralistyczne podteksty często przytaczanego w literaturze rozwoju kontrastu między „dobrym” wydawaniem pieniędzy przez kobiety i „złym” wydawaniem pieniędzy przez mężczyzn stanowią odległe echo wiktoriańskich dyskursów o biednych „nie z własnej winy” i „z własnej winy”. Są także głęboko nacechowane rasowo, jako że opisują mężczyzn z globalnego Południa jako z natury leniwych i nieodpowiedzialnych. Podczas gdy formy męskości uznano za ważny przedmiot zainteresowania teorii i praktyki genderowej analizy rozwoju, to rolę konstruktu „rasy” w kształtowaniu postrzegania męskości **w ramach** modeli genderowej analizy rozwoju jeszcze się nie zajęto.

Nieliczne nawiązania do rasy i rasizmu w dyskursie o rozwoju podkreślają na ogół europocentryzm monolitycznej ideologii rozwoju opartego na planowaniu i „budowaniu dróg, hydroelektrowni, szkół, szpitali i fabryk” (White 2006, s. 56). Jakie konsekwencje dla pojęcia rasy ma więc przestawienie się z rozwoju kierowanego przez państwo na neoliberalny model rozwoju kierowany przez rynek, w którym bardziej prawdopodobne są nieplanowane i niczym nieskrępowane ingerencje kapitału korporacyjnego oraz zniszczenie usług publicznych i infrastruktury?

Poststrukturalistyczne koncepcje różnicy i wielu subiektywności są, tak jak koncepcja sprawczości, w coraz większym stopniu zawłaszczane przez neoliberalne dyskursy genderowej analizy rozwoju, przekształcane i przegrupowywane w ich ramach. Pojawiają się, gdy mowa o „wyborze”, „uwłasnowolnieniu poprzez rynek” oraz „udziale” w zabezpieczeniach społecznych (i odpowiedzialności za nie).

Idee różnicy odnajdujemy także w nowych publikacjach genderowej analizy rozwoju, gdzie dowodzi się, że koncepcje emancypacji są zawsze narzucone z zewnątrz, a kobiety w krajach rozwijających się większą wagę przywiązują do takich pojęć, jak „bezpieczeństwo”, „odpowiedzialność” i „szacunek”. Judy El-Bushra wskazuje, że „wyzysk jest ceną, jaką [kobiety] gotowe są zapłacić za publiczne uznanie istotnego wkładu, jaki wnoszą do społeczeństwa, i za wyeliminowanie niepewności dotyczącej ich związków małżeńskich i innych relacji” (El-Bushra 2000, s. 83). W takim kontekście jakiegokolwiek pragnienie strukturalnej zmiany coraz częściej prezentowane jest nie tylko jako nieistotne w dyskursie, ale i kulturowo obce. Skutek bywa taki, że ruchy, które mają wizję transformacji społecznej, stają się w dyskursach o rozwoju niewidoczne. Często wchodzą one w konflikt z modelem neoliberalnym: domagają się redystrybucji zasobów, podważają funkcjonowanie rynków lub przeciwstawiają się przemocy neoliberalnego państwa.

Bibliografia

- Agarwal B., *A Field of One's Own: Gender and land rights in South Asia*, Cambridge University Press, Cambridge 1994.
- El-Bushra J., *Transforming Conflict: Some Thoughts on a Gendered Understanding of Conflict Processes*, [w:] Jacobs S., Jacobson R., Marchbank J. (red.), *States of Conflict: Gender, Violence and Resistance*, Zed Books, Londyn 2000.
- Kelly L., *Wars against women: sexual violence, sexual politics and the militarised state*, [w:] Jacobs S., Jacobson R., Marchbank J. (red.), *States of Conflict: Gender, Violence and Resistance*, Zed Books, Londyn 2000.
- Parpart J. L., *Choosing silence: rethinking voice, agency and womens empowerment*, [w:] Ryan-Flood R., Gill R. (red.), *Secrecy and Silence in the Research Process*, Routledge, Abingdon 2010.
- White S., *The gender lens: a racial blinder?*, „Progress in Development Studies” 2006, nr 1 (6), s. 55–67.
- Wilson K., *Agency*, [w:] Blakeley G., Bryson V. (red.), *The Impact of Feminism on Political Concepts and Debates*, Manchester University Press, Manchester 2007.

15. Rozwój a seksualność: esencjalizm i to, co poza nim¹

Sonia **Correa**, Susie **Jolly**

Konceptualizacja seksu: esencjalizm i konstruktywizm

Badanie związków między seksualnością, rozwojem i prawami człowieka wymaga krytycznej rewizji dominującej koncepcji seksu jako siły naturalnej. Jak się powszechnie przyznaje, taki pogląd na seks był i pozostaje obecny w filozoficznej i religijnej tradycji Zachodu i jest dla niej bardzo istotny. Wystarczy przypomnieć, że esencjalistyczna koncepcja seksu leży u podłoża myśli Arystotelesa i myśli Kanta, która stała się podstawowym punktem odniesienia dla współczesnej etyki i praw człowieka. Ma także zasadnicze znaczenie dla darwinistycznych i postdarwinistycznych interpretacji rzeczywistości społecznej, a także nieustannego przenikania się seksu i grzechu w doktrynie chrześcijańskiej.

Choć od końca XVIII wieku seksualność stała się silnie kwestionowanym obszarem politycznym, naturalnej koncepcji seksu nie dało się łatwo podważyć. Rozwój nauki umocnił naturalistyczne założenia i rozpowszechnione przekonanie, że seks jest jednolitą sferą ludzkiego doświadczenia (Weeks 1985, 2003).

Jednakże w ostatnich dziesięcioleciach esencjalistyczne ujęcie seksu było systematycznie podważane przez szeroki krąg filozofów, historyków, antropologów społecznych i socjologów interakcjonistów, a także feministki i teoretyków *queer* (Weeks 1985, 2003; Plummer 2000). Dowodzą oni, że seksualność przeplata się w skomplikowany sposób z innymi podstawowymi wymiarami życia człowieka i że jest przekształcana przez procesy ekonomiczne i polityczne (Parker, Gagnon 1994; Parker, Aggleton 1999).

1 Esej Soni Correi i Susie Jolly *Development's encounter with sexuality: essentialism and beyond* opublikowany został w pracy zbiorowej *Development with a Body* pod redakcją A. Cornwall, S. Correi, S. Jolly, Zed Books, Londyn 2008.

Obraz kobiet, mężczyzn i seksu jako fundamentalnie zdeterminowanych przez niezmienną prawa natury nie pozostawia miejsca na transformację, plastyczność czy rekonstrukcję. Bardzo to szkodzi wyrażaniu seksualności, zmianie społecznej, demokracji i prawom człowieka, a także rozwojowi ujmowanemu jako kumulacyjna poprawa ludzkich odczuć i relacji między ludźmi. Przesłania także sposoby, jakimi władza oddziałuje na ludzi poprzez seks, konstruując hierarchie na podstawie „naturalnych” zachowań seksualnych, oraz wciąż obecny dyskurs kolonialny o seksualności potwierdzający cywilizowany charakter kolonizatora. Prowadzone od lat 70. XX wieku antropologiczne badania relacji w obrębie tej samej płci w dziejach Zachodu i w różnych kontekstach kulturowych (Weeks 1985, 2003; Parker, Aggleton 1999) ukazały, jak hierarchie płciowe przecinają się z innymi formami rozwarstwienia (wynikającymi z rasy, przynależności klasowej, etnicznej oraz wieku) i przekładają się na zróżnicowanie zakresu władzy, nierówności społeczno-ekonomicznej stygmatyzowanie, dyskryminację i krzywdy.

Konstruktywistyczne podejście do seksualności podważa z kolei samą hierarchię tego, co „naturalne” i „nienaturalne”, zamiast zmieniać miejsce określonych odmian seksualności w ramach tej hierarchii. Co najistotniejsze, stwarza ono mocne podstawy dla pluralizmu seksualnego jako wartości demokratycznej oraz rozpowszechniania postulatów praw seksualnych tak, jak to miało miejsce w latach 90. XX wieku i dzieje się w pierwszej dekadzie XXI wieku.

Gdy rozwój spotyka się z seksualnością

Esencjalizm dotyczący seksu, interpretowany często jako przemilczanie tego tematu, był i pozostaje podtekstem teorii rozwoju, jego wartości i zastosowań. Np. w okresie po drugiej wojnie światowej wiele przemyśleń dotyczyło spadku płodności – propagowano go i starano się zrozumieć. Nie da się ingerować w płodność, nie uznając złożonych aspektów heteroseksualności, zwłaszcza nierówności zakresu władzy mężczyzn i kobiet. Jednakże w zaleceniach polityki ludnościowej przez ponad 40 lat udawało się nierówności te ignorować, tak jakby stanowiły część naturalnego porządku, którego nie można podważyć ani zmienić. Napiszano tysiące stron na temat populacji, poświęcono uwagę różnorodnym aspektom demograficznym i makroekonomicznym, nie wymieniając w ogóle słowa „seksualność”, nawet wtedy gdy wreszcie zaczęto brać pod uwagę status kobiet. W zaleceniach dla polityki ludnościowej górę wzięła obsesja na punkcie rozwiązań technicznych, a naturalne preferencje dotyczące płodności pomijano.

Nieobecność seksualności w dyskursie wiąże się z milcząco przyjętym w liberalnej myśli ekonomicznej założeniem, że jest ona naturalną i indywidualną preferencją, której nie trzeba uwzględniać jako czynnika. Np. klasyczny model gospodarstwa domowego to rodzina heteroseksualna z mężczyzną jako głową domu. Inne rodzaje związków stają się więc niewidzialne. Jeśli kobieta żyje w związku lesbijskim, jej gospodarstwo domowe zostanie zaliczone do gospodarstw, w których głową domu jest kobieta (*female-headed*), choć termin ten dotyczy przede wszystkim samotnych kobiet z dziećmi lub innymi podopiecznymi. Skądinąd zakłada się, że jeśli w gospodarstwie domowym jest mężczyzna, kobieta głową domu być nie może.

Refleksje i zalecenia

W ostatnim dwudziestoleciu zaczęto wyraźniej dostrzegać punkty styeczne pomiędzy rozwojem i seksualnością. Jednym z takich punktów jest zdrowie publiczne. Jednak i w tej dziedzinie podejmowane inicjatywy służą tyleż poprawianiu jakości życia, co regulowaniu seksualności przez trzymanie jej w ryzach hierarchii uznanych za naturalne.

Działania dotyczące HIV/AIDS stworzyły nowe sposobności. W tym obszarze esencjalistyczne hierarchie naturalnych i nienaturalnych zachowań, niewinnych i winnych ofiar ściera ją się z konstruktywistycznymi ujęciami seksualności, w których wyzwaniem jest zwalczanie stygmatyzacji i promowanie bezpieczeństwa w szerokim spektrum zachowań seksualnych. Mężczyźni uprawiający seks z mężczyznami stali się dzięki temu widoczni i zyskali wsparcie, na nowo unormowano także status tej grupy.

Dyskursy rozwojowe późno zajęły się seksualnością. Utorowały jednak drogę do jej postrzegania jako części składowej rozwoju, nie zaś niepoważnej rozrywki, którą można się zainteresować po rozwiązaniu poważnych spraw ubóstwa. Umożliwia to refleksję nad przenikaniem się ubóstwa i seksualności, nie tylko na płaszczyźnie zaburzeń zdrowia seksualnego, ale także norm, zasad społecznych, ekonomicznych i prawnych struktur regulujących nasze życie włączających jednych ludzi w represyjne systemy i spychających innych na marginesy.

Dziedzina praw człowieka i praw seksualnych ma obiecujący potencjał. Jak się wydaje można tu dokonać wielkich postępów, choć koncepcje rozwoju oparte na prawach muszą dopiero uwzględnić seksualność jako podstawowy wymiar wolności i dobrostanu. Część środków z funduszy rozwojowych przeznaczonych na budowanie wspólnoty, inkluzję społeczną i sprawiedliwość powinno się zagwarantować dla działań na rzecz uwłasnowolnienia kobiet w ich seksualności, by zwiększyć ich możliwości wyboru sposobu życia (włącznie z wchodzeniem w związki seksualne w obrębie tej samej płci, jeśli tego sobie życzą).

Podstawą praw nie musi być jakaś określona tożsamość. Powinniśmy tworzyć prawa dla ludzi w całej ich różnorodności, także właściwej jednostce; domagać się prawodawstwa uznającego kulturowe zróżnicowanie tożsamości seksualnej; apelować, by kobiety miały prawo do wolności od przemocy, bez schlebiana dyskursom o niewinności i cnotcie. A przede wszystkim nie powinno nam umknąć z pola widzenia to, że seks może być czymś pozytywnym, źródłem dobrostanu i radości, a nie tylko przemocy, chorób, dyskryminacji i biedy.

Bibliografia

- Parker K. G., Aggleton P. (red.), *Culture, Society and Sexuality: A Reader*, UCL Press, Londyn 1999.
Parker R., Gagnon J., *Conceiving Sexuality Approaches to Sex Research in a Postmodern World*, Routledge, Nowy Jork–Londyn 1994.

Plummer K., *Sexualities in a runaway world: Utopian and dystopian challenges*, referat przedstawiony na konferencji *Sexuality and Social Change*, ABIA (Brazilian Interdisciplinary AIDS Association), Rio de Janeiro 2000.

Weeks J., *Sexuality and Its Discontents: Meanings, Myths and Modern Sexualities*, Routledge & Kegan Paul, Londyn 1985.

Weeks J., *Sexuality*, wyd. 2., Routledge, Nowy Jork 2003

II. Gospodarstwo domowe, rodzina i praca



Wprowadzenie

Lynn **Duggan**

Trudno się spierać, że gospodarstwo domowe to wciąż podstawowy obszar podporządkowania kobiet. Ustalone w domu hierarchie genderowe determinują życiowe szanse członków rodziny i nadają kształt ich życiu. Teksty zamieszczone w tej części książki podejmują kwestię dynamiki władzy w opiece nad członkami rodziny w geograficznym obszarze globalnego Południa w różnych okresach i systemach. Nie da się na tak niewielu stronach należycie omówić tak obszernego tematu, ale wraz z pracami wyszczególnionymi w bibliografiach dadzą one wstępne pojęcie o tych problemach.

Jak pokazałyśmy w części pierwszej tej książki, zwolennicy modernizacji podkreślają, iż kapitalizm uwalnia kobiety od feudalnych ograniczeń, zmniejsza się władza mężczyzn nad kobietami i dziećmi, a kobiety zyskują możliwości funkcjonowania także poza rodziną. Trzeba jednak pamiętać, że formy uprzywilejowania mężczyzn mogą się zmieniać, ale nowe systemy przynoszą nowe układy władzy.

Tę część książki zaczniemy od omówienia niewidzialnej pracy nieodpłatnej, następnie przejdziemy do genderowego podziału pracy opiekuńczej, dalej zajmiemy się rozkładem dochodów w obrębie gospodarstw domowych i dochodów ich członków, a następnie przyjrzymy się ograniczeniom swobody poruszania się kobiet poza domem. Na koniec zajmiemy się przemocą i groźbami stosowania przemocy w obrębie gospodarstwa domowego oraz możliwymi politycznymi rozwiązaniami dotyczącymi przypadającej na kobiety części odpowiedzialności za opiekę nad rodziną.

Nieodpłatna praca kobiet

Praca wykonywana w gospodarstwie domowym zazwyczaj nie przynosi bezpośredniego dochodu. Kobiety wykonują lwią część prac tego typu: przygotowują posiłki, szyją, sprzątają, piorą, opiekują się dziećmi i krewnymi – wszystko to często wymaga donoszenia wody, znajdowania drewna

i chrustu lub innego opału. Wśród analityków gospodarczych i decydentów politycznych typowe jest jednak niedostrzeganie pracy nieodpłatnej i niezaliczanie jej do działalności „produktywnej”.

W 1995 roku ONZ w ramach Pekińskiej Platformy Działania obarczyła rządy państw członkowskich odpowiedzialnością za oszacowanie wartości pracy pozarynkowej i umieszczenie uzyskanych szacunków w postaci aneksów do studiów problemowych nad zwiększaniem dochodu narodowego i innych oficjalnych pomiarów działalności ekonomicznej. Jak zauważa Benería (2003), rejestrowanie płacy nieodpłatnej ma w zamyśle m.in. zwiększać widzialność pracy domowej i pomóc oszacować jej wkład w zwiększanie społecznego dobrostanu i społecznej reprodukcji. Ma też zaowocować oszacowaniem, w jakim stopniu całość pracy jest dzielona wewnątrz gospodarstwa domowego i na różnych szczeblach społecznych dostarczyć informacji na temat rozkładu pracy i czasu wolnego, a wreszcie wspomagać dalsze analizy trendów dotyczących płatnej i nieodpłatnej pracy.

Wybór tekstów

Rozdział 16. jest fragmentem większego tekstu Lourdes Benerí, który przedstawia pokrótce historię „odkrycia” pracy nieodpłatnej i daje pewien pogląd na to, w jaki sposób pojęciowo i w praktyce traktuje się (lub ignoruje) pracę na własne potrzeby, pracę nieformalną, pracę domową i wolontariat.

Gospodarstwa domowe i kapitalizm

Jak wspomnieliśmy we wprowadzeniu do części pierwszej, hipotezę, iż kapitalistyczny rozwój gospodarczy nastawiony jest na zwiększanie produktywności w zadaniach wykonywanych przez mężczyzn (to oni zyskują dostęp do nowych metod, narzędzi i maszyn, a przez to domowa równowaga sił przechyla się na niekorzyść kobiet) jako pierwsza postawiła Ester Boserup (1970). Na nierówności władzy wynikające z tego, że mężczyźni kontrolują rynki i procesy mechanizacji, a kobiety wykonują nieodpłatną pracę na roli na własne potrzeby, zwracała uwagę również Margaret Mead (1976).

Cohen (1985) zauważyła w swoich badaniach nad gospodarczą historią Kanady, że produkcja rolna z przeznaczeniem na handel zwiększa obciążenie kobiet pracą, ponieważ to one ponoszą najczęściej ciężar odpowiedzialności za zaspokajanie potrzeb gwarantujących przetrwanie rodziny. Jednocześnie produkcja na wymianę i eksport zwiększa zależność gospodarstw domowych od sytuacji na rynku światowym.

Benería i Sen (1981) podjęły wnioski Boserup i uzupełniły je o treści klasowe. Dowiodły, że rozwój jest nieproporcjonalnie bardziej korzystny dla mężczyzn. Sen i Grown (1987) wykazały, że rodzina stanowi szczególnie ważny obszar oporu wobec ingerencji kapitalistycznych wartości i opartej na jednostce organizacji produkcji. W dobie masowych migracji i postępującej urbanizacji rodziny rozszerzone (wielopokoleniowe), które dawniej stanowiły coś w rodzaju systemu ubezpieczeniowego sytuacjach niepewnych i systemu emerytalnego dla osób starszych, ustępują miejsca rodzinom zatowiszonym lub takim, gdzie głową rodziny jest

kobieta (Becker 1981; Brown 1981; Abraham 1993; Blumberg 1993; Castro 1993; D'Amico 1993; Islam 1993; Mencher, Okungwu 1993; Folbre 1994).

Badania prowadzone przez Deere (1977, 1978) i Wiegersmę (1981) nad wiejskimi gospodarstwami w Peru i Wietnamie pokazały, że wciąż zasadna jest perspektywa marksistowska: zniszczenie feudalnych systemów przymusu może oznaczać większą swobodę kobiet. Ich badania podważyły koncepcję, że kapitalizm zaostrza nierówności związane z płcią. Debata o wpływie rynku na życie kobiet może rzucić nowe światło na wzorce i doświadczenia wspólne kobietom z różnych regionów i krajów.

Na początku lat 80. XX wieku ekonomistki marksistowskie i związane z feminizmem socjalistycznym przedyskutowały przydatność koncepcji patriarchalnego sposobu produkcji. Starły się rozszerzyć marksizm w taki sposób, by uwolnić go od rynkowej, produkcyjnocentrycznej fiksacji i poddać analizie opiekę, prace reprodukcyjną i prace domowe (Folbre 1986; Koopman 1991; Wiegersma 1991). Taka postawa teoretyczna opiera się na bogatym materiale badawczym potwierdzającym nierówności wymiany pracy czy konsumpcji między mężczyznami i kobietami. Z drugiej strony jednak, podejście oparte na „sposobach produkcji” skupia uwagę na wyzysku materialnym, bowiem stawia w centrum analizy fizyczną pracę produkcyjną i reprodukcyjną, natomiast nie daje żadnych narzędzi, które pozwoliłyby ocenić wysiłek emocjonalny związany z pracą opiekuńczą. Przy takim ujęciu psychologiczny i emocjonalny wymiar męskiej dominacji uznawany jest *implicitie* za mniej ważny od innych jej aspektów.

Rozwijająca się równoległe do teorii w duchu marksistowskim literatura feministyczna krytykuje funkcjonujące w głównym nurcie ekonomiczne modele gospodarstwa domowego i podziału pracy ze względu na płeć. Wśród tych modeli znaleźć można np. „nową gospodarke domową” Beckera (1965). Według tej szkoły gospodarstwa domowe należy traktować jak maleńkie fabryki, które mają skutecznie wykorzystywać wkład wejściowy do „produkcji” dzieci i maksymalizowania dobrostanu członków rodziny. W modelach podobnych do Beckerowskiego mężczyźni specjalizują się w pracy zarobkowej, ponieważ stopa zwrotu inwestycji w edukację i szkolenia jest w ich przypadku wyższa niż u kobiet. Konsekwencją takiego myślenia jest sugestia, że gospodarstwa domowe będą mieć wyższy wzrost, jeśli skierują nieproporcjonalnie dużo zasobów na edukację chłopców i mężczyzn.

Ekonomiści głównego nurtu (neoklasycyści) zaniedbują w analizach dostępu do edukacji i innych zasobów aspekt dynamiki władzy, pozostawiając ten temat socjologom i antropologom. W efekcie najpopularniejsze genderowe teorie pracy opierają się na tautologii: kobiety powinny się spodziewać niższych zarobków na rynku pracy, ponieważ specjalizują się w opiece nad dziećmi, a jednocześnie: specjalizują się w wychowywaniu dzieci, ponieważ na rynku pracy zarabiają mniej. Ekonomia głównego nurtu zakłada również, że członkowie gospodarstwa domowego oddają swoje dochody do wspólnej dyspozycji i zachowują się altruistycznie wobec siebie nawzajem (Becker 1981). Badania empiryczne pokazują jednak, że wydatki konsumpcyjne na zaspokojenie potrzeb kobiet i dzieci oraz dostęp do jedzenia i opieki medycznej różnią się w zależności od tego, jaki jest udział kobiety, a jaki mężczyzn w dochodach gospodarstwa (Hoddinott 1992). Kobiety zazwyczaj przeznaczają większą część dochodów na zaspokojenie potrzeb dzieci.

W ostatnich kilku dekadach obserwujemy, że ekonomiści, interpretując struktury wydat-

ków i inne decyzje podejmowane wewnątrz gospodarstw domowych, coraz częściej sięgają po modele negocjacji (Manser, Brown 1979; Seiz 1991; McElroy 1992; Agarwal 1994; Friedman-Sanchez 2007). Ten nurt badawczy wykorzystuje takie pojęcia jak wytyczenie marginesu negocjacyjnego czy granica możliwych ustępstw (rozumiane jako dochód, umiejętności i środki, które dostępne byłyby dla członków rodziny w przypadku jej rozpadu). Granice możliwych ustępstw są w tych badaniach określane przy wykorzystaniu takich parametrów jak praktyki kulturowe oraz przepisy prawa i ich egzekwowanie. Parametry te kształtują opcje kobiet i mężczyzn w odniesieniu do własności małżeńskiej, opieki nad dziećmi, alimentów czy przemocy domowej (McElroy 1992). Pierwsze studia empiryczne nad genderową dynamiką w podejmowaniu decyzji dotyczących gospodarstwa domowego pojawiły się m.in. w pracach Blumberg (1993) i Hoddinotta (1992) oraz w opracowaniach przytaczanych przez Dwyer i Bruce (1988), a także w numerach specjalnych magazynów „Development and Change” (1987) oraz „World Development” (1989).

Wybór tekstów

W rozdziale 17. Kavitta Datta bada aktywność ojców w gospodarstwach domowych w czasach, gdy pandemia HIV/AIDS wymusiła intensyfikację pracy opiekuńczej. Badania oparte zostały na grupach fokusowych, a ich celem było zidentyfikowanie możliwych źródeł przemian w konstruowaniu ról mężczyzn. Rozdział 18. przedstawia socjologiczne porównanie dwóch krajów azjatyckich przeprowadzone przez Dianę Wolf. Jego wyniki podważają przekonanie o ujednoczeniu strategii przetrwania w gospodarstwach domowych. Przełomowy tekst Gity Sen (rozdział 19.) bierze pod lupę kontrolowanie seksualności indyjskich kobiet. Sen bada, w jaki sposób wszechobecne groźby molestowania seksualnego czy gwałtu wpływają na pozycję kobiet w rodzinach, społecznościach i na rynku pracy.

Przemoc w gospodarstwach domowych

Być może najbardziej dobitnym dowodem nierówności w relacjach władzy wewnątrz gospodarstw domowych jest fizyczna przemoc wobec członków rodziny. W sytuacji, gdy nie istnieją instytucje, które wyrównywałyby dostęp kobiet i mężczyzn do dochodów i własności, kobiety często nie są w stanie podjąć kroków rozwodowych ani nawet porzucić partnera dopuszczającego się wobec nich nadużyć – zwłaszcza gdy w grę wchodzi konieczność utrzymywania dzieci. Counts i in. (1992) przedstawili pogłębioną analizę nadużyć w małżeństwie. Zebrane przez nich teksty skupiały się na różnych aspektach organizacji społecznej w krajach o różnym poziomie przemocy wobec żon. Praktyki kulturowe, które łączą się z rzadszym krzywdzeniem kobiet, to m.in. większy udział kobiety w wyborze partnera, więzi solidarności między kobietami w tej samej wsi, normy kulturowe piętnujące okazywanie gniewu, rola kobiet jako głównych dostawczyń żywności oraz nienadużywanie alkoholu.

Kandiyotti (1988) wskazuje, że kompromisy między kobietami a męskimi strukturami władzy bardzo często owocują konfliktami międzypokoleniowymi wśród kobiet. W wielu kul-

turach azjatyckich napięcia między teściowymi a synowymi są na porządku dziennym, gdyż podstawową więzią i głównym źródłem zabezpieczenia dla matek pozostaje tam ich relacja z synami. Emocjonalne związki synów z matkami mogą być silniejsze niż więź małżeńska, szczególnie jeśli małżeństwa są aranżowane. Wolf (1972) przeprowadziła szczegółowe badania nad małżeństwem patrylokalnym (w związkach tego typu młode małżeństwo zamieszkuje u rodziców męża lub w pobliżu ich domu – *przyp. red.*) i konsekwencjami, jakie ma ono dla kobiet.

Wybór tekstów

Rozdział 20. to skrócona wersja artykułu Aysan Sev'er, ujmującego w wymiarze historycznym praktykę posagu i wybieranie płci dziecka w Indiach. Autorka pokazuje również aktualną sytuację i analizuje rosnącą liczbę przypadków śmierci związanych z kwestią posagu.

Kobieta jako głowa gospodarstwa domowego

Dynamiczne przemiany na rynku dają kobietom w tradycyjnych społeczeństwach więcej możliwości. Postęp w kontrolowaniu urodzin i technologiach medycznych, wyższe wymogi edukacyjne wobec dzieci i zmniejszenie areалу w rolnictwie rodzinnym przyczyniły się do spadku dzietności i zmniejszania się liczby członków rodzin. Jak pokazuje Folbre (1983, 1994), rosnące zatrudnienie dorosłych dzieci i zmniejszający się udział własności ziemi wzmacniają ten trend. Ojcowie mają mniejsze możliwości kontrolowania dzieci przez groźbę wydziedziczenia, a więc i mniejszą motywację, by powiększać rodzinę.

Dzięki nowym możliwościom zawodowym dla kobiet i mniejszemu zainteresowaniu mężczyzn pracą dzieci (w obu przypadkach jest to skutek wpływu gospodarki rynkowej i globalizacji) coraz częściej pojawiają się gospodarstwa domowe, których głową jest kobieta. Östergard (1992) szacuje, że mniej więcej 1/4 gospodarstw domowych kierowana jest przez kobiety albo tymczasowo (ze względu na migrację zarobkową mężów), albo na stałe.

Wybór tekstów

Rozdział 21. składa się z wyimków z artykułu Sylvii Chant, w którym autorka podnosi wiele kwestii związanych z kobiecym kierownictwem w gospodarstwie domowym oraz tezę o feminizacji biedy. Dochodzi do wniosku, w istocie sfeminizowana została nie tyle sama bieda, co odpowiedzialność i zobowiązania. Badając konsekwencje prowadzonej polityki, Chant zauważa, że utożsamienie w polityce walki z biedą pojęć „kobieta” i „gender” nazbyt często oznaczało przekierowanie korzyści z powrotem w stronę mężczyzn.

Bibliografia i zalecane lektury

- Abraham E., *Caught in the shift: the impact of industrialization on female-headed households in Curaçao, Netherlands Antilles*, [w:] Mencher J. P., Okongwu A. (red.), *Where Did All the Men Go?*, Westview Press, Boulder, Kolorado 1993.
- Agarwal B., *Neither sustenance nor sustainability: agricultural strategies, ecological degradation and Indian women in poverty*, [w:] Agarwal B. (red.), *Structures of Patriarchy: state, community and household in modernising Asia*, Kali for Women, New Delhi 1988.
- Agarwal B., *A Field of One's Own: Gender and Land Rights in South Asia*, Cambridge University Press, Cambridge, Massachusetts 1994.
- Becker G. S., *A theory of the allocation of time*, „Economic Journal” 1965, nr 75 (299).
- Becker G. S., *A Treatise on the Family*, Harvard University Press, Cambridge, Massachusetts 1981.
- Benería L., *Paid and unpaid labor: meanings and debates*, [w:] *Gender, Development, and Globalization: Economics as If All People Mattered*, Routledge, Nowy Jork 2003.
- Benería L., Sen G., *Accumulation, reproduction, and women's role in development: Boserup revisited*, „Signs” 1981, nr 2 (7), s. 279–298.
- Blumberg R. L., *Power versus purse power: the political economy of the motherchild family III*, [w:] Mencher J. P., Okongwu A. (red.), *Where Did All the Men Go?*, Westview Press, Boulder, Kolorado 1993.
- Boserup E., *Women's Role in Economic Development*, St Martin's Press, Nowy Jork 1970.
- Brown C., *Mothers, fathers, and children: from private to public patriarchy*, [w:] Sargent L., (red.), *Women and Revolution*, South End, Cambridge, Massachusetts 1981.
- Castro M. G., *Similarities and Differences: Female-Headed Households in Brazil and Colombia*, [w:] Mencher J. P., Okongwu A. (red.), *Where Did All the Men Go?*, Westview Press, Boulder, Kolorado 1993.
- Clark M. H., *Women-headed households and poverty: insights from Kenya*, „Signs” 1984, nr 2 (10), s. 338–354.
- Cohen M., *The razor's edge invisible: feminism's effect on economics*, „International Journal of Women's Studies” 1985, nr 3(8), s. 286–298.
- Collins J. L., Gimenez M. (red.), *Work without Wages: Comparative Studies of Domestic Labor and Self-Employment*, SUNY Press, Albany, Nowy Jork, 1990.
- Counts D., Brown J., Campbell J., (red.), *Sanctions and Sanctuary: Cross-Cultural Perspectives on Violence Towards Woman*, Westview Press, Boulder, Kolorado 1992.
- D'Amico D., *A Way Out of No Way: Female-Headed Households in Jamaica reconsidered*, [w:] Mencher J. P., Okongwu A. (red.), *Where Did All the Men Go?*, Westview Press, Boulder, Kolorado 1993.
- Deere C. D., *Changing social relations of production and Peruvian peasant women's work*, „Latin American Perspectives”, 1977, nr 1 (4), s. 48–69.
- Deere C. D., *The difference of the peasantry and family structure: a Peruvian case study*, „Journal of Family History” 1978, nr 3(4).

- Deshmukh-Ranadive J., *Gender, power, and empowerment: an analysis of household and family dynamics*, [w:] Narayan D. (red.), *Measuring Empowerment: Cross-Disciplinary Perspectives*, World Bank, Waszyngton 2005.
- „Development and Change” 1987, nr 2 (18).
- Dube L., Patriwala R. (red.), *Structures and Strategies: Women, Work and Family*, Sage, New Delhi 1990.
- Duvvury N., Nayak M., *The role of men in addressing domestic violence: insights from India*, „Development” 2003, nr 2 (46), s. 45–50.
- Dwyer D., Bruce J. (red.), *A Home Divided: Women and Income in the Third World*, Stanford University Press, Stanford, Kalifornia 1988.
- Fapohunda E. R., *The Nonpooling Household: A Challenge to Theory*, [w:] Dwyer D., Bruce J. (red.), *A Home Divided: Women and Income in the Third World*, Stanford University Press, Stanford, Kalifornia 1988.
- Floro M. S., *Market Orientation and the Reconstitution of Women's Role in Philippine Agriculture*, „Review of Radical Political Economics” 1991, nr 3/4 (23), s. 106–128.
- Folbre N., *Of patriarchy born: the political economy of fertility decisions*, „Feminist Studies” 1983, nr 2 (9), s. 261–284.
- Folbre N., *Hearts and spades: paradigms of household economics*, „World Development” 1986 nr 2 (14), s. 245–255.
- Folbre N., *Women on their own: global patterns of female headship*, [w:] Gallin R., Ferguson A. (red.), *Women and International Development Annual*, t. 2, Michigan State University, Office of Women in International Development, Michigan 1991.
- Folbre N., *Who Pays for the Kids? Gender and the Structures of Constraint*, Routledge, Londyn 1994.
- Friedmann-Sanchez G., *Assets in intrahousehold bargaining among women workers in Colombia's cut-flower industry*, [w:] Deere C., Doss C., *Women and the Distribution of Wealth*, Routledge, Londyn 2007.
- Gawaya R., *Investing in women farmers to eliminate food insecurity in southern Africa: policy-related research from Mozambique*, „Gender and Development” 2008, nr 1 (16).
- Guyer J., *Women in the rural economy: contemporary variations*, [w:] Hay M. J., Stichter S. (red.), *African Women South of the Sahara*, Longman Group, Harlow 1984.
- Hoddinott J., *Household economics and the economics of households*, prezentacja podczas konferencji *Intrahousehold Resource Allocation* zorganizowanej przez International Food Policy Research Institute i Bank Światowy, International Food Policy Research Institute, Waszyngton, 12–14 lutego 1992.
- Islam M., *Female-Headed Households in Rural Bangladesh: A Survey*, [w:] Mencher J. P., Okongwu A. (red.), *Where Did All the Men Go?*, Westview Press, Boulder, Kolorado 1993.
- Jahan R., *Hidden Wounds, Visible Scars: Violence Against Women in Bangladesh*, [w:] Agarwal B. (red.), *Structures of Patriarchy*, Sage, New Delhi 1988.
- Jones A., *Men of the Global South: A Reader*, Zed Books, Londyn 2006.
- Kandiyotti D., *Bargaining with patriarchy*, „Gender and Society” 1988, nr 2 (3).

- Katz E., *Breaking the Myth of Harmony: Theoretical and Methodological Guidelines to the Study of Rural Third World Households*, „Review of Radical Political Economics” 1991, nr 3/4 (23), s. 37–56.
- Kisseka M., Standing H. (red.), *Sexual Behaviour in sub-Saharan: a review and annotated bibliography*, Overseas Development Administration, Londyn 1989.
- Koopman J., *Neoclassical household models and modes of household production: problems in the analysis of African agriculture households*, „Review of Radical Political Economics” 1991, nr 3/4 (23), s. 148–173.
- Koopman J., *The hidden roots of the African food problem: looking within the rural household*, [w:] Folbre N. i in. (red.), *Women’s work in the world economy*, New York University Press, Nowy Jork 1992.
- Manser M., Brown M., *Bargaining analyses of household decisions*, [w:] Lloyd E. A., Gilroy C. (red.), *Women in the Labor Market*, Columbia University Press, Nowy Jork 1979.
- McCrate E., *Trade, Merger and Employment: Economic Theory on Marriage*, „Review of Radical Political Economics” 1987, nr 1 (19), s. 73–89.
- McElroy M., *The policy implications of family bargaining and marriage markets*, prezentacja na konferencji *Intrahousehold Resource Allocation* zorganizowanej przez International Food Policy Research Institute i Bank Światowy, International Food Policy Research Institute, Waszyngton, 12–14 lutego 1992.
- Mead M., *A comment on the role of women in agriculture*, [w:] Tinker I., Bransden M. B. (red.), *Women and World Development: The Complexities of Change*, Overseas Development Council, Waszyngton 1976.
- Mencher J., *Women agriculture labourers and land owners in Kerala and Tamil Nadu: some questions about gender and autonomy in the household*, [w:] Crisnaraj M., Chanana K. (red.), *Gender and the Household Domain*, Sage, New Delhi 1989.
- Mencher J. P., Okongwu A. (red.), *Where Did All the Men Go?*, Westview Press, Boulder, Colorado 1993.
- Östergard L. (red.), *Gender and Development: A Practical Guide*, Routledge, Londyn 1992.
- Seiz J., *The Bargaining Approach and Feminist Methodology*, „Review of Radical Political Economics” 1991, nr 1/2 (23).
- Sen G., Grown C., *Development, Crises, and Alternative Visions: Third World Women’s Perspectives*, Monthly Review, Nowy Jork 1987.
- Singh A., Viitaen K. (red.), *Invisible Hands: Women in Home-based Production*, Sage, New Delhi 1987.
- Wiegiersma N., *Women in the transition to capitalism: nineteenth to mid-twentieth century in Vietnam*, „Research in Political Economy” 1981, nr 4.
- Wiegiersma N., *Vietnam: Peasant Land, Peasant Revolution, Patriarchy and Collectivity in the Rural Economy*, St Martin’s Press, Nowy Jork 1988.
- Wiegiersma N., *Peasant patriarchy and the subversion of the collective in Vietnam*, „Review of Radical Political Economics” 1991, nr 3/4 (23).
- Wolf M., *Women and the Family in Rural Taiwan*, Stanford University Press, Stanford, Kalifornia 1972.
- „World Development” 1989, nr 7 (17).

16. Rozliczanie pracy kobiet: postęp w ostatnich dwóch dekadach¹

Lourdes **Benería**

Od lat 70. XX wieku regularnie podejmuje się problem niedoszacowania pracy kobiet w statystykach dotyczących siły roboczej i rozliczeniach dochodu narodowego (Boserup 1970; Wainerman, Lattes 1981; Benería 1982; Dixon-Mueller, Anker 1988; Folbre, Abel 1989; United Nations 1989). Niedoszacowanie daje się zaobserwować zwłaszcza w czterech obszarach: produkcji na własne potrzeby; nieformalnej pracy zarobkowej; produkcji domowej i zadaniach z nią związanych; wolontariacie. Nawet przy przyjętych definicjach siły roboczej mamy do czynienia z tendencją do niedoszacowania udziału kobiecej siły roboczej w pierwszym i drugim obszarze. Dotyczy to np. przypadków nieodpłatnego zatrudniania członków rodziny w rolnictwie lub uczestnictwa w nieformalnym rynku zatrudnienia. Głównym problemem pozostaje wypracowanie dokładniejszych i bardziej wyczerpujących metod pozyskiwania danych, choć warto się zająć również kilkoma kwestiami pojęciowymi związanymi z produkcją na własne potrzeby. W przypadku produkcji domowej i związanych z nią zadań są to rozważania jedynie teoretyczne, bowiem w tradycyjnym ujęciu produkcji tego typu w ogóle nie ujmuje się w narodowych statystykach ekonomicznych w przekonaniu, że pozostaje ona poza sferą gospodarki (chyba że wykonuje się ją w formie działalności wynagradzanej). Podobnie jest, jeśli chodzi o wolontariat – problem pojawia się na poziomie koncepcji i definicji.

1 Jest to skrócona wersja artykułu Lourdes Beneríi *Accounting for women's work: the progress of two decades*, który ukazał się w „World Development” 1992, nr 11 (20). Oryginalna wersja zawiera również podsumowanie dwóch dekad współpracy. Zaktualizowana wersja *Paid and unpaid labor: meanings and debates* weszła do książki L. Beneríi, *Gender, Development and Globalization: Economics as If All People Mattered*, Routledge, Londyn 2003.

Boserup jako jedna z pierwszych autorek (1970) wykazała, jak ważna jest gwarantująca przetrwanie kobieca działalność na własne potrzeby, zwłaszcza gdy mówimy o wiejskich obszarach w krajach, gdzie dominuje gospodarka rolna. A jednocześnie jest ona pomijana przez konwencjonalne metody wyliczania dochodu narodowego. Jednak od lat 70. XX wieku dzięki wpływowi międzynarodowego ruchu kobiecego i nawiązującej do jego postulatów pracy prowadzonej przez międzynarodowe organizacje i instytucje akademickie pojawiło się zrozumienie dla potrzeby analizowania i podkreślania wagi wszystkich aspektów niewidzialnej pracy kobiet, w tym prowadzonej przez nie produkcji w obrębie gospodarstwa domowego.

W 1985 roku na konferencji w Nairobi podsumowującej Dekadę na rzecz Kobiet ONZ zwrócono uwagę na pomijanie w statystykach pracy kobiet na wszystkich szczeblach i przyznano, że zjawisku temu trzeba przeciwdziałać. Znalazło to odzwierciedlenie w pokonferencyjnym raporcie *Forward-looking Strategies for the Advancement of Women*. Zawarte w raporcie zalecenia, by podjąć odpowiednie wysiłki na rzecz pomiaru wkładu odpłatnej i nieodpłatnej pracy kobiet „w rozwój we wszelkich aspektach i sektorach”, oznaczały, że przeprowadzenie takiej analizy uznano za niezbędne, i dały sygnał, że pojęciowe i istniejące w praktyce przeszkody w radzeniu sobie z tym problemem zdecydowanie słabną. Od tego czasu wiele innych organizacji i instytucji międzynarodowych oraz wielu przedstawicieli administracji podkreślało wagę systematycznego uwzględniania statystyk dotyczących pracy kobiet w wyliczeniach ogólnonarodowych (United Nations Office in Vienna 1989). Wysiłki skupiono na dwóch najbardziej istotnych obszarach, tj. na ujęciu statystycznym siły roboczej i produkcji.

Oszacowanie problemu

Statystyki analizujące siłę roboczą i dochód narodowy miały służyć gromadzeniu informacji na temat poziomu działalności ekonomicznej i jej przemian w czasie, a zatem dostarczać danych wykorzystywanych przez polityków i planistów. W gospodarkach kapitalistycznych za rdzeń działalności ekonomicznej zawsze uznawano rynek. Również przynależność do siły roboczej i uczestniczenie w ujmowanej przez narodowe rozliczenia produkcji określano ze względu na związek z rynkiem lub to, czy wykonywana praca przynosiła „płacę lub zysk” (zgodnie z definicją ustaloną podczas Międzynarodowej Konferencji Statystyków Siły Roboczej w 1954 roku). Czytelnikom podręczników do ekonomii doskonale znana jest historyjka o spadku PKB, kiedy mężczyzna poślubia swoją gospozię: jej obowiązki w gospodarstwie domowym mogły się wcale nie zmienić, a nawet mogło ich przybyć, ale praca przestała być opłacana. To anegdotyczne wyjaśnienie zmian w PKB bierze się z przeświadczenia, że niewynagradzanej pracy nie należy włączać do statystyk dochodu narodowego, a osoba, która ją wykonuje, nie może być zaliczana do siły roboczej, ponieważ nie uczestniczy w rynku lub w opłacanych wymianach towarów i usług, a w związku z tym nie jest postrzegana jako znacząca w wymiarze ekonomicznym. Przekonanie to funkcjonowało w różny sposób w różnych obszarach działalności ekonomicznej.

Produkcja na własne potrzeby

Ważnym wyjątkiem od tej reguły pozostawała produkcja na własne potrzeby. Już w 1947 roku Kuznets ostrzegał, że system wyliczania dochodów narodowych w jego ówczesnej formie należy poprawić, uzupełniając go o produkcję na własne potrzeby. W latach 50. w ramach Systemu Bankowości Narodowej ONZ ustalono metody szacowania wartości takiej produkcji i proporcji zaangażowanej w nią ludności, szczególnie w odniesieniu do krajów, gdzie jej rola gospodarcza była względnie istotna. W związku z rekomendacjami ONZ takie kraje jak Nepal, Papua Nowa Gwinea czy Tanzania w różnym stopniu rozwinęły metody szacowania produkcji na własne potrzeby. W 1960 roku grupa robocza afrykańskich statystyków podkreśliła, że szacunki działalności rolnej w obrębie gospodarstwa domowego mogą się okazać przydatne i należy umieścić je w jednej linii z estymacjami produkcji na własne potrzeby w rolnictwie, leśnictwie i rybołówstwie (Waring 1988).

W tym duchu Międzynarodowa Konferencja Statystyków Pracy w 1966 roku zaleciła używanie nowej definicji siły roboczej, która obejmowała **wszystkie osoby obu płci, które zapewniają dostęp do ekonomicznych dóbr i usług** (ILO 1976; wyróżnienie autorki). To, czy ów dostęp był zapewniany poprzez rynek, nie było już brane pod uwagę. Uchylenie kryterium rynkowego odnosiło się przede wszystkim do przypadku produkcji na własne potrzeby, choć nie do końca pozostawało jasne, do czego właściwie miały się odnosić „ekonomiczne dobra i usługi”.

Przyjęcie definicji siły roboczej z 1966 roku nie oznaczało rozwiązania problemu rejestrowania działalności gospodarczej kobiet. Mimo postępu w dążeniu do uwzględniania produkcji na własne potrzeby w rozliczeniach na poziomie narodowym informacje statystyczne na temat kobiet pracujących w tym sektorze z różnych powodów pozostawały problematyczne. Wynikało to m.in. z przyjętej metodologii gromadzenia danych oraz procedur spisowych (nie było np. jasne, do czego ma się stosować koncepcja „pracy w rodzinie”), a także różnego postrzegania przez respondentów obojga płci kwestii pracy kobiet (Benería 1982).

Obliczanie dochodu narodowego również nie odbywało się wszędzie w taki sam sposób, a różnice dotyczyły definiowania ekonomicznych dóbr i usług w obrębie nieodpłatnej produkcji. Opierając się na badaniach przeprowadzonych w 70 krajach, Blades (1975) wykazał, że w większości państw stopniowo starano się uwzględniać w obliczeniach PKB produkcję na własne potrzeby jako element **rolnictwa**, ale na poziomie każdego kraju te statystyczne szacunki były bardzo różne. Tam, gdzie kryteria rynkowe nie miały jasnego zastosowania, pewne rodzaje aktywności arbitralnie uznawano za działalność gospodarczą, a inne nie. Różnice na poziomie krajów zależały choćby od tego, czy uwzględnily one w wyliczeniach narodowych takie rodzaje działalności jak uprawa warzyw i owoców na potrzeby domowe, noszenie wody i obróbka żywności (Dixon-Mueller, Anker 1988).

Wszystkie przywołane wyżej czynniki złożyły się na ogólną tendencję do zaniżania odsetka ludności stanowiącej siłę roboczą, jak również ogólnej wartości dóbr i usług uwzględnianych w rozliczeniach narodowych. Problem dotyczył przede wszystkim kobiet. Ich udział w działalności na potrzeby rodziny był ogromny i w sferze domowej odgrywały rolę szczegól-

ną, ale wytyczenie jasnej granicy między aktywnością domową a pracą na własne utrzymanie nastroczało trudności.

Z biegiem lat niejasności w sposobie zbierania danych i szacunkach przełożyły się na znaczne rozbieżności w statystykach poszczególnych krajów, co utrudniło prowadzenie analiz porównawczych. Zakładając powszechną zgodę co do konieczności zaliczania osób zajmujących się produkcją na własne potrzeby do ogółu siły roboczej, dzisiejsze problemy można by zdiagnozować jako wynik niewystarczająco jasnego zdefiniowania „ekonomicznych dóbr i usług” – zadaniem tym zajęli się już eksperci i odpowiednie organizacje.

Sektor nieformalny

Problem innego typu wiąże się z niedostatkami informacji na temat pracowników podziemnego i nieformalnego sektora gospodarki lub osób wykonujących płatną pracę nierejestrowaną w żaden sposób w statystykach. Z brakiem odpowiednich, usystematyzowanych danych można sobie poradzić tylko poprzez uznanie wagi tego sektora w wielu krajach, a szczególnie – dużego udziału w nim kobiet. Podjęto już nawet pewne próby, ale miały one charakter dozażny (SSP/UCECA 1976; Portes i in. 1987; Roberts 1991).

Nie wolno nie doceniać trudności związanych z zadaniem tego rodzaju: wynikają one z podziemnego charakteru znacznej części tego sektora, ale również z charakterystycznej dla niego niestabilności oraz nieregulowanej i niepewnej natury takiej działalności. Można jednak realistycznie założyć, że dałoby się przeprowadzać bardziej systematyczne okresowe badania na poziomie narodowym pozwalające oszacować udział tego sektora w ogólnym wolumenie siły roboczej i statystykach PKB. Z tym właśnie założeniem ONZ przygotowała zestaw ogólnych wytycznych pojęciowych i metodologicznych, które pozwalają zmierzyć pracę kobiet w sektorze nieformalnym (istniejącym w przemyśle, handlu i usługach), a także przeprowadziła niezwykle przydatne pilotażowe badania w Burkina Faso, Kongu i Zambii (United Nations Statistical Office/ECA/INSTRAW 1991a, 1991b). We wszystkich przypadkach łączono mikroekonomiczne wyniki badań sondażowych z danymi makroekonomicznymi.

Praca domowa

Problem produkcji domowej i działalności z nią związanej ma jeszcze inny charakter: w przeciwieństwie do produkcji na własne potrzeby pracy tego typu nie uznawano za substytut dóbr i usług przeznaczonych na rynek i nie definiowano jako „działalności ekonomicznej”. Dopiero niedawno pojawiły się pierwsze próby włączenia jej do rozliczeń narodowych i statystyk dotyczących siły roboczej; wcześniej działalność tę sytuowano poza ich obrębem.

Praktykę tę zakwestionowano w późnych latach 70. XX wieku, np. Boserup (1970) wysuwała mocne argumenty za włączaniem do narodowych rozliczeń „żywności pozyskanej dzięki zbieractwu i łowiectwu, efektów rzemieślniczej działalności gospodarczej w rodzaju ubrań,

obuwia, mat do spania i siedzenia, koszy, naczyń glinianych, tykw, zebranego przez kobiety opału, obsługi pochówków, ścinania włosów, rozrywki oraz tradycyjnych usług administracyjnych i leczniczych”, a także „łupania, łuskania i mielenia produktów żywnościowych, jak i uboju zwierząt” (s. 162–163). Działalność tę postrzegała jednak głównie jako produkcję na własne potrzeby, a nie jako pracę domową. Choć wspominała, że obliczenia narodowe pomijają „obsługę gospodarstw przez gospodynie domowe”, to jednak nie nagłaśniała tego równie mocno, jak pomijania produkcji na własne potrzeby. Boserup podkreślała też konieczność włączenia do obliczeń produkcji na potrzeby własnej konsumpcji i wykazała, że produkcja tego typu była znacznie większa w gorzej rozwiniętych gospodarczo i rolniczych krajach niż w krajach bardziej uprzemysłowionych. Warto wreszcie zauważyć, że wraz ze wzrostem cen pracy w krajach o wysokich dochodach, znacznie częściej samodzielnie wykonuje się drobne prace budowlane, stolarskie czy naprawy. To również powinno się przełożyć na wzrost liczby godzin spędzanych na nieodpłatnej pracy domowej.

Można więc powiedzieć, że w niektórych stadiach procesu rozwoju ekonomicznego produkcja odpływa z gospodarstw domowych, jednak jej część może wrócić do sfery domowej później, niezależnie od tego, kto ją wykonuje. Jeśli nie rozlicza się produkcji w gospodarstwie domowym, łatwo przeszacować stopień wzrostu, kiedy przechodzi ona w obszar rynku i niedoszacować go, gdy z rynku przepływa do gospodarstw domowych. Biorąc pod uwagę dominujący podział pracy i rolę kobiety w gospodarstwie domowym, problem ten w szczególny sposób dotyczy właśnie kobiet, chociaż samodzielne prace w rodzaju prac budowlanych czy napraw angażują również mężczyzn. Tak czy inaczej, problem przeszacowania lub niedoszacowania wzrostu gospodarczego nie pojawiałby się, gdyby w obliczeniach uwzględniano całość prac domowych i powiązanej z nimi działalności. Obejmuje to również zadania wykonywane równocześnie, np. gdy gospodyni domowa sprząta lub idzie na zakupy i w tym samym czasie opiekuje się dziećmi.

Od końca lat 70. w wielu ośrodkach brak informacji statystycznych o pracy domowej stanowił poważne utrudnienie. Z czasem to, co jeszcze dekadę wcześniej wydawało się przesadą i podejściem trudnym do zaakceptowania, stało się przedmiotem poważnej, konstruktywnej pracy badawczej o konkretnych konsekwencjach praktycznych, choć wciąż jeszcze wiele pozostaje do zrobienia.

Wolontariat

Inny obszar niedoszacowanej pracy kobiet to wolontariat. Różnorodność zadań należących do tej kategorii rodzi problemy natury konceptualnej i metodologicznej. W założeniu kategoria ta powinna się odnosić do pracy na rzecz osób niebędących członkami najbliższej rodziny. Nie może też być w żaden sposób opłacana i musi wpisywać się w zorganizowany program. To znaczy, że wolontariat jest czymś zupełnie innym niż praca domowa nawet wówczas, gdy może być ściśle z nią związany (np. w przypadku pracy wolontariackiej wykonywanej w najbliższym sąsiedztwie), co może utrudniać przeprowadzenie ścisłego rozgraniczenia między nimi. Poza tym, o ile wykonywanie z dobrej woli niektórych zadań łatwo moż-

na uznać za produkcję (choćby nieodpłatne przyuczanie do zawodu czy budowanie domów przez organizacje wolontariackie), inne działania na rzecz organizacji charytatywnych jest znacznie trudniej zaklasyfikować. Nawet w tym ostatnim przypadku pewien poziom rozliczania zadań wydaje się bardzo ważny, zwłaszcza jeśli chodzi o darmowy zamiennik pracy, która w innym wypadku musiałaby zostać kupiona na rynku. Asymetria płci w obszarze wolontariatu jest uderzająca. W 1984 roku kobiety z Nowej Zelandii wykazały, że pochodzące głównie od mężczyzn darowizny pieniężne na cele charytatywne da się odpisać od podatku, ale wkład czasu (głównie ze strony kobiet) pozostaje niezauważony. Efektem ich mobilizacji było umieszczenie w spisie powszechnym z 1986 roku pytania o czas spędzany na pracy wolontariackiej (Waring 1988).

Doprowadzenie do uwzględniania w statystykach wolontariackiej pracy kobiet wymaga jeszcze sporego wysiłku, zwłaszcza że w wielu obszarach tej formy aktywności jest coraz więcej. Dotyczy to choćby strategii przeżycia z dnia na dzień, do jakich uciekają się ubodzy w obliczu drastycznego pogarszania się standardów życia w krajach objętych programami stabilizacyjnymi. Np. udział we wspólnym gotowaniu stawia pod znakiem zapytania utartą definicję wolontariatu, skoro wśród beneficjentów często znaleźć można zarówno najbliższą rodzinę, jak i sąsiadów wolontariusza czy wolontariuszki.

Podsumowanie

Przedstawiono wiele argumentów na rzecz rejestrowania niewynagradzanej produkcji i zwiększenia dokładności informacji statystycznych w innych obszarach: z jak najdokładniejszych ocen rzeczywistości muszą korzystać politycy na szczeblu krajowym i międzynarodowym, uznania wymaga wkład kobiet w rozwój we wszystkich jego aspektach, a wskaźniki dobrobytu powinny być bardziej złożone. Różne programy badawcze prowadzone w wielu krajach pokazują, że wartość działalności dotychczas nierejestrowanej, której ogromną część wykonują kobiety, może wynosić od 1/3 do połowy oszacowanego PKB (Goldschmidt-Clermont 1983, 1989). W dokumentach ONZ wielokrotnie wskazywano, że statystyki ekonomicznego wkładu kobiet mogą być przydatne przy planowaniu zagospodarowania zasobów ludzkich czy polityki rolnej, szacowaniu oczekiwanych zysków, opracowywaniu sposobów radzenia sobie z szarą strefą i wielu rozwiązań stabilizacyjnych i przystosowawczych koniecznych w dobie gospodarczego kryzysu. Statystyki te mogą się okazać przydatne w badaniach nad wzorcami konsumpcji i oszczędzania, w analizach dynamiki gospodarstw domowych, w regionalnych i porównawczych badaniach nad udziałem mężczyzn i kobiet w produkcji oraz w badaniach nad wykorzystaniem czasu ze względu na płeć (United Nations Office in Vienna 1989). Dokładniejsze dane można by wykorzystać przy tworzeniu rozwiązań politycznych w sterze zatrudnienia, dystrybucji dochodów, zabezpieczeń społecznych, równości płac itd.

Systematyzacja informacji na temat produkcji domowej i powiązanej z nią działalności na własne potrzeby mogłaby rzucić nowe światło na ocenę poziomu osłon społecznych, jak również na dyskusję nad intensyfikacją pracy kobiet spowodowaną przez

programy stabilizacyjne wprowadzone w wielu krajach w ciągu ostatniej dekady (Elson 1991; Benería 1992; Floro 1992).

Wiele wskazuje na to, że przynajmniej w zakresie koncepcyjnym kampania przeciwko niewidzialności pracy kobiet została wygrana – a z pewnością w kręgu osób zawodowo zajmujących się tą tematyką. Utrzymujące się trudności mają głównie charakter praktyczny, mimo że także i w tym obszarze udało się zrobić krok naprzód.

Bibliografia

- Benería L., *Accounting for women's work*, [w:] Benería L. (red.), *Women and Development, the Sexual Division of Labour in Rural Societies*, Praeger, Nowy Jork 1982.
- Benería L., *The Mexican debt crisis: restructuring the economy and the household*, [w:] Benería L., Feldman S. (red.), *Economic Crises, Persistent Poverty and Women's Work*, Westview Press, Boulder, Kolorado 1992.
- Benería L., Stimpson C. (red.), *Women, Households and the Economy*, Rutgers University Press, Nowy Brunzwick, New Jersey 1987.
- Blades D. W., *Non-monetary (Subsistence) Activities in the National Accounts of Developing Countries*, OECD, Paryż 1975.
- Boserup E., *Woman's Roles in Economic Development*, St Martin's Press, Nowy Jork 1970.
- Carrasco C. i in., *El Trabajo Doméstico y la Reproducción Social*, Instituto de la Mujer, Madryt 1991.
- Chadeau A., *Measuring household production: conceptual issues and results for France*, wystąpienie podczas konferencji *Second ECE/INSTRAW Joint Meeting on Statistics of Women*, Genewa, 13–16 listopada 1989.
- Dixon-Mueller R., Anker R., *Assessing Women's Economic Contribution to Development, Training in Population, Human Resources and Development Planning*, World Employment Programme Paper no. 6, ILO, Genewa 1988.
- Elson D., *Male bias in macroeconomics: the case of structural adjustment*, [w:] Elson D. (red.), *Male Bias in the Development Process*, Manchester University, Manchester 1991, s. 164–190.
- Floro M. S., *Work intensity and women's time: a conceptual framework*, wystąpienie na konferencji URPE/ASSA w Nowym Orleanie, 3–5 stycznia 1992.
- Folbre N., Abel M., *Women's work and women's household: gender bias in the US Census*, „Social Research” 1989, nr 3 (56), s. 545–569.
- Goldschmidt-Clermont L., *Unpaid Work in the Household: a review of economic evaluation methods*, ILO, Genewa 1983.
- Goldschmidt-Clermont L., *Valuing domestic activities*, tekst zgłoszony na konferencję *Second ECE/INSTRAW Joint Meeting on Statistics of Women*, Genewa, 13–16 listopada 1989.
- ILO (International Labour Organization), *International Recommendations on Labour Statistics*, ILO, Genewa 1976.
- Kuznets S., *National Income and Its Composition 1919–1938*, National Bureau of Economic Research, Nowy Jork 1954.

- Langfeldt E., *Trabajo no remunerado en el contexto familiar*, „Revista de Estudios Economicos” 1987, nr 1, s. 131–146.
- Portes A. i in., *La Mujer Rural Dominicana*, CIPAE, Santo Domingo 1987.
- Roberts B., *Urban labor services and structural adjustment*, [w:] Standing G., Tokman V. (red.), *Towards Social Adjustment*, ILO, Genewa 1991, s. 115–140.
- SSP/UCECA (Secretaría de Programación y Presupuesto/Unidad Coordinadora de Empleo, Capacitación y Adiestramiento), *La Ocupación Informal en Areas Urbanas*, miasto Meksyk, grudzień 1976.
- United Nations, *Improving Statistics and Indicators on Women using Household Surveys*, Studies in Methods, Series F, No. 48, United Nations Statistical Office/ INSTRAW, Nowy Jork 1989.
- United Nations Office in Vienna *World survey on the role of Women in development*, United Nations, Nowy Jork 1989.
- United Nations Statistical Office/ECA/ INSTRAW, *Handbook on Compilation of Statistics on Women in the Informal Sector of Industry, Trade and Services in Africa*, United Nations, Santo Domingo–Nowy Jork 1991(a).
- United Nations Statistical Office/ECA/ INSTRAW, *Synthesis of pilot studies on compilation of statistics on women in the informal sector in industry, trade and services in four African countries*, United Nations, Santo Domingo–Nowy Jork 1991(b).
- Wainerman C. H., de Lattes Z. R., *El Trabajo Femenino en el Banquillo de los Acusados*, Population Council/Terra Nova, Meksyk 1981.
- Waring M., *If Women Counted: a new feminist economics*, Harper & Row, Nowy Jork 1988.

17. „W oczach dziecka ojciec jest całym światem”: zmiany w interpretacji ojcostwa w ośrodkach miejskich w Botswanie¹

Kavita Datta

Badania nad rodzicielstwem na globalnym Południu wykazują tendencję, by koncentrować się na praktykach i doświadczeniach macierzyństwa, co zresztą jest zrozumiałe w rozpowszechnionych ideologiach genderowych (Doucet 1995; Engle, Leonard 1995; Lawler 1996; Bowlby i in. 1997). Natomiast postrzeganie ojcostwa jako przeciwstawnego wobec macierzyństwa, a nawet pozostającego z nim w konflikcie, doprowadziło do skupienia się na „deficytowym” modelu ojcostwa (Greene, Biddlecom 1997, s. 36). Z takiego punktu widzenia mężczyźni jawią się albo jako ojcowie narzucający dyscyplinę i zapewniający utrzymanie, albo jako ojcowie nieobecni i nieodpowiedzialni (Fox 1999).

Nowsze badania podważają tak ujednoliczoną wizję i skupiają się bardziej na czasowych i przestrzennych różnicach dotyczących ojcostwa (Townsend 1997, 2001; Fox 1999; Chopra 2001; Morrell 2005; Simpson 2005). Przyznanie, że ojcostwo jest poddającą się modelowaniu strukturą intelektualną okazuje się wyjątkowo istotne z trzech niezależnych od siebie powodów. Po pierwsze, możliwość kształtowania ojcostwa na nowo jest kluczowa z perspektywy równości płci **zarówno** w sferze produkcji, jak i w sferze reprodukcyjnej (Morrell 2005). Po drugie, przyznanie, że ojcostwo daje się kształtować, jest szczególnie istotne w kontekście działań na rzecz zdrowia seksualnego i reprodukcyjnego (Bruce 1995). Kryzys HIV/AIDS sprawił, że kwestia zaangażowania mężczyzn jako istot seksualnych i rozmnażających się w zmiany społeczne stała się priorytetem, jako że ich wkład w zapobieganie tej chorobie jest kluczowy

1 Artykuł Kavitę Dattę *In the eyes of the child, a father is everything* zamieszczony został w „Women’s Studies International Forum” 2007, nr 11 (20).

(Bujra 2002). Trzeci powód wywodzi się z praw dzieci: coraz powszechniejsze jest przekonanie, że dzieci czerpią duże korzyści z aktywnej obecności ojca w ich życiu, a to z kolei wymaga przekonstruowania modelu ojcostwa (Morrell 2005).

Choć udało się pokazać, jak ważne jest uznanie, że ojcostwo może podlegać negocjacjom, musimy przyznać, że nie pociąga za sobą automatycznie zmian społecznych (Bujra 2002). Niniejszy artykuł ma krytycznie przedstawić przemiany idei bycia ojcem i ojcostwa w ośrodkach miejskich w Botswanie w perspektywie czasowej. Opiera się na dyskusjach przeprowadzanych w grupach fokusowych wśród mężczyzn w różnym wieku, o różnym stanie cywilnym i statusie rodzicielskim. Badano ich historie rodzicielskie i praktyki wychowawcze wobec własnych dzieci. Usytuowanie badań w Botswanie ma szczególną wagę, ze względu na panującą w tym kraju epidemię HIV/AIDS.

Nowe podejście do ojcostwa? Gender, HIV/AIDS i prawa dzieci

Z edukacyjnego punktu widzenia warto zacząć rozważania od definicji, a w szczególności – od rozróżnienia pojęć „ojciec”, „bycie ojcem” (*fathering*) i „ojcostwo” (*fatherhood*). „Ojca” i „bycie ojcem” definiuje się w odniesieniu do reprodukcji w tym sensie, że od ojców pochodzi połowa materiału genetycznego dzieci, natomiast „ojcostwo” to termin znacznie bardziej złożony i obejmujący szerszy wachlarz funkcji rodzicielskich (Engle, Leonard 1995). W najbardziej zapewne krytycznym ujęciu uznaje się, że ojcostwo to społecznie konstruowana i ustalana rola odgrywana w stosunku do konkretnych dzieci, w specyficznych warunkach danej społeczności i środowiska kulturowego (Roggman i. in. 2002).

Zarówno bycie ojcem, jak i ojcostwo mają kluczowe znaczenie dla konstrukcji męskości. Dominujące wzorce męskości ściśle nawiązują do seksualnej sprawności, w związku z tym bycie biologicznym ojcem stanowi ważny wyznacznik męskiej sprawności i siły, podobnie zresztą jak zdolność zaspokojenia ekonomicznych potrzeb dzieci i szerzej pojętej rodziny.

Ponadto ojcostwo jako rola konstruowane jest nie tylko przez samych mężczyzn, ale także przez kobiety i dzieci – w relacji do macierzyństwa i dzieciństwa. Genderowy podział zadań rodzicielskich wynika ze specyficznych dla danej ekonomii struktur produkcji i organizacji płci społeczno-kulturowej, które skłaniają do oddzielania ojców od dzieci (Townsend 2001). Warto przypomnieć, że również macierzyństwo konstruowane jest w odniesieniu do ojcostwa. Mimo doraźnych różnic w modelu ojcostwa w różnych miejscach i czasie, ma on pewne cechy uniwersalne: jest to rola genderowa obdarzona władzą – zarówno wobec macierzyństwa, jak i wewnątrz gospodarstwa domowego (Engle, Leonard 1995). Związanie macierzyństwa z cechami łączonymi z naturą niepodważalnie zespoliło ciężę i rodzenie dzieci z przyjęciem odpowiedzialności za ich wychowanie (Lawler 1996). Nie zaskakuje więc, że kobiety są, jak stwierdza Townsend (2001), „domyślnymi rodzicami”, a prawa matek i dzieci zlewają się niekiedy w całość².

2 Utożsamienie to widać również w łonie instytucji rządowych, takich jak Departament do spraw Kobiet i Rozwoju Dziecka w Indiach czy Ministerstwo Kobiet i Spraw Dzieci w Bangladeszu (Jabeen, Karkara 2005).

Zdaniem feministek, jeżeli kobiety mają odzyskać prawa do macierzyństwa, muszą odzyskać kontrolę nad swoimi ciałami, seksualnością i macierzyństwem. Ciało, seksualność i macierzyństwo muszą zostać uznane za wartości, a ich wagę należy podkreślać, bez osuwania się w banał i zakładania, że wszystkie kobiety mają wrodzoną zdolność do żywienia i opieki (Lawler 1996).

Epidemia HIV/AIDS oraz odkrycie, że choroba, ma różny profil w zależności od płci, doprowadziły do tego, że dyskurs zdrowia seksualnego i reprodukcyjnego oraz pokrewne rozwiązania polityczne skupiają się na mężczyznach i modelach męskości (Bujra 2002; Gosine 2004). Chociaż z początku w różnych częściach Południa, np. w Afryce, o szerzenie choroby podejrzewano kobiety (które w związku z tym stały się głównym celem interwencji³), stopniowo zaczęto sobie zdawać sprawę, że epidemia HIV/AIDS rozszerza się poprzez mężczyzn nazywanych „kluczową populacją” przenosząca chorobę – bądź to przez używanie wspólnych igieł do wstrzykiwania narkotyków, bądź przez hetero- i homoseksualny seks (Foreman 1999, s. 4). Główną formą przenoszenia HIV w Afryce jest seks heteroseksualny, który pozostaje pod głębokim wpływem genderowej nierównowagi władzy.

Najczęściej to mężczyźni ustalają, w jaki sposób i jak często dochodzi do zbliżeń seksualnych, które mogą być ryzykowne ze względu na brak zabezpieczenia albo dużą liczbę partnerek czy partnerów seksualnych. Wiąże się to ściśle z faktem, że wyznacznikiem męskiej tożsamości jest podejmowanie wysoce ryzykownych zachowań, także narażających na zakażenie HIV/AIDS z powodu odrzucania możliwości chronienia siebie, a nawet rozmyślne pomijanie zabezpieczeń. Kobiety, w przeciwieństwie do mężczyzn, są podatne na zakażenie HIV, gdyż ich możliwości zabezpieczania się są ograniczone.

Co więcej, epidemia HIV/AIDS wymaga przekonstruowania ojcostwa z uwzględnieniem faktu, że mężczyźni podejmują nowe genderowe role rodzicielskie, takie jak opieka nad chorymi i umierającymi. Tradycyjnie zadania te należały do kobiet i matek, jednak aby społeczeństwa dręczone HIV/AIDS mogły funkcjonować, mężczyźni również muszą się w nie zaangażować. Mężczyźni i ojcowie (ale też bracia i synowie) muszą troszczyć się zarówno o członków rodziny dotkniętych AIDS, jak i o własne dzieci i młodsze rodzeństwo (Morrell 2005). Niewywiązywanie się z tego obowiązku pociąga za sobą poważne negatywne konsekwencje, np. dzieci, których matki zmarły na AIDS, bardzo często mogą stracić również ojców, gdy są odsyłane pod opiekę dalszych krewnych płci żeńskiej.

Najnowsze badania wykazują też, że potrzebne jest nowe spojrzenie na ojców i ojcostwo w kontekście praw człowieka (Mayo 2001; Jabeen, Karkara 2005). Wciąż toczy się debata wokół roli, jaką ojcowie odgrywają wobec dzieci. Z jednej strony badacze twierdzą, że obec-

3 Niektóre z tych kwestii podnoszono podczas Międzynarodowej Konferencji w sprawie Populacji i Rozwoju (International Conference on Population and Development, ICPD) w 1994 roku. Szczególnie ważne było stwierdzenie, że kobiety należy uznać za uczestniczki, a nie jedynie bierne odbiorczynie interwencji z obszaru zdrowia seksualnego i reprodukcyjnego (Cornwall, Welbourn 2002). Realizacja tego postulatu w praktyce okazała się jednak problematyczna. Przyznano także, że kobiety wciąż przedstawia się jako ofiary, a nie aktywne podmioty własnych praw (UNFPA 2005).

ność ojca w rodzinie oznacza stabilność, „normalność”, prowadzi do zdrowego społecznego przystosowania dzieci (Lloyd, Duffy 1995). Dzieci (w szczególności synowie) wychowywane w domach, gdzie ojciec był nieobecny, z dużym prawdopodobieństwem będą przeżywały psychologiczny stres i spotkają się z odrzuceniem. Z drugiej strony, niektóre badania wcale nie potwierdzają tego, że ojcowie są tak dla dzieci ważni. Badacze sugerują, że dzieci wychowywane się w domach, gdzie ojciec jest nieobecny, wcale **nie muszą** być na gorszej pozycji. Choćby dlatego, że w gospodarstwach, gdzie głową domu jest kobieta, rzadziej dochodzi do przemocy niż w tych, gdzie mieszkają ojcowie – bowiem mężczyźni, którzy biją żony, często biją również swoje dzieci. Wydaje się też, że dystrybucja zasobów w rodzaju ubrań czy edukacji bywa bardziej sprawiedliwa w gospodarstwach prowadzonych przez kobiety. Poza tym synowie w takich rodzinach często wychowywani są w pewnej opozycji do obowiązujących norm i ról gendrowych, gdyż ich matki nie chcą, by kształtowali się w obrębie tej samej maskulinistycznej tradycji co ich ojcowie (O’Connell 1994; Lloyd, Duffy 1995).

Ojcostwo w Botswanie: podróż w czasie i przestrzeni

Choć w Botswanie badania *per se* nad ojcami i ojcostwem są nieliczne (zob. jednak Townsend 1997, 2001, 2002), te, które istnieją, da się podzielić na dwie grupy. Pierwsza to głównie badania antropologiczne postrzegające ojcostwo w ogólniejszym kontekście seksualności, małżeństwa i rodzicielstwa (Comaroff, Roberts 1977; Garey, Townsend 1996; Gulbrandsen 1996; van Driel 1996). Studia z drugiej grupy ujmują ojcostwo przez pryzmat prawny i zajmują się takimi kwestiami, jak pluralizm prawny, utrzymywanie dzieci oraz prawa matek (Armstrong, Ncube 1987; Armstrong 1992; Molokomme 1996). Z badań tych wyłania się ogólny obraz, w którym ojcowie są w najlepszym razie oddaleni, a w gorszym – w ogóle nieobecni i/lub nieodpowiedzialni, jednak podejmuje się również próby zrozumienia tych zjawisk w kontekście kulturowych wzorców ojcostwa w Botswanie (Garey, Townsend 1996; Townsend 1997, 2001).

Gdy uwzględni się dane pozwalające postawić tezę o męskiej nieodpowiedzialności, przestaje szokować uderzająca cecha społecznego pejzażu Bostwany – ogromna liczba gospodarstw domowych, na czele których stoją kobiety – aż 50% na wsi i 44% w miastach (Ministry of Labour and Home Affairs 1996, s. 8). Co więcej, współczynnik zależności systemowej w takich gospodarstwach jest również bardzo wysoki: w niemal 1/3 gospodarstw prowadzonych przez kobiety jest od siedmiu do dziesięciu członków rodziny, wśród nich również biologiczne dzieci innych kobiet (Ministry of Labour and Home Affairs 1996, s. 8).

Upowszechnianie się takich form rodzinnych da się wyjaśnić narastającym rozdziałem między seksualnością, małżeństwem i rodzicielstwem (van Driel 1996; O’Laughlin 1998). Zawieranie małżeństwa tradycyjnie stanowiło proces rozpoczynający się wraz z decyzją o ślubie i osiągnięciu kulminację w momencie wpłaty *bogadi* (ceny za pannę młodą), dopiero po tym kobieta mogła wprowadzić się do domu rodziny męża (Schapera 1940; Molokomme 1996). Jednak jeszcze przed wpłatą *bogadi* następował okres wspólnego mieszkania (*go ralala*) – trwał on zazwyczaj do czasu narodzin dziecka (van Driel 1996). W związku z tym generalnie akcep-

towano przedmażeńskie stosunki seksualne oraz narodziny dzieci przed formalizacją związku, uznając je za część szeroko pojmowanego procesu zawierania małżeństwa. *Go ralala* wiązało się bowiem z założeniem, że zostały spełnione warunki umożliwiające seksualną ekspresję (van Driel 1996; MacDonald 1996; Townsend 1997). Z drugiej jednak strony, wpłata *bogadi* była momentem kluczowym z punktu widzenia kontroli nad płodnością kobiety, gdyż dopiero wówczas jej zdolności reprodukcyjne przekazane były rodzinie męża. Po wpłacie *bogadi* mąż stawał się odpowiedzialny za wszystkie dzieci danej kobiety (van Driel 1996). Można zatem uznać, że podstawową funkcją małżeństwa było zapewnienie dzieciom pozycji społecznej.

Opisywany związek między seksem przedmażeńskim, narodzinami dzieci i małżeństwem został zniszczony w pierwszych dekadach XIX wieku. Wynikało to z wielu różnych czynników. Po pierwsze, rosnący wpływ misjonarzy eliminował tradycyjne „pogańskie” zwyczaje w rodzaju *bogadi*. Po drugie, skomercjalizowanie tradycyjnej gospodarki i konieczność zarabiania pieniędzy wywołały wzrost migracji (głównie mężczyzn) do farm i kopalni w Republice Południowej Afryki, gdzie pozostawali przez dłuższy czas (van Driel 1996). To doprowadziło do uelastycznienia relacji seksualnych, podejmowania ich bardzo wcześnie i coraz częściej poza kontekstem małżeńskim (Schapera 1940; Datta 1996; Datta, McIlwaine 2000; Jewkes i in. 2001; Mturi, Moerane 2001). Poza tym wysoki status społeczny kobiety z dziećmi w kulturze Tswana⁴ w połączeniu ze społeczną degradacją kobiet bezpłodnych złożył się na to, że posiadanie pozamałżeńskiego potomstwa stało się statystyczną normą, obowiązującą zresztą do dzisiaj (Molokomme 1996; Upton 2001; McIlwaine, Datta 2004). Mimo wszystko małżeństwo wciąż stanowi długoterminowy cel: mężczyzna zostaje uznany za dorosłego, dopiero kiedy się ożeni. Zanim jednak dojdzie do małżeństwa, może on wejść w całą serię związków czy nawet w wiele związków jednocześnie, nie będąc odpowiedzialnym ani za kobiety, z którymi się wiąże, ani za pochodzące z takich związków dzieci (Suggs 1987). Można powiedzieć, że będące udziałem kobiet rozdzielenie między rolą żony a rolą matki w przypadku mężczyzn nie miało okazji zaistnieć, gdyż wciąż muszą oni zostać mężami, aby być ojcami. Mężczyźni płacą *bogadi*, kiedy ich dzieci robią się dorosłe, albo nie płacą go w ogóle (Garey, Townsend 1996).

Skodyfikowane prawo rodzinne w Botswanie pokazuje, że państwo usiłowało uregulować takie kwestie jak porzucanie przez mężczyznę kobiety i dzieci oraz promować pewne wyidealizowane typy organizacji rodzinnej (Ministry of Labour and Home Affairs 1996). Jednak z wielu powodów przepisy te poddane zostały feministycznej krytyce. Choć takie prawa jak *Ustawa o pokrewieństwie* z 1971 roku w założeniu miały być odpowiedzią na nieobecność ojców, w istocie potwierdzały one, że mężczyźni nie mają obowiązku dbać o dzieci „z nieprawego łóża”, o ile nie potwierdzą swojego rodzicielstwa i nie przyjmą ich na łono własnej „prawowitej” rodziny (Ministry of Labour and Home Affairs 1996). Ponadto to na kobiecie spoczywa ciężar udowodnienia, że dziecko jest dzieckiem tego akurat mężczyzny, a wiele kobiet nie chce tego robić (Molokomme 1996). W związku z tym niewiele kobiet domaga się alimentów, a większość z tych, które się na to zdecydowały, boryka się z ogromnymi opóźnieniami w płatnościach. Zasądzane

4 Tswana to dominująca w Botswanie grupa etniczna (l. poj. Motswana, l. mn. Botswana).

sumy są niewielkie i uzależnione od wieku dziecka (Molokomme 1996; van Driel 1996). Ustawa z 1971 roku krytykowana jest również za to, że opiera się na zachodnich normach dotyczących rodziny, co wyraża się m.in. w tym, że koncentruje się na dzieciach biologicznych a nie dzieciach społecznych (wychowywanych w rodzinie dzieciach od innych matek lub innych ojców).

Powyższe stwierdzenia pozwalają odeprzeć tezę o wypaczonej konstrukcji ojcostwa. Podział na ojców biologicznych i społecznych wynika z kulturowych norm Tswany, zgodnie z którymi biologiczne rodzicielstwo jest relacją ciągłą tylko wówczas, gdy idzie w parze z rodzicielstwem społecznym (Garey, Townsend 1996). Wchodząc w związek małżeński, mężczyzna bierze odpowiedzialność za swoje biologiczne dzieci, ale i za wszystkie inne dzieci, które może mieć jego żona. Dlatego właśnie Garey i Townsend (1996) sugerują, iż figura nieodpowiedzialnego ojca jest kulturowo nieadekwatna – mężczyźni bowiem wspomagają swoje dzieci społeczne. To, że nie zawsze uznają swoje dzieci spoza małżeństwa, również nie musi być szkodą dla tych ostatnich. Zamiast ojców zajmują się nimi dziadkowie czy wujowie ze strony matki, włączając je do swojej linii klanowej, i w ten sposób gwarantują im pozycję społeczną, a także prawa i obowiązki w porządku rytualnym, politycznym, prawnym i gospodarczym (Garey, Townsend 1996).

Co więcej, mężczyźni często w znaczący sposób wspomagają cudze dzieci: odpowiedzialność za ich utrzymanie obejmuje rodzinę pochodzenia mężczyzny i jego rodzinę przez małżeństwo; zależy od jego pozycji w małżeńskim kontinuum (Garey, Townsend 1996). Mężczyzna jest zobowiązany łożyć na potrzeby swojej rodziny pochodzenia, w szczególności na dzieci swoich sióstr – w zamian za to w swoim czasie rodzina pomoże mu wpłacić *bogadi* i założyć własne gospodarstwo. Widać więc, że społeczne oczekiwanie od mężczyzn, że będą zajmować się rodzicami oraz dziećmi sióstr, może przeszkadzać w aktywnym opiekowaniu się ich własnymi dziećmi (Townsend 2001).

Konstrukt „ojcostwa zdystansowanego” również można uznać za charakterystyczny dla kultury Tswana, która zakazuje mężczyznom kontaktu z dziećmi (zwłaszcza małymi). Dystans między ojcami a dziećmi w Botswanie wynika również z tradycyjnej ekonomicznej i przestrzennej organizacji życia uwzględniającej podziały płciowe i wiekowe. Życie rozgrywa się w trzech różnych lokalizacjach: w wiosce, na roli i na pastwiskach (van Driel 1996). Genderowy podział pracy przebiega w ten sposób, że ludzie starsi i małe dzieci mieszkają w wioskach, kobiety i dzieci pracują na roli, a mężczyźni i starsi synowie (od dziewiątego, dziesiątego roku życia) zajmują się wypasem bydła (van Driel). Niektórzy badacze dodają, że wskutek urbanizacji do tych trzech lokalizacji dołączyła się czwarta, jako że ojcowie często migrują do miast w poszukiwaniu pracy i okresowo tylko wracają do wiosek.

Badanie zmian w interpretacji ojcostwa w Gaborone (Botswana)

Ramy metodologiczne

Feministyczne metodologie badawcze podsuwają nowe, lepsze metody prowadzenia badań dotyczących kobiet i przeprowadzanych przez kobiety. Badania tego rodzaju niewiele jednak mówią o specyficznych wyzwaniach, wobec których generalnie stają osoby badające męż-

czynn (zob. jednak Hutchinson i in. 2002), a konkretnie kobiety prowadzące badania nad mężczyznami (Lee 1997; Grønnerød 2004) albo prowadzący takie badania mężczyźni (Schwalbe, Wolkomir 2001). Niektóre postępowe sugestie metodologiczne w badaniach feministycznych, takie jak dekonstrukcja hierarchicznych stosunków między osobą przeprowadzającą badanie a badanymi albo wprowadzanie przez osobę przeprowadzającą badanie jej własnej osobowości do procesu badawczego, mogą stanowić poważne wyzwanie w przypadku, gdy to kobiety prowadzą badania nad mężczyznami (Lee 1997).

W prezentowanych badaniach korzystano z metodologii feministycznej z pełną świadomością tych ograniczeń. Miało to rozmaite konsekwencje. Pierwszy etap obejmował wyszukanie organizacji zajmujących się problematyką kobiecą i genderową w Botswanie. Następnie przeprowadzono pogłębione wywiady z aktywistkami oraz pracującymi w tej dziedzinie urzędniczkami i urzędnikami z ramienia rządu – celem było zbadanie pozycji mężczyzn i męskości w lokalnych dyskursach oraz praktykach genderowych i rozwojowych (Datta 2004). Na kolejnym etapie badań przeprowadzono dyskusje w grupach fokusowych z różnorodnymi grupami mężczyzn. Niniejszy artykuł opiera się głównie na materiale uzyskanym właśnie w toku tych dyskusji.

Przeprowadzono łącznie siedem dyskusji w grupach fokusowych, które liczyły od czterech do sześciu uczestników. W badaniach wzięło udział 27 respondentów⁵. Każda z grup obejmowała mężczyzn w różnym wieku, o różnym stanie cywilnym i statusie rodzicielskim. 11 mężczyzn twierdziło, że są ojcami.

Wszyscy uczestnicy prócz dwóch byli żonaci. Jeden z niezonatych mężczyzn (Joel) był wdowcem, drugi żył z partnerką w wolnym związku. Ojcowie podawali nam liczbę swoich dzieci. Ośmiu respondentów wychowało się w gospodarstwach, gdzie głową domu była kobieta, co w oczywisty sposób odcisnęło piętno na ich doświadczeniach w dzieciństwie (patrz niżej). Jeśli chodzi o wykonywane zawody i zajęcia, w grupach byli zarówno studenci, jak i pracownicy sektora publicznego (nauczyciele, kierownicy, urzędnicy niższego szczebla), a także kilku mężczyzn zatrudnionych w sektorze prywatnym. Siedmiu respondentów w okresie prowadzenia wywiadów pozostawało bez pracy.

Synowie i ojcowie: opowiedzieć na nowo historii rodzicielstwa

Rozpoczyłam od zbadania historii dzieciństwa uczestników dyskusji, ponieważ pozwalało mi to prześledzić zmiany w czasie, jak również zyskać pewne pojęcie o procesach socjalizacji. Najważniejsze kwestie, które pojawiły się w tych relacjach to: postać ojca żyjącego w oddaleniu, kluczowa rola matek w wychowaniu, a także (choć stoi to w pewnej sprzeczności) niesłabnące przywiązanie do ideologii, zgodnie z którą ojcowie są szczególnie ważni w wychowywaniu

5 Pięć grup fokusowych liczyło po czterech uczestników; jedna pięciu i jedna sześciu. W sumie przeprowadzono rozmowy z 31 mężczyznami. Niniejszy artykuł opiera się na materiałach uzyskanych od 27 uczestników, ponieważ czterech mężczyzn przedwcześnie opuściło grupy, powołując się na zobowiązania zawodowe.

dzieci, zwłaszcza synów. Ostatni temat poruszano głównie w odniesieniu do dyscypliny i socjalizacji synów.

W rozmowach o każdej z tych kwestii dyskutujące grupy zaczynały od tego, że (biologiczni) ojcowie zasadniczo pozostają w oddaleniu od dzieci – uzasadniano to przede wszystkim ich zaangażowaniem w pracę (Datta 1996). Starsi mężczyźni, tacy jak Joel, mówili np., że przez większość ich dzieciństwa ojciec był daleko, w południowoafrykańskich kopalniach. Młodszy natomiast skupiali się raczej na migracji ojców do miast w Botswanie. Rozmowy pokazywały więc też szersze wzorce migracji w kraju i w regionie (Datta 1996). Także organizacja przestrzenna życia na wsi (zob. wyżej) przyczyniała się do braku kontaktu, co dobrze wyraził Morake: „Dorastałem w wiosce – mój ojciec zajmował się bydłem, a przy mnie była moja matka, to ona zapewniała mi wszystko”.

Kolejnym czynnikiem dystansowania był społeczny konstrukt ojcostwa w kulturze Tswana. Już na początku rozmów w kilku grupach podkreślano fakt, że zarówno ojcowie jak i matki byli oddaleni. Cornelius stwierdził, że rodzice tylko „dyscyplinowali, poprawiali [dzieci], ale nie przebywali z nimi i nie pomagali im, nawet nie mówili im, że coś zrobili dobrze”. O ojcach mówiono, że zostali przystosowani do pędzenia życia w sporym oddaleniu od swoich dzieci – jeden z uczestników przytoczył przysłowie Tswana: „Twoja matka jest twoim przyjacielem, a ja jestem twoim ojcem”. John wyjaśnił podczas jednej z dyskusji, że „jest taka linia komunikacji dla dzieci, dla synów: nie mogą zadawać pytań swojemu ojcu, muszą się zwrócić do wuja, który w ich imieniu zadaje pytanie”.

O ile ojcowie pozostawali w oddaleniu, to matki postrzegano przez pryzmat ich stałej obecności. To one są „domyślnymi rodzicami” (patrz wyżej). Nie zaskakuje raczej, że rolę kobiet podkreślili po raz pierwszy ci uczestnicy, którzy wychowali się w gospodarstwach, gdzie głową domu *de iure* była kobieta. Zanim jednak napiszemy o tym więcej, zwróćmy uwagę, że chociaż większość badanych mężczyzn wychowała się w gospodarstwach, których głową *de facto* była kobieta, to jednak wprowadzali jasne rozgraniczenie między ich sytuacją, a sytuacją dzieci wychowanych w gospodarstwach, gdzie kobieta była głową domu *de iure* (nazywali je „gospodarstwami bez mężczyzn”). Dwóch uczestników, Morake i Selewa, wychowało się w gospodarstwach kobiecych *de iure*. Otworzyli oni dyskusję w dość defensywnym tonie, mówiąc, iż „niczego się nie traci, jeśli ojca nie ma w pobliżu” (Morake). Następnie mówili o tym, jak ważne były ich matki.

Doprowadziło to do ogólnej dyskusji na temat ważnej roli matek – niezależnie od tego, czy głową domu jest mężczyzna czy kobieta. Powszechnie zgadzano się, że „w niektórych gospodarstwach dzieci nie mają ojca, który by z nimi mieszkał i żył”, ale to wcale nie musi być złe, gdyż „kobieta wprowadza więcej spokoju niż mężczyzna” (John).

Uznawszy ważną rolę matek, mężczyźni wrócili do rozmowy o znaczeniu ojca dla dzieci, zwłaszcza dla synów. Wydawało się, że Werner wypowiada się w imieniu całej grupy, mówiąc: „[mieliśmy] dla niego [ojca] ogromny szacunek. Nieważne, kim jest – w oczach dziecka ojciec jest całym światem”.

Aby nauczyć się, jak być mężczyzną, młodzieniec musiał przebywać w towarzystwie mężczyzn, w szczególności ojca. I rzeczywiście, to na tym etapie brak ojca w gospodarstwach,

gdzie głową domu *de iure* była kobieta, zaczął być problemem, przynajmniej dla niektórych uczestników badań, np. dla Ernesta:

Chłopcy wychowywani przez niezamężne kobiety nie mają pojęcia o pełnym gospodarstwie. Kiedy taki młody mężczyzna się żeni, nie wie, jak zachowywać się wobec swojej żony, jak kierować swoim domem. Nie ma już szkół inicjacyjnych, więc takie dzieci mają trudniejszy start w życiu. Czasem ścigają swoich ojców w poszukiwaniu przynależności, tożsamości, chcą zmienić nazwisko na ojcowskie. Nazwiska są bardzo ważne, trzeba omawiać różne sprawy z ojcami i wujami w obrębie *kgotla*⁶¹. Dowiadujesz się, że to ojciec ma za zadanie rozpocząć aranżowanie małżeństwa. Poza tym na początku szkoły podstawowej dzieci zaczynają zadawać pytania o swoich ojców, co u chłopców wywołuje depresję.

Ta wypowiedź także wywołała burzliwą reakcję uczestników badań, którzy wychowali się w gospodarstwach, gdzie głową domu *de iure* była kobieta. Twierdzili oni, że nieobecność ojcostwa nie była dla nich bolesna, gdyż ich rolę przejęli inni dorośli mężczyźni z rodziny.

Drugim powodem, dla którego ojców uznano za tak istotnych w życiu ich synów, była dyscyplina. Żaden z mężczyzn nie podważał prawa swojego ojca do wymierzania mu fizycznej kary – postrzegali to raczej jako coś w rodzaju rytu przejścia, obowiązkowego dla nich jako synów. Skojarzenie dyscypliny z ojcami prowadziło do pytań, co właściwie działo się w gospodarstwach *de iure* kierowanych przez kobiety. Szczególnie ożywione dyskusje toczyły się wokół zazwyczaj milcząco przyjmowanego założenia, że dzieci z takich domów z dużą dozą prawdopodobieństwa będą niezdyscyplinowane i wejdą w kolizję z prawem (zob. Datta, McIlwaine 2000). Wychowany przez matkę Selewa kontrargumentował, iż „dyscyplinę kojarzy się z mężczyznami, społeczeństwo wierzy, że to mężczyźni są od rygorystycznego przestrzegania zasad. Ale kiedy porównuję się z dziećmi zamężnych par, to wydaje mi się, że moja matka jest i mężczyzną, i kobietą naraz (...) Kiedy porównuję się z chłopcami, którzy mają ojców, odnoszę wrażenie, że jestem bardziej zdyscyplinowany”.

Stwierdzenie Selewy, że jego matka jest „i kobietą, i mężczyzną” odzwierciedla jego głębokie przekonanie, że wypełniała ona zarówno rolę matki, jak i ojca, gdyż nie tylko się nim zajmowała, ale też wprowadzała ostrą dyscyplinę. To dobrze ilustruje, do jakiego stopnia macierzyństwo może zostać w Botswanie przekonstruowane w sytuacji nieobecności mężczyzny. O ile większość doświadczeń z dzieciństwa uczestniczących w badaniu mężczyzn sugerowała, że ich kontakt z ojcem pozostawał ograniczony, to jednak w opowieściach o rodzicach *responsdenci* uderzająco rzadko wiązały tę nieobecność z porzuceniem czy nieodpowiedzialnością ze strony mężczyzn. Dystans w relacjach z ojcami tłumaczyli ich zaangażowaniem w pracę i kulturowym konstruktem ojcostwa, o nic ich nie obwiniali. Niezgoda wewnątrz grup pojawiała się jednak pomiędzy uczestnikami wychowanymi w gospodarstwach, gdzie głową domu była

61 *Kgotla* to sąd tradycyjny, zwyczajowo zdominowany przez starszych mężczyzn. W przeszłości podejmował on decyzje dotyczące całej grupy etnicznej.

de iure kobieta, a tymi, którzy wychowali się w gospodarstwach kierowanych przez mężczyznę lub kobietę *de facto*. Podważano przede wszystkim przekonanie o znaczeniu ojców w wychowaniu – ci pierwsi utrzymywali, że nigdy nie odczuli braku męskiego modelu odniesienia, gdyż rolę tę spełniali inni starsi mężczyźni, oraz że nie są niezdyscyplinowani.

Ojcowie i synowie: praktyki wychowania dzieci

Chciałabym teraz skupić się na praktykach wychowawczych mężczyzn. Celem tego wywodu jest zbadanie zachodzących w czasie zmian w praktykach i doświadczeniach ojcostwa, zwłaszcza w odniesieniu do panującej w kraju epidemii HIV/AIDS i do praw dziecka. Wypowiedzi uczestniczących w badaniu mężczyzn pokazywały, że ich przeświadczenia dotyczące ojcostwa i praktyk wychowawczych są bardzo złożone. Pojawiały się zarówno wypowiedzi świadczące o tym, że stale obecne są praktyki wynaturzone i ojcostwo nieodpowiedzialne, ale i takie, które dawały wyraz otwartości na zmiany.

Utrzymywanie się wypaczonych i nieodpowiedzialnych modeli ojcostwa

Po dyskusji nad doświadczeniami z dzieciństwa wielu mężczyzn uczestniczących w badaniu starano się krytycznie przeanalizować własne doświadczenia rodzicielskie. Najlepiej być może ujął to Morake, który oświadczył: „Chcemy być częścią życia naszych dzieci”. Wymowę tej frazy – zapowiadającej poważną zmianę modelu – dyskutanci niemal natychmiast złagodzili: usprawiedliwiali szereg będących na porządku dziennym praktyk nieodpowiedzialnego ojcostwa i bycia ojcem.

W dyskusji nad tym, co oznacza bycie ojcem, część uczestników osiągnęła pewne porozumienie. Uznali oni, że mężczyźni powinni mieć wybór momentu, kiedy stają się ojcami. Punkt ten podkreślali zwłaszcza młodzi mężczyźni, tacy jak Selewa, który argumentował: „Chcę mieć dzieci, kiedy będę na to gotowy, a nie dzieci nieoczekiwane (...) Inaczej ucieknę”. Rozmówcy w tej grupie byli zgodni co do tego, że w ich kulturze mężczyźni nie mają obowiązku troszczyć się o „nieoczekiwane” dzieci urodzone poza małżeństwem. Phinius stwierdził: „to, że ojcowie nie troszczą się o [takie] dzieci, nie przynosi im wstydu”. Trochę inaczej zapatrywał się na to Selewa. Jego zdaniem, presja, by troszczyć się o dzieci, zależy od klasy społecznej: „Dzielimy się na klasy. Jeśli w ciążę zachodzi dziewczyna z bogatszej rodziny, presja, by zająć się dziećmi, jest większa”.

Wszyscy badani stale bardzo wyraźnie rozróżniali biologiczne bycie ojcem i społeczne ojcostwo, łącząc to ostatnie z małżeństwem. Ważnym elementem był dla nich czas upływający pomiędzy zostaniem ojcem biologicznym i podjęciem społecznego ojcostwa – w tym okresie mężczyźni starają się nawiązywać jak najwięcej przygodnych relacji seksualnych, które uważane są za niezwykle ważny wyznacznik męskości. Badani chętnie usprawiedliwiali ten okres „przedłużonej młodości” presją rówieśniczą i wzorcami kulturowymi. Męskie grupy rówieśnicze wywierają naciski na „udowodnianie swojej męskości” przez wchodzenie w liczne nieformalne stosunki seksualne. Jest to presja tak silna, że mężczyzn pozostających w związkach monogamicznych podejrzewa się o to, iż ktoś rzucił na nich urok. Luźne relacje seksualne były przez badanych uznawane za naturalne i przedstawiane jako element kultury. John stwierdził

np., iż liczne stosunki seksualne są sankcjonowane kulturowo, gdyż: „Afrykańska tradycja do dzisiaj dopuszcza poligamię. Ten kontekst dziedziczy każde następane pokolenie”.

Kiedy uczestników badania poproszono o przemyślenie konsekwencji takich praktyk seksualnych, większość z nich podejmowała wyłącznie wątki związane z HIV/AIDS. Warto odnotować, że chociaż identyfikowali związek pomiędzy praktykami seksualnymi a HIV/AIDS, nie odnosili ani jednego, ani drugiego do kwestii ojcostwa i bycia ojcem. Takiego połączenia nie udało się zbudować, mimo że pojawiały się wypowiedzi o tym, że choroba prowadzi do „tego całego problemu z sierotami po AIDS” (Jonas) albo rozpadu rodzin z powodu związanego z nią odrzucenia. Nie dziwi więc, że kiedy zapytano uczestników badania, jak rozwiązać problem epidemii, w zasadzie nie potrafili uznać, że mogliby odegrać tu jako ojcowie jakąś rolę. Twierdzili raczej, że ostateczna odpowiedzialność spoczywa na państwie, które powinno stworzyć instytucje opiekujące się sierotami.

Uczestników poproszono także o podanie najważniejszych cech mężczyzn i kobiet. Kobiety definiowane były w odniesieniu do macierzyństwa, co automatycznie ustanawiało hierarchię między kobietami i mężczyznami. Mężczyźni z kolei znacznie częściej definiowani byli w odniesieniu do kobiet i rodziny niż dzieci. Szczególnie często łączono z mężczyznami rodzicielską rolę dyscyplinowania dzieci – tę tendencję wyraźnie widać było choćby w wypowiedzi Joela: „Biją raczej ojcowie niż matki”.

Genderowy rozdział ról oznaczał również, że uczestniczący w badaniach mężczyźni nie wkładali wiele pracy w procesy wychowawcze – postrzegali je bowiem jako domenę kobiet. Joel, wdowiec i jeden ze starszych respondentów, zarzekł się: „Nie będę pracował w domu (...). Nasza kultura nie przewiduje, że będziemy gotowali za kobiety czy myli nasze dzieci. Po to właśnie się żenisz, by sam móc wyjść z domu się upić”. Poza tym hegemoniczna męskość nie pozwalała mężczyznom wziąć na siebie więcej pracy wychowawczej. Nawet gdyby żonaci mężczyźni chcieli robić więcej, starsze pokolenia – ich ojcowie i wujowie – naciskają, by nie uczestniczyli w wychowywaniu dzieci. Dowodzi tego następująca wymiana zdań w jednej z grup fokusowych:

Malela: Nawet jeśli przed ślubem pracujesz [w domu], po ślubie to się zmienia. Twój wuj nie tego spodziewa się po tobie. Przychodzą do domu i dogadują. Rodzice wciąż uważają, że mężczyźni nie powinni nic robić w domu.

Ernest: Bo uważaliby, że facet traci kontrolę nad gospodarstwem. Umawialiby się i obserwowali go.

Joel: Gdybym zaczął zmywać czy zajmować się dziećmi i mój ojciec by to zobaczył, poszedłby do sądu i doniósł, że ktoś odprawia jakieś czary, skoro mężczyzna zmywa i pierze.

Ernest: Kiedy dorastałem, moja matka mawiała, że bycie chłopcem wcale nie znaczy, że jest się kaleką i że mogę pomagać siostrze. Ale nie ma modeli odniesienia. (...) Mężczyzna Motswana może pomagać żonie w tygodniu, kiedy nikogo u nich nie ma, ale jeśli jest obok ojciec, będzie się od niego oczekiwać, że nawet nie wejdzie do kuchni.

Badani stwierdzili także, że to kultura odpowiada za wiele innych zadań stojących przed mężczyznami, przez co nie mają oni czasu, by angażować się w aktywne ojcostwo. Niektórzy,

m.in. Selewa, mówili o wymaganiach stawianych im przez ich własnych rodziców: „Jest też konflikt między matkami a żonami. Matki oczekują od ciebie wielu rzeczy, przez co nie zostaje ci dużo czasu dla twojej własnej rodziny”. Jak widać, mężczyźni kwestionują swoje zobowiązania względem własnych dzieci i zmuszeni są godzić obowiązki wobec własnej rodziny z obowiązkami wobec krewnych.

Przeprowadzona w grupach fokusowych dyskusja o modelu ojcostwa i bycia ojcem wydobyla na światło niektóre ograniczenia w możliwości zmieniania tego modelu, które byłoby pożądaną choćby w obliczu epidemii HIV/AIDS. Mężczyźni uczestniczący w badaniach przypisywali wypaczone praktyki ojcostwa i bycia ojcem do tego, co nazwać by można, patriarchalnym spadkiem, wiązali je także z wymogami hegemonicznej męskości, która zakłada rozdział między mężczyznami i dziećmi.

Potencjał zmiany?

Niektórzy uczestnicy badania zadawali sobie pytanie, dlaczego męskość nie uwzględnia dzieci. O naciskach wywieranych na mężczyzn interesująco opowiadał Werner:

(..) mężczyźni cierpią z powodu niskiej samooceny, z powodu ściśle zdefiniowanego systemu, w którym wiele się od nich oczekuje (...) Kariera nie toczy się tak, jak zakładali, więc piją, wpadają w depresję, nie tym chcieli się stać, nie wiedzą, jak to zmienić. Społeczeństwo nie dopuszcza męskiej autoekspresji. W pracy nie rozmawia się o rodzinie i dzieciach.

Również genderowe zdefiniowanie ról rodzicielskich postrzegane było jako potencjalnie szkodliwe z punktu widzenia stosunków między mężczyznami i ich dziećmi. Jak można się było spodziewać, badani ostatecznie uznali, że to kobiety są odpowiedzialne za te problemy, bo to przecież one umieściły ojców na pozycji autorytetu. Dobrze ujął to Phinius: „Mężczyźni to kolejny poziom dowodzenia, sąd apelacyjny. Dzieciom mówi się: «Twój ojciec wraca do domu, więc masz się dobrze zachowywać»”.

Równocześnie badani wprowadzali rozróżnienie między fizycznymi karami kojarzonymi z mężczyznami, a bardziej subtelną dyscypliną łączoną raczej z kobietami. Joel argumentował: „Jeśli twoja żona umrze, zostawiając cię samego z dziećmi, to będą one miały dla ciebie mniej szacunku, niż kiedy zajmowała się nimi matka. Mężczyzna sam jeden nie poradzi sobie z rodziną”.

Być może ważniejsze jest to, że w dyskusjach na temat dyscypliny pojawiła się kwestia praw dzieci. W wielu grupach rozmawiano o tym, że dyscyplinują przede wszystkim mężczyźni, ale rolę tę narzucają im kobiety. W jednej z grup Morake wysunął sugestię, że może w ogóle niewłaściwe jest fizyczne karanie dzieci. Tę opinię przyjęto z krzywym uśmiechem: „Dyscyplinowanie dzieci też się zmienia. Dzisiaj mamy *Child Line*, już nie powinniśmy ich bić”. *Child Line* to organizacja pozarządowa zajmująca się problemami dzieci. Z dyskusji jasno wynikało, że postrzeganie fizycznego karania dzieci i dyscypliny przez młodych, świadomych ludzi podlega poważnym zmianom, tak że prawo rodziców, a zwłaszcza ojców, do dyscyplinowania dzieci zaczyna być kwestionowane.

Podważano również genderowe zróżnicowanie pracy produkcyjnej i reprodukcyjnej. Wielu badanych zgadzało się ze stwierdzeniem, że kobiety powinny pracować. Jonas tłumaczył

to tym, że „koszt życia jest dziś tak wysoki, że potrzebne są dochody z dwóch źródeł”. Dużo poważniejszą dyskusję wywołało jednak to, czy większe zaangażowanie kobiet w miejscu pracy powinien dopełnić udział mężczyzn w pracach domowych i przejęcie przez nich ról opiekuńczych (patrz też wyżej). John i Morake stwierdzili, że udział mężczyzn w pracy domowej rośnie, aczkolwiek w powolnym tempie i tylko w ośrodkach miejskich, gdzie kobiety chodzą do szkoły. Wielu badanych odpowiedzialność za to, że nie uczestniczą w wychowaniu i pracach na rzecz domu i dzieci, zrzucalo na karb socjalizacji i braku męskich modeli odniesienia. Jednak ci badani, którzy wychowali się w gospodarstwach *de iure* kierowanych przez kobietę, twierdzili, że są w większym stopniu gotowi brać udział w zadaniach domowych niż pozostali. Selewa podkreślał: „Tam, gdzie matka jest głową rodziny, nie będzie większej różnicy w wychowywaniu synów i córek. Zameżne kobiety muszą uwzględniać reguły mężczyzn. W moim przypadku nie ma poważnej różnicy między mną a moja siostrą”. Miał na myśli to, że na równi z siostrą uczestniczył w pracach domowych m.in. gotowaniu.

Niektórzy uczestnicy zakwestionowali przekonanie, że epidemia HIV/AIDS nie pociągnie za sobą przemian w zachowaniach seksualnych. Phinius stwierdził, że HIV/AIDS: „zmieni zachowania seksualne, ale dopiero kiedyś, bo na razie sprawy mają się coraz gorzej”. Za najważniejszą instytucję, która może pomóc w walce z HIV/AIDS i zmianie praktyk związanych z byciem ojcem badani uznali Kościół. Cornelius i Ernest byli przekonani, że: „Kościół jest ważny dla tych, którzy nie brali ślubu. Mamy problem z HIV, a Kościół mówi nam, że nie powinniśmy mieć więcej związków niż jeden, uczy nas, jak ważna jest wierność. Dzieci też powinny się rodzić po ślubie”. Niektórzy uczestnicy wysoko oceniali osobistą odpowiedzialność mężczyzn, choć niekoniecznie jako ojców, w walce z HIV/AIDS. Jonas i John, którzy podnosili temat sierot po AIDS i rozpadu rodzin, zgodzili się, że mężczyźni muszą współpracować z kobietami, by kraj mógł sobie poradzić z epidemią.

Podsumowanie

Przyznanie, że praktyki i doświadczenia ojcostwa zmieniają się w czasie, znaczy bardzo wiele. Po pierwsze, dlatego że podważa stereotypową koncepcję wypaczonego ojcostwa, a po drugie ze względu na potencjalnie zbawienne skutki takiej koncepcji dla walki o równość płci i prawa dzieci czy zapobieganie HIV i AIDS. Jednak, jak pokazuje niniejszy artykuł, ojcostwo i modele męskości podlegają kształtowaniu i zmianie w zakresie, który pozostaje przedmiotem dyskusji. Z jednej strony, wydaje się, że ojcostwo zmienia się w niewielkim stopniu. Wielu badanych przyjęło takie same określone genderowo role rodzicielskie i podobnie rozdzieloną odpowiedzialność co ich ojcowie. Urzeczywistniali oni i uzasadniali wiele nieodpowiedzialnych praktyk ojcostwa i bycia ojcem, powołując się na obowiązujące ideologie dotyczące płci czy wywierane przez mężczyzn i kobiety naciski, by spełniać ustalone normy genderowe. W rzeczywistości nawet HIV/AIDS nie wpłynęło zbyt mocno na zmianę zachowań seksualnych, nie ma też poważniejszych dowodów na to, że pociągnęło za sobą bardziej odpowiedzialne praktyki ojcostwa czy bycia ojcem.

Należy jednak podkreślić kilka wyraźnych zmian. Przede wszystkim niektórzy z badanych mężczyzn kwestionowali genderowy rozdział ról rodzicielskich i obowiązki, które genderowa rola ojca na nich nakładała. Twierdzili np., że rola osoby dyscyplinującej źle wpływała na ich stosunki z dziećmi. Przyznawali nawet, iż dyscyplinowanie może naruszać prawa dzieci. Co więcej, istnieją dowody na to, że szersze strukturalne przemiany przyspieszają zmiany w obrębie form gospodarstw domowych. Kilku mężczyzn wspominało o tym, że pojawił się nowy trend: rodzice zabierają dzieci ze sobą do miasta, gdzie mają one lepsze perspektywy edukacji, a poza tym coraz częściej dopasowują się do upowszechnianego przez Kościół wzorca rodziny zatomizowanej. Choć badani mężczyźni nie potrafili odnaleźć bezpośredniego ogniwa łączącego ojcostwo i HIV/AIDS, mimo wszystko uznawali, że epidemia ma zasadniczy wpływ na dzieci i formy rodziny; przyznawali też, że prewencja choroby wymaga współdziałania mężczyzn i kobiet.

Bibliografia

- Armstrong A., *Maintenance Payments for Child Support in Southern Africa: Using Law to Promote Family Planning*, „Studies in Family Planning” 1992, nr 4 (23).
- Armstrong A., Ncube W. (red.), *Women and the Law in Southern Africa*, Zimbabwe Publishing House, Harare 1987.
- Bowlby S. i in., *Doing home: patriarchy, caring and space*, „Women’s Studies International Forum” 1997, 3 (20), s. 343–350.
- Bruce J., *Family policy: supporting the parent-child link*, [w:] Bruce J. i in. (red.), *Families in Focus: New Perspectives on Mothers, Fathers and Children*, Population Council, Nowy Jork 1995.
- Bujra J., *Targeting Men for a Change: AIDS Discourse and Activism in Africa*, [w:] Cleaver F. (red.), *Masculinities Matter! Men, Gender and Development*, Zed Books, Londyn 2002.
- Chant S., *Women headed households: diversity and dynamics in the developing world*, Palgrave Macmillan, Basingstoke 1997.
- Chopra R., *Retrieving the father: gender studies, father love and the discourse of mothering*, „Women’s Studies International Forum” 2001, nr 3/4 (24), s. 445–455.
- Comaroff J., Roberts S., *Marriage and extramarital sexuality: the dialectics of legal change among the Kgatla*, „Journal of African Law” 1977, nr 1 (21).
- Connell R. W., *Masculinities*, Polity Press, Cambridge 1995.
- Cornwall A., Welbourn A. (red.), *Realizing rights: transforming approaches to sexual and reproductive well-being*, Zed Books, Londyn 2002.
- Datta K., *Rural homes and urban dwellings? Gender, migration and the importance of tenure in Gaborone, Botswana*, „International Journal of Population Geography” 1995, nr 1 (2), s. 183–195.
- Datta K., *A coming of age? Re-conceptualising gender and development in urban Botswana*, „Journal of Southern African Studies” 2004, nr 2 (30), s. 251–268.

- Datta K., McIlwaine C., Empowered leaders? *Perspectives on women-headed households in Latin America and Southern Africa*, „Gender and Development” 2000, nr 3 (8), s. 40–49.
- Doucet A., *Gender equality and gender differences in household work and parenting*, „Women’s Studies International Forum” 1995, nr 3 (18), s. 271–284.
- Engle P., Leonard A., *Fathers as parenting partners*, [w:] Bruce J. i in. (red.), *Families in Focus: New Perspectives on Mothers, Fathers and Children*, Population Council, Nowy Jork 1995.
- Foreman M., *AIDS and Men: Taking risks or taking responsibility?*, Panos Institute–Zed Books Londyn 1999.
- Fox D. J., *Masculinity and fatherhood reexamined: an ethnographic account of the contradictions of manhood in a rural Jamaican town*, „Men and Masculinities” 1999, nr 1 (2), s. 66–86.
- Garey A., Townsend N., *Kinship, courtship and child maintenance law in Botswana*, „Journal of Family and Economic Issues” 1996, nr 2 (17), s. 189–203.
- Gosine A., *Sex for pleasure, rights to participation, and alternatives to AIDS: placing sexual minorities and/ or dissidents in development*, IDS Working Paper 228, Institute of Development Studies, Brighton 2004.
- Greene M., Biddlecom A., *Absent and problematic mmen: demographic accounts of male reproductive roles*, Paper no. 103, Population Council, 1997.
- Grønnerød J. S., *On the meanings and uses of laughter in research interviews: relationships between interviewed men and a woman interviewer*, „Young: Nordic Journal of Youth Research” 2004, nr 1 (12), University of Joensuu, Finlandia.
- Gulbrandsen O., *Poverty in the Midst of Plenty*, Norse Publications, Bergen 1996.
- Hutchinson S., Marsiglio W., Cohan M., *Interviewing young men about sex and procreation: methodological issues*, „Qualitative Health Research” 2002, nr 1 (12), s. 42–60.
- Jabeen F., Karkara R., *Government support to parenting in Bangladesh and India*, Save the Children Discussion Paper, Format Printing Press, Katmandu 2005.
- Jewkes R. i in., *Relationship dynamics and teenage pregnancy in South Africa*, „Social Science and Medicine” 2001, nr 5 (52), s. 733–744.
- Lawler S., *Motherhood and identity*, [w:] Cosslett T., Easton A., Summerfield P. (red.), *Women, Power and Resistance*, Open University, Buckingham–Filadelfia, Pennsylvania 1996.
- Lee D., *Interviewing men: vulnerabilities and dilemmas*, „Women’s Studies International Forum” 1997, nr 4 (20).
- Lloyd C., Duffy N., *Familial risk factors for children*, [w:] Bruce J. i in. (red.), *Families in Focus: New Perspectives on Mothers, Fathers and Children*, Population Council, Nowy Jork 1995.
- MacDonald D., *Notes on the socio-economic and cultural factors influencing the transmission of HIV in Botswana*, „Social Science Medicine” 1996, nr 9 (42), 1325–33.
- Mayo M., *Children’s and young people’s participation in development in the South and urban regeneration in the North*, „Progress in Development Studies” 2001, nr 1 (4), s. 279–293.
- McIlwaine, C., Datta K., *Endangered youth? Youth, gender and sexualities in urban Botswana*, „Gender, Place and Culture” 2004, nr 4 (11), s. 483–512.
- Ministry of Labour and Home Affairs, *National Women in Development Policy*, Government Printer, Gaborone 1996.

- Molokomme A., *State intervention in the family: a case-study of the child maintenance law in Botswana*, [w:] Palriwala R., Risseeuw C. (red.), *Shifting Circles of Support: Contextualising Gender and Kinship in South Asia and sub-Saharan Africa*, Sage, Londyn–Thousand Oaks, Kalifornia 1996.
- Morrell R., *Youth, fathers and masculinity in South Africa today*, [w:] *Agenda: Special focus on gender, culture and rights*, 2005, s. 84–87.
- Mturi A., Moerane W., *Premarital childbearing among adolescents in Lesotho*, „*Journal of Southern African Studies*” 2001, nr 2 (27).
- O’Connell H., *Women and the Family*, Zed Books, Londyn 1994.
- O’Laughlin B., *Missing men? The debate over rural poverty and women-headed households in Southern Africa*, „*Journal of Peasant Studies*” 1998, nr 2 (25).
- Roggman L. i in., *Methodological, Measurement and Design Issues in Studying Fathers: An Interdisciplinary Perspective*, [w:] Tamis-LeMonda C., Carrera N. (red.), *Handbook of Father Involvement: Multidisciplinary perspectives*, Laurence Erlbaum Associates, Mohwah, New Jersey 2002.
- Schapera I., *Married Life in an African Tribe*, Faber and Faber, Londyn 1940.
- Schwalbe M., Wolkomir M., *The masculine self as problem and resource in interview studies of men*, „*Men and Masculinities*” 2001, nr 1 (4), s. 90–103.
- Simpson A., *Sons and fathers/boys to men in the time of AIDS: learning masculinity in Zambia*, „*Journal of Southern African Studies*” 2005, 3 (31), s. 569–586.
- Suggs D., *Female status and role transition in the Tswana life cycle*, „*Ethnology*” 1987, nr 2 (26), s. 107–120.
- Townsend N., *Men, migration and households in Botswana: an exploration of connections over time and space*, „*Journal of Southern African Studies*” 1997, nr 3 (23), s. 405–420.
- Townsend N., *Fatherhood and the mediating role of women*, [w:] Brettell C., Sargent C. (red.), *Gender in Cross-Cultural Perspective*, Prentice Hall, New Jersey 2001.
- Townsend N., *Cultural contexts in father involvement*, [w:] Tamis-LeMonda C., Carrera N. (red.), *Handbook of Father Involvement: Multidisciplinary perspectives*, Laurence Erlbaum Associates, Mohwah, New Jersey 2002.
- UNFPA, *State of the World’s Population 2004: The Cairo Consensus at Ten: Population, Reproductive Health and the Global Effort to End Poverty*, UNFPA, Nowy Jork 2005.
- Upton R., *Infertility Makes You Invisible: Gender, Health and the Negotiation of Fertility in Northern Botswana*, „*Journal of Southern African Studies*” 2001, nr 2 (27), s. 249–262.
- Van Driel F., *Marriage – from rule to rarity? Changing gender relations in Botswana*, [w:] Palriwala R., Risseeuw C. (red.), *Shifting Circles of Support: Contextualising gender and kinship in South Asia and sub-Saharan Africa*, Sage–AltaMira Press, New Delhi–Thousand Oaks, Kalifornia 1996.

18. Dziewczynki, decyzje, dominacja: empiryczna i pojęciowa krytyka strategii gospodarstw domowych¹

Diana L. **Wolf**

Feministki raz na zawsze rozprawiły się z romantycznymi przekonaniem na temat jedności w rodzinie i gospodarstwie domowym. Uznały, że należy raczej mówić o wielu różnych głosach, zróżnicowanych genderowo interesach i nierównej dystrybucji (Hartman 1981; Thorne, Yalom 1982). Pomału coraz większą uwagę zwraca się na procesy, konflikty i dynamikę wewnętrzną, zwłaszcza w ubogich wiejskich lub robotniczych gospodarstwach domowych Trzeciego Świata. Badania nad tymi gospodarstwami ukazują zarazem, że są to jedyne miejsca, gdzie wciąż kultywuje się mit rodzinnej solidarności i jedności, co najlepiej widać na przykładzie pojęcia „strategii gospodarstw domowych”.

W badaniach nad warunkami życia biednych ludzi – zarówno na przestrzeni historii społecznej uprzemysłowionych państw rozwiniętych, jak i współczesnej krajów Trzeciego Świata – sumę wszystkich zachowań z poziomu gospodarstwa domowego określa się często mia-

1 Tekst Diany L. Wolf *Daughters, decisions and domination: an empirical and conceptual critique of household strategies* opublikowany został w „Development and Change” 1990, nr 21. Jest to poprawiona wersja wystąpienia *Father knows best about all in the household: a feminist critique of household strategies* przedstawionego na sesji „Sex and Gender”, która odbyła się podczas dorocznego spotkania American Sociological Association w 1988 roku. Badania Diany L. Wolf na Jawie finansowane były przez LIPI (Indonezyjską Akademię Nauk) oraz z grantu z XII obszaru tematycznego przyznanego w ramach Programu „International Agriculture” Cornell University w latach 1981–83 i środków uzyskanych z Graduate School Research Fund przy University of Washington w 1986 roku.

„strategii przeżycia” rodziny lub gospodarstwa. Dalej w niniejszym rozdziale używamy także określeń „strategie gospodarstw domowych” lub po prostu „strategie gospodarstw” (Tilly, Scott 1978; Hareven 1982; de Janvry 1987; Findley 1987; Stern 1987; Sorensen 1988). Wszystkie działania związane z kwestiami demograficznymi opisuje się jako element strategii gospodarstw domowych, począwszy od migracji do miast członków gospodarstw domowych w Ameryce Łacińskiej, na Filipinach itp., po alokację siły roboczej w ubogich gospodarstwach na Jawie (White 1976; Hart 1986; Firman 1988; Guest 1989); od wczesnego wydawania za mąż córek w rolniczych rodzinach w Bangladeszu (Abdullah, Zeidenstein 1982), po przyznawanie większych porcji jedzenia chłopcom niż dziewczynkom w rodzinach indyjskich (Rosenzweig 1986).

Niniejszy rozdział skupiać się będzie na stosunkach między rodzicami i córkami wewnątrz gospodarstw domowych w Azji Wschodniej i Południowo-Wschodniej, gdzie panują bardzo zróżnicowane relacje pomiędzy płciami. Tak wytyczony obszar zainteresowań pozwoli na demistyfikację gospodarstwa domowego jako takiego i rewizję przekonań na temat panujących w nim stosunków wewnętrznych. Analizy tych procesów przydadzą się do zilustrowania nieadekwatności pojęcia strategii gospodarstw domowych i licznych powiązanych z nim błędnych założeń. Choć nie zamierzam podważać zasadności i potrzeby zrozumienia, co muszą robić ludzie biedni czy ubogie gospodarstwa domowe, by przeżyć, to jestem przekonana, że ze względu na pewne nieoparte niczym założenia dotyczące jednostek i gospodarstw domowych pojęcie strategii domowych przyczynia się do błędnej interpretacji zachowań wewnątrz gospodarstw, nie pozwala dostrzec obecnego w nich wewnętrznego rozwarstwienia ze względu na wiek i płeć i tłumi głos osób w gorszej pozycji – zazwyczaj kobiet i dzieci.

W tym rozdziale zajmę się kobietami azjatyckimi i ich gospodarstwami. Skupię się na dwóch wątkach pozostających pod silnym wpływem nowego międzynarodowego podziału pracy: przeanalizuję procesy podejmowania w rodzinie decyzji dotyczących młodych kobiet i pracy w fabrykach na Jawie, w Indonezji i na Tajwanie oraz przyjrę się, w jakim zakresie owe procesy odzwierciedlają strategię gospodarstwa domowego.

Problemy badań nad gospodarstwami domowymi

Jedną z podstawowych tez tego artykułu jest, że badania nad gospodarstwami domowymi – czy to oparte na założeniach ekonomii neoklasycznej, czy to prowadzone w duchu neomarksizmu – unifikują osoby i gospodarstwa. Mówi się o nich wymiennie, jak gdyby stanowiły jeden i ten sam byt. Najwyraźniej widać to w opisie strategii gospodarstw domowych. Traktuje się je jak jednostki kierujące się własną logiką i interesem (Folbre 1986 s. 5), z drugiej strony zaś, każde zachowanie członka gospodarstwa interpretuje się z punktu widzenia interesów gospodarstwa. Jednostkę traktuje się jak gospodarstwo domowe w miniaturze, jak gdyby miała wszczepiony jakiś gen interesu gospodarstwa domowego, jak gdyby każde jej zachowanie miało odzwierciedlać tegoż gospodarstwa potrzeby.

Drugi poważny problem związany z rozpowszechnionym sposobem posługiwania się pojęciem strategii gospodarstwa domowego bierze się stąd, że badacze klasyfikują jako strategię

każde zachowanie indywidualne lub na poziomie gospodarstwa domowego, niezależnie od tego, jak oceniają je sami badani. Badacze rzadko zresztą sięgają po ich tłumaczenia, pytają o uzasadnienia ich zachowań czy raczej stojące za takimi a nie innymi ich decyzjami (Guest 1989).

Choć zazwyczaj osoby prowadzące badania pozostają uwrażliwione na ograniczenia strukturalne, w obliczu osób ubogich narzucają własne interpretacje ich strategii i przenoszą poprzez analogię dane z poziomu jednostkowego na poziom gospodarstw. Nie zasięgając informacji od samych zaangażowanych, mają wolną rękę, jeśli chodzi o interpretowanie ich zachowań i często postępują się swoimi romantycznymi, zideologizowanymi wizjami rodziny czy rodzinnej solidarności.

Zanim przyjmieni założenie, że każde zachowanie z poziomu jednostki czy gospodarstwa domowego jest wynikiem pewnych motywacji, musimy przyrzeć się intencjom deklarowanym przez samych uczestników procesów społecznych. Mój punkt wyjścia wyznaczyłam, posługując się teorią strukturacji Giddensa². Przyjmuję, że struktury społeczne „stwarzają zarazem ograniczenia, jak i możliwości” (Giddens 1984 s. 169; cyt. polski 2003, s. 214) – uczestnicy procesów społecznych pozostają pod wpływem cech strukturalnych ekonomii politycznej, ale jednocześnie wpływają na owe struktury w procesach reprodukcji. Dla mojej argumentacji kluczowe jest stwierdzenie, iż uczestnicy procesów społecznych „mają znaczną wiedzę o warunkach i konsekwencjach tego, co robią w życiu codziennym” (Giddens 1984, s. 281; cyt. polski 2003, s. 331) i w znacznym stopniu rozumieją panujące w ich społeczeństwie „warunki reprodukcji” (Giddens 1984, s. 5; cyt. polski 2003, s. 43–44). Jeśli się ich zapyta, potrafią wytłumaczyć swoje zachowanie i pragnienia (Scott 1985). Problem w tym, że odpowiedzi tego typu mogą nie pasować do modeli, w których z góry zakłada się, jakie są ich jednostkowe interesy.

Studia przypadków

Kontekst badania przeprowadzonego na Jawie

Mój obszar badawczy objął dystrykt rolniczy (*kecamatan*) w środkowej części Jawy, ok. 25 km na południe od dużego miasta portowego Semarang, zamieszkiwany przez 83,5 tys. osób. Na początku lat 70. administracja dystryktu i prowincji bardzo wspierała inwestycje zagraniczne i lokalne na tym obszarze. W 1972 roku na rolniczych terenach zaczęły wyrastać fabryki i proces ten trwa do dzisiaj³. Chociaż nie jest to strefa wolnego handlu, działa tam

-
- 2 Zgodnie z teorią strukturacji Anthony'ego Giddensa pomiędzy społeczeństwem a jednostką istnieje obopólna zależność oraz ontologiczna nierozdzielność struktury. Oba elementy rzeczywistości społecznej wzajemnie warunkują swoje istnienie, są nierozzerwalne jak dwie strony tej samej monety (*przyp. red. meryt.*).
 - 3 W latach 1981–83, kiedy prowadziłam badania, w dystrykcie funkcjonowało dziewięć wielkich zakładów przemysłowych, a trzy następne były w budowie. Gdy wróciłam na Jawę w 1986 roku, na terenie objętym badaniami działało już 15 zakładów, które zdawały się wychodzić bez szwanku z krajowych i światowych kryzysów gospodarczych. Fabryki z największym zatrudnieniem należały do dwóch spółek tekstylnych.

wiele firm z kapitałem międzynarodowym i krajowym nastawionych na rynek globalny i krajowy. Mimo to region wciąż zachowuje agrarny charakter, a większość populacji zajmuje się taką lub inną formą produkcji rolnej.

Obszar jest atrakcyjny dla inwestorów także ze względu na tanią, dostępną i potulną kobiecą siłę roboczą. W 1982 roku aż ¾ z ok. 6 tys. pracowników zakładów stanowiły kobiety. Większość z nich była niezamężna, liczyła od 15 do 24 lat i mieszkała na wsi z rodzicami. Taki układ rodzinny pracownic pozwolił głębiej zbadać relacje między pracującymi córkami i ich rodzinami.

Projekt badawczy i analiza

Zamieszkałam w utrzymującej się z rolnictwa wiosce Nuwun położonej kilka mil od fabryki i mającej dobry dostęp do komunikacji publicznej. Dzięki temu mogłam badać dojeżdżające pracownice, ich wiejskie rodziny oraz niezatrudnionych w fabrykach rówieśników⁴. Decyzja, by codziennie zostawiać rodzinę, dom, pole i wioskę i zasilić szeregi przemysłowej siły roboczej, była ważnym krokiem w życiu każdej z dziewcząt. Dokonanie tego wyboru mogło też mieć istotny wpływ na kondycję ekonomiczną rodziny (Tilly, Scott 1978, Hareven 1982). Aby dowiedzieć się, co skłoniło badane dziewczęta do podjęcia pracy w fabryce, przeprowadziłam wywiady z 39 robotnicami i 90 dziewczętami niepracującymi w fabryce oraz z ich rodzinami. Uczestniczki badania miały 15–24 lata, mieszkały w Nuwun i sąsiedniej wiosce. W tym dość szczególnym – zarazem rolniczym i przemysłowym – okręgu gospodarstwa domowe (tj. grupy mieszkające wspólnie, razem jadające i przygotowujące posiłki) obejmowały zarówno rodziny nuklearne, jak i rozszerzone.

Na cykl życia jednostki i rodziny nakładał się status klasowy, który zmniejszał lub zwiększał prawdopodobieństwo, że dana osoba będzie szukała pracy w fabryce. Jeśli warunki życia w gospodarstwie pozwalały, by jego produktywny członek podjął pełnoetatową pracę w oddaleniu od domu, to biedne rodziny najczęściej pozwalały córce (lub – znacznie rzadziej – żonie) szukać zatrudnienia w kapitalistycznym sektorze przemysłowym. Zazwyczaj spełnione musiały być następujące warunki: w gospodarstwie nie było małych dzieci (lub było ich niewiele) i pozostawała w nim co najmniej jedna inna w pełni sprawna kobieta. To wskazywałoby, że pracę w fabrykach podejmowały raczej kobiety z rodzin na późniejszych etapach cyklu życia rodzinnego, kiedy dzieci nie potrzebują już stałej opieki. Najbiedniejsze rodziny – które doświadczają ubóstwa we wczesnych fazach życia rodzinnego, kiedy rodzina się powiększa – nie mogły sobie pozwolić na utratę dziennego wkładu pracy czy na to, by pracę w fabryce podjęła jedyna obecna w gospodarstwie produktywna kobieta potrzebna w domu lub na farmie.

Analiza ilościowa prowadzi do prostego wniosku: jeżeli w obrębie gospodarstwa domowego zaistniały takie warunki, córki starały się zatrudnić w fabryce, by wzmocnić ekonomicz-

Poza tym w dystrykcie działały zakłady odzieżowe, przetwórstwa żywności (wypiek chleba i ciastek, butelkowanie), meblarskie i samochodowe (produkcja autobusów).

4 Badania terenowe prowadziłam przez 15 miesięcy w latach 1981–83; na dwumiesięczne badania uzupełniające wróciłam w 1986 roku.

ną pozycję rodziny. Moglibyśmy podsumować to w ten sposób, że obowiązkowe i rozsądne córki pracujące w fabrykach na Jawie kierują się „ideologią ekonomii rodzinnej” (Tilly, Scott 1978), czyli rodzinnym altruizmem, który utrzymuje się nawet wówczas, gdy rodzina i praca funkcjonują jako oddzielne pojęcia, a praca jest wynagradzana. Poza tym – w przypadku ubogich rodzin rolniczych o niewielu możliwościach wyboru – praca w fabryce stanowi element strategii przetrwania. Jednak przekonanie, iż zatrudnienie w przemyśle stanowi część strategii gospodarstwa upada, gdy tylko zbadać głębiej samo gospodarstwo, a w szczególności – gdy oddać głos poszczególnym zainteresowanym.

Zatrudnienie w fabryce a podejmowanie decyzji w gospodarstwie

Rodzicom (przede wszystkim matkom) pracownic fabrycznych z Nuwun zadałam pytanie: „Kto na Jawie decyduje o tym, gdzie powinna pracować niezamężna córka?” 10 na 20 rodziców odpowiedziało, że decydować powinno dziecko; dziewięciu miało poczucie, że rodzice powinni decydować wspólnie z dzieckiem; tylko jeden rodzic stwierdził, że decyzja należy wyłącznie do rodziców. Jednak już na pytanie: „Kto w twoim domu zdecydował, gdzie powinna pracować **twoja** córka?”, **wszystkich** 20 rodziców odpowiedziało, że zdecydowała o tym sama córka, na własną rękę.

Córki mają różne sposoby na uzyskanie aprobaty rodziny dla swojej pracy w fabryce. Idealny proces podejmowania decyzji przebiega w ten sposób, że najpierw córki proszą rodziców o pozwolenie, a dopiero potem starają się o pracę. Chociaż pozwolenie ojca wydaje się nieco ważniejsze, większość prosi o nie oboje rodziców. Najczęściej jednak kolejność była taka, że najpierw dziewczęta starały się o pracę, a dopiero **po tym**, jak ją dostały, prosiły rodziców o pozwolenie. Większość rodziców wyrażała zgodę, chociaż nie wszyscy byli z decyzji córki zadowoleni. Zgody odmawiali ojcowie albo owdowiałe matki – zawsze osoby uznawane za głowę domu. Córki mogły się pogodzić z taką decyzją albo sprzeciwić się życzeniom rodziców.

W 1982 roku wiele niezamężnych i niepracujących w fabryce kobiet należało do grupy córek, których rodzice nie zgodziliby się na zatrudnienie w fabryce. W sytuacjach, gdy dane gospodarstwo domowe było zbyt biedne, by pozwolić sobie na rezygnację z pracy córki w domu i na roli, rodzice wyraźnie zabraniali córkom zatrudnienia się w fabryce. Ta grupa dziewcząt (większość z nich miała 13–14 lat) była rodzicom posłuszna, ale już w wieku lat 15 te same młode kobiety zostawały robotnicami – często dzięki temu, że ich obowiązki w gospodarstwie przejmowała siostra, ale też, co ważniejsze, dlatego że stawały się wystarczająco odważne, by sprzeciwić się rodzicielskim nakazom⁵. Zrozumiałam, że posłuszne córki stanowiły raczej wyjątek niż regułę. Owdowiała matka Surinah opowiedziała następującą historię:

W zasadzie nie pozwoliłam jej pracować w fabryce, ale ona i tak to przeforsowała. Jej starszy brat też jej tego zabronił. Nie wiem nawet, kiedy poszła szukać pracy; dowiedziałam

5 Jeśli ojciec jest nieobecny, patriarchalną rolę przejmuje starszy brat lub kuzyn, który podejmuje decyzje w imieniu młodszych kobiet w gospodarstwie i stara się nimi opiekować.

się dopiero, gdy już zaczęła pracować. Powiedziała, że chce mieć swoje własne pieniądze. Moim zdaniem jednak lepiej jest, gdy córka pracuje w domu i pomaga na ryżowisku.

Dojeżdżająca do fabryki Ratmi przedstawiła częstą historię córek zaczynających pracę w fabryce wbrew życzeniu ojca. Jej ojciec był na nią tak zły, że nie rozmawiał z nią przez miesiąc⁶. Inna robotnica z Nuwun, której rodzice zabronili pracować w fabryce, potajemnie szukała pracy na własną rękę:

Zobaczyłam, że moje przyjaciółki pracują w fabryce i też chciałam tam pracować. Wcześniej moi rodzice by na to nie pozwolili. Nie spytałam ich więc i zaczęłam pracę od razu, z miejsca. Poszłam tam w tajemnicy, ponieważ gdyby moi rodzice wiedzieli, byłiby na mnie źli: kazaliby mi iść pracować na ryżowisku.

Informacje uzyskane od 15 robotnic-migrantek mieszkających w uprzemysłowionej wiosce⁷ pokazały podobną, może nawet bardziej dramatyczną dynamikę w przypadku córek opuszczających dom wbrew woli rodziców. Yuralikah usłyszała od przyjaciółki, że jest praca w fabryce ciastek. Zgłosiła się i od razu dostała pracę. Kiedy spytałam ją, co powiedzieli rodzice, odparła: „Cóż, ojciec i matka musieli się zgodzić. Nie mieli wyboru, skoro dostałam pracę”.

Najwyraźniej szukanie pracy w fabryce – ważny moment przejścia, mający zwykle ogromny wpływ na rodzinną gospodarkę – niekoniecznie odbywało się w zgodzie z rodzicielską wizją roli córki czy z rodzinnym planem ekonomicznym. O ile młodsze córki (13–14 lat) godziły się z brakiem aprobaty rodziców dla pracy w fabryce, to starsze zazwyczaj były nieposłuszne i buntowały się⁸. Ani razu nie zdarzyło się, by to rodzic zasugerował córce szukanie pracy w fabryce. Większość przyjmowała raczej postawę defensywną, starając się dostosować do decyzji córki⁹.

Oczywiście ten brak rodzicielskiej kontroli ma podstawy klasowe. Lepiej sytuowane rodziny – niewielka wioskowa mniejszość – wpływały na wybory, działalność i pracę dzieci, dając im wykształcenie. Biedne rodziny nie miały aż takich możliwości kontrolowania potomstwa (White 1976).

-
- 6 Milczenie i wycofanie to na Jawie częściej spotykane sposoby wyrażania gniewu niż otwarte i bezpośrednie wyrazy niezadowolenia.
 - 7 Ta uprzemysłowiona wioska różni się od badanych przeze mnie wiosek rolniczych – Nuwun i sąsiadującej z nim wsi.
 - 8 Wiekowe zróżnicowanie buntowniczego zapału córek może się częściowo wiązać z ograniczeniami wieku wprowadzonymi w większości fabryk. Najczęściej przyjmują one dziewczęta piętnastoletnie lub starsze.
 - 9 Oczywiście lepiej sytuowane rodziny robiły kalkulacje swoich zdolności finansowych i, jeśli to było możliwe, wysyłały dzieci do gimnazjum, a nawet – z rzadka – do liceum. Rodzice mieli nadzieję, że jedno z ich dzieci zostanie urzędnikiem i będzie otrzymywać stabilne wynagrodzenie niezwiązane z cyklem rolniczym – co może się okazać wielką pomocą dla rodziców na starość. W tych nielicznych rodzinach rodzice decydowali o tym, które z dzieci będzie kontynuowało naukę (jeśli taki wybór był możliwy, często był to syn), a także jaką pracę powinno podjąć. Dorosłe dzieci z lepiej sytuowanych gospodarstw domowych, mające w perspektywie przyszły spadek, zazwyczaj dostosowywały się do życzeń rodziców.

Motywacje szukania pracy w fabryce

Ważnym i nieoczekiwanym odkryciem było to, że większość młodych kobiet decydowała się szukać pracy w fabryce z indywidualnych powodów socjoekonomicznych, a nie po to, by polepszyć ekonomiczną sytuację rodziny¹⁰. „Chciałam być taka, jak moje przyjaciółki” – powiedziała mi pięć robotnic. – Tutaj niemal wszystkie moje przyjaciółki pracują w fabryce. Przed południem jest tak cicho, bo wszystkie poszły do pracy. Ja też chciałam pracować”.

Praca w fabryce ma wyższy status niż praca na roli czy w handlu, ponieważ – jak powiedziała jedna z robotnic – skóra jest jaśniejsza, bo się nie opala, a ręce się nie niszczą. „Chciałam mieć tę pracę, bo nie jest tam gorąco i nie pracuje się ciężko” – powiedziała inna. Zatrudnienie w kapitalistycznej firmie przemysłowej okazało się łżejsze i bardziej lukratywne niż praca na roli czy służba domowa. W życiu osobistym robotnic przemysłowy kapitalizm oznaczał postępową zmianę – rozluźnił rodzinną kontrolę nad ich posunięciami, pozwolił im wejść w kontakt z mężczyznami i kobietami z innych wiosek, często dawał okazję do romansów, a także zapewnił im trochę własnych dochodów. Jednak o ile fabryki uznawano za bardziej pożądane środowisko pracy, to jednak fabryczni robotnicy i robotnice mieli znacznie mniej autonomii w procesie produkcji w porównaniu z handlarzami na rynku czy rolnikami, ze względu na ścisłą dyscyplinę i kontrolę w przemysłowej produkcji kapitalistycznej (Ong 1987)¹¹. Wielu dziewczętom praca w fabryce dawała nadzieję na pewną finansową niezależność od rodziny. Jednak wynagrodzenia były na tyle skąpe, że młode robotnice nie byłyby w stanie same się utrzymać. Praca w fabryce dawała więc dziewczętom większą niezależność od rodziny, ale ekonomicznie nadal pozostawały od niej zależne.

Wśród powodów szukania zatrudnienia w fabryce robotnice nie wymieniały wcale ekonomicznej pomocy rodzinie – częściej wspominały o kupowaniu dla siebie mydła. Większość wieśniaków zadowalała się blokami niedrogiego, nieperfumowanego mydła, w biednych rodzinach używa się go do mycia, prania i zmywania. Robotnice kupowały sobie natomiast kostki pachnącego mydła toaletowego za cenę wyższą niż połowa dniówki. Zakup własnej kostki luksusowego mydła stawał się w pewien sposób wyznacznikiem niezależności i wyższego statusu, odróżniał od innych biednych wieśniaczek. Komentarze typu: „Chciałam pracować w fabryce, żeby móc kupić sobie własne mydło, tak jak Pardżija” albo „Miło jest móc sobie kupić własne mydło” obrazują biedę, w jakiej żyją robotnice i ich rodziny.

10 Należy zauważyć, że młode kobiety miały ograniczony zakres możliwości zarobkowania, a inne zatrudnienie (handel, praca na roli, służba domowa) zazwyczaj było mniej atrakcyjne niż praca w fabryce. Handel i pracę na roli uznawano za zajęcia ciężkie i sezonowe, a służba domowa na Jawie jest pracą kiepsko płatną i w istocie zbliżoną do niewolnictwa.

11 Ważne, by wziąć pod uwagę, że młode dziewczyny ze wsi nie znosiły służby domowej, ponieważ kontrola sprawowana przez pracodawców była wyjątkowo silna, a płace wyjątkowo niskie. Były służące opisywały, że musiały być gotowe do pracy na każde zawiązanie pracodawcy, o każdej porze dnia i nocy. Pracowały przez wiele godzin i bardzo mało zarabiały.

Wziąwszy pod uwagę ich ubóstwo, spodziewałam się, że sporą część wypłaty z fabryki robotnice przeznaczą na potrzeby gospodarstwa. Odkrycie, że dochody w większym stopniu zachowywały dla siebie, niż dokładały do puli gospodarstwa, udokumentowałam w innym miejscu (Wolf 1989b). W odróżnieniu od swoich odpowiedniczek z Tajwanu, które oddawały rodzinom 50–100% pensji, młode jawajskie robotnice zachowywały pełną kontrolę nad dochodami. Oddawały do rodzinnej kasy co najwyżej niewielką część tygodniowej płacy, a często nawet **prosiły** rodziców o pieniądze. Większość zapisywała się do stowarzyszeń pożyczek i kredytów rotacyjnych, dzięki którym udawało im się zaoszczędzić całkiem pokaźny kapitał. Pieniądzy tych używały na zakup odzieży i dóbr konsumpcyjnych do gospodarstwa, a także użyczały rodzicom w przypadku ważnych wydarzeń życiowych (narodziny dziecka, śmierć, obrzezanie, małżeństwo), pilnych potrzeb lub długów.

Kiedy wróciłam do Nuwun w 1986 roku, zaobserwowałam, że rosnący wkład córek w finanse rodziny zaowocował zwiększeniem ich roli w podejmowaniu decyzji dotyczących własnego życia, takich jak termin zawarcia ślubu czy możliwość wyboru małżonka (Wolf 1988a). Zgodnie z tradycją Jawajki w młodym wieku wchodzą w aranżowane związki małżeńskie. Odkryłam, że większość córek pracujących w fabrykach sama wybierała małżonków. W więcej niż jednym przypadku córka wspomniała, że sytuacja ekonomiczna rodziny miała wpływ na termin zawarcia ślubu lub na osobę męża (Tilly, Scott 1978). Względna autonomia młodych Jawajek, a także ich skupienie na sobie dość znacznie odbiegają od naszej wizji potulnych Azjatek. Dlaczego rodzice dorastającej córki mieliby się wyrzec wpływu na to, gdzie pracuje? Dlaczego tolerują jej buntownicze decyzje?

System pokrewieństwa na Jawie tradycyjnie dawał kobietom pewną autonomię w obszarze ekonomicznym. Ze względu na tę właśnie tradycję rodzice oczekują, że ich córki będą miały dochody i nie starają się tak bardzo wpływać na pracę zarobkową młodych kobiet – członkiń gospodarstwa, jak to się dzieje w sztywniejszych i bardziej patriarchalnych społecznościach. Ponadto robotnice mają więcej autonomii i swobody niż ich matki, kiedy były w tym samym wieku. Młode kobiety wchodzą dziś bowiem w zupełnie nowy na Jawie etap cyklu życiowego – przedłużone dorastanie, które wciąż regulowane jest przez bardzo nieliczne normy. Matki tych dziewcząt nie tylko były pod większą kontrolą swoich rodziców i nie chciały ryzykować sprzeciwiania się im, ale też wychodziły za mąż w wieku lat 13 bądź 14. Upowszechnienie edukacji, podniesienie wieku zawierania małżeństw i przedłużony okres dojrzewania oraz wczesnej dorosłości pozbawiony elementu ekonomicznego uzależnienia – wszystko to prawdopodobnie zachęca młode kobiety do bardziej asertywnego postępowania. Ich zachowanie kształtuje również pozycja klasowa. Skoro ubodzy rodzice nie mają wiele do zapisania dzieciom w testamencie, mają nad nimi mniejszą kontrolę, aniżeli lepiej sytuowane rodziny posiadaczy ziemskich, które wpływają na niemal całe życie dzieci oczekujących na spadek po rodzicach¹².

12 O ile jestem zdania, że kontrola nad kobietami w obrębie rodziny osłabła, to jednak praca w kapitalistycznej fabryce oznacza wprowadzenie nowych form kontrolowania kobiet poza gospodarstwem domowym (Elson, Pearson 1981; Ong 1987). Na Jawie, tak jak wszędzie na świecie, takie formy kontroli opierają się na tradycyjnych stosunkach pokoleniowych i patriarchalnych.

Okazuje się, że zmienne ekonomiczno-demograficzne pozostają ważne, ale w oczywisty sposób niewystarczające przy wyjaśnianiu przebiegu zatrudnienia córek z perspektywy gospodarstwa domowego. Wydaje się, że rodzice raczej reagują na decyzje córek i dostosowują się do nich, aniżeli nimi sterują. Dane jakościowe nie potwierdzają założenia, że ubogie gospodarstwa na Jawie podejmują decyzje czy opracowują strategie ani że członkowie ubogich gospodarstw automatycznie tłumią własne pragnienia i potrzeby, na pierwszym miejscu stawiając wspólne dobro. Nie znaczy to, że członkowie jawajskich gospodarstw domowych nigdy nie dostosowują się do siebie nawzajem (jak w tym wypadku rodzice) albo nigdy nie dążą do wspólnego celu. Podczas nieurodzaju w połowie lat 80. oszczędności córek pracujących w fabrykach używano do zaspokojenia podstawowych potrzeb rodziny i po to, by zatrzymać migrację. Z danych wywnioskować więc można, że ekonomiczne zachowania członków gospodarstwa są płynne i dynamiczne, a zatem powinno się je raczej analizować, niż robić na ich temat jakieś założenia. Wyniki badania podważają zasadność ściśle strukturalnego czy nazbyt materialistycznego podejścia do zachowań w obrębie gospodarstw domowych.

Strategie gospodarstw domowych na Tajwanie

W badaniach nad córkami w tajwańskich rodzinach i chińską ekonomią rodzinną dość wyraźnie rysują się procesy formułowania i egzekwowania strategii rodzicielskiej na poziomie gospodarstwa domowego. W dużej mierze opiera się ona na patriarchalnym systemie pokrewieństwa. W obrębie obowiązującego systemu patrylinearnego i patrylokalnego córki są przysposabiane do podporządkowania i spłaty długu, jaki zaciągnęły u swoich rodziców przez sam fakt, że zostały przez nich wychowane¹³. Rodzice kształtują córki tak, by żyły w przeświadczeniu, że „same z siebie są bezwartościowe i że dosłownie wszystko, co [posiadają] – ich ciała, kultura osobista, wykształcenie – należy do ich rodziców i musi zostać spłacone” (Wolf 1972; Greenhalgh 1985, s. 277; Gates 1987). I chłopcy, i dziewczynki rodzą się, mając dług u swoich rodziców. Chłopcy spłacają go w późniejszych latach życia, kiedy zajmują się rodzicami w podeszłym wieku, a ponieważ córki zazwyczaj zaraz po ślubie opuszczają dom rodzinny, muszą spłacić swój dług wcześniej. Postrzegane są jako „krótkoterminowe” członkinie rodzin, więc rodzice nie „marnotrawią” zasobów na ich wykształcenie (Greenhalgh 1985, s. 270).

Nie ulega kwestii, że historycznie rodzice kontrolowali pracę córek na wszystkich etapach: od decyzji o zatrudnieniu, przez to, gdzie ma pracować, po jej pensję. W latach 20. i 30. XX wieku na Tajwanie i w całych Chinach rodzice mieli pracę córek pod kontrolą i odbierali im wynagrodzenie¹⁴. Często to ojcowie podpisywali ich umowy o pracę, traktując

13 Margery Wolf (1972) wskazuje, że przed upowszechnieniem się zatrudnienia w fabrykach niektóre bardzo posłuszne córki rozumiały swoje zobowiązania wobec rodziców tak poważnie, że – za ich aprobatą – zostawały prostytutkami, żeby wspomóc finansowo rodzinę (zob. rozdz. *Filial daughters*).

14 Historyczne badania Honig nad kobietami w szanghajskich przędzalniach bawełny zaowocowały odkryciem, że już w latach 30. XX wieku zdarzało się, że kobiety otrzymywały swoją płacę do ręki, ale po prostu oddawały ją w całości rodzicom (1986, s. 170–171).

swoje zatrudnione w fabryce córki jak służbę oddaną do terminu (Salaff 1981, s. 40; Kung 1983, s. 17–27)¹⁵.

Ponieważ w córkach utrwalano poczucie, że muszą spłacić swój dług wobec rodziców, pytaniem nie było, czy mają pracować, ale kiedy i gdzie mają podjąć pracę. O ile w latach 50. rodzice z rzadka przyzwalałi na to, by córka opuściła dom i poszła do pracy w fabryce, to w kolejnych dekadach zatrudnienie w przemyśle stało się najbardziej oczywistą perspektywą dla młodych kobiet (Wolf 1972, s. 99; Diamond 1979; Arrigo 1980).

Na dzisiejszym Tajwanie rodzice wciąż uczestniczą w podejmowaniu przez córki decyzji dotyczących pracy, a ich opinie nadal znajdują posłuch. Kung (1981, 1983) i Greenhalgh (1985) odkryli, że rodzice ustalają, kiedy córki przestaną chodzić do szkoły, oraz gdzie i kiedy rozpoczną pracę. Wybrawszy im zawód, „wywierają na córki nacisk, by były posłuszne ich decyzji” (Kung 1983, s. 54), decydują, w której fabryce mają się zatrudnić albo gdzie szukać nowego miejsca w przypadku zmiany pracy, zwłaszcza gdy w grę wchodzi różne zarobki lub gdy podjęcie nowej pracy wymaga wyprowadzenia się z domu (Kung 1983, s. 54).

Robotnice mówiły: „To mój ojciec wymyślił, że pójdę do spółki Y; zresztą dopiero skończyłam podstawówkę i naprawdę nie miałam wielkiego wyboru”, „Moja matka zdecydowała, że mam pójść do fabryki sieci rybackich” (Kung 1983, s. 58). Takie wypowiedzi pokazują różnice w zaangażowaniu rodziców i posłuszeństwie wobec władzy rodzicielskiej w przypadku rodzin chińskich i jawajskich¹⁶. Ponieważ praca córki i zyski, jakie przynosi, postrzegane są w kategoriach zasobów kontrolowanych przez rodzinę (Salaff 1981), rodzice nawet nie muszą domagać się od swych córek pieniędzy; istnieje w tej kwestii niepisana umowa, a córki wypełniają swoje zobowiązania, oddając rodzicom 50–100% swojej pensji¹⁷.

Porównanie sytuacji córek w Chinach i na Jawie

Ani na Tajwanie, ani na Jawie przemiany w międzynarodowym podziale pracy nie wpłynęły znacząco na status kobiety w rodzinie. W obu przypadkach raczej wzmocniły jej uwarunkowaną przez płeć pozycję sprzed okresu przemysłowego kapitalizmu. Jawajskie córki mają względnie dużą kobiecą autonomię i są w stanie obejść kontrolę rodziców, sprzeciwić się im lub podważać ich decyzje. Rodzice na Tajwanie przywłaszczają sobie pracę córki jako element do dyspozycji rodziny, zwykle wykorzystują ją na potrzeby jej braci, którzy będą się zajmować rodzicami na starość. Chińskie córki są najczęściej podporządkowane i posłuszne rodzicom. Ponieważ są uległe, pozostają pod ich kontrolą i traktowane są jak zasób, a ponadto – jak

15 Według Honig w Szanghaju lat 20. i 30. dziewczęta w wieku 9–10 lat wysyłano do pracy również po to, by ich bracia mogli pójść do szkoły (1986, s. 168).

16 Chińska kultura jest generalnie patriarcalna, jednak występują w niej pewne regionalne zróżnicowania.

17 Tę relację ekonomiczną z uwagą śledziło wielu badaczy – nawet pięcioprocentowy wzrost tej części zarobków, którą pracujące w fabrykach córki zachowują dla siebie, oznaczałyby społeczną zmianę (Thornton i in. 1984).

sugerują Greenhalgh (1985) i Niehoff (1987) – rodzice wyzyskują je jeszcze bardziej w sytuacji globalnych przemian gospodarczych¹⁸.

O ile na pierwszy rzut oka chińskie rodziny mogą się wpasowywać w przedstawioną przez Hareven metaforę strategii gospodarstwa domowego (1982, s. 6) jako ruchu rybiej ławicy czy klucza ptaków, to jednak jest oczywiste, że nie każda ryba czy ptak porusza się w ustalonym szyku z chęcią i na równych prawach. Wcale też nie muszą one korzystać na tym, że lecą w kluczu czy płyną w ławicy. Równie oczywiste jest, że rodziny na Jawie zupełnie nie pasują do analogii z rybami czy ptakami. Przyjrzyjmy się teraz szerszym analitycznym konsekwencjom koncepcji strategii gospodarstw domowych, mając na względzie dwa przytoczone wyżej przypadki.

Konsekwencje strategii gospodarstw domowych

Definicja

Jak definiuje się te strategie? Opracowanie strategii gospodarstwa domowego wymaga podjęcia decyzji. Ponieważ decyzje te podejmuje się, mając na względzie wspólne dobro, członkowie gospodarstwa domowego muszą je zaakceptować i realizować. Jednostki powinny więc dopasowywać swoje własne życzenia do szerszego, wspólnego celu – „osobista autonomia ustępuje w obliczu ograniczeń dyktowanych potrzebami rodziny” (Fernández-Kelly 1982, s. 13).

Procesy decyzyjne w przypadku strategii gospodarstw domowych

Niektóre osoby w obrębie gospodarstwa domowego podejmują decyzje, a inne, obdarzone mniejszą władzą, podporządkowują się im. Ponieważ niewiele systemów rodzinnych funkcjonuje w trybie demokratycznym (Todd 1985), strategie gospodarstw domowych z konieczności zakładają relacje władzy, dominacji i podporządkowania. Widzieliśmy wcześniej, że na Tajwanie to rodzice, a nie „gospodarstwa”, podejmują decyzję o wykształceniu, pracy czy zamążpójściu córek, a córki ze względu na niższą pozycję, do której je przez całe życie przyzwyczajano, posłusznie się temu poddają. Zobaczyliśmy też, że na Jawie ani „gospodarstwa domowe”, ani tamtejsi rodzice nie decydują o pracy dorastających córek, ani jej nie kontrolują.

Ojcowie jako łaskawi dyktatorzy

Choć rzadko zdarza nam się wgląd w to, jak „gospodarstwo” podejmuje decyzje, teoria ekonomiczna z poziomu gospodarstwa domowego kieruje się uprzedzeniem płciowym, *implicite* zakładając, że jednostką, która steruje ową strategią, musi być mężczyzna. To on robi rachunki i podejmuje polityczne decyzje, pełniąc rolę księgowego i menedżera rodzinnej gospodarki (Findley 1987, s. 31). Inny przykład daje Sorensen (1988, s. 63), który opisuje, w jaki sposób

18 Salaff w badaniach nad rodzinami w Hong Kongu sugeruje, że natura chińskiej rodziny kreuje wartości i praktyki, które wydają potulną i zdyscyplinowaną siłę roboczą. Korzystają na tym państwo, kapitaliści i męska część klasy robotniczej (Salaff 1981, s. 272).

koreańscy wieśniacy podejmują decyzję o rozpoczęciu zbiorów. Oczywiście tak specyficzna patriarchalna struktura władzy charakteryzuje niektóre systemy rodzinne, ale – jak przekonaliśmy się w przypadku Jawy – bynajmniej nie wszystkie (Todd 1985).

Beckerowska koncepcja dobrotliwego dyktatora¹⁹ zakłada, że we władzę podejmowania decyzji na poziomie gospodarstwa domowego jest w sposób konieczny wpisany altruizm (Hannan 1982; Becker, Murphy 1988; Folbre 1988, s. 248). Ojciec, mądry jak Salomon, wydaje sądy, uwzględnia potrzeby wszystkich członków rodziny i sprawiedliwie rządzi swą trzódką (Hart 1978, s. 35).

Jednak wspólne dobro – niezależnie od tego, czy określane przez ojca, czy matkę – odzwierciedla partykularne interesy, które nie muszą się pokrywać z interesami członków gospodarstwa. Nerlove (1974, s. 207) zauważa, że w patriarchalnych społeczeństwach często prowadzi to do uprzywilejowania synów, zwłaszcza starszych, kosztem gorszej edukacji, wyżywienia czy opieki zdrowotnej dla córek. Niekiedy nawet przekłada się na większą śmiertelność w populacji żeńskiej. W badaniach nad gospodarstwami domowymi w Meksyku Roldan postawiła pytanie, czy tamtejsze strategie przetrwania zapewniają maksymalne korzyści każdemu z członków danego gospodarstwa. Z perspektywy robotnic przemysłowych wykonujących pracę chałupniczą w domu „na to pytanie musi paść odpowiedź negatywna” (Roldan 1985, s.271).

Z moich studiów przypadków wynika, że chińscy rodzice kontrolują pracę córek i starają się wydobyc od nich jak najwięcej kapitału, zanim wyjdą one za mąż zgodnie z **ich własnym** interesem. Na Tajwanie córka pracująca w fabryce jest wyciskiwana na rzecz patriarchalnego gospodarstwa nawet przez dziesięć lat. Terroryzuje się ją, by ślęczała w mazole i, nierzadko, niebezpiecznych warunkach pracy, straszy sankcjami i utratą jedyne go bezpiecznego elementu – rodziny, w której przyszła na świat. Tajwańskie córki pracujące w fabrykach oddają dochody rodzicom i opóźniają wyjście za mąż, a wszystko to w interesie gospodarstwa domowego, które nawet nie traktuje ich jako pełnowartościowego członka rodziny.

Moralna ekonomia gospodarstwa domowego

Brak analiz stosunków panujących w obrębie gospodarstw domowych (zwłaszcza w badaniach nad społecznościami wiejskimi) odzwierciedla romantyczną wizję pełnej i stałej solidarności między członkami ubogich rodzin. Chłopskie lub chłopsko-robotnicze gospodarstwo domowe uznaje się za „jednostkę pełnej kooperacji” kierującą się właściwą jej „moralną ekonomią” (Folbre 1988, s.253; Sorensen 1988, s. 130). Badacze wywodzący się z tradycji ekonomii neoklasycznej albo z nurtów neomarksistowskich zakładają często, że konkurencja, walka czy

19 Gary Becker, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii w 1992 roku, zajmuje się badaniami rodziny i gospodarstwa domowego. W stworzonej przez niego koncepcji ekonomii gospodarstwa domowego rodzina jest unią kobiety i mężczyzny opartą na komplementarności w biologicznej reprodukcji. Gospodarstwo domowe funkcjonuje jako ekonomiczna jednostka, której celem jest maksymalizowanie wspólnej użyteczności i inwestowanie w kapitał ludzki potomstwa. Becker ukazuje pracę w domu jako racjonalny wybór kobiety, a będący głową rodziny mężczyzna jest traktowany jak altruistyczny, dobrotliwy dyktator, który łaskawie dzieli się swoimi dochodami z resztą rodziny (przyp. red. meryt.).

ekonomiczny egocentryzm obowiązujące na kapitalistycznym rynku pozostają za drzwiami i w samym gospodarstwie domowym nigdy się nie pojawiają. W nowej ekonomii domowej „życie rodzinne zdominowane jest przez altruizm, który eliminuje samolubstwo” (Hannan 1982, s. 69). Przedkapitalistyczne normy wzajemnej dobrowolnej pomocy i troski o dobro grupy mają rzekomo trwać w domowym zaciszu, nawet gdy za oknami świszcze wicher kapitalizmu. Według Folbre w modelach wiejskiej gospodarki i w analizach marksistowskich „wizja czystego altruizmu w gronie rodziny” przypomina do złudzenia „utopijny socjalizm” (1988, s. 9). Tego rodzaju założenia pozwalają oprzeć neoklasyczne analizy na jeszcze jednym założeniu – funkcji wzajemnej użyteczności – podczas gdy studia w duchu marksistowskim „przyjmują, iż w gospodarstwie domowym króluje reguła wzajemności” (Folbre 1986, s. 254).

Przedstawianie gospodarstw domowych w krajach Trzeciego Świata jako spójnych jednostek ekonomicznych pozwala utrzymać tę „romantyczną otoczkę” (Hannan 1982) rodem ze świata, który utraciliśmy. Jednak problem z tym kojącym obrazem, na który tak łatwo się zgadzamy, jest taki, że kompletnie pomija on wewnątrzrodzinne relacje władzy i podporządkowania, możliwe konflikty i spory. Badania w tym duchu często nie dostrzegają aktów codziennego oporu, takich jak zatrzymywanie dla siebie dochodów, nieposłuszeństwo czy konflikty. Założenia o współpracy wewnątrz gospodarstwa domowego nie pozwalają badaczom wziąć pod uwagę (ani nawet dostrzec), że pojedynczy jego członkowie nie muszą się wykazywać altruizmem, za to mogą wykazywać niestrategiczną bierność, nadmierny sprzeciw lub zachowania antagonistyczne, ambiwalentne, antystrategiczne czy hołdujące wielu strategiom, takie jak lenistwo, chciwość, egoizm, mściwość czy egocentryzm.

Czyja racjonalność?

Uznanie zachowań w gospodarstwie domowym za „strategiczne” wskazuje na etnocentryczne obciążenia badacza. Oznacza, że patrzy on na warunki znacznie odbiegające od tych, w których pojęcie zostało opracowane, przez pryzmat bardzo specyficznego światopoglądu. Mówienie o strategicznych zachowaniach w gospodarstwach domowych z krajów Trzeciego Świata zakłada, że stosowany jest tam taki rodzaj kalkulacji, racjonalizowania kosztów i analizy korzyści, jaki stosują doradcy finansowi w przypadku naszych podatków czy inwestycji, lub jakiego my sami używamy, decydując o kupnie samochodu lub pralki. Chłop, niegdysiejszy „niewydarzony idiota teorii modernizacji i niewolnik tradycji, tutaj przeobraża się w hiperracjonalnego stratega grającego w grę społeczną przy zastosowaniu optymalnych strategii” (Gupta 1987, s. 44). Nie chcę przez to powiedzieć, że chłopci w krajach Trzeciego Świata nie dokonują kalkulacji, ale że nie powinniśmy zakładać tego z góry. Nie wolno nam też sądzić, że liczą koszty i zyski w taki sam sposób jak ludzie Zachodu.

Termin „strategia” wprowadza wojskowy sposób rozumowania i naśladuje język kapitalistycznej firmy. Firmy stanowią jednostkowe, zamknięte byty, wzajemnie niezależne od siebie pod względem ekonomicznym i konkurujące ze sobą o zyski i udziały w ograniczonym rynku. Natomiast ubogie gospodarstwa Trzeciego Świata okazują się mieć zdumiewająco elastyczne granice i łatwo wchodzą w ekonomiczne relacje z innymi gospodarstwami. W przeciwieństwie do walki o rynkowe profity, walka o przetrwanie gospodarstwa nie jest grą o sumie zerowej.

Poza tym używanie sformułowania „adaptacyjne strategie gospodarstw domowych” przypomina darwinowskie podejście ekologiczne i przedstawia zachowanie gospodarstwa w sposób, który przywołuje na myśl perspektywę socjobiologiczną (Sorensen 1988). Staje się oczywiste, że język używany do opisu zachowań gospodarstw domowych również wymaga rewizji.

Spojrzenie od dołu

Ponieważ badacze zazwyczaj uznają, że najbardziej nawet indywidualne zachowania stanowią element strategii gospodarstwa domowego, rzadko starają się usłyszeć poglądy i tłumaczenia samych zainteresowanych. Ponadto może im się wydawać, że respondenci nie potrafią adekwatnie wyjaśnić swoich zachowań. Jedną z przyczyn tego, że tak rzadko przyglądają się wyjaśnieniom respondentów, może być założenie, iż strategia gospodarstwa domowego oddziałuje na poziomie podświadomości, a więc jej analiza empiryczna jest co najmniej trudna, jeśli nie niemożliwa. Tymczasem Giddens stwierdza, że działania wymagane w życiu codziennym i społecznej reprodukcji (strategie gospodarstw domowych to jedna z postaci reprodukcji społecznej) nie są nieświadome, ale sytuują się w obszarze świadomości praktycznej, dyskursywnej. Uczestnicy procesów społecznych **są w stanie** dyskutować o swoich intencjach, rozumowaniu, wyborach i motywacjach (Giddens 1984, s. 6). Jawajskie córki i ich rodzice, podobnie jak rodzice robotnic na Tajwanie potrafili jasno wyrazić swoje motywacje i opisać reakcje.

Innym powodem tego, że badani są tak rzadko dopuszczani do wyrażenia swoich racji, może przekonanie, iż jeśli nawet są w stanie rozmawiać o swoich decyzjach, to nie potrafią ich wystarczająco dobrze zrozumieć czy objaśnić. Mówiąc w dużym uproszczeniu, uczestników procesów społecznych często postrzega się albo jako „kulturowych głupków”, albo jedynie jako „osoby mające wiedzę w dziedzinie sposobów produkcji” (Giddens 1979, s. 71). Badacze mogą też mieć poczucie, że nawet gdy badani potrafią wytłumaczyć i omówić swoje zachowanie, to jednak nie do końca rozumieją, co robią, lub rozumieją to niewłaściwie. Innymi słowy, mogą się cechować „fałszywą świadomością”²⁰. Wszystkie te wytłumaczenia dla takiego wykluczania osób, których dotyczą badania, są paternalizmem i w istocie oznaczają, że badacze przyznają sobie prawo do nakładania na uzyskane dane własnych interpretacji.

Wyjść poza tautologie

Usłyszałam kiedyś od kolegi, że „chłopi są z definicji racjonalni”. Tego rodzaju tautologiczne rozumowania prowadzą badaczy do określania wszelkich zachowań w obrębie gospodarstw domowych mianem „strategicznego” – zgodnie z funkcjonalistycznym, biologicznym i ekologicznym rozumieniem adaptacji. Cokolwiek zrobią członkowie ubogiego gospodarstwa domo-

20 Nie sugeruję tu, że wypowiedzi respondentów nie mamy analizować pod kątem ideologii, świadomości czy struktury. Chodzi mi o to, że głosy kobiet, ich intencje i tłumaczenia powinny zostać objęte strukturalnymi analizami zachowań gospodarstwa domowego.

wego, z konieczności wpisuje się w strategię; strategię to po prostu coś, czym gospodarstwa się zajmują. Nie ma takiego zachowania, które uznano by za nieracjonalne, niestrategiczne czy antystrategiczne. A przecież Gupta (1987) wskazuje, że w takim ujęciu rzadko udaje się objąć całą złożoność zachowań czy spektrum indywidualnych reakcji. Nie sugeruję tutaj, by skupiać się wyłącznie na jednostkach czy zaprzestać badań z poziomu gospodarstw domowych. Jawajskie córki również mogą tłumić własne pragnienia i dostosowywać się do potrzeb gospodarstw domowych, ale tego rodzaju uwarunkowania warto analizować bardziej szczegółowo, z uwzględnieniem wieku, cyklu życia rodziny czy typu problemu lub decyzji. Trzeba też podchodzić do nich bardziej elastycznie.

Socjologowie i historycy zaczęli już rozpoznawać potrzebę badania różnicowań władzy i rozbieżności interesów w obrębie gospodarstw domowych (Salaff 1988, s. 272, przyp. 9), ale ekonomiści próbują raczej wpisać władzę i kontrolę w neoklasyczny model gospodarstwa (Hannan 1982; Rosenzweig 1986; Lesthaeghe, Surkyn 1988). Doskonały tekst Ellisa o chłopskiej ekonomii (1981) świetnie wykorzystuje wnioski z feministycznej krytyki modeli gospodarstwa domowego pióra Folbre (1986); przemiany te dają nową nadzieję i z pewnością wpłyną na przyszłe badania wiejskich społeczności.

Pojawia się więc pytanie, jak to się dzieje, że tajwańscy rodzice potrafią wymóc na swoich córkach, by bezinteresownie pracowały na ich rzecz, a nawet by odkładały małżeństwo, marnowały młodość na pracę w firmie, a co więcej – nadal czuły się bezwartościowe? Musimy lepiej zrozumieć tego rodzaju mechanizmy społeczne, walki i procesy zachodzące wewnątrz gospodarstw domowych, w których utrwała się dominacja i gdzie rodzą się ogniska oporu. Oznacza to konieczność przeanalizowania ideologii genderowych i stosunków władzy, zwłaszcza zaś procesów, w ramach których egzekwuje się władzę w obrębie rodziny czy gospodarstwa domowego. Trzeba połączyć dysproporcje i procesy wewnątrz gospodarstw ze strukturalnymi przemianami o charakterze politycznym i ekonomicznym. Benería i Roldan (1987) oraz Kandiyoti (1988) potrafiły dostrzec dynamikę stosunków wewnątrz gospodarstw domowych w okresach niekończących się procesów negocjacji, umów, renegocjacji i wymiany osadzonych w szerszym kontekście polityczno-ekonomicznym. Tego rodzaju analizy oznaczają wyjście z zastoju charakteryzującego badania w przeszłości, ale należy też przeanalizować, czy przyswojenie sobie kolejnego zestawu terminów ekonomicznych oddaje dynamikę wewnątrz gospodarstwa domowego wystarczająco dokładnie.

Nowe spojrzenie na gospodarstwa domowe zagościło już w studiach nad gospodarstwami afrykańskimi i latynoamerykańskimi, jednak wciąż wiele do zrobienia pozostaje w Azji, zwłaszcza Południowo-Wschodniej (Guyer, Peters 1987; Watts 1988). Potrzebne są dane jakościowe i porównawcze, przedstawiające głosy, decyzje, pragnienia i akty oporu tych, którzy są pozbawieni władzy – zwłaszcza kobiet i młodzieży. Potrzebujemy również dokładniejszego, podatnego na zmiany języka i pojęć, które uwzględnią różnicowanie władzy, różne rodzaje decyzji i przemiany zachodzące zgodnie z cyklem życiowym. Podejście porównawcze pozwoli rzucić światło na różnice i podobieństwa między kobietami w gospodarstwach domowych Trzeciego Świata oraz na różnice i podobieństwa stosowanych w tych gospodarstwach praktyk. Pozwoli też zerwać z przeświadczeniem, że kobiety Trzeciego Świata, Azjatki czy „rodziny

patriarchalne” stanowią monolit (Mohanty 1988, s. 70). Otwarcie gospodarstwa domowego i analiza interakcji zachodzących między uczestnikami procesów społecznych podważy wizję kobiet z Trzeciego Świata jako biernych ofiar (Moore 1988, s. 79; Mohanty 1988) i przyczyni się do przedstawienia ich jako aktywnych i mających swoje prawa uczestniczek społecznych przemian.

Bibliografia

- Abdullah T., Zeidenstein S. A., *Village Women of Bangladesh*, Pergamon, Oksford 1982.
- Arrizpe, I., *Relay migration and the survival of the peasant household*, [w:] Safa H. (red.), *Towards a Political Economy of Urbanization in Third World Countries*, Oxford University Press, Delhi 1982.
- Arrigo L. G., *The industrial work force in young women in Taiwan*, „Bulletin of Concerned Asian Scholars” 1980, nr 2 (12).
- Becker G., Murphy K., *The family and the state*, „Journal of Law and Economics” 1988, nr 1 (31), s. 1–18.
- Benería L., Roldan M., *The Crossroads of Class and Gender: Industrial Homework, Subcontracting, and Household Dynamics in Mexico City (Women in Culture and Society)*, University of Chicago Press, Chicago, Illinois–Londyn 1987.
- De Janvry A., *Peasants, capitalism and the state in Latin American culture*, [w:] Shanin T. (red.), *Peasants and Peasant Societies: selected readings*, Blackwell, Londyn 1987.
- Diamond N., *Women and industry in Taiwan*, „Modern China” 1979, nr 3 (5), s. 317–340.
- Ellis, F., *Peasant Economics*, Cambridge University Press, Cambridge 1988.
- Elson D., Pearson R., *Nimble Fingers Make Cheap Workers: An Analysis of Women’s Employment in Third World Export Manufacturing*, „Feminist Review” 1981, nr 7 (wiosna), s. 87–107.
- Fernández-Kelly, M. P., *For We Are Sold, I and My People: Women and Industry in Mexico’s Frontier*, SUNY, Albany, Nowy Jork 1983.
- Findley S., *Rural Development and Migration: A Study of Family Choices in the Philippines*, Westview Press, Boulder, Kolorado 1987.
- Firman T., *Labor flows and the construction industry: the case of housing development in Bandung, Indonesia*, niepublikowana praca doktorska, University of Hawaii, Manoa 1988.
- Folbre N., *Cleaning house: new perspectives on households and economic development*, „Journal of Development Economics” 1986, nr 1 (22), s. 5–40.
- Folbre N., *The black four of hearts: toward a new paradigm of household economics*, [w:] Bruce J. (red.), *A Home Divided: Women and Income in the Third World*, Stanford University Press, Stanford, Kalifornia 1988.
- Gates H., *Chinese Working Class Lives: Getting By in Taiwan*, Cornell University Press, Ithaca, Nowy Jork 1987.
- Giddens A., *Central Problems in Social Theory*, University of California Press, Berkeley 1979.

- Giddens A., *The Constitution of Society*, University of California Press, Berkeley 1984 (wyd. polskie *Stanowienie społeczeństwa. Zarys teorii strukturacji*, tłum. S. Amsterdamski, Zysk i S-ka, Poznań 2003).
- Greenhalgh S., *Sexual Stratification: The Other Side of Growth with Equity in East Asia*, „Population and Development Review” 1985, nr 2 (11), s. 265–314.
- Guest P., *Labor Allocation and Rural Development: Migration in Four Javanese Villages*, Westview Press, Boulder, Kolorado 1989.
- Gupta A., *The choice of technique and theories of practice*, wystąpienie niepublikowane, Jackson School of International Studies, University of Washington, Seattle 1987.
- Guyer J., Peters P. (red.), *Conceptualising the households: issues of theory and policy in Africa*, „Development and Change” 1987, nr 2 (13).
- Hannan M., *Families, markets, and social structures: an essay on Becker's treatise on the family*, „Journal of Economic Literature” 1982, nr 20.
- Harbison S., *Family structure and family strategy in migration decision-making*, [w:] de Jong G., Gardner R. (red.), *Migration Decision Making*, Pergamon, Nowy Jork 1981.
- Hareven T., *Family Time and Industrial Time*, Cambridge University Press, Nowy Jork 1982.
- Hart G., *Labor allocation strategies in rural Javanese households*, niepublikowana praca doktorska, Cornell University, 1978.
- Hart G., *Power, labor and livelihood: processes of change in rural Java*, University of California Press, Berkeley 1986.
- Hartman H., *The Family as the Locus of Gender, Class and Political Struggle: The example of Housework*, „Signs” 1981, nr 3 (6), s. 366–394.
- Honig E., *Sisters and Strangers: Women in the Shanghai Cotton Mills, 1919–1949*, Stanford University Press, Stanford, Kalifornia 1986.
- Kandiyoti D., *Bargaining with patriarchy*, „Gender and Society” 1988, nr 2 (3), s. 274–290.
- Kung I., *Perceptions of work among factory women*, [w:] Ahern E., Gates H. (red.), *The Anthropology of Taiwanese Society*, Stanford University Press, Stanford, Kalifornia 1981.
- Kung I., *Factory Women in Taiwan*, University of Michigan Press, Ann Arbor 1983.
- Lesthaeghe R., Surkyn J., *Cultural Dynamics and Economic Theories of Fertility Change*, „Population and Development Review” 1988, nr 1 (14), s. 1–45.
- Mohanty C., *Under Western Eyes: Feminist Scholarship and Colonial Discourses*, „Feminist Review” 1988, nr 30, s. 61–88.
- Moore H. I., *Feminism and Anthropology*, Polity, Cambridge 1988.
- Nash J., *Implications of technological change for household level and rural development*, Working Paper nr 37, Women in International Development, Michigan State University, 1983.
- Nerlove M., *Household and Economy: Toward a New Theory of Population and Economic Growth*, „Journal of Political Economy” 1974, nr 2 (82), s. 200–218.
- Niehoff J., *The Villagers as Industrialist: Ideologies of Household Factories in Rural Taiwan*, „Modern China” 1987, nr 3 (13), s. 278–309.
- Ong A., *Spirits of Resistance and Capitalist Discipline: Factory Women in Malaysia*, SUNY, Albany, Nowy Jork 1987.

- Roldan M., *Industrial outworking, struggles for the reproduction of working class families and gender subordination*, [w:] Redclift N., Enzo M. (red.), *Beyond Employment*, Blackwell, Nowy Jork 1985, s. 248–285.
- Rosenzweig M., *Program interventions, intrahousehold distribution and the welfare of individuals: modeling household behavior*, „World Development” 1986, nr 2 (14), s. 233–243.
- Salaff J., *Working Daughters of Hong Kong: filial piety or power in the family?*, Cambridge University Press, Nowy Jork 1981.
- Salaff J., *State and Family in Singapore: restructuring a developing society*, Cornell University Press, Ithaca, New Jersey 1988.
- Scott J., *Weapons of the Weak: everyday forms of peasant resistance*, Yale University Press, New Haven, Connecticut 1985.
- Sheridan M., Salaff J., *Lives: Chinese Working Women*, Indiana University Press, Bloomington 1984.
- Smith J., Wallerstein I., Evers H. (red.), *Households and the World Economy*, Sage, Beverly Hills, Kalifornia 1984.
- Sorensen C., *Over the Mountains Are Mountains: Korean peasant households and their adaptations to rapid industrialization*, University of Washington Press, Seattle 1988.
- Stern M. J., *Society and Family Strategy: Erie County, New York, 1850–1920*, SUNY, Albany, Nowy Jork 1987.
- Thorne B., Yalom M., *Rethinking the Family*, Longman, Nowy Jork 1982.
- Thornton A., Ming Cheng Chang, Te Hsiung Sun, *Social and economic change, intergenerational relationships, and family formation in Taiwan*, „Demography” 1984, nr 4 (21), s. 475–499.
- Tilly L., *Women and family strategies in French proletarian families*, Michigan Occasional Paper nr 4, Department of History, University of Michigan, 1978.
- Tilly L., Scott J., *Women, Work and Family*, Holt, Rinehart & Winston, Nowy Jork 1978.
- Todd E., *The Explanation of Ideology: Family Structures and Social Systems*, Blackwell, Nowy Jork 1985.
- Trager I., *Rural–urban linkages and migration: a Philippines case study*, [w:] Hainsworth G. (red.), *Southeast Asia: Women, Changing Social Structure and Cultural Continuity*, University of Ottawa, Ottawa 1981.
- Watts M., *Putting Humpty-Dumpty back together again? Some comments on studies of households, gender and work in rural Africa*, wystąpienie przygotowane z okazji warsztatu SSRC Socio-economic transformations, demographic changes and the family in Southeast Asia, Honolulu 1988.
- White B. N. F., *Production and reproduction in a Javanese village*, niepublikowana praca doktorska, Columbia University, 1976.
- Wolf D. L., *Making the bread and bringing it home: female factory workers and the family economy in rural Java*, [w:] Jones G. (red.), *Women in the Urban and Industrial Workforce*, Development Studies Center Monograph nr 33, Australian National University, Canberra 1984.
- Wolf D. L., *Factory daughters, the family, and nuptiality in Java*, wystąpienie na konferencji IUSSP Women’s position and demographic change in the course of development, Oslo, czerwiec 1988 (a).

Wolf D. L., *Female autonomy, the family, and industrialization in Java*, „Journal of Family Issues,” 1988(b), nr 1 (9), s. 85–108.

Wolf D. L., *Factory Daughters: Gender, Household Dynamics and Rural Industrialisation in Java*, University of California Press, Berkeley 1992.

Wolf M., *Women and the Family in Rural Taiwan*, Stanford University Press, Stanford, Kalifornia 1972.

19. Podporządkowanie i kontrola seksualna: porównawcze spojrzenie na kontrolę nad kobietami¹

Gita Sen

Przegląd kultur

Jeśli zapytać jakiegokolwiek indyjskiego mężczyznę, co myśli o ruchu wyzwolenia kobiet na Zachodzie, odpowie najprawdopodobniej: „Och, one tego potrzebują. Zachodnie kobiety są traktowane przez swoich mężczyzn jak seksualne obiekty, nie zauważają oni ich intelektualnej, emocjonalnej i moralnej wartości. My w Indiach przyznajemy naszym kobietom specjalne, honorowe miejsce i autorytet w domu i rodzinie. Szanujemy nasze kobiety”. To, że wciąż słyszałam różne wersje takich właśnie pełnych zadowolenia komentarzy, uświadomiło mi, iż my, feministki, pilnie potrzebujemy wielokulturowych badań nad kontrolą sprawowaną nad kobietą seksualnością.

Większość indyjskich kobiet powiedziałyby być może, że nie są zmuszane do postrzegania samych siebie w kategorii obiektu seksualnego, jak to ma miejsce w przypadku kobiet na Zachodzie. Jednak z całą pewnością stale są świadome siebie jako ucieleśnienia seksualności. Jakkolwiek by to tłumaczyć, implikacje płynące z ograniczeń mobilności kobiet, ich sposobu ubierania się, zachowań czy wchodzenia w relacje interpersonalne są w wielu częściach Indii uderzająco podobne.

Otrzymujemy więc niezwykle interesujące rozdwojenie. Na Zachodzie kobiecie ciało nieustannie wykorzystuje się jako medium reklamowe do sprzedaży towarów (jeansów, samo-

1 Artykuł Gity Sen *Subordination and sexual control: a comparative view of the control of women* ukazał się w: „Radical Review of Political Economics” 1984, nr 1 (16).

chodów, pralek, biletów samolotowych itd.). Dotyczy to każdego produktu konsumpcyjnego, w przypadku którego wybór marki wydaje się zależeć od seksualnego podniecenia konsumenta. W efekcie wzmacnia się uprzedmiotowienie kobiety jako istoty czysto seksualnej; wszystkie inne jej atrybuty jako istoty ludzkiej zostają ukryte. W Indiach z kolei wykorzystanie kobiecej anatomii w celu sprzedaży towarów co prawda wzrasta, ale wciąż nie jest tak popularne. Kobiety nie przeobraża się w obiekty seksualne **poprzez formy towarowe**. Seksualne uprzedmiotowienie odbywa się bezpośrednio, a jego społeczne korzenie tkwią z historycznej przeszłości chłopskiego społeczeństwa.

Z historycznego punktu widzenia w społeczeństwie tego typu produkcja pozostaje w rękach prywatnych, a jej bazą są patriarchalne jednostki rodzinne wykorzystujące rodzinną siłę roboczą i uzupełniające ją siłą roboczą spoza rodziny. Normą jest patrylokalność i matrylinearność. Kobiety w klasach posiadaczy ziemskich żyją w odosobnieniu, a ich seksualność chroni się nie tylko w ramach mechanizmu nabywania i kontroli ich siły roboczej spełniającej produkcyjne i reprodukcyjne zadania w rodzinie, ale głównie po to, by kontrolować pochodzenie dzieci. Dzieci reprezentują potencjał siły roboczej i mają dziedziczyć jako kolejne pokolenie.

To interesująca zagadka, dlaczego patriarchalna rodzina skupia się do tego stopnia na tym, kto dokładnie jest ojcem dzieci powitych przez kobiety będące jej członkiniami. Patriarchowie interesują się dziećmi jako potencjalną siłą roboczą i dziedzicami – jakie ma znaczenie to, kto jest ich **biologicznym** ojcem, skoro zostały one **społecznie** uznane za członków danej patriarchalnej rodziny? Jedną z możliwych odpowiedzi na to pytanie są napięcia między braćmi lub między mężczyznami z różnych pokoleń w tej samej rodzinie. Kontrola nad dziećmi może stanowić kluczowy element w prowadzonych przez mężczyzn wewnątrzrodzinnych walkach o dominację.

Być może jednak napięcia związane z biologicznym ojcostwem mają głębsze podstawy i biorą się z relacji między mężczyznami i kobietami. Przyzwyczailiśmy się do tego, by napięcia te uznawać za coś, co pojawia się między mężczyznami i wyraża w pytaniu: „Do którego mężczyzny należą te dzieci?”. Jednak jeśli przyjrzymy się bliżej społecznym korzeniom tego „przywłaszczania” i potraktujemy je jak coś, co rozwinęło się historycznie, dojdziemy do innej hipotezy na temat społecznego znaczenia walk wokół ojcostwa.

Zgodnie z tą hipotezą w dawnych, bardziej egalitarnych społeczeństwach kobiety najprawdopodobniej ponosiły odpowiedzialność za dzieci **oraz** sprawowały nad nimi kontrolę. Na poparcie tego można przytoczyć fakt, że jedynym biologicznym pewnikiem w większości społeczeństw pozostawało to, kto jest matką, a nie – kto jest ojcem. Jednak w miarę jak rosły ekonomiczne nadwyżki i rozwijał się aparat państwowy, rozwijały się też struktury patriarchalnego gospodarstwa domowego. Kontrola nad dziećmi (tak jak nad nieożywionymi środkami produkcji) przeszła z rąk kobiet w ręce niektórych (jeżeli nie wszystkich) mężczyzn. To „przywłaszczenie” dzieci przez patriarchów odbyło się dzięki przejściu seksualnej kontroli nad kobietami i zostało w szczególny sposób wzmocnione przez społeczną i religijną gloryfikację kobiecej „czystości”. Indyjska mitologia religijna pełna jest opowieści o ucieleśnieniach takiej kobiecej „notliwości”. Zgodnie z moją hipotezą, wiele tych mitów wykształciło się wraz z narastaniem religijnej, kulturowej i ekonomicznej patriarchalnej kontroli nad wcześniejszymi

wspólnotami o bardziej egalitarnym charakterze. Napięcia wokół ojcostwa w istocie symbolizują stałe potwierdzanie kontroli nad dziećmi przez patriarchów. W rzeczywistości napięcie to przebiega między kobietami i mężczyznami, a dopiero w drugiej kolejności między samymi mężczyznami.

Jednak nie należy wywodzić z tego, że wszystkie kobiety zajmują jednakową pozycję w hierarchicznej strukturze patriarchalnego gospodarstwa. W oczywisty sposób chodzi tu o seksualność **młodych** kobiet – synowych i córek. Nawet na tym poziomie ich sytuacja nie jest symetryczna: synowe muszą być seksualnie kontrolowane w imię reprodukcji patriarchalnej hierarchii wewnątrz gospodarstwa domowego². Kontrolę nad córkami sprawuje się po to, by dobrze je wydać za mąż za mężczyznę z innego gospodarstwa i w ten sposób zapewnić reprodukcję konkretnego gospodarstwa w obrębie danej społeczności. Najzagrożalszymi strażniczkami seksualności młodych kobiet są starsze kobiety – matki i teściowe. Ich względna pozycja w hierarchii opiera się na zdolności do rekrutowania i przekierowywania siły roboczej oraz seksualności młodszych kobiet i tym samym zabezpieczania ciągłości patriarchalnej dominacji.

Poważną pomyłką byłoby wyobrażanie sobie, iż kontrola nad seksualnością kobiet jest równie ścisła wewnątrz sieci pokrewieństwa, jak na zewnątrz. Poziom seksualnej ekspresji wewnątrz rodziny różni się w różnych częściach Indii, ale jej obecność jest niezaprzeczalna. Doskonale znany przykład stanowią charakterystyczne dla północnych Indii stosunki między obecną w domu synową i młodszymi braćmi jej męża dopuszczające dość wysoki poziom emocjonalnej i fizycznej poufałości. Duża część owej seksualności w ramach pokrewieństwa pozostaje ignorowana, ale członkowie rodziny doskonale zdają sobie sprawę z jej niuansów i subtelności, znają jej formy itd. Seksualność nie jest więc całkowicie tłumiona – jest raczej sterowana w obrębie i poprzez sieci patriarchalnej rodziny.

W tym sterowaniu rola mężczyzn polega na dominowaniu i kontrolowaniu przestrzeni publicznej. Kontrola ta przejawia się pod postacią mniej lub bardziej agresywnego zawłaszczania przestrzeni, w której kobiety – zwłaszcza młode – toleruje się wyłącznie w ścisłych, rygorystycznie zdefiniowanych granicach dotyczących poruszania się, stroju i działań. Przekroczenie tych granic przez kobietę ściąga na nią natychmiastową, niekiedy dotkliwą karę w formie fizycznego i często seksualnego molestowania. Mężczyźni pilnują tych granic, stale wywołując u kobiet poczucie, że są one obiektami seksualnymi. Robią to poprzez spojrzenia, gesty, śmiechy i grubiaństwa. Jeśli więc przypomnimy sobie podział, od którego zaczęliśmy, zrozumiemy, że w Indiach kobiety są nie mniej uprzedmiotowione seksualnie niż na Zachodzie, jedynie forma tego uprzedmiotowienia jest inna.

W Indiach kontrola seksualna sprawowana jest najczęściej całkiem bezpośrednio, z rzadka tylko przejawia się w formie utowarowienia. Ekonomiczna i kulturowa koniunktura w wiejskim społeczeństwie, które przeobraża się właśnie w społeczeństwo kapitalistyczne, wydoby-

2 Reprodukacja opiera się zarówno na reprodukcji fizycznej, jak i na podtrzymywaniu stosunków społecznych – w tym przypadku hierarchii patriarchalnej.

wa na jaw dziwne i głęboko sprzeczne formy ideologiczne. Np. przekazywane przez indyjskie kino obrazy kobiet i seksualności dają podstawy do fantastycznego studium niespójności, gdyż starają się dotrzeć głównie do wiejskiej i małomiasteczkowej widowni za pomocą ubarwionych interpretacji życia w wielkich miastach.

Coraz powszechniejsza filmowa wizja indyjskiej kobiety-jako-objektu-seksualnego to szczególny paradoks i wyzwanie dla naszej tezy, że w kraju tym uprzedmiotowieniu kobiet tylko w niewielkim stopniu nadaje się wartość wymienną. Coraz częściej wykorzystuje się bowiem kobiecą nagość, molestowanie i gwałt do tego, by podniecać i przyciągać męską widownię. W ciągu ostatniej dekady wyraźnie wzrosła też liczba filmów pornograficznych. Indyjska filmografia komercyjna wykorzystuje seksualność kobiet do tego, by sprzedawać pewien towar, a konkretnie – samą siebie. Ale ów rzekomy paradoks łatwo da się rozwiązać, jeżeli wziąć pod uwagę, że kino jest towarem bardzo szczególnego rodzaju, czymś co można by nazwać „towarem ideologicznym”. Największe sukcesy kinowe biorą się z udanego odzwierciedlenia i eksploracji tego, co kulturowo nieświadomione przez widownię. Czy nam się to – jako feministkom – podoba, czy nie, męska kontrola nad sferą publiczną stanowi ważny element postrzegania świata przez współczesnego indyjskiego mężczyznę. To właśnie ta specyficzna męska wizja genderowych stosunków i wynikająca z niej bezpośrednia, indywidualnie sprawowana seksualna kontrola nad kobietami projektowana jest na ekrany w całych Indiach. W związku z tym można uznać, że przykład filmowy raczej wspiera niż podważa nasze twierdzenie o spersonalizowanej naturze seksualnego uprzedmiotowienia i kontroli w Indiach.

Dominacja klasowa a ideologia seksualna

Bezpośrednia kontrola seksualności kobiet w Indiach wypływa ze stosunków społecznych w warunkach patriarchalnej, opartej na rodzinie produkcji. Zakorzeniona jest w ekonomii i kulturze klas obszarowych³. Czy zatem można powiedzieć, że kontrola seksualna nie jest ważna dla ludzi, którzy nie mają ziemi? Doświadczenia kobiet na to nie wskazują. Nakaz odosobnienia i ograniczenia mobilności nie są może tak ściśle w klasie nieposiadających ziemi pracowników zarobkowych, jednak wciąż pozostają w niej obecne. Kobiety pracujące na roli, przy budowach czy w drobnym handlu również doświadczają w pewnym stopniu seksualnej kontroli i ograniczeń mobilności, co wpływa zwłaszcza na ich wchodzenie na rynek mniej lub bardziej regularnej pracy zarobkowej.

W domu i w obrębie społeczności bezrolnych kobieca czystość i cnotliwość stanowią szczególnie cenione wartości, na których straż – tak jak w przypadku klas posiadających zie-

3 Pojawia się ważne pytanie o to, jak należy traktować wiejski semiproletariat, to znaczy tych, którzy mają niewielkie spłachetki ziemi, ale muszą dorabiać pracą zarobkową. Ponieważ dzieci są dla nich szczególnie ważne jako robotnicy i zabezpieczenie na starość, podstawy kontrolowania kobiecej seksualności mogą być tam podobne do tych, które motywują najuboższych bezrolnych.

mię – stoją starsze kobiety, a w przestrzeni publicznej młodzi i starzy mężczyźni. Stosunkowo częste występowanie wolnych związków (bez formalnego zawarcia małżeństwa) bądź separacji na wniosek kobiety pozwala wnosić, że w związku małżeńskim kobieta cieszy się pewną autonomią, jednak nie oznacza to wcale braku kontroli seksualnej.

Czym więc należy tłumaczyć troskę o czystość kobiety w sytuacjach, gdy w zasadzie nie wchodzi w grę dziedziczenie? Teoria „sanskrytyzacji” Srinivasa (Srinivas 1969) wprowadza hipotezę, że osoby z niższych poziomów hierarchii społecznej, zwłaszcza kastowej, przejmują normy, wartości i praktyki wyższych kast, by w ten sposób mieć szansę się podźwignąć. Jedną z odmian tej koncepcji, dotycząca głównie kobiet, wiąże się z przekonaniem, że z chwilą, gdy rolnicze gospodarstwa domowe nabywają więcej ziemi lub zyskują inny dostęp do dochodów, przejmują wartości „klasy średniej” i odsuwają kobiety od pracy poza domem – a nawet od prac na rodzinnych farmach⁴.

Przeciwna teoria opiera się na przesłankach ortodoksyjnego marksizmu – zgodnie z nią ideologia klas dominujących jest ideologią dominującą. Kontrolowanie przez klasy rządzące materialnych środków produkcji kultury pozwala im zdominować i zmanipulować idee, przekonania i świadomość rządzonych. Dominacja tego rodzaju zapewnia skuteczniejszą reprodukcję hierarchii społecznej. Te dwie teorie wydają się ujmować jeden i ten sam problem z dwóch różnych stron. Ortodoksyjni marksiści interpretują go jako problem dominacji i narzucenia, podczas gdy Srinivas uznaje go za element wyścigu w górę hierarchii.

Ani jedno, ani drugie podejście nie gwarantuje jednak wystarczającej autonomii w produkcji kulturowej i przekonaniach po stronie samych podporządkowanych. Żadne nie mówią nam wystarczająco dużo o materialnych aspektach kontroli seksualnej kobiet w bezrolnej populacji wiejskiej w Indiach. W tym przypadku nie da się prosto zastosować ortodoksyjnie marksistowskiej teorii, gdyż wcale nie jest jasne, co właściwie mieliby zyskać obszarnicy, sprawując seksualną kontrolę nad kobietami z klas bezrolnych. Argument, że miałyby to prowokować rozłamy w klasie robotniczej i w ten sposób przyczyniać się do obniżania płac czy poziomu wojowniczości, wydają się ogólnikowe (może nawet tautologiczne) i często myślą zakładane związki przyczynowe ze stwierdzonymi faktami. Teoria Srinivasa o asymilacji kulturowej zakłada natomiast, że w dotykających seksualności wierzeniach i kulturze obecny jest wzorzec rywalizacji, który nie styka się jednak z przyjętymi hierarchiami opartymi na płci. Faktyczne pytanie brzmi: **kto** w to wierzy, **kto** rywalizuje i **dlaczego** tak się dzieje. Dlaczego ubogie bezrolne kobiety poddają się seksualnym ograniczeniom w sytuacji, gdy nie zależą i w gruncie rzeczy nie mogą zależeć od mężczyzn w kwestii ekonomicznego przetrwania?

Odpowiedź na to pytanie jest dwupoziomowa. Męskie dążenie do seksualnej kontroli prawdopodobnie jest zakorzenione w psychologicznym obrazie uciemnionej męskości⁵. Codzienne doświadczenie mówi nam, że seks między istotami ludzkimi (tak jak być może wszyst-

4 To oczywiście każe zadać pytanie o związek między kontrolą seksualną a patriarchalną kontrolą nad ziemią.

5 Kontekst ten natychmiast przywołuje na myśl prace Frantza Fanona.

kie ludzkie interakcje) ma dwa, potencjalnie dialektyczne, aspekty – z jednej strony kontrola i zawłaszczenie, z drugiej – komunikacja. Dopóki dominuje aspekt męskiej kontroli nad ciałem kobiety (w przeciwieństwie do wpisanej w komunikację wzajemności), akt seksualny ściśle wiąże się z przekształcaniem kobiety w seksualny obiekt, a nie podmiot.

Choć w Indiach nie przeprowadzono żadnych formalnych badań – żadnych, o których bym wiedziała – wspólne doświadczenie kobiet wskazuje na to, że kontrola przez zawłaszczenie stanowi normę nie tylko w klasach średnich i wyższych, ale również w warstwach ubogich. Wśród tych ostatnich brak komunikacji wzmacniają problemy materialne, takie jak brak przestrzeni czy przeludnienie. Dodatkowo być może ciężar doznawanej opresji i podporządkowanie związane z kastą i klasą popycha ubogich mężczyzn do tego, by kontrolować i zawłaszczać jedyny dostępny im obszar – sferę seksualności⁶. Niezależnie od przyczyny, wynikające z tego seksualne uprzedmiotowienie i kontrola są doświadczeniem ubogich kobiet na różnych poziomach, począwszy od małżeńskiego łóża, a skończywszy na wioskowej ulicy. Seksualne uprzedmiotowienie i kontrola w sferze publicznej znajdują bowiem dopełnienie – a może najgłębszą przyczynę – w uprzedmiotowieniu podczas samego aktu seksualnego.

Dlaczego jednak ubogie, pracujące kobiety godzą się na taką kontrolę? Jedną z przyczyn jest odpowiedzialność za dzieci – w warunkach dotkliwego ubóstwa kobiety poddają się seksualnej kontroli ze strony mężczyzn w zamian za środki ekonomiczne, choćby bardzo skromne. Związanie się z mężczyzną oznacza również w pewnym stopniu ochronę przed napastowaniem seksualnym ze strony innych mężczyzn z danej społeczności, ochronę sankcjonowaną społecznie i w istocie odzwierciedlającą kontrolowanie i sterowanie kobiecą seksualnością przez społeczność. Jednak taka ochrona jest znacznie mniej skuteczna, gdy w grę wchodzi molestowanie przez członków klas posiadających ziemię. Tym tematem zajmujemy się teraz.

Seksualne żądania wysuwane przez mężczyzn z gospodarstw dysponujących ziemią są w życiu ubogich kobiet regułą. Ten rodzaj opresji może przybierać postać regularnego gwałcenia kobiet zatrudnianych jako tymczasowa pomoc na roli lub związanych umowami pracowniczymi uprawiających należące do właściciela grunty. Może mieć mniej uciążliwą, ale równie poniżającą formę niechcianej fizycznej zażyłości inicjowanej przez posiadaczy lub nadzorców, którzy uznają, iż „mają prawo” do pracujących pod sobą kobiet. Groźba braku pracy i stale obecne widmo głodu wystarczają, by kobiety godziły się na molestowanie, chyba że pojawi się świadoma próba zorganizowanego protestu.

Ten typ opresji wzmacnia się w okresach zwiększonych napięć między kastami i klasami. Na zorganizowany sprzeciw bezrolnych robotników lub ubogich chłopów obszarnicy i ich najemna pomoc odpowiadają często organizowaniem orgii, zbiorowych gwałtów i masowych aktów przemocy seksualnej. W przypadku ubogich kobiet klasa utożsamia się wówczas z płcią społeczno-kulturową: przemoc klasowa przybiera bowiem postać przemocy seksualnej. Przemoc ta stanowi bezpośrednią i brutalną karę dla protestujących kobiet, a jednocześnie godzi

6 Nie znaczy to w żadnym razie, że sfera seksualna to bezpieczna przystań w okrutnym świecie. Jest to raczej obszar, gdzie odgrywa się hierarchię i dominację wpisane w relacje genderowe.

w bojowo nastawionych mężczyzn, gdyż zawłaszcza jedyną sferę, w której sprawują oni władzę, tzn. „ich kobiety”.

Już dawno odnotowano klasowy charakter przemocy seksualnej w Indiach (Mies 1980). Przy całej jej brutalności, przemoc, której dopuszczają się klasy rządzące, jest może łatwiej zaakceptować niż seksualną kontrolę sprawowaną przez ubogich mężczyzn nad kobietami z ich własnej klasy. Perspektywa socjalistycznego feminizmu nie pozwala nam jednak zamykać oczu ani na jedno, ani na drugie zjawisko, a nawet nakazuje szukać między nimi związków.

W trakcie organizowania pracy robotnic rolnych w stanie Tamilnad aktywistki – same pochodzące ze wsi – odkryły, że odgrywanie scenek może być doskonałym sposobem podnoszenia świadomości wiejskich kobiet. Jedna ze scenek poruszała temat seksualnego ucisku ze strony obszarników. W dyskusji, która się po niej wywiązała, debatowano nad znaczeniem i zasadnością seksualnej czystości kobiet w sytuacji, gdy doskonale wiadomo, choć nie mówią się tego głośno, że seksualne naruszenia są na porządku dziennym. Niektórzy młodzi mężczyźni z wioski siedzący na skraju widowni wtrącili się gwałtownie, pytając kobiety, jak one mogą stawiać czystość pod znakiem zapytania i czy wszystkie chcą być „niemoralne”.

Najbardziej dotknęło mężczyzn nie to, że kobiety muszą znosić przemoc ze strony właścicieli ziemskich, ale pomysł, że kobiety mogłyby zacząć kwestionować pojęcie kobiecej „cnoty”, podważając w ten sposób ich własną męską kontrolę nad kobiecą seksualnością.

Kontrola seksualna a rynek pracy

Teorię podziału rynku siły roboczej wykorzystywano bez większych modyfikacji do wyjaśniania „drugorzędnej” pozycji indyjskich kobiet na tym rynku (Mukhopadhyay 1981). W Trzecim Świecie wartość wyjaśniająca teorii opracowanych w odniesieniu do zachodnich rynków pracy jest jednak ograniczona. W przypadku indyjskich robotnic kluczową rolę w spychaniu ich na drugorzędne pozycje odgrywają ograniczenia mobilności związane z kontrolą seksualną.

Moją argumentację zilustruję dwoma przykładami. Tradycyjnie uznaje się, że robotnice rolne należą do najbardziej swobodnych i mobilnych pracujących kobiet, jako że wiele z nich pracuje dorywczo i muszą stale szukać pracy (czasem z dnia na dzień). Przyjmuje się więc, że mogą swobodnie pokonywać nawet znaczne dystanse i godzą się na niemal każdą pracę. Faktycznie jednak obraz ten jest mocno podkolorowaną wersją rzeczywistości. Robotnice zazwyczaj starają się pracować jak najbliżej domu lub w układach, gdzie współpracują albo z innymi kobietami, albo z mężczyznami ze swojej rodziny czy społeczności. Kobiety częściej pracują w przestrzeni „prywatnej” lub „półpublicznej”, rzadko podejmują się zadań, które mogłyby godzić w ich „skromność” (Kala 1976)⁷. W Kerali przestrzeń prywatną definiuje się jako

7 Jak doskonale wiadomo, także skromność jest definiowana społecznie. Kobiecte ubrania, które w jednym regionie Indii uznaje się za skromne, w innym wcale za takie nie uchodzą. Takie przykłady wskazują na społeczne funkcje pojęcia skromności – nie ma w nim nic naturalnego.

teren domostwa lub ogród właściciela, a przestrzeń półpubliczna to taka, która wymaga tylko krótkiego spaceru z domu do miejsca pracy.

Takie obwarowania dotyczące pracy tylko częściowo wypływają z dbania o to, by być bliżej wymagających opieki dzieci. Większość pracujących kobiet ma przecież w domu starsze dziecko albo sąsiadów czy starszego członka rodziny, którzy mogą pilnować maluchów. Głównie chodzi tu o własne, aczkolwiek społecznie definiowane, postrzeganie przez kobiety „cnoty” i o to, jaką przywiązują do niej wagę. Praca w otoczeniu obcych mężczyzn często wiąże się z moralną stygmatyzacją i podejrzeniami o rozwiązłość. Gulati (1981) udokumentowała takie postrzeganie kobiet pracujących na budowie w Kerali. Grupy wędrujących pracownic, które w okresie żniw przemierzają spore dystanse, często znajdują pracę dzięki koneksjom rodzinnym. Zazwyczaj to jedyny sposób, by kobiety zdecydowały się na wyprawę z dala od domu.

Druga ilustracja pochodzi z badań nad drobnymi handlarkami w Madrasie. Poza takimi przeszkodami jak brak wystarczającego kapitału czy kontaktów koniecznych do tego, by dostać stoisko na targu, kobiety mają poważne problemy spowodowane kontrolą seksualności. Nie mogą podróżować, swobodnie spotykać się z hurtownikami ani zostawać na targowisku do późna w nocy, co poważnie uderza w ich zdolność zarobkowania. Do tego dochodzi codzienne seksualne napastowanie – konsekwencja faktu, że kobiety te przebywają w przestrzeni publicznej (Lessinger 1982).

Postuluję, by bardziej systematycznie brać pod uwagę konsekwencje seksualnego kontrolowania kobiet przy ocenianiu ich pozycji na rynku pracy i zdolności zarobkowania. Podobne zjawiska z całą pewnością znane są również z historii uprzemysłowienia Zachodu.

Podstawową trudność z koncepcyjnego punktu widzenia sprawa to, że kontrola seksualna jest na tyle „normalną” i akceptowaną częścią życia i pracy kobiet, że zdążyła uzyskać status aksjomatu. Naszym zadaniem jako feministek jest ukazanie jej jako teoretycznego i praktycznego problemu.

Podsumowanie

Postępowy ruch feministyczny w dzisiejszych Indiach skupia się na dwóch obszarach. Pierwszy obejmuje przede wszystkim ekonomiczne i klasowe problemy ubogich kobiet, w drugim mieszczą się takie kwestie jak podpalanie panien młodych czy posag, które dotyczą raczej kobiet z klas średnich i wyższych. Żadna ze stron nie pomniejsza wagi pracy wykonywanej przez tę drugą, ale choć istnieje wiele punktów wspólnych, wciąż trudno jest im zawiązać sojusz wokół kwestii klasowych czy związanych z kontrolą seksualną.

Zrozumienie teoretycznej i praktycznej roli, jaką odgrywa kontrola seksualna, może zapewnić mocniejszy grunt dla takiego sojuszu. Problemy posagu, gwałtu czy podpalania panien młodych to po prostu najlepiej widoczne i najbardziej brutalne przejawy społecznej kontroli nad kobietą seksualnością – są one jednak zaledwie wierzchołkiem góry lodowej. Znacznie ważniejsze jest to, w jaki sposób kontrola seksualna kształtuje związane z płcią stosunki wśród miejskich i wiejskich robotników i jak się przekłada na podporządkowanie ubogich kobiet w rodzinie, społeczności i miejscu pracy.

Bibliografia

- Gulati L., *Profiles in Female Poverty: a study of five poor working women in Kerala*, Hindustan Publishing Corporation, Delhi 1981.
- Kala C. V., *Female participation in farm work in central Kerala*, „Sociological Bulletin” 1976, nr 2 (25).
- Lessinger J., *On the periphery of trade: male–female competition in a South-Indian market place*, Mimeo, konferencja *Women and Income Control in the Third World*, Columbia University, 1982.
- Mies M., *Capitalist development and subsistence reproduction; rural women in India*, „Bulletin of Concerned Asian Scholars” 1980, nr 1 (12).
- Mukhopadhyay S., *Women workers in India: a case of market segmentation*, [w:] *Women in the Indian Labour Force*, ILO–ARTEP, Bangkok 1981.
- Srinivas M. N., *The caste system in India*, [w:] Beteille A. (red.), *Social Inequality*, Penguin Harmondsworth 1969.

20. Odrzucone córki: uścisk patriarchy, zabójstwa posagowe, demograficzna asymetria płci i selektywne aborcje w Indiach¹

Aysan **Sev'er**²

Indie to względnie młoda, pulsująca życiem demokracja z bogatymi zasobami surowców i ogromną populacją (1,2 mld według danych CIA z 2007 roku). Dzięki temu, że kładą szczególny nacisk na edukację, w ostatnich latach zajmują należną im wysoką pozycję w zglobalizowanym świecie. Z drugiej jednak strony, wystarczy uważnie czytać codzienne gazety, by dostrzec, że obok gospodarczego i politycznego postępu w Indiach istnieje też inna, mroczniejsza rzeczywistość (Prasad 1994; UNIFEM 2003a, 2003b). W tej ciemnej strefie znalazły się zabójstwa posagowe i inne przestępstwa wobec kobiet i dziewcząt dokonywane zwykle w obrębie rodziny (ICRW 2002, 2004a, 2004b; UNIFEM 2004)³.

-
- 1 Tekst Aysan Sev'er jest skróconą wersją artykułu *Discarded daughters: the patriarchal grip, dowdery deaths, sex ratio imbalances and foeticide in India*, który ukazał się w „Women's Health and Urban Life” 2008, nr 1 (7).
 - 2 otrzymała hojne wsparcie od Social Sciences & Humanities Research Council of Canada. Wcześniejszą wersję tekstu przedstawiłam na spotkaniu International Sociology Association w Durbanie w czerwcu 2006 roku. Pragnę podziękować kolegom z Uniwersytetu Północnego i Południowego Delhi oraz Uniwersytetu im. Jawaharlala Nehru za ich pomoc przy wywiadach. Dziękuję także kierownikom i kierowniczkom wielu organizacji pozarządowych funkcjonujących w Delhi za pomoc w badaniu życiowych trudności wielu kobiet. Najgorętsze podziękowania kieruję do swoich przełożonych i kierownictwa UNIFEM w Jorbaghu, Shakti Shalini w Jangpurze, Action India w Mathurze, ICRW w Lodi Estate i CREA w Shantiniketan za podzielenie się ze mną wiedzą i wnioskami.
 - 3 Oryginalna wersja artykułu jest obszerniejsza i zawiera analizy indyjskiej prasy oraz tabelę.

Choć odsetek zgłaszanych przestępstw jest na razie wciąż bardzo niski, statystyki pokazują, że w Indiach co godzinę pięć kobiet spotyka się ze szczególnym okrucieństwem we własnym domu, a każdego dnia dochodzi do 18 przypadków zgonów posagowych (Hitchcock 2001; CWDS 2002, s. 27; ICRW 2002; Rustagi 2004). Co więcej, o ile ogólny poziom przestępczości spada, różne kategorie przestępstw wobec kobiet (gwałty, molestowanie, napastowanie seksualne oraz domowe okrucieństwo, w tym napastowanie posagowe, zgony posagowe i porwania) odnotowują wzrost (CWDS 2002; Dowry in India 2004; Singh 2004a). Odsetek zgonów posagowych w całych Indiach podniósł się z pięciu przypadków na milion mieszkańców do siedmiu na milion, a liczba aktów okrucieństwa – z 31 do 45 przypadków na milion mieszkańców.

Od lat 80. XX wieku lokalne organizacje kobiece, krajowe i międzynarodowe organizacje pozarządowe oraz reformatorzy prawa podejmują wysiłki, aby zlikwidować praktykę posagu i ograniczyć przemoc wobec kobiet. W rezultacie udało się wprowadzić szereg politycznych i prawnych zmian, które mają chronić kobiety. Wciąż jednak oficjalne statystyki mówią o 7 tys. zabójstw posagowych rocznie (CWDS 2002). Oficjalne doniesienia nie oddają rzeczywistości, prawdziwa liczba zabójstw posagowych to prawdopodobnie wielokrotność tej liczby, gdyż większość takich zgonów przedstawia się jako wypadki, a ciała są często rytualnie palone, zanim zaczniesz się oficjalne dochodzenie. Nikt też nie wie, jak wiele kobiet żyje w narażeniu na groźby, napastowanie i nadużycia związane z posagiem. Choć dużo się o tym mówi, politycznych działań jest niewiele i posag ciągle stanowi śmiertelne zagrożenie.

W niniejszym tekście postaram się pokrótce przedstawić historyczne korzenie praktyki dawania posagu i aktualne debaty wokół tego, czy posag wciąż ma kulturowy sens. Przyjrę się też powodom stojącym za narastającą od pewnego czasu przemocą związaną z posagami. Szczególny nacisk chciałabym położyć na ścisły związek między posagiem a innymi patriarchalnymi praktykami uderzającymi w prawa kobiet i dziewcząt, w szczególności – z praktykami selektywnych aborcji i zabójstw niemowląt płci żeńskiej, które w Indiach wciąż pozostają na porządku dziennym. Mój cel to pokazanie, iż posag i selekcja płciowa dzieci są ze sobą połączone. Sprawiają, że indyjska populacja kobiet w młodszym i starszym wieku tkwi w odwiecznym zabójczym uścisku.

Posag

Posag to forma własności, którą kobiety wnoszą ze sobą do rodziny męża. W skład posagu często wchodzi pieniądze, ziemia, zwierzęta i inne podarki w rodzaju biżuterii czy sprzętów gospodarstwa domowego – oczekuje się, że rodzina panny młodej prezentuje je rodzinie pana młodego.

Korzenie historyczne

Patriarchalne, feudalne i plemienne obszary będące dziś częścią nowoczesnego państwa indyjskiego przez wiele stuleci funkcjonowały w sztywnym systemie kastowym, w którym pozycja społeczna i szanse człowieka zależały od jego urodzenia. Początkowo posag był rytualną

hinduską praktyką małżeńską i funkcjonował wyłącznie wśród najwyższej kasty – braminów. Jednostronny i obfity przepływ podarunków uzasadniano koniecznością potwierdzenia honoru i statusu odbierającej go rodziny (Puri 1998). Ponieważ aranżowane małżeństwa były często hipergamiczne, tj. kobiety wychodziły za mężczyzn o podobnym lub wyższym statusie, przyjęcie do systemu rodzinnego z wyższej podkasty postrzegano jako honor dla całego klanu panny młodej⁴.

W dawniejszej formie wypłacany posag odzwierciedlał możliwości rodziny i niemal zawsze zawierał się w jednorazowej spłacie (lub podarku) dokonywanej podczas obchodów weselnych. Posag uznawano również za *streedhan* (słowo to tłumaczy się jako własność kobiety, zob. Gandhi, Shah 1992, s. 52). Nie oczekiwano, że w posagu znajdzie się ziemia i inne środki produkcji – chroniło to rodzinę panny młodej przed poważniejszym zubożeniem (Palriwal 2003). Duże rodziny z licznym potomstwem pozwalały również liczyć, że to, co zostało oddane razem z córkami, w pewien sposób powróci dzięki małżeństwom synów. Skoro jednak większość kobiet wychodziła za mąż za lepiej postawionych mężczyzn, w większości rodzin córki uznawano za ekonomiczne obciążenie. Syn, który żenił się „gorzej”, nie wnosił tyle do rodzinnego budżetu, by skompensować posag córki, która wychodziła za mąż „lepiej”.

Oldenburg (2002) winą za degenerację systemu posagowego obarcza brytyjski kolonializm. W przednowoczesnych Indiach, gdzie praktyka posagu była powszechna, nie funkcjonowało pojęcie własności ziemskiej. Chociaż patriarchy nie pozwalał kobietom dziedziczyć ani po ojcu, ani po mężu, tak naprawdę nie za bardzo było co dziedziczyć. Choć kobiety po opuszczeniu domu ojca nie mogły korzystać z jego gruntów, wykorzystywały to, co należało do męża. Dopiero brytyjscy kolonizatorzy mniej więcej w połowie XIX wieku doprowadzili do sprywatyzowania i rozparcelowania ziemi, co patriarchalne już wówczas gospodarstwa przeobraziło w system posiadaczy oraz resztę pozbawionych własności. Objęcie ziem podatkami nieuwzględniającymi zróżnicowania plonów spowodowało chroniczne zadłużenie patriarchalnych gospodarstw domowych. Przypomniano sobie wówczas o starej praktyce posagu, która mogła się stać mechanizmem wydobywania się z długu. Nie tylko ziemia, ale i kobiety wychodzące za mąż za członków innego gospodarstwa zostały utowarowione, a ich głos zmarginalizowano (Oldenburg 2002). Gandhi i Shah (1992, s. 52) podobnie jak Oldenburg obwiniają kolonizację, a zwłaszcza to, że w jej wyniku gospodarka rynkowa nałożyła się na istniejący system feudalny. Pokazują, iż w np. w stanie Pendżab posag zmienił się z praktyki utożsamianej z „chciwością” i unikanej w powszechnie funkcjonującej „symbol statusu”. W Biharze regularnie wystawia się na pokaz panów młodych a brokerzy negocjują jak najlepszy posag od rodzin potencjalnych pań młodych (Gandhi, Shah 1992).

Obrońcy praktyki posagu argumentują, że pozycję kobiety w społeczeństwie należy postrzegać historycznie. Początkowo system posagowy miał służyć jako ubezpieczenie dla

4 Małżeństwa międzykastowe objęte były (i są nadal) bardzo silnym tabu. Do hipergamii dochodzi zazwyczaj w skali podkasty, kiedy kobiety mające wystarczająco duży posag mogą „lepiej” wyjść za mąż.

kobiety. Powołując się na te ustalenia Oldenburg (2002) obwinia kolonizatorów o to, że przekształcili rytuał społeczny wzmacniający pozycję kobiet w praktykę dla nich opresyjną. Inni wskazują na to, że bogactwo, jakie kobieta zabierała ze sobą z domu ojca, miało przydać godności jej przechodzeniu do domu męża (Kishwar 1999). Ponadto w przypadku nieszczęścia, np. przedwczesnej śmierci męża, posag miał służyć częściowo jako forma osobistego ubezpieczenia (*streedhan*), zwłaszcza że indyjskie praktyki kulturowe nie były zbyt łaskawe dla wdów (MacFarquhar 1994).

Jednak w rzeczywistości system posagowy zawsze wywoływał spory. Rodziny panien młodych irytowały się ogołoceniem spowodowanym przez małżeństwo córki, a męskie ródzństwo uważało posagi swoich sióstr za naruszenie ich prawa do spadku. Młode żony były całkowicie bezsilne w patriarchalnym klanie mężów i rzadko tylko udawało im się zyskać dostęp do własnego posagu. Dlatego też system posagowy zamiast chronić godność i wolność kobiet, często pomniejszał ich wartość jako osób i jako kogoś, kto może wnieść wkład w majątek męża.

Posagi dzisiaj

Po raz pierwszy głosy protestu przeciwko posagom podniosły się w czasach indyjskich walk narodowych. Gandhi uznawał posag za społeczne zło i zepsucie ściśle związane z systemem kastowym. Zwracał się do kobiet i mężczyzn, by protestowali przeciwko posagom i przełamali tę tradycję (Gandhi, Shah 1992, s. 52). W 1961 roku uchwalono *Dowry Prohibition Act* (Ustawę o zakazie posagów), która choć słaba, niejednoznaczna i niemożliwa do wyegzekwowania, odzwierciedlała już nową wrażliwość. Jednak w połowie lat 70. Komitet do spraw Statusu Kobiet w Indiach odnotował pewne alarmujące przemiany. Praktyka posagu wyszła wówczas poza wyższe kasty hinduistyczne, zyskując popularność wśród wszystkich hinduistów, wielu sikhów, chrześcijan, muzułmanów i animistów ze wszystkich warstw społeczno-ekonomicznych. Przeprowadzono badania na szeroką skalę (Naik 1996), w toku których okazało się, że wszyscy respondenci (z wyłączeniem 1,3%, który odmówił udziału w badaniu) otrzymali lub wnieśli posag w ramach układu małżeńskiego.

Posagowej spirali towarzyszyła zupełnie nowa skala roszczeń. Po pierwsze, oczekiwane posagi zwiększyły się, a ich przepływ stawał się jeszcze bardziej jednostronny niż w latach poprzednich. Poza tym zaczęto włączać do posagów dobra tradycyjnie wykluczone z tej praktyki, takie jak ziemia i inne środki zapewniające przeżycie. Po drugie, to co kiedyś stanowiło jednorazowe wydarzenie, zaczęło się rozciągać w czasie. Jednostronny przepływ podarków i innych dóbr zaczęto wiązać nie tylko z małżeństwem, ale i z innymi obchodami – świętami, urodzinami, narodzinami dzieci itp. Po trzecie, małżeństwo przeobraziło się w najważniejsze wydarzenie w życiu, usuwając w cień inne rytuały cyklu życia. Nawet ceremonie związane ze śmiercią – dawniej postrzegane w hinduizmie jako najważniejszy rytuał przejścia (*samskara*) – zostały zdeklasowane przez obchody małżeństwa. Po czwarte, wysokość posagu przestała być dodatkiem do rozsądnych wyborów czy układów małżeńskich, a stała się głównym czynnikiem w decyzjach mężczyzn o wyborze partnerki.

Inna ważna zmiana w praktykach posagowych wiąże się z rosnącym konsumpcjonizmem. W miejsce najpotrzebniejszych nowożeńcom sprzętów posag wnosi wyszukane i drogie towary, takie jak luksusowe samochody, motocykle, łodzie, domy letniskowe itd. wymieniane przez najbogatszych lub kuchenki mikrofalowe, telewizory, pralki itp. wyszczególniane na listach przedstawicieli niższych kast czy klas (nawet w regionach pozbawionych dostępu do bieżącej wody czy elektryczności). Przesunięcie konsumpcyjne wykreowało niemożliwą do zaspokojenia potrzebę twardej gotówki. Młode dziewczyny z niewystarczającym posagiem często zanim się obejrzą, wychodzą za mąż za mężczyzn wielokrotnie starszych od siebie lub mężczyzn z poważnymi uszczerbkami na zdrowiu fizycznym lub mentalnym. Połączenie tych trzech tendencji doprowadziło do dalszej dewaluacji dziewcząt. Co więcej, rosnące oczekiwania posagowe sprawiły, że dziewczynki stały się dla rodziców obciążeniem, a kłótnie o posag często przeobrażają się w serię wewnątrzrodzinnych (skierowanych przeciwko dziewczynkom) lub międzyrodzinnych (przeciwko pannom młodym) aktów przemocy.

Dlaczego więc zamiast eliminacji tak kontrowersyjnej praktyki obserwujemy raczej poważny wzrost popytu na posagi i coraz ściślejszy związek posagów z przemocą? Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta. Oficjalnie posagi wciąż są jawnie potępiane. Na poziomie społecznym jednak rosnący dostęp do globalnego rynku przeobraził posag w narzędzie konsumpcjonizmu. W tym miejscu chcę zająć się analizą tych dwóch konkurencyjnych trendów i efektami, jakie razem wywierają.

Reakcje władz

Pierwszą w Indiach ustawą podejmującą kwestie posagowe był *Dowry Prohibition Act* z 1961 roku. Jednak tekst tej ustawy był pełen luk, tak że w czasach, gdy obowiązywała, ani razu nie udało się skutecznie przeprowadzić postępowania i ukarać sprawców zabójstwa posagowego (Singh 2004b). W następnych latach pojawiły się nowelizacje prawa.

- W 1983 roku do indyjskiego kodeksu karnego dodano zapis o karalności okrucieństwa wobec kobiet (art. 498A). Ponadto samobójstwo kobiety po tym, jak doświadczyła ona napaśtowania związanego z posagiem, uznano za akt samobójczy w wyniku podżegania przez męża (Singh 2004a).
- W 1984 roku uchwalono poprawkę do *Dowry Prohibition Act*. Zdefiniowano, że posag stanowi wszystko to, co zostało przekazane w charakterze zachęty do małżeństwa, w czasie jego trwania i po nim. Policja miała za zadanie rozpatrywać każdą skargę dotyczącą napaśtowania o posag, a ciężar udowodnienia, że wymiana posagowa jednak nie miała miejsca, przeniesiono na osobę objętą śledztwem. Jednak spod definicji wykluczono zwyczajowe i tradycyjne „prezenty”, co wytworzyło niejednoznaczność (Singh 2004a).
- W 1986 roku do kodeksu karnego wprowadzono artykuł 304B odnoszący się do wszelkich przypadków nienaturalnej śmierci kobiety w okresie siedmiu lat od daty zawarcia małżeństwa oraz artykuł 113B o wymuszonych samobójstwach kobiet w ciągu siedmiu lat od daty zawarcia małżeństwa (Goonesekere 2004; Singh 2004a).

Obecnie rząd Indii współpracuje z UNICEF, starając się podnieść status dzieci i kobiet w tym kraju (UNICEF 2003–07).

Jaka jest rzeczywistość

Choć zdobycze na poziomie oficjalnym są nie do podważenia, a oddolny ruch kobiecy i organizacje pozarządowe są wyczulone na kwestie związanych z posagiem nadużyć (CEDAW b.r., 2004; UNIFEM b.r., 2003b; Magar 2003; ICRW, 2004a), wszystko to w niewielkim stopniu zapobiega tragediom związanym z posagami. Skuteczność oficjalnych zdobyczy prawnych blokują liczne czynniki:

- pozostałości kolonializmu i ich splot z gospodarką rynkową oraz strukturami przedkapitalistycznymi, które pogłębiły istniejące wcześniej w Indiach nierówności (Oldenburg 2002);
- oparta na systemie kastowym organizacja społeczna. Wydawała się ona nienaruszalna, ale po oficjalnym odrzuceniu systemu kastowego zaczęła być bardziej elastyczna, choć pragnienie zachowania stratyfikacji nie zanikło (Oldenburg 2002). Ludzie prący się w górę kapitalistycznej drabiny bogactwa potrzebowali nowych symboli pozwalających utwierdzić się na nowo osiągniętej pozycji. Dla wielu taką atrakcyjną opcją stał się konsumpcjonizm oparty na eksploatacji tradycji (posagi);
- konstytuujący się system klasowy uderzający niekiedy w wyższe kasty. Zubożałe rodziny z wyższych kast, chcąc utrzymać wysoki status, domagają się posagów, które stały się sposobem na odzyskanie niekwestionowanych kiedyś przywilejów;
- doświadczane przez młodsze pokolenia rozdarcie między celebrowaniem nowoczesności i kapitalizmu a podtrzymywaniem tradycji i pielęgnowaniem indyjskiej tożsamości. Ożywiło to tradycyjne reguły małżeńskie i przywróciło praktykę dawania posagu. Wartość posagów rosła, aż w końcu stały się one obowiązkowe (Mandal 2001; CWDS 2002; Dowry in India 2004).

Za drogie? Znikające dziewczynki w Indiach

Struktura płci, selektywne aborcje i dzieciobójstwo

Zgodnie z naturalnym trendem wśród przeżywających w danej populacji noworodków jest tyle samo dziewcząt i chłopców lub nieco więcej tych pierwszych. Przy zachowanej równowadze kobiety zazwyczaj żyją dłużej niż mężczyźni – niekiedy nawet o pięć do siedmiu lat. W krajach rozwiniętych oznacza to, że kobiety stanowią nieco ponad 50% populacji. Statystyki demograficzne pokazują jednak, że wśród indyjskiej ludności „brakuje” ponad 50 mln dziewcząt lub kobiet (Gandhi, Shah 1992; MacFarquhar 1994; Missing... 2003; *Abortion...* 2004; Bagga 2004; Bahatnagar 2005). Według danych Banku Światowego (World Bank 2007) kobiety stanowią zaledwie 48,7% indyjskiej populacji, a stosunek płci wśród noworodków to 112 chłopców na 100 dziewczynek (CIA 2007). Te rozbieżności w wielu regionach Indii wzrastają. Np. w 1901 roku w całych Indiach struktura płci wynosiła 972 kobiety na tysiąc mężczyzn, w 2001 roku były to już tylko 933 kobiety na tysiąc mężczyzn (Rustagi 2003, s. 6). Oto kilka przyczyn tej nierównowagi płciowej⁵.

5 W niniejszym tekście pomijam dyskusje dotyczące *sati*. Praktyka ta jest od ponad 20 lat zakazana prawem i zdarza się w bardzo rzadkich przypadkach oraz w oddalonych regionach kraju. Wciąż jednak status wdów w Indiach jest bardzo niski – nadal traktuje się je jak niczym społeczne wyrzutki.

Umieralność okołoporodowa

Wskaźnik umieralności okołoporodowej matek (podczas porodu i połogu) – Maternal Mortality Rate (MMR) – wynosi w Indiach 540 przypadków na 100 tys. żywych urodzeń (World Bank 2007) i poważnie waha się w zależności od regionu (zob. Rustagi 2003). Komitet do spraw Likwidacji Dyskryminacji Kobiet (Committee on the Elimination of Discrimination against Women, CEDAW) szacuje, że w Indiach wskaźnik umieralności okołoporodowej matek to 707 przypadków na każde 100 tys. żywych urodzeń, gdyż kobiety umierają również w niedługim czasie po porodzie (CEDAW b.r.). Tak wysokie żniwo wśród kobiet zbierają czynniki takie jak niedożywienie podczas ciąży i w okresie przed poczęciem, częste nieplanowane ciąże, na które kobiety nie wyrażały zgody i o których nie decydowały, anemia, gruźlica, a także infekcje związane ze złymi warunkami sanitarnymi i brakiem dostępu do placówek medycznych, a także wyszkolonego personelu w trakcie porodu (Mukhopadhyay, Savithri 1998; Rustagi 2003). Komitet do spraw Likwidacji Dyskryminacji Kobiet szacuje, że aż 78% porodów odbywa się bez nadzoru wyszkolonego personelu medycznego (CEDAW b.r.).

Umieralność niemowląt

Wskaźnik umieralności niemowląt (w ujęciach statystycznych są to dzieci w wieku poniżej jednego roku – *przyp. red.*) – Infant Mortality Rate (IMR) – wynosi w Indiach 73 przypadki na 100 tys. żywych urodzeń i jest jednym z najwyższych na świecie. Z punktu widzenia niniejszego artykułu ważne jest również, że IMR ma związek z płcią: śmierć żeńskiego noworodka jest o wiele bardziej prawdopodobna niż męskiego.

Sharma (2001) szacuje, że w wieku od roku do czterech lat liczba śmierci wśród dziewczynek jest półtora raza wyższa niż wśród chłopców w tym samym wieku. Ten poważny brak równowagi tłumaczy niedożywieniem i medycznym zaniedbywaniem dziewczynek.

Dzieciobójstwo dziewczynek

Do dzieciobójstw dochodzi najczęściej w obszarach wiejskich. Zabójstwo własnego dziecka coraz częściej zastępuje aborcja. Dzieciobójstwo wciąż spotyka jednak wiele noworodków płci żeńskiej (*Abortion...* 2004; Sethuraman 2006). Najpopularniejsze sposoby eliminacji małych dziewczynek to podawanie trujących jagód, pestycydów, niedogotowanego ryżu, napełnianie dziecku buzi czarną solą lub moczem, smarowanie trucizną piersi matki, duszenie mokrym ręcznikiem i zagłodzenie (Hegde 1999; Jones 1999).

Selektywne aborcje

Łatwy dostęp do nowych technologii medycznych oznacza też coraz częstsze ich nadużywanie (Luthra 1994, Sarna 2003). Choć Indie wprowadziły regulacje prawne mające ograniczyć nadużycia, m.in. *Ustawę o technologiach diagnostyki prenatalnej* z 1994 roku (zob. ICRW 2004b, UNICEF India 2007), Indyjskie Towarzystwo Lekarskie szacuje, że co roku dokonuje się aborcji ponad 5 mln płodów płci żeńskiej (Luthra 1994; ICRW 2004b s. 12). Istnieją też inne niepokojące tendencje w nadużywaniu technologii w rodzaju USG czy amniocentezy. Choć dawniej technologie te były w zasadzie zarezerwowane dla mieszkańców najbogatszych dziel-

nic miast i bogatych stanów, dzisiaj widoczne jest ich upowszechnienie także się w ubogich obszarach wiejskich. Kliniki USG wyrastają jak grzyby po deszczu, zdarzają się nawet kliniki „objazdowe” (ICRW 2004a, 2004b). Nie trzeba już jechać do centrów miast; usługi wyboru płci są dostępne dla biednych klientów ze wsi – w mikrobusie lub na pace pick-upa. Tradycyjne wyższe kasty i nuworysze mają coraz szerszy dostęp do skomplikowanych technologii wyboru płci dziecka, takich jak selekcjonowanie spermy czy zapłodnienie pozaustrojowe, mimo że od 2003 roku techniki te podlegają państwowej regulacji (ICRW 2004a, 2004b).

Śmierci posagowe, okrucieństwo domowe i nierównowaga struktury płci

Powyżej przyglądałam się szeregowi nacechowanych genderowo problemów społecznych, które trapią społeczeństwo indyjskie. Pozwoliło mi to również przedstawić statystyczne porównania na poparcie moich ustaleń. Teraz natomiast chciałabym pokazać związek między śmierziami posagowymi, okrucieństwem domowym i nierównowagą struktury płci.

W Indiach należy stale pamiętać o poważnych różnicach pomiędzy stanami i terytoriami związkowymi. Np. z 32 stanów i terytoriów 23 oficjalnie odnotowują co najmniej jeden przypadek śmierci posagowej na 1 mln mieszkańców (do 15 przypadków w Harijanie). Znaczy to, że dziewięć z 32 stanów notuje zero przypadków na milion (choć nie jest to zero absolutne). Czytelnik może sądzić, że kilka śmierci na milion to nie jest alarmujący wynik – dopóki nie weźmie pod uwagę, że liczba ludności w Indiach przekracza 1,17 mld osób, w związku z czym ogólna suma wypadków śmierci związanych z posagami wynosi wiele tysięcy. Poza tym wiele zgonów nie zostaje oficjalnie odnotowanych.

Przemoc wobec indyjskich kobiet i dziewcząt nieprzypadkowo pojawia się w pewnych konkretnych regionach. Stany, gdzie odnotowuje się problem z posagami, wykazują problematyczne wyniki także i w innych kwestiach: zgonów posagowych, okrucieństwa ze strony mężów i/lub krewnych, nieprawidłowości w strukturze płci wśród dzieci i dorosłych. Warto również podkreślić fakt, że **wszystkie** stany i terytoria, gdzie poziom tych problemów jest najwyższy (Harijana, Czandigarh, Delhi, Daman i Diu, Madhja Pradeś, Pendżab, Radżastan i Uttar Pradeś) obejmują najbogatsze północnozachodnie i północno-centralne obszary Indii. Z kolei najniższy poziom przemocy każdego rodzaju odnajdujemy na samym południu i w regionach północnowschodnich (Asam, Karnataka, Manipur, Meghalaja, Mizoram, Tamilnad, Lakszadiwy, Puduććeri), które są znacznie uboższe niż obszary na północy. Wydaje się więc, że poziom przemocy wobec indyjskich kobiet nie łączy się ze względnym lub absolutnym ubóstwem, lecz raczej zaostrza się wraz ze względnym wzrostem zamożności w regionie.

Niski status kobiet w Indiach

Wielu badaczy wywodzi niski status indyjskich kobiet z liczących sobie 2 tys. lat bramińskiego traktatu *Manusmryti*, zgodnie z którymi kobiety muszą być za młodu poddane swoim ojcom, służyć i być posłuszne mężom w wieku dorosłym i być uległe i pomocne wobec synów, gdy owdowieją. *Manusmryti* stanowi, że kobieta nigdy nie może być niezależna (Wadley 1988).

W swoich analizach niskiego statusu kobiety Singh (2004a) podkreśla porażkę państwa w egzekwowaniu istniejących regulacji zakazujących posagów i związanego z nimi napastowania. Sprawy dotyczące posagów rzadko trafiają do sądów, głównie dlatego, że rzadko bywają zgłaszane. Powodów, dla których się ich nie zgłasza jest wiele, wszystkie jednak wiążą się z uległością kobiet: kobiety będące ofiarami i ich rodziny kryją się za słoną ciszą. „Najpoważniejszy czynnik przyczyniający się do zguby kobiety to jej własna uległość. Całkowicie akceptuje swoje otoczenie, ponieważ swoim życiowym celem uczyniła bycie uległą i zgodną” (Gandhi, Shah 1992, s. 85). Inni badacze winią raczej indyjskie obyczaje dotyczące małżeństwa. Gandhi i Shah postrzegają małżeństwo jako „kompulsywny nakaz”, który zdominował życie wszystkich indyjskich kobiet. Postrzeganie własnej wartości u matek stopniowo się obniża, gdy dobiegają one końca wieku reprodukcyjnego i, zgodnie z obserwacjami Gandhi i Shah (1992, s. 59) ostro targują się o posag dla synów. Przypisują sobie część chwały płynącej z „wartości syna”, symbolicznie odzwierciedlającej wartość matki, która go wychowała (zob. też Rastogi, Therly 2006).

Kiedy kobieta wyjdzie za mąż, oczekuje się od niej, że pozostanie w małżeństwie nawet w przypadku, gdy doświadcza przemocy. Rodziny pochodzenia niechętnie odnoszą się do zamężnych kobiet, które wracają do domu. Kishwar (1991, 1999) twierdzi, że presja, by utrzymać małżeństwo za wszelką cenę, może się okazać bardziej zabójcza niż posag czy jego brak. Jednak przerzucanie winy na same kobiety lub obwinianie za przemoc ich rodzin pochodzenia nie powinno odwracać uwagi od krytyki niedostatków po stronie państwa. W Indiach jest oczywiste, że wprowadzonym w latach 80. próbom zakazywania posagów nie towarzyszyła poważna wola polityczna, by poprawić status kobiety w małżeństwie i poza nim. Próby zakazu posagów nie pociągnęły za sobą walki z uprzedzeniami wobec dziedziczenia przez kobiety, faktycznie nie zatrzymały wymiany posagowej, nie skupiały się w żaden sposób na prewencji i nie ułatwiły ofiarom występowania we własnej sprawie. Państwu nie udało się również rozwiązać problemu nienaturalnych zgonów wśród noworodków i dzieci płci żeńskiej czy z usuwaniem żeńskich płodów. Indyjskie feministki i aktywistki starannie udokumentowały przypadki uprzedzeń, obojętności i korupcji ze strony policji – zwłaszcza gdy w grę wchodzi przestępstwa wobec kobiet (Poonacha, Pandey 1999; Visaria 1999; Elizabeth 2000; Goonesekere 2004; Singh 2004a). Wielu napastników bez trudu wymyka się sprawiedliwości. W samym tylko 1997 roku na 1113 przypadków „nienaturalnych zgonów” kobiet w Bangalurze tylko 157 potraktowano jak morderstwa, 546 uznano za samobójstwa a 430 zamknięto w kategorii „wypadków” (Hitchcock 2001).

Perspektywy na przyszłość: siły za i przeciw zmianom

W tym tekście postrzegam przemoc związaną z posagami nie jako nieuwarunkowane społecznie zło, lecz jako problem ściśle związany z innymi genderowymi krzywdami, takimi jak przemoc wobec kobiet i nierówny status wpływający na jakość życia i wystawiający kobiety na niebezpieczeństwo przedwczesnej śmierci. W kraju, gdzie wciąż królują patriarchalne, feudal-

ne i patrylokalne reguły zawierania małżeństw, rodziny pochodzenia postrzegają dziewczynki jako ciężar, a rodziny mężów, którym mają rodzić dzieci, traktują je jak intruzów. Kobiety, zwłaszcza teściowe, nakłania się do zachowywania milczenia, akceptowania i wręcz wzmacniania reguł dyskryminacji. W wielu przypadkach to one same dopuszczają się nadużyć, ataków i innych haniebnych aktów (Rastogi, Therly 2006). Co więcej, wymienione niżej czynniki utrudniają, jeśli nie uniemożliwiają stworzenie jednolitego frontu przeciwko genderowo nacechowanej przemocy.

- Indie mają 15 oficjalnych języków (CIA 2007), a na ich terenie używa się w sumie ponad 100 różnych języków i dialektów. W kraju istnieje co najmniej pięć osobnych grup wyznaniowych (hindusi, sikhowie, muzułmanie, buddyści, dżiniści). Wciąż zauważalne są pozostałości po zwyczajowej hierarchii kastowej. Sama tylko liczba i rozmiary problemów trapiących tę względnie młodą demokrację z ponadmiliardową populacją sprawiają, że wielu rzeczy po prostu nie da się przekroczyć.

- W tym ogromnym kraju uderza panujące zróżnicowanie regionalne. Sporą barierą są koszty podróży czy komunikacji. Swobodne podróżowanie nie jest całkiem bezpieczne, a samotnie podróżujące kobiety narażone są na szczególne ryzyko.

- Skrajne ubóstwo sporej części ludności wymaga ogromnych wysiłków. Mimo naturalnego bogactwa i piękna wiele obszarów w Indiach znajduje się na skraju naturalnej katastrofy, narażonych jest na epidemie oraz rasowe, etniczne i religijne niepokoje. Niemal połowa dzieci w Indiach jest niedożywna (World Bank 2007).

- Mimo ogromnego sektora technologii informatycznych na miarę XXI stulecia pod wieloma względami społeczeństwo indyjskie pozostaje bardzo tradycyjne. Najsilniej objawia się to w przywiązaniu do obyczajów i rytuałów związanych z rodziną. Nawet feministki – akademiczki i aktywistki – chętniej szukają rozwiązań w obrębie istniejących hierarchii płciowych i obyczajów rodzinnych, niż w ich krytycznej analizie czy dążeniu, by je unicestwić.

Zauważyć też należy, że Indie mają świetnie wyedukowaną siłę roboczą i – przynajmniej w obszarach miejskich – zwiększa się w niej udział kobiet. Obecnie stanowią one 28% wszystkich pracowników (World Bank 2007). To właśnie w poprawie edukacji i zwiększonym uczestnictwie w rynku pracy zarobkowej Eapen i Kodoth (2003) upatrują ratunku dla indyjskich kobiet. Na dłuższą metę te dwa czynniki mogą wytworzyć nieco więcej równowagi oraz wzmocnić pozycję indyjskich dziewcząt i kobiet poza relacjami rodzinnymi. Bardzo pozytywny jest też burzliwy rozwój oddolnych ruchów kobiecych, dodatkowo wzmacniany przez krajowe i międzynarodowe organizacje pozarządowe (UNIFEM b.r., 1998, 2003a, 2003b; Gandhi, Shah 1992; Magar 2003; Malhotra i in. 2003; Action India 2004). Po trzecie, gigantyczna populacja, rozrastający się sektor przemysłowy, silna pozycja w technologiach informatycznych oraz status potęgi nuklearnej sprawiają, że oczy całego świata skierowane są dzisiaj właśnie na Indie. Bardzo prawdopodobne jest, że porażki i mankamenty państwa w kwestii ochrony ludności płci żeńskiej pod uważnym okiem całego świata zamienią się w autentyczne, znaczące zaangażowanie i działania na większą skalę. Należy mieć nadzieję, że pozytywny rozwój pomoże wyeliminować utrzymujące się niekorzystne aspekty sytuacji indyjskich kobiet.

Bibliografia

- Abortion, female infanticide, foeticide, son preference in India*, 2004, www.indianchild.com/abortion_infanticide_foeticide_india.htm.
- Action India, *Protection from domestic violence*, Action India, New Delhi 2004.
- Bagga C., *Census shocker: child sex ratio takes a fall*, „Times of India”, New Delhi, 7 września 2004.
- Bahatnagar R. D., *Female Infanticide in India: A Feminist Cultural History*, New York State University, Nowy Jork 2005.
- CEDAW (Committee on the Elimination of Discrimination against Women), *Restoring Rights to Women*, UNIFEM, New Delhi 2004.
- CEDAW, *From convention to action: monitoring women's rights under CEDAW in India* [w:] *Women's Voices*, Sauahong, Lucknow [b.r.].
- CIA, *The World Factbook. India*, CIA, Waszyngton 2007, www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/in.html.
- CWDS (Center for Women's Development Studies), *Czimes againts Women: Boudage and Beyond*, CWDS, New Delhi 2002.
- Dowry in India*, 2002, www.indianchild.com/dowry_in_india.htm, [dostęp: 15 stycznia 2008].
- Eapen M., Kodoth P., *Family Structure, Women's Education and Work: Re-Examining the High Status of Women in Kerala*, [w:] Mukhopadhyay S., Sudarshan R. M. (red.), *Tracking Gender Equity under Economic Reforms: Continuity and Change in South Asia*, International Development Research Centre, Ottawa 2003.
- Elizabeth V., *Patterns and Trends of Domestic Violence in India: An Examination of Court Records*, [w:] *Domestic Violence in India: A Summary Report of Four Records Studies*, ICRW, Waszyngton 2000.
- Gandhi N., Shah N., *The issues at stake: theory and practice in the contemporary women's movement in India*, Kali for Women, New Delhi 1992.
- Goonesekere S. (red.), *Violence, law and women's rights in South Asia*, Sage, New Delhi 2004.
- Hegde R. S., *Marking bodies, reproductive violence: a feminist reading of female infanticide in South India*, „Violence Against Women” 1999, nr 5 (5), s. 507–524.
- Hitchcock A., *Rising number of dowry deaths in India*, IFCl, 4 lipca 2001, www.wsws.org/articles/2001/jul2001/ind-j04.shtml.
- ICRW (International Center for Research on Women), *Domestic Violence in India: Exploring Strategies Promoting Dialogue. Women-Initiated Community Level Responses to Domestic Violence: Summary Report of Three Studies*, ICRW, Waszyngton 2002.
- ICRW, *Panchayat Involvement on Violence against Women*, ICRW, New Delhi 2004(a).
- ICRW, *Violence against Women in India: A Review of Trends, Patterns and Response*, UNFPA, New Delhi 2004(b).
- Jones A. (red.), *Case Study: Female Infanticide*, Gendercide Watch, 1999, www.gendercide.org.
- Kishwar M., *In Search of Answers: Indian women's voices from Manushi*, Zed Books, Londyn 1991.
- Kishwar M., *Off the Beaten Track: Rethinking gender justice for Indian Women*, Oxford University Press, Londyn 1999.

- Krishnaji N., *Crimes against Women: Bondage and Beyond*, CWDS, New Delhi 2002.
- Luthra R., *A Case of Problematic Diffusion: The Use of Sex Determination Techniques in India*, „Science Communication” 1994, nr 3 (15), s. 258–272.
- MacFarquhar E., *The echoes of Sita*, US News and World Report 116, 20 marca 1994.
- Magar V., *Empowerment approaches to gender-based violence: women’s courts in Delhi slums*, „Women’s Studies International Forum” 2003, nr 6 (26), s. 509–523.
- Malhotra A. i in., *Realizing Reproductive Choice and Rights*, ICRW, New Delhi 2003.
- Mandal S., *Modernization and women’s status in India: a gender in developmental perspective on dowry deaths, sex ratios and sex-selective abortions*, rozprawa doktorska, University of Texas, Austin 2001.
- Missing: Mapping the Adverse Child Sex Ratio in India*, Office of the Registrar General & Census Commissioner, UNFPA, Indie 2003.
- Mukhopadhyay S., Savithri R., *Poverty, Gender and Reproductive Choice*, Manohar, New Delhi 1998.
- Naik R. D., *Marriage and Dowry in India*, Dastane-Ramachandra, Pune 1996.
- Oldenburg V. T., *Dowry Murder: The Imperial Origins of a Cultural Crime*, Oxford University Press, Nowy Jork–Londyn 2002.
- Palriwal R., *Dowry in contemporary India: an overview*, [w:] *Expanding Dimensions in Dowry*, AIDWA (All India Democratic Women’s Association), New Delhi 2003.
- Poonacha V., Pandey D., *Responses to domestic violence in Karnataka and Gujarat*, [w:] *Domestic Violence in India*, ICRW, New Delhi 1999.
- Prasad B. D., *Dowry-related violence: a content analysis of news in selected newspapers*, „Journal of Comparative Family Studies” 1994, nr 1 (25), s. 71–89.
- Puri D., *Gift of a daughter: change and continuity in marriage patterns among two generations of North Indians in Toronto and Delhi*, rozprawa doktorska, University of Toronto, 1998.
- Rastogi M., Therly P., *Dowry and Its Link to Violence Against Women in India: Feminist Psychological Perspectives*, „Trauma, Violence and Abuse” 2006, nr 1 (7), s. 66–77.
- Rustagi P., *Gender Biases and Discrimination against Women*, UNIFEM, New Delhi 2003.
- Rustagi P., *Significance of Gender-Related Development Indicators: An Analysis of Indian States*, „Indian Journal of Gender Studies” 2004, nr 3 (11), s. 291–343.
- Rustagi P., *The deprived, discriminated and damned girl child: story of declining child sex ratios in India*, „Women’s Health and Urban Life” 2006, nr 1.
- Sarna K., *Female feticide on the rise in India*, „Nursing Journal of India”, luty 2003.
- Sethuraman S., *Female infanticide and foeticide*, 2006, chennaionline.com.
- Sharma O. P., *Census results mixed for India’s women and girls*, PRB, Waszyngton 2001, <http://www.prb.org/Articles/2001/2001CensusResultsMixedforIndiasWomenandGirls.aspx>.
- Singh K., *Violence against women and the Indian law*, [w:] Goonesekere S. (red.), *Violence, Law and Women’s Rights in South Asia*, Sage, New Delhi 2004 (a)
- Singh K., *Where is the human face? Where are the reforms?*, „Indian Express”, 22 sierpnia 2004 (b).
- UNICEF (United Nations International Children’s Emergency Fund), *A Programme of Cooperation for Children and Women in India: Masterplan of Operations*, UNICEF, New Delhi 2003–07.

- UNICEF, *Gujarat launches save the girl child campaign*, Indie 2007, www.unicef.org/india/media_3284.htm.
- UNIFEM (United Nations Development Found for Women; Fundusz Narodów Zjednoczonych na rzecz Kobiet) *A Life Free of Violence: It's Our Right*, UNIFEM, New Delhi 1998.
- UNIFEM *Not a Minute More: Ending Violence against Women*, UNIFEM, Nowy Jork 2003 (a).
- UNIFEM *Women's Movement in India*, UNIFEM, New Delhi 2003 (b).
- UNIFEM *Report of the 4th South Asia Regional Meeting*, UNIFEM, New Delhi 2004.
- UNIFEM *Only Her Word: A National Campaign for a Law on Domestic Violence*, Lawyers' Collective Womens Rights Initiative, New Delhi [b.r.].
- United Nations Economic and Social Council, *Integration of the human rights of women and the gender perspective: violence against women*, UN Commission on Human Rights, 2000, <http://www.unhcr.ch/Huridocda/Huridoca.nsf/0/4cad275a8b5509ed-8025673800503f9d?Opendocument>.
- Visaria L., *Violence against women in India: evidence from rural Gujarat*, [w:] *Domestic Violence in India a: A Summary Report of Three Studies*, ICRW, New Delhi 1999.
- Wadley S., *Women and the Hindu traditien*, w: Ghadially R. (red.), *Women in Indian Society*, Sage, New Delhi 1988.
- World Bank, *Gender Stats: Summary gender profile*, 2007, devdata.worldbank.org/gender-stats/genderRpt.asp?rpt=profile&cty=IND,India&hm=home [dostęp: 16 stycznia 2008].

21. „Feminizacja biedy” i „feminizowanie” programów walki z ubóstwem: czy już czas na rewizję?¹

Sylvia Chant

Wprowadzenie

Niniejszy rozdział podejmuje kwestię zasadności tezy o feminizacji biedy z analitycznego punktu widzenia i w odniesieniu do rozwiązań politycznych wprowadzanych przez kraje rozwijające się. Wykorzystuję w nim najnowsze badania terenowe przeprowadzone w Gambii, na Filipinach i w Kostaryce² i uzasadniam, że konieczne jest przededefiniowanie pojęcia „feminizacja biedy”. Pojęcie to powinno odzwierciedlać aktualne tendencje wpływu czynnika płci na sytuację osób ubogich, a w szczególności rzucić światło na fakt, że kobiety w coraz większym stopniu ponoszą odpowiedzialność i biorą na siebie zobowiązania związane z przetrwaniem całych gospodarstw domowych.

-
- 1 Pełna wersja artykułu Sylvii Chant *The „feminization of poverty” and the „feminization” of anti-poverty programmes: room for revision?* ukazała się w: „Journal of Development Studies” 2008, nr 2 (44).
 - 2 Fundusze na przedstawione tu badania pochodzą ze stypendium Leverhulme Major Research Fellowship, z którego korzystałam w latach 2003–06. Jako autorka jestem wdzięczna za to wsparcie. Za pomoc w terenie chciałabym podziękować Babie Nije (Gambia), Tessie Sato, Josie Chan i Fe Largado (Filipiny) oraz Enid Jaen Hernández, Luisowi Castellonowi Zelayi i Robertowi Rojasowi (Kostaryka). Jestem też dłużniczką osób, które komentowały wcześniejsze wersje niniejszego tekstu: Cathy McIlwayne, Maxine Molyneux, Jane Parpant, Diane Perrons i Silvii Posocco. Badania terenowe prowadziłam w latach 2003–05. Obejmowały wywiady indywidualne oraz rozmowy w grupach fokusowych z 223 mężczyznami i kobietami o niskich dochodach i w różnych przedziałach wiekowych w Gambii, Kostaryce i na Filipinach. Dodatkowo przeprowadziłam 40 wywiadów z profesjonalistami z organizacji pozarządowych i rządowych oraz agencji międzynarodowych (pełny opis metodologiczny w: Chant 2007).

Termin „feminizacja biedy” został ukuty w latach 70. XX wieku (Pearce 1978), ale faktycznie przedostał się do słownika pojęć związanych z rozwojem dopiero w połowie lat 90. Katalizatorem była czwarta Światowa Konferencja w sprawie Kobiet w 1995 roku, podczas której podkreślono, że 70% osób ubogich na całym świecie stanowią kobiety. Wbrew prognozom po ponad dziesięciu latach procent ten nie rośnie, ale dzięki temu mocnemu stwierdzeniu kobiety (choć nie kwestię genderową) zaczęto umieszczać w centrum międzynarodowych debat na temat eliminacji ubóstwa (Chant 2007, rozdz. 1). Według Wennerholm (2002) teza o feminizacji biedy nie tylko ściągnęła uwagę na „ogromną liczbę kobiet żyjących w ubóstwie”, ale też uwiarygodniła wpływ polityki makroekonomicznej na ich życie. Postawienie tej tezy wymusiło rozpoznanie miejsca i roli kobiet w procesie rozwoju i uświadomiło zarówno istnienie gospodarstw domowych, których głową jest kobieta, jak i ich podatność na negatywne trendy ekonomiczne.

Jednak teza o feminizacji biedy jest dość problematyczna w wymiarze metodologicznym i analitycznym; nie daje się też bez kłopotów przełożyć na rozwiązania polityczne. Rozdział składa się z pięciu części. W pierwszej zajmuję się potocznym rozumieniem feminizacji biedy, w drugiej przyglądam się, jakim celom służy popularyzacja i rozpowszechnianie tej koncepcji. Trzecia przedstawia kilka kluczowych problemów analitycznych związanych z „feminizacją biedy”, opisuje jak wprowadzano to pojęcie i jak reagowały na nie kręgi polityczne. W czwartej sugeruję kilka kierunków rewizji tej koncepcji, zaś w piątym wskazuję możliwe drogi rozwijania tego pojęcia na potrzeby rozwiązań politycznych.

Co rozumie się przez „feminizację biedy”

Terminu tego używa się często bez wyjaśniania, co właściwie znaczy. W ogólnym zarysie wskazuje się w tym haśle na niedostatek pieniężny, jednak wydaje się dość dziwne, by to właśnie miał być podstawowy temat w dyskusji o „feminizacji biedy”, a to z dwóch powodów. Po pierwsze, różne autorki, m.in. Fukuda-Parr (1999), podkreślały, że w feminizacji biedy chodzi „nie tylko o brak dochodów”. Po drugie, badania feministyczne z ostatnich 25 lat systematycznie wskazywały na konieczność wypracowania bardziej uniwersalnych ram pojęciowych umożliwiających uchwycenie nacechowanego genderowo niedostatku.

Takie ramy powinny uwzględniać:

- dyskursy „możliwości” oraz „rozwoju społecznego”, które wyodrębniły czynniki w rodzaju edukacji, zdrowia czy infrastruktury (Fukuda-Parr 1999; Sen 1999; Kabeer 2003; Klasen 2004);
- dyskurs „zarabiania na życie”, który kładzie taki sam nacisk na zasoby społeczne, jak na materialne (Rakodi 1999; Rakodi, Lloyd-Jones 2002);
- perspektywę „wykluczenia społecznego” rzucającą szczególne światło na marginalizację osób biednych (Chen i in. 2004, s. 5–6; UNRISD 2005, s. 49);
- wszystkie te dyskursy, gdzie podkreśla się wagę subiektywnych wymiarów ubóstwa, takich jak poczucie własnej wartości, godność, wybór, władza (World Bank 2000; Kabeer 2003; Rojas 2003; Johnsson-Latham 2004a; Painter 2004).

Jest tu jeszcze inna zagadka. Zróznicowanie między kobietami a mężczyznami w zakresie szans i możliwości coraz bardziej się zmniejsza – w szczególności w edukacji, zatrudnieniu czy polityce. Zatem założenie, że zależnego od zarobków nierówności w obszarze uwarunkowane przez płeć ubóstwa będą się zwiększać, wydaje się przeczyć podstawowym intuicjom (Chant 2007, rozdz. 1).

Kolejny problem związany z „feminizacją biedy” to fakt, że dane na ten temat są wyjątkowo skąpe. Mimo ponawianego przez Komitet do spraw Likwidacji Dyskryminacji Kobiet (Committee on the Elimination of Discrimination against Women, CEDAW) postulatu gromadzenia statystyk uwzględniających zmienną płci, nadal nie istnieje międzynarodowa baza danych, które pozwoliłyby rzetelnie ocenić występowanie i zakres warunkowanego zarobkami ubóstwa kobiet w porównaniu do mężczyzn (UNIFEM 2002, s. 60). Wśród krajów Południa tylko dla Ameryki Łacińskiej istnieje regionalny rozkład statystyczny obejmujący kobiety i mężczyzn w gospodarstwach domowych znajdujących się poniżej krajowych progów ubóstwa (CEPAL 2002, tab. 6a, 6b; UNIFEM 2002, tab. 15). O ile jednak dane te na pierwszy rzut oka sugerują, że kobiety są biedniejsze od mężczyzn – rzeczywiście we wszystkich objętych statystykami rolniczych obszarach Ameryki Łacińskiej wydaje się, że udział kobiet w populacji żyjącej w ubóstwie jest większy – to te różnice okazują się w większości przypadków marginalne. Co więcej, w dziesięciu krajach na 17 w obszarach miejskich liczba mężczyzn dotkniętych biedą jest równa lub nawet nieco większa niż kobiet. Na tej podstawie UNIFEM (2002, s. 61) wyciąga wniosek, że „feminizacja biedy” istnieje tylko w niektórych krajach Ameryki Łacińskiej, a udział kobiet w populacji ubogich w żadnym razie nie zbliża się do powszechnie podawanych 70%³.

Prawdą jest, że w ciągu ostatnich dziesięciu lat w niektórych częściach Ameryki Łacińskiej wśród gospodarstw domowych doświadczających skrajnego ubóstwa coraz więcej jest takich, których głową są kobiety (Arriagada 2002). Jednak szczegółowe badania jakościowe z Argentyny, Boliwii, Brazylii, Chile, Kolumbii, Kostaryki, Meksyku i Wenezueli z okresu między wczesnymi latami 90. XX wieku a połową pierwszej dekady XXI wieku nie dostarczyły „żadnych solidnych dowodów na zachodzenie procesu feminizacji ubóstwa w regionie Ameryki Łacińskiej” (Medeiros, Costa 2006, s. 13). Wniosek ten wyciągnięto, opierając się na bardzo wyczerpującej analizie, w której pod uwagę wzięto nie tylko dochód *per capita*, ale także badano kobiety i mężczyzn – ogólnie oraz w odniesieniu do tego, kto kieruje gospodarstwem.

Co więcej, szersze odniesienia geograficzne rzadko potwierdzają w jakikolwiek systematyczny sposób przekonanie, że kobiece gospodarstwa domowe są biedniejsze niż te, gdzie głową jest mężczyzna (Chant 1997b, 2003a; Moghadam 1997, s. 8, 1998; Fukuda-Parr 1999, s. 99; IFAD 1999; CEPAL 2001, s. 20; Chen i in. 2004, s. 37). Tymczasem od lat 90. ubiegłego wieku często i łatwo mówiono w kategoriach trybnych o tym, że gospodarstwa, których gło-

3 Poza niedostatkiem danych empirycznych opisywanym szczegółowo w dalszej części artykułu Marcoux (1998a, 1998b) podkreśla, że sugerowany w 1995 roku siedemdziesięcioprocentowy udział kobiet w ubóstwie jest nie do utrzymania w świetle danych demograficznych – rozkładu wieku w populacji globalnej i charakterystyki gospodarstw domowych na świecie (zob. też Klasen 2004).

wą są kobiety, są „najbiedniejsze z biednych” (zob. zestawienie 1), a kobiety w ogóle traktuje się *grosso modo* jak kobiety-głowy gospodarstwa domowego.

Zestawienie 1: Najczęściej wymieniane objawy feminizacji ubóstwa

- Kobiety częściej doświadczają ubóstwa niż mężczyźni.
- Kobiety doświadczają głębszego, bardziej dotkliwego ubóstwa niż mężczyźni.
- Kobiety częściej niż mężczyźni cierpią z powodu utrzymującego się, długotrwałego ubóstwa.
- Obciążenie kobiet ubóstwem rośnie nieproporcjonalnie w stosunku do obciążenia mężczyzn.
- Kobiety napotykają więcej przeszkód w procesie wychodzenia z biedy.
- Feminizacja biedy łączy się z „feminizacją przewodnictwa w gospodarstwach domowych”.
- Gospodarstwa, których głową jest kobieta, są „najbiedniejsze z biednych”.
- Gospodarstwa, gdzie głową domu jest kobieta, przekazują ubóstwo dzieciom („międzypokoleniowa transmisja biedy”).

Na podstawie: Chant (1997b, 2007); Moghadam (1997); Cagatay (1998); Baden (1999); Davids, van Driel (2005); Medeiros, Costa (2006).

Niezależnie jednak od tego, czy przyjąć perspektywę jednostek, czy gospodarstw domowych, kolejny problem z utrzymaniem tezy o „feminizacji biedy” wiąże się z niedostateczną ilością danych uwzględniających zmienną „płeć” (Johnsson-Latham 2004b, s. 18; Nauckhoff 2004, s. 65). A także, jak przypominają Medeiros i Costa:

Mimo wielu przypisywanych jej znaczeń, feminizacji biedy nie należy mylić z występowaniem wyższych stopni ubóstwa wśród kobiet lub gospodarstw, których głową jest kobieta. (...) Termin „feminizacja” odnosi się do sposobu, w jaki ubóstwo zmienia się w czasie, natomiast „wyższe stopnie” ubóstwa ogniskują się na stanie rzeczy postrzeganym w danym momencie. Feminizacja to proces, „wyższy stopień” to stan. (Medeiros, Costa 2006, s. 3)

Teza o feminizacji biedy z punktu widzenia analizy ubóstwa i strategii redukcji ubóstwa

Jak powiedzieliśmy wcześniej, rosnąca popularność pojęcia „feminizacja biedy” w dyskursie akademickim i politycznym przynosi szereg korzyści. Termin jest być może niedopracowany i nieostry, jednak jako hasło pozostaje zwięzły i uderzający. „Feminizacja biedy” okazała się wystarczająco przekonująca, by przyciągnąć uwagę planistów i politycznych decydentów spoza kręgów zajmujących się genderową analizą rozwoju. Proces ten pomógł podnieść status spraw kobiet w krajowych i międzynarodowych dyskursach na temat biedy i rozwoju społecznego (Jassey 2002; Chant 2007, rozdz. 1).

Konieczność uwzględniania różnic genderowych coraz częściej bierze się pod uwagę nie tylko w analizowaniu zjawiska ubóstwa, ale również w rozwiązaniach politycznych

i praktyce. Można sobie wyobrazić, że chodzi tu o kuszącą perspektywę upieczenia dwóch pieczeni przy jednym ogniu” – nadzieję, że w procesie walki z ubóstwem uda się zrealizować również cele związane z równością płci. Na ogólnie pojętym globalnym Południu stopniowo uznaje się uwłasnowolnienie ekonomiczne kobiet za element kluczowy nie tylko z punktu widzenia równości płci, ale też eliminacji ubóstwa na drodze do prawdziwie zrównoważonego rozwoju (UNIFEM 2002, s. 1–2; zob. też Razavi 1999, s. 418; DfID 2000; UNDAW 2000; Rodenberg 2004). W tym właśnie celu zaczęto gromadzić środki na szereg interwencji ukierunkowanych na walkę z analfabetyzmem kobiet, podnoszenie wśród nich poziomu edukacji i kwalifikacji zawodowych, ułatwianie im dostępu do mikrokredytów, zapewnianie ekonomicznego bądź infrastrukturalnego wsparcia gospodarstwom domowym, których głową są kobiety (Kabeer 1997; Yates 1997; Chant 1999, 2003a; UNDAW 2000; Mayoux 2002, 2006; Pankhurst 2002).

Rosnącą popularność tezy o „feminizacji ubóstwa” można uznać za swego rodzaju triumf decydentów z obszaru genderowej analizy rozwoju. Związane z nią odważne (i zaskakująco rzadko podważane) twierdzenia okazały się ważnym elementem taktycznym pozwalającym uzasadnić przekierowywanie zasobów w stronę kobiet (Baden, Goetz 1998, s. 23; Jackson 1998; Chant 2003a). Konstrukcja ta umożliwiła wciągnięcie problematyki płci społeczno-kulturowej na „listę spraw” w skali dotąd niespotykanej. A jednak mimo że teza o feminizacji ubóstwa ma bez wątpienia pewne zalety, jej obecna instytucjonalizacja i raczej bezkrytyczne wykorzystywanie wprowadzają szereg problemów natury zarówno analitycznej, jak i politycznej.

Problematyczność tezy o feminizacji ubóstwa z punktu widzenia analiz i wprowadzania rozwiązań politycznych

Problemy analityczne

Lekceważenie różnic między kobietami

Poza generalnym problemem niedoboru uwzględniających zmienną płci danych na temat ubóstwa, brakuje też danych pogrupowanych według innych zmiennych. Np. rzadko zwraca się uwagę na inne różnice między kobietami, w tym wiek – bez wątpienia czynnik krytyczny przy określaniu, czy i w jaki sposób ubóstwo się feminizuje.

Ponieważ ogólnie oczekiwana długość życia kobiet rośnie, coraz większy jest ich udział w całej populacji, a zwłaszcza wśród ludności w podeszłym wieku. Seniorki mogą być szczególnie podatne na złą sytuację bytową z trzech podstawowych powodów. Po pierwsze, w przeszłości różnice płciowe były większe – w zakresie edukacji, zwalczania analfabetyzmu, objęcia emeryturami itd. Po drugie, prawdopodobieństwo, że starsza kobieta owdowieje lub będzie mieszkać sama, jest większe niż w przypadku mężczyzny. I wreszcie po trzecie, możliwość, że starsze kobiety zostaną dotknięte dyskryminacją społeczną i ekonomiczną jest znacznie wyższe niż w przypadku mężczyzn w tym samym wieku lub młodszych kobiet (CELADE 2002, s. 17; Ofstedal i in. 2004, s. 166–7; UNMP/TFEGE 2005, s. 13).

Nadmierny nacisk na dochody

Drugim poważnym problemem analitycznym związanym z tezą o feminizacji ubóstwa jest – jak powiedzieliśmy już wcześniej – niejawne uprzywilejowanie kwestii dochodu i zaniedbywanie innych, bardziej złożonych czy abstrakcyjnych wymiarów biedy.

Wartość dowodowa danych o dochodach przy obronie tezy o feminizacji ubóstwa budzi wątpliwości z dwóch powodów. Po pierwsze, udowodniono, że dochód to jedno z kilku mniej istotnych kryteriów potwierdzających niedostatek u kobiet, zwłaszcza w porównaniu do takich czynników jak dostęp do ziemi i kredytów, władza podejmowania decyzji, gwarantowane prawa w obrębie rodziny, narażenie na przemoc, szacunek do samej siebie i godność (Johnson-Latham 2004b, s. 26–27). W związku z tym wyolbrzymianie kryterium dochodowego może nie pozwalać dostrzec, do jakiego stopnia ubóstwo jest sfeminizowane lub feminizuje się, a także odwracać uwagę od innych istotnych czynników pogarszających sytuację kobiet.

Po drugie, nie uda się zrozumieć genderowego wymiaru ubóstwa i jego dynamiki ani przedstawić do politycznego wykorzystania miarodajnych ocen codziennej sytuacji kobiet, jeśli nie uchwycimy również subiektywnych aspektów biedy i jej wielowymiarowego charakteru. Bo chociaż poziom dochodów danego gospodarstwa jest w oczywisty sposób ważny dla każdej oceny ubóstwa, poziom ten może nie mieć żadnego związku z ubóstwem **kobiet** w przypadku, gdy same kobiety nie mają do dochodów **dostępu** (Bradshaw 2002, s. 12; zob. też Chant 1997a, 1997b).

Znaczenie czynników subiektywnych i wielowymiarowy charakter ubóstwa znajdują być może najlepszą ilustrację w badaniach nad kobietami jako głowami gospodarstw domowych i pojęciem „kompromisów”, tj. dokonywanych przez nie taktycznych wyborów między różnymi wymiarami ubóstwa w interesie własnym lub – czy całego gospodarstwa (Kabeer 1996, 1997; Chant 1997b, 2003a). Np. pozostawanie bez męskiego partnera może na pewnym poziomie czynić ubóstwo kobiet bardziej dotkliwym, zwłaszcza w wymiarze dochodów, ale zarazem opłacać się dzięki innym korzyściom. Może chodzić o to, że kobieta wreszcie ma do dyspozycji wedle własnego uznania cały dochód, jaki wnosi ona sama lub inni członkowie gospodarstwa, i unika ryzyka związanego z nieregularnym i chaotycznym utrzymywaniem przez męża, albo po prostu o poczucie większego zadowolenia wynikającego z uwolnienia się przynajmniej po części od konfliktów, przemocy i przymusu (van Driel 1994; Jackson 1996; Chant 1997b)*.

4 Przemoc jest najczęściej niewidoczna w statystykach, mimo że kosztuje drogo zarówno w terminach ekonomicznych, jak i ze względu na niestabilność, do jakiej prowadzi w poszczególnych gospodarstwach domowych i w całym społeczeństwie (World Bank 2003, s. 7; WEDO 2005). UNECLAC (United Nations Economic Commission for Latin America and the Caribbean) podkreśla: „Dogłębne zrozumienie ubóstwa musi uwzględniać analizy przemocy jako czynnika uderzającego w osobistą autonomię, korzystanie z obywatelstwa i kapitał społeczny (autonomię społeczną). Z drugiej strony, ubóstwo (...) uprawdopodobnia fizyczną przemoc w czterech ścianach. Co więcej, przemoc wytwarza więcej biedy, ponieważ blokuje ekonomiczny rozwój. Radzenie sobie ze skutkami przemocy społecznej i domowej wymaga wydatków na policję, systemy sądownicze i system usług społecznych. Ponadto te kobiety, które doświadczają przemocy domowej, są mniej wydajne w pracy, co prowadzi bezpośrednio do strat w produkcji krajowej brutto”.

To prawda, że wybór tych możliwości może być ograniczony (Kabeer 1997, 1999; zob. też van Driel 1994), a cena niezależności dla kobiety zbyt wysoka (Jackson 1996; Molyneux 2001, rozdz. 4), ale jak stwierdza Graham (1987, s. 59): „samotne rodzicielstwo może dla matek oznaczać nie tylko inny, lecz wręcz preferowany rodzaj ubóstwa” (zob. też UNDAW 1991, s. 41; González de la Rocha 1994). I rzeczywiście, kobiety nie zawsze decydują się na utrzymanie statusu osoby niezamężnej albo na zakończenie małżeństwa czy związku, ale też we własnym raczej niż cudzym interesie mogą wybrać samotność a nie powrót do byłego partnera lub wejście w nowy związek (Chant 1997a: rozdz. 7; zob. też Fonseca 1991, s. 156–157; Bradshaw 1996; van Vuuren 2003, s. 231).

Nadmierna koncentracja na gospodarstwach domowych, których głową jest kobieta

Trzeci bardzo istotny problem to nieproporcjonalne (niemal wyłączne) skupianie się, na gospodarstwach kierowanych przez kobiety, co widać choćby w takich stwierdzeniach: „Feminizacja biedy to proces koncentrowania się ubóstwa wśród osób żyjących w gospodarstwach, których głową jest kobieta” (Asgary, Pagán 2004, s. 97). Tymczasem coraz lepiej widzimy, że niektóre kobiety same decydują się na kierowanie gospodarstwem, gdyż dzięki temu mogą poprawić dobrostan jego członków lub odzyskać kontrolę nad swoim życiem (Safa 1995; Baden 1999; van Vuuren 2003).

Inny argument przeciwko nieuzasadnionemu skupianiu się na gospodarstwach, których głową są kobiety, jest taki, że stanowią one bardzo niejednorodną grupę. Zróżnicowanie tych gospodarstw wynika z wielu czynników, m.in. drogi, jaka je przywiodła do takiego statusu, etapu w cyklu życia jego członków czy ich składu osobowego. Te i inne elementy zróżnicowania gospodarstw, których głową są kobiety, wpływają pośrednio na ubóstwo i tym samym podważają zasadność zaliczania ich wszystkich do kategorii „najbiedniejszych z biednych” (Chant 2003a).

Pomijanie mężczyzn i stosunków genderowych

Czwartym problemem w analizie feminizacji ubóstwa pozostaje fakt, że skupianie się na kobietach najczęściej odwraca uwagę od mężczyzn i stosunków genderowych, podczas gdy to właśnie te ostatnie należy poddać dokładnemu badaniu. Jeżeli bowiem ubóstwo się feminizuje, czy to oznacza, że w dopełniającym procesie władza, uprzywilejowanie i akumulacja dóbr podlegają maskulinizacji? Jeśli tak, to jak tłumaczyć fakt, że mówi się obecnie o „kryzysie męskości”. Jak wyjaśnić dane, z których wynika, że w niektórych krajach mężczyźni zostają dziś w tyle za kobietami pod względem osiągnięć edukacyjnych i dostępu do zatrudnienia (Kaztman 1992; Gutmann 1996; Escobar Latapí 1998; Silberschmidt 1999; Arias 2000; Chant 2000, 2002; Fuller 2000; Varley, Blasco 2000). Dane UNRISD (2005, s. 12) wskazują, że niektórzy mężczyźni znajdują się na gorszej pozycji, co może generować koszty w postaci wyższego odsetka samobójstw czy zagrożeń chorobami związanymi ze stresem i nadużywaniem alkoholu UNRISD, podkreśla jednak, iż zasadniczo: „gorsze osiągnięcia mężczyzn nie prowadzą do analogicznych gorszych osiągnięć w obszarze bogactwa i polityki” (UNRISD 2005). Aby bliżej przyjrzeć się zasadności tego stwierdzenia, bez wątplenia warto w analizowaniu feminizacji biedy zwrócić baczniejszą uwagę na mężczyzn i stosunki genderowe.

Zestawienie 2: Opinie kobiet na temat uwarunkowanego przez płeć nierównego rozkładu odpowiedzialności za radzenie sobie z ubóstwem w Gambii, Kostaryce i na Filipinach

„Mężczyźni nic nie robią – jeśli zapłacą za śniadanie, kobiety muszą płacić za obiad i kolację. Kobiety płacą za obiady w szkole. (...) Niektórzy mężczyźni nie pracują, niektórzy nie chcą pracować, a jeśli pracują, to nie dla rodziny”.

(Teeda, 35 lat, handluje owocami i wyrabia batiki, mężatka, matka czworga dzieci; Cape Point, Gambia)

„Jeśli jesteś kobietą, zawsze musisz myśleć o tym, że powinnaś wydać pieniądze na kogoś innego, tymczasem mężczyźni wykorzystują każdy dodatkowy dochód na potrzeby drugiej żony”.

(Satou, 38 lat, handluje owocami i wyrabia batiki, rozwiedziona, głowa dziewięcioosobowego rozszerzonego gospodarstwa domowego, Cape Point, Gambia)

„Biedny mężczyzna powie: «Nie mam pracy, nie mam tego czy tamtego» i zwykle większość z nich pójdzie wtedy grać, pić, (...) wpadnie w rozpustę (...), próbując zrekompensować sobie to, czego nie ma. Tymczasem biedna kobieta (...) stworzy sobie coś, co jej przyniesie dochód. Muszę mieć sklep *sari-sari* [mały sklepik ogólnospożywczy]. Muszę gotować, żeby jeść, żeby utrzymać się przy życiu, inaczej niż mężczyzna”.

(Linda, 44 lata, właścicielka małego sklepu, pracuje na część etatu w schronisku, mężatka, matka czworga dzieci, Mandaue City, Filipiny)

„Biedna kobieta myśli nie tylko o sobie; myśli o rodzinie, o dzieciach, o tym, jak przetrwać i iść do przodu. Inaczej mężczyźni – są bardziej egoistyczni, zajmują się tylko własnymi potrzebami, nie tak jak kobiety. (...) Kiedy mężczyźni widzą, że sytuacja staje się trudna, najczęściej uciekają i zostawiają odpowiedzialność kobietom”.

(Ixi, 40 lat, gospodyni domowa, w separacji, głowa pięcioosobowego rozszerzonego gospodarstwa domowego, Liberia, Kostaryka).

Źródło: Chant (2007, rozdz. 4–6)

Moje badania terenowe w Gambii, Kostaryce i na Filipinach (por. przyp. 2) wskazują, że obok tych czterech dobrze opracowanych linii krytyki feminizacji biedy powinien się pojawić jeszcze jeden zestaw pytań odnoszący się do wkładów w proces radzenia sobie z ubóstwem w podobny sposób, jak do kwestii dochodów.

Feminizacja odpowiedzialności i zobowiązań – pomijany genderowy aspekt ubóstwa

Chociaż kobiety często mają bardzo niskie dochody, być może ważniejszy jest fakt, że to one stają zazwyczaj na pierwszej linii frontu **radzenia sobie** z ubóstwem. Od dawna wyniki badań potwierdzają, że brzemień odpowiedzialności za przetrwanie gospodarstwa domowego w nieproporcjonalnym stopniu spoczywa na ich barkach. Wydaje się, że wciąż rosną dysproporcje

między mężczyznami i kobietami w tym, jakie podejmują wysiłki i ile biora na siebie odpowiedzialności za radzenie sobie z ubóstwem. Co gorsza, rosnąca odpowiedzialność kobiet nie idzie, jak się zdaje, w parze z zauważalnym wzrostem wynagradzania ich za to czy pomnożeniem ich społecznych uprawnień.

Poczucie niesprawiedliwości wynikającej z tych genderowych nierówności było zadziwiająco podobne we wszystkich badanych krajach i we wszystkich grupach wiekowych, co dobrze ilustruje zestawienie komentarzy respondentek z Gambii, Filipin i Kostaryki (patrz zestawienie 2). Analizując opinie respondentek, odniosłam wrażenie, że chodzi nie tyle o „feminizację biedy”, co o „feminizację odpowiedzialności i zobowiązań”⁵.

W proponowanej przeze mnie koncepcji feminizacji odpowiedzialności i zobowiązań obecne są trzy kluczowe elementy:

1. Zróżnicowanie i intensyfikacja wkładu kobiet w przetrwanie gospodarstwa silnie powiązana jest z niezmiennym się lub nawet malejącym wkładem mężczyzn.

Coraz więcej kobiet w każdym wieku we wszystkich trzech badanych krajach pracuje poza domem, a jednocześnie wykonuje szereg nieodpłatnych zadań na rzecz mężów, ojców, braci i synów. Mężczyznom jest z kolei coraz trudniej utrzymać się na pozycji jedyne bądź głównego żywiciela rodziny, jednak mimo to nie zwiększają swojego udziału w pracach reprodukcyjnych (domowych).

Badania przeprowadzone przez UNDP w dziewięciu krajach rozwijających się i 13 krajach rozwiniętych wykazały, że nieodpłatna praca reprodukcyjna stanowiła 66% pracy kobiet i tylko 23–24% pracy mężczyzn. Ponadto kobiety spędzają na pracy od 18 do 122 minut dziennie więcej niż mężczyźni (UNDP 2004, s. 28). Zróżnicowanie czasu pracy kobiet i mężczyzn jest najbardziej widoczne wśród grup o niskich dochodach, a także – jak zauważają Pineda-Ofreneo i Acosta (2001, s. 3) – „im biedniejsze gospodarstwo, tym dłużej pracuje kobieta”. Poważne różnice zaobserwowałam podczas mojej własnej pracy w terenie. Na Filipinach moje respondentki pracowały zazwyczaj po 15 godzin dziennie lub dłużej, a „czas wolny” spędzały z dziećmi. Mężczyźni zaś uważali, że mają prawo „odłożyć narzędzia” po ośmiu, dziewięciu godzinach płatnej pracy i raczej nie uznawali za priorytet ani spędzania czasu z dziećmi, ani pracy w gospodarstwie domowym, ani nawet przebywania potem w domu.

5 Przypomina to po części pojęcie „feminizacji podtrzymywania przy życiu (*feminisation of survival*)” Sassen (2002) ukute w kontekście międzynarodowych migracji. Sassen wykazuje, że nie tylko gospodarstwa, ale całe społeczności i państwa w coraz większym stopniu zależą od wkładu pracy kobiet – zarówno w obrębie państwa, jak i poza granicami. Termin „feminizacja odpowiedzialności i zobowiązań” nie jest tak zwięzły i chwytliwy jak „feminizacja biedy” albo „feminizacja przeżywania”, ale wydaje się przydatny w analizach tego, w jaki sposób ubóstwo dotyka kobiety. „Feminizacja odpowiedzialności” akcentuje to, że kobiety przyjmują na siebie większe zobowiązania, jeśli chodzi o walkę z biedą, a „feminizacja zobowiązań” wskazuje, że kobiety mają coraz mniej możliwości, by postąpić inaczej. Mają mniejsze możliwości opierania się rolem i zadaniom narzucanym im strukturalnie (np. za pośrednictwem gwarantowanych prawnie umów czy norm moralnych) lub sytuacyjnie (przez nieobecność małżonków czy brak wsparcia ze strony mężczyzn), a ich „obowiązek” często zostaje zinternalizowany i postrzegany jest jako niepodlegający negocjacji.

Wraz z różnicowaniem przez kobiety działalności na rzecz utrzymywania gospodarstwa domowego ich praca reprodukcyjna również musiała się zintensyfikować. Wynikało to z rosnącego obciążenia liberalizacją cen, zmniejszaniem dotacji na podstawowe produkty, jak również z niewielkich czy wręcz zmniejszających się inwestycji sektora publicznego w najpotrzebniejszą infrastrukturę i usługi. To mogło oznaczać bardziej wymagającą i czasochłonną pracę w domu, większy wysiłek związany ze zdobywaniem produktów i większą ostrożność w planowaniu budżetu i wydatków (Chant 1996; UNMP/TFEGE 2005, s. 7).

2. W negocjacjach na temat obowiązków i uprawnień w gospodarstwie domowym utrzymując się lub rosną nierówności pozycji kobiet i mężczyzn.

Rosnąca odpowiedzialność kobiet za radzenie sobie z ubóstwem nie wydaje się jednak dawać im lepszej pozycji w negocjowaniu z mężczyznami większego wkładu z ich strony w utrzymywanie gospodarstwa.

We wszystkich badanych krajach było jasne, że mężczyźni nie tylko uważali, że mają prawo, ale również wykorzystywali owo domniemane uprawnienie do tego, by uciekać od codziennych trudności rodzinnego życia. Nie tylko zatrzymywali dla siebie swoje pensje (a nawet przywłaszczali sobie pensje żony czy innych członków gospodarstwa), ale też znikali z domu, by spędzać czas z zaprzyjaźnionymi mężczyznami i szukać pocieszenia w narkotykach, alkoholu, przypadkowych kontaktach seksualnych i hazardzie. Chociaż powyższe stwierdzenia w żadnym razie nie odnoszą się do wszystkich mężczyzn, a niektóre z wymienionych zachowań mogą również stanowić ważne źródło nawiązywania i zacieśniania więzi społecznych oraz zabezpieczania zasobów, to jednak inne kończą się całkowitym uchylaniem się od podstawowych zobowiązań i mogą oznaczać problemy dla pozostałych członków gospodarstwa.

Jak powiedziano wcześniej, zdarza się, że kobiety pozbawione zauważalnego wsparcia ze strony swoich męskich partnerów odcinają się od nich i zakładają własne gospodarstwa. Inne jednak mogą nie mieć takich możliwości i stają się bardziej niż kiedykolwiek narażone na skrajne formy niewolnictwa i podporządkowania. Często bowiem oczekuje się, że wykażą się one altruizmem w stosunku do mężczyzn. A jeśli obiorą inną, bardziej egoistyczną taktykę, uznaje się je za „niekobiece”. Może to mieć poważne konsekwencje, np. niemożność zawarcia małżeństwa, rozwód czy separację. We wszystkich miejscach, gdzie prowadziłam badania, szanse kobiet na wynegocjowanie większego wsparcia finansowego lub wkładu pracy ze strony ich mężów – w domu lub poza nim – niemal nie istniały.

Większość kobiet poddanych badaniu wyrażała niezadowolenie z tego, że muszą brać na siebie coraz większe obciążenie pracą czy finansować utrzymanie gospodarstwa z niewielką lub żadną pomocą ze strony mężczyzn (zob. zestawienie 2). We własnym gronie kobiety skarżyły się na to, jak niesprawiedliwe jest, że muszą wykonywać niemal całą pracę w domu, skoro to one są ekonomiczną podporą gospodarstwa. Jednak przez to, że są posłuszne normom kobiecej uległości, znacznie rzadziej i mniej otwarcie okazują swoje niezadowolenie mężczyznom. W niektórych przypadkach wydawało się, że kobiety dosłownie podwajają swoje wysiłki, by spełnić wyidealizowane normy „dobrej żony” czy „posłusznej córki” – być może starając

się złagodzić konflikt, do jakiego często dochodzi, gdy mężczyźni mają poczucie, że kobiety „wdzierają się” na męskie terytorium, takie jak praca zarobkowa (zob. także niżej)⁶.

Zatem w rozważaniach na temat „feminizacji odpowiedzialności i zobowiązań” należy brać pod uwagę nie tylko genderowe nierówności w dochodach i konsumpcji, ale także zróżnicowanie **wkładu czasu i pracy**, zwłaszcza zaś fakt, że **obciążenie**, z którym radzić sobie muszą kobiety, wydaje się rosnąć. Dzieje się tak nie tylko dlatego, że nie mogą i/lub nie chcą **oczekiwać** wsparcia ze strony mężczyzn, ale też dlatego, że coraz więcej kobiet wydaje się ich utrzymywać. Kłopotliwy jest również fakt, że kobiety raczej czują się zmuszone do zaakceptowania tych rosnących obciążeń w duchu cichego samopoświęcenia niż do tego, by podważyć ich zasadność.

3. *Rośnie dysproporcja między wkładem i odpowiedzialnością oraz wynagrodzeniem i prawami.* Konsekwencją opisanych wyżej tendencji jest fakt, że o ile odpowiedzialność za radzenie sobie z ubóstwem jest w coraz większym stopniu przypisywana kobietom, nie wydaje się, by szło za tym wzmocnienie ich praw. Mężczyznom natomiast udaje się w jakiś sposób zachować tradycyjne przywileje i prerogatywy, takie jak kontrola nad dochodami, licencja na społeczną swobodę i władza decyzyjna w gospodarstwie. Wedle tego zaskakującego scenariusza prawa i wynagrodzenia w coraz mniejszym stopniu wiążą się z wkładem w gospodarstwo, co ewidentnie ewoluuje w stronę nowych, poważniejszych form wyzysku kobiet. Ze względu na wąski i nieprecyzyjny ogląd skupiony na kobietach i kwestii dochodów pojęcie „feminizacji ubóstwa” zaciemniło raczej niż rzuciło światło na problem genderowego charakteru ubóstwa i nie pozwoliło wdrożyć skutecznych narzędzi politycznych. Wydaje się wręcz, że jedna z podstawowych jak dotąd politycznych reakcji – „feminizowanie” programów walki z ubóstwem – jedynie zaostrzyła problem, który miała rozwiązać. Obarczyła bowiem kobiety jeszcze większym ciężarem, jeśli chodzi o radzenie sobie z niedostatkiem. Kilka bardziej szczegółowych kwestii, które się z tym wiążą, omówimy za chwilę.

Problemy wynikające z rozwiązań politycznych

Walka z ubóstwem i zmniejszanie nierówności uwarunkowanych przez płeć to nie to samo

Mimo że przyjęcie tezy o feminizacji biedy oznaczało przekazanie pewnych zasobów do dyspozycji kobiet (patrz wyżej), nacisk na to, by równocześnie walczyć z biedą i nierównościami genderowymi, wydaje się chybionym przedsięwzięciem. Chodzi bowiem o dwie różne, choć zachodzące na siebie formy upośledzenia (Jackson 1996). Nie zawsze da się upiec dwie pieczenie na jednym ogniu, a jeśli wnioskować z dotychczasowych doświadczeń, istnieje podstawowe niebezpieczeństwo, że wytyczne walki z ubóstwem mogą ostatecznie przesłonić zaangażowanie na rzecz zmiany stosunków płci.

6 To, że podkreślanie kobiecości może być krótkoterminową strategią służącą polepszeniu długoterminowej pozycji „wycofania” u kobiet, zaobserwowała już Gates (2002) w Meksyku, gdzie kobiety brały na siebie więcej bezpłatnej pracy w domu po to, by mąż pozwolił im podjąć zatrudnienie.

Genderowa analiza rozwoju i walka z ubóstwem – konkurencyjne interesy decydentów

Decydenci zajmujący się walką z ubóstwem, i ci, dla których priorytetem jest zwalczanie uwarunkowanych przez płeć nierówności zawiązali ścisły sojusz. Ich cele nie są jednak wspólne. Społeczność zajmująca się kwestiami genderowej analizy rozwoju uznaje redukcję nierówności za cel sam w sobie i działanie na rzecz praw człowieka. Natomiast z punktu widzenia zmniejszania ubóstwa – zwłaszcza, jeśli chodzi o ekonomistów – walkę z nierównościami genderowymi uzależnia się od efektywności. Jednym z aspektów efektywności jest dążenie do cięcia wydatków, które często przybiera formę zmniejszania uniwersalnych programów na korzyść inicjatyw celowych. Skupienie się na ubogich kobietach-głównych gospodarstw domowych albo po prostu ubogich kobietach w oczywisty sposób było efektywne kosztowo ze względu na panujące przekonanie, że skierowanie zasobów w ręce kobiet polepszy sytuację rodzin jako całości (Molyneux 2006, 2007). Ustawiczne podkreślanie, że inwestowanie w kobiety to jeden z najefektywniejszych sposobów na zapewnienie wielowymiarowych korzyści w obszarze rozwoju, najwyraźniej zamieniło się w uogólniony przepis na łagodzenie ubóstwa – głównie lub wręcz wyłącznie **poprzez** kobiety (Razavi 1999, s. 419; Molyneux 2001, s. 184; Pankhurst 2002; Mayoux 2006). Tak oto znowu napotykamy ten nieszczęsny, a przecież zbyt często powtarzający się scenariusz, wedle którego to nie rozwój **działa na rzecz** kobiet, ale kobiety ostatecznie pracują **na rzecz** rozwoju (Elson 1989, 1991; Moser 1993, s. 69–73; Kabeer 1994, s. 8).

Tendencją, by kierować programy przeciwdziałania ubóstwu w stronę kobiet, a także korzystać z ich pośrednictwa, można było zaobserwować bardzo wyraźnie w obszarze neoliberalnej restrukturyzacji. Każde to wnioskuje, że o ile teza o feminizacji ubóstwa miała pozytywny wpływ na obszar genderowej analizy rozwoju, to jednak w kontekście neoliberalnych interesów została wpisana w dość instrumentalny projekt, w ramach którego efekty i „zyski” z inwestowania w kobiety zdecydowanie przeważają nad walką o prawa kobiet (Jackson 1996, s. 490; Kabeer 1997, s. 2; Razavi 1999, s. 419; Molyneux 2001, s. 184, 2007; zob. też World Bank 1994, 2002). Molyneux podsumowuje to w ten sposób:

Kobiety mają dużo do zaoferowania, jeśli chodzi o programy zapobiegania ubóstwu (...). Ważne jest choćby to, że stanowią prawdziwą armię dobrowolnych pracowników i są w stanie stać na straży społecznego kapitału. (...) Cechy i postawy uwarunkowane genderowo coraz częściej uwzględniane są przez międzynarodowe agencje do spraw rozwoju, ale jak na razie ten trend nie przyniósł materialnych korzyści samym uczestniczącym w programach kobietom. Koszt, jaki ponosi wiele z nich (...) w postaci słabych związków z rynkiem pracy, braku wsparcia w pracy opiekuńczej i braku długoterminowego zabezpieczenia – rzadko bierze się pod uwagę. Najczęściej programy polityczne opierają się na założeniach, które naturalizują „rolę” kobiet i starają się je wykorzystać, wpływając zarazem na ich rozwój i subiektywne zachowania w konkretnych sytuacjach. (Molyneux 2006, s. 49)

Nietrudno więc dostrzec, dlaczego „niektóre programy walki z ubóstwem odtwarzają wzorce dyskryminacji, skoro kobiety wykorzystywane są do nieodpłatnego lub źle wynagrodzonego zaspokajania potrzeb rodziny albo świadczenia usług socjalnych, natomiast z rzadka

tylko traktuje się je jak autonomiczne jednostki mające swoje prawa i tytuł do społecznych korzyści” (zob. Molyneux 2002, 2007).

Kobiety jako ofiary

Innym niefortunnym aspektem ortodoksyjnej wiary w „feminizację ubóstwa” jest tendencja do przedstawiania kobiet jako ofiar. Johnsson-Latham (2004b, s. 38) stwierdza, że postrzeganie podatności kobiet na biedę często oznacza, że dostają one specjalne wsparcie, ale nie dba się o ich równe prawa (zob. też Bibars 2001).

Pomijanie nierówności uwarunkowanych przez płęć w gospodarstwie domowym

Kolejnym problemem wynikającym z przyjęcia koncepcji feminizacji ubóstwa jest to, że programy pomocowe są rutynowo nastawione na gospodarstwa domowe kierowane przez kobiety. Faworyzują takie gospodarstwa w przyznawaniu im środków, ale nie dostrzegają w nich kobiet jako takich albo też podejmują „kwestie kobiece” tak, jak gdyby genderowe stosunki w domu nie miały żadnego wpływu na gorszą sytuację kobiet (Kabeer 1996; Jackson 1996, 1997; Feijoó 1999, s. 165; May 2001, s. 50; Chant 2003a). Jak zauważają Davids i van Driel (2001):

Sugeruje się więc, że gospodarstwa, których głową są kobiety, są biedniejsze od tych, na czele których stoi mężczyzna. Nie zadaje się jednak pytania, czy kobiety w gospodarstwach, gdzie głową jest mężczyzna, są w lepszej sytuacji. Ustanowiwszy normę w postaci gospodarstwa, którego głową jest mężczyzna, usuwa się z pola widzenia dotkliwe sprzeczności panujące wewnątrz tych gospodarstw, jak również potencjalne nierówności ekonomiczne (sic!) i społeczne między sytuacją kobiet i mężczyzn. (Davids, van Driel 2001)

Ubogie kobiety-głowy gospodarstw domowych z całą pewnością mają problemy, którymi należy się zająć. Jednak kobiety z gospodarstw, gdzie głową jest mężczyzna, mogą się znajdować w podobnej sytuacji ze względu na ograniczony dostęp do dóbr i ograniczoną kontrolę zasobów należących do gospodarstwa (Bradshaw 2002; zob. też Budlender 2004, s. 8; Linneker 2003, s. 4). Mimo wielu danych świadczących o „wtórnym ubóstwie” w gospodarstwach, gdzie głową w domu jest mężczyzna (Bradshaw 1996; Chant 1997a; Fukuda-Parr 1999; González de la Rocha, Grinspun 2001), relacje władzy wewnątrz gospodarstw domowych nie odgrywają żadnej roli w programach zwalczania ubóstwa.

Nieuwzględnianie mężczyzn... (raz jeszcze)

Poza kwestią pomijania zróżnicowania wśród kobiet problematyczna pozostaje również nieobecność mężczyzn i stosunków genderowych w politycznych reakcjach na ubóstwo kobiet (Chant, Gutmann 2000; Cornwall 2000; Cornwall, White 2000). A przecież potencjalne korzyści łatwo mogą zamienić się w obciążenie, jeśli strategię poszerzania dostępu kobiet do zasobów materialnych po prostu zwiększają brzemię, z jakim muszą się one borykać, czy też prowadzą do eskalacji kierowanych pod ich adresem żądań.

Inne niebezpieczeństwo związane z wykluczaniem mężczyzn wiąże się z faktem, że może to podsycać rywalizację lub wrogość między płciami. Istnieją dowody na to, że rosnące obszary upośledzenia społecznego, edukacyjnego lub ekonomicznego wśród mężczyzn mogą prowadzić do przemocy domowej i skierowanej przeciw społeczności, nadużywania alkoholu sięgania po narkotyki oraz innych destrukcyjnych zachowań (UNESCO 1997, s. 6; Chant, Gutmann 2000; Moser, McLlaine 2004; Molyneux 2006).

Zatem teza o feminizacji ubóstwa przekłada się najczęściej na monotematyczne, skierowane na pojedyncze grupy interwencje, które nie są w stanie faktycznie podważyć głęboko zakorzenionych struktur uwarunkowanych przez płć nierówności w domu, na rynku pracy i w innych instytucjach społecznych. Zgodnie ze sformułowaniem Baden (1999, s. 7) „argument «feminizacji biedy» nie pomaga, jeśli służy do uzasadniania działań na rzecz walki z ubóstwem, które choć są adresowane do kobiet-główn gospodarstw domowych czy kobiet w ogóle, to jednak w żadnym razie nie podważają niewypowiedzianych «reguł gry»”.

To prowadzi do problematycznego charakteru interwencji politycznych, w których zmniejszanie ubóstwa wiąże się z uwłasnowolnieniem kobiet, a które niewystarczająco skupiają się na pozycji kobiet w negocjowaniu zrzuconego na ich barki obciążenia.

Brak „prawdziwego” uwłasnowolnienia

Mimo że uwłasnowolnienie to termin wzbudzający sporo wątpliwości (Kabeer 1999; Parpart 2002), główny impet interwencji na rzecz uwłasnowolnienia kobiet polegał na ich zwiększeniu dostępu do zasobów materialnych, by w ten sposób dać im więcej możliwości (UNDP 1995; UNIFEM 2000). Jednak, jak wskazuje Johnson, opierając się na wcześniejszych badaniach UNECLAC (United Nations Economic Commission for Latin America and the Carribeau, Komisja Gospodarcza Narodów Zjednoczonych do Spraw Ameryki Łacińskiej i Karaibów), większość mainstreamowych programów z obszaru ubóstwa zajmuje się raczej **warunkami życia** ubogich kobiet niż ich **pozycją**, to znaczy odnoszą się raczej do materialnej kondycji ludzi niż do ich sytuacji społecznej. Tak więc działania w kierunku poprawy warunków bytowych ubogich kobiet rzadko podważają warunki bytowe **albo** pozycję mężczyzn (Johnson 2005, s. 77).

Mimo najlepszych intencji wpisanych w najlepiej doszlifowane programy jest jasne, że kobiety wciąż mają do przebycia długą drogę, by poprawić swoje zdolności do negocjowania większej genderowej równości na poziomie gospodarstwa domowego. Wydaje się raczej, że kobiety zachęca się do tym większego altruizmu i nastawienia na rodzinę, im lepsze mają wykształcenie, kompetencje i dostęp do ekonomicznych możliwości. Dlatego też zamiast czuć się uwłasnowolnione i renegecować umowy z członkami swoich gospodarstw domowych, w końcu biorą na siebie po prostu jeszcze więcej zobowiązań (Chant 2006, 2007). Rzadko kwestionuje się ich obowiązki wobec innych osób. Częściowo wiąże się to ze wspomnianą wyżej uporczywością, z jaką utrzymują się wzmacniane kulturowo oczekiwania, że kobiety będą się kierować altruizmem i usługowością. Jeśli jednak zgadzamy się, że ubóstwo integralnie łączy się z prawami człowieka, prawo kobiet do występowania we własnej sprawie i renegecowania społecznych oczekiwań co do ich roli okazuje się czymś fundamentalnym.

Czas na rewizję tezy o feminizacji ubóstwa

Biorąc pod uwagę konsekwencje wszystkiego, co zostało powiedziane powyżej, trzeba przyznać, że nie tylko nie dysponujemy wystarczającymi danymi na poparcie tezy o feminizacji ubóstwa, ale też że nie ma ani teoretycznych, ani praktycznych wskazań, by nadal postęgiwać się tym terminem tak, jak się rozumie i wykorzystuje go dzisiaj – włącznie z niesprecyzowanym skupieniem się na monetarnym wymiarze ubóstwa i nadmiernym podkreśleniem roli kobiet jako głów gospodarstw domowych.

Analityczny i metodologiczny nadmiar danych wspierających tezę o feminizacji ubóstwa daje nam dwie możliwości wyboru. Albo odrzucimy istniejący termin, być może zastępując go „feminizacją odpowiedzialności i zobowiązań”, ewentualnie „feminizacją podtrzymywania przy życiu” (zob. przyp. 5), albo utrzymamy rzeczony termin z zastrzeżeniem, że element ubóstwa odnosi się nie tylko do kwestii dochodów, ale też innych, zazwyczaj związanych z nią problemów.

W moim odczuciu powinniśmy trzymać się „feminizacji ubóstwa” z trzech ważnych powodów. Po pierwsze, termin jest już dobrze znany i nie da się powstrzymać procesu rozwijania go do postaci lepiej opracowanego i ugruntowanego pojęcia. Po drugie, miał on udokumentowany wpływ na wprowadzenie kwestii genderowych do strategii zmniejszania ubóstwa. Po trzecie, można powiedzieć, że feminizacja ubóstwa jest faktem, o ile tylko przyjmiemy szersze rozumienie ubóstwa, które skupia się nie tylko na **dochodach**, ale i na **wkładach**, i które rzuca światło nie tyle na **udział** kobiet w ubóstwie, co na to, jak są nim one **obciążone**⁷.

Innym aspektem naglącej potrzeby zrewidowania tezy o „feminizacji biedy” pozostaje utrzymujące się uprzedzenie wobec kobiet będących głową gospodarstw domowych. Jest kilka przekonujących powodów. Po pierwsze, gospodarstwa, których głową są kobiety, również mogą obejmować męskich członków rodziny. Po drugie, dzięki wolności od „patriarchy” gospodarstwa te mogą stanowić „przestrzeń możliwości”, gdzie znajdzie się miejsce na równiejszą dystrybucję zadań domowych i zasobów. I po trzecie, kobiety w gospodarstwach, których głową jest mężczyzna, mogą być zmuszone utrzymywać nie tylko dzieci, ale i małżonków, gdyż zdarza się, że mężczyzna przechodzi z pozycji „głównego żywiciela” na pozycję „głównego utracjusza”.

7 Przekonanie, że termin feminizacja ubóstwa powinien odnosić się zarówno do tego, co ludzie robią, jak i do ich dochodów, przedstawiane jest głośno przez niektóre organizacje. Np. Narodowa Komisja do spraw Roli Filipińskich Kobiet stanowi w swoim *Ramowym planie dla kobiet*, że obecna tendencja feminizacji ubóstwa wynika z tego, że kobiety „ponoszą główną odpowiedzialność za dobrostan i przetrwanie gospodarstw domowych w warunkach rosnącego ubóstwa” (NCRF, 2002, s. 11).

Podsumowanie i możliwe kierunki działań politycznych

Szeroka popularność tezy o feminizacji ubóstwa w kręgach akademickich i politycznych według wszelkiego prawdopodobieństwa do tej pory przyniosła korzyści, jako że włączyła kobiety do dyskursu o ubóstwie i wprowadziła je jako odbiorczynie inicjatyw przeciwdziałających biedzie. Jednak by „feminizacja ubóstwa” mogła stać się bardziej skutecznym narzędziem analizy i politycznego działania, należy na nowo przyjrzeć się tej koncepcji, tak by uwydatnić wielowymiarową naturę ubóstwa i uwzględnić jego genderowe aspekty. Poprawienie fundamentów i zakresu interwencji politycznych jest niezbędne, bowiem obecne tendencje do „feminizowania” programów przeciwdziałania ubóstwu tylko pogarszają nierówności genderowe.

Niektóre interwencje skierowane na zmniejszanie ubóstwa zróżnicowanego ze względu na płeć zaczęły już uwzględniać całościowe podejścia do analizowania biedy, przechodząc tym samym na nowy poziom – dzięki eksperymentom z „genderowym budżetowaniem” na poziomie krajowym i lokalnym (UNRISD 2005, s. 60), ale wciąż bardzo dużo pozostaje do zrobienia. Jak podkreślają Gangopadhyay i Wadhwa:

Jeśli występowanie ubóstwa odzwierciedla uprzedzenia genderowe, jest niezwykle ważne, by prześledzić, w którym miejscu zaczyna się ten proces. Inaczej bowiem należy zwalczać uprzedzenia rodzące się w miejscu pracy, a inaczej te, które pojawiają się w obrębie gospodarstwa domowego. Jeśli uprzedzenie panuje w miejscu pracy, dobrym wyjściem mogą być takie narzędzia polityczne jak pozytywna dyskryminacja. Z drugiej strony, jeśli uprzedzenia wobec dziewczynki zaczynają się w czterech ścianach domu rodzinnego, należy prowadzić politykę podnoszenia świadomości w łonie rodziny. Walka z uprzedzeniami pierwszego rodzaju wymaga ścisłego egzekwowania przepisów prawa. Uprzedzenia drugiego rodzaju to głębszy problem społeczny i same tylko przepisy prawa nie wystarczą.

(Gangopadhyay, Wadhwa 2003, s. 2–3)

Zgodnie z postulatem Jackson (2003, s. 477), iż „zamiast żywić nadzieję na to, że nastąpi koniec rodziny i rozwiązanie gospodarstw domowych, trzeba raczej gromadzić bardziej szczegółową wiedzę na ich temat”, warto przedstawić dwie strategie „zorientowane na rodzinę”, które mogłyby uzupełnić istniejące podejścia do kwestii łagodzenia ubóstwa wśród kobiet i wzmacniania ich uwłasnowolnienia. Jedną z nich to zwiększenie publicznego wsparcia dla rodzicielskiej opieki nad dziećmi i nieodpłatnej pracy opiekuńczej; na drugą składają się ruchy na rzecz równoważenia odpowiedzialności i władzy na poziomie gospodarstwa domowego (Chant 2003a, 2003b).

Niestety ani jedna, ani druga strategia nie wydaje się łatwa do zrealizowania. Jednym z poważnych wyzwań stojących przed instytucjami, które zajmują się sprawami rodziny, jest fakt, że strategia ta wymagałaby większego zaangażowania ze strony mężczyzn. Obecnie coraz szerzej uznaje się, że do inicjatyw z obszaru genderowej analizy rozwoju realizowanych przez agencje

rozwoju i rządy w krajach takich jak Kostaryka⁸ należy włączać mężczyzn, mimo że „kwestie genderowe” wciąż utożsamia się z kobietami oraz że zaangażowanie mężczyzn to w praktyce trudna kwestia i postępy w tej mierze pozostają ograniczone (dykusje na ten temat por. Chant, Gutmann 2000; Cornwall 2000; Cornwall, White 2000; Ruxton 2004). Podejmując w przyszłości kwestię feminizacji biedy (lub wręcz feminizacji odpowiedzialności i zobowiązań), nie powinniśmy pomijać głównego, jak się zdaje, założenia tej tezy: że nawet kiedy kobiety uzyskują większe możliwości i szanse, ich potencjalne zdobycze są zbyt często unicestwiane przez najwyraźniej niewyczerpany arsenał męskich rekwizytów służących im do utwierdzenia się we władzy i (re)maskulinizacji korzyści. Musimy zacząć zwracać uwagę nie tylko na „kobiece ofiary”, ale i na struktury podtrzymujące mężczyzn na uprzywilejowanej pozycji. To wymaga nie tylko uwzględnienia mężczyzn i relacji genderowych, ale również zastanowienia się nad modelami sterowania rozwojem ekonomicznym na poziomie poszczególnych krajów i międzynarodowym.

Bibliografia

- Arias O., *Are All Men Benefiting from the New Economy? Male Economic Marginalisation in Argentina, Brazil and Costa Rica*, World bank/LCSPR, Waszyngton 2000.
- Arriagada I., *Cambios y desigualdad en las familias latinoamericanas*, „Revista de la CEPAL”, 2002, nr 77, s. 143–161.
- Asgary N., Pagán J., *Relative employment and earnings of female household heads in Mexico, 1987–1995*, „Journal of Developing Areas” 2004, nr 1 (38), s. 93–106.
- Baden S., *Gender, governance and the feminisation of poverty*, tekst bazowy przygotowany na spotkanie UNDP *Women and Political Participation: 21st Century challenges*, New Delhi, 24–26 marca 1999.
- Baden S., Goetz A. M., *Who needs [sex] when you can have [gender]?*, [w:] Jackson C., Pearson R. (red.), *Feminist Visions of Development: Gender Analysis and Policy*, Routledge, Londyn 1998.
- Bibars I., *Victims and Heroines: Women, welfare and the Egyptian state*, Zed Books, Londyn 2001.
- Bradshaw S., *Female-headed households in Honduras: a study of their formation and survival in low-income communities*, niepublikowana praca doktorska, Department of Geography, University of London, 1996.
- Bradshaw S., *Gendered Poverties and Power Relations: Looking Inside Communities and Household*, ICD/Embajada de Holanda/Puntos de Encuentro, Managua 2002.
- Budlender D., *Why Should We Care about Unpaid Care Work?*, United Nations Development Fund for Women, Nowy Jork 2004.

8 Debaty o włączeniu mężczyzn do programów pomocowych organizowały w Kostaryce także kobiety z organizacji oddolnych. Miało to pomóc w zagwarantowaniu poszanowania praw kobiet i dzieci i stymulować bardziej kooperacyjne wzorce rodzinne. Jak dotąd jednak nie zaowocowało to żadną konkretną inicjatywą polityczną.

- Cagatay N., *Gender and Poverty*, Working Paper 5, Social Development and Poverty Elimination Division, United Nations Development Programme, Nowy Jork 1998.
- CELADE (Centro Latinoamericano y Caribeño de Demografía), *Los Adultos Mayores en América Latina y el Caribe: Datos e Indicadores*, CELADE, Santiago de Chile 2002.
- CEPAL (Comisión Económica para América Latina), *Panorama Social de América Latina 2000–2001*, CEPAL, Santiago 2001.
- CEPAL (Comisión Económica para América Latina), *América Latina y el Caribe: Indicadores Seleccionados con una Perspectiva de Género*, „Boletín Demográfico”, nr 70, CEPAL, Santiago de Chile 2002.
- Chant S., *Gender, Urban Development and Housing*, t. 2, Publications Series for Habitat II, United Nations Development Programme, Nowy Jork 1996.
- Chant S., *Women-headed Households: Diversity and Dynamics in the Developing World*, Macmillan, Basingstoke 1997 (a).
- Chant S., *Women-headed households: poorest of the poor? Perspectives from Mexico, Costa Rica and the Philippines*, „IDS Bulletin” 1997 (b), nr 3 (28).
- Chant S., *Women-headed households: global orthodoxies and grass roots realities*, [w:] Afshar H., Barrientos S. (red.), *Women, Globalisation and Fragmentation in the Developing World*, Macmillan, Basingstoke 1999.
- Chant S., *Men in crisis? Reflections on masculinities, work and family in north-west Costa Rica*, „European Journal of Development Research” 2000, nr 2 (12), s. 199–218.
- Chant S., *Families on the verge of breakdown? Views on contemporary trends in family life in Guanacaste, Costa Rica*, „Journal of Developing Societies” 2002, nr 2/3 (18), s. 109–148.
- Chant S., *Female Household Headship and the Feminisation of Poverty: Facts, Fictions and Forward Strategies*, Gender Institute, New Working Paper no. 9, London School of Economics, Londyn 2003 (a).
- Chant S., *Contributions to the Analysis of Poverty: Methodological and Conceptual Challenges to Understanding Poverty from a Gender Perspective*, Unidad Mujer y Desarrollo, Serie 47, CEPAL, Santiago de Chile 2003 (b).
- Chant S., *Revisiting the Feminisation of Poverty and the UNDP Gender Indices: What Case for a Gendered Poverty Index?*, Gender Institute, Working Paper no. 18, London School of Economics, Londyn 2006.
- Chant S., *Gender, Generation and Poverty: Exploring the Feminisation of Poverty in Africa, Asia and Latin America*, Edward Elgar, Cheltenham 2007.
- Chant S., Gutmann M., *Mainstreaming Men into Gender and Development: Debates, Reflections and Experiences*, Oxfam, Oksford 2000.
- Chen M. A., H., Vanek J., Carr M., *Mainstreaming Informal Employment and Gender in Poverty Reduction: A Handbook for Policy-Makers and Other Stakeholders*, Commonwealth Secretariat, Londyn 2004.
- Cornwall A., *Missing men? Reflections on men, masculinities and gender in GAD*, „IDS Bulletin” 2000, nr 2 (31).
- Cornwall A., White S., *Men, masculinities and development: politics, policies and practice*, „IDS Bulletin” 2000, nr 2 (31).

- Davids T., van Driel F., *Globalisation and gender: beyond dichotomies*, [w:] Schuurman F. J. (red.), *Globalisation and Development Studies Challenges for the 21st Century*, Sage, Londyn 2001, s. 153–175.
- Davids T., van Driel F., *Changing perspectives*, [w:] Davids T., van Driel F. (red.), *Gender Question in Globalisation: changing perspectives and practices*, Ashgate, Aldershot 2005.
- De Vylder S., *Gender in poverty reduction strategies*, [w:] Johnsson-Latham G. (red.), *Power and Privileges: Gender Discrimination and Poverty*, Regeringskansliet, Sztokholm 2004.
- DfID (Department for International Development), *Poverty Elimination and the Empowerment of Women*, DfID, Londyn 2000.
- Elson D., *The impact of structural adjustment on women: concepts and issues*, [w:] Onimode B. (red.), *The IMF, the World Bank and the African Debt*, t. 2: *The Social and Political Impact*, Zed Books, Londyn 1989.
- Onimode B., *Structural adjustment: its effects on women*, [w:] Wallace T., March C. (red.), *Changing Perceptions: Writings on Gender and Development*, Oxfam, Oksford 1991.
- Escobar Latapí A., *Los hombres y sus historias: reestructuración y masculinidad en México*, La Ventana, Universidad de Guadalajara, 1998.
- Feijoó M. del C. *De pobres mujeres a mujeres pobres*, [w:] González de la Rocha M. (red.), *Divergencias del Modelo Tradicional: Hogares de Jefatura Femenina en América Latina*, Centro de Investigaciones y Estudios Superiores en Antropología Social, miasto Meksyk 1999.
- Fonseca C., *Spouses, siblings and sex-linked bonding: a look at kinship organisation in a Brazilian slum*, [w:] Jelin E. (red.), *Family, Household and Gender Relations in Latin America*, Kegan Paul International–UNESCO, Londyn–Paryż 1991.
- Fukuda-Parr S., *What does feminisation of poverty mean? It isn't just lack of income*, „Feminist Economics” 1999, nr 2 (5), s. 99–103.
- Fuller N., *Work and masculinity among Peruvian urban men*, „European Journal of Development Research” 2000, nr 2 (12).
- Gangopadhyay S., Wadhwa W., *Are Indian Female-headed Households More Vulnerable to Poverty?*, Indian Development Foundation, Mimeo, Delhi 2003.
- Gates L. C., *The strategic uses of gender in household negotiations: women workers on Mexico's northern border*, „Bulletin of Latin American Research” 2002, nr 4 (21).
- González de la Rocha M., *The Resources of Poverty: Women and Survival in a Mexican City*, Blackwell, Oksford 1994.
- González de la Rocha M., Grinspun A., *Private adjustments: households, crisis and work*, [w:] Grinspun A. (red.), *Choices for the Poor: Lessons from National Poverty Strategies*, UNDP, Nowy Jork 2001.
- Graham H., *Being poor: perceptions and coping strategies of lone mothers*, [w:] Brannen J., Wilson G. (red.), *Give and Take in Families: Studies in Resource Distribution*, Allen & Unwin, Londyn 1987.
- Gutmann M., *The Meanings of Macho: Being a Man in Mexico City*, University of California Press, Berkeley 1996.
- IFAD (International Fund for Agricultural Development), *The Issue of Poverty among Female-headed Households in Africa*, IFAD, Rzym 1999.

- Jackson C., *Rescuing gender from the poverty trap*, „World Development” 1996, nr 3 (24).
- Jackson C., *Post-poverty, gender and development*, „IDS Bulletin” 1997, nr 3 (28).
- Jackson C., *Rescuing gender from the poverty trap*, [w:] Jackson C., Pearson R. (red.), *Feminist Visions of Development: Gender Analysis and Policy*, Routledge, Londyn 1998.
- Jackson C., *Gender analysis of land: beyond land rights for women?*, „Journal of Agrarian Change” 2003, nr 3(4).
- Jassey K., *Active, visible women in poverty discourses – an impossibility?*, tekst przedstawiony podczas warsztatu *Agency, power relations and globalization*, Institute for Peace and Development Research, Gothenberg University, 29 sierpnia 2002.
- Johnson R., *Not a sufficient condition: the limited relevance of the gender MDG to women’s progress*, [w:] Sweetman C. (red.), *Gender and the Millennium Development Goals*, Oxfam, Oksford 2005.
- Johnsson-Latham G., *Ecce homo? A gender reading of the World Bank study voices of the poor*, [w:] Johnsson-Latham, G. (red.), *Power and Privileges: Gender Discrimination and Poverty*, Regerinskanliet, Sztokholm 2004 (a).
- Johnsson-Latham G., *Understanding female and male poverty and deprivation*, [w:] Johnsson-Latham G. (red.), *Power and Privileges: Gender Discrimination and Poverty*, Regerinskanliet, Sztokholm 2004 (b).
- Kabeer N., *Reversed Realities: Gender Hierarchies in Development Thought*, Verso, Londyn 1994.
- Kabeer N., *Agency, well-being and inequality: reflections on the gender dimensions of poverty*, „IDS Bulletin” 1996, nr 1 (27).
- Kabeer N., *Tactics and trade-offs: revisiting the links between gender and poverty*, Editorial, „IDS Bulletin” 1997, nr 3 (28).
- Kabeer N., *Resources, agency, achievements: reflections on the measurement of women’s empowerment*, „Development and Change” 1999, nr 3 (30).
- Kabeer N., *Gender Mainstreaming in Poverty Eradication and the Millennium Development Goals: A handbook for Policy-makers and other Stakeholders*, Commonwealth Secretariat, Londyn 2003.
- Katzman R., *¿Por qué los hombres son tan irresponsables?*, „Revista de la CEPAL” 1992, nr 46.
- Klasen S., *Gender-related indicators of well-being*, Discussion paper no. 102, GeorgAugust Universität, Ibero-Amerika Institut für Wirtschaftsforschung, Getynga 2004.
- Linneker B., *Gender comparisons of capital influences on the well-being of women and households experiencing poverty in Nicaragua*, Working draft report, Coordinadora Civil – Nicaragua (CCER), Managua 2003.
- Marcoux A., *How much do we really know about the feminisation of poverty?*, „Brown Journal of World Affairs” 1998 (a), nr 2 (5).
- Marcoux, A., *The feminisation of poverty: claims, facts and data needs*, „Population and Development Review” 1998 (b), nr 1 (24).
- May J., *An elusive consensus: definitions, measurement and the analysis of poverty*, [w:] Grinspun A. (red.), *Choices for the Poor: Lessons from National Poverty Strategies*, UNDP, Nowy Jork 2001.

- Mayoux L., *Women's empowerment or the feminisation of debt? Towards a new agenda in African micro-finance*, referat wygłoszony podczas *One World Action Conference*, Londyn, 21–22 Marca 2002.
- Mayoux L., *Women's empowerment through sustainable micro-finance: rethinking best practice*”, głos w dyskusji, 2006, www.genfinance.net.
- Medeiros M., Costa J. *Poverty among women in Latin America: feminisation or overrepresentation?*, Working Paper no. 20, International Poverty Centre, Brasilia 2006.
- Moghadam V., *The feminisation of poverty: notes on a concept and trend*, Women's Studies Occasional Paper no. 2, Illinois State University, Normal, Illinois 1997.
- Moghadam V., *The feminisation of poverty in international perspective*, „Brown Journal of World Affairs” 1998, nr 2 (5).
- Molyneux M., *Women's Movements in International Perspective: Latin America and Beyond*, Palgrave, Basingstoke 2001.
- Molyneux M., *Gender and the silences of social capital: lessons from Latin America*, „Development and Change” 2002, nr 2 (33).
- Molyneux M., *Mothers at the Service of the New Poverty Agenda: PROGRESA/Oportunidades, Mexico's Conditional Transfer Programme*, „Journal of Social Policy and Administration” 2006, nr 4 (40), s. 445–449.
- Molyneux M., *Change and Continuity in Social Protection in Latin America: Mothers at the Service of the State?*, Gender and Development Paper no. 1, UNRISD, Genewa 2007.
- Moser C., *Gender Planning and Development: Theory, Practice and Training*, Routledge, Londyn 1993.
- Moser C., McIlwaine C., *Encounters with Violence in Latin America*, Routledge, Londyn 2004.
- NCRFW (National Commission on the Role of Filipino Women), *Framework Plan for Women*, NCRFW, Manila 2002.
- Nauckhoff E., *Poverty without poor*, [w:] Johnsson-Latham G. (red.), *Power and Privileges: Gender Discrimination and Poverty*, Regerinskanliet, Sztokholm 2004.
- Ofstedal M. B. i in., *Gender Differences in Economic Support and Well-Being of Older Asians*, „Journal of Cross-Cultural Gerontology”, 2004, nr 3 (19).
- Painter G., *Gender, the Millennium Development Goals, and Human Rights in the context of the 2005 Review Processes. Report for the Gender and Development Network*, GADN, Londyn 2004.
- Pankhurst H., *Passing the buck? Money literacy and alternatives to savings and credit schemes*, „Gender and Development” 2002, nr 3 (10), s. 10–21.
- Parpart J., *Gender and empowerment: new thoughts, new approaches*, [w:] Desai V., Potter R. (red.), *The Companion to Development Studies*, Hodder Arnold, Londyn 2002.
- Pearce D., *The feminisation of poverty: women, work and welfare*, „Urban and Social Change Review” 1978, nr 11.
- Pineda-Ofreneo R., Acosta M. L., *Integrating gender concerns in anti-poverty strategies*, „Public Policy”, University of the Philippines, 2001, nr 2 (5).
- Rakodi C., *A capital assets framework for analysing household livelihood strategies: implications for policy*, „Development Policy Review” 1999, nr 17, s. 314–342.

- Rakodi C., Lloyd-Jones T. (red.), *Urban Livelihoods: A People-centred Approach to Reducing Poverty*, Earthscan, Londyn 2002.
- Razavi S., *Gendered poverty and well-being: introduction*, „Development and Change” 1999, nr 3 (30), s. 409–433.
- Rodenberg B., *Gender and poverty reduction: new conceptual approaches in international development cooperation*, Reports and Working Papers no 4, 2004, Deutsches Institut für Entwicklungspolitik, Bonn 2004.
- Rojas M., *The multidimensionality of poverty: a subjective well-being approach*, wystąpienie przedstawione na konferencji *Inequality, poverty and human well-being*, World Institute for Development Economics Research, United Nations University, Helsinki, 30–31 maja 2003.
- Ruxton S. (red.), *Gender Equality and Men*, Oxfam, Oksford 2004.
- Safa H., *The Myth of the Male Breadwinner: Women and Industrialisation in the Caribbean*, Westview Press, Boulder, Kolorado 1995.
- Sassen S., *Counter-geographies of globalisation: feminisation of survival*, [w:] Saunders K. (red.), *Feminist Post- Development Thought*, Zed Books, Londyn 2002.
- Sen A. K., *Development as Freedom*, Oxford University Press, Oksford 1999.
- Silberschmidt M., *Women forget that men are the masters: gender antagonism and socio-economic change in Kisii District, Kenya*, Nordiska Afrikainstitute, Uppsala 1999.
- UNDAW, *Women and households in a changing world*, [w:] Barbieri Masini E., Stratigos S. (red.), *Women, Households and Change*, United Nations University, Tokio 1991.
- UNDAW, *Women 2000: Gender Equality, Development and Peace for the 21st Century*, UN-DAW, Nowy Jork 2000.
- UNDP (United Nations Development Programme; Program Narodów Zjednoczonych do spraw Rozwoju), *Human Development Report 1995*, Oxford University Press, Oxford 1995.
- UNDP (United Nations Development Programme), *Human Development Report 2004*, Oxford University Press, Oxford 2004.
- UNESCO (United Nations Educational, Scientific and Cultural Organization), *Male roles and masculinities in the perspective of a culture of peace. Report, Expert Group Meeting*, Oslo, 24–28 września 1997, UNESCO, Paryż 1997.
- UNIFEM, *Progress of the World's Women 2000*, Biennial report, UNIFEM, Nowy Jork 2000.
- UNIFEM, *Progress of the World's Women 2002*, t. 2, UNIFEM, Nowy Jork 2002.
- UNMP (United Nations Millennium Project), TFEGE (Task Force on Education and Gender Equality), *Taking Action: Achieving Gender Equality and Empowering Women*, Earthscan, Londyn 2005.
- UNRISD (United Nations Research Institute for Social Development), *Gender Equality: Striving for Justice in an Unequal World*, UNRISD, Genewa 2005.
- Van Driel F., *Poor and Powerful: Female-headed Households and Unmarried Motherhood in Botswana*, Nijmegen Studies 16, Verlag für Entwicklungspolitik Breitenbach, Saarbrücken 1994.
- Van Vuuren A., *Women Striving for Self Reliance: The Diversity of Female-headed Households in Tanzania and the Livelihood Strategies They Employ*, African Studies Centre, Leiden 2003.

- Varley A., Blasco M., *Exiled to the home: masculinity and ageing in urban Mexico*, „European Journal of Development Research” 2000, nr 2 (12), s. 115–138.
- WEDO (Women’s Environment and Development Organization), *Beijing Betrayed: Women Worldwide Report that Governments Have Failed to Turn the Platform into Action*, WEDO, Nowy Jork 2005.
- Wennerholm C. J., *The Feminisation of Poverty: The Use of a Concept*, Swedish International Development Cooperation Agency, Sztokholm 2002.
- World Bank, *Enhancing Women’s Participation in Economic Development*, World Bank, Waszyngton 1994.
- World Bank, *World Development Report 2000/2001: Attacking Poverty*, Oxford University Press, Nowy Jork 2000.
- World Bank, *Integrating Gender into the World Bank’s Work: strategy for action*, World Bank, Waszyngton 2002.
- World Bank, *Challenges and Opportunities for Gender Equality in Latin America and the Caribbean*, Gender Unit, Latin America and the Caribbean Division, World Bank, Waszyngton 2003.
- Yates R., *Literacy, gender and vulnerability: donor discourses and local realities*, „IDS Bulletin,” 1997, nr 3 (28).

III. Kobiety w globalnej gospodarce



Wprowadzenie

Laurie **Nisonoff**, Lynn **Duggan**, Nan **Wiegersma**

Kobiety pracują. Kobiety w każdym wieku i w każdym stanie cywilnym – panny, mężatki, rozwódki czy wdowy – pracują. Kobiety w niemal każdej sytuacji klasowej czy statusowej pracują i pracowały od zawsze. Jednak, jak wykazała w rozdziale 16. Lourdes Benería, większość pracy niegdyś i dzisiaj wykonywanej przez kobiety pozostaje niewidoczna, uznaje się, że ma ona niewielką wartość bądź jest czymś „naturalnym”. Przeświadczenia te funkcjonują głównie dlatego, że zadania czy nawet zawody, które najczęściej wybierają kobiety, wykonuje się w obrębie gospodarstwa domowego. Nie uznaje się takich zajęć za produktywe w znaczeniu ekonomicznym, tj. wytwarzające dobra czy usługi, za które się płaci, a pracy tego rodzaju nie traktuje się jako bezpośredniego wkładu w sytuację ekonomiczną gospodarstwa domowego lub narodu (rozdz. 11). Już ponad 25 lat toczy się poważna debata o tym, czy to podporządkowany status kobiety wpływa na postrzeganie jej pracy, czy raczej to brak poszanowania pewnych zadań sprawia, że zostawia się je kobietom – ze względu na ich relatywnie niski status jako pracownic. W obu wypadkach skutkiem jest degradowanie kobiet i ich pracy.

W procesie industrializacji kobiety często przechodziły od „tradycyjnie kobiecych” prac domowych do tych samych zadań wykonywanych w publicznej, uprzemysłowionej sferze produkcji. Stąd przewaga kobiet w pracach związanych z przekształcaniem surowych materiałów (bawełny, lnu, wełny) w tkaniny i ubrania, z sadzeniem roślin uprawnych i przygotowywaniem jedzenia, a także w edukacji i wspomaganiu młodszych, starszych czy słabszych członków społeczności. W ostatnich dwóch stuleciach kobiety w Ameryce Północnej i Europie wykonujące takie właśnie „kobiece” zadania za swoją pracę otrzymywały niższą płacę. W wielu krajach rozwijających się analogiczna transformacja pracy kobiet zachodzi znacznie szybciej – dzieje się tak zarówno dzięki wdrażanym przez rządy planom rozwojowym, jak i ze względu na globalne zjawiska gospodarcze.

Zaraz po drugiej wojnie światowej rządy niektórych państw rozwijających się starały się przekształcić swoje kraje z ubogich i tkwiących w zastoju gospodarek zależnych od eksportu nieprzetworzonych surowców w państwa uprzemysłowione, zdolne do szybkiego wzrostu

i osiągnięcia materialnego dobrobytu. Autorzy tych planów mieli nadzieję, że dobrobyt będzie „skapywał” do całego społeczeństwa. Dwa podstawowe rozwiązania obejmowały zastępowanie importu lokalną produkcją takich towarów jak samochody czy stal oraz uprzemysłowienie nastawione na eksport, a więc i na zatrudnianie nisko opłacanych robotników do produkcji tanich wyrobów eksportowych, np. ubrań.

Ponieważ rynki towarów konsumpcyjnych w Trzecim Świecie odzwierciedlają gusta bogatej mniejszości każdej populacji, produkcja mająca zastąpić import zasadniczo pozostaje kapitałowo intensywna – wymaga kosztownych procesów i zakładów produkcji, a także „wykwalifikowanych” robotników. Tymczasem wzrost nastawiony na eksport zakłada często mniej kapitałochłonne (przynajmniej z początku) procesy, wymaga mniejszej ilości kosztownych materiałów i maszyn oraz niżej opłacanych robotników. W produkcji zastępującej import podstawową siłą roboczą stanowią mężczyźni, podczas gdy kobiety rekrutowane są głównie do pracy w sektorach nastawionych na eksport.

Obie te strategie wdrażano w okresie powojennym, jednak w latach 80. i 90. XX wieku mieliśmy okazję zaobserwować decydujące przesunięcia w stronę metody „eksportowej” – w szczególności pod ciężarem programów stabilizacyjnych (patrz niżej). Badania nad zaangażowanymi w te procesy kobietami skupiały się na ich roli w globalnej ekonomii i na ich doświadczeniach w sektorze nieformalnym. Można o nim powiedzieć (również patrz niżej), że jest czymś pomiędzy rejestrowanymi przez państwo i opodatkowanymi przedsiębiorstwami gospodarczymi a produkcją w obrębie gospodarstwa domowego czy na farmie.

Kobiety i industrializacja

W okresie rewolucji przemysłowej (przełom XVIII i XIX wieku) w sektorze przemysłowym, zwłaszcza w branży tekstylnej i odzieżowej, znalazło zatrudnienie wiele kobiet z Europy i Ameryki Północnej. Stanowiły one widoczną i odrębną część siły roboczej i często odgrywały kluczową rolę, organizując się na rzecz regulacji wprowadzanych następnie przez państwo w ustawodawstwie (m.in. w kwestii płac, godzin roboczych, warunków pracy, rent i zapomóg). Poddane tym regulacjom firmy wchodziły w skład tego, co definiowano (i nadal się to robi) jako gospodarkę oficjalną. Jednak wiele innych kobiet wytwarzało towary czy usługi we własnych domach, a ich urobek często umykał uwadze urzędników i planistów (zob. część druga).

Rosnąca po drugiej wojnie światowej popularność koncepcji rozwoju Trzeciego Świata jako nastawionego na eksport miała ogromny wpływ na życie i pracę kobiet. Stopniowo kapitał i produkcja wchodziły na rynki międzynarodowe, a ponadnarodowe korporacje zaczęły dzielić procesy pracy na poszczególne etapy. Kiedyś produkcja odzieży skupiała się w takich ośrodkach jak Nowy Jork czy Paryż i opierała się na wielu różnych zakładach i niewielkich firmach podwykonawczych (np. wytwórniach guzików albo zleceniobiorcach odpowiedzialnych za jakąś inną pojedynczą część procesu produkcyjnego). Już w latach 30. XX wieku produkcja rozproszyła się geograficznie – związkowcy i akademiccy badacze zaczęli mówić o zjawisku „uciekających zakładów pracy” (*runaway shops*). Spadek kosztów transportu (lotni-

czego i morskiego), zmiany w przepisach podatkowych, nowe materiały i innowacje w postaci komunikacji elektronicznej oznaczały, że sprzedaż, projektowanie oraz wymagające umiejętności przygotowywanie wykrojów mogły wciąż odbywać się w centralnej placówce, podczas gdy „produkcja na akord”, a więc składanie czy w przypadku odzieży – zszywanie, mogła odbywać się w korzystniejszej lokalizacji, gdzie siła robocza pozostawała tania i obowiązywały specjalne programy rozwojowe. Po raz pierwszy schemat taki wykorzystano zaraz po wojnie w Operacji Bootstrap z 1948 roku w Portoryko, którego status autonomicznego terytorium stowarzyszonego Stanów Zjednoczonych gwarantował niższe podatki, a ziemia i kapitał były dostępne i subsydiowane (zob. Acevedo 1990).

Klasyyczny już artykuł Helen Safy (1981) umieszcza to nowe zjawisko w kontekście historycznym. Safa zauważa, że z początku przemysł tekstylny-odzieżowy w Stanach Zjednoczonych zatrudniał przyjezdne – ale posiadające umiejętności – farmerki oraz imigrantów. Poszukiwanie taniej siły roboczej nigdy się nie skończyło. Można prześledzić historię procesu uprzemysłowienia, podążając za tą branżą trop w trop dookoła świata – począwszy od XIX-wiecznego Lancashire w Anglii oraz regionu Nowej Anglii w Stanach Zjednoczonych, gdzie ów przemysł się narodził, na obecnych lokalizacjach najnowszych stref wolnego handlu skończywszy.

Operacja Bootstrap zakładała jednak otwarte zaangażowanie w ów proces rządu. Kiedy tylko portorykański eksperyment z rozwojem nastawionym na eksport zakończył się finansowym sukcesem dla firm z metropolii – choć jest znacznie mniej korzystny z punktu widzenia długoterminowego rozwoju gospodarczego samej wyspy – tak zmieniono amerykańskie prawo celne, by umożliwić eksport częściowo wykończonych towarów. W ten sposób korzyści z niskich płac były maksymalne, a cła płacono, kiedy towary wracały do Stanów, by dokończyć ich produkcję i rozesać do sklepów. Opłaty celne naliczano więc tylko od wartości dodanej za granicą (niewielkiej właśnie ze względu na niskie płace). W wielu regionach Trzeciego Świata ustanowiono strefy produkcji na eksport. Cła importowe oraz prawa lokalne czy środowiskowe zawieszano, a w dodatku inwestorom oferowano ziemię, zakłady produkcyjne, kapitał i infrastrukturę w rodzaju lotnisk czy nowoczesnych dróg po niskich albo zerowych kosztach.

Badacze z dziedziny nauk społecznych i biznesmeni szczególnie uważnie przyglądali się obszarowi na granicy Stanów Zjednoczonych z Meksykiem. Wybudowano tam sporo bliźniaczych fabryk. Zakłady po stronie amerykańskiej zajmowały się kapitałochłonnymi zadaniami i oferowały dobrze płatną pracę, zaś meksykańskie fabryki zwane *maquiladoras* dawały nisko płatne zatrudnienie przy wymagających dużego wkładu pracy zadaniach w rodzaju składania sprzętów elektronicznych czy szycia ubrań. *Maquiladoras* przybywało, ale bardziej intensywne kapitałowo etapy produkcji wciąż odbywały się w Stanach Zjednoczonych, często poza rejonem przygranicznym. Pierwsze *maquiladoras* zatrudniały głównie młode kobiety, ale w latach 90. wzrosła też liczba miejsc pracy przy produkcji części samochodowych i komponentów elektronicznych, a więc w obszarach tradycyjnego zatrudnienia mężczyzn (Rendon, Salas 1995). Ponieważ w Trzecim Świecie podejście „strefowe” okazało się wielkim sukcesem i udanym sposobem na tworzenie nisko opłacanych miejsc pracy, od lat 80. XX wieku Wielka Brytania i Stany Zjednoczone zaczęły tworzyć strefy wolnej przedsiębiorczości na własnym terytorium, chcąc ściągnąć inwestorów do zubożałych regionów kraju.

Przez całe lata 80. specjaliści od nauk społecznych i aktywiści debatowali nad tym, czy praca w specjalnych strefach ekonomicznych jest korzystna dla kobiet (ponieważ wydobywa je z patriarchalnych stosunków domowych i zapewnia własne dochody), czy raczej stanowi jeszcze jeden szczebel wyzysku. Pytanie, czy kobiety są „wciągane” przez nowe możliwości czy raczej „wypychane” z domów, by zarobić pieniądze dla rodziny pochodzenia albo tej, którą same założyły, wydaje się w istocie kolejną odsłoną historycznych debat wokół wczesnej industrializacji w Europie i Stanach Zjednoczonych. Jak dotąd debaty te również nie przyniosły ostatecznych rozstrzygnięć.

Diane Elson i Ruth Pearson, których artykuł zamieszczamy, są autorkami kilku pionierskich, a zarazem najbardziej wyczerpujących analiz tego zjawiska. Poddały one krytyce przekonanie, że kobiety w Trzecim Świecie są „niewykwalifikowane” i w związku z tym nie zasługują na wyższe wynagrodzenia. Wybrany tekst Elson i Pearson oraz ich artykuł z 1981 roku (zob. bibliografia) analizują, jak historycznie konstruowano zadania wykonywane przez mężczyzn jako wymagające kwalifikacji (czyli np. przyuczania do zawodu w ramach terminowania poza domem) w odróżnieniu od zadań wykonywanych przez kobiety postrzeganych jako niewykwalifikowane (bo uczyło się ich w domu od matki i innych kobiet).

Wiele znaczących przyczynków do tej dyskusji zamieszczono w niezwykle ważnej antologii przygotowanej przez June Nash i Marię Patricię Fernández-Kelly (1983), w monografii Fernández-Kelly (1983a), w zbiorze pod redakcją Wendy Chapkins i Cynthii Enloe (1983) i we wprowadzającej w zagadnienie broszurze pióra Anette Fuentes i Barbary Ehrenreich (1983). Dwie ostatnie autorki zamieściły krótkie relacje z pierwszej ręki dotyczące doświadczeń kobiet w pracy oraz przejawów oporu na całym świecie. W tym samym roku na ekrany wszedł film *The Global Assembly Line* (Gray 1983) ilustrujący skutki przenoszenia miejsc pracy z perspektywy kobiet na Filipinach, w Meksyku i Stanach Zjednoczonych. Kamel (1990) sugeruje, w jaki sposób film ten mógłby stać się cennym elementem zajęć akademickich i działalności na rzecz społeczności.

Wśród innych ważnych monografii skupionych na skomplikowanych realiach życia robotnic wymienić można prace Aiwhy Ong (1987) i Johna Humphreya (1987), które pokazują, że globalna fabryka to zjawisko o wymiarze światowym, a także szczegółowo przedstawiają relacje między domowym a zawodowym życiem kobiet zatrudnionych w fabrykach. Humphrey przyglądał się mężczyznom i kobietom w siedmiu brazylijskich zakładach pracy, badając proces przenoszenia i utrwalania w miejscu pracy ustalonych w domu ról genderowych. Ong badała malezyjskie chłopki pracujące w fabrykach należących do Japończyków. W swoim studium odmalowała wielorakie wpływy kulturowe (religii, patriarchy i nowoczesnego kapitalizmu), które oddziaływały na malezyjskie robotnice. Warunki pracy kobiet negocjowali dla nich ich ojcowie i bracia. One z kolei zgłaszały żądania z zachodniego punktu widzenia szokujące: życzyły sobie przeprowadzenia ceremonii wyzwalających od „opętania przez duchy”. Był to ich sposób na radzenie sobie z naciskami przenikających się norm kultury i patriarchy, by uzyskać choć drobną kontrolę nad swoim życiem zawodowym. Bill Maurer (1991) przytoczył przykład z Dominiki problematyzujący obecne w większej części myśli feministycznej rozróżnienie na „naturalną” płęć i „kulturowy” gender.

Literatura skupia się najczęściej na kiepskich warunkach, z jakimi muszą sobie radzić robotnice w strefach wolnego handlu i firmach ponadnarodowych. Zupełnie odmienną perspektywę wprowadza Linda Lim (1993). Zgodziwszy się z wieloma autorami co do tego, że wielkie korporacje poddają kobiety wielopoziomowemu wyzyskowi, Lim sugeruje jednak, że dzięki rozgrywaniu różnych systemów przeciwko sobie młode kobiety mogą wykorzystać zatrudnienie w korporacjach do poszerzenia ograniczonego pola swojej wolności i skonfrontowania się z narzucanymi im życiowymi ograniczeniami. Korporacje oferują im bowiem często wyższą płacę i lepsze perspektywy pracy w porównaniu do stanowisk w lokalnych przedsiębiorstwach, a zwłaszcza do niewynagradzanej pracy w patriarchalnych gospodarstwach domowych.

Boserup (1970) ustaliła, że wszystko wskazuje na to, że wraz z procesem zastępowania domowych przedsiębiorstw przez wielkie firmy przemysłowe kobiety tracą możliwości zatrudnienia. Benería (1989) wskazuje z kolei, że obfitość literatury podnoszącej temat wpływu pracy dla ponadnarodowych korporacji na młode kobiety „doprowadziła do wyolbrzymienia” wagi tego zjawiska, gdyż przynajmniej w wymiarze statystycznym tylko niewielką część miejsc pracy w tych firmach zajmują kobiety. Jednocześnie przedstawia nieodparte argumenty za rangą tego faktu: są takie kraje (zwłaszcza azjatyckie kraje nowo uprzemysłowione), gdzie praca w korporacjach to najpopularniejsza forma zatrudnienia. Ma to pewne skutki pośrednie, m.in. tworzenie się łańcuchów poddostawców w postaci lokalnych firm zatrudniających także kobiety (zob. niżej), odkrycie lub zaakceptowanie kobiet jako źródła siły roboczej w firmach krajowych, popularyzowanie się kapitalistycznych zachowań konsumpcyjnych w nowych gospodarstwach domowych. Według Benerii „feminizacja globalnego kapitału” ma swe źródła nie tylko w niskich pensjach kobiet. Autorka wylicza trzy czynniki: kontrolę i łatwość przekwalifikowywania siły roboczej, produktywność oraz „elastyczność pracy”, którą „kobiety zapewniają (...) dzięki temu, że najczęściej zatrudnia się je na umowach tymczasowych oraz w niestabilnym wymiarze pracy na niepełny etat” (Benería 1989, s. 251). Guy Standing (1989) wskazuje, iż to elastyczność jest kluczowym czynnikiem zarówno w sektorze formalnym, jak i nieformalnym, a także podczas ekonomicznej restrukturyzacji gospodarek uprzemysłowionych.

Kwestie, czy praca w fabryce łączy się raczej z posłuszeństwem i potulnością, czy niezależnością albo czy zatrudnienie w sektorze eksportowym można wyjaśnić przy pomocy teorii *push-pull*¹, podnosiły Janet Salaff (1981, 1990) i Diane Wolf (1990, zob. część druga). Kathryn Ward (1990) eksploruje współzależności pracy formalnej i nieformalnej przedstawiane przez Diane Wolf i Cynthię Truelove. Przygotowany przez Elson i Pearson zbiór tekstów (1989) pokazuje, jak różnorodne są doświadczenia europejskie, szczególnie odkąd europejskie i amerykańskie korporacje inwestują na peryferiach Unii. Jean L. Pyle w swoich pracach dotyczących Irlandii (1990a, 1990b, 1990c) i Singapuru (1994) podkreśla, że państwo odgrywa kluczową rolę w ustalaniu, czy nowe możliwo-

1 Teoria *push-pull*, która sformułowana została w latach 60. XX wieku przez Everetta S. Lee, zakłada, że w regionach charakteryzujących się wysokim wskaźnikiem migracji działają dwie grupy czynników: czynniki wypychające (*push*), np. niskie płace lub bezrobocie w miejscu pochodzenia migranta, i przyciągające (*pull*), np. wyższe płace czy możliwość zatrudnienia w miejscu docelowym migracji (*przyp. red. meryt.*).

ści zatrudnienia kierowane będą do mężczyzn czy raczej kobiet. Seung-kyung Kim (1992) przytacza przykłady robotniczego oporu w Korei Południowej przeciw polityce państwa, także podczas stanu wyjątkowego. Susan Tiano (1990, 1994) wraca do tematu kobiet zatrudnionych w *maquiladoras*. Posługując się wynikami studiów nad konkretnymi przypadkami pracy przy liniach montażowych w różnych gminach meksykańskich, włącza się do debaty, czy jest to nowy typ pracy. Czy zaostrza to względne bezrobocie wśród mężczyzn? Czy łagodzi brak dochodów spowodowany tym, że mężowie, bracia i ojcowie przestali pracować w amerykańskim sektorze rolnym? A może po prostu kobiety, które zawsze ekonomicznie zasiłały gospodarstwa domowe, pracują teraz w nowych miejscach? Przeglądowy tekst Diany Tamar Wilson (2002) analizuje maskulinizację meksykańskich *maquiladoras*.

Wybór tekstów

Na rozdziały w tej części składają się wyimki z klasycznych pozycji literatury na temat doświadczeń kobiet w pracy zinternacjonalizowanej. Elson i Pearson (rozdz. 22) krytykują rzekomo „naturalnie kobiece” cechy, takie jak „zręczne palce”, uległość czy podporządkowanie, i pokazują, że cechy te są produktem specyficznych procesów socjalizacji. Autorki stawiają podstawowe pytanie o to, czy praca zarobkowa wyzwala kobiety z relacji uwarunkowanego przez płeć podporządkowania, i przyglądają się kobiecym strategiom oporu w miejscu pracy oraz wobec służebnych stosunków w rodzinie.

W rozdziale 23. Fernández-Kelly przedstawia sprawozdanie z antropologicznych badań terenowych w *maquiladoras* na granicy meksykańsko-amerykańskiej. Pracując w zakładzie i przyglądając się zatrudnionej w nim sile roboczej, autorka doceniła kwalifikacje, jakich wymaga wykonywanie tej pracy. Pozwala nam spojrzeć na proces pracy okiem robotnic i zobaczyć, jak postrzegają one pozycję antropolożki.

Kobiety w sektorze nieformalnym

Proces uprzemysłowienia i mechanizacji rolnictwa zaowocował w wielu krajach Trzeciego Świata bezrobociem, wzrostem zatrudnienia niepracowniczego (jest forma zatrudnienia, w której nie ma pracodawcy i pracownika, ale zleceniodawca i zleceniobiorca – *przyp. red.*) oraz podejmowaniem prac dorywczych, słabo opłacanych i poniżej kwalifikacji. Inną konsekwencją tego procesu są migracje ze wsi do miast oraz emigracja. Kobiety na wsi i w mieście, szczególnie narażone na bezrobocie, same tworzą sobie miejsca pracy poza formalnym sektorem gospodarki, ale nie generują w ten sposób wystarczającej liczby bezpiecznych, stabilnych i dobrze płatnych stanowisk. Portes i in. (1989) rozróżniają formalny i nieformalny charakter pracy, przyjmując, iż zatrudnienie w sektorze formalnym obejmuje tylko miejsca pracy, które zapewniają uregulowaną pensję, emerytury i ich zasiłki. W literaturze na temat ekonomicznego rozwoju toczy się szeroka debata wokół tych definicji i ich zastosowania do opisu różnych sytuacji (Peattie 1987; Kabra 1995). Jedną z pierwszych badaczek, które włączyły analizę feministyczną do badań nad ekonomią nieformalną, była Lourdes Arizpe (1977).

Kobiety w nieformalnym sektorze gospodarki funkcjonują głównie w konkretnych, powiązanych ze sobą obszarach: przygotowywaniu towarów na sprzedaż na targu i na potrzeby rynkowe, służbie domowej, pracy seksualnej (często są ofiarami handlu ludźmi), a także w pracy nakładczej w domu i podwykonawstwie. Antropolożka Florence E. Babb przeprowadziła badania terenowe nad kobietami pracującymi na targu w mieście Huarez w Andach (północno-środkowe Peru). Pokazały one, że wiele procesów związanych z przygotowaniem jedzenia czy produkcją ubrań przesuwa tradycyjną pracę domową poza obręb gospodarstwa. Babb zaobserwowała nowe zadania, takie jak kupowanie i sprzedaż, transport i zamówienia hurtowe, których kobiety muszą się uczyć od innych handlarek. Inaczej niż ma to miejsce w przypadku pracownic domowych, kobiety pracujące na targu patrzą na siebie (nawet w stresującym okresie realizacji programów stabilizacyjnych) jak na grupę mającą odmienne interesy niż rynkowi przedsiębiorcy – mężczyźni, rząd czy konsumenci – i zachowują się zgodnie z tym założeniem (Babb 1987, 1989).

Praca Gracii Clark na temat stosunków między producentkami a handlarkami z rynku w Ghanie sugeruje, że elastyczna organizacja kobiet pracujących na targu pozwala im utrzymać dostawy jedzenia „nawet w sytuacji przewrotu politycznego, gospodarczego kryzysu czy przeciągającej się suszy” (1992, s. 21). Handlarki odgrywają ważną rolę także w jamajskim systemie wymiany („targowania się”). Antologia przygotowana przez Witter (1989) oraz studium badawcze Faye V. Harrison (1991) przedstawiają wiele różnych doświadczeń i teoretycznych intuicji. Numer specjalny pisma „Cultural Survival Quaterly” z artykułem Rothstein (1992) zawiera współczesne doniesienia na temat kluczowej roli kobiet w działalności rynkowej w Afryce, Nikaragui i innych częściach Ameryki Łacińskiej. Stephen, Sullivan oraz Trask i Task podnoszą zjawisko kobiet-autochtońek w Meksyku i na Hawajach zajmujących się „marketingiem własnej etniczności”. Debatę nad rolą produkcji rzemieślniczej i marketingu w życiu wiejskich wytwórców opisuje też antologia Nash (1993).

Elisa M. Chaney i María García Castro zredagowały zbiór tekstów (1989) zawierający teoretyczny model analizy sytuacji pracownic domowych. Autorki zauważają, że praca służby domowej jest niedoszacowana. Pracownice rekrutują się spośród ubogich często autochtońek o minimalnym wykształceniu, które postrzega się jako gorsze pod względem kultury, języka, ubioru i rasy. Pracują one w izolacji i pozostają „niewidoczne” dla innych pracownic domowych, związków zawodowych i społeczeństwa. Nie chroni ich kodeks pracy. Ze względu na ambiwalentne relacje z pracodawczyniami z klasy średniej pracownice domowe są nieufne wobec kobiet z ugrupowań zawodowych i feministycznych. W zbiorze znajduje się pięć rozdziałów napisanych przez pracownice domowe. Film *Maids and Madams* (Służące i panie) nakręcony w 1985 roku w Republice Południowej Afryki dla telewizji brytyjskiej ilustruje złożoność stosunków między służbą domową a pracodawcami, innymi pracownikami domowymi, związkami zawodowymi i społeczeństwem.

Ximena Bunster i Elisa Chaney (1985) przedstawiły 50 studiów przypadków kobiet w Limie (Peru), które miały się różnych prac w warunkach gigantycznej imigracji do stolicy. Kolejne rozdziały skupiają się na migrujących ze wsi do miast kobietach w różnych przedziałach wiekowych. Od czasu wojny w Zatoce Perskiej w latach 1990–91 prasa międzynarodowa i femi-

nistki akademickie stawiały pytania podobne do tych, jakie motywowały dwie książki, których współautorką była Chaney: o różnice etniczne i izolację doświadczane przez młode kobiety z Filipin i Azji Południowo-Wschodniej zatrudniane w charakterze służby domowej w Kuwejcie i Zjednoczonych Emiratach Arabskich, a następnie odcinane od świata i wykorzystywane (Rodriguez 2009).

Inny typ pracy w sektorze nieformalnym to przemysłowa praca nakładcza, kiedy kobiety wytwarzają towary przemysłowe w domu lub małych warsztatach. Wielkie firmy z sektora formalnego często podzlecają część swojej produkcji działającym poza kontrolą państwa mniejszym firmom lub warsztatom. Benería i Roldan (1987) oraz Benería (1987) wydobyły na światło dzienne szeroką sieć nietradycyjnej pracy domowej i produkcji warsztatowej w mieście Meksyk. Zauważyły, że wielkie korporacje wykorzystują wrażliwą na zmiany pozycję robotnic i uciekają się do takiej właśnie formy produkcji (nieobciążonej kosztami wyższych płac w fabryce, parku maszynowego czy utrzymania zakładu), w ten sposób maksymalizując zyski. Obarczone odpowiedzialnością za rodzinę i gospodarstwo domowe kobiety przechodziły przez różne odcinki formalnego i nieformalnego zatrudnienia – autorki przedstawiły żywe relacje z kolejnych etapów ich życia w latach 80. Spadki ekonomiczne, które dotknęły gospodarkę Meksyku w kolejnej dekadzie, spowodowały zmniejszenie wynagrodzeń robotników w fabrykach, co sprawiło, że strategia cięcia kosztów przez podzlecanie pracy przestała być popularna i praktycznie znikła z sektora pracy nieformalnej (Rendon, Salas 1995).

Zdarza się, że same kobiety – zwłaszcza pod presją kryzysu gospodarczego, np. programów stabilizacyjnych czy przechodzenia od gospodarki planowej do rynkowej – uruchamiają drobną działalność przedsiębiorczą (np. szyją lub naprawiają odzież). Te mikroprzedsiębiorstwa są z początku sposobem na samozatrudnienie, ale czasami rozwijają się i dają zatrudnienie innym pracownikom. Zazwyczaj startują dzięki niewielkim zastrzykom kapitału. Blumberg (1995) i Osirim (1996) przedstawiły analizę tego zjawiska zilustrowaną przykładami. Częściej jednak spotykane są w wielu państwach stowarzyszenia pożyczek i kredytów rotacyjnych, które funkcjonują tak, że efekty dziennych czy tygodniowych zbiorów pieniędzy trafiają po kolei do każdego z ich członków i zapewniają drobne sumki kapitału pozwalające uruchomić lub rozszerzać mikroprzedsiębiorstwa (zob. rozdziały o mikrofinansach autorstwa Visvanathan i Yoder oraz Kalpany w części pierwszej).

W naukach społecznych przyjmuje się za użyteczne rozróżnienia na sektor formalny i nieformalny, na strefy przedsiębiorczości i lokalnych przedsiębiorców czy na pracę w domu i na potrzeby rynkowe. Jednak kobiety w toku swojego życia przechodzą z jednego obszaru do drugiego i nie zwracają większej uwagi na różnice między nimi, starając się po prostu utrzymać siebie i rodzinę. Firmy w strefach wolnego handlu często wolą zatrudniać młodsze i bardziej formalnie wykształcone kobiety, a ponieważ nie chcą wypłacać zasiłków socjalnych, zwalniają kobiety w ciąży oraz te, które przekroczyły 35 lat. Kobiety pracujące na targu łączą macierzyństwo z obowiązkami sprzedawczyń. Starsze kobiety zajmują się rękodziełem i przygotowaniem jedzenia na sprzedaż dla innych. Wiegersma (1994) opisuje Nikaraguanki, które za młodu pracowały w strefie wolnego handlu, ale później znajdowały pracę w handlu lub przy chałupniczej bądź warsztatowej produkcji ubrań.

Wybór tekstów

Rozdział 24 autorstwa Barbary Ehrenreich i Arlie Hochschild wprowadza nas w rzeczywistość opasujących całą planetę „globalnych łańcuchów opieki”. W niektórych przypadkach takie łańcuchy stanowią element specyficznego planu rozwojowego rządów, które chcą, by „wyeksportowani pracownicy” przesyłali zarobki do domu, do członków swojej rodziny.

Rozdział 25. pióra Beth Herzfeld stanowi krótkie wprowadzenie w kwestię rozmiaru współczesnego niewolnictwa. Skupia się na zjawisku odpracowywania długów – najpopularniejszej dziś formie niewolnictwa – a także na najgorszych modelach pracy dzieci.

Rozdział 26. to dobrze udokumentowany tekst Jean Pyle o globalizacji i pracy ponadnarodowej. Autorka zastanawia się, kto otrzymuje opiekę, a kto nie. Znajduje luki w poziomie zabezpieczeń, jakie otrzymują międzynarodowi pracownicy sektora opieki i ich rodziny, m.in. pokazuje trudne warunki pracy i życia, z jakimi radzić sobie musi większość międzynarodowych pracowników domowych i osób zatrudnionych w służbie zdrowia. Poważne niedostatki pojawiają się często w jakości opieki, jaką w domu otrzymują rodziny tych pracowników.

Kobiety i programy stabilizacyjne

Kryzysy zadłużenia, jakich doświadczyła większość państw rozwijających się w latach 80. XX wieku, wstrzymały lub ograniczyły międzynarodowe pożyczki, a bilateralne i multilateralne instytucje pożyczkowe (w szczególności Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Bank Światowy), aby zabezpieczyć spłaty, opracowały szereg strategii polityczno-ekonomicznych, zbiorczo nazywanych programami stabilizacyjnymi. Programy te narzucano starającym się o pożyczkę lub dofinansowanie krajom rozwijającym się. Przedstawione rozwiązania uwzględniały ekonomiczne zalecenia, które zgodnie z nadziejami Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego miały w krótkim czasie postawić kraje w tarapatkach finansowych na nogi i długoterminowo poprawić ich pozycję na rynkach międzynarodowych. Obejmowały one: (1) cięcia wydatków publicznych w celu zrównoważenia budżetu państwa i zapewnienia obsługi wcześniejszego zadłużenia; (2) politykę monetarną nastawioną na walkę z inflacją przez ograniczanie dostaw pieniędzy (tj. wszystkich dochodów); (3) sprzedaż przedsiębiorstw państwowych (prywatyzację), która miała zbilansować budżet państwa i poprawić efektywność produkcji; (4) przekierowanie sektorów wytwórczych i rolniczych w stronę produkcji na eksport zamiast na rynek krajowy, aby poprawić międzynarodowe bilanse walutowe. Sektor wytwórczy i rolnictwo rozwijano z myślą o eksporcie.

Powyższe rozwiązania wpłynęły negatywnie na cele rozwojowe w rodzaju poprawy stanu zdrowia czy edukacji oraz na krótkoterminową równowagę żywnościową i niedożywienie. W publikacjach przygotowanych przez UNICEF (Cornia i in. 1987) i ONZ (United Nations 1989) znalazły się opisy obciążenia kobiet i dzieci brzemieniem strukturalnych programów stabilizacyjnych w stopniu większym niż mężczyzn. Pełne nadziei stwierdzenia urzędników ONZ, że lepsze opracowanie programów dostosowania strukturalnego, nadanie im ludzkiej twarzy, zmieni sytuację na lepsze, okazały się nadmiernie optymistyczne. Pogląd ten podzielała Manuh (1994).

Leżące u podstaw programów dostosowania strukturalnego założenia na temat zasobów, wyborów i doskonałości rynku są w nawet najbardziej zhumanizowanej postaci całkowicie nie-spójne z nierównościami i niedoskonałością rynków, które dziś określają warunki życia w krajach rozwijających się. Łatwo przewidzieć rzucającą się w oczy nierównowagę w ponoszeniu konsekwencji programów stabilizacyjnych, jeżeli tylko uwzględni się gorszą pozycję startową kobiet. Największe cięcia w sektorze publicznym dotyczą programów zdrowotnych i edukacyjnych, przez co uderzają przede wszystkim w kobiety (jako nauczycielki i pracownice służby zdrowia oraz jako konsumentki tych usług) i ich dzieci. Zmniejszanie się realnych wynagrodzeń i puli zatrudnienia w połączeniu z podwyżkami cen artykułów pierwszej potrzeby dotyczą w pierwszej kolejności kobiety i dzieci, gdyż to właśnie one są najbiedniejszymi z biednych.

Szczególnie dobrze widać wpływ programów stabilizacyjnych w wielkim geograficznym regionie Afryki Subsaharyjskiej. W kilku krajach przedłożenie upraw eksportowych ponad produkcję na codzienne potrzeby poważnie zachwiało równowagę żywnościową. Kolejnym czynnikiem pogarszającym i tak już fatalną sytuację krajów, które przyjęły strukturalne programy stabilizacyjne, było to, że zwiększona dostępność kawy i kakao na rynkach międzynarodowych wywołała obniżki cen i w związku z tym spadek wartości plonów tych upraw, którymi zajęto się, zaniedbując uprawy na potrzeby życiowe. Zmiana polityki rolnej nie przyniosła więc oczekiwanego wzrostu dochodów.

Wpływ programów stabilizacyjnych na sytuację kobiet ze szczegółami przedstawiony został w książce *Unequal Burden* (1992) pod redakcją Benerii i Feldman. Specyficzne reperkusje programów dostosowania strukturalnego na Karaibach omówiono w książce *In the Shadows of the Sun* (Deere i in. 1990).

Wybór tekstów

Rozdział 27. autorstwa Haejin Kim i Pauli B. Voos to studium przypadku niebezpośredniego wpływu programu stabilizacyjnego (warunek postawiony przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy) na siłę roboczą w Korei Południowej, ze szczególnym uwzględnieniem pozycji Kореanek na rynku pracy i popularyzacji pracy tymczasowej.

Bibliografia i zalecane lektury

Kobiety i industrializacja

- Acevedo L. A., *Industrialization and employment: changes in the patterns of women's work in Puerto Rico*, „World Development” 1990, nr 2 (18), s. 215–229.
- Acevedo L. A., *Feminist inroads in the study of women's work and development*, [w:] Bose C. E., Acosta-Belén E., *Women in the Latin American Development Process*, Temple University, Filadelfia, Pensylwania 1995.
- Acker J. C., *Class, Gender and the Relations of Distribution*, „Signs” 1988, nr 3 (13), s. 473–497.
- Bacon D., *Maquiladora bosses play the China card – companies in Mexico threaten to relocate to China*, „Dollars and Sense”, wrzesień/październik 2003, nr 249.

- Bell P. E., *Gender and economic development in Thailand*, [w:] van Esterik P. J. (red.), *Gender and Development in Southeast Asia: proceedings of the Twentieth Meetings of the Canadian Council for Southeast Asian Studies*, York University, 18–20 października 1991, XX (t. 2), Canadian Council for Southeast Asian Studies, 1991.
- Benería L., *Gender and the global economy*, [w:] MacEwan A., Tabb W. K. (red.), *Instability and Change in the World Economy*, Monthly Review, Nowy Jork 1989.
- Benería L., Feldman S., *Unequal Burden: Economic Crises, Persistent Poverty and Women's Work*, Westview Press, Boulder, Kolorado 1992.
- Boserup E., *Women's Role in Economic Development*, St Martin's Press, Nowy Jork 1970.
- Brown W., *Finding the man in the state*, „Feminist Studies” 1992, nr 1 (18).
- Buang A., *Development and factory women: negative perceptions from a Malaysian source area*, [w:] Momsen J. H., Kinnaird V. (red.), *Different Places, Different Voices*, Routledge, Londyn 1993.
- Cağatay N., *Gender and international labor standards in the world economy*, „Review of Radical Political Economics” 1996, nr 3 (28).
- Cağatay N., Berik G., *Transition in export-led growth in Turkey: is there feminisation of employment?*, „Review of Radical Political Economics” 1990, nr 1 (16), s. 153–177.
- Chakravarty D., *Docile Oriental women and organized labor: a case study of the Indian garment manufacturing industry*, „Indian Journal of Gender Studies” 2007, nr 3 (14), s. 439–460.
- Chapkis W., Enloe C. (red.), *Of Common Cloth: Women in the Global Textile Industry*, Translation Institute, Amsterdam 1983.
- Dalsimer M., Nisonoff L., *The new economic readjustment policies: implications for Chinese urban working women*, „Review of Radical Political Economics” 1984, nr 1 (16).
- Ecevit Y., *Shop floor control: the ideological construction of Turkish women factory workers*, [w:] Redclift N., Sinclair M. T. (red.), *Working Women: International Perspectives on Labour and Gender Ideology*, Routledge, Londyn 1991.
- Elson D. (red.), *Male Bias in the Development Process*, St Martin's Press, Nowy Jork 1991.
- Elson D., Pearson R., *Nimble fingers make cheap workers: an analysis of women's employment in Third World export manufacturing*, „Feminist Review” 1981, nr 7.
- Elson D., Pearson R. (red.), *Women's Employment and Multinationals in Europe*, Macmillan, Basingstoke 1989.
- Enloe C. H., *Women textile workers in the militarization of Southeast Asia*, [w:] Nash J., Fernández-Kelly M. P. (red.), *Women, Men and the International Division of Labor*, SUNY Press, Albany, Nowy Jork 1983.
- Fernández-Kelly M. P., *For We Are Sold, I and My People: Women in Industry in Mexico's Frontier*, SUNY Press, Albany, Nowy Jork 1983 (a).
- Fernández-Kelly M. P., *Mexican border industrialization, female labor-force participation and migration*, [w:] Nash J., Fernández-Kelly M. P. (red.), *Women, Men and the International Division of Labor*, SUNY Press, Albany, Nowy Jork 1983 (b).
- Fernández-Kelly M. P., Sassen S., *Recasting women in the global economy: internationalization and changing definitions of gender*, [w:] Bose C. E., Acosta-Belén E. (red.), *Women in the Latin American Development Process*, Temple University Press, Filadelfia, Pensylwania 1995.

- Fuentes A., Ehrenreich B., *Women in the Global Factory*, INC Pamphlet no. 2, South End, Boston, Massachusetts 1983.
- Gallin R. S., *Women and the export industry in Taiwan: the muting of class consciousness*, [w:] Ward K. (red.), *Women Workers and Global Restructuring*, ILR Press, Ithaca, Nowy Jork 1990.
- Gray L. W. (reżyseria i produkcja), *The Global Assembly Line*, Educational TV and Film Center, Los Angeles, Kalifornia 1983.
- Hewamanne S., *Performing the disrespectability: new tastes, cultural practices, and performances by Sri Lanka's free trade zone garment-factory workers*, „Cultural Dynamics” 2003, nr 1 (15).
- Humphrey J., *Gender and Work in the Third World: Sexual Divisions in Brazilian Industry*, Tavistock, Londyn–Nowy Jork 1987.
- Inter-American Development Bank, *Economic and Social Progress in Latin America*, Johns Hopkins University–IADB, Waszyngton 1990.
- Kamel R., *The Global Factory: Analysis and Action for a New Economic Era*, American Friends Service Committee, Filadelfia, Pensylwania 1990.
- Kim S.-K., *Women workers and the labor movement in South Korea*, [w:] *Anthropology and the Global Factory: studies of the new industrialization in the late twentieth century*, Bergin and Garvey, Nowy Jork 1992.
- Lim L. Y. C., *Women's work in export factories: the politics of a cause*, [w:] Tinker I. (red.), *Persistent Inequalities*, Oxford University Press, Oksford 1990.
- Lim L. Y. C., *Capitalism, imperialism, and patriarchy: the dilemma of Third World women workers in multinational factories*, [w:] Nash J., Fernández-Kelly M. P. (red.), *Women, Men and the International Division of Labor*, SUNY Press, Albany 1993.
- MacEwen Scott A., *Patterns of patriarchy in the Peruvian working class*, [w:] Stichter S., Parpart J. (red.), *Women, Employment and Family in the International Division of Labor*, Temple University Press, Filadelfia, Pensylwania 1990.
- Maurer B., *Symbolic sexuality and economic work in Dominica, West Indies: the naturalization of sex and women's work in development*, „Review of Radical Political Economics” 1991, nr 3/4 (23).
- Nash J., *Cultural parameters of sexism and racism in the international division of labor*, [w:] Smith J. (red.), *Racism, Sexism and the World System*, Greenwood Press, Nowy Jork 1988.
- Nash J., Fernández-Kelly M. P. (red.), *Women, Men and the International Division of Labor*, SUNY Press, Albany, Nowy Jork 1983.
- Ngai P., *Gendering the dormitory labor system: production, reproduction, and migrant labor in South China*, „Feminist Economics” 2007, nr 3 (13).
- Ong A., *Global industries and Malay peasants in peninsular Malaysia*, [w:] Nash J., Fernández-Kelly M. P. (red.), *Women, Men and the International Division of Labor*, SUNY Press, Albany, Nowy Jork 1983.
- Ong A., *Spirits of Resistance and Capitalist Discipline: Factory Women in Malaysia*, SUNY Press, Albany, Nowy Jork 1987.
- Pyle J. L., *Export-led development and the underemployment of women: the impact of discriminatory development policy in the Republic of Ireland*, [w:] Ward K. (red.), *Women Workers and Global Restructuring*, Cornell University Press, Ithaca, Nowy Jork 1990 (a).

- Pyle J. L., *Female employment and export-led development in Ireland: labor market impact of state-reinforced gender inequality in the household*, [w:] Stichter S., Parpart J. L. (red.), *Women, Employment and Family in the International Division of Labor*, Temple University Press, Filadelfia, Pensylwania 1990 (b).
- Pyle J. L. (red.), *The State and Women in the Economy: Lessons from Sex Discrimination in the Republic of Ireland*, SUNY Press, Albany, Nowy Jork 1990 (c).
- Pyle J. L., *Economic restructuring in Singapore and the changing roles of women, 1957 to present*, [w:] Aslanbeigui N., Pressman S., Summerfield G. (red.), *Women in the Age of Economic Transformation*, Routledge, Londyn–Nowy Jork 1994.
- Rendon T., Salas C., *The Gender Dimension of Employment Trends in Mexico*, wystąpienie na panelu Union for Radical Political Economy podczas spotkania Allied Social Science Association, Waszyngton, 6–8 stycznia 1995.
- Rios P. N., *Export-oriented industrialization and the demand for female labor: Puerto Rican women in the manufacturing sector, 1952–1980*, „Gender and Society” 1990, nr 3 (4).
- Rothstein F. A., Blim M. L. (red.), *Anthropology and the Global Factory: Studies of the New Industrialisation in the Late Twentieth Century*, Bergin and Garvey, Nowy Jork 1992.
- Rothstein F. A., Blim M. L., *Gender and multiple incomes strategies in rural Mexico: a twenty year perspective*, [w:] Bose C. E., Acosta-Belén E., *Women in the Latin American Development Process*, Temple University Press, Filadelfia, Pensylwania 1995.
- Ruiz V., Tiano S. (red.), *Women on the US–Mexico Border; Responses to Change*, Westview Press, Boulder, Kolorado 1991.
- Safa H. I., *Runaway shops and female employment: the search for cheap labor*, „Signs” 1981, nr 2 (7).
- Safa H. I., *Women, production and reproduction in industrial capitalism: a comparison of Brazilian and US factory workers*, [w:] Nash J., Fernández-Kelly M. P. (red.), *Women, Men and the International Division of Labor*, SUNY Press, Albany, Nowy Jork 1983.
- Safa H. I., *The Myth of the Male Breadwinner: Women and Industrialization in the Caribbean*, Westview Press, Boulder, Kolorado–Oksford 1995.
- Salaff J. W., *Working Daughter of Hong Kong: Filial Piety or Power in the Family?*, Cambridge University Press, Cambridge 1981.
- Salaff J. W., *Women, the family and the state: Hong Kong, Taiwan, Singapore – Newly Industrialized Countries in Asia*, [w:] Stichter S., Parpart J. (red.), *Women, Employment and Family in the International Division of Labor*, Temple University Press, Filadelfia, Pensylwania 1990.
- Sinclair M. T., *Women, work and skill: economic theories and feminist perspectives*, [w:] Redclift N., Sinclair J. M. T. (red.), *Working Women: International Perspectives on Labour and Gender Ideology*, Routledge, Londyn–Nowy Jork 1991.
- Standing G., *Global feminization through flexible labor*, „World Development” 1989, nr 7 (17).
- Stichter S., Parpart J. (red.), *Women, Employment and Family in the International Division of Labor*, Temple University Press, Filadelfia, Pensylwania 1990.
- Summerfield G., *Chinese women and the post-Mao economic reforms*, [w:] Aslanbeigui N. i in. (red.), *Women in the Age of Economic Transformation: Gender Impact of Reforms in Post-Socialist and Developing Countries*, Routledge, Londyn–Nowy Jork 1994.

- Tiano S., *Maquiladora women: a new category of workers?*, [w:] Ward K. (red.), *Women Workers and Global Restructuring*, Cornell University Press, Ithaca, Nowy Jork 1990.
- Tiano S., *Patriarchy on the Line: Labor, Gender and Ideology in the Mexican Maquila Industry*, Temple University Press, Filadelfia, Pensylwania 1994.
- United Nations Development Programme, *Women in a Changing Global Economy: 1994 World Survey on the Role of Women in Development*, United Nations, Nowy Jork 1995 (a).
- United Nations Development Programme, *The World's Women 1995: Trends and Statistics*, United Nations, Nowy Jork 1995 (b).
- United Nations Development Programme, *Human Development Report 1995*, Oxford University Press, Oksford–Nowy Jork 1995 (c).
- Ward K. (red.), *Women Workers and Global Restructuring*, Cornell University Press, Ithaca, Nowy Jork 1990.
- Ward K., Pyle J. L., *Gender, industrialization, transnational corporations and development: an overview of trends and patterns*, [w:] Bose C. E., Acosta-Belén E. (red.), *Women in the Latin American Development Process*, Temple University Press, Filadelfia, Pensylwania 1995.
- Wiegiersma N., *State policy and the restructuring of women's industries in Nicaragua*, [w:] Aslanbeigui N. i in. (red.), *Women in the Age of Economic Transformation: Gender Impact of Reforms in Post-Socialist and Developing Countries*, Routledge, Londyn–Nowy Jork 1994.
- Wilson T. D., *The masculinization of the Mexican maquiladoras*, „Review of Radical Political Economics” 2002, nr 34, s. 3–17.
- Wolf D. L., *Linking women's labor with the global economy: factory workers and their families in rural Java*, [w:] Ward K. (red.), *Women Workers and Global Restructuring*, Cornell University Press, Ithaca, Nowy Jork 1990.

Kobiety w sektorze nieformalnym

- Aguilar D., *A half-hidden world of Filipina migrant labor: servants to the global masters*, „Against the Current” 1996, nr 1 (11).
- Arizpe L., *Women in the informal labour sector: the case of Mexico City*, „Signs” 1977, nr 1 (3).
- Babb F., *Women in the marketplace: petty commerce in Peru*, „Review of Radical Political Economics” 1984, nr 1 (16).
- Babb F., *From the field to the cooking pot: economic crisis and the threat to marketers in Peru*, „Ethnology” 1987, nr 2 (26).
- Babb F., *Between Field and Cooking Pot: The Political Economy of Marketwomen in Peru*, University of Texas Press, Austin 1989.
- Balakrishan R. (red.), *The Hidden Assembly Line: Gender Dynamics of Subcontracted Work in a Global Economy*, Kumarian Press, West Hartford, Connecticut 2002.
- Benería L., *Gender and the dynamics of subcontracting in Mexico City*, [w:] Brown C., Pechman J. A. (red.), *Gender in the Workplace*, Brookings Institution, Waszyngton 1987.
- Benería L., *The crisis of care: international migration, and public policy*, „Feminist Economics” 2008, nr 3 (14).

- Benería L., Roldan M., *The Crossroads of Class and Gender: Industrial Homework, Subcontracting, and Household Dynamics in Mexico City*, University of Chicago Press, Chicago, Illinois 1987.
- Blumberg R. L., *Gender, microenterprise, performance and power: case studies from the Dominican Republic, Ecuador, Guatemala and Swaziland*, [w:] Bose C. E., Acosta-Belén E. (red.), *Women in the Latin American Development Process*, Temple University Press, Filadelfia, Pensylwania 1995.
- Bolles A. L., *Common ground of creativity*, „Cultural Survival Quarterly” 1992, nr 4 (16).
- Brennan D., *Selling sex for visas: sex tourism as a stepping-stone to international migration*, [w:] Ehrenreich B., Hochschild A. (red.), *Global Woman: Nannies, Maids and Sex Workers in the New Economy*, Metropolitan Books, Dallas, Teksas 2002.
- Bunster X., Chaney E., *Sellers and Servants: Working Women in Lima, Peru*, Praeger, Nowy Jork 1985.
- Castelberg-Koulma M., *Greek women and tourism: women's cooperatives as an alternative form of organization*, [w:] Redclift N., Sinclair M. T. (red.), *Working Women: International Perspectives on Labour and Gender Ideology*, Routledge, Londyn 1991.
- Chaney E. M., García Castro M., *Muchachas No More*, Temple University Press, Filadelfia, Pensylwania 1989.
- Clark G., *Flexibility equals survival*, „Cultural Survivor Quarterly” 1992, nr 4 (16).
- Collins J. L., Gimenez M. (red.), *Work without Wages: Comparative Studies of Domestic Labor and Self-Employment*, SUNY Press, Albany, Nowy Jork 1990.
- Ecevit Y., *The ideological construction of Turkish women factory workers*, [w:] Redclift N., Sinclair M. T. (red.), *Working Women: International Perspectives on Labour and Gender Ideology*, Routledge, Londyn 1991.
- Ehrenreich B., Hochschild A. R., *Global Woman: Nannies, Maids and Sex Workers in the New Economy*, Metropolitan Books, Dallas, Teksas 2002.
- Esim S., *Improving the Involvement of Women in the Egyptian Informal Sector*, Middle East and North Africa Country Department II, Country Operations Division, World Bank 1992.
- Freeman C., *Is local: global as feminine: masculine? Rethinking the gender of globalization*, „Signs” 2001, nr 4 (26).
- Hamermesh M. (scenariusz i reżyseria), *Maids and Madams*, produkcja: Wargler C., Channel 4 Television Co., Londyn 1985.
- Harrison F., *Women in Jamaica's urban informal economy: insights from a Kingston slum*, [w:] Mohanty C. T., Russo A., Torres L. (red.), *Third World Women and Politics of Feminism*, Indiana University Press, Bloomington 1991.
- Kabra K. N., *The informal sector: a reappraisal*, „Journal of Contemporary Asia” 1995, nr 2 (25).
- Koptiuch K., *Informal sectorization of Egyptian petty commodity production*, [w:] Rothstein F. A., Blim M. L. (red.), *Anthropology and the Global Factory: Studies of the New Industrialization of the Late Twentieth Century*, Bergin and Garvey, Nowy Jork 1992.
- Mohiuddin Y., *Female-headed households and urban poverty in Pakistan*, [w:] Folbre N. i in. (red.), *Women's Work in the World Economy*, New York University Press, Nowy Jork 1993.

- Nash J. (red.), *Crafts in the World Market: The Impact of Global Exchange on Middle American Artisans*, SUNY Press, Albany, Nowy Jork 1993.
- Osirim M. J., *The dilemmas of modern development: structural adjustment and women micro-entrepreneurs in Nigeria and Zimbabwe*, [w:] Turpin J., Lorentzen L. A. (red.), *The Gendered New World Order: Militarism, Development and the Environment*, Routledge, Nowy Jork–Londyn 1996.
- Peattie L., *An idea in good currency and how it grew: the informal sector*, „World Development” 1987, nr 7 (15).
- Portes A., Schauffler R., *Competing perspectives on the Latin American informal sector*, „Population and Development Review” 1993, nr 19.
- Portes A., Castells M., Benton L., *The Informal Economy: Studies in Advanced and Less Developed Countries*, Johns Hopkins University Press, Baltimore, Maryland 1989.
- Rodriguez R. M., *Migration, transnational politics, and the state challenging the limits of the law: Filipina migrant workers, transnational struggles in the world for protection and social justice*, [w:] Lindio-McGovern L., Walliman I. (red.), *Globalization and Third World Women: Exploitation, Coping, and Resistance*, Ashgate, Surrey 2009.
- Rothstein F. A. (red.), *Women’s work, women’s worth: women, economics, and development*, „Cultural Survival Quarterly” 1992, nr 4 (16).
- Rowbotham S., Mitter S., *Dignity and Daily Bread*, Routledge, Londyn 1994.
- Saraceno C., *Women’s paid and unpaid work in times of economic crisis*, [w:] Benería L., Feldman S. (red.), *Unequal Burden: Economic Crises, Persistent Poverty, and Women’s Work*, Westview Press, Boulder, Kolorado–Oksford 1992.
- Shah S., *Sex work in the global economy*, „New Labor Forum” 2003, nr 1 (12).
- Stephen L., *Marketing ethnicity*, „Cultural Survival Quarterly” 1992, nr 4 (16).
- Trask H. K., Task M., *The Aloha industry*, „Cultural Survival Quarterly” 1992, nr 4 (16).
- Truelove C., *Disguised industrial proletarians in rural Latin America: women’s informal sector factory work and the social reproduction of coffee farm labor in Columbia*, [w:] Ward K. (red.), *Women Workers and Global Restructuring*, Cornell University Press, Ithaca, Nowy Jork 1990.
- Witter M. (red.), *Higglering/Sidewalk Vending/Informal Commercial Trading in the Jamaican Economy: Proceedings of a Symposium*, University of West Indies, Mona, Jamajka 1989.

Kobiety i programy dostosowania strukturalnego

- Aguilar D. D., Lascamana A. E., *Women and Globalization*, Humanity Books, Amherst, Nowy Jork 2004.
- Aslanbeigui N., Pressman S., Summerfield G. (red.), *Women in the Age of Economic Transformation: Feminist Critiques of Structural Adjustment*, Routledge, Londyn–Nowy Jork 1994.
- Cornia G., Jolly R., Stewart F., *Adjustment with a Human Face*, Oxford University Press dla UNICEF, Oksford–Nowy Jork 1987.
- Deere C. D. i in., *In the Shadows of the Sun: Caribbean Development Alternatives and US Policy*, Westview Press, Boulder, Kolorado 1990.

Elson D., *The impact of structural adjustment on women*, [w:] Onimode B. (red.), *The IMF, the World Bank, and African Debt*, t. 2, Zed Books, Londyn 1989.

Manuh T., *Ghana: women in the public and informal sectors under the Economic Recovery Programme*, [w:] Sparr P. (red.), *Mortgaging Women's Lives*, Zed Books, Londyn–Nowy Jork 1994.

United Nations, *Women, Debt and Adjustment, 1989 World Survey on the Role of Women in Development*, United Nations Press, Nowy Jork 1989.

22. Podporządkowanie kobiet a internacjonalizacja produkcji przemysłowej¹

Diane Elson i Ruth Pearson

Produkcja przemysłowa na rynek światowy: ostatnia faza internacjonalizacji kapitału

Od końca lat 60. XX wieku wiele kobiet w Trzecim Świecie ma dostęp do nowego typu pracy zarobkowej – w fabrykach produkujących na rynek światowy, czyli z wyłącznym przeznaczeniem na eksport do bogatych krajów (Hancock 1980).

Takie fabryki powstały w wyniku przeniesienia produkcji pewnych typów dóbr z krajów rozwiniętych – choć nadal tam są one konsumowane – do Trzeciego Świata². Zazwyczaj produkują na zasadzie podzleceń do zamówienia składanego przez poszczególnych klientów z zagranicy, którzy zajmują się wprowadzeniem towaru na rynek. Fabryki nastawione na rynek światowy mogą być własnością lokalnych kapitalistów, w pełni należeć jako filia do klienta z zagranicy lub stanowić spółkę *joint venture* stworzoną przez biznesmena z Trzeciego Świata i klienta zagranicznego (Tang 1980).

Niektóre z fabryk zajmują się tylko składaniem części dostarczonych przez klienta. Poprzez zapewnienie materiałów, projektów i kapitału produkcyjnego klient może kontrolować proces wytwarzania w takim stopniu, że choć dostawca zachowuje formalną autonomię,

1 Tekst Diane Elson i Ruth Pearson powstał na podstawie rozdziału ich autorstwa *The subordination of women and the internalization of factory production* w zbiorze *Of Marriage and the Market* (red. K. Young, R. McCullagh, CSE, [b.m.] 1981).

2 Siły rządzące procesami relokalizacji zostały omówione szczegółowo u Elson i Pearson (1980, 1981).

w praktyce to klient wprowadza w życie bardziej wyrafinowaną wersję systemu pracy nakładczej. Transfer dóbr przez międzynarodowe granice, mimo że formalnie organizowany jest jako ciąg rynkowych transakcji sprzedaży i zakupu, w istocie jest przesunięciem między dwoma oddziałami w ramach jednego zintegrowanego procesu produkcji. W niektórych przypadkach istnieje pewien margines lokalnej inicjatywy, ale zasadniczo poziom autonomii w tych fabrykach pozostaje ograniczony, już choćby ze względu na brak środków na rozwój nowych technologii.

Wymogi dotyczące siły roboczej

W fabrykach nastawionych na rynek światowy czynnikiem decydującym pozostaje kwestia dostępności odpowiedniej siły roboczej. Takiej, która pozwala uzyskać stosunek wydajności do kosztów pracy przewyższający ten, który otrzymuje się w istniejących ośrodkach w krajach rozwiniętych. Osiąga się to dzięki połączeniu znacznie niższych kosztów zatrudnienia oraz takiej samej bądź nawet wyższej od osiąganey w krajach rozwiniętych produktywności. Przy czym zwiększenie produktywności nie jest efektem wprowadzenia lepszych technologii, lecz konsekwencją intensyfikacji pracy, większej ciągłości produkcji, w skrócie: większej kontroli nad wydajnością siły roboczej.

Wiele krajów Trzeciego Świata w przeszłości wprowadzało postępowe przepisy pracy; często było to wynikiem pracy i walki związków zawodowych odpierających imperializm. Dziś jednak oficjalne organizacje związkowe są częścią tamtejszego aparatu państwowego i albo zawiesiły te przepisy, albo nie udaje im się wdrożyć w życie narzędzi ich realizacji. Robotnicy w fabrykach nastawionych na eksport nie mają żadnego zabezpieczenia przed okrawaniem ich praw do wypłaty minimalnego wynagrodzenia, składek na fundusz ubezpieczeniowy, ograniczenia długości dnia i tygodnia pracy, bezpieczeństwa zatrudnienia, warunków zwolnień w przypadku redukcji, a także odprawy czy prawa do strajku. W strefach wolnego handlu³ panuje szczególnie ścisła kontrola działań organizacji pracowniczych, natomiast w niektórych krajach, przede wszystkim w Azji Południowo-Wschodniej, kontrola ta ma wymiar ogólnokrajowy i w znacznym stopniu sprawuje ją administracja państwowa.

Zatrudnienie kobiet

Dlaczego większość siły roboczej w fabrykach obsługujących rynek światowy stanowią młode kobiety? Odtwarzanie w tych fabrykach uwarunkowanego przez płeć podziału pracy typowego dla zakładów z pracochłonną produkcją w krajach rozwiniętych zakłada różnicowanie siły

3 Strefy wolnego handlu to obszary specjalnego traktowania, które nie podlegają normalnym regulacjom importowo-eksportowym ani regulacjom innego rodzaju, np. nastawionym na ochronę pracownika przepisom pracy czy przepisom podatkowym.

roboczej w taki sposób, że zatrudnianie kobiet opłaca się bardziej niż zatrudnianie mężczyzn. Kobięta praca musi być albo tańsza od porównywalnej pracy mężczyzn, albo cechować się wyższą produktywnością, albo w jakiś sposób łączyć te dwa czynniki, tak aby w ostatecznym wyniku jednostkowe koszty produkcji były niższe dzięki zatrudnianiu kobiet. Zasadniczo koszty pieniężne używania kobiecej siły roboczej wydają się niższe od kosztów związanych z zatrudnianiem mężczyzn, jednak trudno przeprowadzić bezpośrednie porównania w obszarze produktywności, gdyż bardzo niewielu mężczyzn znajduje zatrudnienie przy porównywalnych procesach. W niewielu udokumentowanych przypadkach zatrudniania mężczyzn (np. w branży elektronicznej w Malezji czy fabrykach tekstylnych w Malawi) ich produktywność pozostawała niższa niż wydajność kobiet pracujących w tych samych zakładach. Firmy prowadzące fabryki nastawione na rynek światowy wydają się hołdować przekonaniu, że jest to tendencja o charakterze powszechnym.

Skąd bierze się takie różnicowanie? Odpowiedzi dostarczane przez spółki zapytane, czemu wolą zatrudniać kobiety niż mężczyzn, jak również deklaracje rządów usiłujących przyciągnąć fabryki nastawione na światowy rynek świadczą o powszechnie podzielanym przekonaniu, że różnica ta jest „naturalna” i wypływa z wewnętrznych zdolności oraz cech osobowościowych kobiet i mężczyzn, a także z obiektywnego zróżnicowania ich potrzeb dochodowych. Mężczyźni potrzebują takiej płacy, która pozwoliłaby im utrzymać rodzinę, a kobiety nie.

Uznaje się, że kobiety mają z natury zręczne palce, są bardziej potulne i gotowe zaakceptować surowszą dyscyplinę pracy, a także lepiej pasują do monotonnej, powtarzalnej i żmudnej pracy w fabryce. Ich niższe płace łączy się z drugorzędnym statusem na rynku zatrudnienia, postrzeganym jako równie naturalna konsekwencja zdolności rodzenia dzieci. Fakt, że w fabrykach nastawionych na rynek światowy pracują wyłącznie młode kobiety, racjonalizuje się jako konsekwencję zdolności rodzenia dzieci – nie będą przecież chciały ani mogły ciągnąć zatrudnienia dłużej niż do wieku dwudziestu kilku lat. I rzeczywiście, zjawisko porzucania pracy w fabryce przez kobiety, gdy wyjdą za mąż lub zajdą w ciążę, określa się mianem „naturalnych ubytków”. Fakt ten bywa niesłychanie korzystny dla firm, które okresowo zmuszone są ograniczać zatrudnienie, by dostosować się do zmian popytu na produkowany przez nie towar na światowych rynkach. Różnice między cechami charakteru mężczyzn i kobiet jako potencjalnych pracowników w fabrykach nastawionych na rynek światowy są jak najbardziej realne, ale w naszym przekonaniu nie mają one nic wspólnego z naturą.

Skąd się biorą kwalifikacje kobiet?

Słynne „zręczne palce” młodych kobiet to nie dziedzictwo po ich matkach – nie takie samo, jak choćby kolor oczu czy odcień skóry. Zręczność ta wynika z treningu, jaki otrzymywały od wczesnego dzieciństwa od matek i innych krewnych płci żeńskiej przy zadaniach społecznie przypisywanych do roli kobiety. Przemysłowe szycie ubrań bardzo przypomina używanie domowej maszyny do szycia, zatem dziewczęta, które w domu nauczyły się szyc, od razu posiadają wymaganą zręczność czy wyobraźnię przestrzenną. Trening

w operowaniu igłą i szyciu owocuje kwalifikacjami przydatnymi również przy innych operacjach, takich jak montowanie.

Częściowo kwalifikacje będące konsekwencją takiego treningu uznaje się za naturalne właśnie ze względu na to, że trening ten jest niewidoczny społecznie, sprywatyzowany. Stąd też praca, w której robi się z nich użytek, często klasyfikowana jest jako „niewykwalifikowana” lub „średnio wykwalifikowana”. Ponieważ wysoka wprawa manualna to powszechny wymóg w pracach montażowych wykonywanych przez kobiety w fabrykach nastawionych na eksport, a kobiety pracujące w branży elektronicznej muszą przejść trudne testy predyspozycji, jest oczywiste, że kategoryzowanie tych prac jako niewykwalifikowanych nie ma nic wspólnego z ich czysto technicznym charakterem. Sam fakt, że wymagany przez fabryki okres próbny jest niedługi, a pracownikom po jego zakończeniu nie potrzeba wiele czasu, by osiągnąć wysoką sprawność, w niczym nie zmienia naszych wniosków. Przyuczanie do zawodu i szlifowanie go „w praktyce” nie musi trwać długo, ponieważ kobiety są już wykwalifikowane. „Nauka przemysłowego szycia zajmuje sześć tygodni **dziewczętom, które już potrafią szyc**” (Sharpston 1975 s. 105; podkreślenie nasze).

Należy więc raczej mówić o związanym ze stanowiskami pracy popycie na łatwo wyczuwalną siłę roboczą niż o popycie na niewykwalifikowanych pracowników. Ale też, oczywiście, kategorie kwalifikacji nigdy nie są definiowane w sposób czysto obiektywny (Braverman 1974). Zwłaszcza pracę identyfikowaną jako „kobieca” często kwalifikuje się jako „niewykwalifikowaną” lub „średnio wykwalifikowaną”, podczas gdy technicznie zbliżone stanowiska utożsamiane z „pracą dla mężczyzn” zazwyczaj klasyfikuje się jako „wymagające kwalifikacji” (Phillips, Taylor 1980). W dużej mierze można powiedzieć, że kobiety wykonują pracę „niewykwalifikowaną” nie dlatego, że gorzej pracują; tylko ich praca jest „niewykwalifikowana”, bo uznaje się, że to kobiety taką właśnie pracę wykonują.

Podporządkowanie kobiet

Społeczna niewidzialność treningu dającego takie kwalifikacje jak zręczność i wprawa, a także brak społecznego uznania dla kwalifikacji tego rodzaju ściśle wiążą się z procesami interpretacji genderowych w dzisiejszym świecie. Nie chodzi tu tylko o proces ideologiczny czy fakt, że ludzie przypisują mniejszą wartość kobiecym rolam genderowym. Jest to proces o charakterze materialnym, który zachodzi poprzez nasze własne działania.

Proces materialny nie oznacza redukcji go do procesu ekonomicznego, który trzeba analizować wyłącznie w kategoriach pracy i siły roboczej. Ma on podkreślić, że nie da się tego zmienić samą tylko propagandą bardziej „oświeconych” poglądów – ewentualne zmiany wymagałyby praktycznych transformacji w codziennym życiu. Chcemy zasugerować, że proces podporządkowywania kobiet jako płci społeczno-kulturowej należy rozpatrywać jako zdeterminowane przez płeć wykluczenie z działalności pewnego typu i wyłączne przypisanie do działań innych. Działalność, z której kobiety są wykluczone, obejmuje część czynności uznawanych za publiczne oraz społeczne wykonywane na forum publicznym, a te które się

kobietom narzuca, częściowo stanowią czynności traktowane jako prywatne, a nawet specyficznie jednostkowe.

Uznawanie czynności za publiczne lub prywatne, społeczne lub jednostkowe różni się oczywiście w różnych czasach i w różnych typach społeczeństwa. Jest to też obszar ciągłej walki, a nie coś z góry danego. Te rodzaje działalności, w których dominuje aspekt społeczny, dają społeczną władzę. Naszym zdaniem postrzeganie władzy prywatnej jako czegoś porównywalnego do władzy społecznej jest błędem. Władza społeczna ma charakter kolektywny, otwiera się za pośrednictwem procesów społecznych, jest względnie niezależna od cech charakteru poszczególnych jednostek. Władza prywatna jest jednostkowa i przygodna w tym sensie, że zależy od bardzo konkretnych cech charakteru poszczególnych jednostek, a reprodukuje się tylko przez przypadek.

Warto zrobić przydatne rozróżnienie między stosunkami **askrypcji genderowej**, tzn. takimi, które przypisuje się na podstawie społecznej płci wchodzących w nie osób, oraz stosunkami, które nie są genderowo askryptywne, ale mimo wszystko nacechowane przez płć (Whitehead 1979, s. 11). Przykładem pierwszego typu stosunku może być relacja małżeństwa: małżeństwo z konieczności zakłada związek dwóch osób różnych, określonych płci. Związki między osobami tej samej płci nie są małżeństwem. Przykładem stosunku drugiego rodzaju jest uwarunkowany przez płć podział pracy w kapitalistycznych procesach pracy. Chociaż relacja między kapitałem a pracą nie jest askryptywna genderowo, mimo wszystko jest genderowo nacechowana (Phillips, Taylor 1980).

Stosunki askryptywne genderowo stanowią z pewnością podstawowy obszar podporządkowywania kobiet i to w ich obrębie przybiera ono dosłownie formę patriarchy – kobiety bezpośrednio poddane są władzy własnego ojca lub ojca ich dzieci. Ale męska hegemonia w stosunkach askryptywnych genderowo nie zawsze przybiera formy patriarchalne. Częściej chodzi o to, do jakiego stopnia społeczna egzystencja kobiety musi konstituować się w zapośredniczeniu przez taki stosunek, podczas gdy przecież nie dotyczy to mężczyzn. Danej kobiecie jako jednostce nie uda się uniknąć tego rodzaju genderowego podporządkowania w ten tylko sposób, że zdecyduje się nie wchodzić w konkretny typ osobistych relacji z mężczyznami. Należy to rozumieć np. w ten sposób, że brak męża jest tak samo znaczący z punktu widzenia konstytuowania się tożsamości społecznej kobiety, jak jego obecność.

Złudny obraz potulnych kobiet

Właśnie w kontekście uwarunkowanego przez płć podporządkowania kobiet powinnyśmy przyjrzeć się bliżej rzekomej potulności i usługowości młodych kobiet z Trzeciego Świata, z których to cech ma wynikać, że są one dobrze dostosowane do żmudnej, monotonnej pracy. Są to pozory, które kobiety stwarzają na potrzeby mężczyzn, a zwłaszcza mężczyzn, którzy poprzestają z nimi w konkretnej relacji władzy – ojców, mężów i szefów. Podobne pozory stwarzały ludy skolonizowane wobec kolonizatorów, co doskonale opisał Fanon. Pokazał on, w jaki spo-

sób bierność skolonizowanych społeczności w sferze publicznej i ich fatalizm przez długi czas skrywały wewnętrzny bunt, opór i kontestację norm w obszarze prywatnym. Bierność nie jest ani naturalnym, ani przyrodzonym stanem ducha: osiągnięcie jej wymaga ogromnego wysiłku samostłumienia (Fanon 1969, s. 48; wyd. polskie s. 31–32).

Od kobiet wymaga się tłumienia samych siebie – tylko w ten sposób mogą osiągnąć wymagany od nich poziom uległości i usłużności. Dzień w dzień widać to w różnicach zachowania w sytuacjach, kiedy czynnik władzy działa lub nie. Przykładem mogą być obserwacje poczynione przez Heyzer (1978) w produkującej tkaniny fabryce w Singapurze. Kiedy wokół kręcili się nadzorcy, robotnice zawsze były ostrożne i prezentowały charakterystyczną usłużność. Ich zachowanie zmieniało się natychmiast, gdy nadzorca zniknął. Pracownice dalekie były od okazywania szacunku i gotowości do spełniania poleceń – wyśmiewały i przedrzeźniały przełożonych. Stres wywołany stłumieniem i „nieracjonalne” formy jego odreagowywania znalazły doskonały przykład w dobrze udokumentowanych przypadkach wybuchów masowej hysterii wśród młodych robotnic w Azji Środkowo-Wschodniej. Interesujące jest, że rządy i spółki nie są do końca skłonne brać za dobrą monetę osobistej potulności robotnic i wzmacniają ją przez zawieszanie rozmaitych praw pracowniczych. Ale mimo świadomości szerokiego wykorzystywania władzy państwa do kontroli związków zawodowych i blokowania strajków, pracujące kobiety wielokrotnie zrzuciły maski podporządkowania i przechodziły do działań bezpośrednich.

Drugorzędny status na rynku pracy

Fabryki produkujące na eksport chętnie wykorzystują to, co dość powszechnie w literaturze opisuje się jako drugorzędny status kobiet na rynku pracy (Lim 1978, s. 11). Poziom wynagrodzeń kobiet jest zazwyczaj niższy niż mężczyzn wykonujących taką samą lub podobną pracę. Ponadto kobiety to „rezerwowa armia” pracy – łatwa do zwolnienia, gdy firma chce likwidować stanowiska i łatwa do zatrudnienia z powrotem, kiedy przedsiębiorstwo chce się powiększyć. Często tłumaczy się to „rolą kobiety w rodzinie” albo „reprodukcyjną rolą kobiet”. W pewnym sensie tłumaczenie to jest prawdziwe, ale jednocześnie pozostaje dwuznaczne. Dla wielu ludzi „rola kobiety w rodzinie” to fakt ahistoryczny, wynikający z biologii. Podkreślić należy tymczasem, iż rola kobiety w rodzinie jest konstruowana społecznie jako podporządkowana – nawet gdy jest ona głową gospodarstwa domowego. W końcu to rolą kobiety jest wykonywanie pracy związanej z karmieniem dzieci i mężczyzn, pracy wydającej się czymś czysto prywatnym i osobistym, natomiast rolą mężczyzny pozostaje reprezentowanie kobiety i dzieci w szerszym kontekście społecznym. I to rola reprezentanta niesie ze sobą społeczną władzę.

Ten rodzaj podporządkowania genderowego oznacza, że na rozwijającym się rynku pracy kobiety w odróżnieniu od mężczyzn nie mogą przyjąć wszystkich klasycznych atrybutów pracy zarobkowej. Mężczyzna może się stać wolnym pracownikiem w dwojakim sensie tego słowa: jako swobodna jednostka może dysponować swoją siłą roboczą jako towarem, a z drugiej

strony – nie ma żadnego innego towaru na sprzedaż. Jak pisał Marks: „rozporządza on swobodnie samym sobą” (cyt. z wyd. polskiego 1951, s. 319).

W takim znaczeniu kobieta nigdy nie jest „swobodna”. Ma zobowiązania w zakresie pracy domowej, problemy z objęciem kontroli nad własnym ciałem, a poza tym nie może być pełnoprawnym członkiem społeczeństwa. Może również otrzymywać od mężczyzn utrzymanie w zamian za świadczenie usług seksualnych czy żywieniowo-pielęgnacyjnych i w ten sposób realizować się jako siła robocza poza kapitalistycznym procesem pracy. Ta właśnie różnica zdeterminowana przez płęć nadaje kobietom drugorzędny status na rynku pracy. Nie jest naszym celem negowanie społecznych realiów tego statusu, ale przyjęcie wobec niego nastawienia krytycznego: natura nie wymaga wcale, by zadanie wychowywania dzieci było prywatną odpowiedzialnością ich matek ani nie pozbawia ich władzy społecznej pozwalającej zabezpieczyć sobie dostęp do koniecznych w tym celu zasobów, jednym słowem – nie umieszcza kobiet siłą na podporządkowanej pozycji.

Drugorzędny status wynikający z genderowego podporządkowania kobiet oznacza, że pracujące kobiety są szczególnie narażone na nadmierny wyzysk. Ich pensje mogą nie wystarczać na całościowe pokrycie kosztów reprodukcji ich siły roboczej – na poziomie życia codziennego i na poziomie międzypokoleniowym. Znaczy to też, że kobiety często otrzymują niższe wynagrodzenie od mężczyzn, nawet jeśli idzie ono na utrzymanie kilku osób, jak w przypadku pensji wielu młodych kobiet zatrudnionych w fabrykach nastawionych na rynek światowy (czy równie wielu pracownic w krajach rozwiniętych). Wysłanie córki do pracy w takiej fabryce to niekiedy jedyna dostępna strategia pozyskiwania dochodów przez całą rodzinę.

Granice wyzwolenia przez pracę w fabryce

Odkąd rewolucja przemysłowa w XIX-wiecznej Anglii przyciągnęła do pracy w fabrykach ogromną liczbę kobiet, panuje silne przekonanie, że praca zarobkowa może wyzwolić kobiety z uwarunkowanych przez płęć stosunków podporządkowania. W pewien sposób pogląd ten uzasadnia fakt, że stosunki społeczne w pracy fabrycznej nie są z zasady genderowo askryptywne, ale tkwią korzeniami w odpersonalizowanym świecie twardej gotówki. Końcowym rezultatem tego procesu byłyby niezróżnicowana genderowo siła robocza, w obrębie której kobiety i mężczyźni wykonywaliby takie same prace, w takich samych warunkach i za takie same pensje. Jedyne zróżnicowanie wynikałoby z osobistych preferencji i uprzedzeń wobec tego czy innego typu zatrudnienia lub tego czy innego pracownika. Nie byłoby już obiektywnych podstaw dla zróżnicowania ze względu na płęć.

W argumentacji tej jednak nie bierze się pod uwagę, w jaki sposób kobiety nabywają w pierwszym rzędzie cech sprawiających, że są one preferowaną siłą roboczą. Jeśli mężczyźni mają z powodzeniem konkurować z kobietami, muszą jakoś zdobyć owe „zręczne palce” i „uległe nastawienie”, za które tak ceni się kobiety. Żeby tak się stało, powinni przechodzić przez takie same doświadczenia społeczne jak one, musieliby więc doświadczyć uwarunkowanego przez płęć podporządkowania. Ale mężczyźni i kobiety nie mogą go przecież doświadczać

jednocześnie! Coś takiego mogłoby mieć miejsce wyłącznie pod warunkiem, że kobiety byłyby wolne od podporządkowania, a więc w warunkach raczej odwrócenia niż eliminacji zróżnicowania płci. Konkurencja między kobietami i mężczyznami na rynku pracy często – w konkretnych okolicznościach – wytwarza oznaki takiego odwrócenia (Engels 1976, s. 173–174) i prowokuje tradycjonalistów do krytyki udziału kobiet w pracy zarobkowej jako czegoś, co odwraca naturalny porządek rzeczy. Ale te oznaki odwrócenia ról gendrowych to tak naprawdę jedynie dowód na fundamentalną współzależność kobiecych i męskich cech siły roboczej. Choć więc na pierwszy rzut oka konkurujący na rynku pracy mężczyźni i kobiety mogą się jawić jako zatomizowane jednostki, to jednak nigdy nie są tam w pełni osobni. Kobiety i mężczyźni zawsze są związani stosunkami genderowo askryptywnymi, a ich relacje na rynku pracy okazują się nacechowane przez płęć.

Ważną kwestią w rozwoju kapitalizmu jest fakt, że wprowadza taką formę współzależności – świat twardej gotówki – która nie ma nic wspólnego z genderową askrypcją. Ale choć produkcja musi być zorganizowana tak, by przynosić zyski, to jednak nie da się jej zorganizować wyłącznie poprzez relacje pieniężne (za pomocą pensji i cen). Wymaga także specyficznej hierarchicznej organizacji zarządzania, tj. kapitalistycznego procesu pracy, w którym ktoś musi wydawać polecenia i regulować płatności. W typowym ujęciu takie prerogatywy przypisuje się mężczyznom, a rolę kobiet definiuje przez pryzmat wypełniania poleceń.

Dużą część pracy, która musi zapewnić dobra i usługi potrzebne do reprodukcji siły roboczej, da się uspołecnić przez przeliczenie na twardą gotówkę. Jednym z wyznaczników akumulacji kapitału jest monetyzacja procesów pracy, które wcześniej odbywały się w zaciszu domowego ogniska, w obrębie genderowo przypisanej relacji małżeństwa (Braverman 1974, rozdz. 13). Jednak budowania społecznej tożsamości dzieci czy ich społecznej integracji nie da się osiągnąć wyłącznie przez odniesienie do świata twardej gotówki. Ma to m.in. taką konsekwencję, że *de facto* pozycja kobiet pracujących, które zapewniają lwią część dochodów swojej rodziny, wcale nie oznacza, że społecznie będą postrzegane jako utrzymujące rodzinę, a ich drugorzędny status na rynku pracy cudownie zniknie. Pozycja osoby zarabiającej na chleb wcale nie ustala się tylko na poziomie ekonomicznym, lecz również w procesie negocjowania połączenia między rodziną a szerzej rozumianym społeczeństwem. Ten, kto zarabia na chleb, musi reprezentować rodzinę publicznie. Whitehead (1978) sugeruje, że sama płaca, chociaż w oczywisty sposób nie jest przypisana do określonej płci, często okazuje się genderowo nacechowana, bo pensje męskich i żeńskich członków rodziny nie są traktowane wymiennie, ale z góry przeznaczane na inne rzeczy.

Rozpoznanie tych ograniczeń nie oznacza, że powinniśmy odmówić kapitalizmowi wszelkiego wyzwolicielskiego potencjału: związane z nim alternatywne formy uspołecznienia oparte na gotówce podważają i rozbijają inne jego formy. Stają się w ten sposób materialną podstawą walki z uwarunkowanym przez płęć podporządkowaniem kobiet; nie ma jednak takiej możliwości, by kapitalistyczny wyzysk kobiet jako pracownic zarobkowych po prostu **zastąpił** ich genderowe podporządkowanie. Wyzysk kobiet jako pracownic to pasożytnicza nadbudowa nad ich genderowym podporządkowaniem.

Dialektyka kapitału i gender

Chciałybyśmy omówić trzy tendencje obecne w relacjach pracy w fabryce i uwarunkowanego przez płeć podporządkowania kobiet: tendencję do **intensyfikacji** istniejących form podporządkowania genderowego, tendencję do **rozkładu** tych form i tendencję do **tworzenia** nowych form genderowego podporządkowania.

W przypadku kobiet zatrudnianych w fabrykach nastawionych eksport odnajdujemy przejawy każdej z tych tendencji. Istniejące formy podporządkowania uwarunkowanego przez płeć mogą intensyfikować się np. poprzez działania ponadnarodowej korporacji przekonanej o zasadności rozmyślnego podtrzymywania i wykorzystywania tradycyjnych form władzy patriarchalnej.

Wzrost ekonomicznej wartości pracy kobiet z pewnością może być dla ojców powodem do zwiększenia kontroli, choćby do posyłania córek do pracy w fabryce niezależnie od ich woli. Z drugiej strony możliwość zarabiania może być ważnym czynnikiem podważającym pewne formy kontroli ze strony ojca czy braci nad młodymi kobietami. Nie oznacza to jednak, że w rodzinie dochodzi do odwrócenia struktury władzy. Istnieje spory empiryczny materiał dowodzący, że pensje kobiet nie przekładają się wcale na lepszą pozycję w procesach podejmowania decyzji w rodzinie, nawet gdy jest to jej podstawowe źródło dochodów.

Przykład na to, jak istniejące formy uwarunkowanego przez płeć podporządkowania ulegają rozkładowi, przytacza Blake (1979). Pokazuje, jak ważna jest praca w fabryce w przypadku unikania wczesnego, aranżowanego małżeństwa. Ale zdolność do stawienia oporu zaaranżowanemu małżeństwu i dążenia do małżeństwa „z wyboru” może się obrócić przeciwko kobietom. W warunkach społeczeństwa zdominowanego przez kapitalistyczny sposób produkcji małżeństwo „z wyboru” często przejmuje cechy dominującego w tych społeczeństwach trybu podejmowania decyzji – wyboru **rynkowego** spomiędzy konkurujących ze sobą towarów. To właśnie kobiety przejmują wiele atrybutów konkurujących towarów, natomiast mężczyźni dokonują wyboru. „Utowarowione” formy zawierania małżeństwa są wspierane przez styl zarządzania w niektórych wielkich amerykańskich ponadnarodowych koncernach elektronicznych, które w naturalny sposób odwołują się do „kobięcych zainteresowań” młodych robotnic. Zainteresowania te faktycznie są „kobiece”, kiedy młode kobiety konkurują na rynku małżeńskim. Wówczas okazuje się, że dla dziewczyny twarz może dosłownie oznaczać fortunę.

Podczas gdy jedna forma podporządkowania genderowego – posłuszeństwo córek wobec ojców – wydaje się chwiać w posadach, inne, takie jak podporządkowanie kobiet szefom w fabryce, nasilają się. Młode pracownice znajdują się niemal wyłącznie na samym dole hierarchii; wyższe szczeble w zasadzie zawsze zajmują mężczyźni. Element seksualny w relacjach między pracownicą a jej szefem mężczyzną nie podlega ograniczeniom czy kształtowaniu, jak w przypadku relacji pokrewieństwa. To jeden z powodów, dla których często uważa się, że dziewczyny z fabryki nie całkiem „są szanują”.

Taka rekompozycja podporządkowania genderowego może też wzmacniać bardziej tradycyjne formy podporządkowania żony mężowi. Fakt, że żona, pracując w fabryce, może być poddana władzy innego mężczyzny, często stanowi dla męża istotny powód, by zatrzymać ją w domu.

Niestabilność zatrudnienia

Problem nie polega tylko na tym, że młode kobiety albo mogą dzięki fabryce wydostać się spod dominacji ojców i braci, ale za cenę podporządkowania się mężczyznom-kierownikom i nadzorcom, albo uniknąć dominacji przełożonych, podporządkowując się mężowi lub kochankowi. Istnieje też kwestia tego, że dominacja kierowników i nadzorców może się nagle skończyć – kobieta może zostać zwolniona – podczas gdy pozostaje bez „ochrony” wynikającej z podporządkowania ojcu, bratu czy mężowi⁴. Zaspokajanie potrzeb życiowych może być uzależnione od twardego świata gotówki, ale kobieta może nie być w stanie zamienić swoich zdolności do pracy na gotówkę dzięki pracy w fabryce.

Problem ten szczególnie dotyka kobiet pracujących w fabrykach nastawionych na eksport. Sam fakt, że kapitał akumulowany jest w krajach rozwiniętych, oznacza, że popyt rynkowy, technologie i finanse koncentrują się właśnie tam. Dlatego fabryki stanowiące zaledwie niewielki odprysk akumulacji kapitału są z definicji podatne na wszystkie zmiany warunków akumulacji w krajach rozwiniętych.

Ciągłe zwolnienia i rekrutacje w poszczególnych firmach wpływają na niepewność, czy uda się zachować pracę, i na niestabilność zatrudnienia. Firmy wolą zatrudniać młode robotnice, dlatego te powyżej 20. roku życia są zwalniane jako pierwsze w przypadku, gdy firma musi zmniejszyć zatrudnienie. Podstawą do zwolnienia jest często cięża lub to, że kobieta nie jest w stanie podołać normom wydajnościowym. Tymczasem pogorszenie się wydajności wynika często z choroby lub niewydolności spowodowanej samą pracą. Kobiety zatrudnione w przemyśle odzieżowym po meksykańskiej stronie granicy często cierpią na schorzenia nerek i zylaki. Kobietom posługującym się codziennie mikroskopem w przemyśle elektronicznym dolega astenopia (osłabienie wzroku wynikające z nadwzroczności lub zezą – *przyp. red.*) i inne wady wzroku. Powszechna w elektronice i przemyśle tekstylnym praca zmianowa może powodować permanentne zmęczenie, bóle głowy i ogólne pogorszenie zdrowia. W rezultacie pracę tracą bardzo często te pracownice, które zdążyły już poznać nowe wzorce konsumpcyjne, przyjęły nową odpowiedzialność i bardzo często – zadłużyły się, a nie te, które dopiero co włączyły się w życie fabryki.

Kiedy kobieta traci pracę po tym, jak przebudowała swoje życie zgodnie ze wzorcem pracownicy zarobkowej, zdarza się, że jedynym dla niej sposobem na przeżycie jest sprzedawanie własnego ciała. Z Korei Południowej napływają niepokojące wiadomości, że wiele byłych pracownic sektora elektronicznego nie ma innego wyjścia i zostaje prostytutkami (Grossman 1979, s. 16). Przemysł turystyczny, zwłaszcza w Azji Południowo-Wschodniej stwarza zwiększone zapotrzebowanie na takie usługi.

4 Sformułowanie „ochrona zyskana dzięki podporządkowaniu” może się wydawać paradoksem, ale paradoks wpisany jest w same stosunki społeczne. Jeżeli społeczna tożsamość kobiety z konieczności kształtuje się w odniesieniu do jej relacji z mężczyznami, nieobecność ojca, brata czy męża często działa na jej niekorzyść.

Walki pracownicze

W naszym przekonaniu rozwój fabryk nastawionych na światowy rynek może stać się materialną podstawą w procesie walki o samostanowienie. Dzieje się tak dzięki zebraniu w jednym miejscu dużej liczby kobiet, które konfrontują się z jedną opartą na gotówce władzą – władzą kapitału. Większość innych prac wykonywanych przez kobiety w Trzecim Świecie nie ma takiego efektu.

Najbardziej oczywista możliwość walki, która wyłania się z tej konfiguracji, wskazuje na walkę **robotniczą** o takie kwestie jak płace i warunki pracy. W związku z tym na pierwszy rzut oka rozczarowuje to, że tak niewiele kobiet zatrudnionych w fabrykach produkujących na globalny rynek decyduje się na wstąpienie do związków zawodowych. Musimy jednak pamiętać zarówno o możliwościach, jak i ograniczeniach fabrycznej walki o pracę, a także o rozmaitych niedociągnięciach po stronie organizacji związkowych w wielu częściach świata.

Marginesy działania pracowników w fabrykach nastawionych na eksport są szczególnie wąskie, głównie ze względu na łatwość przeniesienia produkcji w inne miejsce, a także dlatego, że kierownictwo często może liczyć na wsparcie ze strony władzy państwowej w szczególnie bezwzględnych formach.

Możliwość trwałego wprowadzenia zmian na lepsze wydaje się zależeć od stóp akumulacji i konkretnych lokalizacji. W zauważalny sposób w takich miejscach jak Hongkong czy Singapur, gdzie zwrot z inwestycji był szczególnie wysoki, zazwyczaj rosły również płace. W tamtejszych fabrykach wydaje się też pracować większy odsetek mężatek i kobiet starszych – jest to symptom trudniejszego rynku pracy.

Ważnym czynnikiem, który należy wziąć pod uwagę, jest to, w jakim stopniu inne grupy społeczne skłonne są poprzeć robotników z konkretnych fabryk w ich walce o lepszą płacę i warunki pracy. Jednak bez względu na to, jak skuteczne i jak konsekwentne wsparcie otrzyma siła robocza, walka o wyższe wynagrodzenia i polepszenie warunków pracy wiąże się ze sprzecznościami. W dużym wszak stopniu sukces w owej walce uzależniony jest od zysków wypracowanych przez kadrę kierowniczą.

Nie można oceniać walki na poziomie zakładu pracy wyłącznie w kategoriach skutków, jakie wywiera na wysokość płacy czy warunki pracy. Trzeba na nią spojrzeć również jak na sposób rozwijania możliwości osób, które się w nią zaangażowały, zwłaszcza zdolności do samoorganizacji. W tym kontekście udział w kolektywnych działaniach w fabryce – nawet jeśli ma sporadyczny i spontaniczny charakter – jest znacznie ważniejszy niż czysto formalne członkostwo w związku zawodowym. Zaangażowanie pomaga również pracownikom fabryk w zrozumieniu światowej struktury sił, które kształtują ich życie, i przygotowuje ich do walki nie tylko w miejscu zatrudnienia ale też przeciwko całemu systemowi ekonomicznemu, którego część stanowi ich zakład pracy.

Walki kobiet

Walki, które wywiązały się wraz z rozwojem fabryk nastawionych na rynek światowy, wciąż pozostają niewystarczające, jeśli przyjąć punkt widzenia pracujących kobiet, bowiem skupiają

się wyłącznie na kwestiach ekonomicznych, jak płace i warunki pracy. Nie zajmują się jednak innymi problemami, które pojawiają się wraz z rekonstrukcją nowych form uwarunkowanego przez płęć podporządkowania kobiet: jak przyciągnąć męża lub kochanka, jak radzić sobie ze sprzecznościami kobiecej seksualności (jak ją wyrażać, nie przeobrażając się w obiekt seksualny), jak poradzić sobie z ciążą i opieką nad dziećmi (Blake 1979, s. 12). Zajmowanie się pracowniczymi takimi sprawami wcale nie oznacza, że mają „wsteczną świadomość”, ale że dla kobiet podstawową kwestią jest podporządkowanie uwarunkowane przez płęć, natomiast kapitalistyczny wyzysk pozostaje na drugim planie i jest uzależniony od owego podporządkowania.

Z kobiecego punktu widzenia istniejące formy organizacyjne związków pracowniczych okazały się nieadekwatne, nie rozpoznają bowiem i nie uwzględniają w swej strukturze specyfiki genderowej. Potrzebne są więc nowe formy organizacji, które pozwolą zająć się tymi problemami – zmagać się z nimi bezpośrednio, w praktyce, ale też ujawniać społeczne korzenie tego, co na pierwszy rzut oka wydaje się być tylko serią indywidualnych problemów, których wspólnym mianownikiem są rzekomo „naturalne” skłonności i zdolności kobiet jako płci biologicznej.

Zatrudnianie kobiet w fabrykach nastawionych na rynek światowy oferuje materialną podstawę „upolitycznienia tego, co osobiste”, gdyż komasuje w jednym miejscu kobiety nie tylko jako pracownice, ale też jako przedstawicielki konkretnej płci.

Koncepcja kobiecości jako płci kulturowej urzeczywistnia się w praktyce w taki sam sposób, jak pojęcie pracy w ogóle (Marx 1973, s. 103–105). W ten sposób pojawiają się podstawy do walki robotniczej jako przedstawicielki konkretnej płci, tak samo jak członkiń pewnej klasy. Robotnice w różnych częściach Trzeciego Świata stworzyły sektorowe organizacje pozwalające porozumiewać się kobietom z różnych zakładów pracy tej samej branży, a także pozazakładowe organizacje pozwalające im mierzyć się z takimi kwestiami jak zakwaterowanie, edukacja czy higiena, o które troska spada zwykle na kobiety.

Oczywiście ograniczenia i sprzeczności przypominające te, które omawialiśmy w przypadku aktywności na rzecz poprawy płac i polepszenia warunków pracy w fabrykach, dotyczą też walki o poprawę innych aspektów życia kobiet pracujących. Właśnie dlatego walki kobiet sprzeciwiających się podporządkowaniu uwarunkowanemu przez płęć nie można oceniać tylko w instrumentalnych kategoriach. Rozwój świadomej współpracy i solidarności między kobietami w odniesieniu do ich wspólnego doświadczenia podporządkowania ze względu na płęć jest nawet ważniejszym celem niż poprawa w zakresie dostępu kobiet do pracy czy usług społecznych, określona reforma stanu prawnego czy osłabienie kultu *macho* (silnego, władczego, sprawnego seksualnie mężczyzny – *przyp. red.*) lub postaw patriarcalnych. Poprawa następująca dzięki akumulacji kapitału, polityce państwa czy zmianie postaw u mężczyzn może być ograniczona – prawdziwie trwałe zdobycze zależą od relacji, jakie kobiety potrafią zbudować między sobą.

Wrażliwi na kwestie genderowe urzędnicy z krajowych i międzynarodowych agencji rządowych mają przed sobą bardzo istotne zadanie – powinni przemyśleć, jak ułatwić organizacjom (i inicjatywom), które rozpoznają podporządkowanie uwarunkowane przez płęć i starają się wypracować nowe formy stowarzyszania, dostęp do środków finansowych. To dzięki takim

organizacjom kobiety mają szansę samodzielnie ustalać swoją tożsamość społeczną, bez uciekania się do pośrednictwa mężczyzn. Organizacje tego rodzaju nie potrzebują, by im mówić, co mają robić, nie potrzebują doradców strategicznych, nadzoru czy kontroli. Potrzebują za to ochrony przed w zasadzie nieuniknionymi atakami ze strony tych, w których żywotnym interesie leży utrzymanie w mocy zarówno wyzyskiwania kobiet jako pracowników, jak i ich uwarunkowanego przez płęć podporządkowania mężczyznom.

Bibliografia

- Blake M., *Asian women in formal and non-formal sectors – review and proposals for research – education – mobilisation*, Occasional Paper no. 2, United Nations Asian and Pacific Centre for Women and Development, 1979.
- Braverman H., *Labor and Monopoly Capital*, Monthly Review Press, Londyn–Nowy Jork 1974.
- Elson D., Pearson R., *The latest phase of the internationalisation of capital and its implications for women in the Third World*, Discussion Paper no. 150, Institute of Development Studies, University of Sussex, 1980.
- Elson D., Pearson R., *Nimble fingers make changed workers: an analysis of women's employment in Third World export manufacturing*, „Feminist Review” 1981, nr 7.
- Engels F., *The Condition of the Working Class in England*, Panther, St Albans 1976, (wyd. polskie: *Położenie klasy robotniczej w Anglii*, [w:] Marks K., Engels F., *Dzieła*, t. 2, Książka i Wiedza, Warszawa 1961, s. 429–430).
- Fanon F., *The Wretched of the Earth*, Penguin, Harmondsworth 1969, (wyd. polskie: *Wyklęty lud ziemi*, przeł. Hanna Tygielska, PIW, Warszawa 1985).
- Grossman R., *Women's place in the integrated circuit*, „Southeast Asia Chronicle” 1979, nr 66 i „Pacific Research” 1979, nr 5/6 (9) (wspólne wydanie).
- Hancock M. A., *Women and transnational corporations: a bibliography*, wystąpienie przygotowane dla East-West Culture Learning Centre, Honolulu, 1980.
- Heyzer N., *Young women and migrant workers in Singapore's labour intensive industries*, referat przedstawiony na 133. Konferencji Continuing Subordination of Women in the Development Process, Institute of Development Studies, University of Sussex, 1978.
- Lim L., *Women workers in multinational corporations in developing countries – the case of the electronics industry in Malaysia and Singapore*, Women's Studies Program Occasional Paper no. 9, University of Michigan, 1978.
- Marx K., *Grundrisse*, Penguin, Harmondsworth 1973, (wyd. polskie: Marks K., *Zarys krytyki ekonomii politycznej*, przeł. J. Wyrozembski, Książka i Wiedza, Warszawa 1986).
- Marx K., *Capital*, t. 1, Penguin, Harmondsworth 1976, (wyd. polskie: Marks K., *Kapitał. Krytyka ekonomii politycznej*, t. 1, przeł. H. Lauer, M. Kwiatkowski, J. Heryng, Książka i Wiedza, Warszawa 1956).
- Phillips A., Taylor B., *Sex and skill. Notes towards a feminist economics*, „Feminist Review” 1980, nr 6.

Sharpston M., *International subcontracting*, „Oxford Economic Papers”, marzec 1975.

Tang S. L., *Global reach and its limits: women workers and their responses to work in a multinational electronics plant*, Mimeo, Department of Sociology, Chinese University of Hong Kong, Hongkong 1980.

Whitehead A., *The intervention of capital in rural production systems: some aspects of the household*, referat przedstawiony na 133. Konferencji Continuing Subordination of Women in the Development Process, Institute of Development Studies, University of Sussex, 1978.

Whitehead A., *Some preliminary notes on the subordination of women*, „IDS Bulletin” 1979, nr 3 (10).

23. Maquiladoras: spojrzenie od środka¹

María Patricia **Fernández-Kelly**

Po meksykańskiej stronie granicy ze Stanami Zjednoczonymi nastąpiła prawdziwa ekspansja produkcji na potrzeby ponadnarodowych korporacji. W ciągu ostatnich 15 lat praca przy wytwarzaniu rozmaitych towarów wchłonęła ogromną liczbę kobiet. W konsekwencji wprowadzenia w 1965 roku *Programu industrializacji strefy przygranicznej* w Ciudad Juárez (mieście sąsiadującym przez granicę z El Paso w Teksasie) wyrosło ponad 100 zakładów montażu, tzw. *maquiladoras*. Przygotowany zestaw rozwiązań umożliwił ponadnarodowym firmom współpracę z Meksykiem i tamtejszymi prywatnymi przedsiębiorstwami i przygotowanie warunków na boom w branży eksportowej produkującej na potrzeby drugiej strony granicy. Ponad połowę tamtejszych przedsiębiorstw stanowią firmy elektryczne lub elektroniczne. Większość z pozostałych to zakłady zszywania odzieży (Newton, Balli 1979).

Jak ważny okazał się ten program, zauważymy, biorąc pod uwagę, że produkty z *maquiladoras* stanowią ok. 50% całego importu Stanów Zjednoczonych z krajów rozwijających się odbywającego się na podstawie specjalnych taryf dla przemysłu montażowego (w 1970 roku było to zaledwie 10%). Obiektywną okolicznością, która przesądziła o rozwoju *maquiladoras*, była – jak się wydawało – niewyczerpana podaż niewykwalifikowanych lub średnio wykwalifikowanych pracowników o niesłychanie wysokiej wydajności.

Same zakłady są niewielkie i w większości przyjmują podzlecenia od korporacji z siedzibą w Stanach Zjednoczonych. Choć w Ciudad Juárez obecne są marki rozpoznawane w całym kraju, ogromna większość owych przedsiębiorstw współpracuje z korporacjami widzialnymi raczej w skali regionalnej. Niski poziom inwestycji kapitałowych w fizyczną przestrzeń zakładu często oznacza nieodpowiednie wyposażenie i nieprzyjazne warunki pracy.

1 Studium Marii Patricii Fernández-Kelly – *Maquiladoras: the view from the inside* ukazało się w zbiorze *My Troubles Are Going to Have Trouble with Me* (red. K. B. Sacks, D. Remy, Rutgers University Press, Nowy Jork 1984).

Wszystkie *maquiladoras* zatrudniają w przeważającej większości kobiety (85%), ale przemysł odzieżowy zatrudnia wyjątkowo dużo kobiet, których pozycja w społeczności naraża je w sposób szczególnie na praktyki pracowniczego wyzysku. Zazwyczaj mają po dwadzieścia kilka lat, są kiepsko wykształcone i dopiero niedawno sprowadziły się do Ciudad Juárez. Ok. 1/3 z nich jest głową gospodarstwa domowego i jedynym żywicielem swoich dzieci.

Szukanie pracy: opowieść z pierwszej ręki

Jak to jest być niezamężną kobietą szukającą pracy w *maquiladora*? Niedługo po tym, jak dotarłam do Ciudad Juárez i znalazłam sobie stałe lokum, zaczęłam przeglądać gazety z nadzieją, że znajdę ogłoszenie w dziale „dam pracę”. Miałam zamiar wmieszać się w dobrze widoczną masę kobiet przemierzających ulice i zakłady przemysłowe w poszukiwaniu pracy.

Miałam jasno postawione cele. Planowałam spędzić od czterech do sześciu tygodni, zgłaszając się do pracy, i w ten sposób bezpośrednio doświadczyć polityki zatrudnienia, strategii rekrutacji i mechanizmów przesiewowych wykorzystywanych przez firmy zatrudniające pracowników montażowych. Najbardziej interesowało mnie, ile czasu spędza pojedynczy pracownik na poszukiwaniu pracy i ile go to kosztuje. Podobną ilość czasu chciałam spędzić, pracując w zakładzie, najchętniej w zakładzie produkującym odzież. Tam miałam szansę dowiedzieć się więcej o warunkach pracy, normach wydajności i wynagrodzeniach w konkretnej fabryce. Byłam przekonana, że to pomoże mi w wypracowaniu pytań z perspektywy pracownika.

Patrząc wstecz, wydaje mi się zaskakujące, że nigdy nie przyszło mi do głowy, że mogłabym nie znaleźć pracy. Tymczasem znaleźć pracę w *maquiladora* wcale nie jest tak prosto, zwłaszcza jeśli ma się więcej niż 25 lat. Na każdym kroku swojej nieustającej wędrówki kobiety napotykały dobrze już znane wywieszki na drzwiach fabryk: „Brak wolnych miejsc pracy” lub słyszą negatywne odpowiedzi od strażników lub sekretarek przy wejściu. Ale w mojej arogancji niedoinformowanej badaczki podeszłam do kwestii szukania pracy, jak gdyby środowisko społeczne miało się dopasować do moich potrzeb badawczych.

Korzystając z gazet jako źródła informacji, nieco odbiegałam w mojej strategii od przeciwnych potencjalnych robotnic w okolicy. Większość kobiet uczestniczy w nieformalnych sieciach złożonych z krewnych, przyjaciół i przygodnych znajomych w sektorze zarządzania personelem. Dowiadują się o pracy pocztą pantoflową.

Większość poszukujących pracy wierzy, że trudną drogę może nieco ułatwić osobista rekomendacja ze strony kogoś, kto już pracuje w *maquiladora*. Przekonanie to ma solidne podstawy – w wielu zakładach menedżerowie wolą zatrudniać osoby bezpośrednio polecane przez pracownice, które wykazały się odpowiedzialnością i ciężką pracą. Opierając się na osobistych znajomościach, zmniejszają ryzyko infiltracji fabryki przez niesolidnych pracowników, niezależnych organizatorów i „mącieli”.

Kierownictwo sprawia wrażenie, że osobiście interesuje się konkretną pracownicą w momencie zatrudniania – w ten sposób udaje się ustalić paternalistyczną relację z zatrudnianą. Pracownice skarżą się, że kierownicy i menedżerowie często domagają się „specjalnych

usług” w rodzaju nadgodzin w zamian za wyświadczenie kobietom osobistych „przysług”, np. pozwalają im brać wolne, gdy muszą zająć się dziećmi. Jednocześnie pracownice czują, że mają osobiste zobowiązania wobec osoby, która je zatrudniła. Zaangażowanie kobiety w firmę łączy się z przywiązaniem do konkretnego menedżera czy kierownika, który w ramach „osobistej przysługi” dał im posadę. Anita wyraziła to dość typowe poczucie w ten sposób: „Gdy kierowniczka zmiany domaga się zwiększenia produkcji [bez dodatkowej zapłaty], zazwyczaj protestuję, bo nie jestem jej nic winna. Ale kiedy *ingeniero* prosi mnie, bym od czasu do czasu zwiększyła normę produkcji, zgadzam się. Przecież to on dał mi tę pracę! Poza tym, dobrze się czuję ze świadomością, że mogę mu się zrewanżować za przysługę, przynajmniej częściowo!”.

Jedna z firm przez rok zamieszczała w dwóch największych gazetach w Ciudad Juárez ogłoszenie o poszukiwaniu pracowników przy bezpośredniej produkcji – była to oznaka sporej rotacji zatrudnionych. W środku lata poszłam do ich maleńkiego biura, by starać się o tę pracę. Kiedy weszłam, zastanawiałam się, czy mój wygląd lub akcent wydadzą się kierownikowi kadr podejrzane. Spojrzał na mnie surowo i kazał od ręki wypełnić formularz oraz wrócić następnego ranka, by przejść test zręcznościowy. Większość pozycji była dość oczywista: nazwisko, wiek, stan cywilny, miejsce urodzenia, długość pobytu w Ciudad Juárez, stan posiadania, wcześniejsze prace i dochody, liczba ciąż i ogólny stan zdrowia. Jednak jedno pole mnie zaskoczyło. Miałam napisać, jakie są moje życiowe aspiracje. Wszystkie moje wątpliwości wypłynęły na powierzchnię – czy zdradzą mnie lata nauki pisania w prywatnej szkole w mieście Meksyk i brak błędów ortograficznych?

Założyłam, że test predyspozycji do pracy będzie polegał na szybkiej ocenie moich umiejętności jako szwaczki. Nie miałam jednak racji. Następnego dnia rano zastukałam do drzwi biura do spraw personalnych, w którym wypełniałam wcześniej aplikację, ale nikogo nie zastałam. Z pewnym zdziwieniem zajrzałam w głąb hali fabrycznej. Nadzorczyńi Margarita – ciemnowłosa kobieta ze sztucznymi rzęsami – kazała mi wejść i zaprowadziła do stanowiska przy przemysłowej maszynie do szycia. Łatwo było zauważyć, że maszyna była stara, trudniej było rozgryźć, jak działa. Z uwagą słuchałam instrukcji Margarity. Oczekiwano ode mnie, że przyszyję tylne kieszenie do czegoś, co miało się stać dzinsami, a na razie stanowiło zestaw różnego kształtu kawałków denimu po mojej lewej stronie. Posłusznie zabrałam się do szycia.

Szczegóły tej „niewykwalifikowanej” pracy stawały się dla mnie jasne. Procedura wymagała doskonałej koordynacji rąk, oczu i nóg. Miałam używać lewej ręki do wybierania większego kawałka materiału z leżącego koło mnie stosu, a prawą chwycić kieszeń. Doświadczonym pracownikom wystarczyło tylko popatrzeć. Kiedy już kieszeń umieściłam we właściwym miejscu, oba kawałki materiału miałam przepuścić pod podwójną igłą, jednocześnie naciskając prawą stopą pedał maszyny.

Ponieważ kieszenie przyszywane były nitką w kontrastującym kolorze, krawędź kieszeni musiała być doskonale wyrównana względem igieł, aby szew wyszedł regularny i atrakcyjny dla oka. Kieszenie miały kształt rombu, musiałam więc trzykrotnie nieco przekręcić materiał, dostosowując zarazem nacisk na pedał. Za duży nacisk powodował zerwanie nici albo „wyjechanie” szwu poza krawędź kieszeni. Najmniejsza zmiana kursu krzywiła linię szwu, który trzeba było pruć i przesywać raz jeszcze, aż do uzyskania przyzwoitego wyniku. Nadzorczyńi

powiedziała mi, że kiedy już się wdrożę, będzie się ode mnie oczekiwać przyszywania jednej kieszeni w ciągu dziewięciu, dziesięciu sekund. To oznacza 360 do 369 kieszeni na godzinę albo 2 880 do 3 168 każdego dnia!

Tak jak zdecydowana większość zatrudnionych w *maquiladora* produkujących odzież miałam otrzymywać wynagrodzenie wyliczane jako kombinacja płacy minimalnej i zapłaty od sztuki. W 1978 roku wynosiło to 125 pesos dziennie (czyli 5 dolarów). Gdyby udało mi się wyrobić ustaloną normę produkcji przez tydzień, mogłam otrzymać niewielką premię. Robotnicom nie wolno wypracować mniej niż 80% normy, a jeśli nie mogą poprawić wydajności, grozi im utrata pracy. Margarita pokazała mi niewielką tablicę z informacją, jaką tygodniową premię otrzymywały kobiety, którym udawało się wypracować konkretny procent normy. Wynosiła ona ok. 50 pesos (2,2 dolara) dla każdej pracownicy, której udało się utrzymać 100% normy. Menedżerowie nazywają taką kombinację przesadnych standardów produkcyjnych, płacy minimalnej i skromnych premii „programem motywacyjnym”.

Mój test zaczął się o 7.30 rano. Byłam nieco zakłopotana swoimi ograniczonymi umiejętnościami i nie wierzyłam, że szybkość, z jaką pracowały kobiety w fabryce, w ogóle jest możliwa. W miarę jak szyłam, kupka materiału po mojej lewej stronie została uzupełniona i pomału rosta. Musiałam wielokrotnie powtarzać operację, zanim produkt uznano za możliwy do przyjęcia. Szybko zdałam sobie sprawę, że mimo że jestem sprawdzana, traktuje się mnie jak nową pracownicę. Nie otrzymałam jeszcze umowy i w związku z tym nie włączono mnie do *Instituto Mexicano del Seguro Social* (krajowego systemu ubezpieczeń społecznych), nikt mnie też nie poinstruował o godzinach pracy, dodatkach czy systemie wynagrodzeń.

Wyjaśniłam nadzorczyńni, że dopiero niedawno przyjechałam do miasta, że jestem sama i mam bardzo mało pieniędzy. Czy zostanę zatrudniona? Kiedy podpiszą ze mną umowę? Margarita cierpliwie słuchała, pomagając mi jednocześnie odpruć jedną z moich nieudanych kieszeni, aż wreszcie odparła: „Jesteś zbyt ciekawska. Nie martw się o to. Rób, co do ciebie należy, i wszystko się poukłada.” Nie przestawałam szyć, wiedząc już, że każda przyszyta przeze mnie podczas „testu” kieszeń staje się częścią urobku całego zakładu.

O 12.30 podczas półgodzinnej przerwy na lunch miałam okazję lepiej przyjrzeć się fabryce. Prowizorkę całego zakładu podkreślały metalowe składane krzesła i stare maszyny do szycia. Na jednym z takich krzeseł siedziałam przez cały ranek, jednak nie miałam wtedy okazji zauważyć, że na większości oparcie widniało z tyłu logo coca-coli. Wiele razy zdarzało mi się widywać takie krzesła podczas nieformalnych imprez i w Meksyku, i w Stanach Zjednoczonych. Czy je kupiono, czy wynajmowano? Tak czy owak, nie zaprojektowano ich tak, by można było siedzieć na nich godzinami i spełniać wyśrubowane normy szycia. Kobiety kupowały własne kolorowe poduszki, żeby ulżyć naciskowi na pośladki i kręgosłup. Później miałam się dowiedzieć, że częstą dolegliwością fabrycznych szwaczek jest chroniczne lumbago (Fernández 1978).

O piątej popołudniu, kiedy zadzwonił dzwonek oznajmiający koniec mojej zmiany, nadal nie miałam odpowiedzi na zadane pytania. Poszłam do biura do spraw personalnych, żeby uzyskać jakieś bliższe informacje. Chociaż zachowywałam się grzecznie, a nawet nieśmiało, reakcja kierownika kadr była niezwykle gwałtowna. Ale zanim udało mu się znaleźć słowa

odpowiadające agresywnemu wyrazowi twarzy, zainterweniowała Margarita. Była zła. Powiedziała kierownikowi: „Ta kobieta ma za dużo pytań. «Czy zostanie zatrudniona?», «Czy dostanie ubezpieczenie?»”. Potem zwróciła się do mnie: „Powiedziała ci już, tu rozliczamy się od sztuki. Jeśli wykonasz swoją pracę, dostaniesz pensję. Jeśli nie – nie dostaniesz. To chyba jasne, nie? Czego jeszcze chcesz? Powinnaś być wdzięczna! Ta fabryka daje ci szansę na pracę! Czego jeszcze chcesz? Wracaj jutro rano i bądź punktualna!”.

Ostatecznie dostałam pracę w nowej *maquiladora*, gdzie właśnie wprowadzano popołudniową zmianę. Zobaczyłam to ogłoszenie w dzienniku i poszłam następnego dnia rano starać się o pracę w fabryce położonej w nowoczesnym Parque Industrial Bermúdez. Przedem było 37 kobiet. Niektóre przyszły już o szóstej rano. O 10.00 drzwi oddzielające trawnik od wejścia wciąż jeszcze się nie otworzyły, choć co jakiś czas pojawiał się strażnik sprawdzający rozmiary oddziału starających się o pracę. O 10.30 otworzył drzwi, by nam powiedzieć, że przyjmowane będą tylko te osoby, które mają osobiste listy polecające. Była to pierwsza z szeregu formalnych i nieformalnych procedur odsiewu mających zmniejszyć liczbę potencjalnych pracowników. 13 kobiet od razu dało za wygraną. Inne starały się przekonać strażnika, że chociaż nie mają rekomendacji, to przecież znają kogoś, kto już pracuje w fabryce.

Jedna po drugiej wchodziłyśmy do biura kierownika kadr, gdzie przechodziłyśmy test sprawności manualnej. Później otrzymałyśmy dobrze już znany formularz zgłoszeniowy. Następnie demonstrowałyśmy umiejętność szycia na maszynie przemysłowej. O 15.30, siedem godzin po tym, jak dotarliśmy na teren zakładu, kazano nam iść do domów bez żadnego sygnału, czy któraś z nas zostanie zatrudniona. Każda miała otrzymać telegram, kiedy tylko zapadnie decyzja. Dwa tygodnie później, kiedy już niemal pożegnałam się z nadzieją, telegram jednak dotarł. Miałam pojawić się w zakładzie tak szybko, jak to możliwe, i tam otrzymać dalsze wskazówki.

Po przyjeździe otrzymałam adres niewielkiej kliniki w centrum miasta. Miałam tam przynieść dwa zdjęcia i przejść badania medyczne. Oficjalnie miała to być ocena fizycznej formy potencjalnych pracowników – w rzeczywistości chodziło o test ciążowy. *Maquiladoras* nie zatrudniają kobiet w ciąży, mimo że to one najbardziej potrzebują pracy. W pierwszym okresie istnienia takich zakładów wiele ciężarnych starało się w nich zatrudnić, wiedząc, że będą miały prawo do 82 dni pełnopłatnego urlopu ciążowego. Niektóre kobiety omijały restrykcje w zatrudnianiu kobiet w ciąży, przynosząc do kliniki próbki moczu przyjaciółek lub krewnych. Dzisiejsze kierownictwo zakładów kładzie nacisk na dokładne badania, jednak wciąż zdarza się zatrudnianie kobiet w niewykrytej ciąży. Większe, bardziej stabilne zakłady zasadniczo w zgodzie z prawem udzielają urlopu macierzyńskiego, ale w małych firmach podwykonawczych kobiety często tracą pracę w chwili, gdy menedżer dowie się, że są w ciąży.

Po badaniach w klinice wróciłam do fabryki z zaklejoną kopertą zawierającą zaświadczenie o mojej fizycznej zdolności do pracy. Powiedziano mi, że mam wrócić w następnym poniedziałek o 15.30 i wtedy zacznę pracę. Po procedurze, która wydawała się nieznośnie długa i przesadna, wreszcie zatrudniono mnie jako pracownicę szwalni. Przez następne sześć miesięcy dzieliłam doświadczenia z ok. 80 kobietami zatrudnionymi do pracy na drugą zmianę.

Praca w *maquiladora*

W tygodniu popołudniowa zmiana zaczynała się o 15.25 i kończyła o 23.30. O 19.30 dzwonek sygnalizował początek półgodzinnej przerwy na kolację. Niektóre kobiety przynosiły z domu kanapki, ale większość kupowała sobie w fabryce porcję *flautas* lub *tostady* i gazowany napój. W soboty zmiana zaczynała się o 11.30 i kończyła o 21.30, z półgodzinną przerwą. Pracowałyśmy w sumie 48 godzin tygodniowo za minimalne wynagrodzenie, z godzinową stawką ok. 60 amerykańskich centów.

Choć w porównaniu z płacami za podobną pracę w Stanach Zjednoczonych wynagrodzenia są bardzo niskie, migranci zalewają Strefę 9, obejmującą Ciudad Juárez, gdyż ma ona niemal najwyższą płacę minimalną w kraju (tylko Strefa 1, z Kalifornią Dolną ma wyższe stawki). *Maquiladoras* zobowiązane są też prawnie do zapisywania pracowników do systemu ubezpieczeń społecznych i krajowego programu mieszkaniowego (*Instituto Nacional de la Vivienda*). W sumie inwestycja w godzinę pracy wynosiła więc w 1978 roku 1,22 dolara. Dla kobiet mających dzieci ubezpieczenie medyczne jest często równie ważne jak sama płaca.

Nowe pracownice zarabiają minimalne stawki, ale oczekuje się od nich wyrabiania norm produkcyjnych. Moja nowa praca polegała na obszywaniu wąskiego rozcięcia przy mankietach męskich koszul. Norma w wysokości 162 par rękawów na godzinę oznaczała, że na jedną parę miałam 2,7 sekundy. Po sześciu tygodniach pracy przy bezpośredniej produkcji wciąż nie udało mi się wyrobić więcej niż nieco ponad 50% tej normy.

Sandra, która w tym okresie siedziała obok mnie, zapewniła mnie jednak, że wyrobienie normy było możliwe. Pracowała w różnych *maquiladoras* przez ostatnich siedem lat. Zawsze, gdy robiła się zbyt zmęczona, zostawiała pracę, przez jakiś czas odpoczywała, a następnie zatrudniała się w kolejnym zakładzie. Była bardzo szybką szwaczką i poruszała się z pewnością siebie kogoś, kto jest dobrze zaznajomiony z pracą w fabryce. Trudno było nie podziwiać jej umiejętności i powściągliwości, zwłaszcza że sama byłam stale rozdrażniona własną niekompetencją.

Któregoś wieczora Sandra wyznała mi, że moje skargi i sposób wystawiania się wydają jej się śmieszne. Pod koniec czegoś, co przerodziło się w żywą konwersację, przyznała, że mnie polubiła. Bardzo mi to pochlebiło. Potem popatrzyła na moje stare dzinsy i podartą bluzkę taksującym wzrokiem i stwierdziła: „Patricia, jak tylko dostaniemy pensję, musisz sobie sprawić przyzwoite ubranie. Wyglądasz okropnie! I musisz iść do fryzjera”. Tyle, jeśli chodzi o arogancję badaczki ciekawej, czy jej pochodzenie klasowe wyjdzie na jaw. Sandra stała się moim najważniejszym łącznikiem z doświadczeniami pracy w *maquiladora*.

Sandra mieszkała z rodzicami na obrzeżach miasta. Była to dzika i dość odległa okolica, ale sam dom wskazywał na umiarkowany dobrobyt. Były tam cztery duże pokoje, w jednym z nich leżały dywany. Ściany salonu pokrywały rodzinne fotografie. W pokoju stał amerykański telewizor i wygodne fotele. W kuchni były dwa zlewy i lodówka, a także blender, mikser i nowa pralka produkcji amerykańskiej, czekająca na spodziewane przyłączenie do sieci wodociągowej. Ojciec Sandry był rzeźnikiem, któremu udało się przez wiele lat utrzymać pracę na popularnym targu. Choć w przeszłości, kiedy jego trzy córki były małe, trudno

było nie popaść w długi, obecnie czasy były lepsze. Miał tylko dwa powody do rozżalenia: podupadające zdrowie i rozwód Sandry. Czuł, że obie te kwestie są poza jego kontrolą. Uznawał Sandrę za dobrą córkę, ponieważ zawsze dokładała się do domowych wydatków, a także dlatego, że odkładała pieniądze, by móc wychowywać dwójkę swoich dzieci mieszkających wówczas z byłym mężem. Sandra zostawiła go po tym, jak ją pobił, bo poszła do pracy poza domem.

Nawet ze wsparciem ze strony Sandry, czułam, że wymogi pracy w fabryce mnie przerażają. Młode nadzorki chodziły wzdłuż rzędów i zagrzewały do większej produktywności i szybszej pracy. Od czasu do czasu słychać było w całym zakładzie, jak wołają: „Szybciej, szybciej! Dziewczyny, posłuchajcie, jak pracują te maszyny!”. Esther, moja nadzorka, zostawiła pracę pielęgniarki dla wyższych zarobków w fabryce, gdyż zmuszona była zapewnić utrzymanie starzejącemu się ojcu po tym, jak trzy lata wcześniej umarła jej matka. Choć jej dom był ładny i w całości należał do niej, jako jedyna musiała spłacać inne rodzinne długi. W fabryce zarabiała prawie 1 tys. pesos tygodniowo – mniej więcej dwa razy więcej niż jako pielęgniarka.

Rola nadzorki jest trudna. Esther, tak jak koleżanki, często zostawała w fabryce po wyjściu wszystkich, czasami nawet do pierwszej w nocy. Sprawdzała wtedy normy, przeglądała wszystkie ubrania, szukając defektów, i zdarzało się, że sama przesywała na nowo. Przygotowywała też dostawy i wybierała materiał do produkcji na następny dzień. Nadzorki były bezpośrednio odpowiedzialne przed kierownictwem za poziom wydajności, a także za punktualność i obecność pracowników, co stawiało je w najbardziej niewdzięcznej roli. Pracownicy bowiem często żyli w przekonaniu, że to nadzorki odpowiadają za ich ciężki los w pracy i odbierały nadużycia, niesprawiedliwe traktowanie i nadmierne wymogi jak kaprysy z ich strony. Ale o ile pracownicy postrzegali nadzorki jako bezpośrednie sojuszniki firmy, o tyle kierownictwo obarczało je niezadowolaniem z pracowników. Wiele nadzorki w hali przyznawało, że komplikacje związane z pracą właściwie nie są warte tych dodatkowych pieniędzy.

Choć Esther była rozsądna i wspierająca, prosiła, bym jednak poprawiała defekty moich wyrobów. Zaczęłam zostawać w pracy podczas przerw na kolację, by zwiększyć wydajność. Nie ja jedna tak robiłam. Niektóre pracownicy, stale bojąc się zwolnienia, również zostawały przy maszynach, kiedy reszta wychodziła na zewnątrz, by zjeść i rozprostować kości.

Doskonale rozumiałam ich zachowanie – stawką była ich praca. Ale moja sytuacja z założenia była inna. Nie miałam nic do stracenia, a jednak nie mogłam się nie starać. Zaczęłam zastanawiać się nad subtelными mechanizmami wpływającymi na motywację w miejscu pracy i nad wstydem, jakim okrywają się osoby, którym nie udaje się osiągnąć wyznaczonych im celów. Z biegiem dni było mi coraz trudniej myśleć o pracy w fabryce jak o etapie projektu badawczego. Moją tożsamość zastąpiła tożsamość robotnicy, moje bezpośrednie cele determinowała organizacja pracy w zakładzie. Stałam się ogniwiem w ściśle splecionym łańcuchu. Moja niezdolność do szybkiej produkcji miała konsekwencje dla innych pracujących przy tej samej linii. Np. moja dziewiętnastoletnia koleżanka Lucha obcinała nitki i rozdzielała rękawy przesywane przeze mnie i pięć innych szwaczek. Ponieważ mogła osiągnąć normę, tylko jeśli nam udało się osiągnąć nasze, była żywo zainteresowana poprawą mojej wydajności i ja-

kości mojej pracy. Czasami jej napomnienia brzmiały niemal wrogo. Z mojego punktu widzenia oskarżenie malujące się na jej twarzy było najlepszym impulsem do pracy, jaki można było wynaleźć w fabryce. Wcale mnie nie zdziwiło, że w ciągu tygodni, jakie spędziłam w *maquiladora*, w niektórych zespołach szwaczek i ucinaczek nici zplonęła prawdziwa nienawiść.

Choć ten układ miał szczególnie delikatny charakter, poziom indywidualnej wydajności wpływał na wszystkie pracownice. Rękawów bez mankietów nie można było wszyć do koszuli, podobnie jak nie można było przyszywać rękawów do koszul bez kołnierzy i kieszeni. Na samym końcu przyszywano guziki i wykańczano dziurki. Niedokończonych ubrań nie można było skierować do czyszczenia z paprochów ani metkować. W sumie każdy drobny krok wymagał dokończenia najpierw serii wcześniejszych operacji. Przystój na jednym etapie nieuchronnie spowalniał cały proces.

Z perspektywy pracownic praca wydaje się serią połączonych indywidualnych działań, a nie narzuconą im strukturą. Kierownictwo było w zasadzie niewidoczne, ale niedociągnięcia koleżanek dawały się bezpośrednio we znaki. Premie postrzegano jako osobiste nagrody, a ich brak jako efekt niekompetencji lub lenistwa sąsiadki. Jedną z konsekwencji takiego odbioru sytuacji było to, że pracownice często kierowały do przełożonych skargi na swoje koleżanki czy nadzorkzynie. Taka organizacja pracy w poszczególnych zakładach w ogóle nie prowadziła do wykształcenia się poczucia solidarności.

Z drugiej strony, napięcia nie przeszkadzały w rozmowach. Kobiety dzieliły się doświadczeniami – mówiły zwłaszcza o tym, jak tęsknią do końca żmudnej pracy przemysłowej, co owocowało niekończącymi się dowcipnymi dialogami. Sandra często rozważała w pełnym humoru i samopotępienia stylu możliwość wyjścia za mąż za bogatego mężczyznę. Była przekonana, że gdyby tylko udało jej się znaleźć miłego człowieka gotowego ją utrzymywać, wszystko w jej życiu by się poukładało. Było jej wszystko jedno, czy będzie młody czy stary, przystojny czy nie – najważniejsze, by miał mnóstwo pieniędzy. Czy tacy mężczyźni jeszcze zostali na świecie? Oczywiście, znalezienie takiej manny z nieba, mając dzieci, było dość trudne, by nie rzec – niemożliwe. Ale z drugiej strony, nikt nie zabrania szukać. Tyle że nie w *maquiladora*, gdzie są same kobiety. Można tu umrzeć z nudów.

Sandra знаła wiele kobiet uwiedzionych, a następnie porzuconych przez inżynierów i techników. Inne kobiety czuły, że powinny ulegać seksualnym wymaganiom współpracowników, gdyż inaczej, jak im się wydawało, mogły stracić pracę. Niektóre były po prostu głupie. Szczególnie trudno było młodym kobietom w dużych zakładach elektronicznych. Potrzebowały przewodnictwa i informacji, dzięki którym mogły uniknąć kłopotów, ale nie było nikogo, kto by im udzielił rady. Napastowanie seksualne było szczególnie dotkliwe w pierwszych latach funkcjonowania programu *maquiladoras*. Niektórzy z *ingenieros* nalegali, by pod ich zwierzchnictwem znajdowały się tylko najładniejsze robotnice. Organizowali sobie coś w rodzaju fabrycznego haremu. Sandra znała mężczyznę („Uwierzyłabyś w coś takiego?”), który życzył sobie jak największej różnorodności wśród kobiet. Każda z pracownic w jego ekipie miała, na jego wyraźne żądanie, oczy i włosy w innym kolorze. Inny mężczyzna chwalił się, że każda kobieta z jego linii produkcyjnej urodziła mu dziecko. Sandra opowiadała mi o szeroko opisywanych przez miejskie tabloidy skandalach z szerzeniem się chorób wenerycznych w niektórych

maquiladoras. Choć miała poczucie, że wie, jak o siebie zadbać, nadal uważała, że jednak lepiej mieć w pracy same koleżanki. Fabryka to nie było dobre miejsce na spotkania z mężczyznami.

Na szczęście wciąż istniały bary i dyskoteki. Czy lubię wyjść czasem, żeby potańczyć? Sandra nie sądziła, że wyglądam na kogoś, kto lubi. Ale to doskonała zabawa. Któregoś dnia poszłyśmy do popularnej dyskoteki Cosmos, która przyciągała do Ciudad Juárez nawet osoby „z drugiej strony” (tj. ze Stanów Zjednoczonych). Miała dekoracje jak z przestrzeni kosmicznej, była pełna koloru i ruchu, grano w niej najlepszą amerykańską muzykę disco. Przy odrobinie szczęścia można było trafić na amerykańskiego obywatela. Może nawet zechciałby się z ożenić i zabrać do El Paso? Takie rzeczy zdarzały się w dyskotekach. Raz pewien jordański żołnierz służący w Fort Bliss po pierwszym spotkaniu w Cosmosie poprosił Sandrę, żeby za niego wyszła. Ale planował wrócić do swojego kraju, więc Sandra odmówiła. Cosmos to z całą pewnością najlepsza dyskoteka w Ciudad Juárez i Sandrę można było znaleźć na parkiecie wśród dźwięków ogłuszającej muzyki w każdą sobotę wieczorem.

Niewyczerpany poziom energii u kobiet pracujących w *maquiladoras* nie przestawał mnie zadziwiać. Jak ktokolwiek mógłby mieć chęć na całonocne tańce w sobotę, po 48 godzinach taśmowej harówki? Widziałam wiele z tych kobiet przeciągających się późno w nocy z nadzieją, że trochę złagodzi ból w nadgarstkach. Po niecichącym hałasie maszyn do szycia – jak ktokolwiek mógłby mieć ochotę na jeszcze głośniejsze dźwięki? Ale, jak wyjaśniła mi Sandra, życie jest za krótkie. Jeśli nie wychodzisz się zabawić, skończysz życie, nie zrobiwszy nic więcej niż spanie, jedzenie i praca. Zresztą ona nie nazwałaby tego życiem. Poza tym, gdzie indziej mogłabyś spotkać mężczyznę?

Ach, mężczyźni! Tak często nieodpowiedzialni, złośliwi czy po prostu leniwi (czy nie było to oczywiste, jeśli się popatrzy na ogromną liczbę kobiet zatrudnionych w fabrykach w Ciudad Juárez?), ale przecież nikt nie chce żyć sam. Musi być tam gdzieś ktoś, dla kogo warto żyć – a przynajmniej ktoś, kto nie będzie próbował cię poniżać czy bić. Sandra nie mogła zrozumieć, dlaczego życie zrobiło się takie trudne. Jej matka i ojciec byli małżeństwem przez 30 lat i ciągle się lubili. W przeszłości zdarzały się trudniejsze okresy, ale zawsze mogli na sobie polegać. Znała wielu starszych ludzi w podobnej sytuacji. Ale w przypadku młodych par było inaczej.

O 23.15 perery Sandry o mężczyznach ustawały i przygotowowałyśmy się do wyjścia do domu. Sprzątałyśmy miejsca pracy i upewniałyśmy się, że spakowałyśmy dwie szpulki i nożyczki, za które byłyśmy odpowiedzialne. Zabierałyśmy je do domu, żeby nie ukradły ich robotnice z porannej zmiany. Kiedy tylko rozbrzmiewał dzwonek o 23.30, rozpoczynałyśmy bezładny wyścig do zegarów, której pierwszej uda się odbić kartę. Potem musiałyśmy ustawić się w szeregu z szeroko otwartymi torebkami, żeby strażnik mógł przeszukać nasze rzeczy. Kobiety gwałtownie reagowały na podejrzenia kierownictwa, że mogłyby kraść materiały albo gotowe produkty. Nocne przeszukanie stanowiło niepotrzebne upokorzenie; traktowano nas jak złodziejki, dopóki strażnicy nie przekonali się, że w torebkach nic nie wynosimy.

Po wyjściu z fabryki szłyśmy grupą przez park, żeby złapać nasz autobus. Było mnóstwo śmiechu i krzyków, zaczepek i wymiany wulgarnych komentarzy. Najczęściej udawało nam się złapać prawie pusty autobus zaraz po dotarciu do głównej alei. Czasami jednak musia-

łyśmy czekać i niecierpliwiłyśmy się. Dla dowcipu jedna z dziewcząt mogła wypchnąć drugą na jezdnię i zasugerować, by przyjęła prowokacyjną pozę, żeby przyciągnąć przejeżdżającego mężczyznę i namówić go na podwózkę. Kiedy jednak przystawał jakiś samochód, szybko uciekały. Żartowanie to było jedno, ale wejście do samochodu jakiegoś mężczyzny, zwłaszcza tak późno w nocy, oznaczało szukanie kłopotów.

W pojedynkę kobiety z fabryki wydawały się kruche i nieśmiałe, jednak jako grupa potrafiły zaimponować. Jednej nocy do naszego autobusu dosiadł się mężczyzna. Jego obecność ściągnęła uwagę dowcipniś. Od razu zaczęły go zaczepiać, tak jak same bywały naga-bywane przez mężczyzn. Czując się bezpieczne w swojej anonimowości i silne dzięki temu, że było ich wiele, dokuczały mu i besztwały go, proponowały pocałunki i prosiły o uśmiech. Ze śmiechem wymieniały komentarze na temat jego wyglądu i sugerowały losowanie, która ma go sobie zatrzymać. Mężczyzna przez całą drogę siedział cicho. Jego twarz przyjęła ów oburzony i zawstydzony zarazem wyraz, jaki często przybierają kobiety, kiedy czują, że są wiktymizowane przez mężczyzn. Kobięce spojrzenia i gwizdy towarzyszyły mu, nawet kiedy wysiadł z autobusu.

Choć sama widziałam tylko jeden taki wypadek, powiedziano mi, że to się zdarza. „To żalotne – mówił mi jeden znajomy. – Te dziewczyny nie mają pojęcia, jak powinna się zachowywać przyzwoita kobieta”. Powiedział mi, że zdarzało mu się widzieć kobiety, które klepały i szczypały mężczyzn jadących razem z nimi autobusem. Jego zdaniem winna była praca w fabryce: „Od kiedy kobiety zaczęły pracować w *maquiladoras*, kompletnie straciły poczucie przyzwoitości”. Kobiety patrzą na to natomiast jak na nieszkodliwą grę podsycaną przez tymczasowe poczucie przynależności do grupy. Sandra lubiła mi przypominać: „Praca w fabryce jest cięższa, niż zdaje sobie sprawę większość ludzi. Dopóki nikogo nie krzywdzisz, co jest złego w odrobinie zabawy?”.

Wnioski

Produkcja tkanin i ubrań jest oczywiście tak stara jak same fabryki, ale *maquiladoras* ucieleśniają najwyraźniej cechy nowoczesnego systemu produkcji. Stanowią część scentralizowanej, globalnej struktury, w obrębie której jedne gospodarki, takie jak Stany Zjednoczone, stały się ośrodkiem wiedzy technologicznej i dużym źródłem finansów, natomiast gospodarki krajów Trzeciego Świata zwiększają udział w rynku międzynarodowym, produkując towary przeznaczone na eksport.

Ten globalny system produkcji ma nieprzewidziane konsekwencje polityczne i ekonomiczne. Dzięki fragmentacji procesów produkcji ograniczył się poziom kwalifikacji wymaganych przy wykonywaniu większości operacji montażowych nawet najbardziej skomplikowanych i wyszukanych produktów elektronicznych. Natomiast geograficzne rozproszenie produkcji uderzyło w zdolność negocjacyjną pracowników wobec wielkich korporacji. Niekiedy wydaje się, że robotników w Azji, Ameryce Łacińskiej i na Karaibach zmusza się do konkurowania ze sobą o dostęp do nisko płatnej i monotonnej pracy. Związki zawodowe i strajki mają ograni-

czony potencjał w świecie, gdzie fabryki można bez przeszkód przenosić do ciągle nowych krajów, w których programy wspierania inwestycji są atrakcyjniejsze, a płace niższe.

Ze świadectw pracowników jasno wynika, że kobiety szukają pracy w *maquiladoras*, gdyż muszą wyżywić rodzinę składającą się albo z rodziców i rodzeństwa, albo ich własnych dzieci. Ważną rolę odgrywa w tym procesie bezrobocie i zatrudnianie poniżej kwalifikacji wśród mężczyzn. Ponadnarodowe korporacje umieszczają swoje linie montażowe właśnie w takich częściach świata, gdzie pozostający bez pracy ludzie automatycznie przeobrażają się w ogromny zasób taniej siły roboczej. Tęsknoty Sandry za wsparciem ekonomicznym od mężczyzny i żal wobec męskiej nieodpowiedzialności odzwierciedlają na poziomie osobistym strukturalne realia, gdzie mężczyźni nie są w stanie znaleźć dobrze płatnej pracy, a kobiety zmuszone są przez życiowe potrzeby zasilić szeregi przemysłowej siły roboczej.

Te same świadectwa pokazują, że kobiety w *maquiladoras* wołałyby zrezygnować z wyczerpującej pracy, jaką się im tam oferuje, i skupić się w pełni na domu i dzieciach. Mężowie i ojcowie regularnie naciskają na kobiety, by porzuciły pracę i powróciły do konwencjonalnego podziału ról. Jednak kiedy kobiety kończą z pracą fabryczną i decydują się być żonami i matkami, często stają przed trudnymi wyborami. Muszą bowiem szukać nowych form zatrudnienia, gdyż ich mężczyźni nie są w stanie zapewnić odpowiedniego utrzymania rodzinie. Kiedy są starsze i mają na utrzymaniu dzieci, napotykać jeszcze więcej przeszkód na rynku pracy, który preferuje bardzo młode, bezdzietne i samotne kobiety. Historia życia kobiet z *maquiladoras* to saga o staczaniu się w dół – obraz zupełnie inny niż optymistyczne przewidywania przemysłowców.

Oparta na płci segregacja na rynku pracy często osłabia zdolności negocjacyjne kobiet i mężczyzn pracujących zarobkowo. Być może ważniejsze jest zaobserwowanie, że ta sama segregacja wytwarza dysonans między ideologicznymi przekonaniem o roli kobiet a ich faktyczną transformacją w osoby, które najlepiej zarabiają. Wywołuje to napięcia odczuwane zarówno w gospodarstwach domowych, jak i na poziomie społeczności. Robotnice z *maquiladoras* zasłynęły z tego, że podważają konwencjonalną obyczajowość i wartości związane z kobiecością. Niepokój związany z moralnością, cnotą i seksualną czystością młodych kobiet częściowo wynika z rozpowszechnionych lęków, że zarabiające kobiety mogą w końcu podważyć ustalony porządek. Bo pracownice z *maquiladoras* postrzegają swoje buntownicze zachowania wobec mężczyzny w autobusie jako nieszkodliwą rozrywkę, jednak inni widzą w tym wyraźny znak, że kobiety tracą szacunek wobec patriarchy.

Trudno powiedzieć, by *maquiladoras* stanowiły mechanizm społecznego awansu, sposób na zyskanie szacunku związanego z przynależnością do klasy średniej czy nawet klucz do jednostkowej ekonomicznej autonomii. Problemy te powinny zostać wzięte pod uwagę przez urzędników państwowych i planistów społecznych. Jednak choć *maquiladoras* wykorzystują gorszą pozycję kobiet na rynku pracy, zarazem stały się forum, gdzie pojawiają się nowe formy świadomości i nowe wyzwania. Dla młodych pracownic, które mieszkają z rodzicami i krewnymi i mają niewiele dzieci lub są bezdzietne, praca zarobkowa stanowi cenną możliwość, by zatrzymać dla siebie przynajmniej część zarobków i przeznaczyć je na dowolne cele.

Bibliografia

Fernández M. P., *Notes from the field*, Mimeo, Ciudad Juárez, Meksyk 1978.

Newton J. R., Balli F., *Mexican in-bond industry*, referat przedstawiony podczas Seminar on North–South Complementary Intra-industry Trade, UNCTAD United Nations Conference, miasto Meksyk 1979.

24. Globalne kobiety¹

Barbara **Ehrenreich** i Arlie Russell **Hochschild**

„Czym jesteś dzieciaczkiem?” – Josephine Perera, niania ze Sri Lanki, pyta Isadorę, swoją puculatową dwuletnią podopieczną w Atenach.

Dziecko zastanawia się przez chwilę i spogląda na zamknięte drzwi do pokoju obok, za którymi pracuje jego matka, jakby chciało powiedzieć: „Moja matka jest tam”.

„Nie, jesteś **moim** dzieckiem” – drażni się Josephine, lekko łaskocząc Isadorę. Wtedy, jakby chcąc załatwić sprawę, Isadora odpowiada: „Razem!” Ma dwie mamy – swoją matkę i Josephine. Z całą pewnością dziecko kochane przez tyle dorosłych osób ma wielkie szczęście.

Pod pewnymi względami historia Josephine – rozwijająca się na naszych oczach we wspomnianym filmie dokumentalnym *When Mother Comes Home for Christmas* (Kiedy matka wraca do domu na Boże Narodzenie) w reżyserii Nility Vachani – przedstawia rzadko spotykany sukces. Josephine podróżuje po całym świecie, cieszy się poziomem swobody, jakiego jej matka nie była sobie nawet w stanie wyobrazić, i utrzymuje w dostatku trójkę swoich dzieci bez żadnej pomocy ze strony ich ojca, a jej byłego męża. Co miesiąc wysyła czek z Aten do Halton na Sri Lance, który pokrywa wydatki na życie i czesne w szkole jej dzieci. Kiedy przyjeżdża do domu na Boże Narodzenie, przywozi prezenty w postaci dzbanków, rondli i talerzy. Jednocześnie spłaca nowego busa, którym jej najstarszy syn Suresh zarabia na życie, i odkłada skromny posąg dla córki Normy. Marzy o tym, by kupić nowy dom, w którym pomieściłaby się cała rodzina. Jednocześnie pracując jako niania, pozwala rodzicom Isadory rozwijać karierę i własne zainteresowania.

Ale historia Josephine to również dowód bolesnej globalnej nierówności. O ile Isadora korzysta z uwagi trojga dorosłych, trójka dzieci Josephine na Sri Lance ma znacznie mniej

1 Artykuł jest skróconą wersją *Wstępu* autorek do książki *Global Woman: Nannies, Maids and Sex Workers in the New Economy*, której były redaktorkami (Metropolitan Books, Nowy Jork 2003, s. 1–13). Wyjątki z tego tekstu zamieszczono w: Andersen M. L., Hill Collins P. (red.), *Race, Class, and Gender. An Anthology*, Cengage Learning, Wadsworth 2009.

szczęścia. Według Vachani najmłodsze dziecko Josephine, Suminda, miała dwa latka – była więc w wieku Isadory – kiedy jej matka po raz pierwszy wyjechała do pracy w Arabii Saudyjskiej. Jej średnie dziecko, Norma, miało dziewięć lat, a najstarszy syn Suresh – 13. Z Arabii Saudyjskiej Josephine przeniosła się do Kuwejtu, potem do Grecji. Pomijając jedną dwumiesięczną wizytę w domu, mieszka z dala od swoich dzieci już dziesięć lat. Co tydzień wysyła im listy, pyta, co słychać u krewnych, dopytuje się o szkołę, skarży się, że Norma jej nie odpisuje.

Chociaż Josephine zostawiła dzieci pod opieką siostry, dwójka najmłodszych wykazywała oznaki prawdziwego stresu. Norma trzy razy próbowała popełnić samobójstwo. Suminda, która w czasie, gdy kręcono film, miała 12 lat, przebywa w ponurym dickensowskim internacie, gdzie nie wolno rozmawiać podczas posiłków czy pod prysznicem. Choć najstarszy Suresh wydaje się być w dobrych stosunkach z matką, Norma ponuro przeżyła łzy, a Suminda niespecjalnie radzi sobie w szkole, wdaje się w kłótnie, a poza tym wydaje się nieobecna myślami. Pod koniec filmu widzimy, że Josephine jednak kolejny raz opuszcza troje swoich dzieci i wraca do Isadory w Atenach. Może bowiem albo zostać z nimi i żyć w skrajnym ubóstwie, albo zarabiać pieniądze i mieszkać z dala od nich. Inaczej niż jej bogaci pracodawcy z Pierwszego Świata nie może sobie pozwolić, by jednocześnie mieszkać ze swoją rodziną i zapewnić jej utrzymanie.

Dzięki procesom, które luźno nazywamy „globalizacją”, kobiety przemieszczają się, jak nigdy w historii. Na dobrze znanych obrazkach z telewizyjnych reklam kart kredytowych, telefonów komórkowych i linii lotniczych kobiety na kierowniczych stanowiskach śmigają samolotami dookoła świata, dzwonią do domu z luksusowych hoteli i padają w ramiona stęsknionych dzieci na lotniskach. Znacznie rzadziej natomiast słyszy się o coraz większym przepływie kobiecej siły roboczej i energii: rosnącej fali milionów migrantek z biednych krajów do bogatych, gdzie pracują jako nianie, służące, a niekiedy świadczą usługi seksualne. Kobiety z Północy osiągają sukcesy w twardym „męskim świecie” bez wsparcia ze strony partnerów tylko dzięki temu, że powierzają opiekę nad dziećmi, starszymi rodzicami i domami kobietom z Trzeciego Świata. Te zaś często zostawiają własne dzieci pod opieką babć, siostr i szwagierek. Zdarza się nawet, że córka musi opuścić szkołę, by zająć się młodszym rodzeństwem. To właśnie kobieca podszewka globalizacji – miliony takich kobiet jak Josephine migrują z ubogich krajów na Południu do „kobiecej pracy” na Północy – pracy, której bogate kobiety nie są już w stanie albo po prostu nie chcą wykonywać.

Ten wzorzec rozdzielania ról wśród kobiet odzwierciedla coś, co można by nazwać światową rewolucją genderową. I w biednych, i w bogatych krajach coraz mniej rodzin może opierać się na mężczyźnie jako jej jedynym żywicielu. W Stanach Zjednoczonych zdolność zarobkowa większości mężczyzn znacznie spadła od 1970 roku i wiele kobiet poszło do pracy, żeby „wyrównać różnicę”. Według niektórych najnowszych szacunków kobiety były jedynym, głównym lub równorzędnym żywicielem rodziny w ponad połowie amerykańskich gospodarstw domowych. Pojawia się w związku z tym pytanie, kto będzie się zajmował dziećmi, chorymi czy seniorami. Kto przygotuje obiad i posprząta dom?

O ile kobiety w Europie i Ameryce na dojazdy do pracy poświęcają średnio 28 minut dziennie, wiele niań z Filipin, Sri Lanki i Indii musi przejechać pół świata, by dostać pracę. Niektóre imigrantki z Trzeciego Świata odnajdują tu coś w rodzaju „wyzwolenia”, a przynajmniej

dostają szansę, by być niezależną żywicielką rodziny i poprawić materialny byt swoich dzieci. Inne, mniej szczęśliwe trafiają pod kontrolę pracodawców-przestępców – ich paszport zostaje skradziony, blokuje się im możliwość poruszania się, zmusza do pracy bez wynagrodzenia w domach publicznych lub do tego, by obok sprzątanania i opieki nad dziećmi świadczyły w bogatych domach również usługi seksualne. Ale w najbardziej nawet typowych przypadkach, kiedy pełen dobrej woli pracodawca płaci pensję w terminie, migrantki z Trzeciego Świata mogą odnieść sukces, tylko przejmując domowe role odrzucone przez kobiety ze średnich i wyższych klas w Pierwszym Świecie – te same role odrzucili wcześniej, oczywiście, mężczyźni. A ich „dojazdy” oznaczają koszty, z którymi dopiero będziemy musieli się zmierzyć.

Migracje kobiet z Trzeciego Świata do „kobiecej pracy” w bogatych krajach nie przyciągnęły większej uwagi badaczy czy mediów – z przyczyn, które wystarczająco łatwo jest odgadnąć. Po pierwsze, wiele imigrantek, choć wcale nie wszystkie, to kobiety kolorowe, które rutynowo doświadczają rasowego „pomijania”, jak np. Algierczycy we Francji, Meksykanie w Stanach Zjednoczonych czy Azjaci w Wielkiej Brytanii. Do rasizmu dokłada się prywatna „wewnątrzdomowa” natura pracy tak wielu nowych migrantek. W przeciwieństwie do pracowników fabryk, którzy gromadzą się w dużej liczbie, czy dobrze widzialnych na ulicach taksówkarzy, nianie i gosposie często żyją w ukryciu, po jednej lub dwie, za zamkniętymi drzwiami prywatnych domów. Ze względu na sprzeczną z prawem naturę ich pracy pracownice seksualne są tym bardziej ukrywane przed publicznymi spojrzzeniami.

Przynajmniej w przypadku niań i gospoś niewidzialność pracujących migrantek łączy się z jeszcze jednym czynnikiem, który chyba ma większe znaczenie dla ich bogatych pracodawców. W zachodniej kulturze indywidualizmu – szczególnie wyraźnej w Stanach Zjednoczonych – walczy się z dowodami przyjęcia pomocy czy świadectwami ludzkiej współzależności właściwie każdego rodzaju. Dlatego dla wiecznie spieszącej się klasy średniej służba domowa przestała być eksponowanym symbolem statusu, ubieranym w białe fartuszki i czepki, ale pozostaje na drugim planie lub wręcz znika, gdy pojawia się towarzystwo. Co więcej, bogate kobiety sukcesu coraz częściej uzyskują swój status nie dzięki temu, że mają wolny czas, jak się to działo jeszcze 100 lat temu, ale dlatego, że rzekomo „radzą sobie ze wszystkim” – robią karierę w pełnym wymiarze godzin, mają wspaniałe dzieci, zadowolonego małżonka i dobrze prowadzony dom. Aby podtrzymać tę iluzję, zatrudniane gospodynie domowe i nianie doprowadzają dom do idealnego porządku, jak w hotelu, karmią i kąpią dzieci, gotują i sprzątają – a następnie w magiczny sposób znikają z pola widzenia.

Styl życia w Pierwszym Świecie umożliwia globalny transfer usług związanych z tradycyjną rolą żony – opiekę nad dziećmi, dbanie o dom i seks – z biednych krajów do bogatych. Uogólniając i zapewne zbyt upraszczając sprawę: we wcześniejszych fazach imperializmu kraje Północy czerpały zasoby naturalne i produkty rolne (np. kaczuk, metale i cukier) z podbitych przez siebie i skolonizowanych obszarów. Dzisiaj wciąż opieramy się na krajach Trzeciego Świata w zakresie pracy na roli i w przemyśle, ale bogate kraje starają się czerpać stamtąd coś, co trudniej zmierzyć czy skwantyfikować, a co bardzo przypomina miłość. Nianie w rodzaju Josephine wnoszą do odległych rodzin, które dają im pracę, prawdziwe macierzyńskie uczucia – bez wątplenia spotęgowane przez łamiącą serce nieobecność ich własnych dzieci pozostawionych w biednych

krajach. Podobnie kobiety, które migrują od kraju do kraju, gdzie pracują jako gosposie, wnoszą nie tylko siłę swoich mięśni, ale też umiejętności interpersonalne, które w innym wypadku zapewne wzbogaciłyby ich własne rodziny. Pracownice seksualne zapewniają substytut seksualnej i romantycznej miłości, a przynajmniej przelotnego seksualnego towarzystwa. Wszystko wskazuje na to, że bogate części świata zużyły niemal do cna cenne zasoby emocjonalne i seksualne i muszą zwrócić się po nowe dostawy do biedniejszych regionów.

Istnieje sporo historycznych precedensów owej globalizacji tradycyjnych usług świadczonych przez kobiety. Dawno temu na Środkowym Wschodzie kobiety z podbitych na wojnie ludów regularnie brano w niewolę i przywożono do pracy w gospodarstwach domowych i jako konkubiny dla zwycięzców. Wśród Afrykanów sprowadzanych w charakterze niewolników do pracy w Ameryce Północnej od XVI do XIX wieku około ⅓ stanowiły kobiety i dzieci. Wiele z tych kobiet miało zostać konkubinami, służącymi lub pełnić obie te role naraz. W XIX wieku Irlandki – i wiele kobiet z rolniczych regionów Anglii – przyjeżdżały do angielskich miast i miasteczek na służbę w domach rosnącej w siłę wyższej klasy średniej. Usługi, które uważano za przyrodzone kobietom – opieka nad dziećmi, praca w domu i seks – rzadko zdobywały im uznanie czy dobrą płacę. Ale zawsze był na nie wystarczający popyt, by w razie potrzeby pokonywać poważne odległości. W dzisiejszych czasach nowością stanowi ogromna liczba migrujących kobiet i to, że pokonują bardzo długie dystanse. Statystyki imigracyjne pokazują, że przemieszczają się ogromne liczby kobiet, najczęściej z biednych krajów do bogatych. Chociaż ogólne statystyki nie pozwalają konkretnie stwierdzić, jakiej pracy się ostatecznie podejmują, istnieją przesłanki wskazujące, że większość zajmuje się „pracą opiekuńczą”, którą wykonują albo w prywatnych domach, albo w rozmaitych instytucjach – szpitalach, hospicjach, ośrodkach opieki nad dziećmi czy domach opieki dla seniorów.

Większość kobiet, tak samo jak mężczyźni, migruje z Południa na Północ i z ubogich krajów do bogatych. Najczęściej udają się do najbliższego względnie bogatego kraju – najchętniej takiego, którego język znają, albo gdzie panuje bliska im kultura i religia. Istnieją również lokalne przepływy migracyjne, np. z północy na południe Tajlandii czy ze wschodnich Niemiec do zachodnich. Jeśli jednak chodzi o przepływy regionalne lub ponadregionalne, najlepiej widoczne są cztery szlaki. Jeden prowadzi z Azji Południowo-Wschodniej na bogaty w ropę Środkowy i Daleki Wschód – z Bangladeszu, Indonezji, Filipin i Sri Lanki do Bahrajnu, Omanu, Kuwejtu, Arabii Saudyjskiej, Hongkongu, Malezji i Singapuru. Drugi nurt migracji prowadzi z byłego bloku radzieckiego do Europy Zachodniej – z Rosji, Rumunii, Bułgarii i Albanii do Skandynawii, Niemiec, Francji, Hiszpanii, Portugalii i Wielkiej Brytanii. Trzeci wiedzie z Ameryki Południowej i Środkowej na północ, w szczególności z Meksyku do Stanów Zjednoczonych. Ten nurt migracji akademicy uznają za najdłużej utrzymujący się prąd migracyjny na świecie. Czwarty nurt biegnie z Afryki do różnych części Europy. Do Francji trafia wiele emigrantek z Maroka, Tunezji i Algierii. Włochy to stacja docelowa dla pracownic z Etiopii, Erytrei i Republiki Zielonego Przylądka.

Imigrantki najczęściej przejmują zadania gospodyń i służby domowej. Odkąd kobiety stanowią coraz większą i rosnącą część migrujących pracowników, kraje docelowe notują dramatyczny napływ służby domowej o zagranicznych korzeniach. W latach 40. XX wieku

60% służby domowej w Stanach Zjednoczonych stanowiły Afroamerykanki, dzisiaj szeroko zastępowane przez Latynoski, przede wszystkim z Meksyku i innych państw Ameryki Środkowej. W Anglii migrantki z Azji zastąpiły niegdysiejszą irlandzką i portugalską służbę domową. We francuskich miastach kobiety z Afryki Północnej zastępują młode Francuzki z regionów wiejskich. W zachodniej części Niemiec kobiety pochodzenia wiejskiego ustąpiły miejsca Turczynkom i kobietom z Niemiec wschodnich.

Skąd bierze się ten transfer tradycyjnych usług kobiecych z biednych do bogatych części świata? Powody, niestety, dość łatwo zgadnąć. Kobiety w krajach Zachodu coraz częściej podejmują pracę zarobkową i w związku z tym potrzebują płatnego zastępstwa do obsługi domu, opieki nad dziećmi i osobami starszymi. Natomiast kobiety z biednych krajów mają dość oczywisty powód, by wyjechać: względne lub skrajne ubóstwo. „Deficyt opieki” obecny w bogatszych krajach, odkąd kobiety dołączyły do szeregów siły roboczej, **wyciąga** migrantki z Trzeciego Świata i krajów postkomunistycznych, podczas gdy bieda je **wypycha** (por. przyp. 1 we wprowadzeniu do tej części).

W ogólnym zarysie takie wyjaśnienie się potwierdza. W całej Europie Zachodniej, na Tajwanie i w Japonii, a przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Szwecji zatrudnienie kobiet od lat 70. XX wieku wydatnie wzrosło. W Stanach Zjednoczonych udział w pracy zarobkowej matek dzieci w wieku do lat sześciu wzrósł z 15% w 1950 roku do 65% dzisiaj. Kobiety stanowią 46% siły roboczej w tym kraju. ¾ matek dzieci do lat 18 i niemal ⅓ matek dzieci w wieku do roku lat podejmuje dziś pracę zarobkową. Co więcej, zgodnie z najnowszymi badaniami Międzynarodowej Organizacji Pracy, pracujący Amerykanie pod koniec lat 90. spędzali w pracy średnio więcej godzin niż w latach 70. Niektóre wskaźniki pozwalają sądzić, że liczba godzin spędzanych w pracy przez kobiety zwiększyła się bardziej niż w przypadku mężczyzn, zwłaszcza jeśli chodzi o kobiety na kierowniczych stanowiskach i wysoko wykwalifikowane profesjonalistki.

Jednocześnie w ciągu ostatnich 30 lat bogate kraje znacznie się wzbogaciły, a kraje biedne ubożały – zarówno w skali względnej, jak i bezwzględnej. Szczególnie uderzają globalne nierówności płacowe. Np. pensja filipińskiej gosposi w Hongkongu jest 15 razy wyższa niż ta, jaką może otrzymać jako nauczycielka w szkole we własnym kraju. Poza tym biedne kraje zwracające się po pożyczki do Międzynarodowego Funduszu Walutowego czy Banku Światowego zmuszone są często wprowadzić u siebie tzw. programy stabilizacyjne, które mają katastrofalne konsekwencje dla ubogich, a zwłaszcza biednych kobiet i dzieci. Aby bowiem móc się ubiegać o pożyczkę, rządy muszą często zdewaluować walutę, co sprawia, że twarda waluta bogatych krajów staje się na wagę złota, podczas gdy „miękki” pieniądz lokalny nadaje się tylko do wypychania poduszek. Programy dostosowania strukturalnego wymagają też cięć we wspieraniu „branż niekonkurencyjnych” i redukcji wydatków publicznych na służbę zdrowia czy subwencje żywieniowe dla najuboższych. W biednych krajach obywatele obojga płci są więc silnie zmotywowani do tego, by szukać pracy w mniej pechowych częściach globu.

Pomyłką byłoby jednak tłumaczyć globalizację pracy kobiet wyłącznie wspólnotą potrzeb wśród kobiet – jedna ich część w krajach rozwiniętych potrzebuje pomocy, podczas gdy inna, w biednych krajach, potrzebuje pracy. Takie ujęcie sprawy nie bierze pod uwagę

ewidentnej porażki rządów Pierwszego Świata, jeśli chodzi o uwzględnianie potrzeb wynikających z wejścia kobiet w szeregi siły roboczej. Zredukowane amerykańskie – a w mniejszym stopniu również europejskie – państwo dobrobytu stało się „niewypłacalnym ojcem”. Stany Zjednoczone, inaczej niż reszta uprzemysłowionego świata, nie zapewniają pracującym matkom publicznej dziennej opieki nad dziećmi ani nie gwarantują płatnych zwolnień rodzinnych i lekarskich. Co więcej, seria przewrotów podatkowych w latach 80. poskutkowało ograniczeniem godzin otwarcia bibliotek, a także uderzyła w programy pozaszkolne i pozalekcyjne. Nic podobnego nie wydarzyło się w Europie. Wciąż jednak szeregi siły roboczej zasilają dziesiątki milionów mieszkanki Europy Zachodniej, które wcześniej nie pracowały – i nie towarzyszy temu zjawisku proporcjonalna rozbudowa usług publicznych.

Po drugie, postrzeganie globalizacji pracy domowej jedynie jako układu między kobietami kompletnie pomija rolę mężczyzn. Wiele badań, w tym kilka naszych własnych, wskazuje, że kiedy Amerykanki zaczęły pracować zarobkowo, mężczyźni w ich rodzinach nie zrobili zbyt wiele, by zwiększyć swój wkład w pracę domową. Właściwie tylko jeden na pięciu mężczyzn w pracujących parach, z którymi w latach 80. Hochschild prowadziła wywiady do książki *The Second Shift* (Druga zmiana), udzielał się w pracy domowej. Także późniejsze studia dają do zrozumienia, że o ile pracujące matki wykonują nieco mniej pracy w domu niż ich odpowiedniczki 20 lat temu, większość mężczyzn robi tylko trochę więcej. W przypadku rozwodu mężczyźni najczęściej zrzekają się odpowiedzialności za dzieci na rzecz byłych żon. W większości kultur poza Stanami Zjednoczonymi silna tradycja jeszcze bardziej zniechęca mężczyzn do zabierania się za „kobiecą pracę”. Ujmując więc rzecz ściślej, obecność zagranicznych niań nie tyle pozwala bogatym kobietom pracować, co raczej umożliwia bogatym **mężczyznom** nadal unikać „drugiej zmiany”.

Mężczyźni w bogatszych krajach są również w oczywisty sposób bezpośrednio odpowiedzialni za popyt na imigrujące pracownice seksualne – a także za seksualne nadużycia wobec wielu imigrantek pracujących jako służba domowa. Zastanawialiśmy się, skąd tak specyficzne zapotrzebowanie na partnerki seksualne „z importu”. Odpowiedź częściowo tkwi w tym, że nowe imigrantki biorą na siebie najmniej poszukiwane zajęcia, a ze względu na epidemię AIDS jeszcze mniej kobiet z Pierwszego Świata z rozmysłem decyduje się na prostytutkę. Ale być może częściowo zapotrzebowanie to wynika z erotycznego powabu tego, co „egzotyczne”. Imigrantki mogą się wydawać pożądanymi partnerkami seksualnymi z tych samych powodów, dla których pracodawczynie z Pierwszego Świata są przekonane o ich szczególnym talencie opiekuńczym. Uznaje się, że ucieleśniają one tradycyjne kobiece zalety, takie jak opiekuńczość, uległość i chęć sprawiania przyjemności. Niektórzy mężczyźni odczuwają nostalgię za tego typu cechami, które utożsamiają z minioną epoką. W czasach gdy wiele zarabiających kobiet na Zachodzie przystosowuje się do konkurencyjnej kultury „męskiej” pracy i żąda szacunku za to, że odniosło sukces w męskim świecie, wielu mężczyzn upatruje w „egzotycznym Oriencie” i „gorącokrwistych tropikach” kobiety z nostalgicznej, wymyślonej przeszłości.

Oczywiście nie wszystkie pracownice seksualne migrują dobrowolnie. Przemysłnicy szmulgują i sprzedają w niewolę kobiety i dziewczynki, a liczba seksualnych niewolnic alarmująco rośnie. Ponieważ przemyt ludzi jest nielegalny i pozostaje w tajemnicy, trudno jest podawać

liczby z jakąkolwiek pewnością. Kevin Bales szacuje, że w liczącej 60 mln ludzi Tajlandii pół miliona kobiet prostytuuje się, a co dwudziesta z nich to w istocie niewolnica. Wiele tych kobiet to córki sprzedawane do miejskich burdeli na południu przez rodziny z górystej północy. Część z nich, wierząc w obietnice pracy i pieniędzy, dobrowolnie decyduje się na podróż, by już po kilku dniach zorientować się, że „pośrednicy” to w rzeczywistości sutenerzy, którzy kradną im paszport, wmawiają im, że są im winne pieniądze i robią z nich prostytutki-niewolnice. Inne kobiety są porywane lub sprzedawane przez zubożałe rodziny – a następnie przemycane do domów publicznych. Jeszcze gorszy los spotyka kobiety z pogranicza Laosu i Birmy, które uciekają przed dramatycznym ubóstwem i represjami w domu tylko po to, by wpaść w ręce tajlandzkich handlarzy niewolników.

Czynniki, które przyciągają migrantki do bogatych krajów, wcale nie są tak oczywiste, jak się wydaje na pierwszy rzut oka. Podobnie jak czynniki, które je wypychają. Z pewnością ważną rolę odgrywa względne ubóstwo, ale – co interesujące – kobiety te często wcale nie pochodzą z najbiedniejszych warstw swojego społeczeństwa. W rzeczywistości są zazwyczaj lepiej wykształcone i pochodzą z bogatszych środowisk niż migranci-mężczyźni. Wiele migrantek z Filipin i Meksyku ma np. dyplomy szkół średnich i wyższych, a w kraju pochodzenia podejmowało typowe, choć nisko płatne zajęcia klasy średniej. Jedno z badań wskazuje, że wśród imigrantek z Meksyku jest coraz więcej coraz lepiej wykształconych kobiet. 30 lat temu w Stanach Zjednoczonych większość urodzonych w Meksyku służących była kiepsko wykształcona. Dziś większość z nich ma przynajmniej maturę i przed wyjazdem do Stanów Zjednoczonych pracowała jako urzędniczki niższego szczebla, sprzedawczynie czy pracownice wykwalifikowane. Kobiety te najprawdopodobniej są wystarczająco przedsiębiorcze i śmiałe, by oprzeć się społecznym naciskom na pozostanie w domu i akceptację swego losu.

Na decyzje kobiet o emigracji wpływają również czynniki pozaekonomiczne – a przynajmniej czynniki, które nie są bezpośrednio związane z ekonomią. Kobieta może chcieć uciec przed oczekiwaniami, że zajmie się starszymi członkami rodziny, będzie oddawała wyplatę mężowi lub ojcu albo będzie musiała być posłuszną agresywnemu małżonkowi. Migracja może też być odpowiedzią na porażkę w małżeństwie i związaną z tym konieczność utrzymywania dzieci bez pomocy mężczyzny. Pewne tendencje mogą sprawiać, że mężczyźni z Trzeciego Świata są mniej pożądanym materiałem na mężów. Bezrobocie wśród mężczyzn jest szczególnie wysokie w tych krajach, które dostarczają kobiecej służby domowej do Pierwszego Świata. Nie potrafiąc zarobić na życie, mężczyźni ci często demoralizują się i przestają udzielać się w rodzinie w jakikolwiek sposób.

Do pewnego więc stopnia globalizacja opieki nad dziećmi i pracy domowej łączy ze sobą ambitne i niezależne kobiety z całego świata: zorientowane na karierę przedstawicielki wyższej klasy średniej z bogatego kraju i ambitne kobiety z kruszącej się w posiadach gospodarki Trzeciego Świata lub krajów postkomunistycznych. Tyle że pozwala im się spotkać nie tak, jak lubiły sobie niegdyś wyobrażać feministki drugiej fali z bogatych krajów, bynajmniej nie jako siostry i sojuszniczki w walce o wspólne cele. Spotykają się za to jako pani i służąca, pracodawczynie i pracownica, naznaczone ogromną różnicą przywilejów i szans.

25. Niewolnictwo i gender: podwójny wyzysk kobiet¹

Beth Herzfeld

Wielu osobom słowo „niewolnictwo” przychodzi na myśl obrazki z odległej historii: transatlantycki handel, praktyki kupowania i sprzedaży ludzi, które w nowoczesnym świecie mieliśmy zostawić za sobą, wreszcie – XIX-wieczny ruch abolicjonistów. Ale w rzeczywistości niewolnictwo nie tylko istnieje do dzisiaj, ale nawet się rozrasta. Szacuje się, że obecnie na całym świecie w niewoli pozostaje 27 mln kobiet, dzieci i mężczyzn (Bales 1999, s. 8). Kobiety z Europy Wschodniej zmuszane są do prostytucji na Zachodzie kontynentu, między krajami Afryki Zachodniej wciąż przemycane są dzieci, a mężczyźni zmuszani są do niewolniczej pracy na wielkich plantacjach w Brazylii. Współczesne niewolnictwo może dotknąć ludzi w każdym wieku, każdej płci i rasy, zdarza się na każdym kontynencie i w niemal każdym kraju. Przede wszystkim polega na odpracowywaniu długów (jest to najczęstsza obecnie jego forma), a w swoich najgorszych postaciach – na pracy dzieci. Znajdziemy wiele przykładów na to, że społecznie konstruowane oczekiwania mogą narażać kobiety i dzieci na praktyki zbliżone do niewolnictwa.

Czym jest niewolnictwo?

Współczesne niewolnictwo przybiera wiele form: pracy za długi, pracy przymusowej, wymuszonego, wczesnego małżeństwa. Jego najgorsze postacie to praca dzieci, przemyt ludzi i wreszcie „tradycyjne” niewolnictwo. Wszystkie typy niewolnictwa mają jednak pewne wspólne, kluczowe elementy. Osoba poddana niewolnictwu jest:

1 Artykuł Beth Herzfeld *Slavery and gender: women's double exploitation* ukazał się w: „Gender and Development” 2002, nr 1 (10), s. 50–55.

- zmuszana do pracy pod groźbą użycia przemocy;
- posiadana lub kontrolowana przez „pracodawcę”, zazwyczaj poprzez mentalne i fizyczne nadużycia oraz groźby;
- odczłowieczona, traktowana jak towar, a nawet kupowana i sprzedawana jako „własność”;
- fizycznie zamknięta lub mająca ograniczoną swobodę poruszania i zmiany zatrudnienia.

Jedna osoba może być poddana więcej niż jednej formie niewolnictwa w tym samym czasie. W niektórych przypadkach można być w niewoli przez kilka miesięcy, w innych – przez całe życie, a nawet przekazać ten status swoim dzieciom. Np. w przypadku „pracy za długi” (czasem nazywanej też „odpracowywaniem długów”), należności utrzymujące w niewoli jednostki lub całe rodziny mogą przechodzić z pokolenia na pokolenie.

Specyficzne uwarunkowane przez płeć formy niewolnictwa

Bieda, chciwość, spychanie na margines – zwłaszcza kobiet i dziewcząt oraz grup mniejszościowych – społeczne przyzwolenie i brak politycznej woli rozprawienia się z problemem niewolnictwa to czynniki kluczowe dla utrzymywania się tej opresji. Chociaż niewolnictwo dotyka mężczyzn, kobiet i dzieci, to niektóre jego formy odnoszą się wyłącznie do jednej płci.

Jednym z przykładów jest rytualne niewolnictwo kobiet, jakie odnajdujemy w Afryce Zachodniej. W ramach systemu *Trokosi* dziewczęta zostają oddane przez rodzinę już w wieku siedmiu lat do świątyni w ramach odkupienia za rodzinne przewinienia. Rodzina wierzy, że jeśli nie odda córki, będzie przeklęta. Taki „kontrakt” może się ciągnąć przez wiele pokoleń.

Jedna z byłych *Trokosi* opowiadała:

Wysłano mnie do świątyni, kiedy miałam dziewięć lat, ponieważ moja babka ukradła kiedyś parę kolczyków. Musiałam od świtu do nocy pracować w polu, a kiedy wracałam do domu, nie było dla mnie jedzenia. Kiedy skończyłam 11 lat, kapłan po raz pierwszy usiłował się ze mną przespać. Odmówiłam i zostałam bezlitośnie pobita. Inne dziewczęta w świątyni powiedziały mi, że to się będzie powtarzać, i że jeśli odmówię następnym razem, pobije mnie na śmierć. Więc następnym razem, gdy próbował, poddałam się. Cierpienie było nie do zniesienia, więc spróbowałam uciec do rodziców, ale nie chcieli mnie i z powrotem odesłali do świątyni. Nie mogłam zrozumieć, dlaczego moi rodzice byli dla mnie tacy niedobrzy.

(Anti-Slavery International 2000, s. 11)

Chociaż same dziewczęta nie popełniły żadnego przestępstwa, są zmuszone pracować całymi dniami na polu należącym do kapłana i zachowywać się jak jego żony, w tym zapewniać mu usługi seksualne. Kapłan utrzymuje kilka *Trokosi* naraz. W rzeczywistości traktuje je jak swoją własność.

W bardziej ogólnym ujęciu, czynniki społeczne i kulturowe odgrywają poważną rolę w uwarunkowanych przez płeć decyzjach o oddawaniu dziewcząt lub chłopców do pracy, by posyłać pieniądze rodzinie. Ponieważ w wielu społeczeństwach zakłada się, że dziewczęta

w późniejszym okresie opuszczają rodzinny dom i wyjdą za mąż za członka innej rodziny, często ceni się je niżej i postrzega jako mniej niezbędne od chłopców. W niektórych kulturach wyplatę posagu uznaje się za duże finansowe obciążenie, co sprawia, że córkę uważa się za ciężar dla rodziny (również w samej rodzinie). Wysyłanie młodych dziewcząt do pracy to jeden ze sposobów na złagodzenie tego ciężaru. Pracę, do której idą, uważa się za odpowiednią dla dziewcząt i kobiet: często jest to praca w gospodarstwie (służba domowa), związana z przygotowywaniem i sprzedażą jedzenia lub praca seksualna. W każdej postaci niewolnictwa kobiety i dzieci narażone są na szczególne nadużycia i specyficzne traktowanie ze względu na swoją płęć kulturową. W następnej części przyjrzymy się odpracowywaniu długów i dodatkowym trudnościom, z jakimi muszą się borykać zadłużone kobiety.

Praca za długi a płęć

Według ustaleń Grupy Roboczej ONZ do spraw Współczesnych Form Niewolnictwa co najmniej 20 mln ludzi na całym świecie boryka się z pracą za długi (United Nations 1999, s. 36). Praca za długi występuje najbardziej powszechnie w Azji Południowej, ale odnajdujemy ją również w innych regionach, także w obu Amerykach i Europie. Ludzie popadają w niewolę, gdy wymaga się od nich pracy jako formy zwrotu pożyczki lub w zamian za wypłacone im z góry pieniądze. Zazwyczaj zmusza ich do tego konieczność, ale często zostają podstępem nakłonieni do wzięcia pożyczki, by opłacić tak podstawowe potrzeby jak jedzenie i leki lub sfinansować społeczne zobowiązania, np. kosztowne wesele czy pogrzeb. Niektórzy biorą pożyczkę, by opłacić koszty migracji w poszukiwaniu lepszych dochodów. Odpracowujący długi zazwyczaj pracują dzień w dzień przez długie godziny, bez względu na wiek i stan zdrowia, czasami po siedem dni w tygodniu i 365 dni w roku. W Azji Południowej związane długiem mogą być całe rodziny, w których dzieci muszą pracować tak samo jak dorośli. Po wzięciu pożyczki odpracowujący długi zostają pozbawieni praw do negocjowania terminów i warunków pracy. Obciążani są ogromnymi odsetkami, a ponieważ nie otrzymują nawet płacy minimalnej, cykl odsetek i długu trzyma ich w niewoli. Większość nawet nie posiada dowodu na zawartą umowę, a nawet gdy taki kontrakt istnieje, niewielu potrafi go przeczytać, przez co narażeni są na niekończący się wyzysk.

Praktyka ta ma swoje korzenie we wschodnioazjatyckim systemie kastowym. Nieproporcjonalnie wielu odpracowujących długi to dalitowie i członkowie grup plemiennych na najniższych szczeblach hierarchii kastowej. W niektórych krajach tego regionu przeważającą większość pracowników odpracowujących długi w takich branżach jak rolnictwo czy wydobywanie kamienia stanowią właśnie osoby z tych warstw społecznych.

Dodatkowe trudności stojące przed kobietami

Choć wszyscy pracujący za długi są narażeni na nadużycia, kobiety cierpią dodatkowo przez wzgląd na swój niski status społeczny. Nie tylko muszą pracować wiele godzin w polu i wykonywać prace domowe w gospodarstwie pracodawcy ich męża, ale też powinny spełniać obowiązki domowe u siebie.

Kiedy mąż zostaje pracownikiem za długi, nierzadko jego żona zostaje automatycznie włączona przez pracodawcę w tryby spłacania należności. Spośród pracowników za długi to kobiety i dziewczęta są najbardziej narażone na gwałt ze strony gospodarzy.

Wypowiedź Hinduski Pultalingammy, 45 lat, pracującej za długi od ponad 25 lat:

Mój mąż zmarł pięć lat temu, odpracowując długi. Teraz to ja jestem odpowiedzialna za spłatę obu naszych długów. Idę do pracy na szóstą rano, sprzątam oborę i wykonuję prace domowe w domu gospodarza. Potem idę do pracy w polu, a pod koniec dnia kończę zadania domowe. Wracam do siebie między szóstą a ósmą wieczór, żeby ugotować coś moim dzieciom (...). Zadbam o to, żeby moja córka została w szkole, nie pozwolę jej pójść do pracy dla gospodarza, bo ją „zepsuje”.

(Anti-Slavery International 1999)

Feudalny aspekt pracy za długi oznacza, że osoba dłużnika jest faktycznie własnością wierzyciela aż do spłaty długu. Chociaż formalnie mężczyzna zaciąga dług na siebie, jego żona i dzieci również mogą figurować w umowie. Właściciel niewolnika uznaje, że ma on zaspokajać wszystkie jego potrzeby – w pracy i poza nią – co oznacza, że kobiety są szczególnie narażone na nadużycia.

Obok kobiet szczególnie podatne na nadużycia są dzieci, gdyż uznaje się, że da się je łatwo kontrolować. Poddawane są wyzyskowi, który może być szkodliwy dla ich zdrowia i dobrostanu. Praca w tej kategorii oznacza najgorsze formy pracy dzieci.

Najgorsze formy pracy dzieci

Międzynarodowa Organizacja Pracy (ILO 1996) szacuje, że z 250 mln dzieci w wieku 5–14 lat, które pracują w krajach rozwijających się, aż 120 mln pracuje w pełnym wymiarze godzin, a 80 mln naraża w pracy swoje zdrowie oraz psychiczny i fizyczny dobrostan. Liczby te nie obejmują poddanych najgorszym formom pracy dzieci w Europie i Ameryce Północnej.

Zgodnie z artykułem 2. 182. *Konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy dotyczącej zakazu i natychmiastowych działań na rzecz eliminowania najgorszych form pracy dzieci* (cytaty polskie za Dz.U. 04.139.1474 z 18 czerwca 2004 roku), dziecko oznacza każdą bez wyjątku osobę poniżej 18. roku życia. Definicja najgorszych form pracy dzieci (Art. 3, tamże) obejmuje:

a) wszystkie formy niewolnictwa lub praktyk podobnych do niewolnictwa, takich jak sprzedaż i handel dziećmi, niewolnictwo za długi i pańszczyzna lub praca przymusowa albo obowiązkowa, w tym przymusowe lub obowiązkowe rekrutowanie dzieci do udziału w konflikcie zbrojnym;

b) korzystanie, angażowanie lub proponowanie dziecka do prostytucji, produkcji pornografii lub przedstawień pornograficznych;

c) korzystanie, angażowanie lub proponowanie dziecka do nielegalnych działalności, w szczególności do produkcji i handlu narkotyków, jak to określają stosowne traktaty międzynarodowe;

d) pracę, która ze względu na swój charakter lub okoliczności, w jakich jest prowadzona, może zagrażać zdrowiu, bezpieczeństwu lub moralności dzieci.

Choć niektóre rodzaje pracy mogą pozytywnie wpływać na rozwój dziecka i zapewniać ważne źródło dochodów, pomagając w utrzymaniu jego rodziny, miliony dzieci na całym świecie zmusza się do pracy, która jest dla nich szkodliwa lub wiąże się z ekstremalnym wysiłkiem. Odmawia się im prawa do edukacji oraz naraża ich zdrowie psychiczne i fizyczne, a niekiedy nawet życie.

Uwarunkowane przez płeć różnice w praktykach pracy

Pracodawcy wyzyskiwacze często wolą dzieci od dorosłych, ponieważ są one bardziej podatne, łatwiejsze do kontrolowania, tańsze i mniej skłonne domagać się lepszych warunków pracy i wyższych płac. Większość dzieci na całym świecie pracuje w rolnictwie, choć najszerszą pojedynczą kategorią zatrudnienia dziewczynek jest praca domowa w obcym gospodarstwie. Odzwierciedla to powszechnie zakorzenione w kulturze przekonanie, że dziewczęta pasują do pracy przy zadaniach domowych. Dzieci sprzedają również jedzenie na targach oraz bywają „odsprzedawane” do pracy seksualnej. Chłopcy częściej angażowani są do pracy na farmach i przy hodowli zwierząt, w kamieniołomach (choć w Nepalu łupaniem kamieni zajmują się też dziewczynki), w rybołówstwie i niekiedy w fabrykach. W Azji Południowej dziewczynki wykonują bransoletki albo razem z chłopcami tkają dywany w niewielkich warsztatach.

W niektórych przypadkach dzieci lub ich rodzice chwytają przynętę przemytników – fałszywe obietnice dobrej, dobrze płatnej pracy i przyuczenia do zawodu. Kiedy indziej dzieci są porywane, jak w przypadku chłopców ścigających się na wielbłądach czy dzieci zmuszanych do walki po stronie największej grupy partyzanckiej w Ugandzie, Armii Bożego Oporu (Lord's Resistance Army, LRA). Małych chłopców od lat czterech porywa się z Pakistanu, Bangladeszu i różnych części Afryki, by na obszarach afrykańskiego Środkowego Wschodu pracowali jako jeźdźcy w wyścigach wielbłądów. Są pożądanymi ze względu na niski wzrost i małą wagę, a przed wyścigiem nie daje im się jedzenia, żeby byli jak najlżejsi. Zdarzają się przypadki bicia, poważnych uszkodzeń ciała i śmierci. Zapłaty nie otrzymują.

Uznaje się, że w północnej Ugandzie porwane dzieci – chłopcy i dziewczynki – stanowią 90% sił organizacji partyzanckiej Armia Bożego Oporu (Coalition Against the Use of Child Soldiers 1999, s. 114). Chłopców wykorzystuje się do walki, plądrowania wiosek i porywania innych dzieci. Dziewczynki również trenowane są do walki, ale przede wszystkim oddaje się żołnierzom Armii jako seksualne niewolnice lub „żony” (Coalition Against the Use of Child Soldiers 1999, s. 115). Jeśli odmówią, są zabijane.

Dzieci pracujące poza swoją rodziną są szczególnie narażone na nadużycia, gdyż znajdują się pod całkowitą kontrolą pracodawcy. Pracują przez długie godziny za niewielkim lub zgoła żadnym wynagrodzeniem i wielu przypadkach śpią w tym samym miejscu, gdzie pracują.

Czternastoletnia Roushan (imię zmienione) została przemycona z Bangladeszu do Indii, kiedy miała dziesięć lat. Zabrano ją na granicę i sprzedano kobiecie za 500 taka (6 dolarów), a ta następnie odsprzedała ją do fabryki bransoletek. „Nie wiedziałam za dobrze, jak się robi bransoletki, co powodowało, że mnie bito. Starszym dziewczynkom w fabryce grozono, że jeśli nie będą dobrze pracować, przyjdą do nich mężczyźni, którzy je skrzywdzą”. Ok. 150

dziewczynek i młodych kobiet zamknięto w tym samym domu, w którym pracowały. Pracowały przez długie godziny i spały w tym samym miejscu. Nie było tam łóżek ani poduszek, więc Roushan sypiała, siedząc oparta o ścianę (Anti-Slavery International 2001).

Praca na rzecz eliminacji niewolnictwa

Mimo tak wielkiej skali niewolnictwa zmiany są możliwe. Anti-Slavery International, najstarsza światowa organizacja praw człowieka, pracuje na poziomach lokalnych, krajowych i międzynarodowym, starając się wyeliminować różne formy niewolnictwa na całym świecie.

Na poziomie międzynarodowym i na poziomach krajowych Anti-Slavery International wywiera naciski na rządy, które nie wprowadziły w życie istniejących przepisów, by to zrobiły. Międzynarodowe i krajowe prawa zakazujące niewolnictwa już istnieją. Wśród podstawowych międzynarodowych dokumentów znajduje się *Powszechna deklaracja praw człowieka* z 1948 roku, która obejmuje wszystkie państwa członkowskie ONZ. Zakazuje ona praktykowania niewolnictwa pod jakąkolwiek postacią. Uzupełniająca *Konwencja Narodów Zjednoczonych w sprawie zniesienia niewolnictwa, handlu niewolnikami oraz instytucji i praktyk zbliżonych do niewolnictwa* z 1956 roku, którą ratyfikowała większość państw, oraz *Konwencja nr 29 Międzynarodowej Organizacji Pracy dotycząca pracy przymusowej lub obowiązkowej* z 1930 roku to najważniejsze narzędzia międzynarodowe zakazujące pracy przymusowej. Jednak brak woli politycznej, by egzekwować te prawa i opracować lub dostosować lokalne przepisy w tym obszarze, sprawia, że takie formy niewolnictwa jak odpracowywanie długów wciąż istnieją.

Dzieci dodatkowo chroni artykuł 32. przyjętej przez ONZ *Konwencji o prawach dziecka* z 1989 roku stanowiący w punkcie 1., że: „Państwa-Strony uznają prawo dziecka do ochrony przed wyzyskiem ekonomicznym, przed wykonywaniem pracy, która może być niebezpieczna lub też może kolidować z kształceniem dziecka, bądź może być szkodliwa dla zdrowia dziecka lub jego rozwoju fizycznego, umysłowego, duchowego, moralnego lub społecznego” (cyt. polski za Dz.U. 1991 nr 120 poz. 526). 182. *Konwencja Międzynarodowej Organizacji Pracy dotycząca zakazu i natychmiastowych działań na rzecz eliminowania najgorszych form pracy dzieci* określiła, które z tych form pracy dzieci powinno się wykorzystać w trybie absolutnego priorytetu. Anti-Slavery International współpracuje z lokalnymi organizacjami partnerskimi na całym świecie, by skłonić rządy do ratyfikowania i wprowadzenia w życie tego rozwiązania.

W przypadkach, gdy nie istnieje stosowna legislacja, Anti-Slavery International wywiera na rządy nacisk, by opracowały odpowiednie zapisy i wspiera ich wprowadzenie w życie. W wielu przypadkach niewolnictwo w rodzaju odpracowywania długów czy praktyk wykorzystywania dzieci do służby domowej lub sprzedaży towarów na targu są już tak zinstytucjonalizowane, że nie postrzega się ich w kategoriach problemu. Podnoszenie świadomości w krajach, gdzie tego rodzaju praktyki są rozpowszechnione, jest kluczowym elementem strategii, jeśli opinia publiczna ma poprzeć inicjatywy na rzecz eliminacji takich nadużyć.

Istnieje wiele przykładów na to, że podnoszenie świadomości może prowadzić do znaczących zmian. Partner Anti-Slavery International w Togo, organizacja WAO Afrique (World Association for Orphans), doprowadziła do tego, że społeczności zaczęły sobie uświadamiać zagrożenia związane z pracą domową dzieci – a to dzięki pouczaniu pracodawców i samych dzieci o prawach dziecka. Ta sama organizacja oferuje dzieciom-byłym służącym szkolenia, dzięki którym zyskują one życiową alternatywę i nie są zdane wyłącznie na wyzyskujących pracodawców.

Podsumowanie

Jeśli eliminacja niewolnictwa ma nastąpić i być skuteczna, uwolnieni niewolnicy muszą mieć przed sobą realne alternatywy. Trzeba więc wziąć się za rozwiązanie problemu ubóstwa. W Nepalu, gdzie w 2000 roku rząd zdelegalizował pracę za długi, tysiące wyzwolonych pracowników wysiedlono z ich ziemi. Musieli zamieszkać w skleconych naprędce obozach na poboczach dróg i w lasach, ponieważ rządowi nie udało się ani zapewnić im pomocy, ani – mimo obietnic – przyznać im gruntów. W efekcie wolność nie miała dla nich wielkiego znaczenia.

Niewolnicy, aby się wyzwolić, muszą się uwłasnowolnić. Dotyczy to szczególnie przypadków kobiet i dziewcząt, które wzięto do niewoli, i które żyły w społeczeństwach o niskim statusie kobiet. W takich wypadkach skuteczne może się okazać podważanie społecznych przekonań na temat kobiet i dziewcząt, a także opracowanie programów szkoleniowych oraz schematów wychodzenia z ubóstwa, które dadzą kobietom poczucie siły i pozwolą im rozwinać wiarę w siebie.

Jeśli niewolnictwo ma zostać zniesione, trzeba zastopować prowadzącą do wyzysku siłę ubóstwa, marginalizacji i społecznego przyzwolenia. W rozwiązaniach trzeba brać pod uwagę spotęgowany wyzysk kobiet, zwłaszcza w takich przypadkach, gdy w niewoli znajdują się całe rodziny, a także kwestionować obowiązujący w wielu krajach niski status kobiet, gdyż taki układ społeczny wzmacnia warunki szczególnie korzystne dla niewolnictwa.

Bibliografia

- Anti-Slavery International, *Interview with Pultalingamma*, Anti-Slavery International, Indie, kwiecień 1999.
- Anti-Slavery International, „The Reporter” 2000, Series VIII, nr 1 (6).
- Anti-Slavery International, *Interview with Roushan*, Anti-Slavery International, Londyn, listopad 2001.
- Bales K., *Disposable People*, University of California Press, Berkeley 1999.
- Brown P., *The New ILO Worst Forms of Child Labour Convention 1999: Do You Know ...?*, Geneva NGO Group for the Convention on the Rights of the Child Sub-Group on Child Labour, Anti-Slavery International, Genewa 2001.

Coalition Against the Use of Child Soldiers, *The Use of Child Soldiers in Africa: A Country Analysis of Child Recruitment and Participation in Armed Conflict*, Coalition Against the Use of Child Soldiers, Londyn 1999.

ILO, materiały prasowe, ILO, Genewa, 12 listopada 1996.

ILO, *A New Tool to Combat the Worst Forms of Child Labour: ILO Convention 182*, ILO, Genewa 1999.

United Nations, *Report of the Working Group on Contemporary Forms of Slavery*, 24th Session, E/CN.4/Sub. 2/1999/17, United Nations Economic and Social Council, Genewa, 20 czerwca 1999.

26. Dwie strony medalu: globalizacja i rosnąca popularność ponadnarodowej pracy opiekuńczej¹

Jean L.Pyle

Niniejszy tekst koncentruje się na ponadnarodowych przepływach opiekuńczej siły roboczej w ostatnim okresie globalizacji, w szczególności zaś na tym, kto jest (a kto nie jest) przedmiotem opieki². Problem pracy opiekuńczej ma wyraźnie genderowy wymiar, a jednocześnie ukazuje wiele innych nierówności, takich jak klasa społeczna, wiek, pochodzenie narodowe i etniczne, orientacja seksualna, rasa, kultura. Ma aspekty – i konsekwencje – ekonomiczne, polityczne, społeczne, etyczne i moralne. To kwestia krytyczna dla wszystkich zaangażowanych stron: dla jednostek, które migrują, by świadczyć pracę opiekuńczą, dla ich rodzin i gospodarstw domowych, dla instytucji, w których pracują, oraz – po równo – dla krajów pochodzenia opiekunek i ich pobytu. Praca opiekuńcza – oraz to, kto jest i kto nie jest jej przedmiotem – to także jeden z najistotniejszych obszarów zainteresowania w kontekście zrównoważonego rozwoju społecznego. Jak wskazuje Program Narodów Zjednoczonych do spraw. Rozwoju:

Studia nad globalizacją i jej wpływem na życie ludzi koncentrują się na dochodach, zatrudnieniu, edukacji i innych szansach. Mniej natomiast widoczny i często pomijany jest wpływ globalizacji na opiekę i pracę opiekuńczą – zadanie troszczenia się o osoby zależne, dzieci, chorych i seniorów. (...) Rozwój społeczny wspiera się nie tylko przez

1 Tekst jest skróconą wersją artykułu Jean L.Pyle *Globalization and the increase in transnational care work: the flip side*, który ukazał się w „Globalizations” 2006, nr 3 (3), s. 297–315. Oryginalna wersja zawiera ustęp poświęcony kobietom – ofiarom przemytu.

2 Odnoszę się tu do ostatnich trzech i pół, czterech dekad. Inne okresy to np. późny wiek XIX do pierwszej wojny światowej oraz lata po drugiej wojnie światowej.

zwiększanie dochodów, system szkolnictwa, zdrowie, uwłasnowolnienie i czyste środowisko, ale również poprzez opiekę. (...) Opieka, którą niekiedy określa się mianem reprodukcji społecznej, jest szczególnie istotna z punktu widzenia trwałego ekonomicznego rozwoju.

(UNDP 1999, s. 77)

Reguła jest, że kobiety z regionów o niższych dochodach zapewniają pracę opiekuńczą – służbę domową, opiekę nad dziećmi i usługi zdrowotne – gospodarstwom w obszarach o wyższych dochodach. Niekoniecznie jednak wyjeżdżają kobiety najbiedniejsze. Np. wiele migrujących Filipinek uznaje się w ich kraju za należące do klasy średniej (Parreñas 2001b). Często są dobrze wykształcone i mówią po angielsku (Lan 2003; Cheng 2004). Niektóre z nich zostawiają własne dzieci pod cudzą opieką, kształtując w ten sposób globalne łańcuchy opieki (Hochschild 2000; ILO 2004a). Ich rodziny stają się ponadnarodowe; a zadania rodzicielskie muszą być spełniane ponad granicami (Parreñas 2001a; Asis i in. 2004).

Rządy często zachęcają pracowników do migrowania w poszukiwaniu zatrudnienia – zwłaszcza gdy chodzi o kraje rozwijające się o niższych dochodach, które często niosą ciężkie brzemie zadłużenia. Kobiety stanowią cenną „eksportową siłę roboczą”, ponieważ badania pokazują, że ze znacznie większym prawdopodobieństwem niż mężczyźni będą przysyłać do domu pieniądze (Samarasinghe 1998; Blue 2004; Connell, Brown 2004).

Na temat służby domowej istnieje spora literatura, w której głównie bada się Azję, Stany Zjednoczone i Europę Zachodnią. Studia te dokumentują, jak postrzega się pozytywne i negatywne aspekty migracji (Pyle 2006). Inne prace analizują niski poziom wynagrodzeń i niekorzystne warunki pracy oraz życia. Pojawiły się również analizy polityki państw przedstawiające strategie polepszania sytuacji pracownic sektora opieki (Heyzer, Wee 1994; Piper, Ball 2001; Villalba 2002; ILO 2003a, 2004a; IOM 2005).

Niektóre badaczki starają się dociec, w jaki sposób ponadnarodowe pracownice domowe rekonstruują swoją tożsamość i swoje stosunki z własnymi rodzinami, a także jak odróżniają się od swoich pracodawców (Barber 2000; Yeoh, Huang 2000; Lan 2003; Asis i in. 2004; Cheng 2004). Inne badaczki zajmują się głównie tym, jak imigracja przekształca relacje genderowe między kobietami a mężczyznami (Menjívar 1999). Jeszcze inne wydobywają na światło dzienne problemy, z jakimi opiekunki muszą sobie radzić po powrocie do domu (Constable 1999; Siddiqui 2003; Surtees 2003).

Zdarzają się również badania nad wizerunkiem pracownic domowych. Stereotypowo pokazuje się je jako bohaterki lub ofiary (Gibson i in. 2001; Santos 2002), „inne”, niższe istoty (ILO 2003b; Cheng 2004), osoby niemoralne (Chin 1997; Chang, Groves 2000), pasożyty społeczne (Chang 2000) albo towar (Tyner 1996; Chin 1997, 1998). Opisy te często wykorzystywane są przez kraje, które promują swoje obywatelki jako pracownice nadające się do zatrudnienia za granicą (Tyner 1996), lub przez pośredników z krajów docelowych, którzy kierują kobiety do różnych segmentów rynku pracy według ich narodowości (Loveband 2004). Są to również narzędzia kontroli możliwości rysujących się przed pracownikami i odmawiania należnych im praw (Chin 1997).

Wiele badań pokazuje, jak różnie reagują imigranci i imigrantki w sytuacjach, w których się znajdują. Choć jako pracownicy są po niekorzystnej stronie nierównej relacji władzy, stawiają twórczy opór ograniczeniom związanym ze swoją sytuacją i wykazują zróżnicowany poziom sprawczości (Constable 1997; Yeoh, Huang 1998; Barber 2000; Chang, Groves 2000; Gamburd 2000; Lan 2003; Cheng 2004).

Opracowań poświęconych pracownikom sektora opieki wciąż przybywa, a wszystkie objęte badaniami aspekty realiów społecznych są ważne dla zrozumienia fenomenu ponadnarodowej pracy opiekuńczej. Jednak dopiero w ostatniej dekadzie zaczęto badać na wielu poziomach ekonomiczno-polityczny wymiar transnarodowej migracji do pracy tego typu (Heyzer i Wee 1994; Parreñas 2001a, 2001b; Pyle 2001; Pyle, Ward 2003; Misra i in. 2006; Oishi 2005).

Jednak nie dokonano jak dotąd żadnej przekrojowej analizy relacji między globalizacją a tym, kto **jest** albo **nie jest** odbiorcą opieki. Niniejszym tekstem chciałabym zapoczątkować taki właśnie projekt badawczy. Przyjrzę się drugiej stronie zjawiska rosnącego napływu ponadnarodowej opiekuńczej siły roboczej do obszarów o wyższych dochodach. Podczas gdy kobiety migrują, by świadczyć pracę opiekuńczą, pojawiają się niedobory opieki, jaką otrzymują one same i ich rodziny – deficyt opieki³. Może to uderzać w ich zdrowie, wiązać się z łamaniem ich praw człowieka i naruszaniem godności, a także ograniczać możliwości zrównoważonego rozwoju.

W następujących dwóch podrozdziałach zajmę się podwójnym aspektem owej drugiej strony medalu. Najpierw przedstawię przegląd badań nad warunkami pracy i życia ponadnarodowych pracownic sektora opiekuńczego: służby domowej i służby zdrowia oraz skupię się na deficycie opieki, z jakim same się stykają⁴. Następnie zajmę się badaniami nad doświadczeniami ich rodzin – rozpatrzę ekonomiczne i psychologiczne aspekty opieki dostępnej dla członków rodzin emigrantek podczas ich nieobecności. W trzecim podrozdziale przyjrzę się bliżej dylematowi, przed jakim stają rządy wielu krajów usiłujące zrównoważyć korzyści wynikające z emigracji kobiet z przeciwnościami, jakie mogą je spotkać. Zbadam kilka różnych postaw wobec zjawiska kobiecej migracji – od dość otwartego po bardzo restrykcyjne – oraz przeprowadzę krytykę traktowania przez rządy kwestii nadużyć wobec kobiet-migrantek. W ostatnim podrozdziale wskażę międzynarodowe inicjatywy zapoczątkowane w 2000 roku i później, których zadaniem jest zmierzyć się z problemami napotykanymi przez pracujące migrantki (do 2006 roku). Postaram się wykazać, że w podejściach tych brakuje zrozumienia, w jaki sposób siły globalizacji i międzynarodowe struktury władzy kształtują przepływy migracyjne – jak wpływają one na liczbę, płeć, klasę i inne cechy demograficzne migrantek.

3 Na który uwagę zwróciła Hochschild (Hochschild 1995; Ehrenreich, Hochschild 2002).

4 Ze względu na rozmiary literatury poświęconej pracownikom domowym i niewielką ilość miejsca, jaką mam do dyspozycji, skupiam się przede wszystkim na migrantkach z krajów azjatyckich.

Druga strona medalu: na jaką opiekę mogą liczyć migrujące pracownice

Najczęstszą przyczyną migracji kobiet są kwestie ekonomiczne. Za granicą kobiety zazwyczaj zarabiają pieniądze znacznie wyższe od tych, jakie mogłyby dostać w swoim kraju. Wiele kobiet ucieka też przed opresyjną sytuacją w domu albo wyjeżdża w poszukiwaniu poczucia uwłasnowolnienia. Niektóre postrzegają emigrację jako szansę na poznanie świata i spotkanie ludzi z innych kultur (Villalba 2002; ILO 2004a; Oishi 2005).

Oprócz tych bezsprzecznych korzyści musimy jednak brać pod uwagę spory materiał dowodzący, iż migrujące pracownice często znajdują się w sytuacji, gdzie władza nad ich życiem należy w większości do innych i same mają dość ograniczone pole negocjacji warunków zatrudnienia i życia (ILO 2003b). Konfrontują się z różnymi problemami, które uderzają w ich zdrowie psychiczne i fizyczne. Niezliczone są przykłady ich walki o poprawę tych warunków, ale poziom opieki, z jakiej korzystają we własnym życiu, często jest zdecydowanie niewystarczający.

Doświadczenia i reakcje kobiet migrujących do pracy opiekuńczej są bardzo złożone, kształtowane przez wiele czynników, takich jak specyficzne uwarunkowania ekonomiczne, społeczne, prawne i kulturowe w krajach docelowych. Kobiety wywodzące się z tych samych krajów spotykają się zarówno z prawidłowościami, jak i zróżnicowaniem w ich traktowaniu tam, gdzie przebywają. Parreñas (2001b) ustaliła, że gospodynie domowe z Filipin pracujące w różnych warunkach w Los Angeles i Rzymie doświadczają podobnych problemów – bolesnego oddzielenia od rodziny, niższego statusu zawodowego, społecznego wykluczenia ze społeczności, w których przebywały, i „pseudoobywatelstwa”. Na poziomie mikro Filipinki miały np. lepszą ochronę w Hong Kongu niż w Singapurze, mimo że Singapur uznaje się za nieco bardziej demokratyczny (Bell 2001; Buckman, Saywell 2004). Nie zaskakiwało więc, że wołały pracować w Hong Kongu. Ale nawet tam ich doświadczenia były zróżnicowane i wiele zależało od tego, czy pracują w rodzinie chińskiej, czy zachodniej. Były przekonane, że zachodni pracodawcy oferują lepsze warunki pracy, równiejsze traktowanie i pozostawiają więcej przestrzeni osobistej (Cheung, Mok 1998). Także pielęgniarki trafiły w bardzo różne realia. Ball (2004) porównała możliwości filipińskich pielęgniarek w dostępie do instytucji, gdzie mogły oficjalnie otrzymać dla siebie pomoc (w miejscu pracy czy na poziomie społeczności) w Arabii Saudyjskiej i Stanach Zjednoczonych. Okazało się, że mają one znacznie mniejsze możliwości zwracania się o pomoc w Arabii Saudyjskiej.

Różne typy dyskryminacji w miejscu pracy

Dyskryminacja uderza w zdrowie i dobrostan, stanowi więc jeden z ważniejszych czynników określających poziom opieki, jakiego doświadczają dane osoby. Migrantki wykonujące pracę opiekuńczą mogą doświadczać wielorakich form dyskryminacji⁵ – ze względu na pochodzenie

5 Konwencja Międzynarodowej Organizacji Pracy nr 111 dotycząca dyskryminacji w zakresie zatrudnienia i wykonywania zawodu z 1958 roku określa dyskryminację jako „wszelkie rozróżnienie, wyłączenie lub uprzy-

etniczne, rasę, narodowość, klasę społeczną, religię, przypisywaną im moralność, płeć lub też dlatego, że pracują bez dokumentów lub nielegalnie, bo np. zostały przemycone (ILO 2003a, 2003b). Migracja zamiast budować mosty między narodami może wzmacniać i powiększać różne postacie nierówności (Ehrenreich, Hochschild 2002; Cheng 2004). Ball (2004) udało się udokumentować rozmaite aspekty wpływające niekorzystnie na pozycję pracownic z Filipin w Arabii Saudyjskiej – jako cudzoziemek, jako kobiet i wreszcie jako kobiet w zawodach przekraczających tabu dotyku między niepoślubionymi przedstawicielami dwóch różnych płci. Ich forma oporu zasadzała się na przenoszeniu do innych krajów, gdy tylko zdobyły wystarczające doświadczenia jako pracownice ponadnarodowe.

Gamburd (1999) opisywała, jak lokalne agencje pracy w Sri Lance wykorzystywały pochodzenie etniczne i pobierały wyższe opłaty za umieszczenie za granicą kobiet syngaleskich (głównie buddystek) niż muzułmanek. Również zróżnicowanie oparte na hierarchiach rasowych i narodowościowych było dotkliwie dla wielu kobiet – np. Indonezyjki na Tajwanie kierowane były przeważnie do cięższych, bardziej wymagających prac (opieki nad chorymi i osobami starszymi), podczas gdy Filipinki otrzymywały lżejsze zatrudnienie jako gospoście (Loveband 2004). Filipińska służba domowa w Singapurze miała jeden lub dwa dni wolne w miesiącu, pochodząca ze Sri Lanki – tylko jeden lub żadnego, a Indonezyjki nie miały żadnych dni wolnych (Yeong, Huang 1998). McNeil-Wash alarmowała, że pielęgniarki należące do etnicznej lub rasowej mniejszości mogły być przydzielane na mniej atrakcyjne zmiany i mieć gorszy dostęp do szkoleń czy awansu (2004). Pielęgniarki-imigrantki w Stanach Zjednoczonych i Arabii Saudyjskiej często czuły się traktowane protekcyjnie przez pacjentów i koleżanki – oraz krytykowane w okolicznościach, które nie wzbudziłyby zastrzeżeń w przypadku białych pracownic (Ball 2004). Chociaż zatrudnione kobiety zdają sobie sprawę z tej niesprawiedliwości, ze względu na swoją delikatną sytuację niechętnie zgłaszają zastrzeżenia.

Różnice klasowe między pracodawcą a pracownicą domową może wzmacniać zarówno maternalizm (sytuacja, gdy pracodawczyni wtrąca się w życie osobiste pracownic lub ujawnia im szczegóły własnego), jak i wytwarzająca się między nimi zdystansowana i hierarchiczna relacja. W obu przypadkach pracownica bywa kontrolowana lub poniżana. Chociaż opiekunki znajdują się na znacznie słabszej pozycji, mogą wpływać na przebieg granicy między pracodawczynią a pracownicą, np. odmawiając podawania szczegółów swojego życia osobistego (Lan 2003).

Oishi (2005) przypomina, że pracodawcy mogą szukać pracownic tego samego wyznania. Arabskie gospodarstwa domowe preferują służbę muzułmańską, nawet gdy łatwiej zatrudnić kogoś innej religii, ponieważ nie chcą, by ich dzieci zaznajamiały się z innym systemem wartości.

Wiele mówi się również o moralności i seksualności pracownic domowych. Reakcje i sposoby oporu różnych grup migrantek były bardzo różne. Pewna grupa Filipinek podważyła obraz filipińskich kobiet jako prostytutek poprzez założenie organizacji promujących standardy

wilejowanie oparte na rasie, kolorze skóry, płci, religii, poglądach politycznych, pochodzeniu narodowym lub społecznym, które powoduje zniweczenie albo naruszenie równości szans lub traktowania w zakresie zatrudnienia lub wykonywania zawodu" (ILO 2003a; cyt. polski z Dz.U.61.4.2.218 art. 1 pkt. 1).

etyczne w pracy służby domowej (ukrywanie seksualności). Inne natomiast rzuciły wyzwanie oskarżycielom, afiszując się ze swoją seksualnością (Chang, Groves 2000).

Podstawową płaszczyzną dyskryminacji pozostaje płeć kulturowa, często zresztą w powiązaniu z innymi formami nietolerancji. W większości krajów tradycyjne i wpisane w kulturę postawy obniżają wartość kobiety i ograniczają jej prawa ekonomiczne i polityczne, rolę społeczną i kulturową oraz możliwości edukacyjne, dostęp do informacji i zasobów (ILO 2003a). Hierarchie ze względu na płeć są realne (Wee, Sim 2004). Migrujące pracownice domowe zazwyczaj nie mają wielkiego wyboru zawodu na rozwarstwowanym genderowo rynku pracy, w warunkach ograniczonej mobilności pomiędzy pracodawcami i w sytuacji, gdy często zmuszone są mieszkać w swoim miejscu pracy. Migrujące pielęgniarki mogą z kolei napotykać przeszkody w postaci licencji, opłat, testów językowych i konieczności uzyskania aprobaty dla ich kwalifikacji (Hawthorne 2001; Bach 2003; ILO 2003b).

Choć kobiety często migrują ze względu na obietnicę wyższych pensji za granicą, wiele z nich otrzymuje stosunkowo niską stawkę godzinową lub czeka miesiącami na wypłatę (Lim, Oishi 1996; Surtees 2003; Buckman, Saywell 2004). Agencje rekrutacyjne często przejmują ich pensje z kilku pierwszych miesięcy pracy, tłumacząc to wyrównywaniem kosztów umieszczenia kobiety zagranicą (Perles 2004). Hierarchie płacowe są na porządku dziennym (ILO 2004a). Płeć kulturowa, rasa i narodowość splatają się ze sobą, pogarszając sytuację wielu kobiet. Pracownice domowe z takich krajów jak Indonezja, Sri Lanka, Indie czy Nepal zarabiają w Singapurze i Hong Kongu mniej niż Filipinki (Buckman, Saywell 2004; Oishi 2005). Kobiety zaczęły stawiać opór. Wee i Sim opisują (2004), jak Filipinki w Hong Kongu gromadzą siły do negocjacji z pracodawcami: wiele z nich ma tu sieci zatrudnionych członkiń rodziny i przyjaciółek. W Hong Kongu powstało wiele zdominowanych przez Filipinki organizacji pozarządowych. Dzięki telefonom komórkowym mają one znacznie ułatwione działanie. Filipińskie pielęgniarki w Stanach Zjednoczonych aktywnie walczą z dyskryminacją, wytaczając procesy na podstawie obowiązującego tam ustawodawstwa o równych szansach w zatrudnieniu (Ball 2004).

Kobiety często podejmują pracę o niższym statusie niż pozwalałyby im na to wyuczone zawody (Piper 2005). Jest to powszechne w przypadku Filipinek podejmujących pracę w gospodarstwach domowych. Przesunięcie na niższy szczebel hierarchii zawodowej uderza w ich status klasowy, wzmacnia poczucie wyobcowania i może oznaczać utratę kwalifikacji (Parreñas 2001b). Często nie wykorzystuje się wystarczająco kwalifikacji wyszkolonego personelu służby zdrowia (ILO 2004a). Bach (2003) zwróciła uwagę na to, w jaki sposób pomija się ich kwalifikacje – niektóre wizy ograniczają opcje zatrudnienia, a doświadczenie i nabyte umiejętności są pomijane w procesie rekrutacji i ustalania poziomu wynagrodzenia. McNeil-Wash (2004) wskazywała, że pracownice służby zdrowia z Republiki Południowej Afryki traktuje się jak „inne” i zatrudnia na stanowiskach, na których nie wykorzystują swoich kwalifikacji.

Migrujące pracownice domowe bywają pozbawione praw pracowniczych – ograniczeń czasu pracy czy płatnych nadgodzin, ustalonych dni wolnych i urlopu, płacy minimalnej czy prawa do organizowania się – ponieważ zazwyczaj wykonują zawody, których nie obejmuje prawo pracy (Abu-Habib 1998; ILO 2003a, 2003b; Silvey 2004). Poza tym mogą nie mieć umowy precyzującej warunki zatrudnienia lub zostać zmuszone do podpisania dokumentu,

który ogranicza ich prawa. Jeśli umowa istnieje, może nie być egzekwowana i w ten sposób zostawiać miejsce na rozmaite naruszenia praw pracowniczych. Kobiety zazwyczaj mają mniejsze uprawnienia do osłon społecznych i dodatków zdrowotnych. Mogą również świadczyć pracę przymusową lub być związane z pracodawcą poprzez długi.

Ponadto pracownice domowe mogą być obiektem wyzysku ze strony agencji rekrutacyjnych. Wee i Sim (2004) udokumentowały różnice w procesach rekrutacji obejmujących Filipinki i Indonezyjki. Te ostatnie musiały radzić sobie ze znacznie mniej korzystnymi warunkami. Surtees (2003) zwróciła uwagę na długi okres przetrzymywania Indonezyjek w zatłoczonych „ośrodkach tymczasowych”, gdzie czekają na emigrację. Pokazywała również, w jaki sposób urzędnicy imigracyjni szantażują powracające migrantki: obciążają je wysokimi opłatami za wymianę waluty czy przewóz do domu. Powracające z lotniska do domu Banglijki padają ofiarą napastowania, wymuszeń, rabunków czy nawet zabójstw (Siddiqui 2003). Mieszkanki Sri Lanki, chcąc uniknąć nadużyć ze strony prywatnych agencji albo typowych dla niektórych oficjalnych kanałów, zorganizowały struktury rekrutacyjne działające na bazie sieci prywatnych (Gamburd 2000).

Imigrantki są szczególnie narażone w przypadku kryzysu gospodarczego. Po azjatyckim kryzysie ekonomicznym w 1997 roku zarówno Tajlandia, jak i Malesja starały się wywalić ponad pół miliona pracowników z zagranicy (Lund, Panda 2000).

Gospodarstwa domowe – czarna skrzynka

Zdarzają się przypadki, gdy kobiety migrują wraz z całą rodziną i mieszkają poza miejscem pracy. Wówczas jednak problemy mogą się pojawić w ich własnym domu. Badania Menjivar nad rzadko opisywanymi imigrantkami z Salwadoru i Gwatemali w Kalifornii pokazały, że kobietom często łatwiej było tam znaleźć pracę (w gospodarstwach domowych, gdzie pozostawały niewidoczne) niż mężczyznom. Mężczyźni sfrustrowani tym, że nie wypełniają swojej kulturowej roli „żywicieli rodziny” często zaczęli nadużywać alkoholu i bić swoje żony lub partnerki. Tego rodzaju skutki podważają argument, że pozycja negocjacyjna i status kobiety w gospodarstwie na krótką metę podwyższają się, gdy to ona zarabia pieniądze.

Kobiety samodzielnie emigrujące zagranicę w poszukiwaniu pracy domowej z mieszkaniem padają niekiedy ofiarą dyskryminacji w tym sensie, że są zamknięte w obrębie gospodarstwa. Odmawia im się kontaktu ze światem. W takich warunkach pracownice domowe zostają zredukowane do roli utowarowionej siły roboczej. (Yeoh, Huang 1998). Warunki pracy różnią się w zależności od tego, jak pracownice postrzegane są w gospodarstwie. Według Chin (1997) wielu pracodawców w Malesji traktuje swoją służbę domową jak niewolnice. Tymczasem imigrantki z Filipin i Indonezji chcą być w Malesji „postrzegane i traktowane jak zasługujące na szacunek istoty ludzkie”. Cheng (2004) opowiada, jak filipińskie pracownice domowe i ich tajwańskie pracodawczynie starają się budować swoją tożsamość względem tej drugiej, postępując się ideologią ogniska domowego, kobiecości i macierzyństwa. Każda z kobiet w tej parze stara się wzbogacić własną samoocenę, to jak widzi ją ta druga, oraz swój obraz na tle społeczeństwa.

Pracownice domowe mogą pracować w kiepskich warunkach, mogą być narażone na stres z powodu wygórowanych oczekiwań pracodawców czy bycia na każde zawołanie, niemal

bez chwili dla siebie (Constable 1997). Yeoh i Huang (1998) przeprowadziły wywiady z pracodawczyniami i pracownicami-immigrantkami w Singapurze – kraju uznawanym za nowoczesny. Pokazały, w jaki sposób rząd i pracodawcy okrawali czas i możliwości pracownic, które chciały wyjść z domu w dniu wolnym (ustalone z pracownicami zasady tego nie regulują, a pracodawczynie zalecały im „należyte” zachowania, np. zajęcie się krawiectwem, i przekonywały do zostania w domu, stosując paternalistyczny argument, że chronią je przed „społecznym złem”). Pracownice stawiały opór w ten sposób, że spotykały się na placach zabaw, kiedy zajmowały się dziećmi, albo wbrew przestrogom pracodawców udawały się w miejsca publiczne, gdzie zbierały się ich krajanki w każdy wolny dzień, jaki im się udawało uzyskać. Równoległe badania Chin (1997) pokazały, że malezyjscy pracodawcy starali się ograniczać mobilność pracownic domowych z obawy, że mogłyby one „nabrać złych nawyków”. Pracownice opierały się temu, ubierając się w dni wolne bardziej stylowo, by zademonstrować swoją odrębność względem tożsamości pracownicy domowej (Chin 1997).

Ponadnarodowe pracownice domowe zazwyczaj nie mogą zmienić pracodawcy, gdyż ich wizę musi sponsorować konkretny obywatel kraju docelowego – najczęściej pracodawca (ILO 2003a). To, co dzieje się wewnątrz gospodarstwa, często nie jest prawnie uregulowane. Według relacji Silvey, która prowadziła badania nad indonezyjskimi pracownicami domowymi w Arabii Saudyjskiej, oba rządy – indonezyjski i saudyjski – uznały, że gospodarstwa domowe pozostają „poza ich łącznym obszarem jurysdykcji” (Silvey 2004). Ze względu na izolację pracujących w domach imigrantek ich zdrowie i bezpieczeństwo często są narażone na ryzyko. Pracownice domowe muszą liczyć się z napaściami słownymi, fizyczną lub seksualną przemocą czy wystawieniem na szkodliwe czynniki (Lim, Oishi 1996; Chin 1998; Villalba 2002; ILO 2004a). Często spotyka je krytyka ze strony pracodawców – niektóre pracownice domowe doświadczają upokorzeń nawet ze strony dzieci, którymi się zajmują (Cheng 2004). Wielu zdarzyło się pobicie przez pracodawcę. Bywa, że pracownice domowe padają ofiarami morderstwa lub umierają w podejrzanych okolicznościach (Rosca 1995; Buckman, Saywell 2004; US Department of State 2005). Ambasada Indonezji w Stanach Zjednoczonych zarejestrowała w latach 1994–97 „1105 przypadków pracujących imigrantek, które zaatakowano fizycznie, 2182 przypadków nadużyć psychicznych i 612 przypadków nadużyć seksualnych” (Surtees 2003, cyt. z raportu z 2002 roku). Waldman (2005) donosiła, że co roku do kraju wraca 100 ciał kobiet ze Sri Lanki; wiele innych kobiet doświadcza gwałtu, rzadko jednak prowadzi się dochodzenie, a kary są zazwyczaj bardzo łagodne. Amerykański Departament Stanu (2005) raportował, że rząd w Libanie nie zdecydował się zbadać podejrzanych przypadków śmierci wśród filipińskich i etiopskich pracownic domowych ani nie przesłuchiwał ich pracodawców, mimo że istniały dowody na ich fizyczne lub seksualne nadużycia wobec zatrudnionych. Warunki pracy mogą też być niebezpieczne z innych powodów: prawie setka pracownic domowych zmarła w zeszłym roku w Singapurze wskutek upadku z dużej wysokości. Choć uważa się że niektóre z nich mogły popełnić samobójstwo, inne poślizgnęły się przy myciu okien lub wieszaniu bielizny (Buckman, Saywell 2004).

Chociaż imigrantki zamieszkują we względnie bogatych gospodarstwach, zdarza się, że nie otrzymują odpowiedniego jedzenia, nie zapewnia się im wystraszająco wygodnego miejsca do spania oraz wystarczająco długiego czasu na sen. Pozbawia się je prywatności i utrudnia prowa-

dzenie własnego życia i kultywowanie ich zwyczajów. Lan (2003) stwierdziła, że Filipinki na Tajwanie zazwyczaj dostają mały, źle wentylowany pokój na strychu lub w piwnicy domów, gdzie jest wiele przestronnych sypialni. Chin (1998) relacjonowała, że malezyjscy pracodawcy chcą, by ich służba pracowała do późna, i zostawiają jej niewiele czasu na sen czy jedzenie. Constable ujawniła, że kiedy pracownice domowe w Hong Kongu prosily o więcej jedzenia, mówiono im, że mają jeść mniej i schudnąć (Constable 1997). Pracownice domowe ze Sri Lanki, z którymi w Libanie prowadziła wywiady Abu-Habib (1998), informowały ją, że dawano im jedzenie, którego nie znały, i że często nie miały jak praktykować swoich zwyczajów religijnych.

Druga strona medalu: jaką opiekę otrzymują rodziny migrujących pracowników?

Przyglądając się „drugiej stronie medalu” ponadnarodowych przepływów opiekuńczej siły roboczej musimy też uwzględnić zmiany w zakresie opieki otrzymywanej przez rodziny migrantek. Wiele kobiet migruje do innych krajów, ponieważ wierzą, że lepsze zarobki pozwolą im lepiej zadbać o własną rodzinę czy społeczność. Mają nadzieję sfinansować godziwe warunki mieszkaniowe dla rodziny, wesprzeć drobny rodzinny biznes, zmniejszyć zadłużenie czy zapewnić dzieciom lepsze wykształcenie (Barber 2000; Gamburd 2000; Frank 2001). Są zadowolone, że mogą mieć taki wkład (Ehrenreich, Hochschild 2002). Jednak w tym celu świadczą ważne usługi domowe i codziennie opiekują się dziećmi innych ludzi – co może być emocjonalnie bolesne, gdy w grę wchodzi przedłużająca się separacja od własnych dzieci (Yeoh, Huang 2000; Hochschild 2002; Parreñas 2002).

Zdarza się, że kobiety pozostają z dala od swoich rodzin przez kilka lat (DeAlwis 2002; ILO 2003a). U siebie w domu mogą być oceniane zarówno pozytywnie, jak i negatywnie. Ta ocena ma duży wpływ na ich psychiczne i fizyczne samopoczucie. Z jednej strony, mogą być postrzegane w pozytywnym świetle, ponieważ przesyłają do domu znaczące sumy pieniędzy i w ten sposób „opiekują się” swoimi rodzinami (dziećmi, małżonkami, rodzicami, rodzeństwem, a nawet członkami szerszych sieci rodzinnych). Ale ten rodzaj opieki sprowadza się do kwestii materialnych i nie przypomina codziennej opieki i bliskości.

Z drugiej strony, kobiety migrujące za granicę w poszukiwaniu pracy opiekuńczej często oskarża się o zaniedbywanie własnej rodziny. Obarcza się je odpowiedzialnością za dobrostan ich rodzin także wtedy, gdy przez dłuższy czas przebywają o setki kilometrów od nich. Zrzuca się na nie winę za różne niepowodzenia spotykające rodzinę pod ich nieobecność lub szkodliwe postęпки członków rodziny (Parreñas 2002; ILO 2004a; Oishi 2005). Oczekiwania wobec zamężnych lub posiadających partnera kobiet z dzieckiem często są nie do pogodzenia. Oczekuje się od nich bowiem, że będą obecne jako troskliwe matki dla dzieci i wspierające partnerki swoich mężów zarabiające jednocześnie pieniądze, jeśli to konieczne (a nawet emigrujące, jeśli to najlepsza opcja). Gdy w domu zostawiają dzieci, babcie jako zastępcze opiekunki mogą czuć się przeciążone (De Alwis 2002). Zdarza się, że pod nieobecność matki dzieci cierpią emocjonalnie (Hochschild 2002), częściej chorują, padają ofiarami nadużyć albo opuszczają

się w nauce – mają zaległości albo przestają chodzić do szkoły, zaczynają brać narkotyki, zbyt wcześnie wchodzi na rynek pracy (ILO 2003a). Inne studia podkreślają jednak, że czasami matki i dzieci umieją podtrzymać więź na odległość, co pozwala im uporać się z problemami nawet w takiej sytuacji (Parreñas 2002; Asis i in. 2004).

Często uznaje się, że kobiety zepsuło ich nowe życie (Gamburd 1999; DeAlwis 2002). Nawet jeśli to banglijscy mężowie czy ojcowie podjęli decyzję o tym, że kobieta z ich rodziny powinna pracować za granicą, uważają oni nierzadko, że to powracające kobiety są przyczyną szerzącej się epidemii HIV/AIDS. Wierzą, że kobiety ciągnie do tego, by dorabiać w przemyśle seksualnym (Dasgupta 2003).

Sytuacja, kiedy kobieta emigruje za pracą, może zagrażać męskiej tożsamości. Niektórzy mężowie piją, romansują lub trwonią pieniądze wysyłane do domu przez żonę (Gamburd 2000; Ehrenreich, Hochschild 2002). W gospodarstwach domowych imigrantek pojawiają się takie same problemy związane z podziałem pracy domowej ze względu na płeć, jak w domach ich pracodawców. Wnioski co do tego, czy mężczyźni przejmują obowiązki domowe i opiekę nad dziećmi po wyjeździe żony/matki, są różne. Według Parreñas (2002) i Gamburd (2000) tylko niewielu Filipińczyków czy mieszkańców Sri Lanki zajęło się domem i dziećmi po tym, jak ich żony wyemigrowały. Asis i in. (2004) wykazali jednak, że wszyscy mężczyźni przyjęli na siebie choćby niewielką część obowiązków domowych, kiedy ich żony wyjechały z Filipin do Singapuru.

Brak demograficznych informacji o migrujących kobietach stanowi poważną przeszkodę w zrozumieniu wszystkich problemów. Ogaya (2004) stwierdza, że skupianie się na kobietach z dziećmi może nie odzwierciedlać w pełni rzeczywistości, gdyż jak sądzi, migrują najczęściej kobiety niezamężne. Jej zdaniem skupianie się na matkach przekłamuje dyskusję. Chin (1997) ustaliła, że w połowie lat 90. wśród Filipinek w Malezji przeważały kobiety niezamężne, ale dodała, że stan cywilny migrantek może się zmieniać w czasie. Bardziej przekrojowe dane – uwzględniające płeć, stan cywilny, zawód, wiek i liczbę posiadanych dzieci – dałyby wyraźniejszy portret osób decydujących się na migrację.

Jedno jest pewne: rosnącemu napływowi kobiet przenoszących się za granicę, by świadczyć pracę opiekuńczą, często towarzyszy – o ironio! – obniżenie poziomu opieki w życiu ich samych. Choć wiele z nich wynajduje innowacyjne sposoby radzenia sobie z negatywnymi skutkami migracji, to jednak często ich fizyczny lub psychiczny stan zdrowia pogarsza się. Często cierpią też ich rodziny. W życiu osób płacących za opiekę, tych które ją świadczą, oraz ich rodzin działają bardzo różne czynniki stresu. Istnieją również fundamentalne różnice w pozostawianiu lub naruszaniu praw osób uczestniczących w tym procesie (ILO 2003a).

Dylematy państwa

Rozwiązywanie problemów emigrantów zazwyczaj odbywa się na poziomie narodowym – zajmują się tym rządy pojedynczo lub w porozumieniu z innymi krajami. Choć wiele organizacji pozarządowych od szczebla lokalnego po regionalny wspiera migrantów i migrantki, funkcjonują one w ograniczeniach nałożonych przez ramy prawne konkretnych krajów.

Zbadanie, jak państwo zajmuje się problemami emigrantów, jest szczególnie ważne dla perspektywy genderowej. Wiele rządów stoi przed dylematem. Z jednej strony, mają silne motywacje ekonomiczne, aby zachęcać do emigracji. Mogą w ten sposób odsunąć w czasie niepokoje społeczne, wysłać siłę roboczą i w ten sposób zmniejszyć bezrobocie lub częstotliwość zatrudniania poniżej kwalifikacji. Poza tym pieniądze płynące od emigrantów zapewniają utrzymanie pozostałych w domu członków rodzin, a także pomnażają fundusze państwa i pomagają spłacać zadłużenie wobec wielkich międzynarodowych instytucji finansowych. W wielu przypadkach ze względu na podział zawodów związany z płcią za granicą poszukiwana jest właśnie praca kobiet. Ponieważ trudno odeprzeć ekonomiczne racje popychające do emigracji, eksport siły roboczej często zostaje zapisany w krajowych wieloletnich planach rozwoju. Z drugiej jednak strony, racje ekonomiczne na płaszczyźnie społecznej mogą się okazać problematyczne. Międzynarodowa Organizacja Pracy wskazuje, że państwowe plany zwiększenia wymiany zagranicznej mogą „narażać migrujących pracowników na wyzysk i nadużycia” (ILO 2003a).

Dlatego też, z drugiej strony, rząd może mieć powody do ograniczania emigracji. Jego domniemanym celem może być ochrona praw obywateli, którzy podjęli pracę za granicą. Ponadto publiczny wizerunek państwa może wymagać podjęcia kroków w tym kierunku, zwłaszcza jeśli naruszenia prawa wobec jego obywateli za granicą zdarzają się często i zyskują szeroki oddźwięk publiczny. Rząd może również chcieć wspierać społeczny wizerunek „rodziny” i zatrzymać kobiety w domu. Rządy w różny sposób podchodzą do doniesień o nadużyciach wobec emigrantek – zakazują emigracji kobiet, co ma je „chronić”, lub wymuszają na krajach docelowych przyjęcie polityki ochronnej. Często też wspierają migrację mężczyzn poprzez programy szkoleniowe mające dać im umiejętności językowe, zawodowe i praktyczne albo starają się zawiązać dwustronne i wielostronne porozumienia o podniesieniu standardów traktowania pracowników z zagranicy. Działania te mogą mieć też różne niezamierzone skutki⁶.

Dla pewnych krajów eksport kobiet jest ekonomicznie opłacalny. Niekiedy kobiety migrantki lepiej „pozycjonują się na rynku” za granicą niż mężczyźni. Ale zdarzają się nadużycia. Rządowe strategie w odpowiedzi na nieprawidłowości wydają się problematyczne. Rządy starają się kształtować proporcje płci w grupie emigrantów przy pomocy systemu zakazów i zachęt, próbując przerzucić odpowiedzialność za dobrobyt i wyniki gospodarcze na barki emigrujących jednostek albo usiłują zawiązać bilateralne czy multilateralne porozumienia.

Po pierwsze, zakaz kobiecej emigracji w celu „ochrony” kobiet często skutkuje protestami ze strony samych kobiet (które bez względu na ryzyko potrzebują wyjeżdżać, żeby zarabiać) i reakcjami agencji rekrutacyjnych oraz organizacji pozarządowych. Pracownice, którym ochronna polityka uniemożliwiła emigrację, mogą opuścić kraj nielegalnymi kanałami, co znacznie zwiększa prawdopodobieństwo nadużyć (Alegado 1997; Siddiqui 2003; Oishi 2005). Zakazy dyskryminują kobiety – mężczyźni nie muszą się borykać z przeszkodami

6 Konflikty oraz uwarunkowane przez płeć nierówności zilustrowane zostały przykładami z Filipin, Sri Lanki i Bangladeszu. Te trzy przypadki zostały omówione w oryginalnej wersji artykułu.

mi tego rodzaju. Z drugiej strony, promowanie emigracji mężczyzn również, choć mniej wyraźnie, uderza w kobiety.

Po drugie, strategia zapobiegania nadużyciom przez przetrzucanie odpowiedzialności na migrujące jednostki jest bardzo często obłudą. Pracownice domowe nabywają pewnych podstawowych kompetencji – przynajmniej częściowo po to, by nie irytować pracodawców. Ale taka strategia może prowadzić je do błędnego wniosku, że to one ponoszą winę za wszelkie trudne sytuacje, które przeżywają za granicą. Zmiana retoryki ma bowiem przekonać migrujących pracowników, że wyjeżdżając, stają się zagranicznymi inwestorami. Przekształca ich tym samym z „posiadających prawa obywateli w przedsiębiorców, którzy ponoszą odpowiedzialność za własne porażki” (Weekley 2004).

I wreszcie, rządy mogą się starać negocjować z krajami docelowymi porozumienia obejmujące ochronę pracowników. Jednak nie mają najczęściej ani motywacji, ani narzędzi nacisku, skoro starają się jednocześnie wypromować swoich pracowników jako konkurencyjną eksportową siłę roboczą. Zawsze są inne rządy gotowe wysłać pracowników za granicę bez żadnych gwarancji ochrony (Alegado 1997; Oishi 2005). Sri Lanka oficjalnie wypowiadała takie obawy w odniesieniu do Indonezji i Filipin (Gamburd 1999; Waldman 2005). Jeśli więc weźmie się pod uwagę omawiane powyżej dylematy, nie wydaje się prawdopodobne, że rządy wprowadzą w życie (czy nawet sformułują) narzędzia polityczne w istotny sposób wpływające na nierówności, z jakimi spotykają się ponadnarodowi pracownicy sektora opieki. Taką politykę uprawia się raczej na potrzeby budowania wizerunku. Dlatego żadna z powyższych strategii nie gwarantuje kobietom takiego samego dostępu do emigracji, jaki mają mężczyźni, ani żadna nie jest w stanie wykształcić takiego ponadnarodowego środowiska, w którym miałyby one zapewnione prawo do bezpiecznej pracy.

Podsumowanie: jakie są dalsze możliwości?

Jak zauważyliśmy powyżej, ponadnarodowa migracja kobiet do pracy opiekuńczej ma swoją drugą stronę medalu. Przepływy opieki nie są symetryczne. Migrantki zapewniają opiekę, ale w zamian za to i one, i ich rodziny często doświadczają jej niedoborów. Spotyka je cały szereg nadużyć natury ekonomicznej społecznej i politycznej, w tym dyskryminacja ze względu na pochodzenie etniczne, rasę, narodowość, klasę społeczną, wyznanie i wiek. Kobiety odpierają te niesprawiedliwości, ale ich siła jest ograniczona. Państwo często nie radzi sobie z pojawiającymi się dylematami, a jego posunięcia mające zapobiegać nadużyciom okazują się nieskuteczne. Co w takim razie można zrobić?

Na najszerszym, międzynarodowym poziomie kwestie związane z migracją skupiają mniej więcej od 2000 roku coraz większą uwagę. Celem jest takie zarządzanie migracją, by odpowiedzieć zarówno na niepokoje migrantów, jak i na kwestie podnoszone przez kraje pochodzenia i kraje docelowe, a jednocześnie wspomagać wzrost i rozwój (ILO 2004a, 2004b).

Niektórzy sugerują podejście wielopoziomowe (na poziomie lokalnym, krajowym i międzynarodowym), które jednak wymaga spójnej polityki w zakresie migracji (ILO

2003a; ILO 2004b; GCIM 2005). To oznacza konieczność politycznej koordynacji między państwami, między wieloma organizacjami międzynarodowymi o różnorodnych, ale zachodzących na siebie kompetencjach, oraz na różnych poziomach. Wymaga to również, by wielkie organizacje w rodzaju ONZ czy Międzynarodowej Organizacji Pracy zintegrowały swoje wewnętrzne wytyczne w odniesieniu do migracji (ILO 2004a). Spójność działań politycznych to pierwszy krok w stronę globalnego konsensusu migracyjnego. Proces ten jest bardzo złożony, wszystkich jego konsekwencji nie da się przewidzieć, poza tym wydaje się jeszcze trudniejszy po wydarzeniach z 11 września, kiedy szczególnej wagi nabrały kwestie bezpieczeństwa.

Wielopoziołe podejście do kwestii migracji jest częścią szerszego ruchu na rzecz uczciwej globalizacji, w ramach której korzyści z procesów ogólnosiwiatowych byłyby dystrybuowane bardziej sprawiedliwie. Światowa Komisja Międzynarodowej Organizacji Pracy do spraw Społecznego Wymiaru Globalizacji stwierdziła, że zrównoważona globalizacja musi odpowiadać na ludzkie potrzeby. Istnieje globalna gospodarka, ale nie globalne społeczeństwo. Korzyści ekonomiczne i koszty społeczne nie są rozłożone równo wśród różnych grup. Szczególnie istotne jest dzisiaj dostrzeżenie ludzkiego wymiaru globalizacji i skupienie się na jej aspektach społecznych w takim samym stopniu jak ekonomicznych (ILO 2004b).

Ludzki wymiar globalizacji z zasady musi się opierać na prawach człowieka, w tym prawie do bezpiecznego zarabiania na życie i migracji (Jolly 2003). Wiele dokumentów i konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy i ONZ podnosi kwestię praw człowieka migrujących pracowników, szczególnie kobiet, a nawet pracownic domowych (ILO 2003a, 2004a; GCIM 2005; Oishi 2005)⁷. Dwa szczególnie ważne przykłady takich oenzetowskich dokumentów to przyjęta w 1990 roku *International Convention on the Protection of the Rights of All Migrant Workers and Members of Their Families* (Międzynarodowa konwencja o ochronie praw wszystkich pracowników-migrantów i członków ich rodzin), która ustanawia standardy traktowania legalnych i nielegalnych pracowników i ich rodzin (z początku konwencję tę ratyfikowało niewiele krajów, tak że ostatecznie weszła w życie dopiero w 2003 roku), oraz *Rezolucja Zgromadzenia Ogólnego w sprawie eliminacji przemocy wobec kobiet-migrujących pracownic* przyjęta w 2000 roku (Oishi 2005). Konwencje te są jednak dość powszechnie ignorowane.

Od 2000 roku pojawiło się wiele innych inicjatyw dotyczących migracji. Inicjatywa Berneńska z 2001 roku wspiera rządy w rozwijaniu skutecznej polityki migracyjnej i odpowiednich struktur. *Deklaracja haska w sprawie przyszłości polityki uchodźczej i polityki migracyjnej* zachęca do włączania się do dyskusji społeczeństwa obywatelskiego, prywatnego sektora i ośrodków akademickich. Wiele organizacji międzynarodowych uczyniło migrację ważnym tematem konferencji lub działań. Światowa Komisja do spraw Migracji Międzynarodowych

7 Fundamenty podejścia opartego na prawach człowieka stanowią takie dokumenty, jak *Karta Narodów Zjednoczonych*, *Powszechna deklaracja praw człowieka* z 1948 roku, siedem traktatów dotyczących praw człowieka oraz różne konwencje dotyczące uchodźców, przemytu ludzi i przestępstw (ILO 2004b; GCIM 2005).

w swoim raporcie końcowym ponagliła kraje pochodzenia i kraje docelowe do zrewidowania krajowych przepisów prawnych, rozwiązań politycznych i praktyk tak, aby migranci mogli korzystać z praw człowieka gwarantowanych przez prawo międzynarodowe (GCIM 2005). Zaleciła ona, by ONZ utworzyła jedną międzynarodową agencję skupioną na migracji, uznając, że kwestiami tymi zajmuje się zbyt wiele organizacjami, a rozwiązania polityczne są chaotyczne, często wzajemnie sprzeczne i istnieje w nich sporo luk (GCIM 2005). Zgromadzenie Ogólne ONZ ustaliło przeprowadzenie we wrześniu 2006 roku Dialogu Wysokiego Szczebla dotyczącego Międzynarodowej Migracji i Rozwoju, aby wypracować sposoby maksymalizacji korzyści płynących z migracji i zredukować jej szkodliwe aspekty.

Jeśli chodzi o kwestie genderowe, niektóre instytucje międzynarodowe skupiły uwagę na problemach, z jakimi borykają się pracownice-migrantki (ILO 2003a, 2003b; ILO 2004a; GCIM 2005; UNIFEM 2005). Publikacja ONZ *The World's Women 2005* wskazuje potrzebę zgromadzenia lepszych danych statystycznych na temat migracji i płci. Międzynarodowa Organizacja Pracy i Fundusz Narodów Zjednoczonych na Rzecz Kobiet (United Nations Development Fund for Women, UNIFEM) optują za podejściem wielopoziomowym. Wyczerpujący dokument Międzynarodowej Organizacji Pracy *An Information Guide – Preventing Discrimination, Exploitation and Abuse of Women Migrant Workers* (Zapobieganie dyskryminacji, wyzyskowi i nadużyciom kobiet – pracujących migrantek. Przewodnik informacyjny, ILO 2003a) postuluje przyjęcie podejścia opartego na prawach człowieka i uwrażliwionego na kwestie genderowe. UNIFEM (2005) wyszczególnił kilka innych ważnych elementów skutecznego potraktowania tej kwestii: przynależność do związków zawodowych, publiczne kampanie podnoszenia świadomości i zapewnianie odpowiednich usług.

Choć fakt, że migracja stała się ważnym tematem i wypracowano pewne pomocne strategie, podnosi na duchu, takie podejścia do poprawiania warunków migrantom, zwłaszcza ponadnarodowym pracownikom opiekuńczym, nadal nie rozwiązują pewnych problemów. Po pierwsze, opracowywanie skoordynowanej polityki różnych krajów może okazać się bardzo trudne, zważywszy na obecne w wielu państwach dylematy wobec migracji kobiet, na nierówności we względnym rozkładzie siły różnych narodów oraz wzajemnie niekiedy sprzeczne cele różnych aktorów społecznych (takich jak rząd, agencje rekrutujące, same migrujące kobiety i ich rodziny). Wdrożenie tej polityki w życie jest jeszcze trudniejsze, zwłaszcza gdy chodzi o odcięcie od świata pracownice domowe.

Po drugie, umyka w ten sposób szerszy kontekst – rozpoznanie międzynarodowej struktury władzy i skutków globalizacji, które wpływają na migrację kobiet. Celem tych ujęć jest tylko zarządzanie pojawiającymi się przepływami siły roboczej. Nie odnoszą się one i nie chcą kształtować tych wymiarów globalizacji, które wpływają na liczbę migrantów i migrantek oraz ich cechy demograficzne (płeć, klasę społeczną, wiek czy narodowość). Międzynarodowa Organizacja Pracy (ILO 2003a) stwierdza co prawda, że konieczne jest bliższe przyjrzenie się powodom regulującym podaż i popyt na pracowników-immigrantów, ale w kontekście tym jedynie wymienia kilka luźno powiązanych czynników i nie bada sprawy głębiej. Tymczasem, aby w pełni zrozumieć życie i troski pracowników ponadnarodowych i sensownie na nie odpowiedzieć, trzeba te czynniki dogłębnie przeanalizować.

Projekt badań nad ponadnarodową pracą nie tylko opiekuńczą się rozwija. Gdzie indziej stwierdziłam, że kobiety coraz częściej przyciągane są przez pewne typy pracy, w tym pracę domową, które wymuszają migrację, ze względu na szczególny charakter obecnego etapu globalizacji. Jest on kształtowany przez liczne czynniki:

- rosnącą rolę rynków i związaną z tym malejącą rolą rządów w większości światowych gospodarek;
- międzynarodowe „otwieranie się” społeczeństw związane z przyjęciem przez wiele krajów rozwijających się strategii eksportowo-importowej i liberalizacją rynków finansowych;
- opanowywanie nowych regionów i sektorów przez ponadnarodowe korporacje i popularyzację programów stabilizacyjnych jako wymogu Międzynarodowego Funduszu Walutowego warunkującego przyznanie krajom pożyczek.

Każdy z tych elementów wpływa na życie kobiet (Pyle 1999, 2001, 2005).

Dodałam też, że międzynarodowa struktura władzy dramatycznie się przesunęła – ogromnie zwiększył się wpływ instytucji opartych na wierze w wagę definiowanych rynkowo wyników ekonomicznych (wielkie korporacje, Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Bank Światowy i Światowa Organizacja Handlu), zmniejszyła się natomiast rola organizacji skupionych na ludziach i zrównoważonym rozwoju społecznym – organizacji pozarządowych i wielu agend ONZ, zwłaszcza Międzynarodowej Organizacji Pracy (Pyle, Ward 2003; Pyle 2005). Język „wolnego rynku” i „liberalizacji” skrzętnie skrywa fakt, że rynki nie są wolne i konkurencyjne, ale zdominowane przez potężne instytucje nastawione na zwiększanie zysków czy uzyskanie spłaty pożyczek. W rzeczywistości rządy nie miały swobody przyjęcia lub odrzucenia wymienionych powyżej wymiarów obecnego etapu globalizacji. Były nakłaniane do ich zaakceptowania przez władzę międzynarodowych instytucji w rodzaju Międzynarodowego Funduszu Walutowego, Banku Światowego, Światowej Organizacji Handlu i wielkich korporacji (Pyle, Ward 2003).

Musimy rozwijać podejście wielowymiarowe w szerszym kontekście globalnej ekonomii politycznej. Powodzenie strategii poprawy życia międzynarodowych migrantów i migrantek wymaga realistycznego uchwycenia ponadnarodowych struktur władzy i wpływu globalizacji na przepływy siły roboczej. Jeśli nie przestawimy się na ten nowy sposób myślenia, jeśli nie podejmiemy działań wzmacniających organizacje skupione na zrównoważonym rozwoju społecznym, nasze sukcesy pozostaną ograniczone. Praca w ramach istniejącej struktury władzy może przynieść niewielkie zyski i nigdy nie upora się z nierównościami, które aż nazbyt często determinują warunki migracji.

Bibliografia

- Abu-Habib L., *The use and abuse of female domestic workers from Sri Lanka in Lebanon*, „Gender and Development” 1998, nr 1 (6), s. 52–56.
- Alegado D. T., *The labor export industry and post-1986 Philippine economic development*, „Pilipinas” 1997, nr 29, s. 19–38.
- Asis M. M. B., Huang S., Yeoh B. S. A., *When the light of the home is abroad: unskilled female migration and the Filipino family*, „Singapore Journal of Tropical Geography”, 2004, nr 2 (25), s. 198–215.
- Bach S., *International migration of health workers: labour and social issues*, Working Paper in Sectoral Activities Programme, ILO, Genewa 2003, www.ilo.org/public/english/dialogue/sector/papers/health/wp209.pdf.
- Ball R. E., *Divergent development, racialised rights: globalised labour markets and the trade of nurses – the case of the Philippines*, „Women’s Studies International Forum” 2004, nr 2 (27), s. 119–133.
- Barber P. G., *Agency in Philippine women’s labour migration and provisional diaspora*, „Women’s Studies International Forum” 2000, nr 4 (23), s. 399–411.
- Bell D. A., *Equal rights for foreign resident workers? The case of Filipina domestic workers in Hong Kong and Singapore*, „Dissent”, jesień 2001, s. 26–34.
- Blue S. A., *State policy, economic crisis, gender, and family ties: determinants of family remittances to Cuba*, „Economic Geography” 2004, nr 1 (80), s. 63–82.
- Buckman R., Saywell T., *Domestic disputes: for Asia’s maids, years of abuse spill into the open*, „The Wall Street Journal”, 19 lutego 2004, s. 1A.
- Chang G., *Disposable Domestic: Immigrant Women Workers in the Global Economy*, South End Press, Cambridge, Massachusetts 2000.
- Chang K. A., Groves J. M., *Neither saints nor prostitutes: sexual discourse in the Filipina domestic worker community in Hong Kong*, „Women’s Studies International Forum” 2000, nr 1 (23), s. 73–87.
- Cheng S.-J. A., *When the personal meets the global at home: Filipina domestics and their female employers in Taiwan*, „Frontiers” 2004, nr 2 (25), s. 31–52.
- Cheung T. S., Bong Ho Mok, *How Filipina maids are treated in Hong Kong – a comparison between Chinese and Western employers*, „Social Justice Research” 1998, nr 2 (11), s. 173–192.
- Chin C. B. N., *Walls of silence and late twentieth century representations of the foreign female domestic worker: the case of Filipino and Indonesian female servants in Malaysia*, „International Migration Review” 1997, nr 2 (31), s. 353–385.
- Chin C. B. N., *In Service and Servitude: Foreign Female Domestic Workers and the Malaysian Modernity Project*, Columbia University Press, Nowy Jork 1998.
- Connell J., Brown R. P. C., *The remittances of migrant Tongan and Samoan nurses from Australia*, „Human Resources for Health” 2004, nr 2 (2), s. 1–21.
- Constable N., *Maid to Order in Hong Kong: Stories of Filipina Workers*, Cornell University Press, Ithaca, Nowy Jork 1997.

- Constable N., *At home but not at home: Filipina narratives of ambivalent returns*, „Cultural Anthropology” 1999, nr 2 (14), s. 203–228.
- Dasgupta A., *Rights – Bangladesh: returning women migrants get no warm welcome*, 25 czerwca 2003, <http://ipsnews.net/interna.asp?idnews=19401>.
- DeAlwis M., *The changing role of women in Sri Lankan society*, „Social Research” 2002, nr 3 (69), s. 675–691.
- Ehrenreich B., Hochschild A. R., *Global Woman: Nannies, Maids, and Sex Workers in the New Economy*, Metropolitan Books (Henry Holt and Co.), Nowy Jork 2002.
- Frank R., *For a Philippine town, monthly allowances pave a road to riches*, „The Wall Street Journal”, 22 maja 2001, s. A1, A6.
- Gamburd M. R., *Class identity and the international division of labor; Sri Lanka’s migrant housemaids*, „Anthropology of Work Review” 1999, nr 3 (XIX), s. 4–8.
- Gamburd M. R., *The Kitchen Spoon’s Handle*, Cornell University Press, Ithaca, Nowy Jork 2000.
- GCIM (Global Commission on International Migration), *Migration in an Interconnected World: New Directions for Action*, SRO-Kundig, Szwajcaria 2005, www.gcim.org.
- Gibson K., Law L., McKay D. *Beyond heroes and victims: Filipina contract migrants, economic activism and class transformations*, „International Feminist Journal of Politics” 2001, nr 3 (3), s. 365–386.
- Hawthorne L., *The globalisation of the nursing workforce: barriers confronting overseas qualified nurses in Australia*, „Nursing Inquiry” 2001, nr 4 (8), s. 213–229.
- Heyzer N., Wee V., *Domestic workers in transient overseas employment: who benefits, who profits*, [w:] Heyzer N., Lycklama a Nijeholt G., Weerakoon N., *The Trade in Domestic Workers: Causes, Mechanisms and Consequences of International Migration*, Zed Books, Londyn 1994, s. 31–101.
- Hochschild A. R., *The culture of politics: traditional, postmodern, cold-modern, and warm-modern ideals of care*, „Social Politics” 1995, s. 331–346.
- Hochschild A. R., *Global care chains and emotional surplus value*, [w:] Hutton W., Giddens A. (red.), *On the Edge: Living with Global Capitalism*, Jonathan Cape Londyn 2000.
- Giddens A., *Love and gold*, [w:] Ehrenreich B., Hochschild A., (red.), *Global Woman: Nannies, Maids, and Sex Workers in the New Economy*, Metropolitan Books (Henry Holt and Co.), Nowy Jork 2002, s. 15–30.
- ILO (International Labour Organization), *Booklet 1: Introduction: why the focus on women international migrant workers*, [w:] *An Information Guide – Preventing Discrimination, Exploitation and Abuse of Women Migrant Workers*, ILO, Genewa 2003 (a).
- ILO (International Labour Organization), *Booklet 4: Working and living abroad*, [w:] *An Information Guide – Preventing Discrimination, Exploitation and Abuse of Women Migrant Workers*, ILO, Genewa 2003 (b).
- ILO (International Labour Organization), *Towards a Fair Deal for Migrant Workers in the Global Economy*, Raport VI, International Labour Conference, sesja 92., ILO, Genewa 2004 (a).

- ILO (International Labour Organization), *A Fair Globalization: Creating Opportunities for All*, World Commission on the Social Dimension of Globalization, ILO, Genewa 2004 (b), <http://www.ilo.org/public/english/wcsdg/docs/report.pdf>.
- IOM (International Organization for Migration), *World Migration Report 2005*, IOM, Genewa, 2005.
- Jolly S., *Gender and migration in Asia: overview and annotated bibliography*, referat przedstawiony podczas Regional Conference on Migration, Development and Pro-Poor Policy Choices in Asia, Dhaka, 22–24 czerwca 2003.
- Lan P.-C., *Negotiating social boundaries and private zones: the micropolitics of employing migrant domestic workers*, „Social Problems” 2003, nr 4 (50), s. 525–549.
- Lim L. L., Oishi N., *International Labour Migration of Asian Women: Distinctive Characteristics and Policy Concerns*, ILO, Genewa 1996.
- Loveband A., *Positioning the product: Indonesian migrant women workers in Taiwan*, „Journal of Contemporary Asia” 2004, nr 3 (34), s. 336–348.
- Lund R., Panda S. M., *The Asian financial crisis, women’s work and forced migration*, „Norsk Geografisk Tidsskrift” 2000, nr 54, s. 128–133.
- McNeil-Walsh C., *Widening the discourse: a case for the use of post-colonial theory in the analysis of South African nurse migration to Britain*, „Feminist Review” 2004, nr 1 (77), s. 120–124.
- Menjívar C., *The intersection of work and gender: Central American immigrant women and employment in California*, „American Behavioral Scientist” 1999, nr 4 (42), s. 601–627.
- Misra J., Woodring J., Merz S. N., *The globalization of care work: neoliberal economic restructuring and migration policy*, „Globalizations” 2006, nr 3 (3), s. 317–332.
- Ogaya C., *Social discourses on Filipino women migrants*, „Feminist Studies” 2004, nr 1 (77), s. 180–185.
- Oishi N., *Women in Motion: Globalization, State Policies, and Labor Migration in Asia*, Stanford University Press, Stanford, Kalifornia 2005.
- O’Neill K., *Labor export as government policy: the case of the Philippines*, „Migration Information Source”, 1 stycznia 2004.
- Parreñas R. S., *Mothering from a distance: emotions, gender, and inter-generational relations in Filipino transnational families*, „Feminist Studies” 2001 (a), nr 2 (27), s. 361–390.
- Parreñas R. S., *Servants of Globalization: Women, Migration, and Domestic Work*, Stanford University Press, Palo Alto, Kalifornia 2001 (b).
- Parreñas R. S., *The care crisis in the Philippines: children and transnational families in the new global economy*, [w:] Ehrenreich B., Hochschild A. R. (red.), *Global Woman: Nannies, Maids, and Sex Workers in the New Economy*, Metropolitan Books (Henry Holt and Co.), Nowy Jork 2002, s. 39–54.
- Perlez J., *Asian maids often find abuse, not riches, abroad*, „The New York Times”, 22 czerwca 2004.
- Piper N., *Gender and migration*, materiał przygotowany dla the Policy Analysis and Research Programme of the Global Commission on International Migration, 2005, <http://www.gcim.org>.

- Piper N., Ball R., *Globalisation of Asian migrant labour: the Philippine–Japan connection*, „Journal of Contemporary Asia” 2001, nr 4 (31), s. 533–555.
- Pyle J. L., *Third World women and global restructuring*, [w:] Chafetz J. S. (red.), *Handbook of the Sociology of Gender*, Plenum Publishing, 1999, s. 81–104.
- Pyle J. L., *Sex, maids, and export processing: risks and reasons for gendered global production networks*, „International Journal of Politics, Culture, and Society” 2001, nr 1 (15), s. 55–76.
- Pyle J. L., *Critical globalization studies and gender*, [w:] Appelbaum R. P., Robinson W. I. (red.), *Critical Globalization Studies*, Routledge, Nowy Jork 2005, s. 249–257.
- Pyle J. L., *Globalization, transnational migration, and gendered care work: introduction*, „Globalizations” 2006, nr 3 (3), s. 283–295.
- Pyle J. L., Ward K., *Recasting our understanding of gender and work during global restructuring*, „International Sociology” 2003, nr 3 (18), s. 461–489.
- Rosca N., *The Philippines shameful export*, „The Nation” 1995, nr 15 (260), s. 522–523.
- Samarasinghe V., *The feminization of foreign currency earnings: women’s labor in Sri Lanka*, „Journal of Developing Areas” 1998, nr 3 (32), s. 303–325.
- Santos A., *The Philippines: migration and trafficking in women*, [w:] Raymond J. i in. (red.), *A Comparative Study of Women Trafficked in the Migration Process*, Coalition Against Trafficking in Women, 2002, <http://action.web.ca/home/catw/readingroom.shtml>.
- Siddiqui T., *Migration as a livelihood strategy of the poor: the Bangladesh case*, rękopis przedstawiony podczas Regional Conference on Migration, Development and Pro-Poor Policy Choices in Asia, Dhaka 2003, <http://www.eldis.org/go/home&id=17526&type=Document>.
- Silvey R., *Transnational migration and the gender politics of scale: Indonesian domestic workers in Saudi Arabia*, „Singapore Journal of Tropical Geography” 2004, nr 2 (25), s. 141–155.
- Surtees R., *Female migration and trafficking in women: the Indonesian context*, „Development” 2003, nr 3 (46), s. 99–106.
- Tyner J. A., *The gendering of Philippine international labor migration*, „Professional Geographer” 1996, nr 4 (48), s. 405–416.
- UNDP, *Human Development Report 1999: Globalization with a Human Face*, Oxford University Press, Nowy Jork 1999.
- UNIFEM, *Progress of the World’s Women 2005*, UNDP, Nowy Jork 2005.
- United Nations, *The World’s Women 2005: Progress in Statistics*, United Nations, Nowy Jork 2006.
- US Department of State, *Trafficking in Persons Report (2005)*, 2005, www.state.gov/g/tip/rls/tiprpt/2005/.
- Villalba M. A. C., *Philippines: good practices for the protection of Filipino women migrant workers in vulnerable jobs*, ILO GENPROM Working Paper no. 8., ILO, Genewa 2002, www.ilo.org/wcmsp5/groups/public/---ed_emp/documents/publication/wcms_117953.pdf.
- Waldman A., *Sri Lankan maids’ high price for foreign jobs*, „The New York Times”, 8 maja 2005.
- Wee V., Sim A., *Transnational networks in female labour migration*, [w:] Ananta A., Arifin E. N. (red.), *International Migration in Southeast Asia*, Institute of Southeast Asian Studies, Singapur 2004, s. 166–199.

Weekley K., *Saving pennies for the state. A new role for Filipino migrant workers?*, „Journal of Contemporary Asia” 2004, nr 3 (34), s. 349–363.

Yeoh B. S. A., Huang S., *Negotiating public space: strategies and styles of migrant female domestic workers in Singapore*, „Urban Studies” 1998, nr 3 (35), s. 583–602.

Yeoh B. S. A., Huang S., *Home and away: foreign domestic workers and negotiations of diasporic identity in Singapore*, „Women’s Studies International Forum” 2000, nr 4 (23), s. 413–429.

27. Kryzys gospodarczy w Korei Południowej i praca kobiet¹

Haejin **Kim** i Paula B.**Voos**

Azjatycki kryzys finansowy z końca lat 90. XX wieku dramatycznie wpłynął na strukturę gospodarczą i rynki pracy w Korei Południowej. Głęboką recesję w tym kraju wywołało załamanie rynków finansowych w Azji oraz słabość krajowych instytucji, zwłaszcza finansowych. Liberalizacja koreańskich rynków finansowych, która przypadła na wcześniejsze lata 90., przyciągnęła kapitał zagraniczny na rynek giełdowy. Zaowocowało to bezprecedensowymi zwyczajami na giełdzie i przyspieszeniem rozwoju gospodarczego. Pod koniec 1997 roku zagraniczni inwestorzy w reakcji na kryzys finansowy w innych azjatyckich krajach gwałtownie wycofywali pieniądze z koreańskiej giełdy. Ta tendencja w połączeniu z linią polityczną opracowaną wspólnie przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy i rząd koreański w celu ustabilizowania waluty wciągnęła koreańską gospodarkę w poważną recesję.

Kryzys finansowy oficjalnie zakończył się w 2001 roku, kiedy Korea spłaciła całość pożyczek zaciągniętych w Międzynarodowym Funduszu Walutowym. Jednak gospodarcze załamanie miało ogromny wpływ na koreańskie społeczeństwo. Odsetek rozwodów znacznie wzrósł z powodu trudności ekonomicznych, zwiększyła się emigracja do takich krajów jak Stany Zjednoczone czy Australia, natomiast osłabiły się społeczne więzi oparte na konfucjanizmie (Kim A. 2004).

Najbardziej znaczące zmiany wywołane przez kryzys ekonomiczny dotknęły rynek pracy. Międzynarodowy Fundusz Walutowy podyktował warunki udzielenia pożyczki naprawczej, które miały zarówno bezpośrednie, jak i pośrednie konsekwencje dla rynku pracy. Jak wyjaśniają S. Kim i D. Kim (2003, s. 352): „Koreański rząd został zobowiązany do opanowania tendencji inflacyjnych

1 Tekst Haejin Kim i Pauli B. Voos *The Korean economic crisis and working women* jest skróconą wersją artykułu, który ukazał się w: „Journal of Contemporary Asia” 2007, nr 2 (37), s. 190–208.

przez narzucenie twardej polityki monetarnej i podatkowej, dogłębną restrukturyzację sektora finansów i ograniczenie obecnej w korporacjach tendencji do bazowania na pożyczkach krótkoterminowych². Międzynarodowy Fundusz Walutowy zażądał programu stabilizacyjnego, w tym zalegalizowania redukcji miejsc pracy, rozluźnienia ograniczeń dotyczących pracy tymczasowej (pracowników krótkoterminowych bądź agencyjnych) i wzmocnienia systemu ubezpieczeń od bezrobocia (Kim I. 1998). Żądania te miały zwiększyć elastyczność na rynku pracy. W odpowiedzi na tę politykę płace realne spadły w 1998 roku o 9,3% (Kim D., Kim S. 2003). Wiele raportów sporządzonych w tym okresie (np. Shin 1999) opisywało przypadki ludzkiego cierpienia – w koreańskich mediach pełno było ponurych historii o bezrobotnych mężczyznach będących głową gospodarstwa domowego, którzy porzucili rodziny lub zostali bez dachu nad głową.

Pod historiami z prasowych nagłówek kryła się jeszcze inna rzeczywistość: cierpienie kobiet. W okresie restrukturyzacji banków i instytucji finansowych jako pierwsze zostały odprawione z pracy kobiety. Wśród aktywnych zawodowo kobiet coraz więcej mogło znaleźć tylko pracę na część etatu lub pracę tymczasową (Cho 1999). Szczególnie dotyczyło to absolwentek college'ów. Przez pierwsze lata kryzysu odsetek absolwentek college'ów nieuczestniczących w rynku pracy wzrósł o 31,8%: były one „zniechęconymi pracownicami”, tzn. zrezygnowały z aktywnego szukania pracy, nie wierząc, że jakkolwiek znajdą. Z drugiej strony, ze względu na pomniejszone zarobki mężów wiele gospodyń domowych musiało podjąć jakąkolwiek pracę, żeby utrzymać dom (Shin 1999).

Niniejszy tekst przygląda się zmianom statusu kobiet na rynku pracy w latach 1997-2002 i stara się oszacować ogólny wpływ kryzysu gospodarczego i stawania kraju na nogi na sytuację kobiet w wielu wymiarach: pod względem zatrudnienia, zarobków, powrotów do szkół i na uczelnie, udziału w życiu związkowym itd., zgodnie ze schematem badawczym „przed i po”. Dane z pierwszego roku kryzysu (1997) w zasadzie odzwierciedlają sytuację ekonomiczną sprzed kryzysu, który nastąpił pod koniec owego roku. W 2002 roku Korea niemal całkiem stanęła na nogi w wymiarze makroekonomicznym, jednak zmiany na rynku pracy okazały się bardziej trwałe².

Status pracujących kobiet w Korei

Tradycyjne społeczeństwo koreańskie było bardzo patriarcalne. Dopiero kilka lat temu córki uzyskały takie same prawa do dziedziczenia jak synowie. Nawet dzisiaj, kiedy odsetek urodzeń jest w Korei niższy niż w większości krajów uprzemysłowionych, rodziny wciąż wolę mieć synów niż córki.

2 Dobrze zorientowani w temacie badacze (Keum, Choi 2001; Park, Kim 2002) ustalili, że zmiany na rynku pracy w tym okresie determinowane były raczej popytem (kryzys) niż podażą – z tego też względu nasze badania opierają się na podobnej interpretacji. Jednak rozwój rynku pracy w okresie pięcioletnim warunkowany jest przez różne trendy strukturalne, cykliczne i długofalowe. Nie będziemy się starały pokazać wszystkich tych wpływów.

Z początku proces uprzemysłowienia wykorzystywał tę sytuację. Robotnice, głównie młode dziewczyny z obszarów wiejskich, stanowiły większość siły roboczej w przemyśle lekkim lat 60. XX wieku – w produkcji tkanin, odzieży, obuwia i elektroniki. Dziewczyny przyciągała do fabryk możliwość kontynuacji nauki powyżej obowiązkowej szóstej klasy (dziś klasa dziewiąta). Dla młodych robotnic budowano specjalne szkoły przyzakładowe, w których mogły się uczyć po godzinach pracy. Nie było niczym niezwykłym, że młoda kobieta z sześcioklasowym wykształceniem pracowała po 80 godzin tygodniowo w fabryce, by wysłać pieniądze do rodzinnego domu i w ten sposób umożliwić pójście do college'u swoim braciom. Większość kobiet pracujących w latach 60. i 70. była zatrudniona w fabrykach ze stref eksportowych lub w wielkomiejskich *sweatshops*³. W okresie uprzemysłowienia poziom przynależności do związków zawodowych był wśród kobiet taki sam jak wśród mężczyzn (Seoul Women Workers' Association and Korean Women Workers Associations United 1997).

Tradycyjne społeczeństwo koreańskie wyraźnie rozgranicza role genderowe – struktura zatrudnienia z początku odzwierciedlała ten kontekst społeczny. W latach 70. w Korei powstawały zakłady przemysłu ciężkiego – huty stali, fabryki samochodów i stocznie – w których zazwyczaj zatrudnieni byli mężczyźni. W miarę jak gospodarka przechodziła od zdominowanego przez kobiety przemysłu lekkiego do zdominowanego przez mężczyzn przemysłu ciężkiego, kobiety spotykały się z różnymi formami dyskryminacji, takimi jak segregacja zawodowa i branżowa, niższe od męskich zarobki na porównywalnych stanowiskach, gorsze możliwości edukacyjne i mniejszy dostęp do szkoleń pracowniczych, mniejsze szanse na awans. Podział pracy ze względu na płeć zakładał, że mężczyźni to główni żywicieli rodziny, a kobiety zajmują się przede wszystkim pracą opiekuńczą, odgrywał ogromną rolę zarówno w miejscu pracy, jak i poza nim (Seoul Women Workers' Association and Korean Women Workers Associations United 1997).

Sytuacja jednak się zmieniała. Wraz z rozwojem gospodarki systematycznie malała różnica zarobków kobiet i mężczyzn. Tę długoterminową tendencję pokazywał prosty stosunek płac, nieuwzględniający przepracowanych godzin, wykształcenia, branży i innych definiujących produktywność atrybutów pracownika. W 1980 roku średnia płaca kobiety stanowiła 44,5% średniej płacy mężczyzny. W 1990 roku było to już do 53,4%, w 1995 roku 58%, w 1997 roku 61%, a w 2003 roku 62,8% (Korean Women's Development Institute 2000, 2005).

Zmniejszaniu się różnicy w zarobkach obu płci towarzyszyły zmiana myślenia o roli kobiet oraz rosnący udział kobiet w koreańskim rynku pracy. Odsetek kobiet w wieku lat 15 i więcej w szeregach siły roboczej wzrósł w latach 1960–2002 o 22,9%, podczas gdy w przypadku mężczyzn podniósł się tylko o 1,3%. W efekcie w 2002 roku kobiety stanowiły już 41,6% koreańskiej siły

3 Terminem *sweatshops* określa się zakłady produkcyjne, w których warunki pracy są ciężkie lub niebezpieczne. Zatrudnieni tam pracownicy nie mają zwykle żadnych praw ochronnych ani nie są objęci formalnymi stosunkami pracy (*przyp. red. meryt.*).

roboczej (Korean National Statistical Office 2004)⁴. Jednym z czynników, które najsilniej wpłynęły na zmniejszenie się różnicy płac, była edukacja. Liczba kobiet mających tylko podstawowe wykształcenie zmniejszyła się w latach 1970–2000 o 54,3%, podczas gdy w przypadku mężczyzn zmiana ta wynosiła zaledwie 36,1%. Co więcej, odsetek kobiet mających dyplom ukończenia szkoły średniej lub college'u wzrósł odpowiednio sześć i jedenaście razy; w przypadku mężczyzn dla obu grup wzrósł tylko trzykrotnie (Korean Women's Development Institute 2002).

Można więc powiedzieć, że przed 1997 rokiem koreańskie kobiety pracowały w kontekście obciążonym co prawda sporym bagażem socjoekonomicznej dyskryminacji, ale też odczuwalny był wzrost poziomu wykształcenia wśród kobiet, większa równość społeczna i rosnące możliwości ekonomiczne kobiet. Były to również czasy, kiedy wszyscy pracownicy odczuwali korzyści płynące z demokratyzacji rządu i społeczeństwa z lat 80. i 90. oraz z rośnięcia w siłę koreańskiego ruchu pracowniczego, które było szczególnie wyraźne od 1987 roku.

Konsekwencje kryzysu dla pracujących kobiet

Zatrudnienie

Jak już zauważyliśmy wcześniej, kryzys finansowy miał ogromny negatywny wpływ na zatrudnienie. Dotknęło to zarówno kobiet, jak i mężczyzn, ale w wyniku kryzysu zniknęło procentowo więcej miejsc pracy kobiet niż mężczyzn. Więcej kobiet niż mężczyzn dawało za wygraną po zwolnieniach związanych z redukcjami i nie szukało dalszej pracy. Kang (1999) zauważa, że „efekt zniechęconego pracownika” występował najczęściej u młodych, niezamężnych kobiet („różowych kołnierzyków”) i przeważał proporcjonalnie „efekt dodatkowego pracownika” wśród zamężnych kobiet w średnim wieku, które wchodziły na rynek pracy, by utrzymać dochody rodziny na dotychczasowym poziomie, gdy kryzys uderzał w zarobki ich mężów.

Co więcej, początkowy spadek zatrudnienia zachodził nieco inaczej wśród kobiet, a inaczej wśród mężczyzn. Mężczyźni tracili przede wszystkim pracę w fabrykach i mniejszych firmach. Kobiety najsilniej odczuły dekonunkturę w sektorze usług (w szczególności „różowe kołnierzyki”) oraz w małych i dużych firmach (Kang 1999).

Dane określające liczby pracowników ze względu na płeć wydają się potwierdzać pogląd, że kobiety potraktowano w kryzysie jak bufor. Jako pierwsze były zwalniane i „zachęcane” je do wycofania się z rynku pracy w cięższych czasach. Shin (1999) odkryła, że do 86,2% kobiet zwracano się z sugestią, by „dobrowolnie” zrezygnowały – dotyczyło to zwłaszcza kobiet z rodzin o podwójnych dochodach lub mężatek posiadających dzieci. Obraz rysujący się na podstawie statystyk znajdował odzwierciedlenie w historiach przypadków: według

4 Udział Koreanek w sile roboczej kraju (49,7%) był 2002 roku podobny do wyników w Austrii (49,9%), Francji (49,6%) czy Niemczech (48,7%), chociaż niższy niż w Stanach Zjednoczonych (57,8%) czy Kanadzie (59,3%) (OECD 2002).

pewnego koreańskiego badania niewymieniającego nazw badanych spółek dwie firmy reklamowe skasowały oddziały zdominowane przez kobiety i sugerowały nawet kobietom z dyplomem ukończenia college'u, by zrezygnowały z pracy. Z kolei pewne towarzystwo ubezpieczeniowe i spółka z branży budowlanej przeniosły wszystkie zatrudnione kobiety, które nie zrezygnowały dobrowolnie, do odległych placówek (Workers' Institute for Management Analysis 2001).

Bezpośrednią konsekwencją programów stabilizacyjnych, które wymógł Międzynarodowy Fundusz Walutowy, było w Korei to, że coraz częściej zdarzało się zatrudnianie czasowe i niespełniające standardów. Chociaż zatrudnienie tymczasowe zwiększyło się i w przypadku kobiet, i mężczyzn, to jednak tendencja ta dotyczyła w większym stopniu kobiet. Stosunek kobiet zatrudnionych w pełnym wymiarze do ogólnej liczby kobiet pracujących zarobkowo zmniejszył się od listopada 1997 roku do marca 1999 roku o 22%, a w przypadku mężczyzn – o 10% (Cho 1999). Wiele banków w okresie kryzysu zmusiło kasjerki do rezygnacji z pracy, by następnie zatrudnić je z powrotem jako pracownice tymczasowe (Kim Y. 1998).

Jedno z badań podaje, że 86,7% tymczasowych pracowników agencyjnych lub użyczanych pracuje bez przerwy dla jednego pracodawcy, wykonując wciąż tę samą pracę (Workers' Institute for Management Analysis 2001). Co więcej, koreańscy pracownicy tymczasowi mają niewielkie szanse podjąć stałą pracę – około 70% z nich nie potrafiło zmienić swojego statusu po pięciu latach funkcjonowania w trybie tymczasowym. W szczególnym stopniu dotyczyło to kobiet (Keum 2000).

Badacze akademicy (np. Rubery 1988) zaproponowali trzy różne teorie oparte na studiach empirycznych w krajach rozwiniętych uwzględniające, w jakim stopniu kobiety zostały dotknięte przez kryzys. Pierwsza hipoteza wprowadza koncepcję bufora. Według niej kobiety stanowią zazwyczaj rezerwę pracowniczą, po którą pracodawcy sięgają w okresie prosperity i której pozbywają się w trudniejszych czasach (Benston 1969). Druga to teoria segregacji pracy lub hipoteza segmentacyjna. Sugeruje ona, że zatrudnienie kobiet nie podlega szczególnym wpływom recesji gospodarczej, ponieważ wyodrębnione zawody zdominowane przez kobiety są względnie odizolowane od cyklu biznesowego. Wreszcie ostatnia z teorii przedstawia hipotezę substytucji. Przewiduje, że w okresie recesji pracodawcy zatrudniają kobiety zamiast mężczyzn, by w ten sposób zaoszczędzić na kosztach pracy. Może być to bezpośrednie zastępowanie mężczyzn kobietami, jak w Stanach Zjednoczonych (Humphries 1988), lub substytucja pośrednia – wprowadzanie niestabilnych miejsc pracy (dla kobiet) zamiast stabilnych (dla mężczyzn), jak w przypadku Wielkiej Brytanii (Rubery, Tarling 1988).

Analizy przypadku koreańskiego w świetle tych trzech teorii wskazują zasadność zastosowania teorii buforowej i substytucyjnej. Kobiety zostały ciężiej doświadczone przez kryzys, bo spełniały rolę bufora na rynku pracy. Jednak pięć lat po kryzysie gospodarczym odsetek zatrudnienia kobiet i ich udział w rynku pracy niemal wrócił do normy. W okresie pięciu lat 1997–2002 poziom zatrudnienia kobiet proporcjonalnie wzrósł względem zatrudnienia mężczyzn. Można to interpretować w kategoriach połączonych skutków zasad narzucanych przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy, reakcji koreańskiego rządu i działań koreańskich przedsiębiorców na rzecz restrukturyzacji gospodarki kosztem stabilności zatrudnienia.

Zawodowa segregacja ze względu na płeć i płace

Recesja może wpływać nie tylko na liczbę zatrudnionych kobiet, ale też na inne aspekty ich pracy, w tym na segregację zawodową ze względu na płeć i różnicę w zarobkach między płciami.

Zawodowa segregacja ze względu na płeć w Korei znacznie się zmieniła wskutek kryzysu gospodarczego. Przed 1997 rokiem przemiany były raczej niewielkie, choć zmniejszała się proporcja miejsc pracy w zawodach zdominowanych przez kobiety. Jednak po 1998 roku odsetek zatrudnienia w zawodach zrównoważonych płciowo (od 40 do 59% kobiet) znacząco wzrastał. Tendencję do feminizacji widać było szczególnie wyraźnie wśród zawodowych nauczycieli, drobnych urzędników biurowych i w niektórych kategoriach robotników oraz sprzedawców.

Zgodnie z teorią wypychania, jeśli istnieją stereotypy na temat uwarunkowanych przez płeć ról ekonomicznych, kobiety mogą być wypychane do zawodów sfeminizowanych, w których płace spadają ze względu na nadpodaż siły roboczej (Bergmann 1986; Sorensen 1989a). Teoria ta zakłada zatem, że zredukowanie branżowej segregacji płciowej będzie oznaczało zmniejszenie tendencji wypychającej do zawodów sfeminizowanych i w efekcie zmniejszenie się różnicy płacowej. Czy jednak faktycznie coś takiego miało miejsce w Korei w okresie kryzysu finansowego?

Na potrzeby tej analizy skutków kryzysu finansowego dla wynagrodzeń kobiet wykorzystaliśmy zamówione przez koreańskie Ministerstwo Pracy badania struktury wynagrodzenia z 1997 roku i 2002 roku. W 1997 roku dziesięcioprocentowa losowa próba obejmowała 40 536 osób, a w 2002 roku – 36 755 osób. Zarówno w tych badaniach, jak i w obszernych statystykach, uogólniona różnica płac między kobietami a mężczyznami w Korei w latach 1997–2002 zmałała, a stosunek wynagrodzenia kobiet do wynagrodzenia mężczyzn urosł z 58% do 62%⁵.

Podczas badań różnic płacowych między mężczyznami i kobietami w Korei oszacowaliśmy typowe poziomy wynagrodzeń dla mężczyzn i kobiet, biorąc pod uwagę takie współczynniki jak edukacja, staż pracy w zawodzie i w danym zakładzie, poziom kwalifikacji, doświadczenie, stan cywilny, a także reprezentację związkową, rozmiar zakładu pracy i zawodów. Posługiwaliśmy się standardową metodą najmniejszych kwadratów⁶. Wynikowe estymacje przedstawione zostały w tabeli 1⁷.

5 Należy zauważyć, że wykorzystanie tych danych oznacza, iż nasze ustalenia nie będą odzwierciedlały przemian na poziomie małych przedsiębiorstw i w sektorze nieformalnym.

6 Zmienne kontrolne pozostają standardowe poza dwoma specyficznymi dla tych badań w Korei: stażu pracy w zawodzie i poziomu kwalifikacji. Poziom kwalifikacji ustala się na podstawie zestawu zmiennych 0–1 wskazujących posiadane certyfikaty techniczne.

7 Średnie standardowe odchylenia i inne szczegóły statystyczne zawarte zostały w pełnej wersji niniejszego artykułu (patrz przyp. 1).

Tabela 1. Wyniki regresji

	KOBIEТЫ		MĘŻCZYŹNI	
	1997	2002	1997	2002
Wykształcenie:				
Szkoła średnia	0,1471 ³	0,0847 ³	0,1018 ³	0,0459 ³
College – 2 lata	0,2085 ³	0,1083 ³	0,1828 ³	0,1006 ³
College – 4 lata lub więcej	0,4733 ³	0,3467 ³	0,3565 ³	0,3363 ³
Doświadczenie	0,0104 ³	0,0087 ³	0,0319 ³	0,0317 ³
Doświadczenie – 2	-0,0003 ³	-0,0002 ³	-0,0006 ³	-0,0007 ³
Zamężne/zonaci	0,0118	0,0131	0,0382 ³	0,0713 ³
Przynależność do związków zawodowych	0,0523 ³	0,0372 ³	-0,0180 ¹	-0,2570 ³
Staż w zakładzie pracy	0,0422 ³	0,0074 ¹	0,0282 ³	0,0082 ³
Staż w zakładzie pracy – 2	-0,0006 ³	0,0006 ³	-0,0003 ³	0,0002 ³
Staż w zawodzie	0,0637 ³	0,0342 ³	0,0589 ³	0,0279 ³
Staż w zawodzie – 2	-0,045 ³	-0,0010	-0,0037 ³	-0,0010 ²
Poziom kwalifikacji				
Inżynierowie/mistrzowie rzemiosła	-0,0367	0,0649	-0,0398 ²	-0,0245 ¹
Rzemieślnicy	0,0938 ³	0,0063	0,0498 ³	-0,0263
Inni wykwalifikowani pracownicy	0,0247	-0,0481 ²	-0,0003	-0,0670 ³
Rozmiar zakładu pracy (liczba zatrudnionych)				
30–99	0,0461 ²	0,0343 ²	0,0003	0,0388 ³
100–299	0,0886 ³	0,0591 ³	0,0572 ³	0,0537 ³
300–499	0,1243 ³	0,0642 ³	0,1186 ³	0,0842 ³
500 i więcej	0,2389 ³	0,1022 ³	0,2280 ³	0,1064 ³
Współczynniki branżowe (9)				
Współczynniki związane z zawodem (6)				
Stała	7,9612 ³	8,3669 ³	8,1066 ³	8,3825 ³
N	10 864	9 048	29 672	27 707
Współczynnik determinacji R ²	0,6216 ³	0,5135 ³	0,6042 ³	0,5477 ³

Uwaga: Zmienna zależna to logarytm naturalny zarobków godzinowych. Staż pracy określony jest w latach pracy w zakładzie/zawodzie. 1. Istotne dla poziomu .10 w dwustronnym teście krytycznym. 2. Istotne dla poziomu .05 w dwustronnym teście krytycznym. 3. Istotne dla poziomu .01 w dwustronnym teście krytycznym.

Rozkład Oaxaki to ważne narzędzie analityczne wskazujące, w jakim stopniu uogólnioną różnicę płac da się wyjaśnić zmiennymi osobowymi i zmiennymi odnoszącymi się do zatrudnienia. Pozostałą, niewyjaśnioną część różnicy płacowej wykorzystuje się często do szacowania skali dyskryminacji płacowej (Oaxaca 1973). Jest to wiarygodny wskaźnik zmian w dyskryminacji przebiegających w czasie – przy założeniu, że niezabserwowane cechy indywidualne wyjaśniają stałą dla obu lat część różnicy płacowej.

Tabela 2. Rozkład Oaxaki dla uwarunkowanej przez płeć różnicy płac w latach 1997 i 2002

Panel A: na podstawie szacunków z tabeli 1.

	1997		2002	
Różnica płac ogółem	0,5465	100%	0,4669	100%
Wykształcenie	0,0671	12,3%	0,0554	11,9%
Inne cechy jednostkowe	0,2148	39,3%	0,0168	35,9%
Przynależność do związków zawodowych	-0,0119	-0,4%	-0,0037	-0,8%
Wielkość zakładu	0,0119	2,2%	0,0042	0,9%
Branża	0,0030	0,6%	-0,0107	-2,3%
Zawód	0,0417	7,6%	0,0780	10,3%
Wyjaśnione ogółem		61,6%		55,8%
Niewyjaśnione/dyskryminacja		38,4%		44,2%

Panel B: z uwzględnieniem kategorii przewagi odsetka kobiet

	1997		2002	
Różnica płacowa ogółem	0,5465	100%	0,4669	100%
Kategoria przewagi odsetka kobiet	0,0326	5,9%	0,0230	4,9%
Wykształcenie	0,0673	12,3%	0,0545	11,7%
Inne cechy jednostkowe	0,2130	39,0%	0,1672	35,8%
Przynależność do związków zawodowych	-0,0021	-0,4%	-0,0037	-0,8%
Wielkość zakładu	0,0119	2,2%	0,0044	0,9%
Branża	0,0020	0,4%	-0,0121	-2,6%
Zawód	0,0257	4,7%	0,0458	9,8%
Wyjaśnione ogółem		64,1%		59,8%
Niewyjaśnione/dyskryminacja		36,0%		40,2%

Uwaga: Rozkład opiera się na współczynnikach szacowanych dla typowych kategorii zarobków mężczyzn.

Zgodnie z powyższymi szacunkami dyskryminacja płacowa kobiet w Korei mierzona sumą (wariancją) resztową wzrosła na przestrzeni lat 1997–2002 (zob. panel A w tabeli 2. przedstawiający proporcję różnicy płac niedającej się wyjaśnić zmiennymi z tabeli 1.). Wzrost sumy (wariancji) resztowej jest jednak zaskakujący w obliczu malejącej w tym okresie segregacji zawodowej: zgodnie z powyższymi szacunkami wskaźnik ten wzrósł z 38% do 44% ogólnego dyferencjału płacowego. Koreanki poprawiły cechy determinujące produktywność, takie jak wykształcenie, i w sumie ich wynagrodzenie wzrosło w stosunku do męskiego, ale w świetle sumy resztowej dyskryminacja płacowa nie zmniejszyła się, a raczej zintensyfikowała.

W świetle teorii wypychania jest to wynik dość nieoczekiwany. Zgodnie bowiem z tą teorią zredukowanie zawodowej segregacji ze względu na płeć oznacza, że wynikająca ze zróżnicowania zatrudnienia różnica płac między mężczyznami i kobietami również powinna się zmniejszyć. Segregacja zawodowa w Korei rzeczywiście spadła w okresie 1997–2002.

Podczas badań nad rolą segregacji zawodowej w przemianach struktury wynagrodzeń w Korei przyjrzałyśmy się kolejnemu zestawowi równań uwzględniających zmienne pomiaru

stopnia segregacji ze względu na płeć danego typu zatrudnienia przy podstawowej kategorii 0–19% odsetka kobiet. Wyniki tak zmodyfikowanego rozkładu Oaxaki przedstawia panel B w tabeli 2. Wskazują one, że nawet jeśli różnice związane z segregacją zawodową w latach 1997–2002 zmniejszyły się, to uogólniona dyskryminacja kobiet wzrosła, przynajmniej w kontekście sumy resztowej.

Choć zasadniczo segregacja zawodowa w latach 1997–2002 zmniejszyła się, Koreanki podejmujące pracę w zawodach zrównoważonych genderowo odczuwały większą niż do tej pory różnicę płac. Wchodzenie kobiet do zawodów zrównoważonych ze względu na płeć zaowocowało obniżeniem względnej płacy kobiet w tych zawodach w 2002 roku w stosunku do 1997 roku. Tłumaczyć to może m.in. fakt, że kobiety wchodzące w nietradycyjne zawody podejmowały pracę na niższym szczeblu. Ta opcja wiąże się z zachęcającymi perspektywami długoterminowymi – kiedy Koreanki przesuną się na wyższy szczebel hierarchii zawodowej w zawodach zrównoważonych genderowo (przy założeniu, że ruch do góry nie zostanie wyhamowany przez „szklany sufit”), ich zarobki powinny się poprawić w odniesieniu do zarobków mężczyzn.

Powrót do szkół i na uczelnie

Konsekwencje programów stabilizacyjnych narzucanych przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy lub Bank Światowy dla położenia kobiet przyciągnęły uwagę autorów i autorek licznych studiów badawczych. Wielu z nich (np. Stewart 1992) argumentuje – powołując się na doświadczenia niektórych krajów Ameryki Łacińskiej i Afryki – że kobiety pozostają poza zasięgiem strukturalnych procesów stabilizacyjnych – zarówno jako ich uczestniczki, jak i osoby wynoszące z nich korzyści. W czasach kryzysów gospodarczych pracujące kobiety muszą radzić sobie z gorszymi możliwościami znalezienia pracy, zwłaszcza w sektorze publicznym, a ich płace realne spadają bardziej niż realne płace mężczyzn. Strukturalne programy stabilizacyjne często ogniskują się na kwestiach finansowych zamiast poprawiać system kształcenia i pozostałą infrastrukturę. To dodatkowo uderza w kobiety, ponieważ wykształcenie stanowi dla nich ważny czynnik podnoszenia statusu ekonomicznego. Także w Korei wykształcenie odgrywało ogromną rolę w podnoszeniu statusu kobiet na rynku pracy, dlatego ważne, aby przyjrzeć się, jak kryzys wpłynął na decyzje kobiet o powrocie do szkół i na uczelnie.

Poziom wykształcenia pracowników w Korei pozostaje najwyższy w zawodach zrównoważonych ze względu na płeć i najniższy w zawodach sfeminizowanych (Hwang 2003). W 1997 roku lepiej wykształcone kobiety w przeważającym odsetku pracowały w zawodach zrównoważonych ze względu na płeć lub zmaskulinizowanych, gdzie również częstotliwość powrotów do szkoły czy na uczelnię była wyższa niż w przypadku zawodów sfeminizowanych (Kim H. 1999). Jak jednak zmiany zawodowej struktury segregacji ze względu na płeć wpłynęły na powrót kobiet do kształcenia się? Częściowo odpowiedź na to pytanie odnajdziemy w tabeli 1. W 1997 roku odnotowano zdecydowanie wyższy odsetek powrotów do szkół czy na uczelnie wśród kobiet, zaś w 2002 roku wzorce powrotu do kształcenia się były już zbliżone. Dotyczy to zarówno kobiet po dwóch i więcej latach nauki w college'u, jak i tych po czterech i więcej latach nauki. W 2002 roku wciąż odnotowywano nieco wyższy odsetek kobiet niż mężczyzn powracających do szkoły średniej, ale właściwie w odniesieniu

do wszystkich absolwentów college'u wskaźnik powracania kobiet na uczelnie wyrównał się ze wskaźnikiem opisującym zachowania mężczyzn. Wiązało się to z faktem, że ponieważ coraz więcej Koreanek uzyskiwało wyższe wykształcenie, poziom ich powrotu na uczelnie zbliżył się do poziomu mężczyzn. Jednak rzadsze powroty do kształcenia się w Korei na przestrzeni lat 1997–2002 dotyczyły w nieproporcjonalnym stopniu lepiej wykształconych kobiet w zawodach sfeminizowanych.

Kobiety i związki zawodowe

Ważnym aspektem kryzysu gospodarczego i jego wpływu na kobiety pozostaje także stosunek między płcią a uczestnictwem w organizacjach związkowych. W latach 70. XX wieku pracownicy zaczęli podważać rolę tradycyjnych, zdominowanych przez rząd organizacji związkowych w Korei. Pracujące kobiety odegrały ważną rolę w demokratycznym ruchu związkowym, który wykształcił się na kanwie tych protestów. W tamtym okresie pracownice zrzeszone w demokratycznych związkach zawodowych cieszyły się związkowymi przywilejami w rodzaju wyższych płac i lepszych dodatków pracowniczych niż pracownicy niezrzeszeni. Jednak równocześnie musiały znosić poważny ucisk zarówno ze strony pracodawców, jak i panującej wówczas w Korei dyktatury.

Demokratyczny ruch związkowy rósł w siłę przez całe lata 80. Objął pracowników branży samochodowej, stalowej i stoczniowej – w większości mężczyzn. Wtedy też niewielka różnica w poziomie przynależności kobiet i mężczyzn do związków zawodowych zaczęła się powiększać. W tym samym okresie ruch związkowy przeobraził się w główną siłę stymulującą przemiany koreańskiego społeczeństwa. Na początku lat 90. utworzona została druga co do wielkości konfederacja związkowa w Korei, Koreańska Konfederacja Związków Zawodowych, której zadaniem było reprezentowanie umocnionego demokratycznego ruchu pracowniczego. Fakt ten odegrał ważną rolę w procesie uniezależniania się narodowej federacji związkowej (Federacji Koreańskich Związków Zawodowych) od kontroli rządowej i ogniskowania się w większym stopniu na interesach jej członków.

Interesującym aspektem ruchu związkowego w Korei jest kwestia przywilejów związkowych. W porównaniu do Stanów Zjednoczonych wpływ członkostwa w związku zawodowym na zarobki ocenia się w Korei jako bardzo niski, zerowy lub wręcz negatywny. Wcześniejsze badania wskazywały, że kobiety w Korei zazwyczaj otrzymywały większe przywileje związkowe niż mężczyźni, np. w 1988 roku było to 3,4% pensji w porównaniu do 2,8% pensji mężczyzn (Kim J. 1991). Wyniki naszych badań są zbliżone (zob. tabela 1): w analizie intersekcjonalnej (polegającej na badaniu nierówności związanych z płcią zawsze w powiązaniu z innymi systemami dominacji, szczególnie rasowej i klasowej – *przyp. red.*) płacowy współczynnik przynależności do związków zawodowych był ujemny dla mężczyzn zarówno w 1997 roku, jak i 2002 roku, natomiast dla kobiet nieznacznie pozytywny, w zakresie 3–5%.

Niewielką różnicę między uposażeniami członków związków zawodowych i pracowników niezrzeszonych w Korei interpretujemy jako rezultat zarazem znaczącego „efektu zastraszenia” pracodawców w zakładach bez organizacji związkowych, jak i specyficznej politycznej strategii koreańskich związków zawodowych. Kiedy ruch pracowniczy stał się jedną z wiodących sił w koreańskim społeczeństwie, zaangażowanie jego członków miało dzięki efektowi

zastraszenia silny wpływ na płace pracowników niezrzeszonych – przynajmniej w dużych korporacjach. Na podstawie danych z 1997 roku H. Kim (2001) dowodzi, że poziom przynależności do związków zawodowych oraz stosunek członków demokratycznych związków zawodowych do wszystkich związkowców w danej branży (czyli istotne czynniki efektów zastraszania) nie przekładały się na wzrost płac pracowników zrzeszonych. Jej badania potwierdzają jednak tezę o silnym wpływie efektu zastraszania w tamtym okresie.

Co więcej, od 1987 roku koreański ruch pracowniczy przestał ograniczać się do kwestii płacowych i korzyści ekonomicznych – swoje wysiłki koncentrował raczej na arenie politycznej. Przykładem może być strajk generalny z 1997 roku w reakcji na reformę prawa pracy. Z powodu upolitycznionego zaangażowania ruchu związkowego koreańscy pracodawcy mogli się czuć na tyle zagrożeni możliwością, że konflikty w miejscu pracy wymkną się im spod kontroli, że chętnie płacili pracownikom pensje porównywalne do związkowych, byle tylko uniknąć ukonstytuowania się związku w ich zakładzie pracy.

Koreańskie związki zawodowe skorzystały z kryzysu gospodarczego, by rekrutować coraz więcej członków. Utworzono 20 organizacji branżowych (ponadzakładowych), co miało być strategią walki z pogarszającymi się warunkami pracy (Kim D., Kim S. 2003). Ruch związkowy na poziomie krajowym usiłował przeciwdziałać rosnącej popularności zatrudnienia tymczasowego i związanym z tym problemom. To zmieniło podejście kobiet do kwestii przynależności do związków zawodowych. W tym okresie związki zawodowe reprezentowały proporcjonalnie mniej kobiet (6,9% w 1997 roku i 6,7% w 2002 roku) niż mężczyzn – odpowiednio: 17,3% i 18,9% (Korean Women's Development Institute 2005). Kryzys groził dalszym zmniejszeniem odsetka kobiet należących do związków – w miarę jak stabilne związkowe miejsca pracy wypierane były przez niestabilne (szczególnie w przypadku kobiet) zatrudnienie tymczasowe.

Realia ukazały potrzebę organizowania się pracujących kobiet i doprowadziły do utworzenia w 1999 roku Koreańskiego Związku Zawodowego Kobiet. Miał się zajmować problemami, z jakimi borykały się kobiety pracujące tymczasowo i w małych firmach⁸. Koreański Związek Zawodowy Kobiet rozpoczął działalność od organizowania pracującej tymczasowo obsługi szkół (pomocniczego personelu stołówek, asystentek przeprowadzających dzieci przez ulicę, pomocy obsługujących zajęcia naukowe i bibliotekarek), pracownic użyczanych lub wielokrotnie kontraktowanych (woźne na uniwersytetach i sprzątaczkę w hotelach) oraz niezależnych przedsiębiorczyń pracujących na umowę (obsługujących wózki w klubach golfowych i sprzedawczyń handlu obnośnego). Związek wynegocjował szereg korzystnych dla jego członkiń umów z pracodawcami. W momencie powstania Koreański Związek Zawodowy Kobiet liczył 400 członkiń, wkrótce zdążył się rozrosnąć do 12 oddziałów regionalnych i pięciu branżowych (Korean Women's Trade Union 2006). Był to pierwszy raz, odkąd w Korei zaczął się proces uprzemysłowienia, gdy związek zawodowy otworzył się na członkostwo pracowników tymczasowych.

8 Koreański Związek Zawodowy Kobiet szacuje, że około ⅓ pracujących Koreanek ma zatrudnienie czasowe i że 64% pracuje dla drobnych pracodawców.

Kryzys gospodarczy pogorszył warunki pracy koreańskich kobiet, ale jednocześnie nadał impetu strategicznym działaniom w ramach związków zawodowych wśród pracujących kobiet. Nowe nastawienie Koreańskiego Związku Zawodowego Kobiet na organizowanie pracowników tymczasowych i osób zatrudnionych w małych firmach to doskonały przykład nowej postawy o sporym potencjale, jeśli chodzi o poprawę sytuacji ekonomicznej kobiet w Korei – w szczególności na najniższych szczeblach tamtejszego rynku pracy.

Podsumowanie

W okresie kryzysu gospodarczego drugiej połowy lat 90. struktura zatrudnienia w Korei podlegała głębokim przemianom. Z powodu kryzysu pracę straciło więcej kobiet niż mężczyzn – fakt ten wydaje się wspierać teorię, zgodnie z którą zatrudnianie kobiet stanowi często ekonomiczny „bufor” – przynajmniej na krótką metę. Jednak przy przeciągającym się działaniu programów stabilizacyjnych i stawianiu koreańskiej gospodarki na nogi zatrudnienie kobiet rosło szybciej niż mężczyzn – rezultat ten wydaje się spójny z teorią substytucji. W tym procesie wiele miejsc pracy – zarówno wśród kobiet, jak i wśród mężczyzn – zmieniło charakter na tymczasowy. Poza tym w okresie obowiązywania programów stabilizacyjnych znacznie zmniejszyła się zawodowa segregacja ze względu na płeć.

Zmniejszenie segregacji ze względu na płeć nie miało spodziewanego wpływu na zmniejszenie różnicowania wynagrodzeń kobiet i mężczyzn. Biorąc pod uwagę mniej podzieloną ze względu na płeć strukturę zatrudnienia, można by zakładać, że różnica płacowa zmaleje. Jednak nawet po uwzględnieniu jednostkowych cech pracowników i pracownic oraz ich miejsc pracy różnice płacowe między kobietami i mężczyznami w Korei w latach 1997–2002 nie uległy zmniejszeniu⁹. Co więcej, ponieważ kobiety częściej zdobywały lepsze wykształcenie, spadł odsetek powrotów do kształcenia się – w większym stopniu wśród kobiet niż wśród mężczyzn, zwłaszcza zaś w przypadku Koreanek o najwyższych osiągnięciach edukacyjnych. Utrzymującą się, a nawet wyraźnie zaostrzającą dyskryminację płacową kobiet w Korei odebrałyśmy jako uderzającą. Kryzys gospodarczy w tym kraju okazał się czynnikiem hamującym postępy w zakresie praw kobiet.

Zdajemy sobie sprawę, że przedstawione studium nie stanowi, ściśle rzecz biorąc, „testu” żadnej z przytoczonych wcześniej teorii – w latach 1997–2002 w Korei zbyt wiele rzeczy zmieniło się jednocześnie. Stoimy jednak na stanowisku, że niniejsze badania zawierają wartościowe podstawy do politycznych wniosków dla wszystkich osób pracujących nad poprawą statusu pracujących kobiet w Korei. Pierwsze założenie polityczne jest takie, że prawdopodobnie samo tylko podwyższenie poziomu wykształcenia nie poprawi w nadchodzących latach statusu koreańskich kobiet w takim samym stopniu, jak to się działo w przeszłości. Lepsze

9 Jednocześnie wchodzenie kobiet do zrównoważonych genderowo zawodów poskutkowało zwiększaniem różnic płacowych między tymi zawodami a zawodami zmaskulinizowanymi.

wykształcenie kobiet musi się łączyć z rozwiązaniami politycznymi gwarantującymi kobietom równe szanse kariery w każdym, nawet tradycyjnie niekobiecym zawodzie. Rozbicie „szklanego sufitu” i umożliwienie kobietom zajęcia wyższych stanowisk w zawodach zrównoważonych ze względu na płeć to elementy szczególnie ważne dla wykształconych kobiet. Oba rozwiązania przyczynią się też znacząco do zredukowania różnic płacowych.

Prowadzi nas to do drugiego wniosku: konieczne jest działanie na rzecz skutecznego wdrażania w życie praw wyrównujących sytuację kobiet i mężczyzn. Korea wprowadziła *Ustawę o równości w zatrudnieniu*, która przewiduje równe traktowanie na poziomie rekrutacji, przyjmowania do pracy, płac, dostępu do szkoleń i awansów, a także w przypadku zwolnień, ale jej zaleceń nie respektowano w okresie kryzysu finansowego – w szczególności na samym jego początku. Być może warto umieścić żądania wprowadzenia w życie praw dotyczących kobiet w szerszym kontekście działań na rzecz poprawy traktowania wszystkich pracowników bez względu na płeć. Przykładem takiego nastawienia byłyby wysiłki na rzecz zmniejszenia liczby tymczasowych miejsc pracy. Tak długo, jak coraz więcej Koreańczyków i Kореanek zmuszonych jest pracować w warunkach tymczasowego zatrudnienia, kobiety będą ponosić większe konsekwencje niepewności zatrudnienia, gdyż to one częściej podejmują pracę w takim trybie. Innym przykładem byłaby modyfikacja koreańskiego prawa pracy w taki sposób, by pracownicy łatwiej mogli egzekwować swoje prawa.

I wreszcie, Koreanki muszą dalej badać, jakie korzyści może przynieść im przynależność do związków zawodowych. Chociaż zróżnicowanie płacowe ze względu na przynależność do związku zawodowego jest w Korei niewielkie, nie znaczy to, że pracujące kobiety nie mogą osiągnąć znacznych korzyści dzięki organizowaniu się. Warto pamiętać, że nowe podejście do przynależności do związków zawodowych wśród Kореanek wykształciło się w warunkach gospodarczego kryzysu – w odpowiedzi na problemy szczególnie zaostrzone przez kryzys, takie jak tymczasowe zatrudnienie. Przyłączanie się do związków wydaje się jedynym sposobem, by kobiety poprawiły swój status na rynku pracy. Dlatego kolejna z politycznych rekomendacji adresowana jest do wszystkich, którzy wspierają poprawę sytuacji Kореanek – aby popierali też próby ukształtowania nowego typu związków zawodowych w tym kraju.

Kryzys gospodarczy z 1997 roku mocno uderzył w równość płci w Korei. Jednak w tym samym czasie stymulował długoterminowe procesy prowadzące do przemian – zmniejszył zawodową segregację ze względu na płeć i pozwolił się wykształcić nowemu podejściu do ruchu pracowniczego – co dobrze rokuje, jeśli chodzi o przyszłe postępy w poprawie ekonomicznego statusu Kореanek.

Bibliografia

- Benston M., *The political economy of women's liberation*, „Monthly Review” 1969, nr 4 (21).
- Bergmann B., *The Economic Emergence of Women*, Basic Books, Nowy Jork 1986.
- Bettio F., *Sex-typing of occupation, the cycle and restructuring in Italy*, [w:] Rubery J. (red.), *Women and Recession*, Routledge & Kegan Paul, Londyn 1988.
- Blau F., Beller A., *Trends in earnings differentials by gender, 1971–81*, „Industrial and Labor Relations Review” 1988, nr 2 (41).
- Chae C., *The Union Effect on Relative Wages in Monopoly Sector and Non-monopoly Sector*, rozprawa doktorska (w jęz. koreańskim), Seoul National University, Seul 1993.
- Chang D., Chae J., *The transformation of Korean labour relations since 1997*, „Journal of Contemporary Asia” 2004, nr 4 (34).
- Cho S., *Sex-unequal structure in structural adjustment*, „Korean Industrial and Labour Research” 1999, nr 2 (5) (w jęz. koreańskim).
- Eurostat, *Gender pay gap in unadjusted form*, <http://epp.eurostat.cec.eu.int>, [dostęp: 8 kwietnia 2005].
- Gupta M. i in., *Why is son preference so persistent in East and South Asia? A cross-country study of China, India, and the Republic of Korea*, „Journal of Development Studies” 2003, nr 2 (40).
- Ha S., Lee S., *IMF and the crisis of the marginalized urban sector in Korea*, „Journal of Contemporary Asia” 2001, nr 2 (31).
- Humphries J., *Women's employment in restructuring America: the changing experience of women in three recessions*, [w:] Rubery J. (red.), *Women and Recession*, Routledge & Kegan Paul, Londyn 1988.
- Hwang S., *Women's Occupational Choice and Employment Structure*, Research Report Series 2003–03, Korean Labour Institute (w jęz. koreańskim), Seul 2003.
- Johnson G., Solon G., *Estimates of the direct effects of comparable worth policy*, „American Economic Review” 1986, nr 5 (76).
- Kang E., *Economic crisis and trends of female labour market change*, „Trend and Prospect” 1999, nr 40 (w jęz. koreańskim).
- Keum J., *Does there exist a trap of non-regular employment?*, „Analysis of Labour Trend” 2000, nr 4 (13) (w jęz. koreańskim).
- Keum J., Choi J., *Study on the instability of the labour market around the financial crisis*, „Korean Labour Economic Association Dissertation” 2001, nr 1 (24) (w jęz. koreańskim).
- Kim A., *The social perils of the Korean financial crisis*, „Journal of Contemporary Asia” 2004, nr 2 (34).
- Kim D., Kim S., *Globalization, financial crisis, and industrial relations: the case of South Korea*, „Industrial Relations” 2003, nr 3 (42).
- Kim H., *The Effect of Education on the Wages of Women in Korea*, praca magisterska na wydziale Labor and Industrial Relations, Rutgers University, Nowy Brunswik, New Jersey 1999.

- Kim H., *The union wage effect in Korea*, niepublikowany referat przedstawiony na dorocznym spotkaniu Industrial Relations Research Association, Nowy Orlean, Luizjana, 5–7 stycznia 2001.
- Kim I., *The characteristics of the financial crisis and IMF*, [w:] *Assessment of IMF System from the Social Science Perspective*, Seoul National University Publishing (w jęz. koreańskim), Seul 1998.
- Kim J., *Union wage effect: difference in wage determination between the union sector and the non-union sector in Korean manufacturing*, „Kyong Jae Hak Yon Gu” 1991, nr 1 (39) (w jęz. koreańskim).
- Kim K., Kwon S., *Five Years after the Exchange Crisis: What’s Changed in Korean Economy?*, Samsung Economic Research Institute (w jęz. koreańskim), Seul 2003.
- Kim W., *Economic crisis, downsizing and Layoff Survivor’s Syndrome*, „Journal of Contemporary Asia” 2003, nr 4 (33).
- Kim Y., *Employment arrangements among women after IMF loan: cases of financial institutes*, [w:] Equal Employment Centre of Korean Womenlink, *Women’s Right to Employment Is Suffering, What Are Alternatives?*, Workshop Proceedings, Equal Employment Center of Korean Womanlink (w jęz. koreańskim), Seul 1998.
- Korean Ministry of Labour, *Employees by sex and occupation*, 2004, http://laborstat.molab.go.kr/html/X7b82_r2e22.html.
- Korean National Statistical Office, *Overview of labour force participation by sex*, 2004, www.kostat.go.kr/.
- Korean Women’s Development Institute, *Wage, tenure, working hours, and turnover rate by sex*, 2000, www.kwdi.re.kr/board.
- Korean Women’s Development Institute, *Composition of population by educational attainment and sex (25 years old and over)*, 2002, <http://www2.kwdi.re.kr/index.jsp>.
- Korean Women’s Development Institute, *Monthly wage by sex and occupation and gender wage gap*, 2004, <http://eng.kwdi.re.kr/index.kw?sgrp=S02&siteCmsCd=CM0095>.
- Korean Women’s Development Institute, *Union membership and union density by sex*, 2005, <http://kwdi.re.kr/index.kw?sgrp=S01&siteCmsCd=CM0001>.
- Korean Women’s Trade Union, *Introduction of KWTU*, 2006, <http://www.kwunion.or.kr/Intro>.
- Milkman R., *Women’s work and economic crisis: some lessons of the Great Depression*, „Review of Radical Political Economy” 1976, nr 1 (8).
- Monk-Turner E., Turner C., *Sex differentials in earnings in the South Korean labor market*, „Feminist Economics” 2001, nr 1 (7).
- Monk-Turner E., Turner C., *The gender wage gap in South Korea: how much has changed in 10 years?*, „Journal of Asian Economics” 2004, nr 2 (15).
- Oaxaca R., *Male–female wage differentials in urban labor markets*, „International Economic Review” 1973, nr 3 (14).
- OECD (Organisation for Economic Co-operation and Development), *Labour market statistics – indicators*, 2002, <http://www1.oecd.org/>.
- Park K., Kim Y., *Changes in labour force and wage structure around the 1997 economic crisis*, „Korean Labour Economic Association Dissertation” 2002, nr 3 (25) (w jęz. koreańskim).

- Rubery J., *Introduction*, [w:] Rubery J. (red.), *Women and Recession*, Routledge & Kegan Paul, Londyn 1988.
- Rubery J., Tarling R., *Women's employment in declining Britain*, [w:] Rubery J. (red.), *Women and Recession*, Routledge & Kegan Paul, Londyn 1988.
- Seoul Women Workers' Association i Korean Women Workers Associations United, *Wild Flowers! Flames! Your Name Is Women Workers*, Seoul Women Workers' Association i Korean Women Workers Associations United (w jęz. koreańskim), Seul 1997.
- Shin K., *Where did many unemployed women go? Female-unemployment in a paternalistic society*, „Trend and Prospect” 1999, nr 40 (w jęz. koreańskim).
- Shin Y., *IMF policy toward Korea: from the World System Theory perspective*, [w:] *Assessments of IMF System from the Social Science Perspective*, Seoul National University Publishing, Seul 1998 (w jęz. koreańskim).
- Sorensen E., *The crowding hypothesis and comparable worth*, „Journal of Human Resources” 1989 (a), nr 1 (25).
- Sorensen E., *Measuring the effect of occupational sex and race composition on earnings*, [w:] Michael R., Hartmann H. (red), *Pay Equity: Empirical Inquiries*, National Academy Press, Waszyngton 1989 (b).
- Sorensen E., *Measuring the pay disparity between typically female occupations and other jobs: a bivariate selectivity approach*, „Industrial and Labor Relations Review” 1989 (c), nr 4 (42).
- Stewart F., *Can adjustment programmes incorporate the interest of women?*, [w:] Afshar H., Dennis C. (red), *Women and Adjustment Policies in the Third World*, St Martin's Press, Nowy Jork 1992.
- US Census Bureau, *Male-female differences in work experience, occupation, and earnings: 1984*, Current Population Reports, Series P-70, t. 10, GPO, Waszyngton 1987.
- US Census Bureau, *Income, poverty, and health insurance coverage in the United States: 2003*, Current Population Reports, GPO, Waszyngton 2004, s. 60–226.
- Workers' Institute for Management Analysis, *The neo-liberalistic attacks of IMF and employment issues*, Workers' Institute for Management Analysis (w jęz. koreańskim), Seul 2001.

IV. Kobiety świata
w procesie przemian
społecznych



Wprowadzenie

Nan **Wiegersma**

Świat stoi obecnie w obliczu dwóch kryzysów, nieporównywalnych z niczym w historii od czasu wielkiego krachu lat 30. XX wieku. W zglobalizowanej gospodarce kryzys finansowy zrodzony w Stanach Zjednoczonych rozszerzył się po najdalsze zakątki globu. Spowolniło to lub zahamowało rozwój w krajach Trzeciego Świata albo wręcz odwróciło jego kierunek. Kryzys ekonomiczny wywołał bezrobocie i konieczność ograniczenia wydatków na usługi publiczne. Przeszarżały i wadliwy międzynarodowy system finansowy wywołuje nieszczęścia w skali całego świata.

Tymczasem planetę gnębi także inny kryzys: kryzys ekologiczny związany z ograniczeniem zasobów energii oraz globalnym ociepleniem. Coraz bardziej nieprzewidywalne warunki pogodowe niosące powodzie, huragany i fale upałów szczególnie mocno dotykają kraje słabiej rozwinięte.

W sytuacji, gdy kryzysy te wywierają wpływ na inne dziedziny, następują globalne zmiany w sferze polityki publicznej ochrony zdrowia, zdrowia kobiet oraz praw reprodukcyjnych. Zdaniem wielu odpowiedzią na globalne kryzysy powinna być kontrola populacji. Opracowywane w tym zakresie działania zagrażają prawom reprodukcyjnym kobiet.

W świecie, który tak szybko się zmienia ogarnięty przez destabilizujące i trudne do zrozumienia procesy globalizacji, wielu ludziom trudno odnaleźć poczucie bezpieczeństwa. Odpowiedzi na pytania egzystencjalne poszukują więc często w fundamentalistycznych religiach. Fundamentalizmy zagrażają szczególnie mocno prawom kobiet i budzą niepokój w skali lokalnej i globalnej.

W sferze politycznego zaangażowania kobiet widać jednak także pozytywne tendencje. Udział kobiet w ruchach pokojowych i polityce na kontynencie afrykańskim oraz w ruchach solidarnościowych i polityce w Ameryce Łacińskiej jest oznaką postępu. Obserwacje tych kontrastujących ze sobą i sprzecznych trendów nasuwają pytanie: „Jakie mają być systemy polityczne w przyszłości, by mogłyby przynieść kobietom wyzwolenie i równość?”.

Kryzysy gospodarcze

Kryzysy finansowe, żywnościowe, energetyczne i ekologiczne należą dziś do głównych zmian globalnych dotyczących kobiety, zwłaszcza z biednych krajów. Kryzys finansowy wpływa na system globalny, a najbiedsi są przeważnie najbardziej pokrzywdzeni. W rozdziale 2. części pierwszej Jayati Ghosh ukazuje związek nasilania się globalnego kryzysu finansowego z innymi destabilizującymi aspektami neoliberalnego programu rozwoju (wolny handel, mniejsza obecność rządu) na przestrzeni ostatnich 40 lat.

Na obecnym etapie globalnego kryzysu wychodzą na jaw rażące niedociągnięcia międzynarodowych agencji finansowych. Agencje ONZ utworzone w celu pomagania ubogim krajom okazały się bezradne, kiedy kraje bogate, np. Stany Zjednoczone, zaczęły zwlekać z wpłatami. Było to posunięcie polityczne mające zdyskredytować i osłabić te instytucje.

W czasie, jaki upłynął od ostatniego wydania tej książki, wyraźnie zarysował się dystans między agencjami ONZ przestrzegającymi polityki wytyczonej przez Zgromadzenie Ogólne i Radę Bezpieczeństwa w poszerzonym składzie (jak UNDP) a międzynarodowymi instytucjami finansowymi stosującymi się do zasad tzw. konsensusu waszyngtońskiego. Bank Światowy i Międzynarodowy Fundusz Walutowy (oba z siedzibą w Waszyngtonie), a także Agencja Stanów Zjednoczonych do spraw Międzynarodowego Rozwoju (USAID) przyjęły niemal identyczną neoliberalną politykę gospodarczą i zmuszają mniejsze kraje do przyjmowania określonych warunków uczestnictwa w międzynarodowym handlu i systemie finansowym.

Tymczasem w ciągu ostatnich 15 lat nasiliła się walka polityczna dotycząca międzynarodowej infrastruktury finansowej. Bank Światowy, Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Światowa Organizacja Handlu działają jako grupa w interesie finansujących je stron – najbogatszych krajów i największych światowych firm. Przyjęły one neoliberalną politykę i, stawiając określone warunki, uzurpowały sobie władzę nad globalnymi finansami i programami rozwoju. Skupiły w swym ręku o wiele większy zakres władzy w sferze globalnych finansów niż przewidywały ich pierwotne mandaty.

Potężde międzynarodowych instytucji finansowych rzucił wyzwanie ruch zwany potocznie „antyglobalistycznym”. Podczas międzynarodowych spotkań tych instytucji odbywały się pikety i demonstracje organizowane przez przedstawicieli grup wykluczonych z rozmów o przyszłości świata. Międzynarodowe instytucje finansowe sprawują bowiem coraz większą kontrolę nad krajami (zwłaszcza małymi) i wywierają rosnący wpływ na życie obywateli na całym świecie.

Skutkiem globalnego kryzysu finansowego z 2008 roku były jeszcze większe obciążenia, jakie spadły na barki ludzi w krajach słabiej rozwiniętych, szczególnie kobiet. Po dwóch dekadach stopniowego ograniczania głodu i niedożywienia na całym świecie kryzys finansowy spowodował, że zabrakło żywności. Realizacja Milenijnego Celu Rozwoju zakładającego wyeliminowanie głodu na świecie do 2015 roku jest z powodu kryzysu bardzo zagrożona. Ponieważ 60% głodujących i niedożywionych stanowią kobiety, cierpią one bardziej. Inaczej także dotyka je kryzys gospodarczy, ponieważ rządy najczęściej ograniczają wydatki na służbę zdrowia

i oświatę¹. Jako odbiorczynie świadczeń zdrowotnych i edukacyjnych bardziej doświadczają polityki cięć, a ponieważ w wielu krajach stanowią większość zatrudnionych w tych sektorach, częściej grozi im zwolnienie z pracy.

W skali globalnej spadek konsumpcji i obrotów handlowych odbił się na możliwościach zatrudnienia w branżach produkujących na eksport. Kobiety straciły pracę w przemysłach zatrudniających głównie żeńską siłę roboczą, jak konfekcyjny i tekstylny. Inne podejmują pracę od niedawna, żeby uzupełnić przynajmniej część braków finansowych będących skutkiem utraty posady przez męża.

Wybór tekstów

Diane Elson przedstawia w rozdziale 28. współczesne globalne stosunki finansowe i ich konsekwencje dla kobiet, zwłaszcza na Południu. Od czasu kryzysu finansowego w Azji Wschodniej i Południowo-Wschodniej w latach 1997–98 apelowano o lepszą integrację polityki społecznej i gospodarczej, większą przejrzystość i rozliczalność w sferze zarządzania finansami. Kwestie te są omówione z perspektywy genderowej. Autorka proponuje w tym rozdziale spojrzenie od kuchni, żeby ukazać, jak na zwykłych ludziach odbija się polityka prowadzona na wysokim szczeblu.

Rozdział 29. przedstawia skutki globalnego kryzysu dla zatrudnienia, wynikające ze zmian w dziedzinie eksportu, produkcji krajowej i konsumpcji. Kryzys oznacza rosnącą liczbę niepewnych miejsc pracy – tak jest w Turcji i innych krajach. Występuje „efekt dodatkowego pracownika”², kobiety starają się bowiem podejmować pracę, żeby choć częściowo zrekompensować utratę dochodów bezrobotnych mężów. Skutki kryzysu w poszczególnych tureckich prowincjach są rozmaite, zależnie od stopnia uprzemysłowienia i rozwoju handlu oraz tego, kim są partnerzy handlowi. Kryzys gospodarczy spowalnia proces otwierania się na kobiecą siłę roboczą tam, gdzie występują ograniczenia narzucone przez patriariat.

Kryzys ekologiczny

Globalne ocieplenie w coraz większym stopniu dotyka wielu krajów Południa i zagraża ich mieszkańcom. Kraje o cieplejszym klimacie odnotowują rekordowe upały, braki wody, skrajne zjawiska pogodowe i powódzie. Kobiety i dzieci są szczególnie narażone na ich skutki.

Globalne ocieplenie już odbija się niekorzystnie na sytuacji producentów rolnych w krajach Południa. Oczekuje się, że w przyszłości konsekwencje będą jeszcze poważniejsze. Sectorem, który w Afryce i znacznej części Azji zatrudnia najwięcej kobiet, jest rolnictwo. Tutaj

1 Sekretarz Generalny ONZ Ban Ki-moon ogłosił w raporcie *Economic and food crises threaten recent development gains*, że trwająca od 20 lat tendencja ograniczania głodu uległa odwróceniu. Przyczyną jest kryzys gospodarczy.

2 „Efekt dodatkowego pracownika” zachodzi, kiedy po utracie pracy przez mężczyznę będącego głową rodziny inni jej członkowie podejmują się zajęć zarobkowych (*przyp. red. meryt.*).

także kryzys produkcji rolnej i problemy z dostępnością wody pitnej najbardziej dotykają kobiety, które muszą dbać o zaopatrzenie swoich rodzin.

Bogate i potężne kraje mogące sobie pozwolić na szybkie przestawienie się na odnawialną energię nie podejmują odpowiedzialnych działań naprawczych. Na ich decyzje znaczny wpływ, jak się wydaje, wywierają ci, którzy mają żywotne interesy w przemyśle paliw kopalnych.

W gestii Banku Światowego znalazły się fundusze inwestycyjne na rzecz klimatu (Climate Investment Funds, CIF), które w założeniu mają pomóc krajom słabo rozwiniętym w walce ze skutkami zmian klimatycznych. Obrońcy środowiska krytykują je jednak za inwestowanie w brudną energię³ i przemysł wydobywczy, co podważa założenia *Ramowej konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu* (UNFCCC). Organizacja Gender Action (Rook, Gender Action 2009) krytykuje natomiast podejście Banku Światowego do kwestii równości płci. Podkreśla, że prawa kobiet są spychane na margines i przechodzi się do porządku dziennego nad niekorzystnymi dla kobiet warunkami udzielania pożyczek.

Wybór tekstów

Rozdział 30. przedstawia obawy i problemy kobiet związane z globalnym ociepleniem. Opisuje, jaką rolę odgrywają kobiety w Senegalu przy wyborze i realizacji projektów skutecznie chroniących zasoby wodne i zwiększających produkcję. Odbyna się to we współpracy z międzynarodowymi partnerami.

Polityka państwa a prawa kobiet w zakresie zdrowia i reprodukcji

Wyzwania ekologiczne często przypominają o kontroli populacji, tak jest i teraz. W działaniach, których celem jest ograniczenie (lub zwiększenie) przyrostu naturalnego, rządy nieradko stosują siłę lub przekupstwo (np. premiami finansowymi zachęcają do sterylizacji). Chcą w ten sposób objąć nadzorem reprodukcyjny potencjał kobiet i mężczyzn. Kraje europejskie, zaniepokojone spadkiem liczby ludności, oferują zachęty prorodzinne. Kraje licznie zaludnione, np. Chiny, próbują kontrolować reprodukcję poprzez promowanie rodzin jednodzieciowych i stosują zarówno bodźce pozytywne, jak i kary (zob. artykuł Dalsimer i Nisonoff [1997] w pierwszym wydaniu naszej antologii).

Jean Larson Pyle (1990, 1994) jest autorką prac o dwóch krajach kapitalistycznych wykorzystujących politykę publiczną do wpływania w różnych kierunkach na kwestie ludnościowe. W Irlandii państwo starło się utrzymać kobiety poza rynkiem pracy i zakazało kontroli urodzeń, wzmacniając tradycyjną rolę kobiet w polityce pronatalistycznej. W Singapurze rząd przeszedł od polityki antynatalistycznej (ograniczającej liczbę urodzeń), prowadzonej w okre-

3 Brudna energia (ang. *dirty energy*) to energia uzyskana z paliw kopalnych. Proces jej produkcji wiąże się z wprowadzaniem do atmosfery dwutlenku węgla oraz tlenku węgla i innych szkodliwych substancji, dlatego ekolodzy walczą o zastąpienie jej czystą (nieopartą na spalaniu) energią (*przyp. red. meryt.*).

się, kiedy siły roboczej było pod dostatkiem, do pronatalistycznej (wspierającej), gdy zaczęło brakować kobiecej siły roboczej w przetwórstwie eksportowym.

Wolność reprodukcyjna, z dostępem do usług w zakresie planowania rodziny i ochrony zdrowia, to oczywisty kierunek rozsądnego i sprawiedliwego programu populacyjnego, często jednak bywała ona ograniczana przez rządy, zarówno lewicowe, jak i prawicowe. Za Ronalda Reagana, a później George'a W. Busha zaszła zmiana w polityce pomocy dla zagranicy – zaprzestano finansowania programów planowania rodziny, jeśli w jakikolwiek sposób uwzględniały one możliwość aborcji albo nawet o niej wspominały. Prezydent Obama po objęciu urzędu wycofał się z tego, przywracając finansowanie planowania rodziny⁴.

Istotnymi realnymi czynnikami mającymi wpływ na przyrost naturalny są poziom dochodów i dostęp do środków planowania rodziny. Przy założeniu określonego stopnia rozwoju w ubogich krajach (choć obecnie zagrożonego z powodu głębokiej recesji), możemy nawet określić maksymalną liczbę ludności świata w przyszłości oraz spadek przyrostu naturalnego, jaki z natury towarzyszy rozwojowi. Zdrowie reprodukcyjne i planowanie rodziny oznaczają poszanowanie praw kobiet i mężczyzn do kontrolowania własnego potencjału reprodukcyjnego.

HIV/AIDS stał się globalną epidemią zagrażającą kobietom i mężczyznom w Afryce i Azji Południowej. Lekarstwa w znacznym stopniu zmniejszyły śmiertelność chorych na AIDS, ale z początku tylko w świecie rozwiniętym. Kiedy naukowcom z Brazylii udało się skutecznie skopiować te leki, stały się dostępne w Ameryce Łacińskiej, Azji i Afryce.

Choć HIV/AIDS pozostaje problemem globalnym, wielkim osiągnięciem jest częściowe opanowanie epidemii dzięki farmakoterapii. Gdy jednak leki przeciw AIDS stały się bardziej dostępne w ubogich krajach, na pierwszy plan wysunęły się inne problemy. W wielu rodzinach dotkniętych chorobą wzrosło znaczenie pracy opiekuńczej, wykonywanej przeważnie przez kobiety.

Wybór tekstów

W rozdziale 31. Betsy Hartmann i Elizabeth Barajas-Román zastanawiają się nad związkami między populacją a globalnym ociepleniem. Przedstawiają argumenty za prawami reprodukcyjnymi i ochroną zdrowia, zamiast polityki kontroli ludności naruszającej fizyczne prawa reprodukcyjne, a także prawa do reprodukcji społecznej. Reprodukacja społeczna zapewnia, że jednostki i społeczności mogą zaspokajać swoje podstawowe potrzeby i utrzymywać się. W rozdziale ukazano zbieżność praw reprodukcyjnych ze zrównoważoną polityką w kwestii klimatu.

W rozdziale 32. Anesu Makina zajmuje się kwestią kobiet z Republiki Południowej Afryki i Zimbabwe, opiekujących się za darmo, w domach, członkami rodziny dotkniętymi HIV/AIDS. Gdy zawodzą systemy ochrony zdrowia, państwo na nie przerzuca ciężar opieki. Skutkiem jest ubożenie kobiet i umacnianie stereotypów płciowych.

4 Pisała o tym Barbara Crossette w „The Nation” (25 stycznia 2009; www.thenation.com/doc/20090209/crossette/print?rel=nofollow).

Kobiety i zmiana ideologiczna

Na przełomie XX i XXI wieku ideologie religijne często hamowały równościowe dążenia kobiet. Terminologia „fundamentalistyczna” została pierwotnie zaczerpnięta z protestantyzmu, określano tak powrót do podstawowych zasad biblijnych. Fundamentalizm protestancki stał się znaczącą tendencją religijną na Południu i Północy. W niektórych krajach Ameryki, np. w Gwatemali, działają silne ruchy fundamentalistyczne. Książka Brouwera, Gifforda i Rose *Exporting the American Gospel* (Eksport amerykańskiej ewangelii) z 1996 roku pomaga zrozumieć, jak protestanckie fundamentalizmy umacniają hegemonię Stanów Zjednoczonych.

Drugą pod względem znaczenia i liczebności religią światową jest islam, a tendencje fundamentalistyczne w jego obrębie są dobrze znane i często wyolbrzymiane w zachodniej prasie. Zainteresowanie nimi wynika po części z ataków ekstremistów w Stanach Zjednoczonych i Europie. Ma też oczywisty związek ze zwyczajem noszenia przez kobiety zasłon, kojarzonym w popularnej prasie światowej z fundamentalistycznymi przekonaniami. Rzecz jasna nie jest prawdą, że wszystkie zawołowane kobiety są fundamentalistkami, ale często się tak uważa. Temu tematowi poświęcony był artykuł Homy Hoodfar (1991) *Return to the veil: personal strategy and public participation* (Powrót do zasłony: strategia osobista i udział w życiu publicznym) zamieszczony w pierwszym wydaniu naszej antologii.

Fundamentalści protestanccy, choć liczniejsi, nie wyróżniają się jakoś szczególnie spośród populacji, w których żyją. Ich potęga i wpływy w skali globalnej rosną, ale stosunkowo mało pisze się o ograniczaniu przez nich praw kobiet.

Odwrotny kierunek zmian ideologicznych przyniósł większy udział kobiet w ruchach pokojowych i rządach w Afryce, a także ruchach solidarnościowych i rządach w Ameryce Łacińskiej. Więcej kobiet pełni funkcje przywódcze. Promocja praw kobiet przez programy i agencje Narodów Zjednoczonych wywarła wpływ na politykę różnych krajów na całym świecie.

Wzajemny związek działań na rzecz wyzwolenia kobiet i socjalistycznych orientacji politycznych ma długą historię. Przywódcy socjalistyczni, niewiele wiedząc na temat współdziałania klas i patriarchy, często podejmowali decyzje polityczne dotyczące stosunków produkcji, które miały niezamierzone i sprzeczne skutki dla struktury klasy i rodziny. Np. Stacey (1983) omawia wpływ chińskiej tradycji patriarchalnej na rozwój socjalizmu w Chinach. W pracach Nan Wiegiersmy (1988, 1991) znajdziemy analizę niszczenia kolektywnego rolnictwa przez patriarchy w Wietnamie. Kobiety często popierały z entuzjazmem cele socjalizmu, ale polityka socjalistów przynosiła im rozczarowanie. Kolejny rozdział w tej historii otwierają nowe orientacje socjalistyczne w Ameryce Łacińskiej.

Gdy świat przeżywa krytyczny okres trudności finansowych i zmian klimatu, podejmuje się próby zmian globalnego systemu politycznego i ekologicznego. Prawa i udział kobiet muszą być częścią każdej sprawiedliwej przyszłej orientacji.

Wybór tekstów

W rozdziale 33. poświęconym „prawu do posiadania praw” Deepa Shankaran ukazuje podobieństwa absolutystycznej retoryki przywódców fundamentalistycznych z różnych stron świa-

ta. Omawia podobne zagrożenia, jakie stwarzają religie dla praw i swobód kobiet, a także dla działaczek na rzecz praw kobiet w poszczególnych krajach.

Rozdział 34. ukazuje ważną rolę afrykańskich ruchów kobiecych w działaniach na rzecz pokoju oraz w życiu politycznym społeczeństw po konflikcie. W krajach afrykańskich, gdzie niedawno zakończyły się wojny, odsetek kobiet w strukturach politycznych należy do najwyższych na świecie. Domagają się one większego zakresu praw w nowych konstytucjach i ustawach.

W rozdziale 35. czytamy o zdobywcach kobiet w Brazylii w dziedzinie nowych programów edukacyjnych i szans zatrudnienia. Partia Pracujących prezydenta Luli wsparła projekty wydatnie zmieniające życie ludzi, a przed kobietami afroamerykańskimi otworzyły się bardzo korzystne perspektywy.

W rozdziale 36. Lourdes Benería omawia splatanie się interesów kobiet i wizji socjalistycznych. W tej klasycznej pracy autorka stawia pytania o alternatywne formy społeczeństwa. Pytania, jakie feministki powinny zadawać, byśmy mogły sobie wyobrazić prawdziwie feministyczną i socjalistyczną formę organizacji społeczeństwa przyszłości.

Bibliografia i zalecane lektury

- Aguilar D. D., Lascamana A. E., *Women and Globalization*, Humanity Books, Amherst, Nowy Jork 2004.
- Antonopulos R., *The current economic and financial crisis: a gender perspective*, Working Paper no. 362, Levy Economics Institute of Bard College, United Nations Development Programme, 2009.
- Balakrishnan R., Elson D., Patel R., *Rethinking macro economic strategies from a human rights perspective*, „Carnegie Council's Online Magazine for a Fairer Globalization” 2009, http://www.policyinnovations.org/ideas/policy_library/data/O1516.
- Benería L., *Gender, Development and Modernization: Economics as if All People Mattered*, Routledge, Nowy Jork 2003.
- Birch K., Mykhnenko V. (red.), *The Rise and Fall of Neoliberalism: The Collapse of an Economic Order?*, Zed Books, Londyn 2010.
- Brouwer S., Gifford P., Rose S. D., *Exporting the American Gospel: Global Christian Fundamentalism*, Routledge, Nowy Jork–Londyn 1996.
- Buechler S., *Gender, water and climate change in Sonora, Mexico: implications for policies and programmes on agricultural income-generation*, „Gender and Development” 2009, nr 1 (17).
- Croce-Galis M. (red.), *Breaking barriers to HIV prevention, treatment, and care for women*, Open Society Institute, Nowy Jork 2008.
- Crossette B., *Global gag rule lifted*, „The Nation” 2009, www.thenation.com/doc/20090209/crossette/print?rel=nofollow.
- Dalsimer M., Nisonoff L., *Abuses against women and girls under the One Child Family Plan in the People's Republic of China*, [w:] *The Women Gender and Development Reader*, wyd. 1., Zed Books, Londyn 1997.

- Dankelman I., *Climate change: learning from gender analysis and womens experiences of organizing for sustainable development*, „Gender and Development” 2002, nr 2 (10).
- Denton F., *Climate change vulnerability, impacts and adaptation: why does gender matter?*, „Gender and Development” 2002, nr 2 (10).
- Gago V., *Dangerous liaisons: Latin American feminists and the left*, „North American Congress on Latin America (NACLA) Report” 2007, nr 2 (40).
- Rook A., Gender Action, *Doubling the damage: World Bank Climate Investment Funds undermine climate and gender justice*, raport internetowy Gender Action, luty 2009.
- Goldberg M., *The Means of Reproduction: Sex, Power and the Future of the World*, Penguin Press, Nowy Jork 2009.
- Harcourt W., *Body Politics in Development*, Zed Books, Londyn 2009.
- Hoodfar H., *Return to the veil: personal strategy and public participation in Egypt*, [w:] Redclift N., Sinclair M. T., *Working Women: International Perspectives on Labour and Gender Ideology*, Routledge, Londyn 1991 (także w 1. wyd. *The Women, Gender and Development Reader*).
- Kinoti K., *Copenhagen: did it do anything for women*, Association for Women’s Rights in Development, 15 stycznia 2010, <http://www.awid.org/Library/Copenhagen-Did-it-do-anything-for-Women>.
- Pyle J. L., *The State and Women in the Economy: Lessons from Sex Discrimination in the Republic of Ireland*, SUNY Press, Albany, Nowy Jork 1990.
- Pyle J. L., *Economic restructuring in Singapore and the changing roles of women*, [w:] Aslanbeigui N. i in. (red.), *Women in the Age of Economic Transformation*, Routledge, Londyn–Nowy Jork 1994.
- Reis V., *Black Brazilian women and the Lula administration*, „NACLA (North American Congress on Latin America) Report: How Pink Is the Pink Tide”, 2007, nr 2 (40).
- Smith D., *Media, politics and fundamentalism in Latin America*, World Association for Christian Communications, 2007, <http://waccglobal.org/en/20071-fundamentalisms-revisited/445-Media-politics-and-fundamentalism-in-Latin-America.html>.
- Stacey J., *Patriarchy and Socialist Revolution in China*, University of California Press, Berkeley, Kalifornia 1983.
- Urdang S., *The care economy: gender and the silent AIDS crisis in southern Africa*, „Journal of Southern African Studies” 2006, nr 1 (32).
- Wee V., *Patriarchy in secular and religious varieties*, „Development” 2006, nr 1 (49).
- Wiegiersma N., *Vietnam: Peasant Land, Peasant Revolution, Patriarchy and Collectivity in the Rural Economy*, St Martin’s Press, Nowy Jork 1988.
- Wiegiersma N., *Peasant patriarchy and the subversion of the collective in Vietnam*, „Review of Radical Political Economics” 1991, nr 3/4 (23).

28. Międzynarodowa architektura finansowa: spojrzenie od kuchni¹

Diane Elson

Wprowadzenie

Od czasu kryzysu finansowego w Azji Wschodniej i Południowo-Wschodniej w latach 1997–98. rozlegają się apele o lepsze zintegrowanie polityki społecznej i gospodarczej, większą przejrzystość i rozliczalność w zarządzaniu finansami oraz stworzenie nowej, zreformowanej międzynarodowej architektury finansowej. Niniejszy rozdział omawia te kwestie z perspektywy genderowej. W szczególności zajmujemy się konsekwencjami kryzysów dla ubogich kobiet z Południa. Proponujemy spojrzenie od kuchni, a nie z sali konferencyjnej, sali zleceń na giełdzie czy działu rachunkowości w przedsiębiorstwie.

Zniesienie kontroli nad salą zleceń

Kryzys finansowy w Azji miał miejsce w układzie takiej międzynarodowej architektury finansowej, w której przepisy budowlane bardzo się zmieniły w porównaniu z uzgodnionymi w Bretton Woods w 1944 roku. Powojenna architektura powstała wokół międzynarodowych przepływów finansów publicznych z Banku Światowego i Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Cele społeczne obu tych instytucji zostały określone w ich warunkach porozumienia (*Articles of Agreement*). W przypadku Banku wspomniano o inwestycjach w infrastrukturę „co pomaga zwiększać wydajność, podnosić poziom życia i poprawiać warunki pracy”. W przypadku Mię-

1 Artykuł Diane Elson *International financial architecture: a view from the kitchen* ukazał się w: „Femina Politica” 2002, nr 1.

dzynarodowego Fundusz Walutowego mowa była o wspieraniu i utrzymywaniu wysokiego poziomu zatrudnienia i realnego dochodu. W systemie tym istniał pewien zakres własności publicznej, choć prawa głosu nie były rozdzielone w sposób demokratyczny. Od początku jednak dawał o sobie znać konflikt między tymi celami a interesami właścicieli kapitału prywatnego, którym zależało na maksymalizacji zysków ze swoich aktywów bez względu na cele społeczne. Konflikt ten przejawiał się m.in. w zmianie równowagi między automatycznym dostępem do puli zasobów Międzynarodowego Funduszu Walutowego a dostępem obwarowanym ścisłymi warunkami, w których znajdowały odbicie koncepcje „zdrowych finansów”. Krajom z deficytem płatniczym narzucano konieczność jego redukcji przez cięcia wydatków publicznych, nie licząc się z konsekwencjami społecznymi. Od połowy lat 70. polityka stawiania warunków, mająca coraz ściślejszy związek z neoliberalną polityką gospodarczą, wzięła górę (Harris 1988; Elson 1994). U jej podstaw legła liberalizacja międzynarodowych rynków finansowych, z początku dla krajów „rozwinętych”, następnie zaś „rozwijających się”. Twierdzono, że doprowadzi to do najbardziej efektywnej dystrybucji środków finansowych, ale efektywność oceniano wyłącznie w kategoriach wykorzystania zasobów przeznaczonych na rynek.

Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Bank Światowy jako źródła finansowania zostały zepchnięte na drugi plan przez banki międzynarodowe biorące pożyczki i udzielające ich w eurodolarach i petrodolarach w ośrodkach finansowych umiejscowionych poza krajami stosującymi ścisłą kontrolę bankową (*offshore*). Singh i Zammit (2000, s. 1250) wskazują np., że w latach 1984–89 i 1990–96 napływy oficjalnego kapitału netto do krajów rozwijających się spadły o prawie 50% – z 27,2 mld dolarów do 16,8 mld dolarów. W tym samym okresie przepływy kapitału prywatnego netto zwiększyły się o 700%, z 17,8 mld dolarów do 129,4 mld dolarów. Najszybszy wzrost napływu kapitału prywatnego do krajów rozwijających się nastąpił w obszarze inwestycji portfelowych (obligacje i akcje): w latach 70. i 80. był prawie niezauważalny, ale w okresie 1990–96 wyniósł już 51,1 mld dolarów. Działania Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego były w coraz większym stopniu nastawione na utrzymanie warunków sprzyjających interesom międzynarodowych korporacji finansowych (Harris 1988).

Okres liberalizacji rynku kapitałowego zbiegł się z narastaniem nierówności, zarówno między poszczególnymi krajami, jak i wewnątrz nich (UNDP 1999). Odizolowanie celów społecznych od międzynarodowych finansów doprowadziło w wielu krajach do wytworzenia się głębokich podziałów społecznych między rentierami a resztą ludności. Pojawiła się taka struktura społeczna (zob. Elson, Catagay 2000), w której większość gospodarstw domowych utrzymywała się z połączenia dochodów uzyskiwanych w sektorze publicznym i prywatnym, produkcji na własne potrzeby, transferów gotówki dopuszczanych przez ministerstwa finansów, usług świadczonych przez sektor publiczny oraz bezpłatnej opieki zapewnianej przez członków rodziny. Bogate gospodarstwa domowe, stanowiące mniejszość, znaczną część dochodu uzyskiwały nie ze stosunku pracy, ale z posiadania aktywów finansowych (obligacji, akcji, opcji na akcje, prywatnych emerytur). Te gospodarstwa zamożnych rentierów znalazły się niemal tak samo „za granicą” (*offshore*) jak międzynarodowe korporacje finansowe. Bardzo niewiele korzystały z lokalnych usług publicznych, płaciły małe podatki, nie były odbiorcami

transferów publicznych (tj. rent, emerytur, nieoprocentowanych kredytów i innych środków budżetowych – *przyp. red.*). Ich zarobki w przeważającej mierze pochodziły z sektora finansowego. W takich gospodarstwach członkowie rodziny rzadko też pełnili wobec siebie funkcje opiekuńcze – od tego byli opłacani pracownicy domowi (nianie, kucharki, sprzątaczkę czy kierowcy) pochodzący z uboższych gospodarstw w tym samym kraju lub z zagranicy. Dla kobiet z takich gospodarstw domowych kuchnia była przede wszystkim miejscem, gdzie wydawało się polecenia służbie. Z gospodarką narodową rodziny rentierów związane były przede wszystkim posiadanymi aktywami finansowymi i czerpanymi z nich zyskami. Ale związek ten zawsze można było osłabić czy nawet zerwać, wyprowadzając kapitał za granicę. Znaczna większość pozostałych gospodarstw domowych była także związana z instytucjami finansowymi, ale inaczej – jako dłużnicy, a nie wierzyciele. Pod tym względem przypominały rząd oraz część sektora prywatnego będącą w rękach lokalnych przedsiębiorców.

Sytuacja ponadnarodowych korporacji bezpośrednio inwestujących w kopalnie, plantacje i fabryki różniła się nieco od pozycji firm *offshore*. Wiele z nich znajdowało się pod presją pośredników finansowych: musiały utrzymywać na wysokim poziomie ceny swoich akcji albo zaryzykować oferty przejęcia poprzez oferowanie zachęt krótkoterminowych. W odróżnieniu od firm *offshore*, korporacje ponadnarodowe uzyskiwały pewne korzyści z wydatków publicznych (poprzez kontrakty i dostęp do infrastruktury), a także ze zwolnień podatkowych. Te ukryte subsydia dla korporacji nie są tak widoczne, jak transfery dla gospodarstw domowych w formie dopłat do żywności, zasiłków na dzieci, zasiłków macierzyńskich czy emerytur. Korporacje ponadnarodowe mają siłę przetargową, pozwalającą im wymusić te swego rodzaju „świadczenia socjalne dla firm”, mogą bowiem zagrozić, że opuszczą dany kraj – albo się w ogóle w nim nie pojawią.

Na taki luksus nie może sobie pozwolić niezamożna większość gospodarstw domowych. Możliwości migracji na stałe i uzyskania obywatelstwa innego państwa są bardzo ograniczone, dostępne głównie dla bogatych i wykształconych. Z liberalizacją międzynarodowego rynku finansowego nie szła w parze liberalizacja międzynarodowego rynku pracy. Ubodzy nie mogą migrować na takich samych warunkach jak bogaci. Gospodarstwa domowe o skromnych i średnich dochodach, lokalne firmy i instytucje sektora publicznego są w o wiele większym stopniu „uwięzione” w swoim kraju. Dla wielu tysięcy ubogich ludzi próbujących ucieczki w charakterze nielegalnych imigrantów albo ubiegających się o azyl alternatywną „uwięzienia” w ojczystym kraju jest przeważnie uwięzienie za granicą. Rodziny bogatych rentierów (którzy za granicą, jak się okazuje, są o wiele milej widziani niż ich ubożsi rodacy), korporacje ponadnarodowe i instytucje finansowe mają więcej swobody (a te ostatnie już najwięcej).

W wyniku zniesienia kontroli nad giełdowymi salami zleceń powstała surrealistyczna architektura finansowa. Mieszkańcy Ziemi w rozmaity sposób doświadczają nie tylko przestrzeni, ale i czasu. Zegary w salach zleceń idą bardzo szybko – pięć minut to mnóstwo czasu i bardzo dużo pieniędzy, które w tym czasie mogą przejść z rąk do rąk. W kuchniach czas odmierzany jest powoli – pięć minut to tylko ułamek czasu potrzebnego na gotowanie czy jedzenie. Transakcje zawierane w sali zleceń są odwracalne, w kuchni tak nie jest. Horyzont czasowy w sali zleceń jest krótki; w kuchni wyznacza go opieka potrzebna przez całe ludzkie

życie. Równowaga całej tej konstrukcji jest chwiejna. Główną cechą azjatyckiego kryzysu finansowego był masowy napływ krótkoterminowego kapitału, po którym nastąpił niespodziewany odwrót:

Napływy finansowe netto do Indonezji, Korei, Malezji, Filipin i Tajlandii wyniosły razem w 1996 roku 93 mld dolarów. W 1997 roku, kiedy rynki finansowe ogarnął chaos, przepływy w ciągu kilku tygodni zmieniły kierunek: odpływ netto osiągnął 12 mld dolarów, co oznaczało wahnięcie o 105 mld, czyli 11 % PKB wszystkich pięciu krajów sprzed kryzysu. (UNDP 1999, s. 40)

Genderowe konsekwencje kryzysów finansowych: przeniesienie ryzyka do kuchni

Międzynarodowe rynki pieniężne z samej swojej natury są niepewne, a na zliberalizowanych ponadnarodowych transakcjach finansowych ciążyą różne rodzaje ryzyka, bez żadnego obiektywnego rozkładu prawdopodobieństwa – jest to ryzyko walutowe, ryzyko ucieczki kapitału, ryzyko wrażliwości, ryzyko zarażenia i ryzyko suwerenności (Gabel 2000). Informacje są siłą rzeczy niepełne, a te dostępne – nierówno rozdzielone. Zdaniem heterodoksyjnych ekonomistów (spoza głównego nurtu – *przyp. red.*), rynki te z natury cechuje brak stabilności (zob. Spotton 1997; Singh, Zammit 2000). W okresach wzrostu gospodarczego podejmuje się zwiększone ryzyko, a wartość aktywów finansowych zostaje rozdęta. W końcu jednak rosnąca różnica między wartością finansową a prawdziwymi zyskami prowadzi do subiektywnej ponownej oceny ryzyka i posiadacze aktywów finansowych zaczynają je sprzedawać. Takie stadne zachowania powodują, że nasila się skłonność do sprzedawania, a także przekonanie o zwiększeniu ryzyka. Zostaje utworzona droga do kryzysu, podczas którego nagły spadek cen aktywów wywołuje paniczną sprzedaż. Cena akcji kupionych za pożyczki spada poniżej wartości niespłaconych pożyczek, co prowadzi do załamania się rynku kredytów oraz nieuchronnego bankructwa banków i innych finansowych pośredników w sektorze prywatnym. Kryzys może złagodzić interwencja rządu lub międzynarodowych publicznych instytucji finansowych, która koordynuje rynki, przywraca zaufanie i ratuje banki oraz innych pośredników. Ale jeśli oceny i decyzje rządu są nietrafne, taka interwencja może pogorszyć sprawę. Ratunek finansowy dla upadających firm przerzuca koszty z indywidualnych podmiotów na rynkach finansowych na innych członków społeczeństwa. Poza tym wizja ratunku finansowego może skłaniać do podejmowania jeszcze większego ryzyka, kiedy gospodarka się odrodzi.

Obliczono, że w ostatnich 20 latach średni koszt rządowej pomocy finansowej dla zagrożonych banków wynosi około 9% PKB w krajach rozwijających się i 4% PKB w krajach rozwiniętych (Caprio, Honohan 1999). Najbardziej widoczne koszty ponoszą podatnicy finansujący tę pomoc oraz ludzie tracący pracę. Jak jednak wskazała Irene van Staveren (2000), ciężar podejmowania nadmiernego ryzyka finansowego zostaje też przeniesiony na barki tych osób, które świadczą bezpłatną pomoc umożliwiającą funkcjonowanie rodzin i społeczności, czyli głównie na kobiety. Zwłaszcza w rodzinach o niskich i średnich dochodach kobiety mu-

szą poświęcać więcej czasu i wysiłku na wytwarzanie substytutów towarów rynkowych, na których zakup ich rodzin już nie stać, a także na zastępowanie niedostępnych już publicznych usług. Poza tym muszą szukać płatnej pracy w sektorze nieformalnym, gdzie nowi uczestnicy wyprzedający akcje ze stratą obniżają zyski. Te obciążenia nie są w pełni ujmowane w statystykach dotyczących PKB, ale przejawiają się w dodatkowym stresie, zmęczeniu i słabym zdrowiu kobiet, które często dłużej i ciężiej pracują.

Azjatycki kryzys finansowy końca lat 90. stanowi dobry przykład przenoszenia ryzyka do kuchni. Podejmowane przez międzynarodowe instytucje finansowe próby opanowania tego kryzysu uznano powszechnie za nieudane. Była to opinia nie tylko osób z zewnątrz, ale i części ludzi funkcjonujących wówczas wewnątrz tych instytucji, jak Joseph E. Stiglitz, główny doradca ekonomiczny Banku Światowego (Stiglitz 2000). Zwłaszcza Międzynarodowy Fundusz Walutowy krytykowano za udzielanie nietrafnych rad i narzucenie niewłaściwej polityki podczas azjatyckiego kryzysu finansowego. Wymógł on cięcia wydatków publicznych, choć u podstaw kryzysu nie leżał deficyt budżetowy. Zamiast zwrócić uwagę na silne gospodarki większości krajów dotkniętych kryzysem MFW podkreślał potrzebę dalszej liberalizacji rynków oraz poważnych zmian w zarządzaniu firmami. A jednocześnie nie robił nic, by przywrócić zaufanie spanikowanych inwestorów. Zdaniem Singha i Zammit (2000, s. 1255) „stosunkowo łatwy do rozwiązania problem płynności zmienił się w potężny kryzys wypłacalności, z ogromnymi stratami w zatrudnieniu i produkcji”. Bardzo poszerzył się obszar nędzy, usługi publiczne zostały ograniczone, nasilił się stres społeczny (UNDP 1999, s. 40). Odpowiednie dane dla Indonezji zaczerpnięto z badań nad życiem rodzin (*Indonesia Family Life Surveys*), którymi w 1997 i na początku 1998 roku objęto ponad 30 tys. osób. Pod koniec 1998 roku przeprowadzono badanie uzupełniające na dwudziestopięcioprocentowej próbie. Na podstawie tego źródła Frankenberg i in. (1999) obliczyli odsetek zatrudnionych pracowników najemnych w 1997 i 1998 roku. Okazało się, że w wypadku mężczyzn zmniejszył się o 1,3%, a w wypadku kobiet wzrósł o 1%. Jeśli włączyć do tego pracę nieodpłatną, okaże się, że wzrost nastąpił dla obu płci, ale dla mężczyzn tylko o 1,3%, zaś dla kobiet – o 7%. Reprezentatywny spis ogólnokrajowy przeprowadzony przez indonezyjski urząd statystyczny 16 miesięcy po wybuchu kryzysu ukazuje, jakie strategie radzenia sobie kryją się za tymi liczbami – należy do nich zwłaszcza zwiększenie udziału w rynku pracy starszych zamężnych kobiet posiadających dzieci i wytwarzanie większej ilości towarów na potrzeby domowe (de la Rocha 2000).

W przypadku Filipin Lim (2000) ukazuje wzrost bezrobocia wśród mężczyzn i kobiet w latach 1997–98 na podstawie danych ze spisu siły roboczej (*Labor Force Survey*). Wśród mężczyzn wzrosło ono z 7,5% do 9,5%, a wśród kobiet z 8,5% do 9,9%. Jednakże średnia tygodniowego czasu pracy osób zatrudnionych zmieniła się niejednakowo: dla mężczyzn spadła, dla kobiet wzrosła. Kobiety bowiem więcej godzin przepracowywały w domu jako podwykonawczynie (Ofreneo i in. 1999). To zwiększenie przeciętnego czasu płatnej pracy kobiet nastąpiło w sytuacji, gdy poświęcają one na prace domowe i opiekę nad dziećmi prawie osiem godzin dziennie, a mężczyźni około dwóch i pół godziny (UNDP 1997).

W Korei Południowej kobiety częściej traciły pracę niż mężczyźni. Dane państwowego urzędu statystycznego wykazują, że w latach 1997–98 zatrudnienie mężczyzn spadło o 3,8%,

kobiet zaś o 7,1% (Lee, Rhee 1999). Rząd odpowiedział na to ogólnokrajową kampanią pod hasłem „Dodaj mężowi energii”, wzywając kobiety do okazania wsparcia mężom przygnębionym z powodu utraty pracy lub bankructwa. Jednak do mężów nie apelowano o podobne wsparcie dla żon (Tauli-Korpuz 1998).

Polityka społeczna, równość płci i polityka finansowa

Singh i Zammit (2000) wskazują, że według jednej z ważnych interpretacji skutków azjatyckiego kryzysu finansowego konsekwencje społeczne okazały się większe, ponieważ rządy w regionie nie zadbały w okresie szybkiego wzrostu o stworzenie selektywnych sieci bezpieczeństwa społecznego i nakierowanych na określone grupy systemów ubezpieczeń społecznych. Gdyby takie systemy istniały, dałoby się zmniejszyć potencjalne koszty kryzysu i braku stabilizacji wynikłych z liberalizacji finansowej. Ochrona wrażliwych grup wymaga „uzupełnienia” istniejącej polityki finansowej o precyzyjnie ukierunkowaną politykę społeczną.

W następstwie azjatyckiego kryzysu finansowego Komitet do spraw Rozwoju Banku Światowego oraz Międzynarodowy Fundusz Walutowy zwróciły się do Banku Światowego o opracowanie, w konsultacji z innymi instytucjami, ogólnych zasad w celu wytyczenia standardów polityki społecznej. Dokument *Managing the social dimensions of crises: good practices in social policy* (Zarządzanie społecznymi wymiarami kryzysów: dobre praktyki w polityce społecznej) – jest przykładem polityki „uzupełniania” (World Bank 1999). Choć dużo się w nim wspomina o gospodarstwach domowych i lokalnych społecznościach, brak systematycznej analizy sposobu, w jaki zasady polityki społecznej powinny uwzględniać odmienną (i gorszą) pozycję kobiet w porównaniu z mężczyznami, a także nieodpłatną pracę opiekuńczą w domu i społeczności. Zasady skupiają się na takim ograniczaniu wydatków publicznych, które by nie pogarszało sytuacji osób w najgorszym położeniu, ale nie kwestionują założenia, że ograniczanie wydatków publicznych jest w ogóle właściwą strategią.

Międzynarodowy Fundusz Walutowy także bardziej zainteresował się polityką społeczną. W wyjaśnieniu swojej reakcji na kryzys azjatycki stwierdza, że zależy mu na „umacnianiu i rozbudowywaniu sieci bezpieczeństwa socjalnego oraz zachęcaniu do społecznego dialogu między pracodawcami, pracobiorcami i rządami” (IMF 1999).

Alternatywne podejście proponowane przez heterodoksyjnych ekonomistów, postuluje stworzenie nowych instytucji międzynarodowych do regulacji finansów w skali światowej. Eatwell i Taylor (1998) np. wzywają do powołania Światowej Władzy Finansowej, która zarządzałaby ryzykiem systemowym i dążyła do osiągnięcia zarówno celów finansowych, jak i społecznych, takich jak wysokie wskaźniki wzrostu i zatrudnienia. Opracowywałaby i wdrażała odpowiednie uregulowania oraz koordynowała politykę monetarną poszczególnych państw. I Międzynarodowy Fundusz Walutowy, i Bank Światowy miałyby swoje role do odegrania pod nadzorem Światowej Władzy Finansowej, odpowiedzialnej za zapewnienie przejrzystości i rozliczalności ich działań.

Trzy odchylenia, których należy unikać przy tworzeniu nowej architektury ekonomicznej

Aby właściwie zareagować na jakąś sytuację, trzeba m.in. dowiedzieć się, czego unikać przy budowaniu nowego systemu. W tym podrozdziale omówimy trzy odchylenia, które mogą sprawić, że z punktu widzenia większości kobiet nowa architektura ekonomiczna okaże się bardzo niepewna, i których należy się wystrzegać. Są to: „odchylenie deflacyjne”, „stereotyp męskiego żywiciela rodziny” oraz „nastawienie na utowarowienie lub prywatyzację” (zob. także Elson, Cagatay 2000).

Odchylenie deflacyjne w polityce makroekonomicznej uznano w niedawnym raporcie ONZ o roli kobiet w rozwoju (*World Survey on the Role of Women in Development*, UN 1999) za kwestię o znaczeniu istotnym dla kobiet. Argumentując podobnie jak Singh i Zammit (2000), autorzy raportu definiują odchylenie deflacyjne jako politykę makroekonomiczną, która utrzymuje poziom opłacanego zatrudnienia i wzrost PNB poniżej ich potencjału. Zliberalizowane rynki finansowe wywierają na rządy presję, by utrzymać wysokie stopy procentowe, niski wskaźnik inflacji oraz niskie podatki i wydatki. Z przytaczanych przykładów wynika, że negatywne skutki tej polityki stosowanej w celu przyciągnięcia prywatnego kapitału przewyższają korzyści z dodatkowego finansowania. Negatywne skutki w nieproporcjonalny sposób obciążają kobiety. Uniknięcie odchylenia deflacyjnego jest niezbędne, ale niewystarczające. Jak wskazują Aslanbeigni i Summerfield (2000), wzrost PNB i opłacanego zatrudnienia może mieć odmienne konsekwencje dla mężczyzn i kobiet.

W modelach zatrudnienia i wynikających z nich uprawnień można np. przyjmować zasadę „męskiego żywiciela rodziny”, która zakłada, że kobiety i dzieci będą i powinny być utrzymywane z dochodów mężów i ojców. Z drugiej strony zakłada się wówczas, że typowi pracownicy mają niewiele obowiązków domowych. W rzeczywistości większość gospodarstw domowych obiera różne strategie utrzymywania się, np. kobiety zarabiają, a także podejmują nieodpłatną pracę opiekuńczą w domu. Udział kobiet w sile roboczej jest jednak mniej widoczny, ponieważ częściej bywa to praca nieformalna, wykonywana w domu, na niepełnym etacie, sezonowa i nisko płatna. Tak więc kobiety „podwójny dzień pracy”, nieodpłatnej i płatnej, umyka z pola widzenia. Nastawienie na „męskiego żywiciela rodziny” spycha kobiety do statusu pracowników drugiej kategorii, z mniejszą liczbą praw, nawet jeśli odgrywają istotną rolę w zabezpieczeniu dochodów gospodarstwa. Wyklucza kobiety z grona odbiorców wielu oferowanych przez państwo świadczeń socjalnych. Mogą je otrzymywać tylko jako osoby zależne od mężczyzn. Pełne zatrudnienie oddala może od kobiet perspektywę materialnego ubóstwa, ale niekoniecznie ratuje je przed patriarchalną kontrolą.

Aby polityka pełnego zatrudnienia zapewniała równość płci, muszą ją uzupełniać działania gwarantujące sprawiedliwą równowagę między pracą i życiem rodzinnym, a także ustalone przez państwo uprawnienia dla osób świadczących nieodpłatną pracę opiekuńczą jako równoprawnych obywateli. Wynika z tego, że obok osiągnięcia pełnego zatrudnienia trzeba też dążyć do stworzenia dla mężczyzn i kobiet przyzwoitych miejsc pracy na porównywalnych warunkach, równie przyjaznych rodzinie.

Trzecie odchylenie, którego należy unikać, wiąże się z prywatyzacją. Polega na tym, że na podstawie niekompletnych i błędnych ocen wydajności, nieuwzględniających nieodpłatnej pracy ani jakości świadczeń, publiczne świadczenia usług uznaje się za mniej wydajne od prywatnych. Prowadzi to do zastąpienia świadczeń publicznych przez rynkowe, zindywidualizowane usługi dla tych, którzy mogą sobie na nie pozwolić – prywatne emerytury, prywatne ubezpieczenia zdrowotne, szpitale, szkoły, domy starców, prywatnie opłacana opieka nad dziećmi i osobami starszymi, sprywatyzowane usługi komunalne pobierające rynkowe opłaty za energię i transport. Zamiast połączenia i podziału ryzyka i zasobów z możliwością subsydiowania krzyżowego² w ramach solidarności społecznej przyjmuje się odrębne ubezpieczenia na różne ewentualności. Z zasadą „męskiego żywiciela rodziny” ma to tyle wspólnego, że kobiety bywają często traktowane jako osoby zależne. Będące przedmiotem ubezpieczenia ryzyko choroby albo starości ustala się na podstawie męskich norm statusu na rynku pracy, a kobiety mają dostęp do systemu prywatnego, tak jak do publicznego, za pośrednictwem męskich członków rodziny.

Plany prywatyzacji zostały nakreślone przez Bank Światowy. Często zakłada się w nich wyprzedaż aktywów po śmiesznie niskich cenach albo przedłużone subsydia dla firm prywatnych. To nastawienie napędza rozwój korporacji finansowych i korporacyjnego państwa dobrobytu, co widać na przykładzie prywatyzacji ubezpieczeń społecznych w Ameryce Łacińskiej (Laurell 2000). Skutkiem prywatyzacji systemu emerytalnego w Chile i Meksyku będzie największy w dziejach tego rejonu transfer funduszy publicznych do krajowych i ponadnarodowych grup finansowych. Będzie trwał ponad 50 lat i kosztował, jak się ocenia, ok. 1–2% PKB Meksyku i 3,5% PKB Chile. Przy nacisku na zrównoważenie budżetu, pociągnie za sobą najpewniej cięcia innych programów socjalnych (Laurell 2000).

Prywatni świadczeniodawcy obciążają ubezpieczanych pracowników wyższymi kosztami administracyjnymi niż publiczni, a ryzyko zostaje przerzucone na ubezpieczanych. Ich przyszłe emerytury są niepewne, zależą od wahań rynków finansowych (Laurell 2000). W przypadku ochrony zdrowia priorytetem systemu staje się zarządzanie funduszami przeznaczonymi na ten cel, a nie świadczenie usług medycznych dla pacjentów. Sam system w coraz większym stopniu przechodzi w ręce firm ubezpieczeniowych, organizacji zarządzania ochroną zdrowia i korporacji szpitalnych z siedzibą w Stanach Zjednoczonych albo powiązanych z amerykańskimi firmami. Postępuje rozwarstwienie jakości usług i dostępu do nich (Laurell 2000).

Nastawienie na prywatyzację sprzyja więc rozwojowi pośredników finansowych, a to z kolei napędza odchylenie deflacyjne w polityce makroekonomicznej i wywiera jeszcze większą presję, wymuszającą prywatyzację. Gospodarstwa domowe rentierów i zagraniczne (*offshore*) instytucje finansowe domagają się deflacji i prywatyzacji pod groźbą opuszczenia danego kraju, jeśli ich interesom nie zostanie przyznany priorytet. Są bezpośrednio zainteresowane minimalizowaniem podatków i utrzymywaniem wysokich stóp procentowych oraz inflacji bliskiej

2 Subsdydiowanie krzyżowe (ang. *cross-subsidy*) występuje, kiedy przedsiębiorstwo osiąga duży zysk w jednym sektorze gospodarki i przeznaczają go na inwestycje w innym sektorze w celu umocnienia swojej pozycji lub kiedy zysk idzie na pokrycie strat w innej dziedzinie (*przyp. red. meryt.*).

zeru, ponieważ nie są na stałe związane z danym krajem. Pod tym naciskiem polityka społeczna staje się odgałęzieniem polityki finansowej i przestaje uwzględniać kryteria nierynkowe. Państwo mogłoby równoważyć ryzyko związane z liberalizacją międzynarodowych rynków finansowych poprzez zapewnienie usług działających na zasadzie łączenia zasobów i dzielenia ryzyka. Zamiast tego jednak uzależniło zabezpieczenia społeczne od rynków finansowych, co tylko pogłębia ryzyko.

Ochroną przed odchyleniem prywatyzacyjnym powinno być dążenie do powszechnego uprawnienia kobiet i mężczyzn do podstawowych usług i świadczeń. Jednym ze wskaźników, które można wziąć pod uwagę, byłby odsetek kobiet mających niezależny dostęp do należycie funkcjonujących przychodni podstawowej opieki zdrowotnej.

Priorytet dla sprawiedliwości społecznej: tworzenie nowych przestrzeni

Nowej architekturze finansowej potrzeba czegoś więcej niż nowych instytucji z nowymi obowiązkami. Powinna ona zapewnić solidną strukturę, by umożliwić kobietom i mężczyznom sprawowanie demokratycznego nadzoru nad obsługą całej konstrukcji. Z kuchni powinien być dostęp do przestrzeni publicznego dialogu o priorytetach i alternatywach. Możliwość zabrania przez różne grupy interesów głosu na temat pożądanego kształtu związków polityki finansowej ze sprawiedliwością społeczną jest blokowana nie tylko przez techniczne wymogi polityki finansowej, ale i przez obawę przed wycofaniem się prywatnych inwestorów. To, że inwestorzy mogą się wycofać zamiast włączyć w dialog o polityce, wynika oczywiście z otwartego charakteru rynków kapitałowych.

Jak na ironię, otwartość rynków kapitałowych skutkuje brakiem otwartości w dyskusji o polityce. Przyczyną jest obawa przed wysyłaniem nieodpowiednich sygnałów, które zakłóca zmienne „uczucia” tych rynków. Trudno prowadzić konsultacje uczestniczące na temat tego, jak polityka finansowa ma służyć celom społecznym, kiedy niektórzy z głównych uczestników interesują się tylko tym, co się zdarzy w ciągu najbliższych kilku godzin. Lekceważony argument za pewną formą kontroli nad kapitałem jest taki, że należy stworzyć więcej bodźców skłaniających instytucje finansowe do angażowania się w debaty z innymi społecznymi grupami interesów w kraju, którego instrumenty finansowe kupiły. Należy też uniemożliwić im hamowanie dyskusji przez prewencyjne wycofanie (Elsom, Cagatay 2000).

Niestety, nie ma obecnie oznak wskazujących na przebudowę w duchu uczestnictwa i równości płci. Dokonano tylko niewielu posunięć naprawczych mających poprawić komfort zamożnych inwestorów, a nie biednych obywateli. Opracowało je kilka bogatych rządów (głównie grupa G7), choć realizacja spada na barki rządów ubogich krajów (Griffith-Jones, Bhattacharya 2001). Forum Stabilności Finansowej to klub bogaczy, a nie publiczne miejsce spotkań. Potrzebna jest nam dwutorowa strategia. Należy podtrzymywać wizję pożądanego kształtu międzynarodowej architektury finansowej, przy czym potrzeby kuchni – miejsca, gdzie się karmi – powinny stać się ważną i integralną częścią projektu. Trzeba też poszerzać istniejące już małe przestrzenie, w których funkcjonują społecznie odpowiedzialne finanse.

Przykładem tego, do czego można dążyć na szczeblu krajowym, jest Kanadyjski Alternatywny Budżet Federalny. W jego ramach wiele grup społeczeństwa obywatelskiego wspólnie opracowuje alternatywny budżet i alternatywną strukturę finansową, wolną od wszystkich opisanych powyżej odchyłeń (Loxley 1999). Jest to rozwijający się ruch na rzecz wrażliwych na sprawy płci, demokratycznie zorganizowanych usług publicznych i zabezpieczenia społecznego, przywracający zaufanie do zasad łączenia i udostępniania zasobów za pośrednictwem państwa. Kobiety w ponad 20 krajach bardzo aktywnie uczestniczą w inicjatywach budżetu genderowego poprzez analizę wpływu budżetu państwa na mężczyzn i kobiety i dążenie do eliminacji trzech opisanych powyżej odchyłeń ze sfery finansów publicznych (zob. Budlender 2000; Elson 2000).

Na płaszczyźnie międzynarodowej rozwijają się etyczne fundusze inwestycyjne, w które mogą lokować swoje oszczędności osoby o średnich dochodach, wiedząc, że pieniądze będą pożyczane wyłącznie firmom działającym w sposób odpowiedzialny społecznie i ekologicznie. Silny jest ruch na rzecz umorzenia długów ubogich krajów i opracowania takiej formy pomocy rozwojowej, która sprzyja rozwojowi ludzkiemu. Rośnie poparcie dla obłożenia transakcji walutowych międzynarodowym podatkiem i dla nałożenia ograniczeń na krótkofalowe ruchy kapitału. Takie inicjatywy, wzajemnie połączone, mogą stopniowo uwolnić przestrzeń od szkodliwego wpływu sali zleceń i sprawić, że więcej kuchni stanie się przyjemnym i spokojnym miejscem.

Bibliografia

- Aslanbeigui N., Summerfield G., *The Asian crisis, gender and the international financial architecture*, „Feminist Economics” 2000, nr 3 (6), s. 81–104.
- Budlender D., *The political economy of women’s budgets in the South*, „World Development” 2000, nr 7 (28), s. 1365–1378.
- Caprio G., Honohan P., *Restoring banking stability: beyond supervised capital requirements*, „Journal of Economic Perspectives” 1999, nr 4 (13), s. 43–64.
- De la Rocha M., *Private adjustments; household responses to the erosion of work*, Occasional Paper 6, Bureau of Development Policy, UNDP, Nowy Jork 2000.
- Eatwell J., Taylor L., *International capital markets and the future of economic policy*, CEPA Working Paper Series 111, Working Paper no. 9, New School University, Nowy Jork 1998.
- Elson D., *People, development and international financial systems*, „Review of African Political Economy” 1994, nr 62, s. 511–524.
- Elson D. (red.), *Progress of the World’s Women 2000*, UNIFEM, Nowy Jork 2000.
- Elson D., Cagatay N., *The social content of macroeconomic policies*, „World Development” 2000, nr 7 (28), s. 1347–1365.
- Frankenberg E., Thomas D., Beegle K., *The real costs of Indonesia’s economic crisis: preliminary findings from the Indonesia Family Life Surveys*, Labor and Population Program Working Paper Series 99-04, RAND, 1999.

- Grabel I., *Identifying risks, preventing crisis: lessons from the Asian crisis*, „Journal of Economic Issues” 2000, nr 2 (34), s. 377–383.
- Griffith-Jones S., Bhattacharya A. (red.), *Developing Countries and the Global Financial System*, Commonwealth Secretariat, Londyn 2001.
- Gupta S. i in., *The IMF and the poor*, Pamphlet Series no. 52, Fiscal Affairs Department, International Monetary Fund, Waszyngton 1998.
- Harris L., *The IMF and mechanisms of integration*, [w:] Crow B., Thorpe M. (red.), *Survival and Change in the Third World*, Polity Press, Oksford 1988.
- IMF, *Distilling the Lessons from the ESAF Reviews*, 1998, www.imf.org.
- IMF, *The IMF's response to the Asian Crisis*, Waszyngton 1999, www.imf.org/External/np/exr/facts/asia/htm.
- IMF/World Bank, *Heavily Indebted Poor Countries (HIC) Initiative-Strengthening the link Between Debt Relief and Poverty Reduction*, Waszyngton 1999.
- Laurell A. C., *Structural adjustment and the globalization of social policy in Latin America*, „International Sociology” 2000, nr 2 (15), s. 306–325.
- Lee J.-W., Rhee C., *Social impacts of the Asian crisis; policy challenges and lessons*, Occasional Paper 33, Human Development Report Office, 1999.
- Lim J., *The effects of the East Asian crisis on the employment of men and women: the Philippine case*, „World Development” 2000, nr 7 (28), s. 1285–1306.
- Loxley J., *The Alternative Federal Budget in Canada: a new approach to fiscal democracy*, referat przygotowany na warsztat Pro-Poor Gender- and Environment-Sensitive Budgets, UNDP i UNIFEM, Nowy Jork, 28–30 czerwca 1999.
- Ofreno R., Lim J., Gula L., *Subcontracted women workers in the context of the global economy: the Philippine case*, opracowanie zamówione przez Asia Foundation, 1999.
- Singh A., Zammit A., *International capital flows: identifying the gender dimension*, „World Development” 2000, nr 7 (26), s. 1249–1268.
- Spotton B., *Financial instability reconsidered: orthodox theories versus historical facts*, „Journal of Economic Issues” 1997, nr 1 (31), s. 175–195.
- Stiglitz J., *What I learned at the world economic crisis: the insider*, New Republic Online, 2000, www.thenewrepublic.com.
- Tauli-Korpuz V., *Asia Pacific women grapple with financial crisis and globalisation*, „Third World Resurgence” 1998, nr 94.
- Taylor L., *Varieties of stabilization experience: towards sensible macroeconomics in the Third World*, [w:] *Wider Studies in Development Economics*, Oxford University Press, Oksford 1991.
- UN, *World Survey on the Role of Women in Development*, Division for the Advancement of Women, Department of Economic and Social Affairs, United Nations, Nowy Jork 1999.
- UNDP, *Philippine Human Development Report*, United Nations Development Programme, Manila 1997.
- UNDP, *Human Development Report*, Oxford University Press, Nowy Jork 1999.

Van Staveren I., *Global finance and gender*, referat przedstawiony na konferencji IAFFE, Istanbuł, sierpień 2000.

World Bank, *Managing the social dimensions of crises: good practices in social policy*, opracowanie przygotowane dla Development Committee of the Bank and the Fund, Waszyngton 1999.

World Bank, *World Development Report 2000*, Oxford University Press, Nowy Jork 2000.

29. „Krok naprzód, dwa kroki wstecz” – od wykluczenia do włączenia w rynek pracy. Spojrzenie z perspektywy genderowej na skutki kryzysu gospodarczego w Turcji¹

Gülay Toksöz

Światowy kryzys gospodarczy rozpoczął się w Stanach Zjednoczonych w 2007 roku jako kryzys finansowy. W 2008 i 2009 roku rozprzestrzenił się na cały świat, a w krajach rozwijających się jego skutki dały o sobie znać głównie w postaci zmian w sferze inwestycji, produkcji i konsumpcji. Zmniejszający się popyt i przerwanie dopływu kredytów w nastawionych na eksport krajach rozwijających się zagroziły im poważnym spadkiem koniunktury i depresją gospodarczą. Ta sytuacja miała istotne przełożenie na rynek pracy. Spadek formalnego zatrudnienia i wzrost bezrobocia oraz niepewnych form pracy dały o sobie znać w znacznej większości krajów, zarówno uprzemysłowionych, jak i rozwijających się. Niniejszy rozdział omawia skutki kryzysu dla kobiet, które przeważnie mają ograniczone możliwości dostępu do rynku pracy, a więc i uczestnictwa w nim. Nawet kiedy taki dostęp istnieje, kobiety są często w pozycji upośledzonej.

Gdy obserwujemy skutki kryzysu z perspektywy genderowej, widać, jak odmiennie dotyka on mężczyzn i kobiety w patriarchalnym układzie socjo-kulturowym cechującym się segregacją płci, jak ma to miejsce w Turcji. Ukażemy konsekwencje kryzysu dla rynku pracy w tym

1 Napisyany w 2010 roku artykuł Gülay Toksöz „*One step forward, two steps backward*” – *from labor market exclusion to inclusion: a gender perspective on effects of the economic crisis in Turkey* opiera się na wynikach badań przeprowadzonych przez autorkę w ostatnim kwartale 2009 roku dla tureckiego biura Międzynarodowej Organizacji Pracy. Tekst wcześniej niepublikowany.

kraju na podstawie danych porównawczych z dwóch prowincji. Struktura zatrudnienia w tych prowincjach ukáže dwie odmiany społecznej konstrukcji rynku pracy według kryterium płci.

Uwarunkowane przez płeć skutki kryzysu ekonomicznego dla rynku pracy

Gdy przyjrzeć się związanym z płcią konsekwencjom programów dostosowania strukturalnego, które kraje rozwijające się przyjęły po 1980 roku, można dostrzec, że ciężar dostosowania spadł w większym stopniu na barki kobiet. Kobiety wkroczyły na rynek pracy, podejmując głównie zajęcia w szarej strefie, bez ochrony socjalnej. Poza tym na skutek cięć wydatków publicznych na zdrowie i edukację zwiększył się wymiar czasu bezpłatnej pracy domowej i opiekuńczej wykonywanej przez kobiety. Różne badania wykazały, że niekorzystne skutki programów stabilizacji i dostosowania strukturalnego przejawiają się szczególnie w okresach kryzysu, gdy rośnie bezrobocie. Kobiety, i tak już upośledzone na rynku pracy, znajdują się w coraz gorszej sytuacji, gdy kryzysy następują jeden po drugim (UN 1999, s. 89–90; Aslanbeigui, Summerfield 2000, s. 87–88; Tutnjevic 2002, s. 4–6).

Głównym obszarem zatrudnienia kobiet jest na świecie sektor usług. Rolnictwo też ma znaczący udział, choć coraz mniejszy. Niewielki odsetek kobiet pracuje w eksportowych branżach przemysłu wytwórczego, przeważnie w małych przedsiębiorstwach albo w szarej strefie (ILO 2009, s. 10). Jednakże w szybko rozwijających się nowo uprzemysłowionych krajach Azji Południowo-Wschodniej i Południowej przemysł wytwórczy skupia więcej kobiet niż inne sektory. A to, co się dzieje w gospodarce światowej, ma najbardziej bezpośredni wpływ właśnie na sektor przemysłowy.

Niekorzystne skutki kryzysu dla bezrobocia kobiet w krajach rozwijających się mają ścisły związek z rodzajem sektora, w którym kobiety pracują. Jeśli kobieca siła robocza koncentruje się głównie w eksportowym przemyśle wytwórczym, jak w części Azji i Ameryki Łacińskiej, lub w turystyce, jak na Karaibach, pracę może stracić więcej kobiet niż mężczyzn. Gdy tracą ją zarówno kobiety, jak i mężczyźni, konsekwencje dla kobiet bywają często bardziej niekorzystne, ponieważ mniej ich pracuje na pełnym etacie i w chronionych zawodach. Dlatego mają ograniczone szanse na skorzystanie z sieci ochrony społecznej i ubezpieczenia od bezrobocia (Antonopoulos 2009, s. 16; Seguino 2009, s. 3).

Podczas gdy zwolnienia stanowią pierwszą falę kryzysu, drugą falą jest wkroczenie kobiet na rynek pracy w celu częściowego zrekompensowania spadku dochodów rodziny. Jest to strategia radzenia sobie. W literaturze przedmiotu występuje termin „efekt dodatkowego pracownika”, którym określa się sytuację, kiedy po utracie pracy przez męską głowę rodziny inni jej członkowie podejmują zajęcia zarobkowe. Według raportu *Globalne trendy zatrudnienia* opracowanego przez Międzynarodową Organizację Pracy w krajach rozwijających się głównym skutkiem kryzysu będzie wzrost niepewnych form zatrudnienia, a nie wzrost bezrobocia. Zalicza się do nich praca na własny rachunek w sektorze nieformalnym albo bezpłatna praca dla rodziny. Zajęcie tego rodzaju nie jest przeważnie w żaden sposób formalnie zorganizowa-

ne, wykonujący je ludzie podejmują większe ryzyko ekonomiczne, a jeśli pracują dla własnej rodziny, nie mają bezpośrednich dochodów. W 2008 roku ponad połowa kobiet (51,3%) i prawie połowa mężczyzn (48,3%) na świecie pracowała w taki sposób. Choć nierówności płciowe różnią się zależnie od regionu, kobiety podejmują przeważnie niepewną pracę nieformalną, z niestabilnymi, niskimi zarobkami – trudnią się np. chałupnictwem lub sprzedają uliczną (Antonopoulos 2009, s. 19–20; ILO 2010, s. 50).

Omawiając genderowe skutki niedawnego kryzysu gospodarczego dla kraju rozwijającego się, musimy wziąć pod uwagę sektorową strukturę zatrudnienia, poziom rozwoju, miejsce w międzynarodowym podziale pracy, cechy podziału pracy według płci oraz patriarchalne struktury społeczno-kulturowe, w których funkcjonuje gospodarka. W niniejszym studium, napisanym krótko po kryzysie, nie da się przeprowadzić wszechstronnej analizy uwzględniającej wszystkie te czynniki w odniesieniu do Turcji, ale można uznać tę pracę za krok we właściwym kierunku.

Strategie wzrostu i sytuacja na rynku pracy kobiet w Turcji

Choć Turcja uznawana jest za słabo uprzemysłowiony kraj rozwijający się, zalicza się ją do 20 największych gospodarek świata. Przed obecnym kryzysem przeżywała okres szybkiego wzrostu, obecnie problemem jest wzrost gospodarczy, któremu nie towarzyszy rozwój zatrudnienia. Przez całe lata wzrost zatrudnienia pozostawał daleko w tyle za przyrostem populacji w wieku produkcyjnym. Ten brak równowagi doprowadził do spadku odsetka osób aktywnych zawodowo i wskaźników zatrudnienia. Kiedy na dodatek wskaźniki te posegregować według kryterium płci, zauważymy, że udział kobiet wśród osób aktywnych zawodowo pozostaje bardzo niski. Nic w tym dziwnego, skoro kraj leży na Bliskim Wschodzie, gdzie z powodu czynników społecznych i kulturowych, a także gospodarczych, aktywność zawodowa kobiet ogólnie jest niska. Zdumiewa jednak fakt, że o ile w całym regionie zatrudnienie kobiet wykazuje tendencję wzrostową, to w Turcji spada. Odsetek kobiet aktywnych zawodowo na Bliskim Wschodzie wzrósł z 22,6% w 1999 roku do 25,4% w 2009 roku, ale w Turcji spadł z 32,4% w 1999 roku do 26% w 2009 roku (TurkStat, Household Labor Force Surveys, www.tuik.gov.tr, [dostęp 30 października 2009]; ILO 2010, s. 50).

To osłabienie aktywności zawodowej kobiet ma ścisły związek ze spadkiem zatrudnienia w rolnictwie, którego nie zrekomensował wzrost w innych sektorach. Kobiety migrujące ze wsi do miast pozostają nieaktywne zawodowo. Powodem jest podział pracy według płci w bardziej zurbanizowanych rejonach, gdzie kobietom przypisane są obowiązki opiekuńcze i prace domowe. Patriarchalne struktury, instytucje i mentalność oparte na tym podziale pracy albo uniemożliwiają kobietom wejście na rynek pracy, albo kiedy już nań wejdą, określają dostępne dla nich sektory i zajęcia. Oczekuje się od kobiet, żeby pracowały w „społecznie aprobowanych” zawodach.

Chociaż po 1980 roku Turcja przyjęła strategię wzrostu zorientowaną na eksport, nie przyniosła ona znaczącego zwiększenia zatrudnienia. Towarzyszył jej nowy, spekulacyjny model akumulacji, w którym priorytetem, zamiast długofalowych inwestycji kapitału trwałego

w przemyśle wytwórczy, stały się krótkofalowe inwestycje finansowe z wysokim oprocentowaniem (Şenses 1996; Yeldan 2001). Poza tym w pierwszej dekadzie XXI wieku uprzemysłowienie opierało się w coraz większym stopniu na imporcie, przez co zatrudnienie też rosło powoli (MAR 2009). Zapotrzebowanie na pracę pozostało niskie w porównaniu z ogromną podażą siły roboczej związanej z odchodzeniem z rolnictwa i wkraczaniem nowych ludzi na miejski rynek pracy. Ci, którzy nie mogą znaleźć zatrudnienia w sektorze formalnym, podejmują głównie pracę na własny rachunek albo w małych rodzinnych firmach usługowych i wytwórczych. Wśród kobiet dołączających do miejskiej siły roboczej wskaźnik bezrobocia jest bardzo wysoki. Często mogą znaleźć zatrudnienie tylko w szarej strefie².

Gdy z perspektywy genderowej przyjrzymy się strukturze zatrudnienia w poszczególnych sektorach, okaże się, że w rolnictwie pracują osoby obu płci, podobnie jak w drobnych rodzinnych firmach, podczas gdy męska siła robocza przeważa w przemyśle. Rolnictwo nadal stanowi główny obszar zatrudnienia kobiet pracujących bezpłatnie w rodzinnych gospodarstwach. Poza rolnictwem pracują przeważnie w sektorze usług. Ponieważ rynek pracy i zawody w Turcji są segregowane według płci, kobiety nie mają szans na zatrudnienie w branżach i zawodach uważanych za „męskie”. Stanowią tylko jedną piątą siły roboczej w przemyśle, a połowa z nich pracuje w branży konfekcyjnej i tekstylnej. Poza tymi dwoma podsektorami pewne zapotrzebowanie na kobiecą siłę roboczą występuje w niektórych działach produkcji metali i maszyn oraz w przemyśle spożywczym (Toksöz 2007, s. 32). Kobiety pracujące w przemyśle można znaleźć głównie w dużych miastach.

Wpływ kryzysu na turecki rynek pracy

Obecny kryzys przybrał w Turcji formę zwolnienia i zahamowania wzrostu, a także kurczenia się przemysłu wytwórczego i usług. Negatywne konsekwencje tej sytuacji dla rynku pracy przejawiały się w postaci wysokiego bezrobocia i rozwoju szarej strefy. Podczas gdy w lipcu 2009 roku ogólny wskaźnik bezrobocia wynosił 12,8%, to poza rolnictwem kształtował się na poziomie 16,5% w rejonach miejskich³. Były to wskaźniki bez precedensu w dziejach Turcji.

Gdy mężczyźni tracili zatrudnienie, a wraz z nim status „jedynych żywicieli rodziny”, coraz więcej kobiet wkraczało na rynek pracy w poszukiwaniu zarobków. Wskaźniki bezrobocia

2 Sytuacja kobiecej siły roboczej w Turcji została poddana bardziej szczegółowej analizie w artykule autorki *Female labor force in Turkey in the impasse of neoliberal market and patriarchal family*, [w:] Dedeoglu S., Elveren A. Y. (red.), *Gender and Society in Turkey: The Impact of Neoliberal Policies, Political Islam and EU Accession*, I.B Tauris, Londyn 2012.

3 Do porównania przyjęto lipiec 2008 i 2009 roku dlatego, że skutki kryzysu stały się bardziej odczuwalne w drugiej połowie roku. Lipiec 2008 roku przyjęto za punkt wyjścia, a najbardziej aktualne dane dostępne w chwili ukończenia tego artykułu pochodziły z lipca 2009 roku. Wszystkie dane zaczerpnięto z raportów Tureckiego Instytutu Statystycznego o sile roboczej w gospodarstwach domowych.

wśród kobiet znacząco wzrosły, równocześnie jednak liczba zatrudnionych kobiet trochę się zwiększyła. Spadek aktywności zawodowej kobiet został odwrócony: odsetek zatrudnionych wzrósł z 26% w lipcu 2008 roku do 27,6% w lipcu 2009 roku

Największa różnica między wskaźnikami bezrobocia kobiet i mężczyzn występuje w miastach. Liczba bezrobotnych kobiet zwiększyła się tam w ciągu roku o 204 tys., a ich odsetek wzrósł z 16,6% w lipcu 2008 roku do 20,6% w lipcu 2009 roku. W tym samym czasie przybyło 495 tys. bezrobotnych mężczyzn, odsetek zaś wzrósł z 10,6% do 14,5%. W obu przypadkach był to wzrost o cztery punkty procentowe, ale wskaźnik kobiecego bezrobocia jest o wiele wyższy.

Podczas omawianego okresu całkowite zatrudnienie w Turcji zwiększyło się o 50 tys. osób, do czego przyczynił się głównie wzrost zatrudnienia kobiet. Liczby dotyczące ich zatrudnienia i bezrobocia potwierdzają, że w Turcji też wystąpił „efekt dodatkowego pracownika”, towarzyszący kryzysom w innych krajach. Z 289 tys. kobiet, które znalazły zatrudnienie, 10 tys. podjęło pracę w przemyśle, 123 tys. w usługach, a 153 tys. w rolnictwie. Rolnictwo nadal stanowi główny obszar zatrudnienia dla kobiet podejmujących po raz pierwszy pracę, by uzupełnić spadające dochody rodziny.

W omawianym okresie pracę straciło 391 tys. mężczyzn w przemyśle i 63 tys. w usługach, ale w rolnictwie liczba zatrudnionych wzrosła o 210 tys. Skurczenie się przemysłu spowodowane przez kryzys gospodarczy odbiło się szczególnie na takich branżach jak przemysł tekstylny, konfekcyjny, wyrobów naftowych, kamieniarski, metalowy i samochodowy. Ponieważ wśród pracowników tych branż dominują mężczyźni, to ich jako pierwszych dotknęło bezrobocie. W branży konfekcyjnej, gdzie pracuje stosunkowo wiele kobiet, trudno dokładnie ocenić sytuację, ponieważ rozpowszechnione jest zatrudnienie nieformalne.

Z doświadczeń innych krajów wynika, że kiedy kobiety podejmują pracę, by uzupełnić spadające dochody gospodarstwa domowego, często jest to zajęcie niepewne i nieformalne. Przyjrzyjmy się statusowi pracujących i charakterowi tego zatrudnienia. W okresie od lipca 2008 do lipca 2009 roku tylko 28 tys. z 289 tys. nowo zatrudnionych kobiet było pracownikami najemnymi otrzymującymi regularne lub dorywcze wynagrodzenie. Przeważającą większość stanowiły kobiety pracujące na własny rachunek albo bez wynagrodzenia, dla rodziny. Liczba tych pierwszych zwiększyła się o 146 tys., a tych drugich o 124 tys.. Kategoria „pomagających członków rodziny”, tradycyjna forma zatrudnienia kobiet w rolnictwie, zwiększyła się liczebnie w wyniku kryzysu. Praca najemna poza rolnictwem rozwinęła się bardzo nieznacznie, największy wzrost nastąpił w grupie pracujących na własny rachunek. Kobiety znalazły więc przede wszystkim różne formy niepewnej pracy.

Z drugiej strony, z 210 tys. mężczyzn, którzy podjęli pracę w rolnictwie, 145 tys. zaliczało się do pomagających członków rodziny, a 75 tys. do pracowników najemnych. Wynika z tego, że mężczyznom, którzy stracili pracę w innych sektorach, rolnictwo też oferuje niepewne rodzaje zatrudnienia. Część mężczyzn ze wsi, którzy stracili nadzieję na znalezienie posad w mieście, musiała zająć się bezpłatną pracą w rodzinnych gospodarstwach. Od dziesięcioleci polityce wobec rolnictwa przyświecały wytyczne międzynarodowych instytucji finansowych, zgodnie z którymi zatrudnienie w tym sektorze powinno się zmniejszyć, żeby podnieść niski

poziom produktywności. Jednakże w rozwijającym się i ludnym kraju takim jak Turcja praca na roli jest istotną alternatywą dla mas ludzi zatrudnionych nieformalnie i pozbawionych jakiejkolwiek ochrony przed bezrobociem. W 2009 roku, kiedy przemysł i usługi poważnie się skurczyły, w rolnictwie nastąpił wzrost, choć ograniczony, wartości dodanej.

Przewaga pracy nieformalnej, bez zabezpieczeń społecznych, stanowi wielki problem tureckiego rynku pracy. W sferze tej występuje ogromna dysproporcja płci. W lipcu 2008 roku 61,6% pracujących kobiet i 39,3% pracujących mężczyzn pozostawało poza jakimkolwiek systemem zabezpieczeń społecznych. Do lipca 2009 roku liczba zatrudnionych w szarej strefie wzrosła o 264 tys. osób (181 tys. kobiet i 83 tys. mężczyzn). Zwiększa się zatrudnienie nierejestrowane, co odzwierciedla wzrost niepewności pracy w warunkach kryzysu. Przeważająca większość pracujących na własny rachunek i pomagających członków rodzin nie ma żadnego zabezpieczenia społecznego.

Na podzielonych według kryterium płci rynkach pracy kobiety nie zastępują mężczyzn, przejmując wykonywane przez nich zajęcia. W kraju, gdzie możliwość tworzenia miejsc pracy dla kobiet w sektorze przemysłowym jest ograniczona, nie dotyka ich bezpośrednio likwidacja ani przyrost tych miejsc w przemyśle. Podczas gdy mężczyźni właśnie w tym sektorze tracą pracę, kobiety wkraczające na rynek pracy podejmują ją albo w usługach, albo w rolnictwie. Ponieważ niewiele jest możliwości pracy etatowej, kobiety w usługach pracują przeważnie w domu, na własny rachunek, zajmując się tym, co zgodnie z tradycją im przystoi. W rolnictwie nie ma konkurencji między mężczyznami a kobietami, ponieważ te ostatnie pracują jako pomagający członkowie rodziny. W kolejnym ustępie, poświęconym rynkowi pracy w tureckich prowincjach, zobaczymy tę sytuację na konkretnych przykładach.

Wpływ kryzysu na gospodarkę i rynek pracy tureckich prowincji

Kryzys w różnym stopniu dotknął poszczególne rejony Turcji. Według danych Social Security Institution w pierwszym kwartale 2009 roku zatrudnienie w sektorze formalnym zmniejszyło się w porównaniu z analogicznym okresem poprzedniego roku w Stambule, zachodniej części regionu Marmara, regionie egejskim, wschodniej części regionu Marmara i w zachodniej Anatolii, czyli uprzemysłowionych częściach kraju. W pozostałych regionach – południowej, północnej, środkowej i wschodniej Anatolii – zatrudnienie nadal rośnie. Jednakże w drugim kwartale tegoż roku sytuacja pogorszyła się prawie w całym kraju. Aby dociec przyczyn tego zróżnicowania utraty miejsc pracy w poszczególnych regionach, powinniśmy poddać analizie strukturę sektorów gospodarki, status zatrudnienia, stopień integracji z gospodarką światową oraz sytuację na różnych rynkach eksportowych, gdzie sprzedaje się towary z tych części Turcji (Kalkan, Başdaş 2009a, s. 3). Kryzys bardziej dotknął regiony stosunkowo lepiej zintegrowane z gospodarką światową, gdzie bardziej liczył się eksport. W prowincjach, gdzie większy udział mają rynki Unii Europejskiej, zlikwidowano wiele miejsc pracy, w tych zaś, które więcej eksportują na rynki Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej, zatrudnienie nie zmniejszyło się aż tak bardzo (Kalkan, Başdaş 2009a, s. 2).

Dalej przedstawiona zostanie sytuacja w dwóch tureckich prowincjach, by ukazać genderowe skutki kryzysu dla lokalnej gospodarki i rynku pracy. Prowincje, w których przeprowadzono badanie, to Konya w środkowej i Gaziantep w południowo-wschodniej Anatolii. Obie znajdują się na średnim poziomie rozwoju społeczno-gospodarczego, w obu aktywność zawodowa kobiet w sektorach pozarolniczych jest bardzo ograniczona. W jednej i drugiej prowincji rynek pracy jest podzielony według płci, a w przemyśle wytwórczym kobiet jest nieporównanie mniej.

Kobiety na rynku pracy w prowincji Konya

Gospodarka prowincji Konya opiera się na rolnictwie, przemyśle i usługach. W strukturze całkowitego zatrudnienia pierwsze miejsce zajmują usługi, następnie rolnictwo i przemysł. W 2008 roku zatrudnionych było 729 tys. osób, z tego kobiety stanowiły 26,5%, czyli 193 tys. Połowa kobiet pracuje w rolnictwie, 31,1% w usługach i 18,1% w przemyśle. Z mężczyzn prawie połowa pracuje w usługach, 26,9% w rolnictwie i 24,3% w przemyśle⁴.

W Konyi zatrudnionych jest bardzo niewiele kobiet, nawet w takich branżach jak przemysł konfekcyjny, spożywczy, metalowy i wyrobów metalowych, uważanych za stosowne dla kobiet. W wielu działach przemysłu wytwórczego w tej prowincji nie znajdzie się ani jednej kobiety, a te nieliczne w różnych przedsiębiorstwach zajmują się działalnością związaną z usługami. Dominująca mentalność patriarchalna uznaje miejsca, gdzie odbywa się produkcja przemysłowa – zarówno zorganizowane tereny przemysłowe, jak i małe zakłady – za niestosowne dla kobiet, nawet jeśli firma nie zatrudniałaby mężczyzn. Ten pogląd przyswoili sobie nie tylko pracodawcy, ale i pracownicy oraz osoby poszukujące pracy. Pracodawcy zaspokajają więc potrzebę siły roboczej, zatrudniając mężczyzn, a praca w przemyśle jest ostatnią możliwością dla niewykwalifikowanych kobiet, które muszą pracować, żeby się utrzymać. Ponadto z przeprowadzonych ankiet wynika, że czas pracy w firmach prywatnych jest zbyt długi dla kobiet, a na dodatek jest im trudno przystosować się do pracy na zmiany. Bardzo często firmy nie chcą zatrudniać kobiet ze względu na to, że mogą zająć w ciężę i odejść na urlop macierzyński czy wychowawczy.

Mając ograniczone możliwości podjęcia pracy najemnej, kobiety w Konyi pracują na własny rachunek. Zależy im na zajęciach przynoszących jakikolwiek dochód, zwłaszcza w ubogich gospodarstwach domowych albo kiedy mężowie tracą pracę. Zajmują się więc w domu przygotowywaniem produktów spożywczych albo wypraw ślubnych, które następnie sprzedają. Głównym ich problemem jest niedostępność kredytów, a także trudności marketingowe, ponieważ prawie wszystkie wytwarzają te same produkty. Rzadko bywają pracodawczyniami czy przedsiębiorczyniami.

Ponieważ niewykwalifikowane kobiety nie mają praktycznie prawie żadnych szans na pracę w przemyśle, ważnym obszarem zatrudnienia jest dla nich zajęcie sprzątaczkki, zaliczane do sektora usług. Dla kobiet wykwalifikowanych istnieją możliwości pracy w oświacie, służbie

4 Podczas końcowych prac nad tym raportem aktualne dane pochodziły z 2008 roku.

zdrowia i finansach. W Konyi kobiety o niskim wykształceniu podejmują podrzędne prace w usługach, jeśli zmusi je do tego sytuacja ekonomiczna, zaś absolwentki wyższych uczelni i college'ów mają szanse na znalezienie pracy wymagającej wyższych kwalifikacji. Mimo wszystko aktywność zawodowa kobiet ze średnim wykształceniem pozostaje ograniczona. Według „konserwatywnych norm”, jak określały to osoby ankietowane, lepiej jest, żeby kobieta pozostała w domu i zajmowała się pracami domowymi oraz opieką niż żeby pracowała zarobkowo. Normy te mają wpływ na wykształcone kobiety, co ogranicza podaż kobiecej siły roboczej.

Skutkiem kryzysu było zmniejszenie eksportu do krajów uprzemysłowionych, a spadkowi produkcji towarzyszyły zwolnienia z pracy. Z przeprowadzonych ankiet można jednak wyciągnąć wniosek, że kryzys nie dotknął aż tak bardzo gospodarki Konyi i nie doprowadził do zwolnień na dużą skalę, ponieważ prowincja niewiele eksportuje. Jest to głównie eksport półproduktów, a odbiorcy pochodzą przeważnie z krajów Bliskiego Wschodu, co mogło złagodzić negatywne skutki kryzysu. Ponieważ lokalne firmy to w przeważającej mierze przedsiębiorstwa rodzinne funkcjonujące w oparciu o kapitał własny, a nie kredyty, okazały się one bardziej odporne na kryzys finansowy.

W żadnej z firm sektora prywatnego w Konyi nie ma związków zawodowych. Działają tylko w sektorze publicznym. Wielu pracowników sektora prywatnego zatrudnionych jest nieformalnie, przez co pracują w zwiększonym wymiarze godzin. Na skutek kryzysu ta forma zatrudnienia jeszcze bardziej się rozpowszechniła. Pracownicy z szarej strefy nie są objęci świadczeniami z tytułu bezrobocia, nie mogą w razie utraty pracy zgłaszać się do urzędu zatrudnienia. Ta sytuacja nie pozwala dostrzec pełnych wymiarów bezrobocia. Wrażenie, jakoby skutki kryzysu nie dotknęły Konyi zbyt mocno, można częściowo przypisać powszechności zatrudnienia w szarej strefie.

Kobiety na rynku pracy w prowincji Gaziantep

W Gaziantep było w 2008 roku 108 tys. zatrudnionych kobiet, czyli 20,4% z ogólnej liczby 530 tys. pracowników. Ta najbardziej rozwinięta prowincja w południowo-wschodniej Anatolii zajmuje ważne miejsce w produkcji przemysłowej. Najwięcej osób zatrudnionych jest w usługach, następnie w przemyśle i rolnictwie. Jeśli chodzi o rozmieszczenie kobiecej siły roboczej, na pierwszym miejscu jest rolnictwo (⅓ pracujących), za nim usługi (23,1%) i przemysł (11,1%). Mężczyźni pracują przede wszystkim w przemyśle (38,4%), usługach (37,9%) i rolnictwie (23,5%)⁵.

Gaziantep ma duży potencjał przemysłowy. Główne działy produkcji, które dają zatrudnienie, to przemysł tekstylny, spożywczy i tworzyw sztucznych. Branża tekstylna stanowi najważniejszy sektor eksportowy. Na czele listy odbiorców eksportowanych towarów znajdują się Irak i inne kraje Bliskiego Wschodu. Pomimo rozwoju przemysłu, rozpowszechnione jest nieformalne zatrudnienie, a stopień przynależności do związków zawodowych pozostaje bardzo niski.

5 Podczas końcowych prac nad tym raportem aktualne dane pochodziły z 2008 roku.

W wymienionych tu działach przemysłu pewna liczba kobiet pracuje przy maszynach dziewiarskich w branży tekstylnej, część w branży spożywczej, w innych gałęziach przemysłu prawie ich nie ma. Sytuację tę można wytłumaczyć tradycyjnym środowiskiem kulturowym, które niechętnie patrzy na obecność kobiet na rynku pracy, a także nastawieniem samych kobiet, które wolą nie pracować poza domem. Tereny przemysłowe uważa się za niestosowne dla nich miejsca. Należy także wziąć pod uwagę niekorzystne warunki w pracy, z ankiety bowiem wynika, że ryzyko molestowania seksualnego, zwłaszcza w małych przedsiębiorstwach, zniechęca kobiety do podejmowania w nich pracy. Preferowane są większe firmy, ale w niektórych z nich w przemyśle spożywczym, gdzie pracuje się na trzy zmiany, wiele młodych kobiet rezygnuje z pracy po wyjściu za mąż. Innym powodem odchodzenia kobiet z pracy jest sytuacja, kiedy po nocnej zmianie nie mają czym bezpiecznie dojechać do domu. Tam, gdzie od kobiet się oczekuje, że będą wypełniać wszystkie obowiązki domowe i opiekuńcze, bardzo trudno im pogodzić powinności rodzinne z pracą zawodową oraz wymaganiami mężów, którzy jednak wolą, żeby żona została w domu. Choć część absolwentek wyższych uczelni i profesjonalistek może liczyć na znalezienie pracy, głównie w sektorze usług, większość kobiet z grup o wyższych dochodach woli jej nie podejmować.

Z ankiety wynikało, że branża tekstylna została jeszcze przed kryzysem dotknięta negatywnymi skutkami taniego importu z Chin i Indii. Wiele kobiet straciło pracę wraz z zamknięciem przedsiębiorstw, które niegdyś produkowały towary obecnie importowane. W dziewiarskim powstającym zjawiskiem jest nieformalne zatrudnienie w małych warsztatach, podobna sytuacja występuje w branży spożywczej przy pakowaniu produktów. W tej samej gałęzi specyficzną pracą sezonową wykonywaną w domu przez kobiety jest łupanie pistacji. Kobiętom zleca się także wyszywanie tkanin koralikami. Oba te chałupnicze zajęcia są bardzo nisko płatne. Z drugiej strony, koronki wykonywane przez niewielką grupę wykwalifikowanych kobiet mogą osiągać wysokie ceny. Zarobki są tu jednak niestabilne, bo trudno liczyć na regularne zamówienia.

Segregacja według płci zaobserwowana na rynku pracy w Konyi występuje również w Gaziantep. Niewykształcone kobiety pracują głównie w sektorze usług jako sprzątaczkę albo pracownice domowe. Te lepiej wykształcone znajdują zatrudnienie w zarządach przedsiębiorstw, w sektorze finansowym, oświacie i służbie zdrowia. Rzadko jednak zajmują wysokie, kierownicze stanowiska. Młode absolwentki szkół średnich stanowią personel pomocniczy w prywatnych klinikach, których od niedawna szybko przybywa, albo pracują jako sprzedawczynie w marketach.

Opinie na temat skutków kryzysu dla lokalnej gospodarki są różne. Niektórzy twierdzą, że nie bardzo się na niej odbił, jako że odbiorcą eksportowanych towarów są głównie kraje Bliskiego Wschodu. Z ankiety wynika jednak, że spadł eksport do krajów Unii Europejskiej, co uderzyło przede wszystkim w przemysł tekstylny i fabryki części zamiennych do samochodów, ale nie w branżę spożywczą. W niektórych ankietach można się spotkać z opinią, że część pracodawców uważa kryzys za okazję do zwolnienia starszych pracowników i przedłużenia czasu pracy. Wzrosła liczba bezrobotnych, a wiele osób gotowych jest podjąć pracę za jakiegokolwiek wynagrodzenie i na niekorzystnych warunkach. Dotyczy to również kobiet poszukujących pracy, ponieważ mężczyźni z ich rodzin pracę utracili.

Wnioski

W Turcji najbardziej rzucającym się w oczy skutkiem kryzysu jest spadek zatrudnienia i wzrost bezrobocia. Ponieważ liczba pracujących kobiet, szczególnie w przemyśle, jest ograniczona, to głównie ich dotyczą konsekwencje kryzysu, przez który mężczyźni z rodziny tracą pracę. Wraz z pogorszeniem się sytuacji materialnej więcej kobiet wkroczyło na rynek pracy, a jednocześnie bezrobocie wśród kobiet wzrosło z powodu nowych konkurentek. Kobiety aktywne zawodowo pracowały najczęściej jako pomagający członkowie rodzin albo na własny rachunek, bez świadczeń socjalnych. Wszystkie te formy wzrostu zatrudnienia można uznać za włączenie w rynek pracy nienaruszające podziału pracy według płci ani patriarchalnych struktur społecznych.

Podział pracy według płci przy dominacji polityki makroekonomicznego wzrostu według zasady „wzrost bez zatrudnienia” oraz dostępność ogromnej nadwyżki męskiej siły roboczej to główne czynniki, które decydują o wykluczeniu kobiet z aktywności zarobkowej na rynku pracy. Patriarchalizm, według jednej z definicji, to systemowa kontrola mężczyzn nad pracą i ciałami kobiet (Hartmann 1981). Patriarchalna kontrola nad pracą kobiet w dzisiejszej Turcji skazuje większość z nich na pracę opiekuńczą i obowiązki domowe. Kontrola nad ciałami ogranicza zatrudnienie kobiet do określonych sektorów i zawodów. Potencjalne ryzyko molestowania seksualnego leży u podstaw wykluczenia kobiet nie tylko z koedukacyjnych zespołów pracowniczych w fabrykach, ale nawet z terenów przemysłowych, gdzie mężczyźni stanowią większość siły roboczej. Rozpowszechnienie się pracy nieformalnej, będące skutkiem neoliberalnej polityki, zmusza kobiety albo do podejmowania nieformalnej pracy najemnej w małych zakładach zatrudniających wyłącznie kobiety, albo pracy chałupniczej czy na własny rachunek, co wiąże się z nieregularnymi i niewystarczającymi dochodami. „Szczęśliwy mariaż”⁶ patriarchy z neoliberalizmem pozbawia większość kobiet dostępu do przyzwoitej pracy.

W czasach kryzysu państwo staje się najważniejszym podmiotem rozwiązującym problemy. Turcja, która ratyfikowała wszystkie międzynarodowe konwencje ONZ i Międzynarodowej Organizacji Pracy dotyczące równości płci, jest – przynajmniej oficjalnie – zobowiązana do włączenia równości płci w politykę głównego nurtu. Aby położyć kres wykluczeniu kobiet z rynku pracy i wesprzeć te, które po raz pierwszy wkraczają na ten rynek, państwo ma obowiązek dążyć do równości płci w makroekonomicznej polityce dla sektora publicznego mającej promować zatrudnienie. Musi podjąć odpowiednie kroki, by wyeliminować wszystkie przeszkody utrudniające aktywność zawodową kobiet. Powinno to obejmować stworzenie bezpiecznego środowiska pracy oraz przyzwoitych warunków, bez obaw przed molestowaniem seksualnym.

6 Metafora zapożyczona od Deniz Kandiyoti.

Bibliografia

- Antonopoulos R., *The current economic and financial crisis: a gender perspective*, Working Paper no. 562, Levy Economics Institute of Bard College, 2009.
- Aslanbeigui N., Summerfield G., *The Asian crisis, gender, and the international financial architecture*, „Feminist Economics” 2000, nr 3 (6), s. 81–104.
- Hartmann H., *The unhappy marriage of Marxism and feminism: towards a more progressive union*, [w:] Dale R. i in. (red.), *Politics, Patriarchy, Practice*, t. 2, Falmer Press, 1981.
- ILO, *Global Employment Trends for Women March 2009*, ILO, Genewa 2009.
- ILO, *Global Employment Trends* ILO, Genewa, styczeń 2010.
- Kalkan S., Başdaş Ü., *İşletme Büyüklüğü ve Bölgesel Farklılıkların Kriz Döneminde İstihdam Kayıpları Üzerindeki Etkileri*, TEPAV Politika Notu, 2009 (a).
- Kalkan S., Başdaş Ü., *Kriz Döneminde İhracat Yapısının İşsizlik Üzerindeki Etkileri*, TEPAV Politika Notu, 2009 (b).
- MAR (Mülkiye Araştırma Merkezi), *2008 Yılı Katılım Öncesi Ekonomik Programı*, Makroekonomik Çerçevesinin Değerlendirilmesi, Kriz Çalışma Grubu, Temmuz 2009.
- Seguino S., *The Global Economic Crisis, Its Gender Implications and Policy Responses*, CSW (Commission on the Status of Women; Komisja Narodów Zjednoczonych do spraw Statusu Kobiet), 7 marca 2009.
- Şenses F., *Structural Adjustment Policies and Employment in Turkey*, METU Economic Research Center, Ankara 1996.
- Toksöz G., *Women's Employment Situation in Turkey*, ILO (International Labour Organization; Międzynarodowa Organizacja Pracy, MOP), przedstawicielstwo w Turcji, Ankara 2007.
- TurkStat, *Household Labor Force Surveys*, (b.d.), www.tuik.gov.tr.
- Tutnjevic T., *Gender and financial/ economic downturn*, Working Paper no 9, ILO, Recovery and Reconstruction Department, Genewa 2002.
- UN, *World Survey on the Role of Women in Development: Globalization, Gender and Work*, raport sekretarza generalnego ONZ, 1999.
- Yeldan E., *Küreselleşme Sürecinde Türkiye Ekonomisi*, İletişim Yayınları, İstanbul 2001.

30. Gender, zmiany klimatu i bezpieczeństwo ludzi: nauki z Senegalu¹

The Women's Environment and Development Organization (WEDO)

Kobiety wobec zmian klimatu

Zmiany klimatu dotyczą wszystkich, ale zarazem uwypuklają istniejące już nierówności płci i pogłębiają dysproporcje. Kobiety i mężczyźni w różny sposób są narażeni na te zjawiska i różnie potrafią sobie z nimi radzić (Mitchell i in. 2007; UNDP 2007a).

Kobiety stanowią większość ubogiej ludności świata i to one są najbardziej narażone na skutki zmian klimatu (WEDO 2007). Ubogie kobiety z większym prawdopodobieństwem mogą stać się bezpośrednimi ofiarami klęsk żywiołowych powodowanych przez te zmiany – huraganów i powodzi (Neumayer, Plümper 2007). W czasie klęsk żywiołowych ginie często więcej kobiet niż mężczyzn, ponieważ nikt ich nie ostrzega, nie umieją pływać albo nie mogą wyjść same z domu (UNFCCC COP 2005). Kiedy tracą środki utrzymania, ich nędza jeszcze się pogłębia, a nierówność i marginalizacja, jakich doświadczają z powodu płci, też się nasilają. Zmiany klimatu stanowią więc szczególne zagrożenie dla ich bezpieczeństwa.

Wśród śmiertelnych ofiar tsunami, które dotknęło miasto Banda Aceh w Indonezji, było 55–70% kobiet (Oxfam 2005; UNIFEM 2005). Według internetowego wydania BBC News, kobiety stanowiły około 70% z 15 tys. ofiar fali upałów we Francji w 2003 roku. W Stanach Zjednoczonych huragan Katrina pogrążył w jeszcze większej nędzy ubogie Afroamerykanki, będące już i tak najbardziej zubożałą grupą społeczną (WEDO 2007).

1 Rozdział jest częścią większej pracy *Gender, Climate Change and Human Security: Lessons from Bangladesh, Ghana and Senegal* opisującej także sytuację w Bangladeszu i Ghanie, przygotowanej przez WEDO w 2008 roku. Wprowadzenie napisała Irene Dankelman, a część o Senegalu jest oparta na studium przypadku opracowanym przez Yacine Diagne Gueye z ENDA (Environmental Development Action in the Third World).

Z powodu swych obowiązków wobec rodziny kobiety są bardziej narażone na skutki zmian w środowisku pogłębiane przez zmiany klimatu. Odczuwają to na własnej skórze w swoich licznych rolach – jako wytwórczyni i dostarczycielki żywności, osoby dbające o zdrowie rodziny, opiekunki i podmioty gospodarcze. Wraz z narastaniem trudności w zaspokojaniu podstawowych potrzeb i dostępie do zasobów naturalnych (dach nad głową, żywność, żyzna ziemia, woda i opał) obciążenie kobiet pracą wzrasta. Ubogie rodziny, których głową często bywa kobieta (jest ich np. 15% w Bangladeszu, 10% w Nepalu i 35% w indyjskich wsiach) nierzadko mieszkają w zagrożonych miejscach – na terenach depresyjnych, wzdłuż brzegów niebezpiecznych rzek albo na stromych zboczach (Mitchell i in. 2007).

Z powodu suszy, wycinania lasów i nieregularnych opadów kobiety muszą ciężiej pracować, żeby zapewnić naturalne zasoby niezbędne do przetrwania. Dziewczynki często rezygnują ze szkoły, żeby pomagać matkom w zbieraniu drewna na opał i noszeniu wody.

Skutkiem utraty środków utrzymania, a także przemieszczeń i migracji może być ograniczenie dostępu do możliwości kształcenia się, co utrudnia realizację Milenijnego Celu Rozwoju nr 2 – powszechnego nauczania na poziomie podstawowym. Wyczerpywanie się zasobów naturalnych i zmniejszona wydajność rolnictwa mogą stwarzać dodatkowe obciążenia dla zdrowia kobiet, skracać czas na podejmowanie decyzji i działalność zarobkową, pogarszać sytuację w zakresie równości płci i awansu społecznego kobiet (Milenijny Cel Rozwoju nr 3) (UNDP 2007b, s. 1).

Konflikt, którego źródłem jest niedostatek zasobów naturalnych, pogłębia istniejące nierówności płci, a przemieszczanie się ludzi odbija się negatywnie na społecznych sieciach wsparcia i więzach rodzinnych, czyli mechanizmach, które mają dla kobiet podstawowe znaczenie, gdy przychodzi im radzić sobie w życiu (Patt i in. 2007).

KobiECE strategie radzenia sobie: umacnianie bezpieczeństwa

Zbyt często postrzega się kobiety jako główne ofiary zmian klimatu, a nie czynne podmioty zmian przyczyniające się do wypracowania strategii adaptacyjnych zapewniających źródła utrzymania. Jak wskazują Enarson (2000) i O'Brien (2007), klęski żywiołowe mogą także stwarzać kobietom wyjątkową szansę podważenia i zmiany ich statusu społecznego określonego przez płć. Często w skrajnych sytuacjach kobiety okazywały gotowość i umiejętność odegrania aktywnej roli w zadaniach tradycyjnie uważanych za „męskie”. Tak było po huraganie Mitch w Gwatemali i Hondurasie w 1998 roku (Schradler, Delaney 2000).

Kobiety nie mają przeważnie takiego zaplecza materialnego umożliwiającego pozбиierać się po klęsce żywiołowej jak mężczyźni. Na ogół nie posiadają ziemi, którą można byłoby sprzedać, żeby w sytuacji awaryjnej zapewnić sobie źródło utrzymania. Do problemów wymienianych przez kobiety zmuszone do zaadaptowania się do zmian klimatu należą: brak bezpiecznego schronienia, brak własnej ziemi, aktywów i zasobów, ograniczony dostęp do środków materialnych i finansowych, brak odpowiednich kwalifikacji i wiedzy, wysokie ceny rolniczych środków produkcji i innych materiałów, bariery kulturowe utrudniające kobietom dostęp do usług (Mitchell i in. 2007).

Pomimo to kobiety na całym świecie zaczynają się przystosowywać do zmian klimatu i potrafią wyrazić, czego im potrzeba, aby skuteczniej zapewnić sobie środki utrzymania. Ceny nauki można wyciągnąć z lokalnych strategii dostosowywania się do zmian klimatu.

Studium przypadku: gender, bezpieczeństwo ludzi i zmiany klimatu w Senegalu

Studium to przedstawia konsekwencje zmian klimatu dla życia kobiet w Senegalu: dostępności środków utrzymania i bezpieczeństwa oraz pozycji genderowej. Przy omówieniu położenia kobiet w Senegalu zwrócono zwłaszcza uwagę na ich umiejętności radzenia sobie z wyzwaniami wynikającymi z nędzy i nierówności, ze szczególnym uwzględnieniem skutków zmian klimatu.

Senegal leży w najbardziej wysuniętej na zachód części kontynentu afrykańskiego. Należy do grupy krajów Sahelu². Panuje tam klimat typowy zarówno dla Sudanu, jak i dla Sahelu, z dwiema bardzo odmiennymi porami roku: suchą, od listopada do czerwca, i deszczową, od lipca do października³. Na klimat wpływa dynamika silnych wiatrów. Długość pory deszczowej i intensywność opadów różnią się na północy i na południu. Roczne opady deszczu na północy utrzymują się w granicach od 200 do 1200 mm. Opady są niestabilne i nieregularne w różnych latach, a w północnej części kraju mogą być sporadyczne.

Cechą tutejszego klimatu są powtarzające się susze. Najbardziej niszczycielska dotknęła Senegal w latach 1968–72. Wtedy właśnie zrodziło się pojęcie pustynnienia. Termin ten wyjaśnia spustoszenie i „tragiczne konsekwencje dla równowagi ekologicznej oraz całej działalności człowieka w rejonach na północ od rzeki Saloum” (Sagna, Roux 2000). Deszcze mają szczególne znaczenie dla rolnictwa, dlatego nieprzewidywalność klimatu jest dla Senegalu ważnym czynnikiem wywołującym poczucie zagrożenia.

Zmiany klimatyczne stały się już dziś stałym elementem rzeczywistości mieszkańców Senegalu. Wszyscy je odczuwają, bo temperatury podnoszą się w całym kraju⁴. Na podstawie badań klimatu przewiduje się, że w rejonie Sahelu nastąpi około 2100 roku wzrost przeciętnych temperatur o 4°C, a jednocześnie opady zmniejszą się o 20% w porównaniu ze stanem obecnym (Diagne Gueye 1997). Miejskowa ludność przekonuje się o zmianie klimatu na podstawie codziennych doświadczeń i szuka sposobów uporania się z jej skutkami.

2 Kraje te, od Senegalu, po Czad, mają jedną cechę wspólną – suszę i niepewny klimat. Leżą na południe od Sahary i południowych rejonów Sudanu. Powołały do życia Stały Międzyregionalny Komitet Kontroli Suszy w Sahelu (Comité permanent Inter-États de Lutte contre la Sécheresse dans le Sahel, CILSS).

3 Pory roku rozmaicie wyglądają w różnych latach, zależnie od ekogeograficznych rejonów kraju.

4 Styczeń bywa przeważnie chłodnym miesiącem, temperatura w Dakarze waha się od 16° do 22°, ale w tym roku (2009) wystąpiła na półwyspie niepokojąca fala upałów.

Sytuacja kobiet i kwestie płci

Pomimo ograniczeń dotyczących praw kobiet oraz ich społecznego i ekonomicznego awansu, w Senegalu poczyniono znaczący postęp w kwestiach płci. Podpisano konwencje międzynarodowe⁵ i uchwalono ustawy promujące prawa kobiet. Wzmocniła je nowa konstytucja z 2001 roku, która potwierdza zasadę równości i sprawiedliwego traktowania obu płci oraz zakazuje wszelkich form dyskryminacji ze względu na płeć. Jednak niewiele jeszcze zrobiono, by wcielić w życie ustawy sprzyjające awansowi kobiet.

Zmniejszeniu nierówności płci służył m.in. Narodowy Plan Działania w sprawie Kobiet (1997–2001), który zakończył się oceną prowadzącą do przyjęcia w 2003 roku Narodowej Strategii Równości i Sprawiedliwego Traktowania Obu Płci, zgodnej z zaleceniami Pekinńskiej Platformy Działania, wytycznymi dokumentów Strategii ograniczania strefy ubóstwa i Mileńskimi Celami Rozwoju. Narodowa Strategia stanowi ramy odniesienia dla kwestii płci oraz instrument włączania problematyki płci do działań politycznych w poszczególnych sektorach.

W życiu publicznym i politycznym, a także w związkach zawodowych, działa całkiem dużo kobiet – są ministrami, zasiadają w parlamencie, obejmują urzędy publiczne na wszystkich szczeblach. W 2002 roku prezydent powołał pierwszą kobietę na stanowisko premiera i zgłosił projekt ustawy o równości płci w służbie publicznej.

Najpoważniejszym wyzwaniem są wciąż trudne warunki codziennego życia kobiet, zwłaszcza w rejonach wiejskich, gdzie stanowią one około 70% siły roboczej. Choć zarządzają bardzo ograniczonymi zasobami, wytwarzają 80% produkcji rolnej, ale z powodu niewielkich zasobów i dochodów są narażone na popadanie w nędzę.

W zakresie dostępu kobiet do usług społecznych, oświaty i ochrony zdrowia Senegal wdraża programy na rzecz zmiany. Władze starają się osiągnąć równość w szkolnictwie, choć większość kobiet wciąż jest niepiśmienna – obecnie analfabetki stanowią wśród kobiet 67,9% (dla porównania: w 1995 roku było ich 78%, a w 2001 roku 72%). W dziedzinie ochrony zdrowia szczególnie trudno osiągnąć założone cele ze względu na wysoką okołoporodową umieralność kobiet (4-10 zgonów na 100 tys. urodzeń). Dostęp do usług społecznych jest ograniczony przez sporadyczne rozmieszczenie ośrodków zdrowia i brak odpowiedniej infrastruktury.

Choć kobiety stanowią znaczną część siły roboczej, nie mają równych szans na zatrudnienie. Według danych Narodowej Strategii Równości i Sprawiedliwego Traktowania Obu Płci w rejonach wiejskich i miejskich odsetek bezrobotnych kobiet wynosi 66,8% osób pozostających bez pracy (ogółem 37,2%). W Dakarze 41,1% bezrobotnych to mężczyźni i aż 62,1% to kobiety.

Jednocześnie wielu prac wykonywanych przez kobiety nie bierze się pod uwagę w oficjalnych statystykach (za raportem *Gender Audit of Energy Policies* z 2007 roku dotyczącym

5 Konwencję w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet w 1985 roku, klauzulę Afrykańskiej karty praw człowieka i praw ludu dotyczącą praw kobiet w 2004 roku.

Senegalu), a to one w znacznym stopniu zapewniają środki utrzymania w większości gospodarstw domowych. Brak danych posegregowanych według kryterium płci utrudnia zgodną z rzeczywistością interpretację statystyk dotyczących prawdziwego wkładu kobiet w gospodarkę narodową.

Role płciowe często ulegają transformacji z powodu zmian, jakie następują w stylu życia społeczeństwa. Gdy pogarszają się warunki bytowania i narasta ubóstwo, trzeba szukać dodatkowych zarobków, a to kształtuje na nowo relacje między mężczyznami i kobietami. Kobiety mogą swobodniej uczestniczyć w działalności organizacji kobiecych. Jeśli mają własny kapitał, mogą handlować na lokalnych targach. Dzisiaj chcą mieć możliwość zaspokajania swoich potrzeb i doglądania własnych interesów. Pomimo to wciąż są zależne od środowiska, od opinii mężów oraz oczekiwań związanych z determinowanymi przez płeć rolami w życiu publicznym.

Wpływ zmian klimatu na sytuację kobiet: problem dostępu do zasobów

Kobiety ankietowane w terenie przez organizację Environmental Development Action in the Third World (ENDA) odpowiadały: „Całymi godzinami szukamy drewna na opał. Nasze studnie są puste. Trudno znaleźć towary na sprzedaż. Ziemia jałowuje. Nie mamy pieniędzy. Nie pada już tyle deszczu, co kiedyś” (Denton i in. 2005). Trudy życia codziennego i niepewność otoczenia wpłynęły na zmianę stylu życia. Dziś możemy dostrzec, że kobiety ze względu na obowiązki wobec rodziny i społeczności są głównymi ofiarami zmian klimatu.

Opady deszczu w znacznej mierze decydują o działaniach kobiet, ponieważ większość ich wysiłków na rzecz zapewnienia podstaw egzystencji zależy od stanu środowiska i zasobów naturalnych. Od 1996 roku opady zmniejszyły się o 35%, skróciła się pora deszczowa, przez co susze występują częściej (Diagne Gueye 1997). Związek między płcią a zmianami klimatu najlepiej ocenić przez wszechstronne badania nad zagadnieniami rozwoju. Obejmują one wszystkie dane odnoszące się do zdrowia, edukacji oraz szkolenia kobiet w celu poprawy ich sytuacji społeczno-ekonomicznej. Aby lepiej przeanalizować wpływ zmian klimatu na kobiety, trzeba wziąć pod uwagę dziedziny, w których są one najbardziej aktywne – zaopatrzenie w wodę i opał, produkcję rolną, rybołówstwo i leśnictwo.

Dostęp do wody

Niedawne badania wpływu klimatu na zasoby wodne (Ndiaye 2007) potwierdziły, że w Senegalu opady deszczu zmniejszyły się o 35%, przy czym w różnych rejonach kraju spadek ten waha się od 20 do 40%. W tej sytuacji kobietom bardzo trudno zdobywać wodę, zwłaszcza tam, gdzie nie ma studni głębinowych, studni elektrycznych albo, co gorsze, brak jakiegokolwiek podłączenia do sieci wodnej. Zaopatrzenie w wodę stało się ciężkim obowiązkiem, wymagającym ogromnej cierpliwości. Kobiety przemierzają tam i z powrotem drogę od studni do studni, sprawdzając poziom wody. Większość studni wywiercono na głębokość 45–50 m, ponieważ zwierciadło wód gruntowych ma tendencję do opadania. Czasami i ta głębokość nie wystarcza, bo z powodu zmian klimatu podziemne zasoby

wodne w okresach braku deszczu opadają jeszcze niżej. Obliczono, że na północnym zachodzie poziom wód obniżył się o 5–10 m, a na południu o 15–20 m. Zaopatrzenie w wodę pitną jest tam niedostateczne, poniżej norm określonych przez Światową Organizację Zdrowia (Malou 1998).

Z powodu zasolenia, wyschniętych studni i zanieczyszczenia wody kobiety muszą pokonywać duże odległości, żeby zdobyć wodę nadającą się do picia. Choć w kraju działa 1 tys. pomp elektrycznych, 1,5 tys. ręcznych i ponad 4,6 tys. nowoczesnych studni, dostęp do wody wciąż stanowi problem (Ndiaye 2007). Jakość wody oraz fizyczny wysiłek, jakiego wymaga jej noszenie, odbijają się na zdrowiu kobiet i dzieci. Z powodu niedostatku wody kobiety nie mogą uprawiać warzyw pozasezonowych przeznaczonych na sprzedaż. Przeważnie nie ma też możliwości rekultywacji terenów leśnych czy podejmowania innych twórczych prac, które kobiety byłyby gotowe wykonać.

W krytycznych sytuacjach, kiedy odległości są zbyt duże, do pomocy włączają się mężczyźni z wózkami ciągniętymi przez osły. Kobiety i dzieci też mogą z nich korzystać. W ten sposób udaje się przywieźć i zgromadzić w beczkach większe ilości wody.

Energia

Głównym źródłem energii w senegalskich domach jest tradycyjna biomasa, której na skutek zmian klimatu drastycznie ubywa. Szczególnie dotknęło to kobiety. Raport na temat sektora energetycznego z 2005 roku podaje, że drewno i węgiel drzewny składają się na 35% całkowitego zużycia energii, a w gospodarstwach domowych na 65% jej zużycia

W ostatnich latach władze zachęcają do używania nowoczesnego paliwa, butanu, aby zapobiec dalszej degradacji zasobów naturalnych. Wycinanie drzew do produkcji węgla drzewnego pogłębia bowiem problem pustynnienia. W miastach, gdzie ludność była dotąd największym konsumentem węgla drzewnego, zużycie butanu pokrywa dziś 7,8% zapotrzebowania na energię.

Inicjatywa władz nie ulżyła jednak kobietom wiejskim. Choć zaopatrywanie domu w opał sprawia im wiele trudności i odbija się na ich zdrowiu oraz zdrowiu dzieci, wciąż używają tradycyjnej biomasy. W częściach kraju poważnie dotkniętych wylesieniem znalezienie drewna na opał jest niełatwym przedsięwzięciem. Kobiety nie mają innego wyboru, jak używać niekonwencjonalnych materiałów opałowych⁶, co często stwarza zagrożenie dla zdrowia. Nie ma jednak alternatywy. Główne przyczyny zaniku zasobów leśnych w Senegalii są natury ekologicznej (niedobory opadów, cykliczne susze, powolne odrastanie roślin) i antropogenicznej (zachodzącej w wyniku działalności gospodarczej człowieka – *przyp. red.*). Wycinanie lasów w celu produkcji węgla drzewnego⁷ i wytwarzania wyrobów z drewna na eksport, a także

6 Krowiego łajna, plastiku, resztek poźniwnych.

7 Według danych statystycznych z Direction de l'Énergie du Sénégal w 2002 roku 104 tys. ton gazu pozwoliło zaoszczędzić 337,5 tys. ton węgla drzewnego, dla którego produkcji trzeba byłoby wyciąć 40,5 tys. ha lasów. Dzięki wzrostowi konsumpcji gazu da się uratować około 700 tys. m³ drewna.

rozszerzanie areалу ziem uprawnych, wyniszcza zasoby leśne na dziesiątki lat. Kobietom nie tylko trudno zgromadzić potrzebny opał. Ponoszą też straty finansowe, bo coraz mniej jest produktów leśnych.

Wynikające ze zmian klimatycznych problemy z dostępem do energii obejmują nie tylko trudności w zdobyciu opału potrzebnego, by przygotować jedzenie. Przekładają się też na utrudniony dostęp do usług z zakresu ochrony zdrowia i do oświaty, ograniczają możliwości zdobywania wody, upośledzają rozwój przedsiębiorczości i produktywność, utrudniają kobietom udział w procesach podejmowania decyzji.

Produkcja rolna

Ponad 90% upraw rolnych, poza obszarami zalewowymi i zagłębieniami między wydmami, zależy od ilości opadów, która bywa zmienna w różnych latach. Ta zawodność doprowadziła do wyjąłowienia gleby, obniżenia plonów, niedoborów żywności i zubożenia mieszkańców rejonów wiejskich. Z powodu niekorzystnych warunków życia mężczyźni migrują do miast w poszukiwaniu pracy. Kobiety są często pozostawione same sobie i muszą jakoś utrzymać siebie oraz swoje rodziny. Obecnie i one zaczynają migrować. Te, które zostają na miejscu, stosują metody intensywne rolnictwa i poszerzają areal upraw, usiłując w ten sposób przeciwdziałać skutkom zmian klimatu. Niestety, ten typ rolnictwa jeszcze bardziej zmniejsza żyzność gleb.

Według raportu *Audit on Gender and Energy Policy and Programs in Senegal* z 2007 roku kobiety w rolnictwie stanowią ponad 70% siły roboczej, ale w ich posiadaniu jest zaledwie 13,4% ziemi. Uprawiają działki rodzinne i przetwarzają płody rolne, a w domu mają też swoje tradycyjne obowiązki. Produkcja rolna jest bardzo ciężka i zajmuje im wiele czasu, posługują się bowiem prymitywnymi narzędziami, a dodatkowo muszą sobie radzić z problemami wynikającymi z erozji i wyjąłowienia gleby. Sytuację pogarsza ograniczony dostęp do usług energetycznych. Z dorocznego raportu o sektorze energetycznym wynika, że rolnictwo w Senegalu nie jest zmodernizowane. Rolnicy zużywają tylko 6,4% energii – 0,1% całości, jaka przypada na ten sektor.

Adaptowanie się kobiet do zmian klimatu

W sektorach takich jak energetyka, leśnictwo, rolnictwo, zasoby wodne i handel wdrają się w Senegalu wiele strategii związanych ze zrównoważonym rozwojem. Umożliwiają one też uzyskiwanie dochodów w różnych dziedzinach.

Rekultywacja lasów i energia

Z pomocą swoich organizacji kobiety wyciągają nauki z codziennego borykania się z niekorzystnym wpływem środowiska i rozwijają własne sposoby przystosowania się, np. rekultywację lasów i zarządzanie energią. Zdają sobie sprawę, że muszą liczyć na siebie, jeśli chcą poradzić sobie w trudnych sytuacjach. Senegalki stały się silnymi podmiotami i łatwo potrafią zmobilizować poparcie dla podejmowanych przez siebie działań.

Strategia przystosowawcza, jaką przyjęła organizacja Regroupement des Femmes de Po-penguine, by zapanować nad degradacją zasobów naturalnych i chronić lokalne środowisko, wzbudziła zainteresowanie także za granicą i przyniosła zadziwiające rezultaty. Członkinie tej grupy mieszkają między pasem namorzynów na wybrzeżu Atlantyku a rejonem kamienistych gleb w głębi lądu. Chciały zrehabilitować namorzyny oraz część lasu. Szukając partnerów do tej akcji, uzyskały wiele wsparcia. Mają poważny udział, nawet jeśli w niewielkiej skali, w walce z pustynnieniem, ochronie bioróżnorodności i łagodzeniu skutków zmian klimatu.

Przez takie lokalne działania na rzecz rekultywacji mieszkańcy wsi przyczyniają się do odnowy zasobów leśnych. Rekultywacją zajmuje się czasami cała wieś, ale to kobiety ją inicjują, później zaś dołączają do nich mężczyźni i młodzież. Najczęściej ich działania mają trzy cele: regenerację gleby, zapewnienie wsi drewna na opał oraz uzyskanie pieniędzy ze sprzedaży drewna w postaci dłużyc. Zdarzało się jednak, że mężczyźni sabotowali akcje rekultywacji i robili niewłaściwy użytek z kapitału uzyskanego ze sprzedaży drewna.

Uzupełnieniem rekultywacji były różne interesujące inicjatywy, jak modernizacja gospodarstw domowych i przejście na używanie butanu. Finansowały je przeważnie *tontines* – małe, nieformalne stowarzyszenia oszczędnościowo-pożyczkowe. Ich członkowie przez określony czas wpłacają składki do wspólnej kasy, a pod koniec tego okresu dzielą między siebie zebraną sumę. W niektórych wsiach utworzyli punkty, gdzie ludzie mogą się zapoznać z takimi udoskonaleniami jak butan i kupić je na miejscu.

Także zastosowanie energii wiatrowej i słonecznej ułatwiło kobietom dostęp do wody⁸, umożliwiło suszenie owoców i warzyw na sprzedaż oraz przetwarzanie produktów rolnych.

Przystosowanie się do zmian klimatu w rolnictwie

W rejonach o niepewnych warunkach klimatycznych, gdzie występują częste okresowe niedobory żywności, kobiety muszą dużo inwestować w rolnictwo. Na regularne plony nie można liczyć, co pogłębia ubóstwo i zakłóca stosunki w rodzinie. Problemy rolnictwa są różne w poszczególnych rejonach kraju, a rozwiązań często poszukują kobiety. Członkinie wiejskiej społeczności Keur Moussa (Pout) wiele wycierpiały, ale też włożyły wiele wysiłku, by wprowadzić zmiany. Dzięki pomocy zagranicznych partnerów uzyskały wiedzę na temat nowych technik uprawy i walki z degradacją gleby przez podnoszenie jej jakości i wydajności. Ich wysiłki się opłaciły, obecnie kobiety zbierają owoce swoich trudów.

Spółeczność Keur Moussa składa się z 37 wsi. W 17 z nich plony są niewystarczające z powodu erozji i degradacji gleby. W ramach Agrobio Niayes Program prowadzonego przez Environmental Development Action in the Third World Ponat wybrano trzy wsie (Santhie Serere, Kessoukhatte i Landow) do eksperymentu mającego na celu opanowanie erozji. Inicjatorami projektu byli miejscowi mieszkańcy, a zwłaszcza kobiety. Poprzedziły go konsultacje mające na celu zdiagnozowanie problemów i znalezienie rozwiązań. Zajęto się erozją, zmniejszaniem się

8 W rejonie miasta Thiès pompy napędzane wiatrem zainstalowane w ramach programu VEV – Du vent, de l'Eau pour la Vie (Wiatr i woda dla życia) uwolniły kobiety od ciężkiej pracy fizycznej.

arealu ziemi uprawnej, niszczeniem plonów i drzew, niedoborami wody i brakiem dróg do wsi. Powołano komitety zajmujące się poszczególnymi sprawami. Przykładem może być komitet do walki z erozją, w którym kobiety bardzo aktywnie działają.

Kobiety są żywotnie zainteresowane uporaniem się z erozją, ponieważ jest ona najpoważniejszym problemem, z jakim mają do czynienia przy uprawie roli, utrudnia też dostęp do wody pitnej. Aktywnie uczestniczą więc w budowaniu kamiennych barier. Celem regulacji przepływu wody zbudowano kamienne bariery i przystąpiono do rekultywacji ziemi. Na urządzenia melioracyjne okalające teren składają się kamienne zapory, półokrągłe kanały, umocnienia z faszyny oraz otwarte rowy, które spowalniają przepływ wody i kierują ją do miejsc, gdzie wsiąka w ziemię.

Ciężka praca od razu przyniosła widoczne skutki: wód gruntowych znów przybyło, powstały zbiorniki wodne, gleba się stabilizuje, woda deszczowa odpływa wolniej, odradza się roślinność, która jest bardziej różnorodna. Przewodnicząca organizacji powiedziała: „Teraz mamy w studniach dużo wody. Jej ciągnięcie zajmuje nam mniej czasu – żeby napełnić studnię wystarczy niecałe półtorej godziny, podczas gdy w zeszłym roku trwało to od dwóch do trzech godzin. Będziemy kontynuować walkę z erozją, żeby osiągnąć jeszcze lepsze rezultaty”. Rolnictwo daje większe plony, a kobiety zaczęły handlować ziołami, czego nie robiły od lat.

Bibliografia

- Denton F. i in., *Le Visage de la pauvreté énergétique à travers la femme au Sénégal*, ENDA, Dakar 2005.
- Diagne Gueye Y., *Impacts potentiels des Changements Climatiques et sur la production alimentaire au Sénégal: synthèse des résultats*, ENDA Programme Énergie, Dakar 1997.
- Diagne Gueye Y., *Genre, changements climatiques et sécurité humaines: le cas du Sénégal*, ENDA Programme Énergie, Dakar 2008.
- Enarson E., *Gender and Natural Disasters*, IPCRR Working Paper no. 1, ILO, Genewa 2000.
- Malou R., *Étude de la vulnérabilité des ressources en eau, mesures d'adaptation et d'atténuation*, praca niepublikowana, 1998.
- Mitchell T. i in., *We Know What We Need: South Asian Women Speak Out on Climate Change Adaptation*, ActionAid International, Johannesburg–Londyn, listopad 2007.
- Ndiaye G., *Impact du changement climatique sur les ressources en eau du Sénégal*, praca niepublikowana, 2007.
- Neumayer E., Plümper T., *The Gendered Nature of Natural Disasters: The impact of catastrophic events on the gender gap in life expectancy, 1981–2002*, London School of Economics, University of Essex–Max Plank Institute for Economics, Londyn 2007.
- O'Brien K., *Commentary to the paper of Ursula Oswald Spring, Climate Change: A Gender Perspective on Human and State Security Approaches to Global Security*, referat przedstawiony na International Women Leaders Global Security Summit, Nowy Jork, 15–17 listopada 2007.
- Oxfam, *Gender and the Tsunami, Briefing Note*, Oxfam, Oksford, marzec 2005.

- Patt A., Dazé A., Suarez P., *Gender and Climate Change Vulnerability: What's the problem, what's the solution?*, referat przedstawiony na International Women Leaders Global Security Summit, Nowy Jork, 15–17 listopada 2007.
- Sagna P., Roux M., *Atlas du Sénégal*, Jeune Afrique edn., 2000.
- Schrader E., Delaney P., *Gender and Post-Disaster Reconstruction: The Case of Hurricane Mitch in Honduras and Nicaragua*, World Bank, Waszyngton 2000.
- UNDP, *Human Development Report 2007–2008: Fighting Climate Change: Human Solidarity in a Divided World*, Palgrave Macmillan, Nowy Jork 2007 (a).
- UNDP, *Poverty Eradication, MDGs and Climate Change*, Environment and Energy, UNDP 2007(b), http://www.beta.undp.org/content/undp/en/home/ourwork/environmentandenergy/strategic_themes/climate_change.html.
- UNFCCC COP, *Global Warning: Women Matter*, Women's statement, UNFCCC, grudzień 2005.
- UNIFEM, *UNIFEM Responds to the Tsunami Tragedy – One Year later: A Report Card*, UNIFEM, Nowy Jork 2005.
- WEDO (Women's Environment and Development Organization), *Changing the Climate: Why Women's Perspectives Matter*, Fact sheet, WEDO, Nowy Jork 2007.

31. Bomba demograficzna powraca wraz z globalnym ociepleniem¹

Betsy **Hartman** i Elizabeth **Barajas-Román**

Głód, nędz, degradacja środowiska naturalnego, gwałtowne konflikty. Od czasów Malthusa² bogate elity upatrywały przyczyn tych nieszczęść w płodności ludzi ubogich. Obecnie dodały do tej listy zmiany klimatyczne. Specjaliści od zagadnień ludnościowych i różne grupy interesu utrzymują, że przeludnienie jest głównym powodem globalnego ocieplenia i że planetę uratują tylko wielkie inwestycje w planowanie rodziny. Argument ten grozi sprowadzeniem na manowce negocjacji na temat klimatu i regresem w kwestiach praw reprodukcyjnych oraz zdrowia. Czas, żeby ruchy kobiece jeszcze raz rozbroiły bombę demograficzną.

Kiedy Paul Ehrlich, biolog ze Uniwersytetu Stanforda, pisał pod koniec lat 60. XX wieku *The Population Bomb*, dowodził, że do lat 80. „eksplozja” ludnościowa spustoszy środowisko naturalne i sprawi, że setki milionów ludzi umrą z głodu. Jego przewidywania się nie sprawdzi-

-
- 1 Pełna wersja artykułu Betsy Hartman i Elizabeth Barajas-Román *The population bomb is back – with a global warming twist* została opublikowana na łamach „Women in Action” 2009, nr 2.
 - 2 Brytyjski ekonomista Thomas Robert Malthus (1766–1834) jest twórcą teorii przeludnienia (maltuzjanizmu), wedle której wzrost liczby ludności postępuje geometrycznie, a wzrost produkcji żywności arytmetycznie. Malthus przepowiedział stan przeludnienia, kiedy zabraknie zasobów do wyżywienia ludności. Ponieważ naturalna regulacja liczby ludności (głód, epidemie, walki o zasoby) nie wystarcza, Malthus proponował wprowadzenie odgórných zasad regulowania przyrostu naturalnego, aby nie doprowadzić do przeludnienia. Twierdził także, że pomoc społeczna polegająca na redystrybucji dochodu od lepiej do gorzej uposażonych przyczynia się jedynie do powiększania obszarów biedy. Krytycy maltuzjanizmu twierdzą, że teoria jest błędna ponieważ nie uwzględnia postępu rolnictwa i lekceważy niektóre z czynników wpływających na demografię. Oskarżanie zwolenników zwiększania dostępności środków planowania rodziny o maltuzjanizm jest niesłuszne, ponieważ sam Malthus proponował oparcie regulacji przyrostu naturalnego na „wstrzemięźliwości moralnej” (był w końcu także duchownym kościoła anglikańskiego) – *przyp. red. meryt.*

ły. Produkcja żywności na świecie prześcignęła przyrost ludności, a wskaźniki urodzeń zaczęły się obniżać – z różnych powodów, m.in. dzięki spadkowi śmiertelności niemowląt, rozwojowi edukacji kobiet i wzrostowi ich zatrudnienia, a także zmianie charakteru źródeł utrzymania – z wiejskich na miejskie. Ta ponura prognoza posłużyła jednak za usprawiedliwienie dla wdrażania programów przymusowej kontroli populacji kosztem brutalnych ingerencji w zdrowie kobiet i prawa człowieka.

Kiedy na konferencji ludnościowej ONZ w Kairze w 1994 roku feministki wywalczyły reformy polityki ludnościowej, wiele osób uznało, że planowanie rodziny uwolniło się ostatecznie z okowów kontroli populacji. Groźniejsze wydawały się siły fundamentalistyczne sprzeciwiające się prawom reprodukcyjnym i seksualnym. Koncepcja kontroli populacji nigdy jednak nie znikła. Narastające zaniepokojenie zmianami klimatu dało związanemu z tą polityką lobby nową okazję do oskarżenia ubogich i przypuszczenia ataku na płodność kobiet.

Wpływową organizacją Population Action International związana z lobby kształtującym politykę ludnościową w Stanach Zjednoczonych przejęła inicjatywę w dopatrywaniu się związku między przyrostem liczby ludności a zmianami klimatu³. Paul Ehrlich wrócił do obiegu, a popularne media sięją strach i biją na alarm⁴. W czerwcu 2009 roku nadawany w porze największej oglądalności film dokumentalny telewizji ABC o zmianach klimatu *Earth 2100* przerażał widzów scenami przyszłej apokalipsy, w której połowa ludności świata wymrze od nowej zarazy. Ale ostatecznie ludziom uda się znów osiągnąć równowagę z naturą.

Niestety, nawet część feministek przyłączyła się do tej siejącej grozę kampanii. Choć ich przesłanie jest na ogół łagodniejsze – są przekonane, że inwestycje w dostępność metod i środków planowania rodziny zaspokoją potrzeby kobiet związane z antykoncepcją i zredukują jednocześnie globalne ocieplenie – pomagają legitymizować odrodzenie się idei kontroli populacji⁵. Zakładają, że żyjemy w świecie, gdzie wszyscy wygrywiają i gdzie nie ma podstawowego braku równowagi sił między bogatymi a biednymi. Nie widzą też sprzeczności między nieproporcjonalnym obciążaniem płodności ubogich kobiet odpowiedzialnością za problemy świata a opowiadaniem się za prawami reprodukcyjnymi i zdrowiem reprodukcyjnym.

Rozumowanie, jakie się kryje za tymi poglądami, ma podstawową wadę. Kraje uprzemysłowione, w których żyje tylko 20% ludności świata, są odpowiedzialne za 80% zakumulowanego dwutlenku węgla w atmosferze. Najgorzej przedstawiają się pod tym względem Stany Zjednoczone. Nadmierna konsumpcja bogatych ma o wiele więcej wspólnego z globalnym ociepleniem niż przyrost naturalny ubogich. Nieliczne kraje, w których wskaźniki przyrostu naturalnego utrzymują się na wysokim poziomie, jak państwa Afryki Subsaharyjskiej, mają najmniejszą w świecie emisję dwutlenku węgla na jednego mieszkańca⁶.

3 Zob. http://www.populationaction.org/Publications/Report/Population_Trends_and_Climate_Change/Summary.php.

4 Zob. <http://e360.yale.edu/content/feature.msp?id=2041>.

5 Zob. <http://www.rhrealitycheck.org/blog/2009/07/10/world-population-day-important>.

6 Zob. <http://popdev.hampshire.edu/projects/dt/57>.

Datujące się od niedawna odrodzenie tez o przeludnieniu stoi ponadto w jawnej sprzeczności z realiami demografii. W ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat wskaźniki wzrostu populacji zmalały na całym świecie. Przeciętna liczba dzieci przypadających na kobietę na globalnym Południu wynosi obecnie 2,75 i według przewidywań spadnie do 2,05 w 2050 roku. Tzw. „eksplozja” ludnościowa jest za nami, choć obecne tempo oznacza, że w 2050 roku liczba ludności świata osiągnie 9 mld, po czym zacznie się stabilizować. Prawdziwym wyzwaniem jest takie zaplanowanie przyszłości, uwzględniające te dodatkowe 3 mld ludzi, żeby dało się zminimalizować negatywny wpływ na środowisko, w tym na globalne ocieplenie. Np. inwestowanie w transport publiczny, a nie w prywatne samochody, zwarte budownictwo, a nie domki na przedmieściach, w zieloną energię, a nie w paliwa kopalne i energię atomową bardzo by pomogło gęściej zaludnionej planecie.

Poważni badacze środowiska skrytykowali dopatrywanie się związku między liczbą ludzi a zmianami klimatu⁷, rozwinęła się jednak niestety mizoginiczna pseudonauka podbudowująca twierdzenia o przeludnieniu. Praca dwóch badaczy z Oregon State University, szeroko cytowana w prasie, utrzymuje, że rodzenie dzieci przez kobiety jest przyczyną długofalowej „spuścizny węglowej” (*carbon legacy*)⁸. Kobieta jest odpowiedzialna nie tylko za emisje wytwarzane przez jej dzieci, ale i za te będące dziełem jej potomstwa w odległej przyszłości! Autorzy w ogóle nie uwzględniają faktu, że ludzie potrafią wprowadzać pozytywne zmiany społeczne i ekologiczne i że następne pokolenie odejdzie być może od paliw kopalnych. Obciążają odpowiedzialnością jednostkę, zaciemniając rolę kapitalistycznego systemu produkcji, dystrybucji i konsumpcji w doprowadzeniu do globalnego ocieplenia.

Inna praca, która trafiła na czołówki gazet, powstała z inicjatywy brytyjskiego zespołu zajmującego się kontrolą populacji Optimum Population Trust, który postuluje m.in. ograniczenie imigracji. Optimum Population Trust ufundował stypendium dla doktoranta z London School of Economics, żeby przeprowadził uproszczoną analizę kosztów i zysków mającą wykazać, że taniej będzie ograniczyć emisję węgla, inwestując w planowanie rodziny niż w alternatywne technologie⁹. Choć nikt z kadry akademickiej nie sprawował nadzoru nad tym wakacyjnym projektem, prasa zachwalała go jako naukowe opracowanie powstałe na prestiżowej uczelni, fałszywie nadając mu wysoką rangę. Karen Hardee i Kathleen Mogelgaard z Population Action International bezkrytycznie poparły jego ustalenia na popularnym blogu RHRealityCheck.

Czas, żeby feministki przyjrzały się krytycznym okiem podobnym osiągnięciom. Trzeba też opracować alternatywne modele teoretyczne oraz politykę w kwestii praw reprodukcyjnych i zmian klimatu. Powinniśmy nie tylko krytykować nieprawidłowe skojarzenia, ale i przedstawić właściwe.

7 Zob. np. <http://e360.yale.edu/content/feature.msp?id=2041>; <http://popdev.hampshire.edu/sites/popdev/files/uploads/Satterthwaite%20pages%20545-567.pdf>.

8 Zob. http://blog.oregonlive.com/environment_impact/2009/07/carbon%20legacy.pdf.

9 Zob. http://populationmatters.org/documents/reducing_emissions.pdf

Właściwe skojarzenia: sprawiedliwość reprodukcyjna, ekologiczna i klimatyczna

Koncepcja sprawiedliwości reprodukcyjnej stworzona i rozwinięta przez kolorowe aktywistki w Stanach Zjednoczonych zdecydowanie potępia kontrolę populacji, która od dawna była wymierzona w płodność uciskanych społeczności. Jednocześnie popiera pełny dostęp do bezpiecznej, dobrowolnej kontroli urodzeń i aborcji oraz usług z zakresu zdrowia reprodukcyjnego. Nie ogranicza się jednak do wskazywania na potrzebę zapewnienia odpowiednich usług. Według Asian Communities for Reproductive Justice sprawiedliwość reprodukcyjna „zostanie osiągnięta, kiedy kobiety i dziewczynki uzyskają ekonomiczną, społeczną i polityczną siłę oraz zasoby umożliwiające podejmowanie zdrowych decyzji dotyczących swoich ciał, seksualności i reprodukcji dla nich samych, ich rodzin i społeczności we wszystkich dziedzinach życia”¹⁰. Sprawiedliwość reprodukcyjna odnosi się nie tylko do reprodukcji biologicznej, lecz także społecznej.

Według feministycznej badaczki Giovanny Di Chiro pojęcie reprodukcji społecznej jest kluczowe dla zrozumienia możliwości powiązania walki o prawa kobiet ze sprawiedliwością ekologiczną. Reprodukacja społeczna obejmuje warunki niezbędne dla odtwarzania warunków życia codziennego (dostęp do żywności, wody, dach nad głową, opieka zdrowotna), a także utrzymania ciągłości ludzkich kultur i społeczności¹¹. To, czy jednostki i społeczności mogą zaspokoić swoje podstawowe potrzeby i utrzymać się, zależy w ogromnej mierze od skali nierówności rasowych, klasowych i związanych z płcią w dostępie do zasobów oraz władzy. W odróżnieniu od podejścia populacyjnego skupiającego się na liczbach perspektywa reprodukcji społecznej skupia się na **systemach** społecznych, gospodarczych i politycznych. Pomaga nam głębiej wejrzeć w ukrytą dynamikę władzy decydującą o tym, kto żyje, a kto umiera; kto jest chory, a kto zdrowy; czyje środowisko jest zanieczyszczone, a czyje czyste; kto odpowiada za globalne ocieplenie, a kto najbardziej cierpi od jego skutków.

Spojrzenie z tej perspektywy prowadzi do bardziej wolnościowego zrozumienia zbieżności polityki reprodukcyjnej z polityką dotyczącą klimatu. Zachęca nas do zastanowienia się nad kilkoma wymienionymi niżej kwestiami.

Związki między tym co lokalne i tym co globalne

Część tych samych potężnych sił, za których sprawą rodzi się niesprawiedliwość ekologiczna na szczeblu lokalnym, przyczynia się do zmian klimatu na poziomie globalnym. Zmarginalizowane społeczności na całym świecie na różne sposoby doświadczają skutków niesprawie-

10 Asian Communities for Reproductive Justice, *A New Vision for Advancing our Movement for Reproductive Health, Reproductive Rights and Reproductive Justice*, http://www.sistersong.net/documents/ACRJ_Reproductive_Justice_Paper.pdf, [dostęp: 7 stycznia 2009]. O historii ruchu na rzecz sprawiedliwości reprodukcyjnej i jego oporze wobec kontroli populacji zob. Silliman J., Gerber Fried M., Ross L., Gutiérrez E. R., *Undivided Rights: Women of Color Organize for Reproductive Justice*, South End Press, Cambridge, Massachusetts 2004.

11 Zob. <http://popdev.hampshire.edu/projects/dt/58>

dliwości ekologicznej zawinionej przez potężne podmioty korporacyjne i polityczne. Walki przeciw tej niesprawiedliwości trwają w górniczych miastach w rejonie Appalachów, na polach naftowych Nigerii i w rafineriach Zatoki Perskiej, toczą je rdzenni mieszkańcy kregów Arktyki i Subarktyki. Zadanie konfrontacji z globalnymi zmianami klimatu wymaga od nas tworzenia sojuszków i koalicji oraz solidarności politycznej ponad granicami i między wieloma różnymi społecznościami. Globalny charakter zmian klimatu oznacza, że fronty naszej walki nie są od siebie izolowane¹².

Ekologiczne wymiary zdrowia

Społeczności będące obiektem ekologicznego rasizmu wystawione są na działanie rakotwórczych środków chemicznych i innych trucizn wywołujących choroby układu oddechowego, rozrodczego i skóry. Kobiety są podwójnie obciążone. Często muszą się borykać z własnymi problemami zdrowotnymi, opiekując się jednocześnie innymi poszkodowanymi osobami, zwłaszcza dziećmi i starszymi. Także z przyczyn fizjologicznych kobiety są bardziej podatne na szkodliwe oddziaływanie wielu pospolitych substancji zanieczyszczających środowisko, które mogą się gromadzić i długo pozostawać w tkance tłuszczowej ich piersi. Podczas karmienia matki mogą więc przekazywać niemowlętom stężone dawki toksyn. Kobiety stanęły na czele wielu kampanii przeciw niesprawiedliwości ekologicznej. Wynika to w znacznej mierze z ich roli jako opiekunek rodzin oraz z tego, że częściej mają bezpośrednią styczność ze szkodliwym wpływem toksycznej infrastruktury na zdrowie społeczności, w której żyją. W dialogu na temat zmian klimatu musi się znaleźć dla nich miejsce, żeby mogły wnieść swoją wiedzę i przedstawić swoje problemy.

Bezpieczeństwo żywnościowe

Związane z klimatem niedobory żywności oraz innych zasobów naturalnych, jak wody i drewna na opał, w nieproporcjonalnym stopniu obciążają ludzi ubogich, zwłaszcza kobiety i dziewczynki, ponieważ do ich domowych obowiązków należy zarządzanie tymi zasobami. W niektórych rodzinach i społecznościach panuje uwarunkowana przez płeć hierarchia w dostępie do żywności, przez co kobiety w okresach kryzysu bywają bardziej narażone na niedożywienie¹³. Zapewnienie wszystkim ludziom bezpieczeństwa żywnościowego powinno się znaleźć na czele priorytetów w krajowych i międzynarodowych działaniach podejmowanych w odpowiedzi na zmiany klimatu. Oznacza to przeciwstawienie się obecnym systemom korporacyjnym, któ-

12 Oparłyśmy się tutaj na pracy Stephena Blake'a Figury, Betsy Hartmann i Elizabeth Barajas-Román *Reproductive justice, climate justice, peace: a call for solidarity, not population control*, Working Paper of the Population and Development Program, marzec 2008, <http://popdev.hampshire.edu/blog/reproductive-justice-climate-justice-peace>, [dostęp: 7 stycznia 2009].

13 Więcej na temat gender i zmian klimatu zob. Irene Dankelman, *Gender, Climate Change and Human Security*, Women's Environment and Development Organization, maj 2008, http://www.ecc-platform.org/index.php?option=com_content&task=view&id=1551.

re przejmują ziemię od drobnych producentów rolnych (w tym wielu kobiet) pod luksusowe uprawy towarowe przeznaczone na eksport, stosują niesprzyjające zachowaniu równowagi środowiska monokultury i intensywne rolnictwo z użyciem środków chemicznych, a przez nieodpowiednie techniki irygacji wyczerpują zasoby wodne. Warunkiem bezpieczeństwa żywnościowego jest również przeciwstawienie się przekształcaniu terenów upraw do celów spożywczych w plantacje komercyjnych biopaliw.

Niepowodzenie korporacyjnych prób rozwiązania problemu zmian klimatu

Gdy dochodzi do zawierania oficjalnych porozumień dotyczących zmian klimatu, okazuje się, że na arenie międzynarodowej potrzeby korporacji bardziej się liczą niż potrzeby ludzi. Jak na ironię, wiele mechanizmów ujętych w *Protokole z Kioto*¹⁴ nie tylko ma znikomy wpływ na ograniczenie emisji dwutlenku węgla, ale i stanowi narastające zagrożenie dla biednych ludzi. Systemy handlu emisjami umożliwiają korporacyjnym konsumentom energii utrzymywanie emisji na wysokim poziomie, jeśli inwestują w sekwestrację dwutlenku węgla (wychwycenie go z biosfery oraz unieszkodliwienie) na globalnym Południu. Wiele tych projektów stanowią ogromne monokulturowe plantacje drzew (też należące do korporacji), które drastycznie redukują bioróżnorodność. Powstają na ziemi przejętej od rdzennej ludności i w miejscu lasów, co uniemożliwia kobietom zbieranie ziół i drewna na opał. Projekty te zamykają drogę do realizacji niekorporacyjnych, zakrojonych na niewielką skalę rozwiązań, takich jak systemy sprzyjające lokalnemu nadzorowi nad lasami i poprawie ich zdolności do sekwestracji węgla oraz zrównoważonej produkcji drewna opałowego na potrzeby miejscowych społeczności¹⁵.

Reakcja w przypadku klęsk i katastrof

Systemy wczesnego ostrzegania i plany zarządzania kryzysowego często pomijają potrzeby ubogich kobiet i kolorowych społeczności. Huragan Katrina w Stanach Zjednoczonych ukazał, jak wzajemnie powiązane rasa, klasa i płeć decydują o tym, kto jest najbardziej narażony podczas klęski żywiołowej i kto ma po niej prawo do powrotu tam, gdzie przedtem mieszkał. Aktywiści i aktywistki powinni razem działać, by wymóc bardziej sprawiedliwe społecznie i skuteczniejsze reakcje na klęski żywiołowe, z uwzględnieniem wzmożonego narażenia kobiet na przemoc seksualną i domową oraz potrzeby bezpiecznych usług z zakresu zdrowia

14 *Protokół z Kioto* jest dokumentem uzupełniającym *Ramową konwencję Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu* (United Nations Framework Convention on Climate Change). Narzuca krajom rozwiniętym, które go ratyfikowały, obowiązek określonej redukcji emisji CO₂ (średnio o 5%), aby przeciwdziałać globalnemu ociepleniu. Został wynegocjowany na konferencji klimatycznej w Kioto w 1997 roku (przyp. red. meryt.).

15 Zob. świetną publikację *Carbon Trading: A Critical Conversation on Climate Change, Privatization and Power*, specjalne wydanie „Development Dialogue” wrzesień 2008, nr 48, http://www.dhf.uu.se/pdf/iler/DD2006_48_carbon_trading/carbon_trading_web.pdf, [dostęp: 7 stycznia 2009].

reprodukcyjnego w miejscach, gdzie znalazły schronienie. Z powodów strategicznych armia Stanów Zjednoczonych chce obecnie wzmocnić swoją rolę w reagowaniu w przypadku klęsk i katastrof zarówno w kraju, jak i na świecie. Powinniśmy się temu sprzeciwić i nalegać na wzmocnienie rozliczanych publicznie instytucji cywilnych zajmujących się skutkami klęsk żywiołowych wynikających ze zmian klimatu.

Nasze „nie” dla energii atomowej

Skutki, jakie ma dla zdrowia reprodukcyjnego promieniowanie i uwalnianie toksycznych środków chemicznych, uzasadniają sprzeciw wobec rozwijania energetyki atomowej jako antidotum na zmiany klimatu. Pluton, najniebezpieczniejszy produkt uboczny tej energetyki, przenika przez łożysko do rozwijającego się płodu i może go uszkodzić. Nie jest też obojętny dla zdrowia reprodukcyjnego mężczyzn. Odkładając się w jądrach, może powodować mutacje genów komórek rozrodczych, co prowadzi do zwiększenia liczby chorób genetycznych u przyszłych pokoleń. Powoduje też raka jąder. Chemiczne odpady z elektrowni atomowych, których znaczenie długo ignorowano, też mają związek z mutacjami genetycznymi, zespołem Downa, autyzmem i innymi poważnymi schorzeniami. W przemyśle atomowym w Stanach Zjednoczonych nie ma przepisów, które chroniłyby pracujące w nim kobiety przed ryzykiem wczesnych poronień i deformacji płodu, a mężczyzn przed potencjalnym upośledzeniem zdolności rozrodczych. Skutkiem odrodzenia energetyki atomowej byłoby także wzmożone wydobycie uranu na terenach należących do rdzennych ludów, a co za tym idzie skażenie środowiska i negatywny wpływ na ich zdrowie¹⁶. Energia atomowa zagraża zarówno biologicznej, jak i społecznej reprodukcji.

Prawa imigrantów i uchodźców

W Stanach Zjednoczonych rzecznicy sprawiedliwości reprodukcyjnej należą do najaktywniejszych obrońców praw imigrantów i najskuteczniejszych organizatorów w środowiskach imigranckich. Wskazują oni, jak polityka ograniczania imigracji i blokowania dostępu do usług socjalnych pozbawia kobiety imigrantki niezbędnej podstawowej opieki zdrowotnej, także w zakresie zdrowia reprodukcyjnego. Działają w ubogich społecznościach imigrantów, które nieproporcjonalnie odczuwają na własnej skórze skutki ekologicznego rasizmu¹⁷. Sprawiedliwość klimatyczna musi uwzględniać prawa imigrantów wysoko na liście priorytetów. Kiedy dochodzi do przemieszczeń ludzi z powodu globalnego ocieplenia, musimy zapewnić, że zostaną przychylnie przyjęci, że oszczędzi im się kolejnych traum i stygmatyzacji.

16 Meredith Crafton, *Why a nuclear renaissance threatens our bodies, the environment and our future*, „DifferenTakes” zima 2009, nr 56, <http://popdev.hampshire.edu/projects/dt/56>.

17 ACRJ, *A New Vision for Advancing our Movement for Reproductive Health, Reproductive Rights and Reproductive Justice*, <http://reproductivejustice.org/assets/docs/ACRJ-A-New-Vision.pdf>.

Położyć kres militaryzmowi

Militaryzm we wszelkich formach, od kompleksu więzienniczo-przemysłowego¹⁸ po wojny okupacyjne, stanowi jedną z najpoważniejszych przeszkód na drodze do urzeczywistnienia reprodukcyjnej, ekologicznej i klimatycznej sprawiedliwości. Położenie kresu militaryzmowi może i powinno stać się wspólnym celem naszych walk. Lista szkód, które wyrządza, jest bowiem długa. Militarizm wzmaga przemoc wobec kobiet, rasizm i aktywność wymierzoną przeciw imigrantom, zawłaszczcza zasoby, które mogłyby zostać przeznaczone na zaspokojenie potrzeb społecznych i ekologicznych, wojskowe trucizny niszczą środowisko i zagrażają zdrowiu reprodukcyjnemu. Wojna niszczy ekosystemy, źródła utrzymania, infrastrukturę zdrowotną i sanitarną i jest największym zagrożeniem dla zrównoważonej reprodukcji społecznej¹⁹.

Militaryzm przeszkadza także w skutecznym rozwiązywaniu problemu zmian klimatu. Armia Stanów Zjednoczonych jest nie tylko głównym emitentem gazów cieplarnianych – codziennie zużywa tyle paliw ile cała Szwecja – ale i wydaje do 30 % rocznego budżetu na działania wojskowe mające zabezpieczyć rezerwy ropy i gazu w różnych krajach świata. Wyobraźmy sobie, co by było, gdyby przeznaczyć te środki na rozwój energii odnawialnej, zielonych technologii oraz programów chroniących ubogich ludzi przed negatywnymi skutkami przechodzenia na nowe systemy energii. Tymczasem wojskowe badania nad kontrolą klimatu niosą ze sobą potencjalnie poważne zagrożenie dla środowiska²⁰.

Odrodzenie się idei kontroli populacji stanowi poważną przeszkodę na drodze do skutecznej i sprawiedliwej polityki klimatycznej oraz zapewnienia zdrowia reprodukcyjnego, praw i sprawiedliwości. Pora ją obalić i pójść naszą drogą.

18 W Stanach Zjednoczonych więziennictwo jest dla rozmaitych firm i instytucji stałym i ważnym źródłem zysków. Urzędnikom, korporacjom wykorzystującym pracę więźniów, firmom budującym więzienia, sprzedawcom technologii nadzoru itp. zależy więc na tym, by dopływ więźniów nie ustał (*przyp. red.*).

19 Zob. Population and Development Program, *Ten reasons why militarism is bad for reproductive freedom*, „DifferenTakes” zima 2003, nr 20, <http://popdev.hampshire.edu/projects/dt/20>, [dostęp: 6 stycznia 2009] oraz Simon Doolittle, *Ten reasons why militarism is bad for the environment*, <http://popdev.hampshire.edu/projects/dt/22>, [dostęp: 6 stycznia 2009].

20 O zużyciu paliw przez wojsko zob. Nick Turse, *The Military-petroleum complex*, „Foreign Policy in Focus”, 24 marca 2008, http://www.fpiif.org/articles/the_military-petroleum_complex, [dostęp: 7 stycznia 2009]; o kosztach zabezpieczania dostaw ropy zob. Anita Danes, *The Military Costs of Securing Energy*, National Priorities Project, październik 2008; o wojskowych planach kontroli klimatu zob. James R. Fleming, *The Climate engineers*, „Wilson Quarterly”, wiosna 2007, <http://www.wilsonquarterly.com/article.cfm?aid=973>, [aktualnie dostęp płatny].

32. Opieka nad chorymi na AIDS: polityka państwa i jej uzależnienie od bezpłatnej pracy kobiet¹

Anesu Makina

Wprowadzenie

Tematem tego rozdziału jest nieodpłatna praca opiekuńcza w krajach, gdzie epidemia HIV/AIDS przybiera wymiar kryzysu. Dowodzimy, że decydenci polityczni w rządach i organizacjach rozwojowych powinni uważnie przyjrzeć się ekonomicznym aspektom pracy opiekuńczej. Potrzeba przeciwdziałania HIV/AIDS wymaga, żeby politycy, personel medyczny i pracownicy instytucji rozwojowych w różnych społecznościach uznali za fakt zwiększone obciążenie gospodarstw domowych, wsparli opiekunki i podważyli założenia, w myśl których opieka sprawowana w domu jest dostępna za darmo. Powinniśmy zakwestionować normy i oczekiwania dotyczące opieki oraz jej świadczenia (Ogden i in. 2004).

Analiza pojęcia pracy opiekuńczej

Na opiekę składają się czynności wykonywane bezpośrednio przy objętych nią osobach, m.in. karmienie i kąpanie małego dziecka, a także prace w domu będące warunkiem wstępnym opieki – przygotowywanie posiłków, sprzątanie, organizowanie i kupowanie żywności, przyniesienie wody i opału. Obejmuje także dogłębne oglądanie osób mających szczególne potrzeby, w tym małych dzieci, niedołączonych ludzi w podeszłym wieku oraz chorych i ułomnych. Działalność ta

1 Artykuł Anesu Makiny *Caring for people with HIV: state policies and their dependence on women's unpaid work* ukazał się na łamach „Gender and Development” 2009, nr 1 (17).

była funkcją społeczną od niepamiętnych czasów, ale dziś nabrała politycznego i ekonomicznego znaczenia o poważnych konsekwencjach, zwłaszcza dla kobiet.

Dzieje się tak, ponieważ opieka jest powszechnie sprawowana za darmo albo też opiekun gotów jest lub może wziąć na siebie jej koszty (Meyer 2000). Nieodpłatnie wykonywana jest dla rodziny lub społeczności, ale też te same czynności mogą być wykonywane przez osoby spoza rodziny albo poza domem, np. przez pielęgniarki lub pracownice domowe, i wtedy są odpłatne (Akintola 2004; Razavi 2007; Esplen 2009). Praca opiekuńcza obejmuje czynności niezbędne dla funkcjonowania wszystkich systemów gospodarczych, ale jeśli nie odbywa się w sektorze formalnym, jest nieuznawana i nie liczy się w budżetach i statystykach.

Debbie Budlender (2004) w omówieniu nieodpłatnej pracy opiekuńczej podkreśla, że ma ona dla społeczeństwa zasadnicze znaczenie, choć się za nią nie płaci. Jest podstawą ludzkiego dobrostanu. Sam termin „praca opiekuńcza” przypomina nam, że wszystko, co kobiety robią w domu dla członków rodziny jest „pracą” w sensie ekonomicznym – wiąże się z wydatkowaniem czasu i energii. Nieodpłatna praca opiekuńcza jest wyczerpująca, co wynika m.in. z tego, że trwa bezustannie. Dla wykonującej ją osoby nie ma rozróżnienia między czasem pracy a czasem bezczynności. Opieka nad dzieckiem lub kimś chorym wymaga zaangażowania przez całą dobę. Ktoś, kto sam ją sprawuje, jest na każde wezwanie (Elson 2005).

Kobiety zajmujące się nieodpłatną pracą opiekuńczą ponoszą koszty alternatywne. Tracą różne szanse, w tym na bardziej dochodowe zajęcia zarobkowe (są to przeważnie prace na całym etacie, wykonywane poza domem), niełatwo je więc połączyć z pracą opiekuńczą. Z tego powodu kobiety przepadają w rekrutacji i awansach. Poza tym zdarza się, że obowiązki opiekuńcze, często sprawowane od dzieciństwa, pozbawiają je możliwości kształcenia się i szkolenia zawodowego.

Czy polityczni decydenci dostrzegają pracę opiekuńczą

Jak stwierdzono w poprzednim podrozdziale, większość nieodpłatnej opiekuńczej pracy kobiet świadczonej na rzecz rodziny i osób niesamodzielnych odbywa się w domu. Gospodarstwo domowe uważane jest tradycyjnie za „sferę prywatną”, a więc znajdującą się poza zasięgiem zainteresowań decydentów politycznych. Sfery tej nie dotyczą przeważnie reformy prawne czy inne oficjalne działania podważające normy i praktyki społeczne.

Nieodpłatna praca kobiet stanowi integralną część życia społecznego w krajach subsaharyjskich walczących z epidemią HIV/AIDS. Praca ta wynika ze społecznych i umownych zobowiązań związanych z małżeństwem oraz innymi rodzajami stosunków rodzinnych. Znaczenie kobiet wykonujących pracę opiekuńczą dla relacji między płciami w Afryce subsaharyjskiej jest tylko częściowo rozpoznane. Fakt, że to na nich spoczywa to zadanie, ma związek z nierównością płci. Kobiety nadal zajmują się większością prac domowych w domu i społeczności, a dziewczynki wychowuje się od małego do roli opiekunek. Mit, w myśl którego kobiety mają przyrodzone zdolności i z natury pragną opiekować się innymi, umacnia nierówność płci, nie-

proporcjonalnie obciążając kobiety nieodpłatną pracą. Jednocześnie usprawiedliwia zatrudnianie ich przy nisko płatnych zajęciach opiekuńczych poza domem (Meyer 2000, s. 5).

W ciągu ostatnich 40 lat decydenci polityczni coraz częściej podejmowali kwestie dotyczące nierówności płci i praw kobiet. Od *Konwencji w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet*², po *Deklarację pekińską* i *Platformę działania*³, prawa kobiet, zwłaszcza związane z pracą i prawami pracowniczymi, stopniowo uwzględniano w aktach prawnych poszczególnych państw. Wspomniane debaty, ustawy i deklaracje nie zajmowały się jednak w sposób należyty stosunkami w obrębie gospodarstwa domowego i nieopłacanymi pracownikami i pracownicami. Prawa pracownicze kobiet uważa się za kwestię związaną wyłącznie z pracą najemną, a nieodpłatna praca opiekuńcza pozostaje nieuregulowana.

Istnieje natomiast rozległa literatura i opracowania naukowe na temat tej pracy. Większość opracowań skupia się na zajęciach opiekuńczych kobiet w rodzinie jako opozycji do opieki świadczonej przez państwowych i prywatnych usługodawców (Meyer 2000, s. 5). Jest to problem, ponieważ takie nastawienie łączy opiekę z rodziną, podczas gdy może być ona w oczywisty sposób zapewniana przez państwo lub sektor prywatny. Byłe kraje socjalistyczne stawiały sobie za cel zmianę społeczno-ekonomiczną, którą wprowadzały za pomocą ustawodawstwa dotyczącego pracy i ziemi. Zdawano sobie sprawę z podporządkowania kobiet, a wyzwolenie ich od nieodpłatnej pracy opiekuńczej uznano za ważny czynnik rozwoju i przemiany społeczeństwa. Państwa socjalistyczne aktywnie kierowały kobiety do pracy zawodowej. Choć pozostały one odpowiedzialne za większość pracy opiekuńczej, jakiej wymaga dom, polityka przyjęta przez państwo miała znacząco złagodzić ich obciążenia (Molyneux 1984).

HIV, AIDS i trudy opieki

Debata na temat nieodpłatnej pracy opiekuńczej i kobiet nabrała nowego znaczenia w kontekście HIV/AIDS, zwłaszcza w Afryce subsaharyjskiej. W tym regionie skupia się blisko 67% osób zakażonych HIV, tam też odnotowano w 2007 roku 75% wszystkich zgonów na AIDS (UNAIDS 2007).

-
- 2 *Konwencja w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet*, często określana jako międzynarodowa deklaracja praw kobiet, to porozumienie międzynarodowe przyjęte w 1979 roku przez Zgromadzenie Ogólne ONZ. Dokument definiuje, co składa się na dyskryminację kobiet i wytycza plan działania celem położenia jej kresu. Ze strony: <http://www.un.org/womenwatch/daw/cedaw/>, [dostęp: marzec 2009]. (Tekst polski: http://www.hfhrpol.waw.pl/pliki/Konwencja_w_Sprawie_Likwidacji_Wszelkich_Form_Dyskryminacji_Kobiet.pdf – *przyp. tłum.*).
 - 3 *Deklaracja Pekinśka i Platforma Działania* to dokumenty przyjęte 15 września 1995 roku przez Czwartą Światową Konferencję w sprawach Kobiet: Działanie na rzecz Równości, Rozwoju i Pokoju odbywającą się w Pekinie. Jest pierwszym zakrojonym na szeroką skalę programem propagowania i ochrony praw kobiet na całym świecie. Od *Konwencji w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet* różni się tym, że opowiada się za wspólną odpowiedzialnością nie tylko mężczyzn i kobiet, ale i społeczeństwa obywatelskiego oraz rządów. Ze strony: <http://www.un.org/womenwatch/daw/beijing/platform/declar.htm>, [dostęp: marzec 2009].

Same kobiety w nieproporcjonalnym stopniu zakażają się HIV – z biologicznego i społecznego punktu widzenia są na to bardziej podatne. Obecnie stanowią ok. 58% dorosłych nosicieli HIV (UNAIDS 2008). Bez względu jednak na to, czy same są zakażone, choroba dotyka je bardziej ze względu na ich rolę opiekunek. Kiedy ktoś z członków rodziny zaczyna cierpieć na chorobę związaną z AIDS, obciążenie pracą w domu ogromnie rośnie. I mężczyźni, i kobiety muszą w takiej sytuacji poświęcać więcej czasu na zajęcia domowe, ale kobiety są dwukrotnie bardziej obciążone. Poza tym czas, jaki mogłyby przeznaczyć na pracę zawodową, zarabianie, szkolenie się i kształcenie pochłaniają obowiązki opiekuńcze. Ta sytuacja rzutuje na całe gospodarstwo domowe. W przypadku choroby członka rodziny potrójna rola kobiet jako opiekunek, osób zarabiających i gospodyń domowych nabiera jeszcze większego znaczenia, stanowi bowiem o możliwości poradzenia sobie i przetrwania. Zakażone kobiety często opiekują się chorym krewnym lub członkiem rodziny, podczas gdy same potrzebują opieki.

W debatach na temat polityki i badań dotyczących HIV/AIDS skupiano się w zawężony sposób na leczeniu w państwowej służbie zdrowia, edukacji społeczeństwa i ograniczaniu stygmatyzacji, a nie na innych istotnych kwestiach, np. opiece, pomocy socjalnej i wsparciu dla osób z HIV/AIDS. Państwa zakładają, że tego rodzaju usługi zapewniane są w domu albo przez społeczność lub organizacje pozarządowe. Niektóre nigdy nie świadczyły publicznych usług, inne ograniczają wydatki na służbę zdrowia lub popierają prywatyzację usług medycznych. To ograniczenie programów opieki, pomocy socjalnej i wsparcia jedynie do sfery domowej oznacza, że z pola widzenia znikają działania polityczne i lobbystyczne dotyczące tych spraw, ponieważ wiele osób świadczących te usługi nie ma dostatecznej reprezentacji w sferze publicznej. Pomimo tej niewidoczności i przemilczeń w dyskusjach o polityce i usługach, koszty opieki nie znikają. Ponoszą je kobiety w zaciszu gospodarstw domowych.

Opieka domowa jako opcja polityczna

Mniej więcej w połowie lat 90. autorzy programów i decydenci polityczni zdali sobie sprawę, że sektor publiczny wkrótce nie będzie w stanie udźwignąć kosztów chorób związanych z AIDS. Zaczęli się więc zastanawiać, jak dałoby się przerzucić ciężar opieki klinicznej z publicznej służby zdrowia na społeczeństwo (Ogden i in. 2004). Badania mierzące koszt opieki nad chorymi na AIDS w państwowych szpitalach w Zimbabwie wykazały, że były one dwukrotnie wyższe niż koszty opieki nad innymi pacjentami (Hansen i in. 2000).

W takim kontekście „opieka sprawowana w domu” (*home-based care*) nabiera nowego znaczenia i nowej wagi. Światowa Organizacja Zdrowia definiuje system opieki domowej jako zapewnianie usług zdrowotnych przez formalnych i nieformalnych opiekunów w domu pacjenta. Jej celem jest zapewnienie i utrzymanie maksymalnego poziomu komfortu, możliwości funkcjonowania oraz zdrowia. Obejmuje także opiekę paliatywną. Opiekę sprawowaną w domu pojmuje się jako część „kontinuum opieki” nad chorymi z AIDS, przedłużenie formalnego systemu ochrony zdrowia. Działa jednak obecnie jako niezależny system, gdyż coraz więcej szpitali szybko wypisuje pacjentów, żeby „opiekowano się nimi” w domu (Akintola 2004).

Choć system nie ogranicza się do HIV/AIDS, skojarzył się z tą chorobą, ponieważ w Afryce subsaharyjskiej przyjęła ona rozmiary epidemii.

Zwolennicy opieki domowej podkreślają jej zalety: pacjenci znajdują się w znajomym środowisku i umierają wśród swoich najbliższych. Korzystne jest także zmniejszenie obciążenia placówek publicznej służby zdrowia i kosztów transportu do szpitali ponoszonych przez opiekunów. Jednakże organizacje pozarządowe i opiekunowie nie podzielają tego pozytywnego poglądu, ponieważ skuteczność i jakość opieki domowej stoją w wielu sytuacjach pod znakiem zapytania, a jej koszty są bardzo niedoszacowane. Większość pacjentów woli, jak się zdaje, być w domu w ostatnich stadiach AIDS, taką formę preferują też opiekunowie. Nie jest to jednak zjawisko powszechne, zwłaszcza kiedy choroba stwarza poważne problemy (Iliffe 2006).

Opieka nad chorymi na AIDS

Zapewnienie domowej opieki osobie z AIDS obciąża znacznymi kosztami pacjentów, opiekunów oraz dalszą rodzinę. Na te koszty składają się nakłady finansowe, poświęcany czas, zaprzepaszczone szanse. Badania prowadzone przez Action Aid Southern Africa Partnership Programme (Akintola, SAPP 2005), Olagoke Akintolę (Akintola 2004) oraz innych badaczy wykazują, że rola odgrywana przez kobiety opiekujące się chorymi z AIDS pogłębia nędzę i zwiększa zagrożenie samych opiekunek oraz innych ich podopiecznych. Kosztów czasu pracy kobiety zwykle się nie mierzy, ale opieka na takim chorym wymaga cięższej pracy niż inne zajęcia. Według badania przeprowadzonego w Republice Południowej Afryki w 40% ankietowanych gospodarstw domowych opiekunki musiały poświęcić dodatkowy czas, żeby się zająć chorymi. W większości przypadków odbywało się to kosztem innych prac domowych, co piąta opiekunka musiała zwalniać się ze szkoły, a 10% wzięło urlop z pracy (Steinberg i in. 2002).

Choroba sprawia, że dużo więcej czasu i energii trzeba poświęcić na pracę opiekuńczą. W jednym z badań ustalono, że opiekunkom osób chorych na AIDS zajmowała ona trzy godziny dziennie, z postępami choroby czasu tego było coraz więcej (Iliffe 2006, s. 10). Do istniejących już obowiązków dochodzą nowe. Na opiekę składa się: mycie chorej osoby i sprzątanie po niej, zaopatrywanie w żywność (zakupy lub uprawa roli), jej przechowywanie, przyrządzanie i podawanie posiłków, karmienie tych, którzy są za słabi, żeby jeść samodzielnie, pranie odzieży i pościeli, prowadzenie chorej osoby do toalety, pomoc przy chodzeniu (zwłaszcza po schodach i nierównych powierzchniach), dbanie o dom, wsparcie emocjonalne, opieka nad dziećmi, kupowanie i podawanie lekarstw lub innych środków oraz wszelkie inne prace mające zapewnić funkcjonowanie gospodarstwa domowego, w tym zarabianie na życie i wytwarzanie żywności (Ogden i in. 2004).

Inną ważną kwestią jest wpływ opieki domowej na sytuację i prawa dziecka płci żeńskiej. Dziewczynki w procesie wychowawczym przyuczane są do ról opiekunek, którymi mają być przez całe życie. Pomagają w opiece kosztem nauki, czasu wolnego i ważnych rodzajów działalności stanowiących element społecznego rozwoju (co istotne, także tych, które uczą, jak unikać zakażenia HIV) i mających zasadnicze znaczenie dla ich dobrostanu. W niektórych domach oczekuje się od dziewczynek, że będą zajmować się chorym członkiem rodziny, kiedy główna opiekunka zarabia na życie albo ma akurat inne obowiązki. Dziewczynki, którym przypada rola pomocniczej opiekunki, są zbyt zmęczone, żeby zająć się cokolwiek innym.

Sytuacja bywa szczególnie ciężka, kiedy osierocona dziewczynka zostaje głową rodziny albo pomaga dziadkom wychowywać swoje rodzeństwo. W takich przypadkach wiele dziewcząt nie może w ogóle uczęszczać do szkoły, wyrzekają się prawa do edukacji, co ma negatywny wpływ na ich potencjalne dochody i wybór drogi zawodowej, a także szanse na odegranie jakiejś roli w szerszym kręgu społecznym.

Debata na temat związków między HIV/AIDS, pracą i ubóstwem bywała często uproszczona, pomijała bowiem uwarunkowany płciowo aspekt tych związków. Dopiero niedawno zaczęto rozumieć genderowe wymiary ubóstwa, a lokalne i międzynarodowe organizacje zaczęły uwzględniać znaczenie HIV/AIDS. Wiele kampanii prowadzonych przez organizacje pozarządowe, jak Oxfam czy ActionAid, albo UNAIDS (The Joint United Nations Programme on HIV/AIDS, Wspólny Program Narodów Zjednoczonych do spraw HIV/AIDS), kładzie obecnie nacisk na rolę HIV/AIDS w pogłębianiu nędzy.

Analiza sytuacyjna – opieka domowa w Republice Południowej Afryki i Zimbabwe

W tej części przedstawię zwięzłą analizę opieki domowej w dwóch krajach: Zimbabwe i Republice Południowej Afryki. Zimbabwe, ze wskaźnikiem inflacji ponad 231 mln procent (CNN International 2008) i osiemdziesięcioprocentowym bezrobociem (CIA 2008) to przypadek szczególny. RPA ma natomiast jedną z najsilniejszych gospodarek w Afryce.

Zimbabwe

W Zimbabwe opieka domowa nad chorymi z AIDS stała się dla większości z nich jedyną możliwością, zwłaszcza po 1995 roku, gdy sytuacja gospodarcza się pogarszała. Opieka domowa zaczęła być instytucjonalizowana jako rozwiązanie problemu HIV/AIDS (HDN–SAfAIDS 2008). Wskaźniki zakażeń HIV są w Zimbabwe astronomicznie wysokie, co siódma dorosła osoba jest zakażona wirusem (UNAIDS 2008).

Niepokoje polityczne i szybko postępujący upadek gospodarki, z czym łączy się niszczenie infrastruktury, stworzyły poważne problemy dla całego społeczeństwa, ale szczególnie dotknęły rodziny osób z AIDS. W kraju nie ma systemów ani zasobów umożliwiających wprowadzenie skutecznego programu prewencji, leczenia i opieki nad chorymi. Brakuje środków finansowych, a na dodatek sektor ochrony zdrowia poważnie ucierpiał na skutek emigracji wykwalifikowanego personelu. Większość pracy opiekuńczej spadła więc na barki rodzin i lokalnych społeczności, zaś organizacje pozarządowe nie są w stanie zapełnić powstałej luki. Wiele lokalnych i międzynarodowych organizacji z troską myśli o zapewnieniu opieki mieszkańcom Zimbabwe zakażonym HIV. Skala potrzeb jest ogromna, a chaos panujący obecnie w kraju przeszkadza w ich zaspokajaniu przez te organizacje (Black, McGreal 2008). Zdestabilizowana sytuacja w Zimbabwe doprowadziła już do ograniczenia zagranicznej pomocy humanitarnej.

Opieka wykonywana w domu pozostaje jedyną możliwością. Minister zdrowia i opieki nad dziećmi David Parirenyatwa miał w 2008 roku powiedzieć: „Nasze rodziny i społeczności

tradycyjnie brały na siebie obowiązek opieki nad przewlekłe chorymi poza szpitalami, klinikami i placówkami medycznymi” (HDN–SAfAIDS 2008). Wypowiedź ta świadczy o tym, że państwo, odwołując się do obyczaju i tradycji, chce obciążyć opieką społeczeństwo i rodziny, zamiast zapewnić odpowiednie struktury wsparcia.

W Zimbabwie, tak jak wszędzie na świecie, konieczność świadczenia opieki domowej przez kobiety stwarza koszty alternatywne, które zagrażają dobrostanowi zarówno jednostek, jak i rodzin. Kobiety często nie mogą skorzystać z nadarzających się okazji zarobkowania, a gospodarstwa domowe pogrążają się w nędzy. Przykładem może być handel importowanymi towarami stanowiący zajęcie wielu kobiet w Zimbabwie. Jeżdżą one do sąsiednich krajów, a nabyte tam rzeczy sprzedają u siebie (Kwidini 2009). Podróże takie są jednak niemożliwe, kiedy w domu jest chora osoba.

Republika Południowej Afryki

RPA jest państwem z silną gospodarką, a jednocześnie najwyższym na świecie wskaźnikiem osób z HIV/AIDS.

Z ochroną zdrowia w RPA jest oczywiście o wiele lepiej niż w Zimbabwie. Pacjenci nawet we wczesnych stadiach chorób związanych z AIDS mają dostęp do szpitali i usług medycznych. System ochrony zdrowia w tym kraju też jednak znajduje się pod silną presją. Badanie dotyczące wpływu HIV/AIDS na ten sektor wykazało, że 46,2% pacjentów szpitali, w tym pediatrycznych, jest nosicielami HIV (Shishana i in. 2002). Tak więc RPA również przekazała rodzinom część opieki nad tymi chorymi, uzasadniając to twierdzeniem, że pacjentom jest lepiej, kiedy są pielęgnowani i umierają w domu, w godny sposób, w otoczeniu bliskich (DoH 2001). W uzasadnieniu tym jest oczywiście wiele prawdy, ale sprawy, jak mogliśmy się przekonać, są bardziej złożone.

Z powodu biedy i niedostatku zasobów, jakimi rozporządza gospodarstwo domowe, w tym czasie, jakość opieki domowej (np. żywienia) jest problematyczna. W krajowej ocenie takiej opieki aż 80% ankietowanych opiekunek i opiekunów podało, że ich dochody się zmniejszyły z powodu zajęć przy chorych (Akintola, SAPP 2005). Ciężar ten powinno ponieść państwo.

Nie ulega wątpliwości, że świadczenie opieki pogarsza materialną sytuację kobiet i utrwała nierówność płci. Stanowi też bardzo mało adekwatne rozwiązanie problemu złożonych potrzeb osób cierpiących na choroby związane z AIDS. Pracę opiekuńczą należy więc włączyć do polityki publicznej. Rząd RPA przeznaczył ogromne środki na rozwój opieki sprawowanej w domu poprzez zwiększenie zakresu nieodpłatnej opieki rodzinnej. W tym celu szkoli się wolontariuszy, a niekiedy nawet im płaci. Jednakże opiekunowie wspierani przez państwo nie rozwiązują całego problemu. Wolontariusze mogą wykonywać proste prace, jak mycie, karmienie i podawanie leków, ale bardziej złożone stanowią już dla nich wyzwanie. Poza tym usługi nie docierają do wszystkich potrzebujących. Władze Prowincji Przylądkowej Zachodniej w wykazie usług zapewnianych przez państwo stwierdzają: „Opieka sprawowana w domu nie jest usługą świadczoną przez całą dobę i nie zastępuje rodziny jako głównego opiekuna. Ma charakter uzupełniający i wspierający, by zapobiec wypaleniu się opiekunów, którzy muszą zajmować się chorymi członkami rodziny” (www.capecapegateway.gov.za).

Względy polityczne i zmiana

Jeżeli nie nastąpią zmiany, potrzeby pacjentów nadal nie zostaną zaspokojone jak należy, a gospodarstwa domowe będą popadać w nędzę. Równie istotne z perspektywy genderowej jest to, że kobiety będą wciąż traktowane jako niewyczerpany rezerwuare nieodpłatnej siły roboczej, dziewczynki będą tracić szanse na edukację i lepszą przyszłość i nic się nie zmieni w określanych przez płeć stosunkach władzy w domu, lokalnej społeczności oraz całym społeczeństwie.

W celu opracowania polityki, która zapewniłaby najlepszą możliwą opiekę osobom z HIV/AIDS, a opiekunom przyniosła pozytywne zmiany, należy dokonać gruntownej rewizji metod oceny ekonomicznych kosztów różnych wariantów tej polityki. Nieuwzględnianie ukrytych stereotypów społecznych i ekonomicznych prowadzi do przyjęcia niewyważonej polityki w zakresie ochrony zdrowia, naruszającej prawa kobiet i dziewczynek i powodującej materialny upadek gospodarstw domowych.

Przedstawię na koniec kilka rekomendacji dotyczących różnych płaszczyzn ekonomii. Na poziomie makro (budżet i polityka państwa) wydatki związane z HIV/AIDS pochłaniają znaczną część funduszy krajowych. O ile może się wydawać, że opieka sprawowana w domu ogranicza koszty, jej ukryte skutki odbijają się na innych sektorach gospodarki. Na poziomie mikro (gospodarstwo domowe oraz procesy i relacje tam zachodzące) trudno czasem określić skutki opieki domowej dla opiekunów, pacjentów i szerszej rodziny, ponieważ sytuacja różnie wygląda w różnych gospodarstwach. Faktem jest jednak, że dla wszystkich opieka stanowi zwiększone obciążenie z powodu dodatkowej pracy, którą trzeba wykonać, oraz dodatkowych wydatków. Właśnie na poziomie gospodarstwa domowego kobiety i dziewczynki ponoszą najpoważniejsze konsekwencje, bo to od nich się oczekuje, że będą sprawować opiekę. Na poziomie mezo (polityka, normy i praktyki instytucji społecznych) pomimo lobbystycznych i edukacyjnych starań specjalistów od problematyki gender, obrońców praw kobiet i organizacji kobiecych, pomimo przyjęcia konwencji międzynarodowych, takich jak *Konwencja w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet* i pekińska *Platforma działania*, wciąż utrzymują się wyobrażenia, jakoby praca kobiet nic nie kosztowała.

W budżetach na walkę z HIV/AIDS – zarówno organizacji pozarządowych, jak i państwowych – powinno się przeznaczać większe fundusze na pracę opiekuńczą. W tej chwili więcej wydaje się na prewencję, leczenie i oświatę. Część oszczędności uzyskanych dzięki opiece sprawowanej w domu należałoby przekazywać opiekunkom, zapewniając im wsparcie emocjonalne, finansowe i psychologiczne. Dzięki temu będą mogły kontynuować pracę. Koniecznie trzeba dostrzec, jakie konsekwencje ma opieka domowa dla dziewczynki, która się tym zajmuje, i wziąć pod uwagę jej potrzeby – z prawem do edukacji na czele.

Należy opracować przyszłą politykę opieki domowej opartą na rozpoznaniu kosztów oraz wkładów ekonomicznych i społecznych. Powinna temu towarzyszyć wycena oszczędności, jakie przynosi rządowi ta forma opieki. Trzeba się ponadto bardziej skupić na jej jakości. Należy zrewidować praktykę wypisywania ze szpitala by nie decydowało o wypisie założenie, że w domu chorzy zostaną automatycznie otoczeni pierwszorzędą opieką. W rzeczywistości

opieka domowa nie tylko obciąża nadmiernie kobiety i dziewczynki; w wielu ubogich środowiskach kończy się tym, że chorzy są zaniedbywani, bo gospodarstwa domowe nie mają środków, żeby się nimi odpowiednio zająć. Ubogie rodziny powinny mieć możliwość uzyskania dofinansowania oraz dostępu do systemu zabezpieczeń socjalnych. Może to przyjąć formę dopłat do żywności, zaopatrywania w lekarstwa i inne środki potrzebne do opieki nad pacjentami.

Powinniśmy także inaczej spojrzeć na pracę opiekuńczą – jako na zawód stwarzający możliwości rozwoju. Dzięki temu powstałaby grupa przeszkolonych, wykwalifikowanych i odpowiednio wynagradzanych profesjonalistek. Na dalszą metę mogłyby ulżyć kobietom obciążonym obowiązkami opiekuńczymi.

Podstawową kwestią, jaka pojawia się od niedawna w debatach na temat opieki, jest większe zaangażowanie mężczyzn w pracę opiekuńczą. Należy podjąć działania, żeby radykalnie „zdefeminizować” to zajęcie – podważyć założenia, że opieka jest domeną kobiet. Stworzyłoby to podstawy do równiejszego podziału obowiązków opiekuńczych (Esplen 2009). Jeśli mężczyźni i chłopcy bardziej się zaangażują, znacznie odciążą kobiety i dziewczynki, z pozytywnym skutkiem dla równości płci i praw kobiet. Jednakże z powodu określanych przez kulturę i tradycję ról oraz stereotypów związanych z płcią nie jest to łatwe zadanie. Zawodowe pielęgniarstwo przyciąga już mężczyzn, ale opieka sprawowana w domu wciąż pozostaje zajęciem przypisywanym kobietom.

Bibliografia

- Akintola O., *A Gendered Analysis of the Burden of Care on Family and Volunteer Caregivers in Uganda and South Africa*, HEARD, University of KwaZuluNatal, Durban 2004.
- Akintola O. (HEARD), SAPP, *Impact of Home Based Care on Women and Girls in Southern Africa, Implications for policy change*, Action Aid International, Johannesburg 2005.
- Black I., McGreal C., *Mugabe suspends foreign aid agencies work in Zimbabwe*, „The Guardian”, 6 czerwca 2008, www.guardian.co.uk/world/2008/jun/06/mugabe.aid.
- Budlender D., *Why Should We Care about Unpaid Care Work?*, Southern Africa Regional Office, UNIFEM, Harare 2004, www.sarpn.org.za/documents/d0000919/P1017-Unpaid_Care_Work.pdf.
- CIA, *World Fact Book 2008*, www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook.
- CNN International, *Hyperinflation forces Zimbabwe to print \$200 million notes*, 2008, www.cnn.com/2008/WORLD/africa/12/06/zimbabwe.currency/index.html?iref=mpstoryview.
- DoH (Department of Health, South Africa), *National Guidelines on Home-based Care and Community-based Care*, DoH, Pretoria 2001.
- Elson D., *Unpaid work, the Millennium Development Goals, and capital accumulation*, materiały na konferencję Unpaid Work and the Economy: Gender, Poverty and the Millennium Development Goals, Levy Economics Institute of Bard College, Annadale-on-Hudson, Nowy Jork, 1–3 października 2005, www.levy.org/undp-levy-conference/papers/paper_Elson.pdf.

- Esplen E., *Overview report*, [w:] *Gender and Care. BRIDGE Cutting Edge Pack*, BRIDGE, Institute of Development Studies, Brighton 2009.
- Hansen K. i in., *The costs of HIV/AIDS care at government hospitals in Zimbabwe*, „Health Policy Planning” 2000, nr 15, s. 432–440.
- HDN–SAfAIDS, *Caring from within – key findings and policy recommendations on home-based care in, Zimbabwe*, 2008, http://www.hdnet.org/v2/file_uploads/publications/hdn_publications/Caring_from_within_Lowres_RGB.pdf.
- Iliffe J., *The African AIDS Epidemic: A History*, James Currey, Oksford 2006.
- Kwidini T., *Trade: middle-aged women keeping Zimbabwean economy afloat*, 2009, <http://www.ips.org/africa/2009/03/trade-middle-aged-women-keeping-zimbabwean-economy-afloat/>.
- Meyer M. H., *Care Work: Gender, Labor and the Welfare State*, Routledge, Nowy Jork 2000.
- Molyneux M., *Women in socialist societies: problems of theory and practice*, [w:] Young K., Wolkowitz C., McCullagh R. (red.), *Of Marriage and the Market: Women's Subordination Internationally and Its Lessons*, Routledge, Londyn 1984.
- Ogden J., Simel E., Grown C., *Expanding the care continuum for HIV/AIDS: bringing carers into focus*, *Horizons report*, Population Council and International Center for Research on Women, Waszyngton 2004.
- Razavi S., *The Political and Social Economy of Care in a Development Context: Contextual Issues, Research Questions, and Policy Options*, UNRISD, Genewa 2007.
- Shishana O. i in., *The Impact of HIV/AIDS on the Health Sector: National Survey of Health Personnel, Ambulatory and Hospitalised Patients and Health Facilities*, South African Department of Health, Pretoria 2002.
- Steinberg M. i in., *Hitting Home: How Households Cope with the Impact of the HIV/AIDS Epidemic. A Survey of Households Affected by HIV/AIDS in South Africa*, Henry J. Kaiser Family Foundation, Waszyngton 2002.
- UNAIDS, *2007 AIDS epidemic report*, UNAIDS, Genewa 2007, data.unaids.org/pub/EPISlides/2002/2007_epiupdate_en.pdf.
- UNAIDS, *Report on the global AIDS epidemic*, UNAIDS–WHO, Genewa 2008.
- WHO, *Community Home-based Care in Resource-limited Settings: A Framework for Action*, WHO, Genewa 2002.

33. Mamy prawo mieć prawa – opór wobec fundamentalistycznego porządku¹

Deepa Shankaran

W przemówieniu nadanym przez telewizję 16 kwietnia 2010 roku² wysoki rangą irański duchowny, muzułmański hodża Kazem Sediqi oznajmił, że należy wyrazić „powszechną skruchę”, w kraju bowiem „szerzy się zepsucie”. Wskazał na prawdziwe konsekwencje nieskromności i rozwiązłości kobiet: „wiele z tych, które ubierają się nieskromnie, zwodzi młodych mężczyzn na manowce i szerzy cudzołóstwo, co powoduje trzęsienia ziemi”.

Prezydent Mahmud Ahmadinedżad jeszcze przed Sediqim przepowiedział, że Teheran padnie wkrótce ofiarą niszczycielskiego trzęsienia ziemi. W ciągu ostatnich dziesięciu lat w kataklizmach takich zginęły dziesiątki tysięcy ludzi. Kraj leży przecież w strefie, którą trzęsienia ziemi bardzo często dotykają. „Co możemy zrobić, żeby nie zostać pogrzebanymi pod gruzami? – zapytał Sediqi. – Nie ma innego wyjścia, jak odwołanie się do religii i dostosowanie naszego życia do moralnych nakazów islamu”.

Propozycja ta może się wydać zbyt daleko idąca, ale nie jest odosobniona. W skrajnie prawicowych interpretacjach religii katastrofę często łączy się ze zbawieniem. Np. wkrótce po tym, jak huragan Katrina spustoszył Nowy Orlean w Luizjanie, Pat Robertson³, znany przedstawiciel ewangelikańskiego chrześcijaństwa w Stanach Zjednoczonych wystąpił z teorią, według której przyczyną nieszczęścia było tolerowanie w kraju legalnej aborcji. Przytaczając

1 Artykuł Deepy Shankaran *The right to have rights: resisting fundamentalist orders* opublikowany został na stronie www.opendemocracy.net 10 maja 2010. Dostępny w internecie: <<http://www.opendemocracy.net/5050/deepa-shankaran/right-to-have-rights-resisting-fundamentalist-orders>>.

2 Zob. http://news.bbc.co.uk/2/hi/middle_east/8631775.stm.

3 Zob. <http://edition.cnn.com/2010/US/01/13/haiti.pat.robertson/>.

interpretację Starego Testamentu o „tych, którzy przelewają niewinną krew”, oznajmił, co się stanie: „ziemia was wypluje”. Dyskurs ten można odnieść nie tylko do klęsk żywiołowych, ale i politycznych. Pastor Fred Phelps⁴ i jego zwolennicy z Kościoła Baptystycznego Westboro protestowali pod hasłem „Dzięki Bogu za martwych żołnierzy” podczas ponad 200 pogrzebów żołnierzy zabitych w Iraku i Afganistanie. Twierdzili, że Bóg karze Stany Zjednoczone za tolerowanie homoseksualizmu.

W środkach przekazu oglądamy radykalną twarz fundamentalistów religijnych. Wiele działaczek na rzecz praw kobiet określa tym terminem przedstawicieli różnych religii, którzy zajmują absolutystyczną i nietolerancyjną postawę, chcą narzucić społeczeństwu i sferze polityki dogmatyczny światopogląd i przeciwstawiają się wartościom demokratycznym, pluralizmowi i laicyzacji. Kusi, by zlekceważyć te karykatury jako irracjonalny element – skrajny i marginalny. Jednakże w rzeczywistości zjawisko jest obecne wszędzie, a kobiety w różnych częściach świata i różnych religiach ponoszą bardzo konkretne konsekwencje.

Cztery lata temu organizacja Association for Women's Rights in Development wystąpiła z inicjatywą oporu wobec fundamentalizmów religijnych⁵. Stało się to w wyniku rozmów z działaczkami na rzecz praw kobiet zajmującymi się różnymi dziedzinami – od praw reprodukcyjnych i praw osób LGBTQI (lesbijek, gejów, osób biseksualnych, transpłciowych, queer, interseksualnych), po kwestie edukacji, partycypacji politycznej oraz pandemii HIV/AIDS. W rozmowach wyszło na jaw, jakie zagrożenie dla działalności kobiecych aktywistek stanowią ruchy fundamentalistyczne. Choć rozmówczynie opisywały bardzo podobne doświadczenia, czuły się w swoich bataliach izolowane, upatrując przyczyny ataków w dziedzinie, którą się zajmują.

Inicjatywa Association for Women's Rights in Development będąca odzewem na apel o większe umiędzynarodowienie dialogu w tej kwestii była z początku programem badawczym i akcją rzeczniczą. Organizacja chciała ustalić, jak działaczki na rzecz praw kobiet w różnych rejonach świata i różnych kontekstach religijnych pojmują globalną falę fundamentalizmów i jak jej doświadczają. W 2007 roku przeprowadziłyśmy w różnych krajach ankietę w języku angielskim, francuskim, hiszpańskim i arabskim, na którą odpowiedziało ponad 1,6 tys. obrończyni praw kobiet. Przeprowadziłyśmy też serię pogłębionych wywiadów z ponad 50 ekspertkami.

Ustaliłyśmy, że choć fundamentalizmy religijne mogą się różnić zależnie od globalnego kontekstu, w którym funkcjonują, to ich podstawowe cechy, strategie i konsekwencje mają wiele wspólnego. W różnych regionach i religiach działaczki na rzecz praw kobiet bardzo podobnie odczuwają narastający wpływ ruchów fundamentalistycznych, a podstawowe cechy tego zjawiska pojawiają się we wszystkich kontekstach⁶. Ankietowane kobie-

4 http://www.huffingtonpost.com/john-w-whitehead/fred-phelps-god-hates-fag_b_493156.html.

5 Zob. <http://www.awid.org/Our-Initiatives/Resisting-and-Challenging-Religious-Fundamentalisms>.

6 Zob. <http://www.awid.org/eng/About-AWID/AWID-News/Shared-Insights-Women-s-rights-activists-define>.

ty najczęściej określały fundamentalizm jako „absolutystyczny i nietolerancyjny”. Ruchy fundamentalistyczne są na całym świecie postrzegane jako „antykobiece i patriarchalne”, „polityczne i dążące do władzy”, „występujące przeciw prawom człowieka i swobodom” oraz „skłonne do przemocy”.

Choć sam termin „fundamentalista religijny” przywodzi na myśl określone wyobrażenia, obrończynie praw kobiet ostrzegają przed zakładaniem z góry, kto nim jest, a kto nie. Czołowi działacze tych ruchów mogą się aktywnie udzielać jako przywódcy polityczni lub religijni, w stowarzyszeniach dobroczynnych i organizacjach pozarządowych, organizacjach religijnych, mogą być misjonarzami, a także zwykłymi członkami rodzin i społeczności. Działają na płaszczyźnie lokalnej i globalnej, w instytucjach religijnych i świeckich, wśród mas i wśród elit. Badanie potwierdza przede wszystkim, że nie ma „typowych fundamentalistów” i że o ich charakterze lepiej świadczy uprawiana przez nich polityka, a nie to, za kogo się podają.

Główne zasady tej polityki odwołują się do „moralności”, „rodziny” i ról płciowych. Kampanie fundamentalistów często wzywają do powrotu do „tradycyjnych” wartości i wykorzystują strach przed chaosem społecznym, jakim zagraża coraz większa autonomia kobiet, wyzwolenie seksualne i widoczność osób LGBTQI. Według działaczek na rzecz praw kobiet podstawowa strategia fundamentalistów w różnych krajach świata polega na używaniu dyskursu zrzucającego winę za problemy społeczne na „upadek moralności” lub „rozkład rodziny”. W dyskursie tym sztywne role płciowe przedstawiane są jako „naturalne”. Jak zauważa Alejandra Sardá z Argentyny: „Trzy odłamy fundamentalizmu dominujące w debatach międzynarodowych: muzułmanie, rzymscy katolicy i ewangelikańscy chrześcijanie (...) zgodne są jedynie w kwestii ograniczeń seksualnych praw kobiet, a także osób o niekonwencjonalnych tożsamościach i zachowaniach”.

Gdy wspomniane dyskursy przekładają się na fundamentalistyczne kampanie dotyczące konkretnych praw, polityk i praktyk, mają określone konsekwencje dla praw człowieka należnych kobietom. U fundamentalistów muzułmańskich skupienie się na „moralności” i seksualności przybiera formę kampanii za noszeniem zasłony, prawami *hudud* (kryminalizującym seks pozamałżeński) oraz ograniczeniem przemieszczania się kobiet. Katolicy i inni chrześcijańscy fundamentaliści nawołują do abstynencji seksualnej i występują przeciw seksowi przedmałżeńskiemu, czyniąc z ciała młodych ludzi przedmiot polityki. Np. w niektórych chrześcijańskich college'ach w Nigerii warunkiem uzyskania stypendium lub ukończenia studiów jest poddanie się testowi dziewictwa. W Stanach Zjednoczonych Południowa Konwencja Baptystów wprowadziła na swoich teologicznych uczelniach m.in. w Teksasie (Southwestern Baptist Theological Seminary) obowiązkowe kursy gospodarstwa domowego dla studentek „przygotowujące je do ich właściwej roli”. Ruchy fundamentalistyczne w swych staraniach o przeorganizowanie pojęć męskości i kobiecości wywierają też nacisk na mężczyzn, by ich skłonić do roztoczenia nadzoru nad kobietami. Jak

pisze Gita Saghal: „Trzeba je zagonić z powrotem do domu, zmusić do akceptowanych [społecznie] zachowań – inaczej nie jesteś mężczyzną”.

Osiem na dziesięć ankietowanych działaczek z ponad 160 krajów stwierdziło, że poznały z własnego doświadczenia negatywny wpływ fundamentalizmów religijnych na prawa kobiet⁷. Przytoczono ponad 600 przykładów, w tym ograniczanie praw do zdrowia i praw reprodukcyjnych, praw i swobód seksualnych, autonomii i praw w sferze publicznej oraz nasilenie przemocy wobec kobiet. Ponad ¾ ankietowanych działaczek stwierdza, że „kobiety jako takie” są często albo czasami obiektem werbalnego i fizycznego ataku – jednym słowem, bywają celem przemocy fundamentalistów tylko dlatego, że są kobietami.

Ruchy fundamentalistyczne wywierają także głęboki i długotrwały wpływ psychologiczny, czego się często nie dostrzega. Jak zauważa Lucy Garrido z Urugwaju: „Najpoważniejsze jest to, że wiele kobiet wierzy i czuje, iż nie mają prawa posiadać praw, że inni mają wpływ na decyzje o nich samych, ich umysłach i ciałach i że mogą takie decyzje podejmować”. Jedna z działaczek w Indiach stwierdza, że swobody, jakimi cieszyły się poprzednie pokolenia kobiet, są coraz bardziej ograniczane pod wpływem fundamentalistów: „W czasach mojego dzieciństwa i młodości kobiety mogły się dość swobodnie poruszać. W święta i z okazji różnych uroczystości chodziły do publicznych parków, albo wychodziły nad rzekę robić pranie. Wszystko to znikło z powodu rosnącego wpływu fundamentalistycznej interpretacji świętej księgi”. Susana Chiarotti z Argentyny przypomina *Kairski plan działania* i pekińską *Platformę działania* z 1995 roku: „Wtedy właśnie zauważyliśmy bardzo silny opór wobec działalności [kobiet] oraz udział fundamentalistycznych grup religijnych. Od tamtej pory fundamentalizm wciąż się nasila, zarówno w poszczególnych krajach, jak i na arenie międzynarodowej”.

Bez względu na to, jak bardzo fundamentalistyczne ruchy religijne odwołują się do „nieskalanej tradycji” lub „chwalebnej przeszłości”, są one częścią współczesnego zglobalizowanego świata, który kształtują i są przezeń kształtowane. Zdaniem 76% działaczek na rzecz praw człowieka ankietowanych przez Association for Women’s Rights in Development, religijne fundamentalizmy urosły w siłę na całym świecie w ciągu ostatnich dziesięciu lat. Wanda Nowicka z Polski zauważa paradoksalną zmianę: „konserwatyzm i religia wracają jako coś, co przez wiele lat było wypierane. To, co postrzega się jako konserwatywne, tradycyjne i stare staje się obecnie nową, modną opcją”.

Fundamentalistyczne programy i strategie powstają w pewnym stopniu jako reakcja na zaangażowanie po stronie praw kobiet, praw człowieka i równości. O ile może to być oznaką energii fundamentalistów, świadczy także o ich słabości. Nie brak przykładów osiągnięć w dziedzinie praw na przekór fundamentalizmowi. W odpowiedzi na spektakularny ekstremizm Kościoła Baptistycznego Westboro zrodziła się twórcza, zbiorowa inicjatywa The Pastor Phelps Project: a Fundamentalist Cabaret (Projekt pastora Phelpsa: kabaret fundamentalistyczny). Podczas premiery tego satyrycznego przedstawienia w Toronto w 2008 roku grupka członków Westboro pikietowała teatr, wznosząc pełne nienawiści okrzyki, ale spo-

7 Zob. <http://www.awid.org/Library/Religious-Fundamentalisms-on-the-Rise-A-case-for-action>.

łeczność gejowska z tego miasta zorganizowała kontrprotest na dużą skalę. Jak stwierdził dramaturg Alistair Newton: „Pikietując moje przedstawienie, dodają mi siły. Kiedy się pokazują, jest o mnie głośno w mediach. Dostarczyli mi pretekstu do zaangażowania się w kwestie fundamentalizmu i homofobii”⁸. Na całym świecie, w różnych systemach religijnych przejawia się dziś opór przybierający różne formy – od publicznych manifestacji po cichy bunt. W wielu doniesieniach z Iranu, opisujących tamtejszy klimat represji, odnotowuje się również, że „dużo młodych Iranek próbuje naruszać nakazy dotyczące ubioru, pokazując włosy spod chust albo nosząc obciste stroje”⁹.

Przez ostatnie dwa lata Association for Women’s Rights in Development pracowała nad dokumentowaniem i upowszechnianiem różnych strategii stosowanych przez feministki przeciwstawiające się ruchom fundamentalistycznym. Niedawno opublikowano szereg studiów przypadków¹⁰, które naświetlają działania podejmowane na co dzień przez kobiety odrzucające dyktat fundamentalistów przez indywidualne wybory lub organizowanie zbiorowych akcji. Różne grupy w różnych krajach poznają swoje doświadczenia i nawiązują kontakty.

Cytowany na początku irański duchowny stwierdził w swoim kazaniu o trzęsieniach ziemi, że przemoc i masowe protesty po kwestionowanych wyborach prezydenckich w 2009 roku były „politycznym trzęsieniem ziemi”. Jednakże, jak w przypadku naturalnego zjawiska, prawdziwe rozwiązania zaczynają się być może od zrozumienia, dlaczego ziemia się trzęsie. Następnie, zamiast czekać z zamkniętymi oczami, należy podjąć działanie, by rozbroić destrukcyjny potencjał.

8 Zob. <http://www.thestar.com/article/473577>.

9 Zob. http://news.bbc.co.uk/2/hi/middle_east/8631775.stm.

10 Zob. <http://www.awid.org/Library/Feminists-on-the-Frontline-Case-Studies-of-Resisting-and-Challenging-Fundamentalisms>.

34. Afrykańskie ruchy kobiece w negocjacjach pokojowych¹

Aili Mari **Tripp**, Isabel **Casimiro**, Joy **Kwesiga**, Alice **Mungwa**

Od połowy lat 80. XX wieku w politycznym krajobrazie Afryki datuje się istotna zmiana: wiele konfliktów toczących się na kontynencie zakończyło się na stałe. Do ważnych uregulowań doszło po zakończeniu wojen narodowo-wyzwoleńczych w Namibii i Republice Południowej Afryki. Wojny domowe przycichły albo zakończyły się w takich krajach jak Angola (2002), Burundi (2004), Czad (2002), Demokratyczna Republika Konga (2002), Liberia (2003), Mozambik (1992), Rwanda (1994), Sierra Leone (2002), południowy Sudan (2005) i północna Uganda (2007). Niekiedy pomniejszy konflikt tlił się jeszcze po wynegocjowaniu porozumienia pokojowego.

W miarę wygasania prawie wszystkich poważnych konfliktów organizacje kobiece zaczęły się aktywnie domagać zwiększonej reprezentacji politycznej oraz zmian dotyczących praw kobiet w polityce i ustawodawstwie. W odróżnieniu od sytuacji bezpośrednio po zakończeniu konfliktów przed latami 90. kobiety zaczęły dostrzegać, że ich aspiracje do większego zakresu praw zostały w wielu przypadkach uwzględnione w nowych konstytucjach i ustawach, zwłaszcza po 2000 roku. Zmieniały się standardy międzynarodowe, co znajdowało odzwierciedlenie w zobowiązaniach rządów na konferencji ONZ w sprawie kobiet w Pekinie w 1995 roku, a także w innych międzynarodowych i regionalnych traktatach i konwencjach.

Najwidoczniejszym przykładem tej zmiany jest reprezentacja kobiet w ciałach ustawodawczych. W krajach afrykańskich, gdzie po 1985 roku zakończyły się konflikty, kobiety obsadziły przeciętnie 24% miejsc w parlamentach. Dla porównania, w krajach, które konfliktów nie doświadczyły, wskaźnik ten wynosi zaledwie 13%. Rwanda ma największą w świecie reprezentację kobiet w par-

1 Tekst jest skróconą wersją rozdziału autorstwa Aili Mari Tripp, Isabel Casimiro, Joy Kwesigi i Alice Mungwy *Women's movements negotiating peace* [w:] Tripp A. M. i in., *African Women's Movements: Transforming Political Landscapes*, Cambridge University Press, Cambridge, Massachusetts 2008.

lamencie – 49%. W Burundi, Mozambiku, Republice Południowej Afryki i Ugandzie kobiet w parlamentach jest ponad 30%, podczas gdy przeciętna dla całego kontynentu wynosi 17%. Wyższe wskaźniki są w dużej mierze wynikiem systemu kwotowego wprowadzonego celem zwiększenia reprezentacji kobiet. Kobiety coraz częściej startują w wyborach prezydenckich w całej Afryce, ale zwłaszcza w krajach, które przeżyły konflikt, jak Demokratyczna Republika Konga (w 2006 roku), Rwanda (w 2003 roku) i Sierra Leone (w 2002 roku). W 2005 roku Ellen Johnson-Sirleaf z Liberii została wybrana pierwszą kobietą prezydentem na kontynencie afrykańskim.

Wiele przyczyn składa się na to wzmożone zainteresowanie kobiet reprezentacją polityczną i zmianą kursu politycznego w krajach po konflikcie. Po pierwsze, konflikty miały skutek wyrównujący – społeczeństwa starały się odrodzić poprzez przygotowanie nowych konstytucji i wprowadzenie nowych reguł rządzenia. Organizacje kobiece wykorzystały tę okazję, by domagać się większej reprezentacji politycznej. Nie musiały rywalizować z mężczyznami piastującymi stanowiska ani pozbawiać ich miejsc w parlamencie (Tripp 2001).

Po drugie, w czasie konfliktu i rozmów pokojowych kobiety nabyły doświadczenia w mobilizacji na rzecz pokoju. Z długotrwałych konfliktów wyszły zdecydowane, by zapobiec odwróceniu procesu pokojowego i wziąć udział w tworzeniu nowego porządku politycznego, gwarantującego ochronę ich praw. Dzięki umiejętnościom organizacyjnym, doświadczeniu i sile politycznej zaznaczyły swoją pozycję w realiach po konflikcie. Próbowaly zarówno z powodzeniem (np. w Burundi), jak i bez powodzenia wpływać na negocjacje pokojowe i chciały mieć miejsce przy stole w nowym układzie politycznym.

Po trzecie, zagraniczni donatorzy i międzynarodowe agencje ONZ wywierali nacisk na rządy, by skłonić je do uwzględnienia praw kobiet. Nowe standardy międzynarodowe postulowały konieczność uwłasnowolnienia kobiet po zakończeniu konfliktów, czemu służyć miały rozwiązania konstytucyjne, ustawodawcze i inne.

Ponadto przedłużający się konflikt podważył role płciowe, bo zmusił kobiety do podejmowania nowych rodzajów działalności pod nieobecność mężczyzn. W wielu przypadkach zajęły się prowadzeniem firm i poszukiwaniem nowych źródeł utrzymania, przejęły finanse domowe, utrzymywały dom, nauczyły się prowadzić samochód, odgrywały nowe, aktywne role w swoich społecznościach. Te przemiany pozostały po zakończeniu konfliktu.

W niniejszym rozdziale zajmujemy się rolą ruchów kobiecych w okresie budowania pokoju. Przykłady Mozambiku i Ugandy posłużą, by ukazać w szerszej perspektywie, jak konflikt, pokój oraz pojawienie się ruchów pokojowych i kobiecych w tych krajach stało się punktami zwrotnymi w historii działalności kobiet. Kres wojny Mozambiku z portugalskimi kolonizatorami (1964–74) przyniósł kobietom pewne zmiany. Ale dopiero po zakończeniu konfliktu wewnętrznego między Frente de Libertação de Moçambique a Resistência Nacional Moçambicana trwającego w latach 1974–92 nastąpiły gruntowne zmiany.

Poddamy analizie przyczyny tej zmiany, która w połowie lat 80. zaszła w całej Afryce, počawszy od zakończenia konfliktu w Ugandzie (1980–86). Bliższe naszym czasom wygaśnięcie konfliktu w północnej Ugandzie po 2006 roku należy do późniejszego trendu zanikania niektórych najkrwawszych i najdłuższych wojen w Afryce po 2000 roku: w Angoli, Burundi, Demokratycznej Republice Konga, Liberii, Sierra Leone i południowym Sudanie.

Punkt zwrotny w procesie mobilizacji kobiet

Uganda była pierwszym z młodych państw powstałych po konflikcie, które pod koniec lat 80. podjęło działania na rzecz zwiększenia politycznej reprezentacji kobiet, wprowadziło kwoty i domagało się zmian polityki dotyczącej płci. Jak już wspomniano, reprezentacja kobiet nie zwiększyła się po zakończeniu wojen o niepodległość przed 1985 rokiem (np. w Angoli, Republice Zielonego Przylądka, Gwinei Bissau i Mozambiku w 1974 roku czy Rodezji/Zimbabwie w 1979 roku), choć kobiety wówczas o to zabiegały. W międzyczasie zaszły jednak na świecie duże zmiany: odbyły się konferencje w sprawie kobiet w Nairobi w 1985 roku i Pekinie w 1995 roku, a także nasiliły naciski ze strony międzynarodowego ruchu kobiecego. Przykład Ugandy ukazuje, jak kobietom udało się skutecznie wykorzystać szansę, która się przed nimi otworzyła wraz z zakończeniem konfliktu.

Przejęcie władzy przez Idiogo Amina w 1971 roku oznaczało dla Ugandy lata wojny domowej, wewnętrznych konfliktów i zinstytucjonalizowanej przemocy. Niepokoje na większości terytorium kraju (z wyjątkiem północy) trwały mniej więcej do 1986 roku, kiedy po długiej wojnie partyzanckiej do władzy doszedł Narodowy Ruch Oporu. W ciągu 15 lat zginęło ponad 800 tys. ludzi, 200 tys. uszło z kraju, miliony zostały przesiedlone wewnątrz państwa (Watson 1988, s. 14). Po tych tragediach powstały nowe przestrzenie dla życia społecznego.

Liderki organizacji kobiecych wskazują na konferencję w Nairobi, która w 1985 roku zakończyła Dekadę Kobiet, jako na punkt zwrotny w dziejach ugandyjskich stowarzyszeń kobiecych. Działaczki organizacji pozarządowych, z których wiele przybyło na konferencję z własnej inicjatywy, niezależnie od oficjalnej delegacji, wróciły z Nairobi z poczuciem, że pilnym zadaniem jest ożywienie i stworzenie autonomicznych stowarzyszeń kobiecych. Na konferencji, w której wzięło udział 15 tys. delegatek ze 140 krajów, Ugandyjki przekonały się, jak daleko zaszły kobiety w innych krajach. Zrozumiały, że ugandyjski ruch kobiecy został stłumiony przez tyrańskie reżimy i bardzo potrzebuje ożywienia. Wyjechały z Nairobi zainspirowane i zdecydowane zmienić status kobiet. Po powrocie do kraju od razu zaczęły je mobilizować, a po zwycięstwie Narodowego Ruchu Oporu w styczniu 1986 roku wzmogły swoje wysiłki (Tripp 2000).

Nowy rząd pod przewodnictwem prezydenta Yoweriego Museveniego nie miał specjalnego programu w kwestiach dotyczących kobiet. Działaczka na rzecz praw człowieka Joan Kakwenzire pamięta, że jedno z pierwszych wystąpień Museveniego z 1986 roku adresowane do kobiet było „rozzarowujące”. Prezydent stwierdził, że status kobiet zmieni się, kiedy nastąpią zmiany w całym społeczeństwie, zaapelował, żeby „zakasały rękawy” i nie występowały z prośbami o pomoc². Stopniowo jednak, na skutek lobbystycznych działań kobiet, Museveni zmienił stosunek do ich organizacji. Dostrzegł także, że może wykorzystać organizacyjne talenty kobiet do promowania własnych celów i stworzenia sobie bazy poparcia.

Wkrótce po 1986 roku 20 liderki Akcji na rzecz Rozwoju, Narodowej Rady Kobiet i innych organizacji złożyło prezydentowi kurtuazyjną wizytę, domagając się reprezentacji kobiet

2 Wywiad Aili Tripp z Maxine Ankrah, Kampala, 19 czerwca 1992.

w najwyższych władzach. Wiele ich zaleceń zrealizowano od razu, w tym nominację dziewięciu kobiet na stanowiska ministrów. W 1989 roku wprowadzono w życie system kwotowy, umożliwiający kobietom ubieganie się o co najmniej jedno miejsce w okręgu. W 2007 roku kobiety stanowiły już 30 % deputowanych, a Specioza Kazibwe została wiceprezydentem w latach 1993–2004. Pod naciskiem organizacji kobiecych Museveni popierał obejmowanie przez kobiety stanowisk kierowniczych na wszystkich szczeblach władzy, począwszy od lokalnych. Także nowe organizacje kobiece energicznie zabiegały o przepis, który umożliwiłby kobietom ubieganie się o wszystkie stanowiska w radach lokalnych (Ankrah 1996, s. 21; Tripp 2000).

Na przykładzie Ugandy widać więc, jak standardy będące pokłosiem konferencji w Nairobi w 1985 roku zainspirowały kobiety do domagania się politycznej reprezentacji. Widać zarazem początki nowej strategii Narodowego Ruchu Oporu polegającej na wykorzystaniu reprezentacji kobiet na zasadzie „usługa za usługę” – my wam dajemy miejsca we władzach, a wy nam głosy i poparcie. Niekiedy był to czysty cynizm, np. w 2005 roku Museveni miał zawrzeć układ z parlamentarzystkami – przyrzekł, że będzie się starał, by w konstytucji zawarł postanowienie o powołaniu Komisji Równych Szans w zamian za poparcie dla jego starań o zniesienie ograniczeń kadencji prezydenta.

Różnica między doświadczeniami Ugandyjek w 1986 roku, a sytuacją po wcześniejszych konfliktach wynika m.in. z pojawienia się międzynarodowych standardów, które okazały się dla kobiet bodźcem do domagania się obecności w życiu politycznym. Kobiety walczyły w wojnach o niepodległość Rodezji i Mozambiku, ale nie udało im się wykorzystać na czas nowych możliwości, by po wojnie poprawić swój status. Powiedziano im, żeby „wróciły do kuchni i zostały tam aż do odwołania”. Nowe reguły międzynarodowe wypracowane na konferencji w Nairobi, wraz ze staraniami Museveniego o zbudowanie patronackiego systemu na nowych zasadach i stworzenie nowej bazy poparcia, w znacznej mierze wśród kobiet, doprowadziły do powstania nowej konfiguracji politycznej. Należy więc przyrzeć się zbieżności strategii krajowych i zagranicznych ruchów kobiecych z programami państw lub dominujących partii. Choć przebieg wypadków w Zimbabwie nie doprowadził do zmian, zrodził jednak aktywny ruch kobiecy, który działa do dziś.

Nowa działalność kobiet na rzecz pokoju

Zakończenie konfliktu w Mozambiku oznaczało inną zmianę w charakterze działalności kobiet, której częścią stała się mobilizacja na rzecz pokoju na płaszczyźnie ogólnokrajowej. W większości konfliktów, które dobiegły kresu w latach 90. i po 2000 roku, działaczki kobiece stosowały różnorodne strategie, by przybliżyć koniec działań wojennych. Wspólne cele, takie jak równe prawa, przeciwstawienie się przemocy wobec kobiet i zwiększenie liczby liderek, zbliżyły je i stworzyły podstawę do jedności często nawet z tymi po drugiej stronie frontu. Dzięki wspólnej sprawie kobiety zaangażowały się w działania na rzecz pokoju na szczeblu krajowym i lokalnym, tworząc koalicje ponadetniczne i ponadpartyjne, często w zupełnie inny sposób niż mężczyźni podejmujący podobne działania. Choć media, badacze czy decydenci polityczni

wspominali o tym rzadko, faktem jest, że kobiety i organizacje kobiece w Afryce aktywnie uczestniczyły w działaniach na rzecz pokoju na wszystkich płaszczyznach. Stosowały rozmaite taktyki, organizowały wiece i akcje bojkotu, propagowały konfiskowanie broni, negocjowały z rebeliantami, by doprowadzić do uwolnienia porwanych dzieci-żołnierzy. Obrończynie praw kobiet starały się aktywniej uczestniczyć w formalnych inicjatywach pokojowych, zwłaszcza po latach 90.

W okresie poprzedzającym wybory w 1994 roku Stowarzyszenie Mozambickich Kobiet na rzecz Pokoju dokładało starań, żeby przebiegły one spokojnie. Były to pierwsze demokratyczne wybory po zawieszeniu broni, które zakończyło siedemnastoletni konflikt między rządem kierowanym przez Frente de Libertação de Moçambique a konserwatystami z Resistência Nacional Moçambicana. Kobięca grupa pokojowa zaapelowała do rywalizujących partii, żeby przestały się nawzajem zastraszać. Kobiety zorganizowały w Maputo masowy wiec pokojowy i podjęły negocjacje z organizacjami kombatantów grożącymi zakłóceniem przebiegu wyborów. Przekonały ich, żeby odstąpili od tych zamiarów. Spotkania z kombatantami zostały zorganizowane przez Narodowy Komitet Wyborczy, w którego skład wchodziło Stowarzyszenie Mozambickich Kobiet na rzecz Pokoju i kilka organizacji chrześcijańskich (Snyder 2000).

W tym samym czasie odnotowano inne godne uwagi inicjatywy. Po 1992 roku zdemobilizowani żołnierze armii rządowej i bojownicy Resistência Nacional Moçambicana utworzyli Mozambickie Stowarzyszenie Zdemobilizowanych Uczestników Wojny (Associação Moçambicana dos Desmobilizados de Guerra). Kobiety kombatantki z obu stron odegrały w tej organizacji bardzo istotną rolę w budowaniu mostów. Jacinta Jorge, była żołnierka armii rządowej, należąca do członków założycieli Mozambickiego Stowarzyszenia Zdemobilizowanych Uczestników Wojny, była też przywódczynią kombatanckiej organizacji Propaz skupiającej m.in. weteranów inwalidów. Propaz działała w czterech prowincjach, zajmowała się budowaniem pokoju, rozwiązywaniem konfliktów i transformacją³. Tego rodzaju inicjatywy dały Carolun Nordstrom (1997, s. 11) podstawę do stwierdzenia w jej książce *A Different Kind of War Story*: „Obywatele Mozambiku zademonstrowali najoryginalniejsze praktyki i idee rozwiązywania konfliktów, jakie gdziekolwiek widziałam”.

Działaczki na rzecz pokoju nie bez powodu interweniowały. Choć wiele konfliktów dobiegło końca, do najgorszych aktów przemocy doszło w Afryce w okresie opisywanym w tym podrozdziale. Kontynent stał się jedną z najbardziej nawiedzanych przez wojny części świata. Koszty ludzkie były straszliwe. Nigdzie na świecie wojny domowe nie pochłonęły tylu ofiar w ludziach. Według ocen International Rescue Committee (Polgreen 2008) w Demokratycznej Republice Konga w wyniku działań wojennych w latach 1998–2008 poniosło śmierć 5,8 mln osób. Ok. 200 tys. ludzi zabito w Burundi od 1993 roku, ok. 2 mln zginęło od 1983 roku w konflikcie na południu Sudanu (Lacina, Gleditsch 2005), a ponad 1 mln (głównie Tutsi) poniosło śmierć podczas ludobójstwa i konfliktu w Rwandzie w 1994 roku (dane ze

3 Wywiady przeprowadzone przez Isabel Casimiro z Jacintą Jorge i Florą Ngoma, kombatantką z Resistência Nacional Moçambicana, Maputo, 12 stycznia 2005.

spisu ludności z 2000 roku). Miliony zostały przesiedlone albo stały się uchodźcami. Wiele kobiet zgwałcono podczas działań wojennych, ofiarą seksualnej przemocy, o której się nie mówi, padali też mężczyźni. Dziesiątki tysięcy dzieci porwano i siłą wcielono do oddziałów zbrojnych w Angoli, Burundi, Kongu, Kongu-Brazzaville, Liberii, Mozambiku, Rwandzie, Sierra Leone, Somalii, Sudanie i Ugandzie. Stanowiły ponad połowę uczestników walk w tych krajach. Te liczby nie oddają nawet w przybliżeniu niszczycielskich skutków konfliktów dla fizycznego i psychicznego zdrowia ludności wymienionych tu krajów, dla życia rodzinnego, potencjału produkcji żywności oraz innych dziedzin.

Kobiety i oficjalne procesy pokojowe

Pomimo odważnych i wytrwałych działań kobiet z organizacji społecznych, nie włączano ich poważnie do oficjalnych negocjacji pokojowych, nawet po uchwaleniu przez ONZ *Rezolucji 1325*. W 2000 roku Rada Bezpieczeństwa ONZ przyjęła tę rezolucję, by wzmocnić rolę kobiet w zapobieganiu konfliktom i ich rozwiązywaniu. Wzywa ona państwa do „włączania kobiet w negocjowanie i wprowadzanie w życie porozumień pokojowych, konstytucji i strategii odbudowy, a także wspierania lokalnych grup kobiecych i tradycyjnych procesów rozwiązywania konfliktów”. Choć rezolucja stanowi podstawę do włączenia większej liczby kobiet w procesy pokojowe, a jej wpływ dał się odczuć, dość powszechne jest rozczarowanie powolnością wprowadzania jej w życie.

W Ugandzie działaczki ruchu pokojowego z całego kraju zorganizowały w listopadzie 2006 roku Kobięcą Karawanę Pokojową, która przemierzyła kraj od Kampali do Kitgum, a następnie dotarła do Dżuby w Sudanie, gdzie odbywały się rozmowy pokojowe między przedstawicielami Armii Bożego Oporu i rządem Ugandy, które miały położyć kres konfliktowi trwającemu od 19 lat.

Dwa razy w dziejach tego konfliktu, w 1993 i 2005 roku, Betty Bigombe, główna negocjatorka z ramienia rządu Ugandy, była bliska porozumienia z przywódcą Armii Bożego Oporu Josephem Konym. Nie udało się jednak do tego doprowadzić, gdyż walki wybuchły na nowo. Ale jej wysiłki utorowały drogę i bardzo się przyczyniły do zawieszenia broni we wrześniu 2006 roku. Jednakże kobiety, które ucierpiały w wyniku konfliktu tak samo jak mężczyźni, nie były reprezentowane podczas ostatecznych negocjacji. Dlatego członkinie Kobiecej Koalicji Pokojowej Społeczeństwa Obywatelskiego, Ugandyjskiej Sieci Kobiet i Ugandyjskiego Stowarzyszenia Parlamentarzystek poprowadziły karawanę do Dżuby, by zażądać włączenia kobiet w proces pokojowy. Niosły ze sobą kobiecą Pochodnię Pokoju. Komentatorka Mary Karooro Okurut tak opisała ten ruch:

[Pochodnia] to przede wszystkim symbol solidarności, komunikat, że jesteśmy razem – że kobiety z tego kraju i regionu w pełni popierają proces pokojowy (...) Pochodnia Pokoju to głos kobiet w procesie pokojowym, przypominający, że wszyscy uczestnicy są odpowiedzialni przed kobietami z Ugandy i rejonu Wielkich Jezior, które najbardziej ucierpiały w tym konflikcie. Nie można sobie wyobrazić trwałego pokoju bez aktywnego udziału kobiet, dlatego muszą one wyrazić swoje zdanie, tak jak czynią to teraz. (Okurut 2006)

Do 2006 roku ruch pokojowy w Ugandzie był stosunkowo mało aktywny, niewielką też rolę odgrywały w nim kobiety. Pomimo to nacisk na włączenie ich do negocjacji już oznaczał zmianę. Dała ona o sobie znać w Burundi, Demokratycznej Republice Kongo i Somalii, gdzie po długotrwałym lobbingu kobiety stały się w końcu uczestniczkami negocjacji, a także w Liberii i Sierra Leone.

Mobilizacja na arenie międzynarodowej i regionalnej

Ruchy kobiece w Afryce mobilizowały się wokół spraw pokoju nie tylko w rodzimych krajach, ale i poprzez regionalne sieci. Kobiety na bezprecedensową skalę koordynują swoje działania ponad granicami. Przywracanie pokoju stało się głównym przedmiotem zainteresowania takich organizacji jak Komitet Kobiet Afrykańskich na rzecz Pokoju i Rozwoju (The African Women Committee on Peace and Development) czy Federacja Pokojowych Sieci Kobiet Afrykańskich (Federation of African Women's Peace Networks). Ta ostatnia organizacja, utworzona w 1997 roku, skupia przedstawicielki 16 krajów. Jej działania mają różnorodną formę: od petycji i marszów pokojowych po budowanie lokalnych sojuszy i organizowanie konferencji pojednania narodowego (Manuh 1998). Najbardziej istotne jest chyba to, że znaczenie udziału kobiet w inicjatywach pokojowych zyskało uznanie rządów afrykańskich, jakiego nie było w okresie po odzyskaniu niepodległości.

Decyzja z 2001 roku o powołaniu do życia Unii Afrykańskiej była ważnym punktem zwrotnym w dziejach regionalnej mobilizacji kobiet afrykańskich wokół spraw pokoju. Jednakże grunt przygotowały wcześniejsze spotkania i konferencje. Konferencja na rzecz Kobiet i Pokoju zwołana w 1993 roku w Kampali pod auspicjami Organizacji Jedności Afrykańskiej (OJA), Gospodarczej Komisji Narodów Zjednoczonych do spraw Afryki (United Nations Commission for Africa, UNECA) i rządu Ugandy zainicjowała Plan Działania z Kampali na rzecz Kobiet i Pokoju (Kampala Action Plan on Women Peace), poparty przez przywódców państw członkowskich Organizacji Jedności Afrykańskiej w 1995 roku. Jego zasady zostały włączone do *Afrykańskiej platformy działania*, a następnie do *Platformy działania* przyjętej przez pekińską Konferencję w sprawie Kobiet w 1995 roku. Celem Planu działania z Kampali było zwiększenie udziału kobiet w rozwiązywaniu konfliktów i podejmowaniu decyzji, ochrona kobiet w warunkach konfliktu albo pod obcą okupacją, redukcja nadmiernych wydatków wojskowych, nadzór nad dostępnością broni, propagowanie rozwiązywania konfliktów bez użycia przemocy, ochrona praw człowieka, wspieranie udziału kobiet w rozwijaniu kultury pokoju, zapewnianie ochrony, pomocy i szkoleń dla uchodźczyń i kobiet przesiedlonych.

W listopadzie 1996 roku Organizacja Jedności Afrykańskiej i UNECA zorganizowały w Johannesburgu w RPA Forum Kobięcych Liderów na rzecz Pokoju. Omawiano tam m.in. udział kobiet w podległych OJA mechanizmach zapobiegania konfliktom, zarządzaniu nimi i ich rozwiązywaniu. Głównym rezultatem tego spotkania było zalecenie utworzenia Komitetu Kobiet Afrykańskich na rzecz Pokoju i Rozwoju. Jednakże brak przejrzystego środowiska politycznego oraz ograniczenia kadrowe i finansowe przyhamowały prace Komitetu. Nie miał niezbed-

nych umocowań prawnych i politycznych ani wsparcia instytucjonalnego, by móc w pełni realizować powierzone mu zadania. Pomimo to utrzymywał ściśle stosunki z organizacjami kobiecymi społeczeństwa obywatelskiego. Na kolejnych konferencjach zwołanych przez OJA i UNECA w Kigali (Rwanda) w 1997 roku oraz przez OJA, UNESCO i rząd Tanzanii na Zanzibarze w 1999 roku zajmowano się głównymi problemami dotyczącymi pokoju i kobiet.

Unia Afrykańska powstała w 2001 roku z połączenia OJA i UNECA. Jedną z zasad, jakie jej przyświecały, była równość płci. Komitet Kobiet Afrykańskich na rzecz Pokoju i Rozwoju wykorzystał okazję, jaką stworzyła przemiana OJA w Unię Afrykańską, by wysunąć kwestie płci. Na piątym nadzwyczajnym szczycie OJA w Syrcie (Libia) w marcu 2000 roku Komitet lobbował wśród ministrów spraw zagranicznych za uwzględnieniem tych kwestii w *Akcie założycielskim Unii Afrykańskiej*. Współpracował z odpowiednimi strukturami Afrykańskiego Ośrodka Płci i Rozwoju UNECA, Afrykańskich Regionalnych Wspólnot Gospodarczych i Afrykańskiego Kobiecego Funduszu Rozwoju (The African Women's Development Fund), by stworzyć podstawy pod utworzenie w 2002 roku departamentu do spraw płci przy gabinecie przewodniczącego Unii Afrykańskiej oraz wyspecjalizowanych komitetów technicznych do spraw równości płci na szczeblu komisarzy. Te ustalenia organizacyjne otworzyły nową epokę w *gender mainstreaming* w Unii Afrykańskiej. Nie doszłoby do tego, gdyby nie lata mobilizacji kobiecych działaczek.

Komitet Kobiet Afrykańskich na rzecz Pokoju i Rozwoju nadal aktywnie zajmował się różnymi konfliktowymi sytuacjami na kontynencie. Razem z Unią Afrykańską i organizacjami stowarzyszonymi zainicjował w grudniu 2001 roku Misję Solidarności do Demokratycznej Republiki Konga. Misja poparła m.in. przygotowania kobiet kongijskich do skutecznego uczestnictwa w rozmowach, które na początku 2002 roku odbyły się na terytorium Republiki Południowej Afryki. Przekształcenie Organizacji Jedności Afrykańskiej w Unię Afrykańską w Durbanie (RPA) w lipcu 2002 roku wzbudziło uznanie, symbolizowało bowiem przejście do nowej epoki działalności w nowych warunkach.

Innym konkretnym przejawem mobilizacji kobiet na kontynencie dla sprawy pokoju było uchwalenie *Rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1325* określającej szczegółowo rolę kobiet w utrzymaniu pokoju. Organizacje kobiece spotkały się w maju 2000 roku w Windhoek (Namibia), gdzie pomogły opracować projekt dokumentu, który miał stać się podstawą dla tej rezolucji. Unia Afrykańska przyjęła 21 lipca 2003 roku *Protokół do Afrykańskiej karty praw człowieka i praw ludów dotyczący praw kobiet w Afryce*. Potwierdza on „prawo kobiet do uczestnictwa w propagowaniu i utrzymaniu pokoju”. Przedtem, w czerwcu 2003 roku, odbył się szczyt kobiecy w Maputo (Mozambik), zorganizowany przez Fundusz Narodów Zjednoczonych na rzecz Kobiet (UNIFEM) i afrykańskie stowarzyszenia kobiece.

Ważną siecią działającą w Afryce Zachodniej jest Mano River Union Women Peace Network skupiająca działaczki z Gwinei, Sierra Leone i Liberii. Pomimo bardzo ograniczonych zasobów i wykluczenia z oficjalnego procesu pokojowego była ona mediatorem w ostrym konflikcie między Gwineą i Liberią. W 2001 roku organizacji Mano River Union Women Peace Network udało się nakłonić przywódców walczących państw do przybycia na regionalny szczyt pokojowy. W pewnym momencie prezydent Gwinei Lansana Conte twardo odmówił

spotkania z Charlesem Taylorem z Liberii. Mary Brownell, liberyjska działaczka pokojowa, członkini delegacji Mano River Union Women Peace Network, powiedziała Contemu: „Musicie się z prezydentem Taylorem spotkać jak mężczyźni i rozwiązać spory między sobą. My, kobiety, chcemy przy tym być. Zamknijemy was w tym pokoju, dopóki nie oprzytomniejecie, a ja usiądę na kluczu”. Dzięki tej zuchwałości kobiety, która nakazała mu, co ma robić, Conte ustąpił i spotkał się z Taylorem. „Jaki mężczyzna powiedziałby mi coś takiego? – skomentował. – Tylko kobieta mogła się na to zdobyć i uszło jej to bezkarnie” (Fleshman 2002). Dzięki swojej działalności kobiety otrzymały status delegata na 26. szczycie Wspólnoty Gospodarczej Państw Afryki Zachodniej (The Economic Community Of West African States) w grudniu 2001 roku, gdzie zaapelowały do przywódców afrykańskich o poparcie dla inicjatyw kobiet na rzecz pokoju. Otrzymały także status obserwatora w rozmowach odbywających się w 2003 roku w Akrze, które doprowadziły do zawarcia porozumienia o zawieszeniu broni i utworzenia w Liberii rządu tymczasowego.

Wnioski

Kobiety na różne sposoby starały się wpływać na proces pokojowy i kształt pokoju po zakończeniu konfliktu, zarówno na płaszczyźnie ogólnokrajowej, jak i lokalnej. Mozambik i Uganda stanowią przykłady niektórych ograniczeń i szans, z jakimi od lat 70. miały do czynienia. Po wyzwoleniu Mozambiku spod władzy Portugalii kobiety miały niewiele możliwości znaczącej poprawy swej pozycji, zwłaszcza że kraj znów pogrążył się w konflikcie. Dopiero kiedy w Ugandzie zakończył się w 1986 roku długoletni konflikt, kobiety, którym konferencja w Nairobi w 1985 roku dodała energii, upomniały się z powodzeniem o większą reprezentację polityczną i więcej praw. Sukces Ugandy okazał się punktem zwrotnym w pokonfliktowych doświadczeniach, kobiety zjednoczyły się bowiem w dążeniu do wspólnych celów. To, co się po 1992 roku działo w Mozambiku, też miało istotne znaczenie, gdyż od tamtej pory zaczęliśmy obserwować, jak kobiety angażują się w działalność pokojową wobec różnych konfliktów na kontynencie afrykańskim, łączą ją ze wspólnym programem walki o prawa kobiet i polityczną reprezentację w sytuacji po konflikcie. Godne uwagi jest to, że działalność kobiet ma charakter ponadpartyjny, ponadetniczny, odbywa się też ponad innymi granicami dzielącymi obywateli w czasie konfliktów.

Po 2000 roku byliśmy świadkami wielu starań podejmowanych przez kobiety, które chciały być reprezentowane w negocjacjach pokojowych. Czasem bywały uwieńczone sukcesem, czasem niepełnie. Do tej drugiej kategorii należą wysiłki Ugandyjek dążących w 2006 roku do udziału w rozstrzygnięciach pokojowych na północy kraju. Kobiety, które w pewnych przypadkach bywały całkowicie odsunięte od formalnych inicjatyw pokojowych po uzyskaniu niepodległości przez ich kraje, po 2000 roku aktywnie domagały się miejsca przy stole rokowań. Umiarkowany sukces odniosły w takich krajach, jak Burundi, Demokratyczna Republika Konga, Liberia, Sierra Leone i Uganda. Poza tym zabiegały z powodzeniem o większą reprezentację polityczną w rządach tworzonych po konfliktach. Ich inicjatywy miały związek z rozwojem

ruchu kobiecego w całej Afryce dążącego do zwiększenia politycznej reprezentacji kobiet na wszystkich szczeblach. Były też widocznym znakiem zmiany standardów międzynarodowych dotyczących reprezentacji i praw kobiet. Przygotowania do Konferencji w Pekinie należały do priorytetów nowo utworzonego Forum Kobiet w Sierra Leone w 1994 roku. Odzwierciedlało to znaczenie wpływu międzynarodowych kontaktów dla ewolucji ruchu kobiecego.

Dzięki marginalnej pozycji w polityce i statusowi outsiderki kobiety stały się atrakcyjnymi konkurentkami w walce o władzę, kiedy po zakończeniu konfliktów otworzyły się nowe możliwości polityczne. Wykluczenie dało im wspólny program i zdolność do oparcia się na wyjątkowo szerokiej bazie bez względu na przynależność partyjną, narodowość, religię i inne czynniki. Na wiele strategii stosowanych przez kobiety w działaniach na rzecz pokoju wpłynęła ich marginalizacja w społeczeństwie. Do jakiego stopnia strategie te zamykają kobiety w ograniczonych formach działalności pokojowej i wykluczają z innych ról? Do jakiego stopnia uczestnictwo w określonych przez płeć strukturach utrwała instytucje marginalizujące kobiety zamiast je podważać? To niektóre z wielu pytań, przed jakimi stają kobiety odbudowujące społeczeństwa razem z mężczyznami.

Bibliografia

- Ankrah M. E., *ACFODE: a decade and beyond*, „Arise” 1996, nr 17, s. 21–22.
- Fleshman M., *Gender budgets seek more equity: improved spending priorities can benefit all Africans*, „Africa Recovery” 2002, nr 1 (16), s. 4.
- Lacina B., Gleditsch N. P., *Monitoring trends in global combat: a new dataset of battle deaths*, „European Journal of Population” 2005, nr 2/3 (21), s. 143–166.
- Manuh T., *Women in Africa’s development: overcoming obstacles, pushing for progress*, *Africa Recovery Briefing Paper*, 2 kwietnia 1998.
- Nordstrom C., *A Different Kind of War Story (Ethnology of Political Violence)*, University of Pennsylvania Press, Filadelfia 1997.
- Okurut M. K., *Thank you women for the Peace Torch*, „New Vision”, 2 listopada 2006.
- Polgreen L., *Congo’s death rate unchanged since war ended*, „The New York Times”, 23 stycznia 2008, <http://www.nytimes.com/2008/01/23/world/africa/23congo.html?scp=1&sq=Congo%92s%20death%20rate%20unchanged%20since%20war%20ended&st=cse>.
- Snyder M. C., *Women in African Economies: From Burning Sun to Boardroom*, Fountain, Kampala 2000.
- Tripp A. M., *Women and Politics in Uganda*, University of Wisconsin Press, James Currey and Fountain Press, Madison 2000.
- Tripp A. M., *Women and democracy: the new political activism in Africa*, „Journal of Democracy” 2001, nr 3 (12), s. 141–155.
- Watson C., *Uganda’s women: a ray of hope*, „Africa Report”, lipiec/sierpień 1988, s. 26–33.

35. „Jestem kimś!” – jak brazylijskie ruchy społeczne uczą równości płci i samowystarczalności ekonomicznej¹

Ruth Needleman

Brazylijska gospodarka należy dziś do najszybciej rozwijających się w Trzecim Świecie. Rozwój ten nastąpił po dziesiętkach lat wojskowej dyktatury i neoliberalnej polityki gospodarczej, które zniszczyły lokalną gospodarkę i doprowadziły do nieźnośnej nędzy. Ubóstwo szczególnie dotknęło kobiety wiejskie, afrobrzylijskie i tubylcze. Dziś jednak zagraniczne kapitały i inwestycje nie przesądzą już o całokształcie polityki ekonomicznej. Choć ponadnarodowe firmy nadal dominują w przemyśle i rolnictwie, oddolne ruchy społeczne rozwijają alternatywną, spółdzielczą gospodarkę i w ten sposób pomagają miejscowym społecznościom w osiągnięciu większej samowystarczalności i jednocześnie zaspokajają potrzeby kraju².

Rozwój gospodarczy Brazylii stymulowany jest dzisiaj zarówno oddolnie, jak i z pałacu prezydenckiego, stąd zmiany i sprzeczne tendencje w jego przebiegu. Obecna polityka ma na celu zmniejszenie dystansu między bardzo bogatymi a zubożałą większością, stworzenie miejsc pracy i umożliwienie zarobkowania, walkę z długą historią neokolonialnego, rasistowskiego i etnicznego

1 Esej Ruth Needleman „*I am somebody!*”: *Brazil's social movements educate for gender equality and economic sustainability* powstał w 2010 roku. Nie był wcześniej publikowany.

2 Rozwój gospodarczy w Brazylii nie zerwał z dominacją międzynarodowego kapitału i korporacji, ale prezydentowi Luli udało się wesprzeć inicjatywę organizacji społecznych, które wyniosły go do władzy. „*The Economist*” pisał o nowych formach koncentracji ziemi dla produkcji rolnej, które mogą stanowić model dla innych krajów (28 września 2010, s. 10–11). Jednakże przejście od plantacji do agrobiznesu także miało negatywne skutki dla robotników rolnych. Setki tysięcy musiały migrować do miast w poszukiwaniu pracy, której i tam brakuje. Zasiedlili miejskie slumsy (fawele).

wyzysku. Rząd uznaje znaczenie integracji z gospodarką światową i popiera ten proces, ale czyni to poprzez inicjatywy, które mają włączyć miliony Brazylijczyków w główny nurt gospodarki ich kraju.

Niestety, obecny rozwój przemysłu nie zmienił w sposób istotny życia kobiet, wciąż wegetujących na marginesie społeczeństwa. Ich podporządkowany status został zinstytucjonalizowany przez wieki niewolnictwa, kolonializmu i neoliberalnej polityki gospodarczej³. W przypadku kobiet marginalizacja przekłada się zwłaszcza na ograniczenie dostępu do edukacji i zatrudnienia. Ubóstwo jest ściśle powiązane z płcią⁴. Z danych dotyczących ubóstwa w Brazylii wynikają dwa ogólne wnioski: bieda kobiet pogłębiła się wraz z urbanizacją, a czynnik rasy czy koloru skóry jeszcze ją nasila⁵.

Przez większą część XX wieku kolorowe kobiety, przeważające wśród Brazylijek, mogły znaleźć pracę głównie jako służące, często bez wynagrodzenia⁶. Zdarzało się, że pracowały przez siedem dni w tygodniu tylko za mieszkanie i utrzymanie. Afrobrazylijka, która dziś przewodniczy Związkowi Pracownic Domowych w Bahii, opowiadała, że przez 11 lat była zatrudniona u pewnej rodziny na takich warunkach. Za swoją pracę nie dostawała ani grosza⁷.

Kiedy przed kobietami otworzyły się możliwości pracy w fabrykach, kolor skóry zadziałał jak niewidzialne sito: te o jaśniejszej cerze miały większe szanse na zatrudnienie. Choć na przełomie lat 50. i 60. ruchy domagające się większej sprawiedliwości społecznej zaczęły stosować siłę, popierany przez Stany Zjednoczone wojskowy zamach stanu w 1964 roku położył kres nadziei na poprawę pozycji kobiet⁸.

-
- 3 Historię Brazylii oraz sytuację kobiet, potomków Afrykanów i ludów tubylczych świetnie przedstawia praca pod red. Roberta M. Levine'a i Johna J. Crocittiego *The Brazil Reader: History, Culture, Politics*, Duke University Press, Durham 1999. Należy zauważyć, że handel niewolnikami utrzymał się w Brazylii do 1850 roku, a samo niewolnictwo zniesiono dopiero w 1888 roku. W ramach polityki państwowej zwanej „wybiełaniem” (*embranquenamento*) rząd federalny popierał imigrację z Europy i mieszanie się ras, żeby zmniejszyć odsetek ludzi pochodzenia afrykańskiego oraz ludów tubylczych. W praktyce oznaczało to, że miliony ludzi nie miały dostępu do rynku pracy i były obiektem szeroko rozpowszechnionej dyskryminacji.
 - 4 Zob. Pereira de Melo H., *Gênero e Pobreza no Brasil...* (Płeć i nędza w Brazylii), końcowy raport projektu *Democratic Gender Policies in Latin America and the Caribbean*, CEPAL, Brasília 2005, s. 17.
 - 5 Tamże, s. 18, 25.
 - 6 Na przestrzeni dziejów służba domowa była głównym zajęciem kobiet. Dzisiaj 80% kobiet pracuje w usługach, a 20% jako pomoce domowe. Ponad połowa (56%) jest pochodzenia afrykańskiego (Pereira de Melo, *Gênero e Pobreza*, s. 17).
 - 7 Wywiady z trzema liderkami Związku Pracownic Domowych w Salvadorze (Bahia), luty 2008.
 - 8 Brazylijski ruch kobiecy był stosunkowo silny. Miał kontakty z organizacjami kobiecymi w Europie. Kierowały nim kobiety z klasy średniej, pochodzenia europejskiego. Dopiero niedawno zaczęto się na większą skalę zajmować problemami kobiet wiejskich i kolorowych. Sprzeczności i konflikty utrzymują się nawet wśród ruchu pracowniczego. Godne polecenia jest opracowanie przygotowane przez Wydział Kobiet CUT: Maria Ednalva Bezerra i in. (red.), *Mulheres na CUT: Uma História de Muitas Faces 1986–2006*, São Paulo 2006. Zob. także Mariano S. A., *O sujeito do feminismo e o pós-estruturalismo*, „Revista Estudos Feministas” wrzesień–grudzień 2005, nr 3 (13).

Junta wojskowa, która doszła do władzy po zamachu w 1964 roku brutalnymi i krwawymi represjami przekreśliła 20 lat postępowych narodowych inicjatyw. Zabójstwa, wygnanie i więzienia zdławiły demokratyczne i postępowe ruchy w całym kraju. W wielu domach została tylko jedna osoba zarabiająca na życie, albo i żadnej. Kobiety, które walczyły przedtem o równy głos i miejsce w społeczeństwie, zostały poddane takim samym represjom jak mężczyźni. Gdy rządząca junta umocniła się u władzy, zaprosiła Miltona Friedmana i ekonomistów z University of Chicago, żeby pokierowali rozwojem Brazylii według swojego modelu reform wolnorynkowych⁹.

Wojskowi wyprzedali przemysł państwowy i prywatny korporacjom, które dały najwyższe ceny w przetargach, i pozwolili firmom wielonarodowym na wykup ogromnych połaci ziemi. Skutkiem było natychmiastowe przesiedlenie milionów rodzin chłopskich, w tym wielu tubylczych oraz pochodzenia afrykańskiego. W poszukiwaniu dachu nad głową i zarobku wysiedleni przenieśli się na przedmieścia miast. Doprowadziło to do urbanizacji i feminizacji ubóstwa w całym kraju, bardzo wzrosła bowiem liczba gospodarstw domowych, których głową była kobieta¹⁰. W rezultacie tej wielkiej migracji rozrosły się fawele otaczające wszystkie centra miast. Skrajna bieda i rozpacz stały się w tych slumsach z kartonów pożywką dla handlu narkotykami i przestępczości. Życie kobiet jest tu wręcz nie do wytrzymania. Nie mogą się uczyć, nie mają pracy ani możliwości zarobkowania, coraz więcej musi mieszkać wraz z rodzinami w fawelach.

Równocześnie załamanie się tradycyjnego stylu życia i struktur rodzinnych zmusiło kobiety do poszukiwania pracy w miastach. W 1970 roku tylko 18% kobiet w wieku powyżej dziesięciu lat było aktywnych zawodowo. W 1978 roku 35,5% pracowało poza domem¹¹. W okresie dyktatury wojskowej wiele kobiet popadło w nędzę, ale coraz więcej podejmowało też pracę i stopniowo osiągało większą niezależność ekonomiczną.

Zmiany gospodarcze w Brazylii, nazwane kiedyś „cudem gospodarczym”, były w istocie eksperymentem z zakresu neoliberalnej polityki gospodarczej czy też dostosowania strukturalnego, która wkrótce miała przeważać w ekonomicznej strategii korporacji na całym świecie. Po obaleniu junty władzę przejęli neoliberalni ekonomiści. Podczas gdy wojskowi w znacznej mierze opierali się na pożyczkach z Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego, przywłaszczając sobie miliony i beznadziejnie zadłużając kraj, nowy rząd Fernando Enriqué Cardosa starał się w latach 90. spłacić pożyczki poprzez prywatyzację gospodarki na wielką skalę¹². Te jej działy, które znajdowały dotąd schronienie w sektorze publicznym,

9 Skutki tych „wolnorynkowych reform” świetnie przedstawia Naomi Klein w *The Shock Doctrine: the Rise of Disaster Capitalism*, Macmillan, Nowy Jork 2007 (wyd. polskie *Doktryna szoku. Jak współczesny kapitalizm wykorzystuje klęski żywiołowe i kryzysy społeczne*, tłum. H. Jankowska i in., Muza, Warszawa 2008). Przegląd polityki gospodarczej zawiera praca Sue Branford i Bernarda Kucinskiego *Lula and the Workers' Party in Brazil*, New Press, Nowy Jork 2003.

10 Mariano S. A., *O sujeto do feminismo...*, s. 18.

11 Bezerra M. E. i in. (red.), *Mulheres na CUT...*, s. 17.

12 Branford S., Kucinski B., *Lula and the Workers' Party...*, s. 89.

jak opieka zdrowotna i edukacja, zostały sprzedane jako pierwsze, co poważnie ograniczyło szanse kobiet i utrudniło im dostęp do systemu bezpieczeństwa socjalnego.

Podobnie jak w Argentynie, Meksyku i innych krajach programy dostosowania strukturalnego zniszczyły gospodarkę i klasę średnią. Inwestycje zagraniczne miały „pomóc w sfinansowaniu deficytu bilansu płatniczego, modernizować strukturę przemysłu, promować wydajność oraz konkurencyjność brazylijskich towarów eksportowych na rynkach międzynarodowych”¹³. Tymczasem kapitał zagraniczny wyssał z kraju znaczną część jego bogactwa i zamiast inwestować w jego rozwoju, przejął kluczowe sektory gospodarki. Wymusił ponadto rewaluację brazylijskiej waluty, co spowodowało obniżkę kosztów importu i podwyżkę kosztów eksportu¹⁴. Odbiło się to fatalnie na gospodarce kraju i doprowadziło do ogromnego bezrobocia i obniżek płac.

Pogłębianie się ubóstwa stało się przedmiotem troski hierachów brazylijskiego kościoła katolickiego. Przyznali oni, że biedni pozbawieni siły nabywczej staną się jeszcze bardziej wykluczeni, a gospodarka nigdy się nie odrodzi. Zaapelowali o położenie kresu ponadnarodowej eksploatacji kraju i o pomoc dla milionów ludzi cierpiących z powodu bezdomności, głodu i bezrobocia.

Masowe ruchy społeczne, które pod koniec lat 80. obaliły dyktaturę wojskową, wypracowały nowy narodowy konsensus i nowe inicjatywy gospodarcze uwzględniające potrzeby większości społeczeństwa – ludzi ubogich, pracujących oraz rodzin należących niegdyś do klasy średniej. Na początku lat 80. powstał nowy ruch związkowy CUT (Central Única dos Trabalhadores – Zjednoczona Federacja Pracujących). Rozwinął się także ruch robotników rolnych Movimento dos Trabalhadores Rurais Sem Terra (Ruch Chłopów bez Ziemi) walczący z oligarchią posiadającą ogromne połacie nieuprawianej ziemi. Wraz z innymi ruchami społecznymi skupiającymi kobiety, Afrobrazylijczyków i studentów utworzyły one koalicję, z której w 1984 roku wyłoniła się Partia Pracujących (Partido dos Trabalhadores).

Niespełna 20 lat po swym powstaniu Partia Pracujących wybrała prezydenta, byłego imigranta ze wsi, robotnika w fabryce samochodów i działacza związkowego, Luiza Inacio Lulę da Silva albo po prostu Lulę¹⁵. W 2006 roku został wybrany na drugą kadencję. Kobiety zajmują stanowiska w kierownictwie partii, weszły także do władz federalnych i stanowych. W wyborach 1988 roku Partia Pracujących obsadziła stanowiska 36 burmistrzów. Znalazła się wśród nich Luiza Erundina – burmistrzynie São Paulo¹⁶. Kandydatka Partii Pracujących, ekonomistka i była szefowa gabinetu Luli, Dilma Rousseff została w październiku 2010 roku wybrana pierwszą kobietą prezydentem Brazylii.

13 Rocha G. M., *Neodependency in Brasil*, „New Left Review” lipiec/sierpień 2002, nr 16, s. 7.

14 Branford S., Kucinski B, dz. cyt., s. 89–91.

15 Rzetelną biografią Luli i prezentacją jego rządów jest książka Richarda Bourne’a *Lula of Brasil: The Story So Far*, University of California Press, Berkeley 2008.

16 Branford S., Kucinski B, dz. cyt., s. 27.

Pracownicy wybrali prezydenta, ale nie sprawują kontroli nad rządem

Choć kandydat Partii Pracujących wygrał w 2002 roku wybory prezydenckie, lud nie zdobył większości w Kongresie ani we władzach stanowych. Prezydentura Luli była więc polem walki, gdzie aktywną rolę odgrywały potężne ruchy społeczne walczące o ziemię, miejsca pracy, edukację i mieszkania. Podstawowy postulat brzmiał: „dostęp do dochodów dla wszystkich”. Ruchy te, zrodzone w trakcie czterech ponurych dekad represji i zubożenia, łatwo znalazły wspólny język¹⁷. Przez poprzednie 20 lat otwarcie zwalczały politykę wojskowych i neoliberalną politykę gospodarczą, a jednym z ich najskuteczniejszych instrumentów okazały się radykalnie nowe formy edukacji, znane jako oświata ludowa albo oświata dla zmiany. Ponieważ szeroko rozpowszechniony był analfabetyzm, zwłaszcza wśród kobiet¹⁸, programy te stworzyły szanse, jakich dotąd nie widziano.

Lula, chcąc przeprowadzić każdą z postępowych reform gospodarczych, musiał manewrować, by pogodzić sprzeczne siły polityczne. Tymczasem związkowcy z CUT przystąpili do walki o miejsca pracy stosując innowacyjne metody. Zajmowano porzucone fabryki, blokowano próby zamykania zakładów pracy, rozwijano cały nowy sektor gospodarki, tzw. ekonomię solidarności, opartą na spółdzielczości.

Ruch spółdzielczy gwarantuje, że rozwój gospodarczy nie będzie nastawiony głównie na eksport i że pomimo braku miejsc pracy lokalne społeczności w całym kraju zdołają osiągnąć pewien stopień samowystarczalności. Spółdzielnie mają różne formy, ale wszystkie są samorządne, a kierownictwo wybiera się spośród pracowników. Dochód wykorzystuje się na rozwijanie gospodarczego potencjału spółdzielni i dzieli po równo na potrzeby społeczności. Choć niewiele spółdzielni może skutecznie konkurować z firmami sektora prywatnego, kilku fabrykom i starszym kooperatywom rolniczym to się udało. Większość spółdzielni kobiecych funkcjonuje na marginesie rynku, ale kształcą umiejętności przydatne w każdej małej firmie. Kobiety kontynuują edukację dzięki różnym placówkom oświaty ludowej, finansowanym głównie przez ruchy społeczne.

Żeby te inicjatywy się powiodły, Central Única dos Trabalhadores i wchodzące w jej skład związki opracowały innowacyjne programy oświatowe dla pracowników, zwłaszcza znajdujących się w największej potrzebie – bezrobotnych. Nie muszą być oni członkami związku¹⁹. Eko-

17 Jak można się było spodziewać, sekciarskie podziały rozbiły szeroką koalicję, która wyniosła Lulę do władzy.

18 W 1970 roku 36,7% kobiet było analfabatkami. Do 1991 roku wskaźnik ten spadł do 20,3%, co nadal stanowi ogromny odsetek. Jedną z pierwszych inicjatyw Luli był program alfabetyzacji, który w pierwszym roku objął ponad 3 mln osób.

19 Dzięki temu, że wiele związków zawodowych w Brazylii uważa za swoją misję walkę o sprawy wszystkich pracowników, a nie tylko swoich członków, ruch związkowy zdołał dotrzeć do bardzo dużego odsetka pracowników i odegrać w skali kraju znaczącą rolę w kształtowaniu polityki. Związki zawodowe, które próbują lepiej zakorzenić się w społeczeństwach krajów rozwijających się, będą musiały reprezentować i wyrażać interesy całej klasy, a nie tylko swoich członków.

nomia solidarności wymaga od pracowników nowych kwalifikacji i zasobu wiedzy. Jeśli mają sprawować nadzór nad produkcją, muszą być piśmienni i posiadać umiejętności biznesowe, rozumieć system gospodarczy i polityczny oraz miejsce, jakie w nim zajmują.

Jak stwierdza Marino Vani, były dyrektor do spraw oświaty i polityki w Związku Metalowców, proces edukacji był nieodłączną częścią pracy organizacyjnej. Podkreślił on, że związek opracował taki proces edukacji, który umożliwił uczestnikom posiadającym elementarne umiejętności czytania i pisania wspólne uczenie się administrowania produkcją w ramach spółdzielni, zarządzania finansami i marketingu. Dla kobiet oznaczało to również przeciwstawienie się formom opresji utrzymującym je w podporządkowanej pozycji nie tylko w społeczeństwie, lecz także w rodzinach i lokalnych społecznościach²⁰.

To ludzie tworzą cuda: oświata ludowa jako alternatywa

Prawdziwy cud gospodarczy w Brazylii zaczął się w 2002 roku i wyrósł ze „szkół obywatelstwa”, programów oświaty ludowej lub „zintegrowanej”. Wszystkie te programy przyjęły rewolucyjne podejście filozofa i edukatora Paula Freire, poszły jednak dalej w zintegrowaniu różnych form uczenia się i różnych dyscyplin w ramach jednej jednostki lub modułu. Najważniejsze dokonania Freire przypadają na lata 50. XX wieku, przed zamachem stanu. Działał w Recife, gdzie opracowywał programy alfabetyzacji, na których wykształciły się grupy działaczy podważających *status quo* i angażujących się w walkę o zmianę społeczną²¹. Podkreślał znaczenie, jakie ma dla kursantów nie tylko nauka czytania, ale też rozumienie świata i tego, dlaczego są niepiśmienni i ubodzy, oraz jak trzeba zmienić sam system na bardziej sprawiedliwy i zapewniający więcej równości. Junta wojskowa skazała Freire na wygnanie, ale dzięki temu mógł szerzyć swoją rewolucyjną filozofię i pedagogikę w innych krajach świata.

Jego zwolennicy w Brazylii zdążyli się przekonać, że w okresach nasilonych represji i przemocy działalność oświatowa może maskować najskuteczniejszą pracę organizacyjną. Wielu aktywistów zmuszonych do zejścia do podziemia działało w parafiach i lokalnych społecznościach jako edukatorzy. Opierali się na zasadach Paula Freire: była to edukacja bazująca na doświadczeniu, uczestnicząca, nastawiona na ucznia, zorientowana na rozwiązywanie problemów i działanie. Każdy program zaczynał się od tego, co wnosili do niego uczestnicy: od ich historii, doświadczeń i wiedzy nagromadzonej w ciągu życia. Z ich historii czerpano materiały, które były spisywane, czytane i analizowane. Na ich podstawie uczono czytania i pisania oraz umiejętności zawodowych i krytycznego myślenia. W ten sposób rozwój indywidualny pro-

20 Rząd Luli za pierwszej kadencji popierał wiele tych programów. Powołał do życia silne urzędy broniące praw kobiet, ludności pochodzenia afrykańskiego i ludów tubylczych.

21 Znalazszy się na wygnaniu, Paulo Freire spędził wiele czasu w Stanach Zjednoczonych, gdzie wykładał pedagogikę. W swej najbardziej znanej pracy *Pedagogy of the Oppressed* analizuje, jak edukacja musi służyć wyzwoleniu, w przeciwnym razie stanie się bowiem podporą *status quo*.

wadził do rozwoju ruchu i przywództwa. Zakrojone na krótką metę prace zarobkowe były wkładem w długofalową walkę o stworzenie gospodarki socjalistycznej kierowanej przez pracowników. Działalność ta przyczyniła się do ukształtowania ruchów, które obaliły wojskowych, a następnie na tyle urosły w siłę, że doprowadziły do wyboru Luli i wsparły jego rząd.

Edukacja ruchu społecznego przebiega po spirali – od refleksji do doświadczenia, określenia problemu i ustalenia planów działania (rozwiązania problemu). Celem edukacji, a także punktem wyjścia do ponownej refleksji i analizy, jest działanie. Może ono polegać np. na założeniu ośrodka zdrowia albo zorganizowaniu okupacji fabryki. Wiele akcji ma służyć rozwojowi ruchu spółdzielczego, by umocnić ekonomię solidarności. Ruchy, o których mowa, zajmowały nie tylko ziemię i fabryki, ale i osiedla mieszkaniowe, puste działki w miastach przeznaczone pod zabudowę, niezamieszkałe budynki i tereny. Spółdzielnie rolnicze, przemysłowe i usługowe zapewniają dziś dziesiątkom tysięcy ludzi edukację, zarobek i zbiorową władzę. Celem jest taka przemiana gospodarki, by dokonać redystrybucji bogactwa w całym kraju i między marginalizowane przedtem grupy. Każdą spółdzielnią kierują pracownicy działający w interesie jej członków, którzy uczestniczą w podejmowaniu decyzji. Dla biednych kobiet, niemających dostępu do najbardziej tradycyjnych rynków pracy, spółdzielnie stworzyły szansę na zarobek i edukację, dzięki nim nabrały pewności siebie, mogły na większą skalę wziąć udział w życiu politycznym i wejść w role przywódcze.

Nowe zintegrowane programy oświatowe przekształcają izolowane jednostki w społeczności, a ofiary w sprawcze podmioty zmiany. Ich aktywność umożliwiła Luli wprowadzenie pionierskich programów, jak Zero Głodu, w ramach którego płaci się np. rodzicom za to, że ich dzieci chodzą do szkoły. Lula poszerza możliwości edukacyjne poprzez budowanie infrastruktury, zwiększanie funduszy na kształcenie zawodowe, realizowanie programów akcji afirmatywnej, zgodnie z którymi najbardziej wyzyskiwani, ubodzy mieszkańcy Brazylii, zwłaszcza pochodzenia afrykańskiego oraz rdzenni mieszkańcy kraju, wymagają specjalnego traktowania, by móc skorzystać z szans edukacyjnych. Afrobrazylijczycy stanowili bowiem w przeszłości najwyżej 2% studentów wyższych uczelni²².

Żeby przedstawić, jak wygląda praca u podstaw, zwłaszcza wśród kobiet, przytoczę w tym rozdziale kilka przykładów. Pokazują one, w jaki sposób żyjące w nędzy i izolacji grupy kobiet zdołały się wykształcić, stały się obywatelkami i osiągnęły samowystarczalność ekonomiczną. Stało się to dzięki zintegrowanym programom edukacyjnym realizowanym przez ruch związkowy²³.

22 de Carvalho J. J., *Inclusão Étnica e Racial no Brasil: a questão das cotas no ensino superior*, Attar Editorial, São Paulo 2005.

23 Każdy ruch lub organizacja ma własne programy edukacyjne. CUT i Metalowcy określają swoje programy mianem „zintegrowanych”. Metalowcy finansują programy dla liderów przeznaczone dla członków związku, a także programy dla bezrobotnych umożliwiające zdobycie wykształcenia odpowiadającego poziomowi szkoły podstawowej i średniej. Te ostatnie noszą nazwę *Programa Integrar*. CUT rozpoczęła pięć lat temu masową kampanię alfabetyzacji pod nazwą *Todas as letras* (Wszystkie litery). Jak dalej opisano, był

Jak oświata przemieniła społeczność i zrodziła dumę z afrykańskiego pochodzenia

Pierwsza historia zaczyna się w Afryce, w początkowych latach handlu niewolnikami. Dzieje brazylijskiego ryżu pochodzącego z Afryki, zwanego *arroz quilombola*, to historia zachowania kultury, ekonomicznej samowystarczalności i budowania poczucia obywatelskiego. Opowiedział mi ją dyrektor do spraw oświaty CUT w Porto Alegre, w stanie Rio Grande do Sul na południu Brazylii²⁴. Afrykanki, które chwymano w ich krajach, by sprzedać je w niewolę, bały się, jak zdołają przeżyć w nowych warunkach. Ukrywały we włosach ziarna ryżu, żeby mieć co jeść, gdziekolwiek los je rzuci. Przechowywały te ziarna i zasiały część na plantacjach, na których pracowały. Władze zakazały w końcu uprawy afrykańskiego ryżu. Wielu niewolników przy nadarzającej się okazji uciekało w głąb kraju, gdzie budowali wsie zbiegów zwane *quilombos*, w których osiedlali się też często rdzenni mieszkańcy Brazylii i potomkowie Europejczyków. Ze względów bezpieczeństwa wsie te powstawały w głębi dżungli lub w interiorze. Wiele *quilombeiras*, kobiet z tych wsi, strzegło swych tradycji i uprawiało ryż przywieziony z Afryki²⁵. W ten sposób zapewniały sobie pożywienie i z pokolenia na pokolenie przekazywały legendę o swojej ojczyźnie i ziarnach afrykańskiego ryżu.

Ryż *quilombola* uprawiany na długo przed wprowadzeniem do obu Ameryk ryżu azjatyckiego był pożywieniem niewolników i społeczności zbiegłych niewolników. Królowa Portugalii zakazała jednak jego uprawy, kiedy na przełomie XVII i XVIII wieku rozpowszechnił się ryż azjatycki. Podobne zakazy objęły wiele tradycji afrykańskich i tubylczych. Za uprawianie afrykańskiego ryżu groziła grzywna i więzienie.

Jak to się stało, że po tylu latach legenda ożyła i przemieniła życie *quilombeiras*? Program oświatowy CUT *Todas as letras* trafił do małego *quilombo* w stanie Rio Grande do Sul. Ten kurs podstawowej nauki czytania i pisania opiera się na modelu stworzonym przez Freire. Zajęcia odbywają się pięć razy w tygodniu, rano albo wieczorem, trwają przez trzy miesiące, a prowadzą je nauczyciele wywodzący się z danej społeczności. Pomaga to rozwiązać nieufność i poczucie niepewności występujące u wielu niepiśmiennych

to trzyletni program, który obejmuje co roku 80 tys. osób w najodleglejszych rejonach Brazylii. Wydział Oświaty CUT publikował co roku podsumowania, w tym materiały na DVD, zdjęcia i analizy dokonanych. Ruch Chłopów bez Ziemi rozwijał działania edukacyjne, wprowadzając innowacje w akcji alfabetyzacji, w której korzysta się dziś z wideokaset oraz zdalnego nauczania przez komputer. Prowadzi akcję oświatową w rejonach wiejskich dla dorosłych, ma także specjalne programy dla młodzieży i aktywistów. Więcej na temat Ruchu Chłopów tej Ziemi zob.: Andrade Maia L., *Mística, Educação e Resistência no Movimento dos Sem-Terra, MST*, Universidade Federal de Ceara, Fortaleza 2008; Delze dos Santos L., *O MST e a Constituição: Um sujeito histórico na luta pela reforma agrária no Brasil*, Expressão Popular, São Paulo 2007; Desmarais A. A., *La Vía Campesina: Globalization and the Power of Peasants*, Fernwood Publishing, Halifax 2007.

24 Po raz pierwszy usłyszałam tę historię w 2007 roku, potem znów w 2008 roku, informacje czerpię też z broszury na temat spółdzielni.

25 Botaniczna nazwa tego ryżu to *Oryza glaberrima*.

robotników²⁶.

Gdy kobiety szukały swoich korzeni, opowiadały swoje historie i wskazywały na aktualne problemy, pojawiła się opowieść o afrykańskim ryżu. *Quilombeiras* nadal sięgają i jedzą ryż pochodzący z ziaren, które ich przodkowie ukryły we włosach. Z pomocą CUT poznały jego nadzwyczajne wartości odżywcze przewyższające zalety bardziej popularnego ryżu azjatyckiego. W ramach zawodowej części kursu zaczęły dyskutować nad możliwością uprawy ryżu na rynek krajowy, pakowania go i sprzedaży, co mogłoby zapewnić utrzymanie ich społeczności. Ucząc się czytania i pisania, posiadały umiejętności, które umożliwiły im założenie własnej spółdzielni.

Proces edukacyjny budował świadomość, pewność siebie i kwalifikacje. Kobiety poznawały historię segregacji i dyskryminacji ludności pochodzenia afrykańskiego w Brazylii, uświadamiały sobie nędzę i izolację *quilombos* oraz znaczenie własnego zaangażowania w tworzenie polityki i rozwój kraju. Nauczyły się metod zwiększania wydajności ziemi i rozwoju produkcji afrykańskiego ryżu. Uczyły się podstaw księgowości, marketingu i dystrybucji. Narastało w nich poczucie dumy z czarnego koloru skóry.

Dziś ta społeczność kobiet sprzedaje przez swoją spółdzielnię afrykański ryż. Stały się aktywnym uczestnikiem ekonomii solidarności, przyczyniają się do rozwoju kraju, a jednocześnie biorą udział w ruchu ludności pochodzenia afrykańskiego i ruchu pracowniczym, bronią równych szans, dostępu do lepszej edukacji i partycypacji w procesie tworzenia polityki.

Kobiety rosną w siłę wraz z ekonomią solidarności

Eunice Wolff była robotnicą w fabryce w Canoas, miasteczku nieopodal Porto Alegre. Za rządów wojskowych stworzyła oddział związku zawodowego będący częścią Związku Metalowców i jako liderka włączyła go w walkę o przywrócenie demokracji w Brazylii. Dziś pracuje w stanowych strukturach Partii Pracujących, ale w ostatnim dziesięcioleciu odpowiadała za

26 W rozmowach z koordynatorem programu na szczeblu ogólnokrajowym oraz z koordynatorami w Bahii i Salvadorze przekonałam się, że istnieje mocno ugruntowana powszechna zgoda co do tego, że nauczyciele muszą się wywodzić z danej społeczności. Byłam na spotkaniu koordynatorów ze stanu Bahía z udziałem ponad 300 uczestników. Wyraźnie było widać, że instruktorzy i mediatorzy są mocno zakorzenieni w społecznościach, w których uczą. W takim środowisku równych uczestnicy kursów dokładają się do wspólnej wiedzy, najsukuteczniej też tworzą się aktywne wspólnoty zaangażowane w zmianę społeczną. Podobne podejście przyjął w latach 50. XX wieku Myles Horton w Highlander na południu Stanów Zjednoczonych. Zasugerowała mu to miejscowa nauczycielka Septima Clark. Nalegała, żeby kurs alfabetyzacji na Sea Islands przy wybrzeżu Georgii był prowadzony przez mieszkańców tych wysp. Nakłoniła swoją krewną, kosmetyczkę z zawodu, do opracowania zasad takiego kursu. Jej metoda okazała się skuteczna i możliwa do zastosowania w innych warunkach. Na Południu powstały tysiące „szkół obywatelskich”, z których wyrosły ruchy praw obywatelskich i inicjatywy rejestrowania wyborców. Zob. Horton M., *The Long Haul*, Doubleday, Nowy Jork 1990; Clark S., Stokes Brown C., *Ready from Within: Septima Clark and the Civil Rights Movement, a First Person Narrative*, Africa World Press, Trenton 1990.

ekonomię solidarności w Związku Metalowców w stanie Rio Grande do Sul. Zapoznała mnie z dwiema spółdzielniami, które pomagała utworzyć. Pierwszą z nich jest lokalna spółdzielnia kobieca wyrosła z akcji okupowania domów²⁷. Druga to spółdzielnia cateringowa pod nazwą Stowarzyszenie Kobiet „Pomnażanie” (Associação de Mulheres Multiplicar).

Programy edukacyjne nawiązują do życiowych doświadczeń kursantek i kursantów. Dzięki temu kobiety uświadomiły sobie wiele problemów ograniczających ich szanse: marginalną pozycję na rynku pracy, obowiązki rodzinne, brak wykształcenia, stereotypy płciowe i opór mężczyzn. W przejętym osiedlu mieszkaniowym Eunice pomogła kobietom zorganizować się, by mogły podjąć pracę zarobkową. Zajął się rękodziełem, gotowaniem, szyciem i opieką, uzyskując dzięki temu ekonomiczną samowystarczalność. Na kursie pozbyły się wielu obaw utrzymujących je w stanie zależności i bierności.

Spółdzielnia cateringowa Multiplicar wykorzystała kucharskie umiejętności kobiet zebranych na kursach. Związek Metalowców w Canoas pomógł zebrać pieniądze na ziarno i nauczył kobiety, jak prowadzić spółdzielnię na wszystkich etapach, od zakupu surowców, do sprzedaży. Odbywało się to oczywiście równolegle z kursem czytania i pisania oraz krytycznego myślenia. Eunice, wspierana przez inne robotnice i żony metalowców, odgrywa w spółdzielni bardzo aktywną rolę. Po kilku latach kobiety doszły do wniosku, że przydałby im się ośrodek, w którym wykonywałyby swoją pracę. Zakup budynku był możliwy wyłącznie razem z innymi spółdzielniami. Sześć z nich działa dziś we wspólnym „Domu przedsiębiorczej kobiety”, gdzie świadczą usługi cateringowe, medyczne, krawieckie, prowadzą też kursy plastyczne i tańca *capoeira*. Podjęcie pracy zarobkowej oznaczało dla tych kobiet szansę pokierowania własnym życiem. Bez skrupowania rozmawiają z urzędnikami, przedstawicielami sektora prywatnego i decydentami politycznymi.

Zintegrowana edukacja w Brazylii służy celom długofalowym i krótkofalowym

Zintegrowane podejście pedagogiczne obaliło jeszcze jedną przeszkodę w edukacji dorosłych. Programy oświatowe eliminują zaszufłakowanie typowe dla systemu szkół publicznych. Dzięki integracji proces oświatowy staje się dla kształcących się dorosłych przestrzenią, w której czują się swobodnie, i służy osobistemu oraz kolektywnemu rozwojowi. Proces opiera się na ich zasobach wiedzy i umiejętnościach uczenia się. Zrównoważone programy szkoły

27 To poruszająca historia. Prywatni deweloperzy dostali fundusze publiczne na budowę osiedla domków jednorodzinnych, ale z powodu kłopotów finansowych nie mogli sfinalizować tego projektu. Podczas gdy na szczelbu rządowym debatowano, jak można by go było ukończyć, grupa metalowców, w tym Eunice, zorganizowała bezdomnych robotników, żeby zajęli domy. Kilka dni przed planowaną akcją rodziny przeszły się po osiedlu, wybierając sobie domy, tak że kiedy zaczęto się przejęcie, przenieśli swój dobytek od razu do tych upatrzonych. Zanim władze zorientowały się, co się dzieje, ludzie zdążyli się wprowadzić i zaczęli nowe życie.

podstawowej i średniej realizowane przez metalowców nie polegają na tradycyjnym nauczaniu poszczególnych przedmiotów, które wielu dorosłych mogłoby zrażać i wydawać się im niepotrzebne. Na moich zajęciach dla dorosłych robotnicy często pytają, dlaczego muszą się uczyć nauk przyrodniczych lub informatyki. Tradycyjne nauczanie przedmiotów szkolnych – oddzielnych i poklasyfikowanych – utrudnia kursantom zrozumienie, do czego mogą się one przydać w rozwiązywaniu problemów ich życia codziennego.

Zamiast uczyć się języka, nauk społecznych, przyrodniczych i matematyki, kursanci uczą się pracy w podziale na pięć segmentów: społeczeństwo miejskie, technologia, środowisko, globalizacja i ekonomia. W każdym segmencie przedmioty są zintegrowane, nauczane jako proces rozwiązywania problemów przy wykorzystaniu powiązanych ze sobą umiejętności. Podejmuje się takie problemy jak zanieczyszczenie środowiska, wzrost cen czy brak mieszkań²⁸.

Jedna z kursantek, zapytana przeze mnie, jak program wpłynął na jej życie, odparła: „Wszystko zmienił. Teraz – dodała z dumą – jestem kimś. Nawet syn ze mną rozmawia. Ostrzegłam go, że mogę skończyć szkołę średnią wcześniej od niego!”. Dzięki oświacie, zyskawszy dodatkową pewność siebie, kobiety stały się kimś, kto się liczy, a nie „nikim”, jak przez większość swego życia.

Refleksje końcowe

Dla wielu krajów Trzeciego Świata, gdzie bezrobocie, analfabetyzm i bieda wciąż się nasilają, w miarę jak ponadnarodowe korporacje kształtują rozwój ekonomiczny we własnym interesie, Brazylia stanowi przykład oddolnego rozwoju gospodarczego opartego na edukacji i działaniu. Aż 40 % produkcji rolnej tego kraju jest wytwarzane przez 1406 spółdzielni rolniczych. Należące do członków i przez nich zarządzane, wzmacniają pozycję drobnych i średnich producentów, zapewniając im szkolenia i inne formy pomocy technicznej²⁹.

Ujmując to najprościej, zintegrowana edukacja wzmacnia pozycję uczestników, pomaga pozbyć się stygmatu związanego z ubóstwem oraz usuwa przeszkody z drogi wielu kobiet. Dzięki edukacji zmarginalizowane przedtem grupy ludności włączają się do gospodarczego i politycznego głównego nurtu, gdzie mogą wpływać na politykę i być rzecznikami swoich interesów.

Mobilność kapitału okazała się dla kobiet w krajach rozwijających się bronią obosieczną. Z jednej strony, przez wprowadzenie nowej technologii likwiduje jedne miejsca pracy, inne przenosi tam, gdzie siła robocza jest najtańsza, przez co wiele kobiet traci możliwości zatrudnienia albo maleją ich szanse na rynku pracy. Z drugiej strony, kobiety na północy, które nigdy

28 Kiedyś ten zintegrowany program równoważny miał ośrodki w różnych stanach Brazylii. Był z dużym powodzeniem realizowany w Bahii i Rio Grande do Sul. Niestety, związki zawodowe, stając się uznanymi i okrzepłymi instytucjami, ograniczają na ogół programy edukacyjne.

29 Organizacja Agricultural Cooperative Developmeny International, ACIDI-VOCA Brazil.mht.

nie miały szans na rynku i pracowały tylko w domu, dziś podejmują niewymagające kwalifikacji, bardzo nisko płatne prace w nowo otwartych fabrykach obuwia. Praca w fabryce oznacza dla nich niezależność w porównaniu z zajęciami domowymi przez siedem dni w tygodniu. W końcu jednak, jak widzieliśmy na całym świecie, i te miejsca pracy przeniosą się do innych krajów, gdzie siła robocza jest jeszcze tańsza. Dlatego w rozwoju gospodarczym tak ważny jest czynnik edukacji.

Krótkofalowe rozwiązania muszą uwzględniać długofalowe cele zapewniające kobietom edukację, zdobywanie doświadczeń oraz lepszych umiejętności ekonomicznych i politycznych. „Odczytywanie świata poprzez czytanie słowa” przygotowuje kobiety do udziału w walce o zmianę równoległą z umożliwianiem dostępu do zarobków. W Brazylii wyłącznie siła ruchów społecznych zdołała doprowadzić do zmian, dzięki którym kobiety mogły się stać równymi i skutecznie działającymi obywatelkami.

Rząd prezydenta Luli w uznaniu znaczenia ruchu spółdzielczego utworzył Narodowy Sekretariat do spraw Ekonomii Solidarności. Zgromadzenia we wszystkich 27 stanach wyłoniły Narodowe Forum Ekonomii Solidarności, w którego skład wchodzi komitet koordynacyjny złożony z 97 członków i trzynastoosobowa rada wykonawcza. Ekonomia solidarności, której motorem jest edukacja, przekształciła życie setek tysięcy brazylijskich kobiet. Stają się dzięki niej bardziej widoczne, poprawia się ich pozycja w społeczeństwie, są w pełni zaangażowanymi obywatelkami.

36. Kapitalizm i socjalizm: kilka feministycznych pytań¹

Lourdes **Benería**

Dlaczego w ogóle socjalizm?

W czasach nieustającej deregulacji i prywatyzacji zastanawianie się nad socjalizmem zakrawa na jałowe zajęcie. W epoce postmodernizmu i dekonstrukcji wydaje się niemal staromodne, nawet w kręgach postępowych. Wśród feministek zawsze panowała zdrowa nieufność do definiowanego przez mężczyzn socjalizmu, co nie znaczy, że nie były zainteresowane postępową zmianą społeczną, która mogła mieć wiele wspólnego z tym, co dość swobodnie nazywamy „socjalizmem”. Niektóre feministki, zmęczone borykaniem się z nieszczęśliwym mariażem marksizmu z feminizmem, optują raczej za separacją niż pogodzeniem – znów pośrednio podnosząc kwestię związku socjalizmu z feminizmem².

Może nastał czas, żeby socjalizm nazwać inaczej albo kolejny raz zadać pytanie, co rozumiemy pod tym pojęciem? Co jako feministki możemy powiedzieć na ten temat? A konkretniej, co mogłyby oznaczać socjalizm feministyczny? Społeczną własność środków produkcji czy przedsiębiorstwa w rękach pracowników? Zlikwidowanie hierarchii związanych z klasą i płcią? Ekologicznie świadomą produkcję i konsumpcję? Pełne zatrudnienie? Gospodarkę planowaną centralnie czy socjalizm rynkowy? Równy podział obowiązków domowych między mężczyzn i kobiety czy kolektywizację pracy domowej? Wyeliminowanie rasizmu i homofobii? Utopię, w której nie ma pieniędzy? Wszystko powyższe? Jaki związek mają te pytania i jak są do pogo-

1 Pełna wersja tekstu Lourdes Benerii *Capitalism and socialism: some feminist questions* [w:] Rapp R., Young M. B. (red.), *Promissory Notes: Women in the Transition to Socialism*, Monthly Review Press, Nowy Jork 1989.

2 Zob. np. wstęp Michèle Barrett do opublikowanego w 1988 roku wydania jej książki *Women's Oppression Today*, Verso, Londyn 1980.

dzenia np. z utopiami feministycznymi w rodzaju *Woman on the Edge of Time* Marge Piercy? Nie sądzę, żebyśmy mogły zaprzestać rozważania takich kwestii, jeśli chcemy, żeby feminizm był źródłem postępowej zmiany społecznej.

Na bardziej podstawowym poziomie możemy zadać pytanie, po co nam w ogóle socjalizm. Kapitalizm dowiódł w końcu, że jest systemem bardzo dynamicznym, wytwarzającym coraz więcej dóbr i usług przy coraz mniejszym nakładzie pracy. W uprzemysłowionych krajach Zachodu zapewnił większości ludzi wyższy standard życia. Klasa pracująca może sobie obecnie pozwolić na to, co w przeszłości uchodziło za luksus. Wielu osobom kapitalizm ułatwił nabycie kwalifikacji, dostęp do wiedzy i przywilejów zawodowych oraz znaczne poszerzenie swobód indywidualnych. Dlaczego więc mówimy o socjalizmie? O socjalizmie feministycznym? Czy nie mogłybyśmy osiągnąć naszych celów w ramach istniejących kapitalistycznych struktur?

Dalszy ciąg tego artykułu nie jest próbą odpowiedzi na te pytania, lecz krótką refleksją na temat najbardziej elementarnych zarzutów wysuwanych pod adresem kapitalizmu. Omawia kierunki postępowej zmiany społecznej z perspektywy feministycznej. Czynię to z przekonaniem, że jeśli feminizm nadal ma być źródłem inspiracji dla tej zmiany, kobiety powinny dyskuutować, jak zawsze, na temat jej ekonomicznych i społecznych aspektów.

Jedną z podstawowych zasad kapitalizmu jest prywatna własność i kontrola środków produkcji. Wynika z tego, że decyzje dotyczące społeczeństwa podejmuje się w oparciu o prywatne interesy (w odróżnieniu od społecznych czy publicznych). Ale prywatne i społeczne potrzeby mogą być zbieżne, a mogą pozostawać w konflikcie. Zdaniem Adama Smitha i późniejszych rzeczników gospodarki *laissez faire* geniusz mechanizmu rynkowego polega na tym, że dążenie do indywidualnej korzyści prowadzi do pomnażania „bogactwa narodów”. Ale, jak wskazał Fritjof Capra, słowo „prywatny” pochodzi od łacińskiego czasownika *privare*, oznaczającego „pozbawiać” albo „zabierać ze wspólnej własności”³. To prywatne zawłaszczenie dawnych (a może i przyszłych) wspólnych zasobów i produkcji jest główną przyczyną, dla której kapitalizm (a niekoniecznie rynek) ma, obok pozytywnych, negatywne skutki.

Niektóre z najbardziej przekonujących argumentów za socjalizmem odwołują się do negatywnych skutków kapitalizmu, do których należą: ogromne różnice w podziale dochodów i bogactwa z towarzyszącym im nierównym zakresem kontroli nad zasobami i władzą polityczną; obecność biedy i ubożenia przy coraz większych możliwościach wytwarzania dóbr i usług (wystarczy popatrzeć na rosnącą liczbę bezdomnych i żebraków obok dostatku i przepychu w ośrodkach światowego handlu i finansów); wysokie wskaźniki bezrobocia i zatrudnienia poniżej kwalifikacji, z kosztami ludzkimi wykraczającymi daleko poza aspekt czysto ekonomiczny; wszechobecne ukryte i nie tak znów bardzo ukryte krzywdy klasowe oraz ich związki z rasą i płcią; rosnące dysproporcje między krajami bogatymi a biednymi oraz utrzymywanie się, a nawet narastanie głodu i niedożywienia, pomimo występowania nadwyżek żywności; niszc-

3 Capra F., *Turning Point*, Simon and Schuster, Nowy Jork 1982 (wyd. polskie *Punkt zwrotny*, przeł. E. Woydytło, PIW, Warszawa 1987).

czenie środowiska naturalnego, wyczerpywanie zasobów naturalnych i zakłócenie równowagi ekologicznej z powodu eksploatacji napędzanej prywatnym interesem.

U podłoża tych problemów leży fundamentalna rola, jaką w kapitalistycznych instytucjach odgrywa chciwość przenikająca sferę stosunków społecznych i relacji między jednostkami w życiu codziennym. Nie oznacza to, że społeczne eksperymenty w tzw. krajach socjalistycznych nie stworzyły własnych problemów. Nie jest to jednak argument przeciw temu, że należy wykroczyć poza kapitalizm ku nowym eksperymentom społecznym, bardziej odpowiadającym celom sprawiedliwego społeczeństwa, w którym mniejszy będzie dystans między naszymi wartościami a realiami życia.

W społeczeństwach kapitalistycznych kobiety nie odgrywają takiej samej roli jak mężczyźni. Po pierwsze, w dążeniu do indywidualnej korzyści własnej często bywały wyjątkami, ponieważ ich **podstawowe** obowiązki dotyczyły sfery gospodarstwa domowego, gdzie nacisk rynku nie był tak silny i wolniej do nich przenikał. Po drugie, ze względu na koncentrację zasobów i władzy w rękach mężczyzn, to oni w większym stopniu niż kobiety korzystali z posiadania własności prywatnej i sprawowania nad nią kontroli, a także z dobroczynnych aspektów kapitalizmu. Nie znaczy to, że kobiety pozostawały poza systemem – stanowiły jego część, ale inaczej się to wyrażało.

Nierówności zrodzone przez kapitalizm miały też określony wymiar płciowy. Piśmiennictwo feministyczne z ostatnich 20 lat szeroko analizowało specyficzne formy podporządkowania kobiet w społeczeństwach kapitalistycznych. Podporządkowanie związane z płcią można też oczywiście zaobserwować w krajach, które odeszły od kapitalistycznych instytucji. Odnosiły one wiele osiągnięć, na które chcemy, jako feministki, zwrócić uwagę, a jednocześnie zadać krytyczne pytania na temat przyczyn ich niepowodzeń.

Jakie kierunki zmiany?

Druga fala feminizmu przyniosła głęboką krytykę społeczną. Wiele tych krytycznych uwag należy uwzględnić w każdej debacie o zmianie społecznej. Przedstawię teraz pokrótce podstawowe, moim zdaniem, aspekty feministycznych rozważań nad alternatywnymi społeczeństwami. Moje sugestie z założenia nie są wyczerpujące, mają tylko wnieść do tej dyskusji pewne ogólne spostrzeżenia.

Wzajemne oddziaływanie między klasą i płcią

Ponieważ oddziaływanie to jest dla życia kobiet decydujące, powinno pozostać podstawą wizji zmian, jakich pragniemy. Niektóre cele feminizmu dotyczące eliminowania asymetrii w obszarze płci dadzą się osiągnąć w strukturach społeczeństwa kapitalistycznego. Np. w uprzemysłowionych krajach kapitalistycznych obserwujemy od niedawna znaczny postęp w obejmowaniu przez kobiety tradycyjnych męskich funkcji w świecie polityki i korporacji. Ponieważ jednak pozycję kobiety w społeczeństwie w dużej mierze określa przynależność klasowa oraz struktury ekonomiczne i społeczne, niektóre z nierówności dotyczących kobiety wymagają fundamen-

talnych zmian tych struktur i instytucji. Z tego powodu akcja afirmatywna i polityka porównywalnej wartości okazały się ważnymi narzędziami realizacji równości płci w krajach, gdzie zostały wdrożone⁴. Jednakże postęp osiągnięty dzięki tym metodom na niektórych płaszczyznach jest obecnie podważany w trakcie trwającej restrukturyzacji gospodarki. Powstają nowe struktury produkcji – nisko płatny sektor usług, praca w niepełnym wymiarze godzin oraz inne formy uelastycznienia pracy – w których kobiety są znów spychane na niższe szczeble hierarchii zawodowej⁵. Te przekształcenia nie rozwiązują bowiem bardziej podstawowych kwestii kontroli, wyzysku i organizacji życia gospodarczego.

Utrzymywanie się struktur i instytucji odnoszących korzyści z nierówności płci wyjaśnia też niebezpieczeństwo negatywnej reakcji i wstecznego kursu przekreślającego nasze dotychczasowe osiągnięcia. Można to było niedawno zaobserwować w Stanach Zjednoczonych i innych krajach Zachodu. Dlatego wdrożenie trwałych zmian zapewniających równość płci może się okazać trudne bez zmian strukturalnych zmierzających do stworzenia bardziej egalitarnego społeczeństwa.

Złożone interakcje pomiędzy materialnym i ideologicznym wymiarem położenia kobiet

Podjęcie ekonomiczne zdominowało wiele debat na temat przejścia do socjalizmu, a także wiele platform programowych lewicowych rządów. Skupione na ekonomii, przechodzą do porządku dziennego nad innymi ważnymi sferami rozwoju i dobrostanu człowieka⁶. Na tyle, na ile czynniki ekonomiczne wpływają na sytuację kobiet, wspomniane debaty są istotne dla dyskusji o kobietach i socjalizmie. Ale kiedy pomijają wymiar ideologiczny i jego interakcję z aspektami materialnymi, nie mogą uwzględnić tego, co Maxine Molyneux nazwała „strategicznymi interesami płci” albo krótko- i długofalowymi postulatami feministycznymi⁷. Tak więc to, jak role płciowe są konstruowane i odtwarzane w rodzinie, całym systemie oświatowym albo w mediach i innych instytucjach, nabiera szczególnego znaczenia dla kobiet (tak jak dla grup rasowych i etnicznych). Role te nie tylko skutecznie definiują kobiety w wymiarze społecznym i politycznym, mają też znaczenie ekonomiczne, kiedy przekładają się na klasyfikowanie miejsc pracy zależnie od płci, segregację zawodową, niższe płace, różne możliwości awansu, a nawet dostępności pracy.

4 O'Farrell B., Harlan S., *Job integration strategies: today's programs and tomorrow's needs*, [w:] Reskin B. (red.), *Sex Segregation in the Workplace*, National Academy Press, Waszyngton 1984; Hartmanni H. (red.), *Comparable Worth: New Directions for Research*, National Academy Press, Waszyngton 1985.

5 Bluestone B., Khun S., *Economic restructuring and the female labour market: the impact of industrial change on women*, [w:] Beneria L., Stimpson C., *Women, Households and the Economy*, Rutgers University Press, New Brunswick, Nowy Jork 1988.

6 Są oczywiście wyjątki i ciekawe próby uwzględnienia szerszej tematyki. Zob. np. Fagen R., Deere C. D., Corraggin J. L. (red.), *Transition and Development: Problems of Third World Socialism*, Monthly Review Press, Nowy Jork 1987.

7 Molyneux, M., *Mobilization without emancipation? Women's interests, state and revolution*, [w:] Fagen i in., *Transition and Development*, s. 280–320.

Z drugiej strony, ze skupienia się wyłącznie na aspekcie ideologicznym raczej niewiele wyniknie, jeśli nie towarzyszy temu zmiana ekonomiczna. Kampanie podważające tradycyjny podział pracy w gospodarstwie domowym nie odniosą skutku, jeśli kobiety nie będą miały szans zatrudnienia na rynku pracy najemnej. I podobnie, działania na rzecz zwiększenia aktywności zawodowej kobiet będą ograniczone przez możliwości zapewnienia opieki nad dziećmi i przez zdolność danej gospodarki do tworzenia miejsc pracy. Na Kubie np. przeszkodą dla starań rządu o uaktywnienie zawodowe kobiet jest niewystarczająca baza przemysłowa, z czym wiąże się brak wzrostu zatrudnienia w przemyśle i usługach⁸. Kampanie przeciw męskiej przemocy też są skuteczniejsze, gdy towarzyszą im działania na rzecz ekonomicznej autonomii kobiet i poprawy ich samooceny.

Podział pracy domowej

Podstawową przeszkodą utrudniającą wyeliminowanie nierówności płci okazuje się podział pracy domowej między kobiety i mężczyzn. Dowodów jest aż nadto, znajdujemy je w różnych kulturach i systemach ekonomicznych. W Stanach Zjednoczonych brak odpowiednich usług w zakresie opieki nad dziećmi matek pracujących oraz ograniczone urlopy i zasiłki macierzyńskie (albo ich brak) są nadal główną przyczyną utrzymywania się podwójnego obciążenia kobiet. Utrudniają im uczestnictwo w rynku pracy i życiu społecznym na równej stopie z mężczyznami.

W krajach podejmujących próby stworzenia instytucji socjalistycznych zaangażowanie w politykę równościową wydaje się większe. Praktyka jednak pokazuje, że prywatna sfera gospodarstwa domowego jest źródłem utrzymującej się asymetrii między mężczyznami i kobietami. W niektórych z tych krajów próbowano wpłynąć na tę sferę, wprowadzając kodeksy rodzinne – tak było na Kubie. Przykład Kuby uczy nas, że pomimo rzeczywistego zainteresowania i szlachetnych zamiarów, pomimo debaty, jaka rozgorzała wokół kodeksu rodzinnego, jego „ducha” nie da się odgórnie narzucić. Trzeba, żeby same kobiety energicznie zakwestionowały istniejący porządek, a ich oddolne inicjatywy znalazły wyraz w działaniach sieci i organizacji kobiecych.

Jaki system alternatywny? Jaka forma socjalizmu?

Takie pytania nabierają specyficznego znaczenia, gdy zadaje się je z pozycji feministycznych. Feminizm kładzie nacisk na demokratyczne i oddolne procesy podejmowania decyzji. Dlatego łatwiej daje się pogodzić z bardziej zdecentralizowanymi formami rządów podkreślającymi znaczenie indywidualnej lub wspólnotowej kontroli zasobów niż z centralnym planowaniem i kontrolą nad gospodarką. Społeczna własność środków produkcji nie musi więc oznaczać kontroli rządowej i państwowego przedsiębiorstwa. Inne formy zbiorowej własności, dopuszczające kontrolę na szczeblu społecznym są zapewne łatwiejsze do pogodzenia z feministycz-

8 Leahy, M. E., *Development Strategies and the Status of Women: A Comparative Study of the United States, Mexico, the Soviet Union and Cuba*, Lynne Rienner, Boulder, Kolorado 1986.

nymi procesami partycypacyjnego podejmowania decyzji i kontroli. To, jaką postać mogłyby przybrać, będzie zależęć od specyfiki kulturowej oraz tradycji i w różnych krajach może wyglądać rozmaicie.

Preferowanie zbiorowych form własności też nie musi automatycznie wykluczać prywatnej własności środków produkcji, zwłaszcza kiedy prywatna akumulacja jest regulowana, żeby nie prowadziła do powstawania nierówności i koncentracji zasobów w rękach niewielkiego odsetka populacji. Np. handel detaliczny i drobna przedsiębiorczość w sektorze usług nie funkcjonują skutecznie w ramach uspołecznionych form własności. Ponieważ w sektorze drobnej przedsiębiorczości zasoby nie są bardzo skoncentrowane, system dopuszczający organizowanie produkcji przez małe firmy nie stanowi poważnego zagrożenia dla socjalistycznych zasad równości. Cechą feminizmu jest niedogmatyczne podejście do „rozwiązań”, może się on więc opowiedzieć za tym, co wydaje się bardziej zgodne z jego celami, bez konieczności dostosowywania się do sztywnego modelu zmiany społecznej.

Feministki powinny zwrócić uwagę na modną obecnie debatę o „globalnym pochodzie ku wolnym rynkom”, w której wysuwa się tezę, że uznanie zalet niewidzialnej ręki rynku występuje zarówno w gospodarkach Zachodu, jak i centralnie planowanych⁹. Twierdzi się, że w obu przypadkach biurokracja państwowa, związana z publiczną własnością i regulowaniem gospodarki przez rząd osłabia wydajność i zakłóca system cen, co spowalnia wzrost. Choć takie argumenty należy wziąć pod uwagę, powinniśmy pamiętać o dwóch sprawach. Po pierwsze, nawet w Stanach Zjednoczonych słychać wiele głosów wskazujących na poważne problemy, jakie stwarza obecne akcentowanie roli rynku, deregulacji, prywatyzacji oraz cięć usług państwa i nakładów na cele socjalne. Aktualna polaryzacja dochodów i bogactwa zaostrza nierówności społeczne w momencie, kiedy są coraz mniej tolerowane. Po drugie, nie jest jasne, czy tendencja do wykorzystania rozwiązań rynkowych w krajach niekapitalistycznych, jak obszar byłego Związku Radzieckiego i Chiny, oznacza powrót do kapitalizmu. Obecnie są to nowe eksperymenty, których skutków nie da się jeszcze w pełni oszacować.

Chcemy jako feministki zwrócić uwagę na te eksperymenty, żeby jak najlepiej ocenić, na ile są zgodne z naszymi celami i praktyką. Może to doprowadzić do sprzecznych wniosków. Z jednej strony, chcemy być świadome zagrożęń, jakie niesie stworzenie kontrolowanych przez mężczyzn aparatów biurokratycznych i instytucji niewrażliwych na nierówności płci¹⁰. Z drugiej, jeśli rynek eliminuje biurokrację, też trzeba mieć świadomość ewentualnych negatywnych konsekwencji. Dobrym przykładem jest reprivatyzacja ziemi w Chinach, która zniosła system punktów za pracę. Wraz z feminizacją rolnictwa – mężczyźni wolęli podejmować pracę w miastach – oznaczało to, że wkład kobiet do gospodarstwa domowego przestał się liczyć w skali społecznej. Powrót do gospodarki rynkowej pociągnął więc za sobą odrodzenie

9 Greenhouse S., *The global march to free markets*, „The New York Times”, 19 lipca 1987.

10 White C., *Socialist transformation of agriculture and gender relations*, [w:] Taylor J., Turton A. (red.), *Sociology of Developing Societies – South East Asia*, Macmillan and Monthly Review Press, Londyn–Nowy Jork 1986.

się dawnych męskich przywilejów, wraz z likwidacją mechanizmów, które zmniejszały nierówności płci¹¹. Takie sprzeczności można jednak właściwie ocenić tylko w kontekście doświadczeń poszczególnych krajów.

„Polityka produkcji” a inne aspekty życia

Podstawowym aspektem w dyskusji na temat alternatywnych systemów społeczno-ekonomicznych jest sposób organizacji i kontroli produkcji oraz sposób dystrybucji nadwyżek. Może się to wydać zawężeniem kwestii do sfery ekonomicznej, ale chcę tu podkreślić związki między tym, co Burawoy nazywa „polityką produkcji” a innymi aspektami życia codziennego¹². Tak więc hierarchiczne struktury produkcji – począwszy od zróżnicowania między posiadaczami kapitału a tymi, którym do przeżycia potrzebna jest płaca, ale także z uwzględnieniem różnych wymiarów zróżnicowania pracy – decydują o podziale dochodu i bogactwa, kształtują różnice klasowe, a także struktury społeczne i polityczne. Mają więc fundamentalne znaczenie dla miejsca jednostki i gospodarstwa domowego w społeczeństwie. To, gdzie mieszkamy i pracujemy, czy nasze dzieci chodzą do szkoły, a jeśli tak, to do jakiej, czy jadamy w domu, czy też stać nas na żywienie się poza domem, co robimy w wolnym czasie, kim są nasi przyjaciele i gdzie się z nimi spotykamy, zależy od naszego umiejscowienia w tych strukturach produkcji.

Kontrola nad produkcją i podział nadwyżek też mają wpływ na nasze życie. Jeśli produkcję kontrolują pracownicy, oddziałuje to przeważnie na charakter i kierunek zmian technologicznych oraz podział nadwyżki wypracowanej przez firmę. Gdy mają w tym udział kobiety, domagają się na ogół zapewnienia opieki dziennej nad dziećmi i urlopów macierzyńskich, kładą też nacisk na działania, od których zależy eliminowanie zróżnicowania płci w miejscu pracy.

Skupienie uwagi na polityce produkcji jest również ważne, gdy przychodzi do oceniania propozycji zmiany społecznej. Maria Mies apelowała o „ruch wyzwolenia konsumentów” kierowany przez kobiety jako główne konsumentki. Ruch taki bojkotowałby określone towary, walczył z manipulowaniem konsumentami przez biznes i kanalizował społeczną świadomość dotyczącą artykułów dostępnych na rynku¹³. Nawoływanie do akcji kształtujących prawdziwą „suwerenność konsumenta” w myśl ortodoksyjnej ekonomicznej analizy rynku ma oczywiście mocne podstawy, ale naiwnością byłoby spodziewać się wiele po samych takich akcjach. Skuteczniejszą formą kontroli na tym, co i jak się produkuje, byłby jakiś zbiorowy nadzór nad produkcją i przywłaszczaniem nadwyżek, co stworzyłoby podstawę do przyszłych decyzji o inwestycjach i wzroście. Zachodzi pytanie, jak to zrealizować bez tworzenia opresyjnego aparatu biurokratycznego centralnego planowania. Jeśli naszym celem jest „wymamycopowanie społeczeństwo, w którym ludzie sami tworzą swoją historię”, a nie jest ona tworzona

11 Phillis Andors, kontakt osobisty.

12 Burawoy M., *The Politics of Reproduction*, Verso, Londyn 1985.

13 Mies M., *Patriarchy and Accumulation on a World Scale*, Zed Books, Londyn 1986.

„za ich plecami”¹⁴, to feminizm zdecydowanie się opowiada za połączeniem polityki produkcji i polityki państwowej funkcjonujących oddolnie. Wymaga to umiejętnej kombinacji zbiorowego działania z jednej strony z szacunkiem dla jednostki oraz określonych przez kulturę norm społecznych z drugiej¹⁵.

Zatem produkcja w socjalizmie może zostać tak zorganizowana, żeby odpowiadała społecznym **potrzebom**, a nie **zyskowi**, oraz zbiorowemu, a nie indywidualnemu planowaniu. Otwiera to możliwość zajęcia się tymi problemami kobiet, których rozwiązanie może pozostawać w konflikcie z **prywatną** produkcją dla zysku. Na podstawie ogólnych zasad niełatwo ustalić, jak mogłaby funkcjonować socjalistyczna zbiorowość (*collectivity*). Potrzebne byłyby nowe eksperymenty społeczne. Dlatego socjalizm jest raczej **kierunkiem** zmian niż zbiorem definicji.

14 Burawoy M., dz. cyt., s. 157.

15 Istnieje np. wiele różnic między krajami o odmiennych normach i tradycjach kulturowych. Nacisk, jaki feministki z krajów Zachodu kładą na jednostkę, nie jest więc kulturowo neutralny i nie będzie miał znaczenia w krajach, gdzie ważniejsza jest zbiorowość – gospodarstwo domowe czy większa grupa. Czynniki te będą zapewne wpływać na poszukiwanie właściwej kombinacji tego co indywidualne z tym co zbiorowe.

V. Kobiety
organizują się
na rzecz zmian:
ponadnarodowe ruchy społeczne
i lokalne ruchy oporu



Wprowadzenie

Nalini **Visvanathan**

W części pierwszej książki mowa była o przekształcaniu się projektu rozwojowego w globalną industrializację, teraz zaś w części piątej opisane będą wypracowywane przez kobiety alternatywne strategie działania na rzecz sprawiedliwości społecznej. Zauważmy na początek, że po upływie ponad sześciu dziesięcioleci kobiety nadal walczą o uznanie swoich praw jako praw człowieka, nawet jeśli dzisiaj znacznie częściej widzimy je na stanowiskach przywódczych i w strukturach kierowniczych¹. Ta część książki ujmuje w szerokiej perspektywie kwestię kobiecej samoorganizacji. Przynosi zarówno konstatacje podnoszące na duchu, jak i przygnębiające. Znalazły się tu analizy sytuacji w różnych regionach geograficznych, relacje o bardzo różnych formach zbiorowego oporu wobec opresyjnych strategii i praktyk oraz opisy wspólnych działań w celu złagodzenia ich skutków. We wstępie przedstawiam krótko literaturę dotyczącą kobiecych ruchów społecznych i ruchów oporu. Niektóre rekomendowane pozycje ujmują ruchy kobiece w perspektywie historycznej, inne opisują współczesność; niektóre koncentrują się na zjawiskach lokalnych, a inne na ruchach globalnych². Krytyka projektu rozwojowego zainicjowana w części pierwszej tej książki będzie więc kontynuowana w kolejnych rozdziałach niniejszej części. Można tu wyróżnić trzy nakładające się na siebie obszary problemowe³: ruchy społeczne i sieci wsparcia; organizowanie się społeczności i tworzenie organizacji pozarządowych oraz samoorganizacja pracowników.

-
- 1 Dzięki systemowi kwotowemu kobiety w Ruandzie zdobyły większość w parlamencie, a najbiedniejsze wiejskie kobiety w Indiach dostały się do lokalnych władz (www.un.org/ecosocdev/geninfo/afrec/vol18no-1/181women.htm).
 - 2 Wszystkie te prace powinny być wzięte pod uwagę przy układaniu sylabusów dla studentów i konstruowaniu projektów badawczych. Zob. Fletcher (2005), Rupp (2008).
 - 3 Można oczywiście wysunąć zarzut, że taka kategoryzacja problematyki nie jest ani wyczerpująca, ani w pełni reprezentatywna dla omawianej literatury.

Czym są ruchy społeczne i ponadnarodowe? Czym różnią się od ponadnarodowych sieci wsparcia (*transnational advocacy networks*)? Ruchy społeczne to zbiorowe protesty ludzi połączonych wspólnym celem, którzy solidarnie przeciwstawiają się niesprawiedliwości (Tarrow 1998). Moghadam (2009, s. 4) w oparciu o prace kilku autorów definiuje ponadnarodowe ruchy społeczne jako „masową mobilizację ludzi z co najmniej trzech krajów, którzy wchodzi w trwałe konflikty z elitami politycznymi, organizacjami międzynarodowymi i globalnymi korporacjami”. Odwołując się do wydarzeń i procesów historycznych, Moghadam omawia rozmaite ruchy społeczne prowadzące walkę z globalizacją i zwraca uwagę na związki ponadnarodowego feminizmu z globalnym ruchem na rzecz sprawiedliwości. Ruchy społeczne to jednak nie to samo co ponadnarodowe sieci wsparcia, w których działania podejmowane są raczej przez pojedyncze podmioty niż grupowo. Keck i Sikkink (1998, s. 3) piszą, że na ponadnarodowe sieci wsparcia składają się „ważne podmioty działające na arenie międzynarodowej na rzecz jakiejś sprawy połączone wspólnie wyznawanymi wartościami, tym samym dyskursem oraz intensywną wymianą informacji i pomocy”⁴. Ponadnarodowe sieci wsparcia umacniają powiązane z nimi kobiece ruchy społeczne, „zorganizowane wokół idei przeciwstawiania się hierarchiom genderowym i polepszania warunków życia kobiet” (Sperling i in. 2001).

Ruchy ponadnarodowe, narodowe i regionalne

Ruchy społeczne kobiet w państwach Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej mają swoją udokumentowaną historię i wpisują się w dwa stulecia walk narodowowyzwoleńczych i antykolonialnych. Te ruchy kobiece uzyskiwały czasem ponadnarodowe wsparcie (Jayawardena 1986; Kumar 1993; Jaquette 1994; Tripp i in. 2009). W swojej wyczerpującej monografii poświęconej historii ruchów kobiecych w różnych regionach świata Tripp (2006) wyróżnia trzy fale ponadnarodowej mobilizacji. Zauważa, że dopiero z trzecią falą, która przyszła w 1985 roku, kobiety z Południa wystąpiły ze swoim programem i sprzeciwiły się otwarciu przywództwu kobiet z Północy podczas oenzetowskich kongresów.

Alvarez (2009, s. 182) opisuje narastanie i zanikanie aktywności południowoamerykańskich ruchów kobiet i zwraca uwagę, jak wzorce feminizmu Trzeciej Fali są przechwytywane i przekształcane przez „biedne kobiety ze środowisk robotniczych, kobiety należące do rdzennej ludności, mieszkanki wsi, kobiety pochodzenia afrykańskiego, a także lesbijki i inne grupy kobiet dotychczas marginalizowane przez elitę stojącą na czele ruchów feministycznych”. Wiejskie ruchy społeczne w tym regionie obejmują również ugrupowania rdzennych kobiet i organizują się ponad granicami (Deere, Royce 2009).

4 Niektóre ponadnarodowe sieci, takie jak DAWN, WEDO, Madre czy Equality Now, mają na swoim koncie wiele kampanii na rzecz praw kobiet przeprowadzonych na głównych konferencjach ONZ (zob. Moghadam 2009, s. 71).

Po konferencji ONZ w Pekinie w 1995 roku dzięki połączeniu wysiłków dwóch najważniejszych ponadnarodowych ruchów kobiet – związanych z prawami człowieka i ze zrównoważonym rozwojem – opracowane zostało podejście do rozwoju respektujące prawa człowieka. Pojawienie się tego podejścia (w sytuacji, gdy do niedawna promowanie przez Zachód praw człowieka traktowane było jako narzucanie jego liberalnej wizji) silnie wpłynęło na kształtowanie się sieci wsparcia i ruchy kobiet i zmobilizowało je do aktywności na rzecz praw reprodukcyjnych i zdrowia reprodukcyjnego, które podniesiono na Międzynarodowej Konferencji Narodów Zjednoczonych w Sprawie Populacji i Rozwoju w Kairze w 1994 roku (Petchesky 2000; Harcourt 2009). Różne zachodnie organizacje dwustronne i międzynarodowe, organizacje pozarządowe i fundacje przyjęły w swoich programach rozwojowych podejście respektujące prawa człowieka. Tsikata (2007) ocenia to podejście raczej krytycznie. Ukazuje jego cechy pozytywne i bardziej problematyczne aspekty.

Harcourt i inni autorzy krytykują ruchy rozwojowe za to, że spychają na margines problemy sprawiedliwości i „koncentrują się głównie na skuteczności i zarządzaniu”, że upraszczają złożoność doświadczeń kobiet, przedstawiając je jedynie jako nieszczęśliwe ofiary, że sprowadzają „problem kobiet” do „problemu rodziny” (Harcourt i in. 2006). Co więcej, w ośmiu Milenijnych Celach Rozwoju wyłonionych przez ONZ po wieloletnich konsultacjach z grupami kobiecymi tak naprawdę słabo reprezentowane są problemy kobiet takie jak możliwość egzekwowania swoich praw, przemoc seksualna, zdrowie i prawa reprodukcyjne, nieodpłatna praca w domu⁵ oraz inne kwestie, w których ujawniają się nierówności i niesprawiedliwości w relacjach między płciami. Kwestie te są znacznie silniej obecne w globalnym ruchu na rzecz praw kobiet niż w ruchach rozwojowych (Harcourt 2006).

W latach 90., kiedy odbywały się oenzetowskie konferencje w sprawie kobiet, miał miejsce także intensywny rozwój internetu, co umożliwiło mobilizację kobiet i ułatwiło współpracę ponad granicami państw. Ponadnarodowe sieci wsparcia angażują się w akcje takie jak działalność przeciwko Północnoamerykańskiej Strefie Wolnego Handlu (NAFTA) (Domínguez 2002) czy wspólna kampania japońskich i koreańskich aktywistek przeciwko seksualnemu niewolnictwu w japońskiej armii (Piper 2001) i atakują globalne instytucje rządzące za brak odpowiedzialności (True 2008).

Wybór tekstów

W rozdziale 37. Peggy Antrobus postuluje, by ruchy kobiet wykraczały poza kwestie uwarunkowań związanych z płcią i zajmowały się również problemami związanymi z klasą, rasą, pochodzeniem etnicznym czy usytuowaniem geograficznym, by w ten sposób przyczynić się do „głębokiego przekształcania instytucji, praktyk i przekonañ społecznych”.

5 W oryginale *reproductive work* – chodzi tu o pracę wykonywaną w domu przez kobiety (gotowanie, sprzątanie pranie, wychowywanie dzieci) na rzecz mężczyzn pracujących poza domem, która umożliwia trwanie i reprodukcję siły roboczej (przyp. tłum.).

W rozdziale 38. Chandra Mohanty rozważa na nowo problematykę, którą podjęła w swoim klasycznym już esej *Under Western eyes*. Analizuje ją pod kątem takich zagadnień jak ponadnarodowy feminizm oraz walka przeciwko kapitalistycznej polityce i ekonomii. Pisze o konieczności solidaryzowania się feminizmu z walką przeciwko neoliberalnej globalizacji oraz o potrzebie większego zaangażowania się w tę walkę środowisk akademickich. Zdecydowanie odcina się przy tym od postmodernistycznego relatywizmu.

W rozdziale 39. Aili Mari Tripp opisuje kontrowersyjne rezultaty rozmaitych akcji organizowanych przez ponadnarodowe sieci wsparcia. Problem polega na tym, że aktywiści z Zachodu nie starają się nawiązać współpracy z osobami działającymi na miejscu i włączyć się w organizowane przez nie kampanie. Autorka podaje najważniejsze wskazówki, które ponadnarodowy ruch feministyczny powinien brać pod uwagę przy organizowaniu akcji.

W rozdziale 40. Annette Desmarais opisuje proces kształtowania się kobiecego przywództwa w ponadnarodowym ruchu wiejskim La Vía Campesina, tradycyjnie zdominowanym przez mężczyzn. Wytrwały wysiłek kobiet, które chcą mieć większy udział w procesach decyzyjnych, pokazuje, z jakimi trudnościami muszą się zmierzyć kobiety nawet w postępowych środowiskach.

W rozdziale 41. Ayesha Imam pisze o kontestowaniu feminizmu przez feministki afrykańskie, rozłamach w ruchu kobiet i powstaniu Afrykańskiego Forum Feministycznego (African Feminist Forum), które odrzuca opresyjne wpływy z zewnątrz i zajmuje się kobietami ze zmarginalizowanych i napiętnowanych środowisk.

Samoorganizacja społeczności i organizacje pozarządowe

Samoorganizacja społeczności w proteście przeciwko lokalnym i zewnętrznym źródłom niesprawiedliwości jest podstawą regionalnych i narodowych ruchów społecznych. Dynamika jakiegokolwiek zakrojonego na szerszą skalę ruchu kobiet uzależniona jest od siły oporu i od hartu ducha zwyczajnych kobiet, które wspólnie przeciwstawiają się negatywnemu wpływowi neoliberalnych strategii politycznych na ich życie. Podczas kryzysu związanego z wprowadzaniem dostosowawczej polityki stabilizacyjnej na globalnym Południu uboga ludność wykazała bohaterski sprzeciw wobec nędzy, z którą musi zmagać się na co dzień. Zorganizowano np. akcję wspólnego gotowania zupy (Lima) lub hurtowych zakupów żywności. Ale choć w opowieściach o takich przejawach solidarności podkreśla się rolę kobiet, często pomija się koszty, jakie muszą one ponieść, by zapewnić środki do życia swoim rodzinom i wspólnotom. Przeprowadzona przez Lind (2005) analiza zmagania kobiet ekwadorskich w latach 90. jest bardzo krytyczna wobec neoliberalnych strategii i instytucji, które wprowadzają je na szczeblu lokalnym. Odsłania też ironię, jaka kryje się w postrzeganiu roli kobiet. Harcourt i Escobar (2005) zwracają uwagę na znaczenie „usytuowania” (położenia geograficznego – *przyp. red.*) w ewolucji walk o ciała kobiet i prawa środowiskowe. Uważnie przyglądają się roli rdzennych systemów wiedzy i lokalnej aktywności w kształtowaniu się potężnych ruchów przeciwko przemocy dotykającej szczególnie wrażliwe społeczności. Również Naples (2002, s. 268) w swojej analizie

ponadnarodowej działalności feministycznej w kontekście globalizacji zwraca uwagę na znaczenie, jakie badaczki feministyczne (np. Saskia Sassen czy Vandana Shiva) przypisują kwestii miejsca i lokalizacji geograficznej. Przyłączają się do nich także geografowie i analitycy piszący o zagrożeniach związanych z globalizacją oraz pilnej potrzebie stawienia jej oporu.

W latach 80. i 90. na globalnym Południu zaczęły masowo powstawać organizacje pozarządowe. Były one wspierane przez organizacje międzynarodowe, które uznały je za bardziej skuteczne w docieraniu do rdzennych społeczności. Wielokształtna i zmienna sfera organizacji pozarządowych niezbyt łatwo poddaje się kategoryzacji. Alvarez (1999) dostrzega narastającą w latach 90. tendencję do profesjonalizowania się ugrupowań kobiet i do przekształcania w zinstytucjonalizowane struktury podatne na kooptowanie. Zwraca też uwagę na rosnącą rolę organizacji pozarządowych w Ameryce Łacińskiej. Analizując tę tendencję ponownie dziesięć lat później, zwraca uwagę rozpropagowanie przez organizacje pozarządowe „najważniejszych zagadnień feministycznego dyskursu” na całym kontynencie południowoamerykańskim (Alvarez 2009, s. 177). Niedługa historia działalności ponadnarodowej sieci feministek na Kubie w latach 90. uzasadnia niepokój Fernandes (2005) w związku ze strategiami wprowadzanymi w tym regionie. Działalność na rzecz własnych wizji zmian społecznych rozpoczęły także organizacje o charakterze religijnym (Tyndale 2006). Potraktowanie dążeń tych ewangelicznych i fundamentalistycznych ugrupowań jedynie jako wrogich dążeniom feminizmu byłoby nadużyciem, pomijałoby bowiem bardzo istotny wpływ, jaki te organizacje miały na sytuację zdrowotną kobiet i dostęp do edukacji w zmarginalizowanych społecznościach.

Wybór tekstów

W rozdziale 42. Amy Lind przedstawia paradoksalną sytuację biednych ekwadorskich kobiet włączonych przez neoliberalną gospodarkę w rolę „matek dla społeczeństwa w kryzysie”.

W rozdziale 43. Jennifer Fluri pisze o Rewolucyjnym Stowarzyszeniu Afgańskich Kobiet (Revolutionary Association of the Women of Afghanistan, RAWA) – niezwykle kobiecej organizacji, która zapewnia edukację i opiekę społeczną uchodźcom, kształtuje świadomość polityczną i włącza mężczyzn w swoją kampanię na rzecz równości kobiet i na rzecz świeckiego państwa.

Organizowanie się pracowników

W skali globalnej tylko bardzo niewielka część kobiet pracujących zarówno w sektorze produkcji, jak i usług zatrudniana jest legalnie. Ale w wielu dziedzinach nieformalnej gospodarki, gdzie większość stanowią kobiety, powstają coraz liczniejsze stowarzyszenia i organizacje reprezentujące interesy niewykwalifikowanej siły roboczej. Słynna indyjska SEWA (Self-Employed Women’s Association) uruchomiła swoje filie w różnych miastach Indii i pomogła w utworzeniu globalnej sieci Women in Informal Employment, Globalizing and Organizing (WIEGO) skupiającej badaczy, pracowników i działaczy obu płci wokół kwestii poprawy statusu kobiet zatrudnionych w sektorze nieformalnym.

Do zatrudnionych w nieformalnej gospodarce zalicza się rozmaitych pracowników, od osób prowadzących niezarejestrowaną działalność i ulicznych sprzedawców, aż po zbieraczy złomu i śmieci (Bhowmik 2005). Międzynarodowa Organizacja Pracy zaczyna teraz dokumentować warunki życia i pracy milionów pracowników domowych na globalnym Południu, przede wszystkim kobiet, a organizacje zrzeszające pracowników miejscowych i imigrantów zaczynają przeciwstawiać się represyjnej polityce i domagają się zmian (Swider 2006).

W społeczeństwie obywatelskim organizacje oparte na członkostwie – fundament ruchów społecznych – to kluczowy czynnik mobilizowania kobiet, które często są izolowane od swoich kolegów ze względu na brak wykształcenia i ubóstwo (Chen i in. 2007). Międzynarodowe organizacje działające na rzecz praw pracowniczych przybierają wiele postaci, m.in. hybrydyczną formę „centrów pracowniczych”, które pełnią funkcję ośrodków organizacyjnych, a jednocześnie zapewniają opiekę społeczną (zob. poniżej).

W Chinach – globalnej fabryce zatrudniającej 112 mln robotników – „przerwy w pracy, strajki i samobójstwa” w produkujących sprzęt elektroniczny zakładach Foxconn oraz innych firmach przerodziły się latem 2010 roku w kiełkujące formy oporu pracowniczego i buntu⁶. Najczęstszymi ofiarami wyzysku są kobiety i napływowi robotnicy ze wsi, ale sieci wsparcia organizowane w celu niesienia pomocy pracującym kobietom nie zawsze znajdują poparcie organizacji pracowniczych⁷. Ostatni artykuł tej książki opisuje jednak przykład udanej współpracy.

Wybór tekstów

W rozdziale 44. Samantha Gunawardana przedstawia zakończoną sukcesem globalną kampanię w specjalnej strefie eksportowej na Sri Lance bazującą na współpracy między stowarzyszeniami robotników i lokalnymi ośrodkami dla kobiet przy wsparciu ze strony ponadnarodowych ugrupowań. Autorka wyciąga stąd wnioski dla innych ponadnarodowych organizacji.

Wybrane do części piątej artykuły przedstawiają postępowe struktury organizacyjne i platformy działania, które kobiety stworzyły, by walczyć o sprawiedliwszy świat. Jak napisała peruwiańska feministka Virginia Vargas:

Inny świat nie jest możliwy bez innego rodzaju gospodarki, a inny rodzaj gospodarki nie jest możliwy bez innego rodzaju demokracji. (...) Walka przeciwko dominującemu dzisiaj patriarchalnemu systemowi ma przynieść uznanie różnorodności płci, reprodukcji z wyboru a nie z przymusu, różnych modeli rodziny, ekonomii reprodukcji, wreszcie konieczności demokratyzacji życia we wszystkich zakresach – w skali świata i kraju, w domu i sypialni.

(Harcourt i in. 2006, s. 16)

6 Zob. www.economist.com/node/16693397.

7 Jennifer Bickham Mendes omawia wyzwania i pułapki kryjące się we wdrażaniu ponadnarodowych strategii oraz zbytne opieranie się na sojuszach z partnerami z Północy (Naples, Desai 2002, s. 137).

Bibliografia

- Abu-Lughod L., *Is there a Muslim sexuality? Changing constructions of sexuality in Egyptian Bedouin weddings*, [w:] Brettell C., Sargent C. (red.), *Gender in Cross Cultural Perspective*, wyd. 4, Prentice Hall, Englewood Cliffs, New Jersey 2005, s. 247–256.
- Alexander M. J., Mohanty C. T., *Feminist Genealogies, Colonial Legacies, Democratic Futures*, Routledge, Nowy Jork 1997.
- Alvarez S. E., *Latin American feminisms go global: trends of the 1990s and challenges for the new millennium*, [w:] Alvarez S. E. i in. (red.), *Cultures of Politics/Politics of Cultures: Re-visioning Latin American social movements*, Westview Press, Boulder, Kolorado 1998.
- Alvarez S. E., *Advocating feminism: the Latin American feminist NGO boom*, „International Feminist Journal of Politics” 1999, nr 1 (2), s. 181–209.
- Alvarez S. E., *Beyond NGO-ization in Latin America*, „Development” 2009, nr 2 (52), s. 175–184.
- Anandhi S., *Interlocking Patriarchies and Women in Governance: A Case Study of Panchayati Raj Institutions in Tamil Nadu*, [w:] Kapadia K. (red.), *The Violence of Development: The politics of identity, gender and social inequalities in India*, Zed Books, Londyn 2002.
- Antrobus P., *The Global Women’s Movements: Origins, issues and strategies*, Zed Books, Londyn 2004.
- Antrobus P., Sen G., *The personal is global: the project and politics of the transnational women’s movement*, [w:] Batliwala S., Brown L. D. (red.), *Transnational Civil Society: An introduction*, Kumarian Press, Bloomfield, Connecticut 2006.
- Barlow T. E., *The Question of Women in Chinese Feminism*, Duke University Press, Durham, Północna Karolina 2004.
- Basu A. (red.), *The Challenge of Local Feminisms: Women’s Movements in Global Perspective*, Westview Press, Boulder, Kolorado 1995.
- Bhowmik S. K., *Street vendors in Asia: a review*, „Economic and Political Weekly”, 28 maja–4 czerwca 2005, s. 2256–2264.
- Britton H., Fish J., Meintjes S. (red.), *Women’s Activism in South Africa. Working across Divides*, University of KwaZulu-Natal, Scottsville 2009.
- Brooks E. C., *Unraveling the garment industry: transnational organizing and women’s work*, University of Minnesota Press, Minneapolis 2007.
- Buskens I., Webb A., *African Women and ICTs*, Zed Books, Londyn 2009.
- Chen M., Jhabvala R., Kanbur R., Richards C., *Membership-based Organizations of the Poor: Concepts, experience and policy*, Routledge, Nowy Jork 2007.
- Crowell D. W., *The SEWA Movement and Rural Development*, Sage, New Delhi 2003.
- Deere C. D., Royce F. S. (red.), *Rural Social Movements in Latin America*, University Press of Florida, Gainesville 2009.
- Desmarais A. A., *La Vía Campesina: Globalization and the Power of Peasants*, Fernwood Publishing, Halifax, Nowa Szkocja, Kanada 2007.
- Dominguez E. R., *Continental transnational activism and women workers networks within NAFTA*, „International Feminist Journal of Politics” 2002, nr 2 (4), s. 216–239.

- El-Mahdi R., *Egypt's feminist movement: different or non-existent?*, [w:] *Cairo Papers for Social Sciences*, AUC Press, Kair, czerwiec 2009.
- Elson D., *Budgeting for Women's Rights: Monitoring government budgets for compliance to CEDAW*, (United Nations Development Fund for Women; Fundusz Narodów Zjednoczonych na rzecz Kobiet), Nowy Jork 2006.
- Eschle C., Maiguashca B., *Making Feminist Sense of the Global Justice Movement*, Rowman & Littlefield, Lanham, Maryland 2010.
- Fernandes S., *Transnationalism and feminist activism in Cuba: the case of Magín*, „Politics and Gender” 2005, nr 1 (3), s. 431–452.
- Fletcher Y. S., *Teaching the history of global and transnational feminisms*, „Radical History Review” 2005, nr 92, s. 155–163.
- Folbre N., *Nursebots to the rescue? Immigration, automation, and care*, „Globalizations” 2006, 1474–1774X, nr 3 (3), s. 349–360.
- Gandhi N., Shah N., *The Issues at Stake: Theory and Practice in the Contemporary Women's Movement in India*, Kali for Women, New Delhi 1992.
- Gunawardena N., Kingsolver A., *The Gender of Globalization*, School for Advanced Research Press, Sante Fe, Nowy Meksyk 2007.
- Harcourt W., *The global women's rights movement. Power politics around the United Nations and World Social Forum*, [w:] *Civil Society and Social Movements Programme Paper no 25*, UNRISD (United Nations Research Institute for Social Development; Instytut Badawczy Narodów Zjednoczonych dla Rozwoju Społecznego), Genewa 2006.
- Harcourt W., *Body Politics in Development: Critical debates in gender and development*, Zed Books, Londyn 2009.
- Harcourt W., Escobar A. (red.), *Women and the Politics of Place*, Kumarian Press, Bloomfield, Connecticut 2005.
- Harcourt W. i in., *Feminist praxis: women's transnational and place based struggles for change*, „GTI Paper Series, Frontiers of a Great Transition” 2006, nr 11.
- Ilumoka A., *Beyond human rights fundamentalism: the challenges of consensus building in the 21st century*, szkic eseju, *What Next?* Dag Hammarskjöld Foundation, 2006, www.dhf.uu.se.
- Jaquette J. S. (red.), *Feminist Agendas and Democracy in Latin America*, Duke University Press, Durham, Północna Karolina 1994.
- Jayawardena K., *Feminism and Nationalism in the Third World*, Zed Books, Londyn 1986.
- John M., *Gender, development and the women's movement*, [w:] Sunder Rajan R. (red.), *Signposts: Gender Issues in Post-Independence India*, Kali for Women, New Delhi 1999.
- Keck M. E., Sikkink K., *Activists beyond Borders: Advocacy Networks in International Politics*, Cornell University Press, Ithaca, Nowy Jork 1998.
- Kumar R., *The History of Doing. An Illustrated Account of Movements for Women's Rights and Feminism in India, 1800–1990*, Verso, Londyn 1993.
- Leslie A. N., *Social Movements and Democracy in Africa: The impact of women's struggle for equal rights in Botswana*, Routledge, Nowy Jork 2006.

- Lind A., *Gendered Paradoxes. Women's Movements, State Restructuring, and Global Development in Ecuador*, Pennsylvania State University Press, University Park 2005.
- Marchand M., Runyan A. S. (red.), *Gender and Global Restructurings. Sightings, Sites and Resistances*, Routledge, Londyn 2000.
- McFadden P., *Challenging empowerment*, „Development” 2010, nr 2 (53), s. 161–164 (wyd. specjalne).
- Moghadam V. M., *Globalizing Women: Gender, Globalization, and Transnational Feminist Networks*, Johns Hopkins University Press, Baltimore, Maryland 2005.
- Moghadam V. M., *Globalization and Social Movements. Islamism, Feminism, and the Global Justice Movement*, Rowman & Littlefield, Nowy Jork 2009.
- Mohanty C. T., *Decolonizing Theory, Practicing Solidarity*, Duke University Press, Durham, Północna Karolina 2003.
- Molyneux M., Lazar S., *Doing the Rights Thing. Rights-based Development and Latin American NGOs*, ITDG Publishing Londyn 2003.
- Molyneux M., Razavi S. (red.), *Gender Justice, Development, and Rights*, Oxford University Press, Oksford 2002.
- Naples N. A., *Transnational 390 feminist praxis*, [w:] Naples N. A., Desai M. (red.), *Women's Activism and Globalization. Linking Local Struggles and Transnational Politics*, Routledge, Nowy Jork 2002.
- Naples N. A., Desai M. (red.), *Women's Activism and Globalization. Linking Local Struggles and Transnational Politics*, Routledge, Nowy Jork 2002.
- Ngai P., *Made in China: Women Factory Workers in a Global Marketplace*, Duke University Press, Durham, Północna Karolina 2005.
- Petchesky R., *Reproductive and Sexual Rights and Social Development: Charting the Course of Transnational Women's NGOs, Occasional Paper no 8*, UNRISD (United Nations Research Institute for Social Development; Instytut Badawczy Narodów Zjednoczonych dla Rozwoju Społecznego), Genewa 2000.
- Petchesky R., *Global Prescriptions: Gendering Health and Human Rights*, Zed Books, UNRISD (United Nations Research Institute for Social Development; Instytut Badawczy Narodów Zjednoczonych dla Rozwoju Społecznego), Londyn 2003.
- Piper N., *Transnational women's activism in Japan and Korea: The unresolved issue of military sexual slavery*, „Global Networks” 2001, nr 1 (2), s. 155–170.
- Rai S. M., *Local democracy and deliberative politics: Indian panchayats and the quota for women*, „Hypatia: Journal of Feminist Philosophy”, nr 4 (22), jesień 2007, s. 64–80.
- Ram K., *Ná shariram nádhi, My body is mine: the Urban Women's Health Movement in India and its negotiation of modernity*, „Women's Studies International Forum” 1999, nr 21, s. 6.
- Ray R., *Fields of Protest. Women's Movements in India*, University of Minnesota Press, Minneapolis 1999.
- Ruiz C. C., *Rights and citizenship of indigenous women in Chiapas: a history of struggles, fears and hopes*, [w:] Kabeer N. (red.), *Inclusive Citizenship*, Zed Books, Londyn 2004.

- Rupp L. J., *Teaching about transnational feminisms*, „Radical History Review” 2008, nr 101, s. 191–197.
- Silliman J., *Expanding civil society, shrinking political spaces: the case of women’s nongovernmental organizations*, [w:] Silliman J., King Y. (red.), *Dangerous Intersections: Feminist Perspectives on Population, Environment, and Development*, South End Press, Cambridge, Massachusetts 1999.
- Sperling V., Ferree M. M., Risman B., *Constructing global feminism: transnational advocacy networks and Russian women’s activism*, „Signs” 2001, nr 4 (26), s. 1155–1186.
- Stephen L., *Women and Social Movements in Latin America: Power from below*, University of Texas Press, Austin 1997.
- Swider S., *Working women of the world unite? Labor organizing and transnational gender solidarity among domestic workers in Hong Kong*, [w:] Ferree M. M., Tripp A. M. (red.), *Global Feminism*, New York University Press, Nowy Jork 2006.
- Tarrow S., *Power in Movement: Social Movements and Contentious Politics*, wyd. 2, Cambridge University Press, Nowy Jork 1998.
- Tripp A. M., *The evolution of transnational feminism: consensus, conflict, and new dynamics*, [w:] Ferree M. M., Tripp A. M. (red.), *Global Feminism*, New York University Press, Nowy Jork 2006.
- Tripp A. M. i in., *African Women’s Movements. Changing Political Landscapes*, Cambridge University Press, Cambridge 2009.
- True J., *Global accountability and transnational networks: the Women Leaders’ Network and Asia Pacific Economic Cooperation*, „Pacific Review” 2008, nr 1 (21), s. 1–26.
- Tsikata D., *Announcing a new dawn prematurely? Human rights feminists and the rights-based approaches to development*, [w:] Cornwall A. i in. (red.), *Feminisms in Development. Contradictions, Contestations and Challenges*, Zed Books, Londyn 2007.
- Tyndale W. R., *Visions of Development. Faith-based Initiatives*, Ashgate, Burlington, Vermont 2006.

37. Globalny ruch kobiet: wprowadzenie¹

Peggy Antrobus

Rozwój wydarzeń na scenie geopolitycznej w ostatnim stuleciu można by opisać na podstawie obserwacji ruchów społecznych, które wyłaniały się w proteście wobec najsłabszych postaci kapitalistycznego wyzysku: militarizmu, dyktatury, seksizmu i rasizmu. Upadła co prawda alternatywa, jaką był socjalizm, ale pojawiają się inne ruchy społeczne próbujące stawić czoło ekscesom nieokiełzanego kapitalizmu.

Z demonstracji, które towarzyszyły drugiemu spotkaniu ministrów Światowej Organizacji Handlu (World Trade Organization, WTO) w listopadzie 1999 roku w Seattle, wyłonił się ruch społeczny, początkowo nazywany „antyglobalistycznym”², rozwijający się prężnie w dużej mierze dzięki postępowi w dziedzinie technologii informatycznych i komunikacyjnych. Od czasów Seattle³ rozprzestrzenianie się neoliberalizmu, którego ewidentnym wyrazem są działania Światowej Organizacji Handlu oraz międzynarodowych instytucji finansowych, natrafia na opór wszędzie, gdziekolwiek spotykają się przedstawiciele tych organizacji oraz ośmiu najpotężniejszych rządów (G8)⁴. Równocześnie grupy protestujące zaczęły się konsolidować wokół Światowego Forum Społecznego (World Social Forum, WSF) zainicjowanego w styczniu 2001 przez brazylijskie i europejskie organizacje pozarządowe. Celem forum było stworzenie przeciwwagi dla działań Światowego Forum Gospodarczego (World Economic Forum, WEF), które organizuje spotkania raz do roku w Davos (Szwajcaria) od ponad 30 lat. Wygląda na to, że Światowe Forum Spo-

1 Tekst pochodzi z książki Peggy Antrobus *The Global Women's Movements: Origins, issues and strategies*, Zed Books, Londyn 2004.

2 Obecna nazwa „ruch na rzecz globalnej sprawiedliwości” lepiej ujmuje szeroki program jego działania.

3 Miejsce drugiego spotkania ministrów Światowej Organizacji Handlu.

4 Byli to ministrowie Stanów Zjednoczonych, Kanady, Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec, Włoch, Rosji i Japonii.

łeczne, które teraz po raz pierwszy organizuje spotkanie poza granicami Brazylii⁵, ma stanowić wspólną płaszczyznę działania dla ruchów społecznych pierwszej dekady naszego nowego stulecia. Nie jest to jeden ruch, jedno ugrupowanie, ale zgrupowanie ugrupowań, bezprecedensowy sojusz narastający przez ostatnie 20 lat wokół różnego rodzaju spraw.

Do ekologów, feministek i obrońców praw człowieka zaktywizowanych przez oenietowskie konferencje w latach 80. i 90. przyłączyły się reaktywowane ruchy z lat 50. i 60. – a więc związkowcy, obrońcy praw obywatelskich, ugrupowania pacyfistyczne, anarchiści i teolodzy wyzwolenia. Dzięki kampanii przeciwko fundamentalizmowi – a właściwie przeciwko „fundamentalizmom”: gospodarczemu, politycznemu, a także religijnemu – zorganizowanej przez ruchy kobiet z Ameryki Południowej na Forum w 2002 roku mowa była o tym, jak życie kobiet oraz ich możliwości utrzymania się bywają zagrożone wskutek oddziaływania rozmaitych zjawisk natury społecznej, ekonomicznej, politycznej i kulturalnej, wywoływanych lub intensyfikowanych przez neoliberalizm.

Niewiele działaczek i działaczy zgodziłoby się ze stwierdzeniem, że cele, jakie stawia sobie ruch kobiet, są te same jak cele ugrupowań pracowniczych, studenckich i obrońców praw człowieka domagających się sprawiedliwości dla swoich członków. Często uważa się raczej, że cele ugrupowań kobiecych są szerszej zakrojone; że kobiety dążą do znacznie bardziej skomplikowanych i różnorodnych zmian stosunków społecznych. Można wskazać dwa możliwe punkty wyjścia do tworzenia szerszego projektu społecznego. Jednym jest uznanie za kwestię centralną konieczności zapewnienia opieki wszystkim ludzkim istotom. Jednak ze względu na kluczowe znaczenie społecznej roli, jaką odgrywają w tej dziedzinie kobiety, zajęcie się tą kwestią wymaga zwrócenia uwagi na relacje między płciami i rozpatrzenia wszystkich złożonych zależności gospodarczych, społecznych, politycznych, kulturalnych i personalnych, w jakie te relacje są uwikłane⁶. Konieczne jest również rozpatrzenie problemu nierówności kobiet i mężczyzn wobec innych form nierówności, które mają na nią wpływ i często ją zaostrzają. Drugie podejście wynika z uznania, że kwestii kobiecej nie można wyodrębnić z całego doświadczenia życiowego kobiet, na które składają się m.in. takie czynniki jak klasa, rasa (pochodzenie etniczne) oraz miejsce zamieszkania. To zaś oznacza, że walka o uaktywnienie kobiet musi obejmować również walkę z innymi źródłami opresji, które nie są bezpośrednio związane z płcią.

Dlatego szerszej zakrojony projekt społeczny musi dążyć nie tylko do lepszego usytuowania kobiet w ramach istniejących instytucji i struktur, lecz także do głębokiego przekształcania instytucji, praktyk i wierzeń społecznych tak, by brały one pod uwagę również role społeczne kobiet i mężczyzn (*gender relations*) oraz wszystkie rodzaje opresji, jakie się z nimi wiążą. Z tego właśnie powodu ruchy na rzecz kobiet działające w krajach, w których większość z nich jest marginalizowana z powodów klasowych, rasowych czy etnicznych, muszą brać pod uwagę szerszy projekt społeczny. Stanowi to często źródło napięć między ruchami na rzecz

5 W Bombaju (Indie) od 16 do 24 stycznia 2004 roku.

6 Podziękowania dla Gity Sen za analizę, którą przeprowadziła.

kobiet na Północy i na Południu, jak również między nimi a ruchami społecznymi walczącymi z opresją klasową, rasową czy etniczną.

Uważam, że ta niejednoznaczność związana z definiowaniem celów ruchów na rzecz kobiet wynika również z niedostatecznego rozróżniania między tymi organizacjami kobiecymi, które są częścią szerokiego spektrum organizacji pozarządowych albo organizacji społeczeństwa obywatelskiego (*civil society organisations*) oraz tymi, które należałoby widzieć raczej jako część politycznie zorientowanego ruchu społecznego. Analogicznie termin „ruchy kobiet” (*women’s movements*) bywa używany zamiennie z terminem „ruchy feministyczne” (*feminist movements*), co nie tylko wprowadza w błąd i wywołuje pomieszanie pojęć, ale też zafałszowuje charakter zarówno feminizmu, jak i szerokiego przekroju organizacji kobiecych. Poniżej przedstawiam swój widzenia na ten problem w kilku punktach.

- Ruch kobiet jest ruchem politycznym – należy raczej do szerokiego wachlarza ruchów społecznych mających na celu zmianę sytuacji społecznej niż do sieci organizacji kobiecych (co nie zmienia faktu, że wiele z tych organizacji może stanowić część ruchu kobiet).
- Ruch kobiet opiera się na rozumieniu relacji między sytuacją kobiet a warunkami społecznymi; na rozumieniu relacji genderowych jako istotnego czynnika w ramach szerokich struktur stosunków klasowych, rasowych, etnicznych, wiekowych, lokalnych.
- Ruch kobiet jest nieciągłym i zmiennym procesem, kształtującym się zawsze w odpowiedzi na specyficzne warunki, w jakich dostrzegane są nierówności między płciami i niesprawiedliwości związane z płcią. Jego najważniejszymi ośrodkami są zapewne różne organizacje kobiece, ale zaliczają się do niego również działania pojedynczych kobiet w różnych miejscach świata, identyfikujących się z celami feminizmu.
- Podstawą polityki ruchów kobiet jest świadomość istnienia patriarchalnych przywilejów i patriarchalnej kontroli oraz niezgoda na nie.
- W większości przypadków ruch rodzi się wtedy, gdy pojedyncze kobiety zdobywają świadomość swojej izolacji, alienacji, marginalizacji, jak również tego, że są pomijane w ramach szerszego ruchu na rzecz sprawiedliwości społecznej lub zmiany społecznej. Innymi słowy, ruchy kobiet powstają, gdy kobiety zaczynają walczyć o możliwość działania w ramach szerszej zakrojonej walki społecznej.

38. *W oczach Zachodu* raz jeszcze: feministyczna solidarność a walka z kapitalizmem¹

Chandra Talpade **Mohanty**

Piszę ten esej po wielu namowach i z pewnym niepokojem powracam do wątków poruszanych w tekście *Under Western Eyes* (*W oczach Zachodu*) sprzed mniej więcej 16 lat². Jest to trudne zadanie, podejmuję je z wahaniem i pokorą. Czas jednak na nowo rozważyć tezy, które wówczas postawiłam, wyostrzyć pewne idee, które w 1986 roku pozostawały jeszcze niedopowiedziane i stłumione, rozwinąć zarysowaną wówczas teoretyczną konstrukcję i umieścić ją w nowym kontekście historycznym.

Jakie wyzwania stoją przed ponadnarodową działalnością feministyczną na początku XXI wieku? Na jakie pytania intelektualne i polityczne najpilniej musi szukać odpowiedzi feministyczna nauka? Z jakimi zadaniami organizacyjnymi musi zmierzyć się w tym momencie historii?

Na początek trzeba zauważyć, że takie terminy jak „Zachód” i „Trzeci Świat” wciąż zachowują znaczenie polityczne i mają charakter objaśniający w świecie, w którym wielokulturowość i „inność” są zawłaszczane i wchłaniane przez powszechne utowarowienie i konsumpcję. Ale znacznie dokładniejsze niż pojęcia „Zachód” i „Trzeci Świat” wydają się takie kategoryzacje jak Północ – Południe czy jedna trzecia – dwie trzecie świata. Opozycja Północ – Południe czyni rozróżnienie między bogatymi, uprzywilejowanymi narodami i zwykłymi społecznościami, ma wartość poznawczą jako polityczny wyznacznik rozróżniający między tymi co „mają”, a tymi co

1 Esei Chandry Talpade Mohanty „*Under Western eyes*” revisited: *feminist solidarity through anti-capitalist struggles* ukazał się na łamach „Signs: Journal of Women in Culture and Society” 2002, nr 2 (28), s. 417–437.

2 Oryginalny esej *Under Western Eyes: Feminist Scholarship and Colonial Discourses* ukazał się w „Boundary 2” 1986, nr 3 (12), s. 333–358.

„nie mają”. Uważam jednak, że szczególnie funkcjonalny – zwłaszcza w porównaniu z dwoma pierwszymi (Trzeci Świat – Pierwszy świat oraz Północ – Południe) – jest język opierający się na rozróżnieniu między jedną trzecią świata a dwiema trzecimi świata. Rozróżnienie to zaproponowali Gustavo Esteva i Madhu Suri Prakash (1998), którzy tymi terminami nazywają mniejszości i większości społeczne – odwołują się do jakości życia ludzi i społeczeństw zarówno na północy, jak i na południu³. Zaletą rozróżnienia między jedną trzecią a dwoma trzecimi świata jest to, że pozwala ono wyjść poza bardzo mylący binaryzm geograficzny i ideologiczny.

Przełom wieków: *W oczach Zachodu i na oczach Zachodu*

Na przestrzeni ostatnich dwóch dekad doszło do wielu przesunięć w politycznej i ekonomicznej strukturze narodów i społeczeństw. Również teoria feministyczna i ruchy feministyczne działające ponad granicami państw i narodów znacznie dojrzały od wczesnych lat 80. Walka toczona przez kobiety w różnych krajach oraz ruch kobiet kształtujący się w dużej mierze dzięki światowym oen-zetowskim konferencjom na temat kobiet są dzisiaj znacznie wyraźniej obecne na scenie publicznej. Poza tym nowym poważnym wyzwaniem dla feminizmu na całym świecie jest narastanie religijnych fundamentalizmów z ich głęboko maskulinistyczną i często rasistowską retoryką.

W ogólnym zarysie moja dzisiejsza analiza zasadniczo nie różni się od krytyki europocentryzmu, którą sformułowałam wówczas. Ale dzisiaj walka z polityką i gospodarką kapitalizmu wydaje mi się zadaniem znacznie pilniejszym niż kiedyś. Dotyczy to zarówno mikropolityki życia codziennego, jak i makroskali globalnej gospodarki i szerszych procesów politycznych. Teoria feministyczna – w tym również moja – nie powinna lekceważyć związków między ekonomią polityczną a procesami kulturowymi. Musi starać się zanalizować, ująć teoretycznie i zdemistyfikować globalne procesy gospodarcze i polityczne, które coraz bardziej się brutalizują i prowadzą do zaostrzenia się gospodarczych, rasowych i płciowych nierówności.

Pisząc *W oczach Zachodu*, starałam się zwrócić uwagę na oddziaływanie sił dyskursu, ujawnić to, co było pomijane w feministycznych teoriach. Przede wszystkim chodziło mi o materialny aspekt ciała i życia kobiet z Trzeciego Świata, o całą jego złożoność i uwikłania. Strategia analityczna, którą stosuję teraz, będzie dokładnie taka sama – staram się zwrócić uwagę na to, co przeoczone i spychane na margines we wciąż rozwijającej się wiedzy na temat globalizacji. Globalizacja od zawsze była wpisana w kapitalizm, a ten nie jest bynajmniej zjawiskiem nowym, ale sądzę, że dzisiaj perspektywa antyglobalistyczna powinna być potraktowana jako kluczowa przez feministyczną teorię, krytykę i działalność.

3 Esteva i Prakash (1998, s. 16–17) piszą tak: „do mniejszości społecznej zaliczamy osoby, które – zarówno na Północy jak i na Południu – wiodą podobny nowoczesny (zachodni) styl życia. (...) Takich ludzi nazywa się czasem klasą wyższą w danym społeczeństwie. (...) Natomiast społeczna większość nie ma dostępu do większości dóbr i usług określających średni «standard życia» w krajach uprzemysłowionych” (niektóre przypisy zostały skrócone – *przyp. red. wydania angielskiego*).

Metodologie feminizmu: nowe kierunki

Jakiego rodzaju feministyczna metodologia i jakie analityczne strategie powinny zostać użyte, by siła kobiet (oraz ich życie) mogła się ujawnić w otwarciu nie-genderowych i nie-rasowych dyskursach? Uważam, że najlepszą metodą analizowania sprawiedliwości społecznej jest eksperymentalne i analityczne skoncentrowanie się na życiu najbardziej zmarginalizowanych społeczności kobiet. Jeśli wziąć za punkt wyjścia te najbardziej wyłączone z praw obywatelskich kobiece społeczności na świecie, wówczas łatwiej zarysować projekt sprawiedliwego i demokratycznego społeczeństwa, które byłoby w stanie traktować przyzwoicie wszystkich swoich obywateli. Wychodząc od warunków życia i potrzeb najbardziej zmarginalizowanych grup kobiet można, idąc „z dołu do góry”, odtworzyć i zrekonstruować mechanizmy władzy, zarysować hierarchię przywilejów. Taka perspektywa – z dołu do góry – jest ważniejsza. Skolonizowane społeczeństwa muszą znać siebie i swoich kolonizatorów. Mój punkt widzenia jest więc materialistyczny, „realistyczny” i opozycyjny wobec postmodernistycznego relatywizmu. Metodologicznie moja perspektywa badawcza wywodzi się z materializmu historycznego.

Feministyczna badaczka Vandana Shiva, jedna z ważniejszych działaczek antyglobalistycznych, przy użyciu tej samej metody przeprowadziła bardzo błyskotliwą krytykę porozumień dotyczących patentów i praw własności intelektualnej przyjętych przez Światową Organizację Handlu w 1995 roku⁴. Wraz z innymi aktywistami działającymi na rzecz ochrony środowiska czy praw rdzennej ludności twierdziła, że WTO sankcjonuje w ten sposób biopiractwo i piractwo intelektualne, faworyzuje roszczenia wielkich korporacji oraz zachodni system wiedzy w rolnictwie i medycynie kosztem produktów i pomysłów opartych na wiedzy i doświadczeniu rdzennej ludności. Tak więc, w oparciu o zachodni naukowy system poznawczy traktowany jako jedyny prawomocny Światowa Organizacja Handlu ma prawo przypisać korporacyjne patenty do rozwiązań opartych na wiedzy rdzennej ludności i uznać je za swoją własność intelektualną chronioną porozumieniami i odpowiednimi prawami. Dobrym przykładem może być zastosowanie miodły indyjskiej (*Azadirachta indica* – drzewo mające szerokie zastosowanie w hinduskiej medycynie – *przyp. tłum.*). Skutkiem takich posunięć patentowanie leków opracowanych dawno temu przez lokalną medycynę osiągnęło teraz skalę masową.

Opozycja między zachodnią nauką a tradycyjną medycyną i systemami wiedzy w różnych regionach to tylko jeden z problemów. Zachodnia nauka i jej zależność od kapitalistycznych wartości, takich jak własność prywatna i nastawienie na zysk, mogła się stać jedynym systemem norm i zdobyć tak ogromną władzę dzięki swojej kolonialnej i korporacyjnej sile. Wszelkie pomysły, które były dopracowywane przez stulecia i stanowiły niegdyś dobro wspólne, teraz są przywłaszczane albo eliminowane. Idea intelektualnej wspólnoty, w której wiedza jest gromadzona kolektywnie i przekazywana przyszłym pokoleniom, a przy tym przeznaczona jest dla pożytku wszystkich i nieposiadana przez nikogo na własność, to całkowite przeciwień-

4 Zob. Shiva i in. (1997). Interesujący punkt widzenia na temat wiedzy rdzennej ludności znaleźć można u Dei (2000).

stwo pojęcia prywatnej własności i prawa posiadania, na których opierają się porozumienia dotyczące tych praw przyjmowane przez Światową Organizację Handlu.

Tak wnikliwa analiza intelektualnych praw własności, biopiractwa i globalizacji przeprowadzona przez Shivę była możliwa dzięki temu, że autorka mocno oparła się na doświadczeniach i systemach myślenia kobiet z indyjskich wsi i rdzennych plemion. Oparła się na życiowej praktyce i wiedzy tych kobiet i zrekonstruowała struktury władzy w kierunku od dołu do góry. Doszła w ten sposób do strategii i praktyk sankcjonowanych przez Światową Organizację Handlu. Jej podejście jest więc dobrym przykładem ponadnarodowej, antykapitalistycznej i feministycznej polityki.

Globalny kapitalizm odciska swoje piętno na życiu (i ciele) przede wszystkim kobiet i dziewcząt z Trzeciego Świata (Południa) – czyli z dwóch trzecich świata. Zwracając więc uwagę na ich doświadczenia, starając się je zrozumieć i wyjaśnić, możemy zdemistyfikować kapitalizm, zdemaskować jego destrukcyjny seksizm i rasizm, by w ten sposób stworzyć miejsce dla antykapitalistycznego ruchu oporu.

Kobiety pełnią kluczową rolę w życiu lokalnych społeczności i dlatego najczęściej stają na czele tych walk. Są wśród nich zarówno kolorowe działaczki walczące w Stanach Zjednoczonych przeciwko rasizmowi ekologicznemu⁵, jak i opisywane przez Shivę przedstawicielki rdzennych plemion sprzeciwiające się wycinaniu lasów oraz zawłaszczaniu wspólnych dóbr intelektualnych.

Jeśli genderowy, klasowy i rasowy aspekt globalizacji jest niedostrzegany i pomijany w teorii naukowej, to oznacza, że najbardziej nawet radykalna krytyka globalizacji nie bierze pod uwagę życia kobiet i dziewcząt z Trzeciego Świata. Być może dzisiaj nie jest to już problem zachodniego punktu widzenia, ale raczej tego, że zachodnie myślenie przenika wszędzie i nieustannie wszystko podporządkowuje swojej globalnej, rasowej i genderowej wizji. Dopóki sobie tego nie uświadomimy, niemożliwe będzie przeprowadzenie koniecznego połączenia między feministyczną nauką teoretyczną a wymiarem organizacyjnym i feminizmu i jego działaniami. Źle zarysowane i nieadekwatne ramy teoretyczne dają bowiem w efekcie nieskuteczną politykę i nieskuteczne strategie wprowadzania zmian społecznych.

Globalizacja zawłaszcza życie tak kobiet, jak i mężczyzn na całym świecie. Potrzebny jest więc antyimperialistyczny, antykapitalistyczny i umocowany w lokalnych realiach projekt feministyczny, który pozwoliłby ujawnić i wyeksponować różne nakładające się na siebie formy ujarzmiania kobiet. Działaczki i teoretyczki feminizmu muszą rozpoznać i określić na nowo formy zbiorowego oporu, które kobiety w swoich społecznościach w różnych częściach świata praktykują na co dzień. Dzisiaj bowiem, ze względu na fakt, że są one szczególnie eksploatowane, ich doświadczenie, odrębny punkt widzenia i specyficzne formy solidarności mogą stać się fundamentem dla nowej polityki emancypacyjnej początku naszego stulecia.

5 Rasizm ekologiczny (nazywany też środowiskowym) to dyskryminacja przejawiająca się w działaniach, których konsekwencje ekologiczne obciążają przede wszystkim społeczności mniejszościowe. Przykładem ekologicznego rasizmu jest budowanie szkodliwych dla środowiska i zdrowia zakładów przemysłowych na terenach zamieszkiwanych przez przedstawicieli mniejszości etnicznej (*przyp. red. meryt.*).

Zmagania antyglobalistów

Gdy w połowie lat 80. pisałam *W oczach Zachodu*, ruch kobiet był bardzo aktywny. Dzisiaj już nie istnieje w tak radykalnej formie. Dlatego teraz za punkt odniesienia posłużył mi trochę bardziej odległy od feminizmu, ale bardzo istotny ruch antyglobalistyczny działający w Stanach Zjednoczonych i na całym świecie. Działaczkami tego ruchu często są kobiety, mimo że nie koncentruje się on wcale na kwestii relacji między płciami. Do czego prowadzi uczynienie z antyglobalizmu klucza do teorii i aktywności feministycznej? Przedmiotem mojego zainteresowania jest kształtujący się obecnie wyraźnie nieseksistowski i nierasistowski dyskurs antyglobalistyczny.

Antyglobalizm: teoria naukowa i działania

Ciało kobiety i ciało dziewczyny to wskaźniki demokracji: demokracja jest wtedy, gdy ich ciała są wolne od przemocy i wykorzystywania seksualnego, nie są skazane na niedożywienie i życie w zanieczyszczonym środowisku, gdy mogą one swobodnie planować rodziny (ale też zrezygnować z ich zakładania), gdy same określają swoje życie seksualne i seksualne preferencje.

(Eisenstein 1998, s. 161)⁶

Obecnie mamy do czynienia z intensywnym rozwojem feministycznej teorii naukowej krytycznej wobec praktyk i skutków globalizacji. Chciałabym zwrócić uwagę na niektóre poruszane przez nią kwestie. Przede wszystkim wrócę do wcześniej postawionego pytania: jakie konkretne skutki globalnej restrukturyzacji w jej wymiarze rasowym, klasowym, narodowym i genderowym odczuwają „rzeczywiste” ciała kobiet na uczelniach, w miejscach pracy, na ulicach, w gospodarstwach domowych, w cyberprzestrzeni, w lokalnych społecznościach, w więzieniach czy w ruchach społecznych? Jak te skutki odzwierciedlają się w działalności antyglobalizacyjnej? Niektóre analizy podkreślające centralne znaczenie relacji między płciami dla zrozumienia procesu globalizacji gospodarczej starają się powiązać kwestie podmiotowości, aktywności i tożsamości z takimi zagadnieniami jak ekonomia polityczna i państwo. Cytowany szkic przekonująco wskazuje na konieczność rozważenia systemów patriarchalnych i hegemonii męskości w kontekście globalizacji i nacjonalizmów. Próbuje też ująć teoretycznie genderowy wymiar nowych relacji między państwem, rynkiem a społeczeństwem obywatelskim i zwraca uwagę na nieoczekiwane i niedające się przewidzieć punkty kształtowania się oporu wobec niszczycielskich dla kobiet skutków globalnej restrukturyzacji⁷.

6 Ta książka jest jedną z najbardziej wnikliwych i najszerzej dostępnych analiz rasowego, klasowego i genderowego aspektu globalizacji.

7 Literatura na temat globalizacji ujętej z perspektywy genderowej jest bardzo obszerna, nie porywam się więc tutaj nawet na pobieżne jej zaprezentowanie. Przywołuję tylko trzy teksty, które uważam za najbar-

Do funkcjonowania globalnej gospodarki kapitalistycznej potrzebne są pracujące kobiety z określonych klas, kast, ras, o określonym statusie ekonomicznym. Na globalnym „elastycznym” i tymczasowym rynku pracy jest zapotrzebowanie na biedne kobiety z Trzeciego Świata (bądź z dwóch trzecich świata) wywodzące się ze środowisk robotniczych i imigranckich. Wskutek udokumentowanego wzrostu migracji biednych kobiet szukających pracy w różnych krajach wykształcił się międzynarodowy rynek pomocy domowej (Parreñas 2001), międzynarodowy rynek seksualny i turystyka seksualna (zob. Kempadoo, Doezema 1998; Puar 2001). Wiele miast na świecie całkowicie uzależniło się od usług i pracy domowej napływowych kobiet. Szybkie rozprzestrzenianie się dostosowawczych strategii stabilizacyjnych doprowadziło do reprivatyzacji pracy kobiet poprzez przenoszenie odpowiedzialności za opiekę społeczną z państwa na gospodarstwa domowe i na dbające o nie kobiety. Poza tym wskutek narastania religijnych fundamentalizmów i konserwatywnych nacjonalizmów, które również są swoistą reakcją na globalny kapitał i jego kulturowe implikacje, ciała kobiet znalazły się pod ciągłym nadzorem na ulicy i w miejscach pracy.

Globalny kapitał przywraca i umacnia podziały związane z kolorem skóry, ale nadaje im nowy klasowy wymiar. Staje się to oczywiste np. w więzieniach Pierwszego Świata: tak jak fabryki i zakłady pracy globalnych korporacji szukają do pracy biednych imigrantek z Trzeciego Świata, tak samo w więzieniach w Europie i w Stanach Zjednoczonych zamykana jest nieproporcjonalnie wysoka liczba kolorowych kobiet, imigrantek, nowych obywaterek przybyłych niedawno z Afryki, Azji czy Ameryki Południowej.

By ujawnić mechanizmy uwarunkowania poprzez płęć i mechanizmy władzy w procesach globalnej restrukturyzacji trzeba uważnie zanalizować i zrozumieć, co sprawia, że naznaczone rasowo i klasowo kobiety z biednych krajów stają się pracownicami w sektorze seksualnym, usługowym lub pomocy domowej, są więźniarkami, gospodyniami domowymi lub opiekunkami.

Marianne Marchand i Anne Runyan (2000) analizują pod kątem genderowym metaforę i symbolikę języka globalizacji, w którym pewni uczestnicy i pewne sektory na globalnej scenie są bardziej uprzywilejowane, a inne mniej: rynek bardziej niż państwo, globalne bardziej niż lokalne, kapitał finansowy bardziej niż produkcja, ministerstwa finansów bardziej niż opieka społeczna, konsumenci bardziej niż obywatele. Autorki uważają, że pierwszy z członów każdej pary ma charakter męski, a drugi – żeński, oraz że takie przyporządkowanie tworzy hierarchie niezbędne do postępów globalizacji.

Myślę, że w znacznej większości prowadzonych dzisiaj badań – z nielicznymi wyjątkami – powielane są „zglobalizowane” wizerunki kobiety. Istnieje pewien anglo-amerykański typ męskości wytworzony przez dyskursy globalistyczne⁸, należy więc zastanowić się, jakie re-

dziej użyteczne i interesujące krytyczne przedstawienie tego obszaru badań: Eisenstein (1998); Marchand, Runyan (2000); Basu i in. (2001).

8 Do dyskursu na temat globalizacji zalicza się zarówno proglobalizacyjne narracje neoliberalizmu i prywatyzacji, jak i antyglobalizacyjne dyskursy generowane przez środowiska postępowe, feministyczne i działaczy ruchów antyglobalistycznych.

prezentacje kobiecości by mu odpowiadały. Może to być wszechobecna globalna nastoletnia dziewczyna pracująca w fabryce, jako pomoc domowa czy jako pracownica seksualna. Może to być przyjezdna kobieta pracująca w sektorze usług, uchodźczyni, ofiara zbrodni wojennych, kolorowa uzależniona od narkotyków więźniarka z dzieckiem, gospodyni domowa wciągnięta w pułapkę konsumpcjonizmu itd. Może to wreszcie być matka narodu, religijna strażniczka tradycyjnej kultury i moralności.

Chociaż za tymi wyobrażeniami kobiecości kryją się realnie istniejące osoby, jednocześnie jednak ujawniają one sprzeczność i złożoność charakterystyczną dla egzystencji kobiet i ich roli społecznej. Niektóre wyobrażenia, np. kobieta pracująca w fabryce albo jako pracownica seksualna, często są geograficznie związane z Trzecim Światem, z Południem, ale wiele ze wskazanych wyżej określeń dotyczy zjawisk rozproszonych po całym świecie. Przede wszystkim zaś chodzi o to, że kobiety w globalnej gospodarce nie tylko są pracownicami, matkami i konsumentkami, ale też są wszystkimi nimi jednocześnie. Pojedyncze i monolityczne kategoryzowanie kobiet w dyskursie globalizacyjnym zakreśla tylko pewne elementy ich doświadczenia, działania i walki. Istnieje ogromna przepaść między fałszywymi, przerysowanymi wizerunkami kobiety jako ofiary i kobiety uwłasnowolnionej – wizerunki te przeczą sobie nawzajem. Musimy więc dokładniej zbadać, jak ta sprzeczność jest rozgrywana w przestrzeni wyznaczonej przez społeczną większość i mniejszość, podzielonej na jedną trzecią świata i dwie trzecie świata. Pytanie brzmi bowiem, czyja działalność jest kolonizowana, a kto jest uprzywilejowany w takim sposobie myślenia i nauczania.

Ze względu na to, że ruchy społeczne są najważniejszym miejscem konstruowania się wiedzy, społeczności i tożsamości, feministki powinny zwrócić na nie szczególną uwagę. Ruchy antyglobalizacyjne z ostatnich pięciu lat dowiodły, że nie tylko międzynarodowe koncerny, kontrolerzy finansowego kapitału czy ponadnarodowe instytucje rządowe mogą działać ponad granicami państw. Właśnie te ruchy stanowią interesujące środowisko do analizy kształtowania się demokratycznego obywatelstwa ponad granicami państw. Mają one bardzo różnorodne geograficzne (przestrzenne) i społeczne korzenie. Zaliczają się do nich zarówno antykorporacyjne ruchy ekologiczne, takie jak Narmada Bachao Andolan w środkowych Indiach albo organizacje walczące z rasizmem ekologicznym na południowym zachodzie Stanów Zjednoczonych, jak i małe ruchy farmerskie protestujące przeciwko korporacyjnemu rolnictwu na całym świecie.

Mimo że kobiety obecne są jako liderki i uczestniczki w większości tych antyglobalistycznych ruchów, elementy feministycznego programu pojawiły się dopiero po Konferencji Pekińskiej w ruchach inspirowanych hasłem: „Prawa kobiety jako prawa człowieka”, a także w niektórych organizacjach na rzecz pokoju i sprawiedliwości ekologicznej. Innymi słowy, podczas gdy kobiety i dziewczęta są ważnym czynnikiem wytwórczym dla globalnego kapitału, antyglobalistyczna działalność nie wydaje się ani brać pod uwagę feministycznych analiz, ani wdrażać feministycznych strategii. W związku z tym do mojego wcześniejszego stwierdzenia, że feministki muszą opowiadać się przeciwko kapitalizmowi, dodać należy drugie: że działaczki i teoretycy antyglobalizacji muszą opowiadać się za

feminizmem. W większości ruchów antyglobalistycznych uwarunkowanie przez płęć jest jednak ignorowane, zarówno jako kategoria analityczna, jak i jako zasada organizacyjna. Podobnie w feministycznych projektach, zwłaszcza w Pierwszym Świecie, antyglobalistyczna (i antykapalistyczna) krytyka nie wydaje się centralnym zagadnieniem. W niedysiejszej formule nadającej ruchowi kobiet charakter międzynarodowy („Siostrzeństwo jest globalne”) dokonano się teraz przesunięcie w stronę praw człowieka. To językowe przesunięcie od „feminizmu” do „praw kobiet” oznacza przesuwanie się feminizmu w stronę głównego nurtu. Jest to udana próba podniesienia sprawy przemocy wobec kobiet na światowej arenie.

Jeśli przyjrzymy się uważnie celom ruchów antyglobalistycznych okaże się, że stawką zawsze są ciała i praca kobiet. Poza tym kobiety są aktywnie obecne w strukturach przywódczych wielu ponadnarodowych sojuszy zawiązywanych przeciwko korporacyjnej niesprawiedliwości. Dlatego teoretyczne ujęcie relacji genderowych oraz problematyki ciała i egzystencji kobiet, a w ten sposób kształtowanie bardziej całościowych strategii, jest niezwykle istotnym zadaniem antykapalistycznej krytyki feministycznej. Ważne, a nawet kluczowe, jest również przyjęcie jako punktu wyjścia sytuacji społecznej ubogich kolorowych kobiet z dwóch trzecich świata. Takie poznawcze uprzywilejowanie kobiecych społeczności daje dobrą perspektywę, by odślonić prawdziwe oblicze kapitalizmu i zaplanować działania na rzecz ponadnarodowej społecznej i gospodarczej sprawiedliwości.

Ponadnarodowa działalność feministyczna wymaga budowania solidarności ponad podziałami związanymi z położeniem geograficznym, tożsamością, pracą, klasą, wiarą itd. W naszej bardzo podzielonej, wielowymiarowej epoce budowanie takich sojuszy jest bardzo trudne, ale też nigdy nie było tak konieczne.

Bibliografia

- Basu A. i in. (red.), *Globalization and gender*, „Signs: Journal of Women in Culture and Society” 2001, nr 4 (26), wyd. spec.
- Dei G. J. S., *Rethinking the role of indigenous knowledges in the academy*, „International Journal of Inclusive Education” 2000, nr 2 (4), s. 111–133.
- Eisenstein Z., *Global Obscenities: Patriarchy, Capitalism, and the Lure of Cyberfantasy*, New York University Press, Nowy Jork 1998.
- Esteva G., Prakash M. S., *Grassroots Post-modernism: Remaking the Soil of Cultures*, Zed Books, Londyn 1998.
- Kempadoo K., Doezema J. (red.), *Global Sex Workers: Rights, Resistance, and Redefinition*, Routledge, Nowy Jork 1998.
- Marchand M. H., Runyan, A. (red.), *Gender and Global Restructuring: Sightings, Sites and Resistances*, Routledge, Nowy Jork 2000.
- Mohanty C. T., *Under Western eyes: feminist scholarship and colonial discourses*, „Boundary 2”, 1986, nr 3 (12), s. 333–358.

- Parreñas R. S., *Transgressing the nation state: the partial citizenship and imagined global community of migrant Filipina domestic workers*, „Signs” 2001, nr 4 (26), s. 1129–1154.
- Puar J. K., *Global circuits: transnational sexualities and Trinida*, „Signs” 2001, nr 4 (26), s. 1039–1067.
- Shiva V. i in., *The Enclosure and Recovery of the Commons: Biodiversity, Indigenous Knowledge, and Intellectual Property Rights*, Research Foundation for Science, Technology, and Ecology, New Delhi 1997.

39. Wyzwania dla ponadnarodowego feminizmu¹

Aili Mari Tripp

Ekspansja i coraz większe różnicowanie się międzynarodowego ruchu kobiet w ciągu ostatnich trzech dziesięcioleci świadczy o zdrowym rozwoju. Podstawowe trudności dzisiejszego ponadnarodowego feminizmu dotyczą trzech obszarów: tego **w jaki sposób** traktuje się problemy i dyskutuje o nich, **w jaki sposób** osiągnąć porozumienie w sprawie celów oraz **jak** udzielać międzynarodowego wsparcia. W tym rozdziale będzie mowa o tym, co konsekwentnie utrudnia budowanie i utrzymywanie ponadnarodowych więzi, nie tylko ze względu na odmiennosc programów, strategii i priorytetów przyjmowanych przez kobiety działające w różnych częściach świata, ale też z powodu braku zrozumienia i uznania różnic wynikających z zupełnie różnych kontekstów.

Globalna Północ wielokrotnie wychodziła z ważnymi inicjatywami wyrażającymi silną wolę ponadnarodowej współpracy. Przykładami mogą być np. kampania 34 Miliony Przyjaciół zainicjowana przez Liosą Abrahama i Jane Roberts w 2002 roku albo kampania Help Afghan Women rozpoczęta z inicjatywy Feminist Majority. Ale choć międzynarodowe wsparcie jest coraz większe, nie zawsze jest przekazywane w sposób, który świadczyłby o zrozumieniu sytuacji, w jakiej działają inne organizacje i inne ruchy kobiet, ich lokalnych kontekstów oraz ich potrzeb.

Keck i Sikkink (1998) opisują zjawisko, które nazywają efektem bumerangu. Polega ono na tym, że organizacje pozarządowe pomijają swoje własne kraje i zwracają się na zewnątrz do ponadnarodowych sieci wsparcia (np. w kwestiach związanych z prawami człowieka, prawami

1 Pełna wersja tekstu Aili Mari Tripp *Challenges in transnational feminist mobilization* [w:] Ferree M. M., Tripp A. M., *Global Feminism: Transnational Women's Activism, Organizing and Human Rights*, New York University Press, Nowy Jork 2006, s. 296–312.

rdzennej ludności, ochroną środowiska czy prawami kobiet), by z zewnątrz wywrzeć nacisk na własny rząd i doprowadzić do rozwiązania konfliktu. Ponadnarodowe wsparcie daje lokalnym aktywistom większe możliwości działania, pomoc finansową i informacje, do których w innym przypadku nie mieliby dostępu. Efekt bumerangu polega więc na tym, że szukają oni wsparcia na zewnątrz po to, by umocnić pozycję swojej sprawy we własnym kraju. Często jednak zdarza się, że organizacje ponadnarodowe angażujące się z zewnątrz w lokalne problemy, działają w całkowitym oddzieleniu od lokalnych grup zmobilizowanych wokół tej samej lub powiązanej sprawy.

Arogacja działaczy międzynarodowych organizacji pomocowych

Często osoby z zewnątrz uważają, że na pewno czynią „dobrze”, działając na rzecz jakiejś grupy ludzi, lub są przekonane, że wiedzą lepiej niż osoby znajdujące się na miejscu, jaka jest najwłaściwsza strategia. Dlatego np. uparcie ignorują prośby o zaprzestanie takiej czy innej działalności. Jednym z takich przypadków była ponadnarodowa reakcja na wprowadzenie islamskiego prawa religijnego w północnej Nigerii. Prawo to ma szczególnie negatywny wpływ na życie kobiet, ale międzynarodowe próby wywarcia nacisku na sądy w północnej Nigerii przynosiły często skutek odwrotny od zamierzonego.

W marcu 2002 roku sąd religijny w Bakori (w stanie Katsina) skazał Aminę Lawal Kurami na śmierć przez ukamienowanie, uznając ją winną cudzołóstwa po tym, jak urodziła nieślubne dziecko. Pojawiły się wówczas tysiące petycji, by uratować ją od śmierci. Jej nazwisko pojawiło się na blisko 34 tys. stron internetowych. Kiedy wreszcie została uniewinniona, media oraz strony internetowe, które rozpowszechniały petycję, przypisały ten sukces międzynarodowym naciskom. Nie знаły jednak powodów, dla których Lawal naprawdę została zwolniona ani nie były świadome możliwych szkód, jakie mogła jej przynieść rozpętana w tej sprawie kampania.

Nigeryjscy aktywiści i prawnicy z organizacji na rzecz praw kobiet BAOBAB (włączającej się w sprawy tego typu) zwracali się do organizacji międzynarodowych z prośbami o zaprzestanie wysyłania listów protestacyjnych w związku z Lawal. Niepokoił ich fakt, że wiele z tych listów zawierało nieściste informacje, przez co oni sami tracili wiarygodność – od razu bowiem powstawało podejrzenie, że to oni rozpowszechnili nieściste informacje poza granicami kraju. BAOBAB w rozsyłanym wszędzie mailu apelował, by „działacze z zewnątrz, zanim przystąpią do organizowania petycji lub odpowiadania na nie, sprawdzali dokładność swoich informacji u osób zaangażowanych w działalność na miejscu.”

Działania BAOBAB-u na rzecz Aminy Lawal były utrudniane także przez to, że międzynarodowi aktywiści przedstawiali w swojej kampanii petycyjnej islam i Afrykę jako dzikie i barbarzyńskie. Z punktu widzenia nigeryjskich aktywistów było to więc po prostu utrwalanie rasizmu, co więcej, sprawiało, że zagraniczne listy stawały się wygodnym narzędziem w rękach islamskich politycznych ekstremistów.

Nie wszystkie międzynarodowe organizacje zignorowały apele BAOBAB-u o zaprzestanie wysyłania międzynarodowych petycji. Po jego stronie stanęły np. Women Living Under

Muslim Laws (Kobiety Żyjące pod Prawami Islamu) oraz International Association of Women Judges (Międzynarodowe Stowarzyszenie Kobiet Sędziów). Pierwsza doradziła stronie nigeryjskiej, by postarała się wprowadzić do międzynarodowej społeczności bardziej aktualne i ściśle informacje. Pomogła również w ich sformułowaniu i rozpowszechnieniu. Druga zaś, gdy została poproszona o nierozprowadzanie petycji, zwróciła się z pytaniem, jak w tej sytuacji można byłoby lepiej wesprzeć działania BAOBAB-u i, zamiast rozsyłać petycje, pomogła zebrać fundusze na pokrycie kosztów obrony.

Natomiast Międzynarodowy sekretariat Amnesty International oraz Amnesty Stany Zjednoczone wydały komunikaty prasowe, w których odcinały się od kampanii petycyjnej. Amnesty rozpoczęła rozmowy z Nigeryjczykami, wyjaśniając, gdzie nie zgadza się z ich oceną czy ze stosowanymi przez nich metodami, co pozwoliło obu stronom zmodyfikować swoją taktykę (Imam 2004).

Uproszczenia i lekceważenie lokalnego kontekstu

Działacze z zewnątrz muszą poświęcić trochę czasu, aby dowiedzieć się czegoś o specyfice danej sytuacji lub przyrzeć się jej z bliska, w przeciwnym bowiem razie ich wysiłki wywołują efekt odwrotny od zamierzonego. Jest to szczególnie ważne w przypadku sytuacji konfliktowych, gdzie jednostronne wsparcie dla jednej ze skonfliktowanych grup miewa bolesne i zupełnie niespodziewane konsekwencje. Przykładem może być artykuł napisany przez prawniczkę z Uniwersytetu Michigan Catherine MacKinnon opublikowany w piśmie „Ms.” dotyczący stosowania pornografii jako dopingu dla gwałtów na muzulmankach i Chorwatkach w byłej Jugosławii podczas wojny w Bośni (1992–95).

Vesna Kesic i inne feministyczne działaczki z tego regionu utrzymują, że artykuł MacKinnon zawiera kilka tez, których nie mogą potwierdzić osoby pracujące z ofiarami gwałtów w Bośni. Według MacKinnon, która udzielała porad prawnych ofiarom, pornografia była zjawiskiem bardzo rozpowszechnionym w Jugosławii jeszcze przed konfliktem. Kesic twierdzi tymczasem, że w czasach socjalizmu pornografia nie była nawet w pełni dozwolona. Problem polega również na tym, że MacKinnon – próbując wyjaśnić amerykańskiej publiczności, że pornografia seksualizuje przemoc na kobietach i stanowi „teorię” kryjącą się za praktyką gwałtu – wzięła za kontekst dla swoich rozważań debatę o pornografii toczącą się wówczas w Stanach Zjednoczonych. Tymczasem kontekst jugosłowiański różnił się dramatycznie. Z punktu widzenia Kesic i osób z nią współpracujących sprawa przedstawia się tak, że MacKinnon strywalizowała ludobójstwo w byłej Jugosławii sprowadzając mordy i gwałty do kwestii pornografii. Ale najgorszą szkodą, jaką uczynił artykuł, było to, że jego argumenty zostały później użyte do podżegania do nienawiści rasowej i propagowania zemsty.

Dlatego osoby i organizacje, które – angażując się w ponadnarodową pomoc – ignorują lokalny kontekst i trzymają się wizji zbudowanej na podstawie własnego oglądu sprawy, najczęściej raczej próbują wykorzystać daną sytuację dla swoich politycznych celów niż położyć fundamenty pod prawdziwy sojusz.

Akcje ratunkowe

Trzeci problem polega na tym, że niektóre feministyczne aktywistki działają wedle schematu „akcji ratunkowej”, który usprawiedliwia ignorowanie lokalnych środowisk i ich działalności ze względu na ich biedę i zacofanie. Zaniepokojenie takimi etnocentrycznymi zachowaniami wyrażały zwłaszcza różne afrykańskie organizacje walczące o zniesienie praktyki obrzezania dziewczynek. Organizacje oraz pojedyncze osoby na Zachodzie często angażują się w walkę o tę sprawę, jednak w sposób lekceważący lub trywializujący wysiłki lokalnych działaczy. Somalijska prawniczka Seble Dawitt oraz reżyserka filmowa Salem Mekuria zwróciły uwagę na to zjawisko we wstępnym artykule w „The Nowy Jork Times” z 1993 roku, w związku z filmem Alice Walker *Warrior Marks* oraz książką *Possesing the Secret of Joy*. Mekuria wyjaśnia w swoim późniejszym eseju: „Ofiary tej opresyjnej praktyki ukazane są w *Warrior Marks* w sposób tak upokarzający, że wywołuje to raczej odczucie ich poniżenia niż uwłasnowolnienia.”

Inny aspekt tego problemu wiąże się ze zwiększaniem dystansu poprzez nadmierne akcentowanie opozycji „my” (uprzywilejowani) i „inni”. Prowadzi to do odmawiania kobietom zwykłego człowieczeństwa, ale też do wypierania się wspólnoty w doświadczaniu opresji związanej z płcią, pojawiającej się niezależnie od wszystkich różnic. Z takiego podejścia wynikają nie tylko fantazmatyczne rojenia o akcjach ratowniczych, w których zdecydowanie przesadza się siłę i wolność kobiet Zachodu, ale często też niemożność dostrzeżenia w lokalnych feministkach aktywnych, inteligentnych i kompetentnych partnerek we wspólnym działaniu.

Ujednocianie i generalizacje

Również stereotypy utrudniają możliwość rozpoznania sytuacji i współpracy z lokalnymi partnerkami. Osoby z zewnątrz często myślą o nich w sposób ujednociający i generalizujący, traktują ich jako „wszystkich Afrykańczyków”, „wszystkich Arabów”, „wszystkich Azjatów” oraz wszystkie narody, które są inne od „nas”. „Wszyscy” z takiej czy innej grupy są sprowadzani do jednej praktyki życiowej czy jednego wierzenia, pod które automatycznie podciągane jest całe społeczeństwo. Dobrym przykładem zbyt uogólnionego i uproszczonego przedstawiania skomplikowanych sytuacji i konfliktów są reakcje na zwyczaj zasłaniania twarzy przez kobiety. W 1996 roku talibowie przejęli władzę w Afganistanie i nałożyli surowe ograniczenia na kobiety. Feminist Majority oraz rozmaite znane osoby, z Mavis Leno na czele, podjęły w najlepszej wierze kampanię pisania petycji w celu „uratowania” kobiet, które – zmuszone do zasłaniania się chustami – stały się ofiarami reżimu. Później, po wysłuchaniu krytyki, Feminist Majority zaczęła ostrożniej wypowiadać się na ten temat, początkowo jednak wizerunek biernej ofiary był najpowszechniejszym sposobem przedstawiania afgańskich kobiet. Koncentracja całej uwagi na burkach sprowadziła też całokształt życiowego doświadczenia kobiet afgańskich do tej jednej praktyki. Tym samym ich własne przeżycia, działania, wybory i opinie przestały mieć znaczenie.

Trzeba podkreślić, że kampania poprowadzona przez Feminist Majority była bardzo ważną inicjatywą, mimo etnocentrycznej retoryki, jaka jej towarzyszyła (łącznie z tym, że w komunikatach

prasowych pojawiały się przeciwstawienia Stanów Zjednoczonych jako „świata cywilizowanego” oraz Afganistanu jako barbarzyńskiego – choć zapewne celem było pozyskanie wsparcia dla sprawy). Prawdopodobnie wtedy po raz pierwszy – wyjaśnia socjolożka Valentine Moghadam (2003) – jakaś kobieca kwestia wywołała takie zainteresowanie, że wyłytnęła na amerykańską politykę zagraniczną. Ujawniła się wówczas siła ponadnarodowych ruchów wsparcia, które były w stanie ujawnić problemy afgańskich kobiet w uzyskaniu dostępu do edukacji, służby zdrowia, zatrudnienia, możliwości uczestnictwa politycznego i równości wobec prawa oraz zorganizować międzynarodowe wsparcie.

Wnioski

Wszystkie cztery opisane powyżej przypadki – odpowiedź na karę wyznaczaną przez islamski sąd za domniemane cudzołóstwo w północnej Nigerii, gwałty podczas konfliktów wojennych w byłej Jugosławii, obrzezanie kobiet w Afryce oraz sytuacja Afganek pod rządami talibów – mają ze sobą wiele wspólnego. We wszystkich przypadkach międzynarodowa pomoc była jak najbardziej oczekiwana, problem jednak stanowił sposób, w jaki jej udzielono. Interwencje z zewnątrz nie wspierały lokalnych działaczy, co więcej, w niektórych przypadkach naraziły kobiety na większe zagrożenie, zamiast im pomóc. Jeśli rodzime ruchy feministyczne mają bardziej efektywnie angażować się w globalne wysiłki dążące do podniesienia statusu kobiet, z powyższych przypadków można by się bardzo wiele nauczyć. Najistotniejsze wydają się poniższe wnioski.

Po pierwsze, osoby działające na scenie międzynarodowej powinny bardziej brać pod uwagę fakt, że lokalni aktywiści mają znacznie głębszą wiedzę na temat szerokiego kontekstu danej sprawy, osób w nią uwikłanych, lokalnych realiów, praw i kulturowej wrażliwości. Częściej też ich działania cieszą się większym uznaniem niż działania osób z zewnątrz. Uczestniczenie w akcjach organizowanych na rzecz innego społeczeństwa niż swoje własne wymaga konsultowania się z organizacjami działającymi na miejscu, rozważnego wzięcia pod uwagę celowości danej strategii, właściwego momentu jej zastosowania oraz sposobu prezentowania sprawy na arenie międzynarodowej.

Bliska współpraca i uczenie się od lokalnych aktywistów to nie tylko kwestia szacunku. Niedopełnienie tej powinności może być zagrożeniem dla osób znajdujących się na miejscu oraz doprowadzić do niepotrzebnej eskalacji wrogości. Tak właśnie było w opisywanych przypadkach w północnej Nigerii i byłej Jugosławii. Lokalni aktywiści ostrzegali przed zagrożeniem związanym z zamieszczaniem w międzynarodowych mediach oświadczeń, które mogą pogorszyć i tak napiętą sytuację.

Po drugie, dobór spraw nagłaśnianych na arenie międzynarodowej powinien odzwierciedlać lokalne priorytety, a nie wykorzystywać problemy kobiet w jakiejś części świata do tego, by zwerbować członków lub znaleźć sponsorów dla siebie. Klęska głodu na świecie nie cieszy się takim zainteresowaniem światowej prasy, jak obrzezanie kobiet lub honorowe zabójstwa, gdy tymczasem powolna, bolesna śmierć z głodu jest zjawiskiem znacznie bardziej powszechnym niż honorowe zabójstwa.

Obawiam się, że czasem wybór takich a nie innych problemów jest raczej wyrazem fascynacji odległą egzotyką. Zainteresowanie zachodnich feministek kwestią różnicy prowadzi często do nadawania jej egzotycznego charakteru i motywowania tym swojego poczucia wyższości. Jak zauważa Vesna Kesic, może to wynikać z naszej wiary, że kobiety Zachodu nie spotykają się z taką brutalnością, jaka przypada w udziale kobietom z innych części świata w ich kulturach.

Charlotte Bunch i Susana Fried (1996) dowodzą, że kobiety na całym świecie potrafiły zjednoczyć się wokół problemu przemocy wobec kobiet dzięki temu, że ta solidarność opierała się raczej na uniwersalnym poczuciu sprawiedliwości niż na wspólnocie doświadczeń. Moim zdaniem jest odwrotnie, właśnie rozpoznanie wspólnoty doświadczeń sprawia, że możliwe staje się pojęcie uniwersalnej sprawiedliwości. Większe zaangażowanie się Północy w ponadnarodową działalność przyczyni się do lepszego rozumienia tej wspólnoty doświadczeń i zbuduje solidniejsze podstawy dalszej współpracy.

Po trzecie, działaczki z najpotężniejszych krajów świata, jeśli chcą poważnie występować w roli obrończyni globalnych praw kobiet, mają szczególną rolę do spełnienia. Mogłyby starać się wpłynąć na Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Bank Światowy, Światową Organizację Handlu i inne ciała, które decydują o losach milionów kobiet na całym świecie. Bez fundamentalnej zmiany w nastawieniu organizacji z Północy i bez próby przeformułowania zasad ich angażowania się w globalny ruch kobiet, nie dojdzie do istotnego zniwelowania globalnych nierówności przyczyniających się do problemów kobiet na całym świecie.

Po czwarte, angażując się w ponadnarodowe działania, Północ musi myśleć nie tylko o poprawie sytuacji kobiet na całym świecie, ale powinna działać też dla własnego dobra. Kobiety w Stanach Zjednoczonych np. mogłyby skorzystać ze strategii, które zadziałały gdzie indziej, oraz nauczyć się czegoś z międzynarodowej debaty na temat spraw, w które same się jeszcze dostatecznie nie zaangażowały.

Nie chodzi o to, by te przestrogi posłużyły za usprawiedliwienie wycofania się z niesienia pomocy ponadnarodowej, pod pretekstem że można bardziej zaszkodzić niż pomóc. Ma to być raczej apel o to, by działalność ponad granicami państw była bardziej oparta na współpracy, bardziej uwzględniała osoby działające na miejscu oraz wykazywała się większym zrozumieniem dla skomplikowania badanych spraw.

Bibliografia

- BAOBAB for Women's Rights: apel „Prosimy o zaprzestanie międzynarodowej kampanii pisania listów w sprawie Aminy Lawal”, podpisano: Ayesha Imam (członek zarządu) oraz Sindi Medar-Gould (dyrektor wykonawczy), Lagos, maj, sierpień i wrzesień 2003.
- Bunch C., Fried S., *Beijing 1995: moving women's human rights from margin to center*, „Signs” 1996, nr 1 (22), s. 200–204.
- Imam A., *International solidarity strategies and women's rights under sharia law in Nigeria*, tekst zaprezentowany na konferencji *Women, Islam and transnational feminism*, zorgani-

zowanej przez Women & Citizenship Research Circle, University of Wisconsin-Madison, 5 marca 2004.

Keck M. E., Sikkink K., *Activists beyond Borders: Advocacy Networks in International Politics*, Cornell University Press, Ithaca, Nowy Jork 1998.

MacKinnon C. A., *Turning rape into pornography: postmodern genocide*, „Ms.” 1993, nr 1 (4), s. 24–31.

Mekuria S., *Female genital mutilation in Africa: some African views*, „ACAS Bulletin” 1995, nr 44/45.

Moghadam V. M., *Global feminism and women’s citizenship in the Muslim world: the cases of Iran, Algeria, and Afghanistan*, tekst przygotowany na konferencję *Citizenship, Borders and Gender: Mobility and Immobility*, Yale University, 8–10 maja 2003.

40. Międzynarodowa komisja kobiet La Vía Campesina¹

Annette Aurélie **Desmarais**

Ludność wiejska zalicza się do najbiedniejszych z biednych, a kobiety z gospodarstw wiejskich należą do najbardziej zmarginalizowanych. Zmiany wprowadzane w latach 80. dodatkowo pogorszyły sytuację mieszkańców wsi. Strukturalne programy stabilizacyjne i nowe umowy handlowe, na mocy których w 1994 roku powstała Światowa Organizacja Handlu, zdecydowanie przywilejowały korporacyjne rolnictwo eksportowe, przyczyniły się do likwidacji lokalnych form wsparcia dla małych gospodarstw i alarmująco zwiększyły biedę na wsi. Te same zmiany miały dramatyczny wpływ na życie wiejskich kobiet (Razavi 2002). Działacze La Vía Campesina, ponadnarodowego ruchu rolniczego utworzonego w 1993 roku w odpowiedzi na te wyzwania, dość szybko przekonali się, że skuteczne działanie w tej dziedzinie wymaga uwzględnienia zmarginalizowanej pozycji kobiet w społeczeństwie wiejskim. Celem tego rozdziału jest omówienie coraz wyraźniejszej obecności kobiet w La Vía Campesina oraz zwiększania się ich wpływu wewnątrz tego ruchu².

La Vía Campesina od samego początku rozwijała się bardzo szybko i dziś uważana jest za najważniejszy ponadnarodowy ruch agrarny na świecie (Desmarais 2007; Borras, Franco 2010). Początkowo zgromadziło się w nim 45 organizacji farmerskich, a teraz ruch liczy już 148 organizacji zrzeszających rolników, kobiety wiejskie, małe gospodarstwa, rdzenne społeczności rolnicze i ro-

1 Tekst Annette Aurélie Desmarais *Cooperation, collaboration and community* jest skróconą wersją rozdziału z jej książki *La Vía Campesina: Globalization and the Power of Peasants*, Fernwood Publishing, Halifax, Nowa Szkocja, Kanada 2007, s. 161–189.

2 Szczegółową analizę dynamiki genderowej w ramach La Vía Campesina można znaleźć w: Desmarais A.A. 2007, rozdz. 6.

botników wiejskich z 69 krajów Azji, obu Ameryk, Europy i Afryki³. Tak liczne organizacje z różnych krajów przyłączają się do La Vía Campesina, by w ten sposób wspólnie stawiać opór globalnemu rozpowszechnianiu się neoliberalnego i industrialnego modelu rolnictwa. „Budując jedność w ramach różnorodności”, ruch stworzył niezwykle potrzebną przestrzeń polityczną, w której mężczyźni, kobiety i młodzież, zarówno na Północy, jak i na globalnym Południu, angażują się we wspólną walkę przeciwko przemocy, wywłaszczaniu i ubezwłasnowolnieniu obecnym w środowiskach wiejskich na całym świecie. W walce tej chodzi przede wszystkim o wypracowanie alternatyw dla sytuacji, w której chłopi i drobni rolnicy są coraz bardziej marginalizowani.

Wiejskie kobiety odgrywają bardzo istotną rolę w procesie produkcji rolnej oraz w utrzymywaniu społecznej i ekonomicznej tkanki swoich lokalnych społeczności. Mimo to w większości krajów (jeśli nie we wszystkich) poszczególne organizacje chłopskie i farmerskie są wyraźnie zdominowane przez mężczyzn. Ta dominacja sprawiła, że również na pięciu pierwszych przywódców La Vía Campesina wybrano mężczyzn – regionalnych koordynatorów wybranych w 1993 roku na I Międzynarodowej Konferencji La Vía Campesina, która miała miejsce w Mons w Belgii. Ale kobiety, które w Mons stanowiły 20% uczestników, nie pogodziły się ze swoją podporządkowaną pozycją i zmusiły nowo utworzony międzynarodowy ruch agrarny do zainteresowania się sprawą równości płci. Ostatecznie jednak na konferencji w Mons, mimo że uczestnicy wyraźnie zadeklarowali gotowość do działań na rzecz zapewnienia równej pozycji kobiet w organizacji, nie określono konkretnych mechanizmów, które rzeczywiście zapewniłyby ich integrację.

Trzy lata później, na II Międzynarodowej Konferencji, która odbyła się w kwietniu 1996 roku w Tlaxcala w Meksyku, reprezentacja kobiet nie była wcale liczniejsza. Jednak te, które przyjechały, miały za sobą wieloletnie zmagania w swoich własnych społecznościach i organizacjach o włączenie kwestii genderowych do debaty na temat polityki rolnej. Dla większości z nich była to nieustająca walka prowadzona na lokalnym, krajowym i regionalnym szczeblu. W Tlaxcala kobiety domagały się więc tego samego na szczeblu międzynarodowym. Udało im się zmusić La Vía Campesina do podjęcia zdecydowanych kroków.

Zatem można powiedzieć, że La Vía Campesina od swojej II Międzynarodowej Konferencji zaczęła się systematycznie zajmować zagadnieniem równości mężczyzn i kobiet. Kiedy przyszło do wyboru nowych przedstawicieli do Międzynarodowej Komisji Koordynującej (jest to ciało tworzone z siedmiu regionalnych koordynatorów, po jednym z każdego z siedmiu regionów wchodzących w skład La Vía Campesina) zaczęła się gwałtowna debata, m.in. dlatego, że wybrana została tylko jedna kobieta. Ostatecznie delegaci przyznali, że ta dysproporcja jest znacząca, i zgodzili się na utworzenie „specjalnego komitetu”. Tak powstała Międzynarodowa Komisja Kobiet, której zadaniem było m.in. wypracowanie strategii, mechanizmów i planów działania mających na celu zapewnienie kobietom równego udziału i równej reprezentacji na wszystkich szczeblach ruchu (La Vía Campesina Women’s Working Group 1996, s. 1)⁴.

3 Zob. www.viacampesina.org.

4 Początkowo ta specjalna komisja nazywała się La Vía Campesina Women’s Working Group, a później

Podczas organizowania podzespołów i sekretariatów do spraw kobiet przy organizacjach mieszanych zawsze pojawiają się bardzo konkretne ograniczenia i przeszkody. Ale kobiety biorące udział w konferencji w Tlaxcala zgodziły się, że powołanie Komisji to ważny krok w kierunku włączania kobiet w kształtujący się ruch ponadnarodowy. Co najważniejsze zaś, dzięki temu powstała bardzo potrzebna międzynarodowa przestrzeń polityczna, w której kobiety mogą się organizować i dążyć do realizacji nadrzędnego celu, jakim jest przeciwstawienie się męskiej dominacji w organizacjach wiejskich na szczeblu lokalnym, krajowym i międzynarodowym.

Kobiety szybko skorzystały z nowo uzyskanej przestrzeni – spotkały się już cztery miesiące po konferencji w Tlaxcala. Na pierwszej sesji zorganizowanej w San Salvador ustalili ton przyszłej współpracy między działaczkami z La Vía Campesina. Przyjechały przedstawicielki z Europy, Ameryki Północnej, Południowej i Środkowej⁵. Opowiadały o swoich doświadczeniach związanych z pracą w organizacjach wiejskich i rolniczych, dzieliły się spostrzeżeniami. Dyskusjom nad przyszłymi modelami współpracy w ramach La Vía Campesina towarzyszyło prawdziwe poczucie koleżeństwa i wzajemnego szacunku⁶. Dla wielu uczestniczek było to pierwsze zetknięcie z La Vía Campesina, sporo więc czasu poświęciły na zdobycie dokładniejszych informacji na temat ruchu: jak powstał, kto brał udział w jego tworzeniu, jakie są jego cele i ideologiczne założenia. To pomogło im ustanowić wspólną platformę działania, szczególnie podczas współpracy nad zainicjowaną przez La Vía Campesina koncepcją suwerenności żywnościowej (*food sovereignty*). Chodzi w niej, najszerszej rzecz ujmując, o prawo narodów i społeczeństw do określania własnej polityki rolnej i sprawowania kontroli nad swoimi systemami żywienia, ma ona więc być alternatywą dla dominującego modelu rolnictwa korporacyjnego.

Szkic projektu *La Vía Campesina Position on Food Sovereignty* (Stanowisko La Vía Campesina w kwestii suwerenności żywnościowej), który miał być zaprezentowany na Światowym Szczycie Żywnościowym w Rzymie w listopadzie 1996 roku, kobiety uzupełniły o swoje stanowisko, doświadczenia i racje. I tak do kwestii zrównoważonych metod uprawy, biorących pod uwagę zachowanie środowiska naturalnego, kobiety dodały aspekt zdrowotny. Bowiem zdaniem kobiet – a to one najczęściej są odpowiedzialne za zdrowie swoich rodzin – projekt suwerenności żywnościowej musi zakładać również zwrot w stronę organicznej produkcji, zdecydowane obniżenie niebezpiecznych dla zdrowia dodatków chemicznych oraz natychmiastowe powstrzymanie eksportu zakazanych środków agrochemicznych. Działaczki przekonywały również, że polityka rolna ma ogromny wpływ na ich życie, ale w porównaniu z mężczy-

zmieniła nazwę na International Women's Commission of La Vía Campesina. W całym rozdziale używam nowszej nazwy, ale odniesieniach zgodnie z zasadami bibliograficznymi pojawia się nazwa wcześniejsza.

- 5 Przedstawiciele z Europy Wschodniej, z dwóch regionów Azji i z Ameryki Południowej nie mogli się pojawić.
- 6 Uczestniczyłam w tym spotkaniu i w wielu innych konferencjach wspomnianych w tym rozdziale, aby udzielić delegatkom wsparcia technicznego. Dalsze rozważania są oparte na moich obserwacjach oraz informacjach z pisemnych raportów powstających pod koniec każdego spotkania.

znami mają gorszy dostęp do środków produkcji, zatem projekt suwerenności żywnościowej może się powieść tylko pod warunkiem zwiększenia w nim udziału kobiet. Te i inne uwagi były później włączane do końcowego dokumentu.

Przez kolejne lata Międzynarodowa Komisja Kobiet w La Vía Campesina wykonała ogromną pracę. W latach 1996–2000 skoncentrowała swoją działalność na obu Amerykach, współpracowała przy organizowaniu serii wymian i warsztatów z kobietami należącymi do kierownictwa trzech regionalnych organizacji: Coordinadora Latinoamericana de Organizaciones del Campo w Ameryce Południowej, Asociación de Organizaciones Campesinas Centroamericanas para la Cooperación y El Desarrollo w Ameryce Środkowej oraz Windward Islands Farmers Association na Karaibach. Działania te miały na celu zwiększenie zaangażowania kobiet w strategię i działania związane z suwerennością żywnościową oraz poprawienie ich zdolności organizacyjnych na poziomie międzynarodowym. Najważniejszym celem zaś było doprowadzenie do większego udziału i reprezentacji kobiet na wszystkich szczeblach i we wszystkich rodzajach działalności La Vía Campesina.

Te działania odniosły wielki sukces. Dzielenie się pomysłami, informacjami i doświadczeniami pozwoliło kobietom znacznie rozszerzyć wiedzę na temat sytuacji rolnictwa w różnych krajach i wspólnie analizować czynniki oddziałujące na codzienne życie mieszkańców obszarów wiejskich. Dyskusje krążyły wokół takich zagadnień jak prawa człowieka, walka o autentyczną reformę rolnictwa, różnorodność biologiczną i zasoby genetyczne, zarządzanie zasobami naturalnymi, handel produktami rolniczymi czy różne aspekty projektu suwerenności żywnościowej. Uczestniczki dzieliły się również doświadczeniami w dziedzinie alternatywnych form produkcji, strategii marketingowych, a także organizowania się w celu przeciwdziałania nierównościom między mężczyznami i kobietami w swoich organizacjach. Takie spotkania były bardzo istotnym czynnikiem budowania wzajemnego zrozumienia i poczucia jedności między kobietami w obu Amerykach. Podobne wymiany zostały przeprowadzone w Azji i Europie i przyniosły podobne efekty.

Nie chciałabym sugerować, że podczas prac Międzynarodowej Komisji Kobiet nie pojawiły się żadne trudności. Delegatki przyznają, że toczą między sobą destrukcyjne walki o władzę. Uprzedzenia kulturowe i brak zrozumienia nieraz prowadziły do braku wrażliwości. Z kolei dłuższe tradycje i doświadczenie w organizowaniu się w niektórych regionach przyczyniły się do dominacji interesów tych obszarów przy milczącej zgodzie innych. Niektóre napięcia i konflikty nie zostały rozwiązane ze względu na to, że brak fachowego tłumaczenia czasami utrudniał komunikację. Dały również znać o sobie niedociągnięcia organizacyjne. Np. na początku przedstawicielki Międzynarodowej Komisji Kobiet nie były formalnie wybierane na międzynarodowych konferencjach jak członkowie Międzynarodowej Komisji Koordynującej. Procedura wyboru była początkowo dość nieformalna i – co za tym idzie – niekonsekwentna, a wynikający z tego później brak ciągłości utrudniał kobietom zbudowanie silnej, spójnej grupy przywódczej. Co najważniejsze zaś, ze względu na tradycyjne role społeczne kobiet, które zakładają, że są one przede wszystkim odpowiedzialne za swoje rodziny, wiele z nich miało problem z wyjechaniem z domu, opuszczeniem swojego miejsca w społeczności, by uczestniczyć w spotkaniach międzynarodowych. Takie i inne problemy ujawniały się więc w miarę postępowania prac Międzynarodowej Komisji Kobiet w celu przeciwstawiania się nierównej pozycji mężczyzn i kobiet.

Kobiety z La Vía Campesina uważają, że nad budowaniem alternatywnego modelu rolnictwa powinny pracować z mężczyznami na równych prawach. Dzięki wcześniejszej współpracy w ramach Komisji Kobiet zdobyły więcej doświadczenia i wiary w siebie, zaczęły więc liczniej dołączać do delegacji La Vía Campesina na międzynarodowych spotkaniach. Szczególnie skutecznym mechanizmem zapewniającym większą aktywność i reprezentację kobiet okazało się organizowanie ich spotkań w czasie bezpośrednio poprzedzającym najważniejsze zgromadzenia La Vía Campesina. Strategia ta została sformułowana na pierwszym spotkaniu Międzynarodowej Komisji Kobiet, często była też stosowana przez działaczki z Coordinadora Latinoamericana de Organizaciones del Campo. I dlatego tuż przed III Międzynarodową Konferencją, która odbyła się w Bangalore w październiku 2000 roku, La Vía Campesina zorganizowała I Międzynarodowe Zgromadzenie Kobiet, dzięki czemu później kobiety stanowiły aż 43% uczestników konferencji.

Konferencja w Bangalore była ważnym punktem zwrotnym w walce o równość między mężczyznami i kobietami, gdyż przyjęty na niej został *Gender Position Paper*. Dokument ten zawierał przeprowadzoną z perspektywy genderowej analizę restrukturyzacji i globalizacji rolnictwa, a także określał kluczowe zasady i zobowiązania dotyczące ról, pozycji, potrzeb i interesów kobiet. Położył też nacisk na perspektywę genderową (która bierze pod uwagę również perspektywę klasową i etniczną) oraz na konieczność doprowadzenia do parytetu mężczyzn i kobiet na wszystkich szczeblach ruchu (La Vía Campesina 2000). Najważniejsze było zapewne to, że na konferencji w Bangalore została jednogłośnie przyjęta strukturalna zmiana polegająca na podwojeniu liczebności Międzynarodowej Komisji Koordynującej w ten sposób, by w jej skład wchodziło dwóch koordynatorów (kobieta i mężczyzna) z każdego regionu. Wreszcie więc w La Vía Campesina osiągnięty został parytet, przynajmniej w strukturach przywódczych.

Kobiety zdobyły przestrzeń działania i wpływy w ramach ruchu. Na V Międzynarodowej Konferencji La Vía Campesina w Maputo w październiku 2008 roku kobiety stanowiły 46% przedstawicieli. Coraz aktywniej uczestniczą w procesach decyzyjnych, są coraz bardziej widoczne w akcjach podejmowanych przez organizację, a perspektywa genderowa jest wyraźnie akcentowana. W momencie pisania tego tekstu Międzynarodowa Komisja Koordynacyjna składa się z dziesięciu kobiet i dziewięciu mężczyzn, gdyż z Południowej Ameryki na koordynatorów zostały wybrane dwie kobiety.

Znaczący jest również fakt, że na konferencji w Maputo – którą poprzedziło III Zgromadzenie Kobiet – zostało uzgodnione, że problem przemocy ze strony korporacyjnego neoliberalnego modelu rolnictwa nie może być traktowany w oddzieleniu od problemu przemocy wobec kobiet oraz że problem relacji między mężczyznami i kobietami musi stanowić istotny aspekt działań na rzecz suwerenności żywnościowej. Pojawiło się hasło: „Suwerenność żywnościowa wymaga położenia kresu przemocy wobec kobiet”⁷. W *Deklaracji z Maputo* czytamy: „Jeśli nie wyeliminujemy przemocy wobec kobiet w naszym własnym ruchu,

7 Jedno z haseł Międzynarodowej Kampanii La Vía Campesina przeciw Przemocy wobec Kobiet.

nie posuniemy się dalej w naszej walce; jeśli nie wypracujemy nowego modelu relacji między mężczyznami i kobietami, nie zbudujemy nowego społeczeństwa” (La Vía Campesina 2008).

Zmiana relacji między płciami to oczywiście wielkie wyzwanie. Przecież przemoc wobec kobiet jest kwestią, którą większość organizacji członkowskich La Vía Campesina, zdominowanych przez mężczyzn, nigdy się nie zajmowała. Jakie szanse powodzenia ma tutaj ten międzynarodowy ruch, jeśli rozwiązania problemu trzeba szukać na najniższym, lokalnym szczeblu? Paul Nicholson, były członek Międzynarodowej Komisji Koordynacyjnej z regionu europejskiego, tak to sformułował:

Temat przemocy wobec kobiet ma teraz zostać podjęty przez organizacje członkowskie z poszczególnych krajów. Będzie to bardzo trudne i skomplikowane, gdyż (...) mówimy o zmianie tradycyjnych relacji rodzinnych i o potrzebie wykształcenia nowego typu relacji między mężczyznami i kobietami zarówno na poziomie rodziny, jak i organizacji. Będzie to trudne dla wielu organizacji. Ale jest to absolutna konieczność⁸.

Bibliografia

- Borras S. Jr., Franco J., *Food sovereignty and redistributive land policies: exploring linkages, identifying challenges*, [w:] Wittman H. i in. (red.), *Food Sovereignty: Reconnecting Food, Nature and Community*, Fernwood Publishing, Halifax, Nowa Szkocja, Kanada 2010.
- Desmarais A. A., *La Vía Campesina: Globalization and the Power of Peasants*, Fernwood Publishing–Pluto, Halifax, Nowa Szkocja, Kanada–Londyn 2007.
- La Vía Campesina, *La Vía Campesina gender position paper, III International Conference of La Vía Campesina*, Bangalore, październik 2000.
- La Vía Campesina *Declaration of Maputo: V International Conference of La Vía Campesina*, 19–22 października 2008.
- La Vía Campesina Women’s Working Group, *Report of the Vía Campesina Women’s Working Group meeting*, San Salvador, 6–8 sierpnia 1996.
- Razavi S. (red.), *Shifting Burdens: Gender and Agrarian Change under Neoliberalism*, Kumarian Press, West Hartford, Connecticut 2002.

8 Wywiad przeprowadzony 19 listopada 2008 roku w Saskatoon, Saskatchewan, Kanada.

41. Rodzenie się i rozwój Afrykańskiego Forum Feministycznego¹

Ayesha M. Imam²

Wprowadzenie

Rodzenie się Afrykańskiego Forum Feministycznego (African Feminist Forum) trwało długo, towarzyszyło mu wiele komplikacji, a poprzedziło je przynajmniej jedno poronienie³. Celem Forum było stworzenie autonomicznej platformy dialogu dla afrykańskich feministek. Organizowane raz na dwa lata panafrkańskie spotkania (Adeleye-Fayemi 2006) miały być niezależną i samorządną areną, na której kobiety mogły same analizować swoją sytuację, pracować nad swoimi priorytetami i strategiami, wypowiadać się we własnym imieniu. Prawo oraz potrzeba autonomii i samookreślenia są zawsze integralnymi składnikami feminizmu, a w szczególności reakcją na określenia i kontrolę narzucane przez patriariat. W przypadku Afrykańskiego Forum Feministycznego samookreślenie jest również obroną przed określeniami narzucanymi z zewnątrz

-
- 1 Pełna wersja tekstu Ayeshy M. Imam *Birthing and growing the African Feminist Forum* [w:] „Development” 2009, nr 52, s. 167–174.
 - 2 Do powstania tekstu przyczyniły się komentarze i sugestie członkiń grupy roboczej Afrykańskiego Forum Kobiet: Bisi Adeleye-Fayemi, Jessiki Horn, Muthoni Wanyeki, Hope Chigudu, Sylvii Tamale i Bene Madunagu.
 - 3 Np. rasizm prezentowany przez najnowszą amerykańską antologię na temat międzynarodowego feminizmu. Redaktorzy, zapytani dlaczego praca nie zawiera ani jednego tekstu feministki afrykańskiej, odpowiedzieli, że afrykańska teoria feministyczna nie istnieje, co oznacza, że zignorowali prace takich autorek jak (podaję kilka przykładów w porządku alfabetycznym): Bolanle Awe, Bibi Bakare-Yusuf, Jane Bennet, Codu Bop, Aminata Diaw, Shireen Essof, Rudo Gaidzanwa, Shirin Hassim, Jessica Horn, Ayesha Imam, Patricia MacFadden, Amina Mama, Marjorie Mbilinyi, Charmaine Pereira, Vasu Reddy, Hanan Sabea, Elaine Salo, Fatou Sow, Sylvia Tamale czy Dzodzi Tsikata oraz publikacje zamieszczane w takich pismach jak m.in. „Feminist Africa” lub „Agenda”.

(przede wszystkim ze strony feministek z Północy), gotowymi programami (przede wszystkim chodzi o warunki, jakimi obwarowane jest udzielanie pomocy finansowej) oraz przed oskarżeniami o naśladowanie wzorców z zagranicy (przede wszystkim ze strony sił konserwatywnych, dla których jest to sposób delegitymizowania feminizmu w Afryce).

Po pierwszym Afrykańskim Forum Feministycznym w Akrze w 2006 roku zorganizowane zostały inne spotkania w podobnym duchu: Ghańskie Forum Feministyczne w Akrze w 2007 roku, I Ugandyjskie Forum Feministyczne w Kampali w 2008 roku, Nigeryjskie Forum Feministyczne w Abudży w 2008 roku, cykl spotkań w Tanzanii w latach 2007–08 oraz II Afrykańskie Forum Feministyczne w Kampali w 2008 roku.

Pomysł utworzenia Afrykańskiego Forum Feministycznego

Forum stanowi przestrzeń, w której afrykańskie działaczki feministyczne mogą się zbierać i dyskutować o najistotniejszych dla swojego ruchu sprawach. Bodźcem do jego utworzenia był wzmagający się niepokój, że wysiłki mające na celu postęp w kwestii praw kobiet na kontynencie afrykańskim są pod wieloma względami poważnie zagrożone. Wyglądało na to, że ruch na rzecz kobiet utracił ostrość celów i zбочzył z kursu. Poza tym coraz bardziej dawały o sobie znać fundamentalizmy religijne, etniczne i kulturowe, również wewnątrz ruchu. W tym samym czasie w zmarginalizowanych środowiskach kobiecych zaczęły pojawiać się nowego typu aktywistki – walczące o prawa lesbijek i osób biseksualnych, kobiet z upośledzeniami oraz pracownic seksualnych – domagające się większej autonomii, odpowiedzialności i możliwości reprezentowania swoich spraw w głównym nurcie ruchu kobiet. Ich postulaty często wywoływały nasilanie się reakcjonizmu i fundamentalizmu, narastanie przemocy wobec kobiet i dziewcząt, pogłębianie się ich ubóstwa. Dodatkowo przez ostatnie lata finansowanie działalności związanej z prawami kobiet stale się zmniejszało i ruch na rzecz kobiet zdawał się słabnąć na całym kontynencie. Tymczasem jest faktem powszechnie uznanym, że wzmocnienie pozycji kobiet jest kluczowe dla rozwoju.

Dlatego grupa feministek postanowiła stworzyć autonomiczną przestrzeń dla aktywistek z całego kontynentu, by można było wspólnie te problemy przedyskutować, spojrzeć na sytuację wewnątrz ruchu i ocenić stopień zaawansowania działań na rzecz praw kobiet, jak również opracowywać strategie działania mające na celu zmierzenie się z zewnętrznymi wyzwaniami.

W stworzeniu Forum pomogły również doświadczenia uzyskane podczas wcześniejszych nieudanych prób budowania transkontynentalnego ruchu feministycznego. Szczególnie jedna z tych prób przerodziła się w gwałtowny spór o to, czym ma być feminizm oraz afrykański feminizm w szczególności. Wystąpiły przy tym przypadki zniesławiania, odwoływania się do regionalnych i narodowych interesów, nietolerancji, personalnych napaści itd. Sytuacja zmusiła więc do zastanowienia się, jak w przyszłości nie dopuścić do tego, by język i wartości (takie jak demokracja, otwartość, przejrzystość) zwracały się przeciwko zasadniczej pracy, którą trzeba wykonać, oraz by jednocześnie nie rezygnować z tych wartości. Pojawił się również inny, równie istotny wniosek: o to, by bardziej stanowczo brać odpowiedzialność. W celu uregulowania

tych i innych kwestii opracowana została *Afrykańska karta feministyczna* (African Feminist Charter) będąca swego rodzaju instrukcją wskazującą drogę do osiągnięcia samoregulacji oraz formułująca warunki działalności feministek.

Karta feministycznych zasad dla afrykańskich feministek

Dokument *The Charter of Feminist Principles for African Feminists* zyskał taką nazwę dlatego, że opracowany został przez afrykańskie feministki i dla afrykańskich feministek, a nie dlatego, że uważały one, że te zasady stosują się lub powinny się stosować jedynie do Afryki.

Najważniejszą zasadą zapisaną w *Karcie* jest publiczne określenie i nazwanie samych działaczek feministkami, akceptacja feministycznej tożsamości, odrzucenie lęku przed stygmatyzacją, wpisanie się w historię walk prowadzonych przez afrykańskie kobiety przeciwko patriarchatowi oraz deklaracja woli wypracowania feministycznej teorii i praktyki broniącej praw kobiet w Afryce. *Karta* porusza też problem patriarchy, zaznacza jednak, że należy brać pod uwagę wszystkie nakładające się na siebie i często wzajemnie się wspierające systemy wykluczania, marginalizacji i opresji.

Karta określa prawa jednostek. Domaga się jednocześnie niepodzielności, niezmienności i powszechności tych praw dla wszystkich kobiet. Dotyczy to zwłaszcza wolności wyboru i autonomii kobiety w kwestiach dotyczących integralności cielesnej: prawa reprodukcyjnego, prawa do aborcji, prawa do wyboru tożsamości seksualnej i orientacji seksualnej, jak również krytycznego przeciwstawienia się dominującym dyskursom wokół religii, kultury, tradycji, życia domowego i aktywności afrykańskiej kobiety.

Inne kwestie poruszane w *Karcie* wykraczają już poza prawa jednostki i dotyczą zbiorowości, np. zasad organizowania kobiecych instytucji i sprawowania feministycznego przywództwa. Dokument określa standardy wprowadzania w czyn deklaracji, przede wszystkim dotyczących zwalczania patriarchalnych hierarchii w pracy i życiu codziennym. Porusza również kwestię odpowiedzialnego używania siły i władzy. Kreśli zakres odpowiedzialności ruchu wobec kobiet, instytucji i sponsorów. Postuluje angażowanie się w tworzenie wspólnej przestrzeni wzajemnego wsparcia, nauczania i wychowania, krytycznej dyskusji i otwartej solidarności z innymi feministkami.

Karta, opracowana wspólnie i przyjęta pod koniec ostatniego forum, ustanawia standardy związane z odpowiedzialnością i samokontrolą oraz służy za podstawę przyjmowania nowych osób do tej autonomicznej struktury feministycznej.

Dalsze wyzwania

W *Kartę* wpisano zbiorowe wartości, które są dla afrykańskich feministek kluczowe w pracy i życiu. Nakreślono w niej zmiany, jakie chciałyby one zobaczyć w swoich społecznościach, oraz opisano sposoby wprowadzania tych zmian. Przedstawiono także indywidualne i zbioro-

we zobowiązania wszystkich członkiń wobec ruchu oraz wobec siebie nawzajem. Jest jednak jeszcze dużo zadań. Należy określić, jak stosować Kartę w celu zwiększenia odpowiedzialności, jak postępować wobec siostr, które wyłamują się z przyjętych zasad. Bezwzględnie trzeba też przeciwdziałać homofobii i podobnego rodzaju zjawiskom wewnątrz ruchu.

Bibliografia

Adeleye-Fayemi B., *Report of the 1st African Feminist Forum 2006*, African Feminist Forum 2006, <http://www.africanfeministforum.com/wp-content/uploads/2010/10/AFF-2006-Report.pdf>.

42. Organizowanie się społeczności kobiet w Quito: paradoksy przetrwania i oporu¹

Amy Lind

Wielką nadzieją napawa wszechobecny «opór» stawiany przez kobiety, ujawniający się w codziennym życiu, w staraniach o utrzymanie ich rodzin i domów oraz we wspólnej walce. Mimo to jednak zbyt często zdarza nam się ignorować ów mniej spektakularny, bardziej wewnętrznie sprzeczny i wręcz paradoksalny wymiar tej walki, jej czasem ulotny charakter. (Alvarez 1996)

W Ekwadorze od czasu neoliberalnej restrukturyzacji, która miała miejsce we wczesnych latach 80., organizacje społeczeństwa obywatelskiego były coraz częściej zmuszane do zapewnienia podstawowych usług najbardziej potrzebującym. Pod wieloma względami to właśnie biedne rodziny – a zwłaszcza kobiety – najbardziej aktywnie udzielały się na scenie społecznej. Wszyscy uważali za mniej lub bardziej oczywiste, że tym co zostało zaniedbane przez państwo, powinno zająć się społeczeństwo obywatelskie, a więc stowarzyszenia wspólnotowe, organizacje typu *for profit* i *non profit* (czyli organizacje pozarządowe). Można powiedzieć, że wprowadzono nowy model udostępniania usług społecznych opierający się na bardzo tradycyjnym podziale ról między kobietami i mężczyznami, przerzucający na kobiety i rodziny koszty restrukturyzacji oraz nowe obowiązki związane z rozwojem rynku (Fisher, Kling 1993). Wraz ze zmianą dotychczasowych granic między tym co publiczne a tym co prywatne (Brodie 1994) doszło do zmian i przesunięć zarówno w skali szeroko pojętej gospodarki, jak i w wymiarze życia codziennego (Benería 1992). Do najważniejszych zmian należą: organiza-

1 Obszerniejsza wersja tekstu Amy Lind *Women's community organizing in Quito: the paradoxes of survival and struggle* [w:] Lind A., *Gendered Paradoxes*, Pennsylvania State University Press, University Park 2005, s. 93–112.

cja sektorów płatnej pracy, zwiększenie wymiaru pracy domowej (odpłatnej i nieodpłatnej), zmiany w strukturze rodziny (migracje mężczyzn do Stanów Zjednoczonych, wzrost liczby gospodarstw domowych utrzymywanych przez kobiety, powiększenie się gospodarstw). W relacjach społecznych wyraźnie zarysowała się zmiana kulturowej funkcji czasu wolnego (np. mniej dni wolnych, mniej świątecznych spotkań) oraz pojawiły się nowe, alternatywne strategie rozwoju społecznego. W Ekwadorze po wprowadzeniu restrukturyzacji istotną rolę w planowaniu rozwoju społecznego kraju zaczęły odgrywać biznes, działalność organizacji pozarządowych oraz nowo wykształcone publiczne i prywatne układy współpracy. To zaś wiązało się m.in. z przededefiniowaniem strategii społecznych i strategii rozwoju – a więc dwóch stref bardzo ważnych z perspektywy najbardziej potrzebujących mieszkańców.

Właśnie w tym okresie, w latach 80., powstało kilkaset (500–800) grup składających się ze zwykłych kobiet, które organizowały się, by razem dbać o potrzeby swoich rodzin i swoich wspólnot (Centro María Quilla/CEPAL 1990). Pod wieloma względami to właśnie te zwyczajne kobiety — zarówno pojedynczo, jak i wspólnie — „zaopiekowały się” kryzysem. Co prawda dzięki temu zaistniały na scenie politycznej, a także przyczyniły się do umocnienia feministycznej batalii o prawa kobiet, ale – moim zdaniem – nieraz czyniły to kosztem własnego przetrwania. Kluczową rolę w ich mobilizacji organizacyjnej odegrały społeczne wyobrażenia kobiecości, a zwłaszcza macierzyństwa. Wpłynęły one silnie również na osoby i instytucje, które pomagały im z zewnątrz.

W tym rozdziale opisane będą paradoksy ujawniające się w procesie organizowania się społeczności kobiecych. Omawiam reakcje ekwadorskich kobiet na kryzys związany z długiem zagranicznym i na neoliberalną rekonstrukcję państwa oraz udział, jaki miały w samorealizowaniu się Ekwaderek organizacje kobiecej pozarządowe, a także specjaliści od rozwoju. Wspólne organizowanie się dało kobietom polityczną siłę, pozwoliło im zaistnieć na scenie publicznej i przyniosło im pewne uznanie. Ale pod wieloma względami ich aktywność sprowadzała się do nowych form klientelizmu (zależności) wobec swoich własnych organizacji oraz wobec państwa nastawionego na rozwój, zwłaszcza wskutek owego neoliberalnego przesunięcia, które dosłownie polegało na ustawianiu ubogiej kobiety w roli klienta (Schild 2000, 2002).

Organizowanie się kobiet było gloryfikowane jako wzmocnienie ich ekonomicznej pozycji, ale dobrze wiadomo, że wprowadzenie neoliberalnych strategii rozwojowych znacznie ograniczyło ich środki do życia oraz doprowadziło do instytucjonalizacji ich walki o przeżycie (zmuszając je do „matkowania” kryzysowi), a bynajmniej nie do zmniejszenia ubóstwa albo do znaczącej zmiany w relacjach między mężczyznami a kobietami. Mówiąc o „matkowaniu” kryzysowi mam na myśli rozliczne realne i symboliczne sposoby używania przez kobiety ich tradycyjnych ról społecznych w działalności wspólnotowej. Czyniły tak z różnych powodów: by zapewnić sobie ekonomiczne przetrwanie, by móc zaopiekować się rodziną, by zachować tradycję i wartości bądź – wręcz przeciwnie – przeciwstawić się tradycji, wartościom i społecznym nierównościom. Samorealizacja albo upodmiotowienie były raczej czymś w rodzaju skutku ubocznego, z pewnością bardzo istotnego, ale jednak do pewnego stopnia sterowanego przez działania osób z zewnątrz, np. przez feministyczne organizacje pozarządowe i organizacje lokalne (Alvarez 1996; Bayard de Volo 2001). Uwłasnowolnienie i zyskana w ten sposób siła były więc związane z interwencjami z zewnątrz. Jak zauważyły liczne badaczki, m.in. Sonia Alvarez:

Interwencje czy mediacje ze strony państwa, kościoła, partii politycznych, organizacji pozarządowych oraz krajowych i międzynarodowych agencji na rzecz rozwoju i filantropii miały znaczny wpływ na uwłasnowolnienie kobiet. Właśnie te instytucje ustalały programy i stawki walki prowadzonej przez ubogie kobiety, a tym samym znacząco zmieniały konfigurację, wymiar, a nawet kierunek tych walk.
(Alvarez 1996, s. 141)

Wykształcenie się tożsamości politycznej kobiet w Quito było efektem ich sąsiedzkiego organizowania się oraz wpływu innych kobiet, edukacji, teologii wyzwolenia czy ruchów związkowych.

Samoorganizacji kobiet w Quito

Ubogie kobiety w stolicy Ekwadoru zaczęły się organizować w reakcji na narastający kryzys gospodarczy. Dla wielu z nich wspólne działanie było czymś zupełnie nowym. Polegało najczęściej na wspólnej pracy z sąsiadami, rodziną i przyjaciółmi, np. przy budowaniu domów, wytyczaniu działek, hurtowym kupowaniu jedzenia i dzieleniu się kosztami, wspólnym zakładaniu spółdzielni lub sklepów czy nawet uruchamianiu małych przedsiębiorstw. Nowi miejscy osadnicy często po prostu spotykali się i dyskutowali o swojej sytuacji. Bezpośrednim celem organizacji nie była więc krytyka lub sprzeciw wobec istniejących relacji między mężczyznami a kobietami, lecz raczej poprawa codziennych warunków życia kobiet. Nawet jeśli te warunki są mocno związane z relacjami genderowymi, są to wciąż dwie bardzo różne sprawy.

W procesie historycznym można wskazać przynajmniej dwie tendencje i związane z nimi dyskursy, które przyczyniły się do samoorganizacji kobiet: pierwszą jest proces kształtowania się sąsiedztwa i urbanizacji najbliższej okolicy, a drugą podejście „Kobiety w Rozwoju”. Zorganizowanym grupom kobiet na całym świecie podejście to utorowało stopniowo drogę do zdobywania funduszy i uzyskiwania ideologicznego wsparcia dla walk, które zdaniem zachodnich feministek są koniecznym i ważnym elementem przeciwstawiania się głęboko zakorzenionym formom seksizmu, kolonializmu, wyzysku klasowego a czasem też rasizmu w biednych krajach (Kabeer 1994).

Dzięki koncepcji „Kobiety w Rozwoju” wypracowano dyskurs, w którym kobiety z najuboższych warstw mogły wyrazić swoją tożsamość i zostać usłyszane przez instytucje polityczne. Wypracowano również ogólne mechanizmy włączania kobiet do rozmaitych projektów związanych z powiększaniem dochodów, mikroprzedsiębiorczością, rolnictwem wiejskim i edukacją.

Wspólnotowe organizacje kobiet zrodziły się dzięki takim właśnie dyskusjom i doświadczeniom. W Chillogallo kobiety organizowały warsztaty edukacyjne i zapraszały na nie osoby z zewnątrz, by wspólnie omawiać tak różnorodne zagadnienia jak celowość posiadania przez kobiety drobnych przedsiębiorstw, alternatywne ogrodnictwo, potrzeby uwarunkowane przez płeć, lecznicze działanie ziół czy kryzys związany z długiem zagranicznym. Pomysły na tego rodzaju warsztaty często podsuwały feministyczne organizacje pozarządowe inspirowane

dyskursem „Kobiety w Rozwoju”. Większość tych organizacji przyłączała się do marszów, protestów i akcji ogólnokrajowych, w tym corocznego marszu w Międzynarodowy Dzień Kobiet w centrum Quito. Kobiety protestowały przeciwko wprowadzanym przez rząd programom stabilizacyjnym, maszerowały oburzone korupcją w polityce czy działalnością zagranicznych banków (m.in. Citibanku i Banku Światowego). Niektóre z tych grup istnieją do dziś, inne zakończyły działalność, ale na ich miejscu pojawiły się nowe.

Wiele czynników złożyło się na to, że w drugiej połowie lat 80. postępował proces upolityczniania ubogich kobiet z miast. Należy do nich zaliczyć przede wszystkim wzrost kosztów utrzymania spowodowany m.in. zmniejszeniem państwowych środków na utrzymanie infrastruktury (dróg, sieci energetycznych, wodnych i gazowych), zwiększeniem opłat za transport, wzrostem cen podręczników i pomocy szkolnych, obniżeniem płac z powodu inflacji, niedostępnością lepiej płatnych zajęć, informatyzacją i **uelastycznieniem**² rynku pracy, wzrostem cen żywności, zwiększeniem się zakresu obowiązków domowych kobiet (Lind 1997).

Przeprowadziłam rozmowy 55 członkiniami ośmiu różnych organizacji³ w centralnej i południowej części Quito, pytając o ich sytuację życiową i powody ich aktywności w latach 1989–93. Organizacje miały od ośmiu do 81 członkiń, a wielkość każdej z nich częściowo odzwierciedlała rozmiar danego dystryktu oraz etap organizacyjnego rozwoju każdej grupy⁴. Sytuacje życiowe uczestniczek były bardzo różne: najmłodsza miała 15, najstarsza ponad 60 lat, chociaż najwięcej aktywnych działaczek miało po trzydzieści kilka i czterdzieści kilka lat. Większość była zamężna, dwie rozwiedzione lub w separacji, dziewięć z nich samotnie wychowywało dzieci. Niektóre skończyły szkołę średnią, inne miały niepełne wykształcenie podstawowe. Dla niektórych pierwszym językiem był keczua, ale większość mówiła po hiszpańsku. Większość też deklarowała się jako katoliczki. Ich średni dochód wynosił ok. 80 dolarów amerykańskich miesięcznie. W większości gospodarstw średnio 70 dolarów miesięcznie wydawano na utrzymanie, m.in. jedzenie, utrzymanie domu, ubrania i pomoce szkolne⁵. Kilka kobiet żyło w skrajnej nędzy, praktycznie bez żadnego miesięcznego dochodu, a w najbogatszym gospodarstwie domowym miesięczny dochód wynosił w przybliżeniu 139 dolarów miesięcznie. Dziewięć samotnych kobiet miało dzie-

2 Uelastycznienie (hiszp. *flexibilización*) to termin szeroko stosowany w niektórych krajach Ameryki Południowej. Opisuje jeden z aspektów globalnego procesu produkcyjnego, który wiąże się z tym, że pracownicy coraz częściej zatrudniani są czasowo, w niepełnym wymiarze godzin, na akord lub pracują w małych warsztatach, w których warunki pracy nie spełniają wymagań, a płace są niższe niż w bardziej sformalizowanych zakładach lub przedsiębiorstwach. W Ekwadorze uelastycznienie rynku pracy wzrosło zwłaszcza w tych sektorach, w których pracownicy pracują, jako podwykonawcy dla wielkich krajowych lub zagranicznych korporacji (np. brazylijskich, argentyńskich, północnoamerykańskich lub japońskich).

3 Łączna suma członkiń ośmiu organizacji wynosiła 214.

4 Organizacja kobiet z Chillagallo była największa i najstarsza. Miała też najbardziej rozbudowaną strukturę instytucjonalną.

5 W momencie prowadzenia badania 1 dolar wart był 1,8 tys. sucre'ów (ówczesna waluta Ekwadoru). Ta średnia suma wydatków miesięcznych oparta jest na średniej tygodniowej wynoszącej 31,37 tys. sucre'ów.

ci – wszystkie mówiły o trudnościach związanych z jednoczesnym wychowaniem dzieci i zarabianiem pieniędzy na ich utrzymanie. Wszystkie samotne matki pracowały na czarno, niektóre jako sprzedawczynie uliczne, inne jako pomoce domowe, zazwyczaj przez sześć albo sześć i pół dnia w tygodniu. Często najstarsza córka (która w jednej rodzinie miała zaledwie dziewięć lat) opiekowała się młodszym rodzeństwem. Niektóre z matek zajmujących się sprzedażą uliczną zabierały ze sobą do pracy najmłodsze dzieci. Niektóre wyrażały względne zadowolenie ze swojej sytuacji życiowej lub przynajmniej były z nią pogodzone, mimo że miały tak mało pieniędzy. Inne, często te młodsze, mówiły o poczuciu beznadziejności i marzyły o tym, by skończyć college lub wyjechać do Stanów Zjednoczonych.

Kobiety należące do Centro Femenino 8 de Marzo wywodzą się z bardzo różnych środowisk społecznych, ale mają zbliżone doświadczenia. Łączy je podobny tryb życia codziennego i podobny sposób odczuwania skutków globalizacji. Jednym z elementów wspólnej tożsamości jest ich jednakowa sytuacja społeczno-ekonomiczna w Chillogallo (gmina w obrębie aglomeracji Quito). Niektóre wyrażały poczucie skrajnego zmęczenia lub frustracji w związku z rolą w rodzinie oraz złość na swoją sytuację ekonomiczną. Z tymi uczuciami identyfikowała się większość grupy.

Duża część kobiet z Chillogallo, z którymi rozmawiałam (33 z 55), była zaangażowana w jakiś rodzaj sąsiedzkiej wymiany (np. prasowanie, pranie lub szycie ubrań). Powszechną praktyką było również chodzenie na zmianę po zakupy, kupowanie jedzenia w hurcie i później rozdzielanie go między sobą. Wszystkie mówiły o tym, że mają mniej czasu, a więcej obowiązków domowych – ten sam wniosek wynikał z licznych badań przeprowadzanych w różnych krajach, w których wprowadzono programy stabilizacyjne (Dwyer, Bruce 1988; Benería, Feldman 2000; Menjivar 2002). Więcej czasu musiały spędzać w „domowym kieracie”, wydłużył się ich dzień pracy i przybyło rutynowych obowiązków, m.in. dlatego, że nie były już w stanie płacić za usługi takie jak transport czy prasowanie albo kupić pewnych produktów spożywczych w sklepie (Lind 1990).

Kobiety należące do Centro Femenino 8 de Marzo wyraźnie dostrzegały związane z kryzysem ekonomicznym zmiany w swojej roli i tożsamości uwarunkowanej przez płeć. Czuli, że wykorzystywany jest wzniosły status **matek** przypisywany im zarówno przez religijny dyskurs maryjny, jak i przez polityczny dyskurs promacierzyński i prorodzinny. Wiedziały, że ich władza w prywatnej sferze reprodukcji jest bacznie obserwowana, za to w publicznej sferze politycznej i procesach decyzyjnych czuły się marginalizowane⁶. Neoliberalny dyskurs wypychał ubogie kobiety w rolę klientek i wolontariuszek wolnego rynku.

6 Wedle niektórych badaczy *marianismo* jako żeński odpowiednik koncepcji *machismo* to kulturowe i religijne pojęcie zakładające, że: „ideałem kobiecości jest rezygnacja z siebie związana z macierzyństwem (...) wzmacniana przez kult maryjny, którego rola w katolicyzmie jest bardzo istotna” (Craske 1999, s. 12). Dziewica matka jest „niemożliwym wzorcem do naśladowania”, jak zauważa Craske. Ale *marianismo* i związany z nim nacisk na macierzyństwo znacząco wpłynęły na charakter kobiecego aktywizmu w Ameryce Łacińskiej.

W neoliberalnym dyskursie macierzyństwo związane jest z utrzymaniem rodziny, rozwojem oraz statusem społecznym kobiet. Dlatego członkinie Centro Femenino 8 de Marzo świadomie powoływały się na swój status matek w walce o równy dostęp do wspólnych zasobów i buncie przeciwko wdrażanym strategiom rozwojowym. W tym sensie więc nie tylko czysta ekonomiczna konieczność kierowała kobietami, które organizowały się w oparciu o swoją tzw. rolę reprodukcyjną⁷; zmotywowała je do tego raczej kombinacja różnego rodzaju czynników kulturowych, politycznych i dyskursywnych. Z jednej bowiem strony zawsze były one dyskryminowane z uwagi na swoją pozycję społeczną w ramach struktur genderowych, rasowych i klasowych. Z drugiej strony jednak przekonały się, że one również mają pewien status; że właśnie macierzyństwo przynosi im pewne korzyści i jakąś formę szacunku. Czcigodny status matki jest więc drugą stroną dyskryminacji ze względu na płeć. Te dwa jej przeciwne aspekty zawsze są ze sobą powiązane, stanowią ważny element koncepcji kobiecości (i męskości) w kontekście kulturowym, w którym gloryfikowane są macierzyństwo i normatywna heteroseksualność (Jetter i in. 1997; Kaplan i in. 1999; Lind, Share 2003).

Paradoksy walki, paradoksy przetrwania

Paradoksy walki prowadzonej przez kobiety ujawniają się w przestrzeni wyznaczonej przez kulturowo skonstruowane granice między tym co publiczne a tym co prywatne. Czasem sytuacja wymaga zakwestionowania lub przekroczenia tych granic, a czasem ich utrwalenia. Paradoksy pojawiają się na kilku poziomach: instytucjonalnym, strategicznym, kulturowym, politycznym, gospodarczym i tożsamościowym.

Z pewnością wiele kobiet osobiście skorzystało na przynależności do organizacji wspólnotowych. Mogły w nich zdobyć wiele nowych umiejętności i wiedzę, np. na temat sztuki i rzemiosła, organicznych upraw, rozwiązywania konfliktów, lokalnego planowania oraz zakładania małych przedsiębiorstw. Kilka z nich otrzymywało bardzo niewielkie pensje za sprawowanie funkcji organizacyjnych i przywódczych. Niektóre mówią teraz z większą swobodą o sprawach rodzinnych, które wcześniej uważały za zbyt prywatne lub wstydlive. Niektóre przestały się bać mówić głośno, przed całą grupą; inne – dzielić się z innymi kobietami osobistymi doświadczeniami albo opowieściami o prześladowaniach, które musiały znieść (m.in. kazirodztwo, wykorzystywanie seksualne ze strony księży, przemoc domowa ze strony partnera lub teściów). Uzyskanej w ten sposób siły nie można im już odebrać, podobnie jak zdobytego przez nie zrozumienia swojej roli uwarunkowanej przez płeć oraz politycznego i gospodarczego uczestnictwa.

Również sama organizacja zdobyła większą polityczną siłę i zaistniała na scenie społecznej poprzez uczestnictwo jej członkiń w protestach i marszach oraz współpracę ze społecznościami, organizacjami pozarządowymi i lokalnymi politykami. Kobiety te stały się teraz częścią szeroko pojętej sieci kobiecych i feministycznych organizacji społeczeństwa obywatelskiego.

7 Chodzi tu o *reproductive work*, por. przypis 5 we wprowadzeniu do niniejszej części książki (przyp. tłum.).

Jednak wypracowywane przez nie strategie przetrwania dobrze się zbiegły z dążeniem neoliberalnej gospodarki i społecznych strategii rozwojowych do przeniesienia odpowiedzialności związanej z opieką społeczną na sektor prywatny. Ten paradoks znajduje odbicie w opisywanym wyżej konstruowaniu się politycznej tożsamości kobiet, a od czasu neoliberalnej restrukturyzacji jeszcze się zaostrzył: kobiety mobilizują się do wspólnego działania w poczuciu zagrożenia własnej tożsamości i roli matek w związku z niedostatkiem, długiem zagranicznym i globalizacją. Angażują się w walkę ze względu na swoje materialne potrzeby, takie jak dystrybucja żywności. Ale coraz częściej okazuje się, że w sposób niedostrzegalny zostaje na nie przeniesiona odpowiedzialność związana z opieką społeczną. Kobiety mają więc pełnić rolę matek społeczeństwa w kryzysie. To zaś oznacza, że wzrost roli kobiet w procesach rozwojowych czy na rynku niekoniecznie musi się przekładać na ich uwłasnowolnienie. Kobięcą walkę o przetrwanie należy więc postrzegać jako paradoks: jest ona efektem pewnych ekonomicznych i materialnych uwarunkowań, ale jest też kulturalno-polityczną walką o znaczenie nadawane swojej tożsamości, swojemu statusowi obywatelskiemu i swojej „roli w rozwoju”.

Wnioski

Dzięki nawiązaniu stosunków z organizacjami feministycznymi i specjalistami w sprawach rozwoju, a także zainteresowaniu regionalnymi i globalnymi problemami z dyskursu feministycznego kobiety z Chillogallo wykształciły swoją własną polityczną tożsamość i strategię organizacyjną. Jednocześnie w latach 90. coraz wyraźniej ich walka była instytucjonalizowana i odpolityczniana przez strategów rozwoju. Nowy splot politycznych i ekonomicznych okoliczności, który wykształcił się w Ekwadorze w 1997 roku wskutek kryzysu politycznego, zmusił kobiety z Chillogallo do kontynuowania protestów wobec polityki państwa oraz zagranicznych banków i instytucji. Podczas gdy wspólnotowe organizacje kobiece starały się negocjować warunki wprowadzania w skali lokalnej neoliberalnych strategii społecznych i gospodarczych, inne grupy kobiet (głównie z klasy średniej) negocjowały i wspomagały wprowadzanie tych samych strategii na szczeblu państwowym, w organizacjach pozarządowych i na skalę międzynarodową. Wprawdzie mobilizacja wokół elitarnych zagadnień feministycznych w tym okresie wyraźnie się wzmocniła, ale grupy uboższych kobiet wciąż pozostawały zmarginalizowane, mimo że wzrastał ich udział w ogólnokrajowej sieci organizacji. Te komplikacje strukturalne i paradoksy sprawiają, że trudno stwierdzić z całą pewnością, czy mobilizacja środowisk kobiecych jest dla nich osobiście korzystna czy też przynosi im raczej szkodę. Pozostaje pytanie, do jakiego stopnia walki toczone przez kobiety na szczeblu lokalnym przyczyniły się do szerszej zakrojonych zmian społecznych oraz jakie zmiany przyniosły w ich własnym życiu.

Bibliografia

- Alvarez S., *Concluding reflections: redrawing the parameters of gender struggle*, [w:] Friedmann J. i in. (red.), *Emergences: Women's struggles for livelihood in Latin America*, UCLA Latin American Center, Los Angeles, Kalifornia 1996, s. 153–184.
- Bayard de Volo L., *Mothers of Heroes and Martyrs: Gender Identity Politics in Nicaragua, 1979–1999*, Johns Hopkins University Press, Baltimore, Maryland 2001.
- Benería L., *Accounting for women's work: the progress of two decades*, „World Development” 1992, nr 11 (20), s. 1547–1560.
- Benería L., Feldman S. (red.), *Unequal Burden: Economic Crises, Persistent Poverty and Women's Work*, Westview Press, Boulder, Kolorado 2000.
- Brodie J., *Shifting the boundaries: gender and the politics of restructuring*, [w:] Bakker I. (red.), *The Strategic Silence: Gender and Economic Policy*, Zed Books, Londyn 1994, (wyd. polskie: Ewa Charkiewicz, Anna Zachorowska-Mazurkiewicz (red.), *Gender i ekonomia opieki*, tłum. zbior., Fundacja im. Tomka Byry Ekologia i Sztuka, Warszawa 2009, s. 61–103).
- Centro María Quilla, *Protagonismo de las mujeres en el levantamiento indígena*, Centro María Quilla, Quito 1991.
- Centro María Quilla/CEPAL (Comisión Económica para América Latina), *Mujeres, educación y conciencia de género en Ecuador*, Centro María Quilla, Quito 1990.
- Craske N., *Women and Politics in Latin America*, Polity Press, Oksford 1999.
- Dwyer D., Bruce J. (red.), *A Home Divided: Women and Income in the Third World*, Stanford University Press, Palo Alto, Kalifornia 1988.
- Fisher R., Kling J. (red.), *Mobilizing the community: local politics in the era of the global city*, *Urban Affairs Annual Review no 41*, Sage Publications, Newbury Park, Kalifornia–Londyn–New Delhi 1993.
- Jetter A., Orleck A., Taylor D. (red.), *The Politics of Motherhood: Activist Voices from Left to Right*, University Press of New England, Lebanon 1997.
- Kabeer N., *Reversed Realities: Gender Hierarchies in Development Thought*, Verso, Nowy Jork 1994.
- Kaplan C. i in. (red.), *Between Woman and Nation: Nationalisms, Transnational Feminisms, and the State*, Duke University Press, Durham, Północna Karolina 1999.
- Lind A., *Economic Crisis, Women's Work and the Reproduction of Gender Ideology: Popular Women's Organizations in Quito, Ecuador*, MRP thesis, Cornell University, 1990.
- Lind A., *Gender, Development and Women's Political Practices in Ecuador*, praca doktorska, Cornell University, 1995.
- Lind A., *Gender, development and urban social change: women's community action in global cities*, „World Development” 1997, nr 8 (25), s. 1205–1224.
- Lind A., Share J., *Queering development: institutionalized heterosexuality in development theory, practice and politics in Latin America*, [w:] Bhavnani K.-K., Foran J., Kurian P. (red.), *Feminist Futures: Re-Imagining Women, Culture and Development*, Zed Books, Londyn 2003, s. 55–73.

- Menjivar C. (red.), *Structural changes and gender relations in Latin America and the Caribbean*, „Journal of Developing Societies” 2002, nr 18, wyd. spec., s. 2–3.
- Schild V., *Neo-liberalism’s new gendered market citizens: the civilizing dimension of social programmes in Chile*, „Citizenship Studies” 2000, nr 3 (4), s. 275–305.
- Schild V., *Engendering the new social citizenship in Chile: NGOs and social provisioning under neo-liberalism*, [w:] Molyneux M., Razavi S. (red.), *Gender Justice, Development and Rights*, Oxford University Press, Oksford 2002, s. 170–203.

43. Narodowy feminizm w Afganistanie – bliższe spojrzenie na Revolutionary Association of the Women of Afghanistan¹

Jennifer L. Fluri

Wolność każdy naród musi wywalczyć sobie sam – tak samo prawdziwa emancypacja kobiet może zostać osiągnięta tylko przez kobiety.
(oświadczenie RAWA, 8 marca 2004)

Organizacje polityczne kierowane przez kobiety, zajmujące się wdrażaniem feministycznych i narodowych ideologii, niewspółpracujące raczej z patriarchalnymi, zdominowanymi przez mężczyzn organizacjami narodowymi – to bardzo istotna, a niedostatecznie zbadana, dziedzina studiów genderowych, feministycznych i narodowych. Teoretyczne i empiryczne opracowanie kwestii narodowościowej z perspektywy feministycznej wymaga przeanalizowania sposobów angażowania się kobiet w walki narodowe w różnych czasach i w różnych miejscach (Yuval-Davis 1996). Jednak rolami mężczyzn i kobiet w społeczeństwie oraz normami zachowań zawsze można manipulować i modyfikować je zależnie politycznych celów, zwłaszcza w okresach nasilenia nacjonalizmu, wojen czy sytuacji konfliktowych (Mazurana i in. 2005). Feminizm powiązany z narodową polityką tożsamościową często jest podciągany pod działalność ugrupowań zdominowanych przez mężczyzn i im podporządkowywany (West 1997; Nelson 2001). Prace, które odnotowują sukcesy feminizmu i nacjonalizmu, podkreślają fakt przypisywania feministycznych ideologii czy feministycznej perspektywy politycznej do ogólnych strategii narodowościowych (Herr 2003).

1 Artykuł Jennifer L. Fluri *Feminist nation-building in Afghanistan: an examination of the Revolutionary Association of the Women of Afghanistan* ukazał się w „Feminist Review” 2008, nr 89, s. 34–54.

Badanie powiązań kwestii genderowych i narodowościowych jest szczególnie istotne dla krytycznej analizy ruchów narodowościowych i niepodległościowych w krajach postkolonialnych oraz antynowoczesnego nastawienia (politycznego i narodowego) islamizmu (Kaplan i in. 1999). Analizy te przedstawiają krytycznie patriarchalne i zdominowane przez mężczyzn walki narodowościowe, a także ukazują zmienne tendencje włączania lub wykluczania kobiet z aktywnego udziału w tych ruchach oraz w powstających później niepodległych rządach.

Podejście do kwestii politycznego zaangażowania reprezentowane przez Revolutionary Association of the Women of Afghanistan (RAWA) jest tylko pod pewnymi względami takie samo jak podejście innych feministycznych ugrupowań narodowych działających w innych kontekstach społeczno-politycznych. RAWA trzyma się na uboczu od centrum politycznego, stara się reformować patriarchalne struktury społeczne w ramach grup pokrewieństwa oraz poprzez swoje programy społeczne realizowane w działaniach prywatnych i tajnych. W tym rozdziale spróbuję przeanalizować rozmaite metody mobilizacji i politycznego oporu, jakie stosuje RAWA, by przeciwstawić się istniejącym formom patriarchy oraz stworzyć własną wizję feministycznego nacjonalizmu.

Zbieranie danych

Dane do tego rozdziału były gromadzone przy użyciu bardzo różnych metod². W latach 2001–05 prowadziłam korespondencję mailową z RAWA oraz jej międzynarodową siecią wsparcia w Stanach Zjednoczonych, analizowałam treść strony internetowej organizacji oraz jej pismo polityczne („Payam-e-Zan”), a także inne oficjalne publikacje i komunikaty prasowe. Dodatkowo dwukrotnie przyjechałam do Pakistanu, aby przyjrzeć się tamtejszym programom i infrastrukturze.

Afgańskie rewolucjonistki: od Marksa do marginalizacji

W latach 60. i 70. wśród kształtującej się inteligencji w Kabulu rywalizowały ze sobą różne kierunki filozofii politycznej, od marksizmu, po najbardziej bezkompromisowy islamski fundamentalizm. Marksistowscy intelektualiści utworzyli Ludowo-Demokratyczną Partię Afganistanu (L-DPA), która w 1978 roku przeprowadziła udany krwawy zamach stanu zwany rewolucją kwietniową lub saurską (*Saur revolution*). L-DPA, po przejęciu rządów w państwie i zmianie jego nazwy na Demokratyczną Republikę Afganistanu, wprowadziła kilka społecznych i politycznych reform, w których dały się dostrzec pewne wysiłki w kierunku emancypacji kobiet.

2 Zbieranie danych było częścią badań, które prowadziłam, przygotowując pracę doktorską na temat strategii politycznych RAWA oraz jej ponadnarodowej sieci wsparcia.

Kandiyoti (1988) określa afgańską strukturę społeczną jako „klasyczny patriarchy”, w którym męska głowa rodziny zachowuje pełną władzę nad wszystkimi kobietami i mężczyznami w grupie rodzinnej. Przez cały XX wiek wysiłki kolejnych rządów w Kabulu zmierzające w kierunku „modernizacji” i liberalizacji, a także poprawy edukacyjnych i gospodarczych możliwości kobiet zasadniczo dotyczyły tylko kobiet z wyższych warstw ekonomiczno-społecznych, pochodzących z większościowych grup etnicznych oraz mieszkanki Kabulu.

Meena Keshwar Kamal, która jako dwudziestolatka w 1977 roku założyła RAWA, należała do najliczniejszej i politycznie najsilniejszej grupy etnicznej Pasztunów. Wywodziła się z wyższej warstwy polityczno-gospodarczej, działała w grupie studenckiej na uniwersytecie w Kabulu. Ale walka o poprawienie sytuacji kobiet w Afganistanie oznaczała dla niej również konieczność opuszczenia uniwersytetu i przeciwstawienia się różnym społecznym nierównościom (Brodsky 2003). Od samego początku jej organizacja aktywnie rekrutowała kobiety z niższych warstw społecznych i mniejszościowych grup etnicznych. Wbrew składanym przez Demokratyczną Republikę Afganistanu obietnicom emancypacji kobiet, zarówno rewolucja kwietniowa jak i późniejsza inwazja i okupacja sowiecka zepchnęły feminizm na margines, symbolicznie umieszczając w centrum tylko prawa kobiet³. Emancypacyjne wysiłki kobiet spotykały się z coraz wyraźniejszym oporem, a związane z władzą organizacje walczące o prawa kobiet zostały rozwiązane (Emandi 2002).

Mimo składanych przez Związek Radziecki „obietnic” emancypacji kobiet, RAWA nie popierała jego obecności w Afganistanie. Członkinie organizowały demonstracje przeciwko sowieckiej okupacji, a jednocześnie były coraz bardziej zaniepokojone zakresem pomocy finansowej udzielanej przez Stany Zjednoczone ekstremistom, znacznie większej niż ta, którą uzyskiwały bardziej umiarkowane politycznie grupy.

Organizacja szybko się rozwijała. Inicjowała przede wszystkim prywatne i publiczne akty oporu, w tym publiczne marsze i demonstracje polityczne przeciwko sowieckim okupantom i grupom ekstremistycznym. Od 1980 roku zaczęła wydawać czasopismo polityczne „Payam-e-Zan” (Przesłanie dla kobiet). Pismo wciąż wychodzi, jest narzędziem politycznej mobilizacji oraz forum, na którym organizacja może prezentować swoje ideologiczne stanowisko oraz krytykę afgańskiej (i międzynarodowej) polityki.

Program RAWA w czasie się rozszerzał. Objął również ułatwianie dostępu do opieki zdrowotnej i organizowanie mobilnych grupy lekarskich, programy alfabetyzacji, zakładanie domów dziecka, szukanie źródeł dochodów, pomoc żywnościową, pomoc medyczną w nagłych przypadkach oraz odbudowę⁴. Te projekty, zasadniczo o charakterze społecznym, mają

3 Marksizm, maoizm, feminizm i inne ideologie polityczne popularne w Kabulu miały również wpływ na Meenę (RAWA 2003).

4 Liczba osób, którym RAWA pomaga, zmieniała się zależnie od czasu, a do pewnego stopnia również od stanu zasobów finansowych organizacji. Wiele jej programów koncentrowało się na obszarach zamieszkałych przez uchodźców w Pakistanie (Kweta, Rawalpindi, Islamabad i Peszawar) w czasie zaostrzania się konfliktów. Podobne programy prowadzone są również w Afganistanie.

też wydzwięk polityczny, gdyż ich celem jest pokazanie, co społeczeństwo czy państwo **powinny** robić dla swoich obywateli, a co RAWA już **robi** i co robiłaby dla całego narodu, gdyby dostała władzę polityczną na skalę państwową.

RAWA bez Meeny

W połowie lat 80. Meena i kilka innych członkiń RAWA stały się celem ataków ze strony grup mudżahedinów oraz KhAD-u (afgańskich służb specjalnych przeszkolonych przez KGB). Kilka członkiń organizacji uwięziono, a później torturowano i zabito. W 1987 roku zamordowano Meenę⁵. Dla organizacji był to druzgocący cios. Jednocześnie jednak RAWA jeszcze mocniej zaangażowała się w działania na rzecz wprowadzenia zmian politycznych w Afganistanie. Meenę zaś przedstawiano jako inspiratorkę, przywódczynię i męczennicę. Jej wizerunek pojawia się przy każdym organizowanym programie i wciąż jest ona jedyną publicznie znaną i rozpoznawalną liderką. Po jej śmierci organizacja, w trosce o bezpieczeństwo swoich obecnych i przyszłych członkiń, całkowicie przeniosła się ze swoją działalnością do podziemia. Te zasady obowiązują do dziś – członkinie RAWA używają pseudonimów, noszą burki albo w inny sposób zasłaniają twarze, by ukryć swoją tożsamość, unikają fotografowania się. Organizacja w swoich publikacjach nie używa wizerunków aktualnych (żyjących) członkiń, wciąż zmienia miejsca spotkań dla uniknięcia podejrzeń, nie podaje publicznie swojego aktualnego adresu.

Kiedy po przejęciu władzy przez mudżahedinów i wojnie domowej (1992–96) oraz później za rządów talibów (1996–2001) sytuacja w Afganistanie zaczęła się pogarszać, RAWA działała w jeszcze większym ukryciu. Stosowała też metodę dokumentowania (przez fotografowanie lub nagrywanie) aktów naruszania praw człowieka, by doprowadzić do zdyskredytowania tych ekstremalnych ugrupowań. Członkinie RAWA odmawiają politycznych związków z jakąkolwiek grupą lub z pojedynczymi osobami, które miałyby powiązania z ekstremalnymi i fundamentalistycznymi ugrupowaniami. Z jednej strony umacnia to ich polityczne zaangażowanie w walkę o prawa kobiet, świeckość państwa i demokrację, ale z drugiej strony spycha je na boczny tor politycznego mainstreamu.

Podczas wojny domowej i za rządów talibów RAWA popadła w bardzo poważne kłopoty finansowe⁶. Pod koniec 1996 roku, gdy talibowie zajęli Kabul, członkinie RAWA przebywające w Pakistanie zaczęły pisać maile i utworzyły stronę internetową, która później rozrosła się w wielojęzyczny portal zdobywający liczne nagrody. Użycie internetowych i cyfrowych technologii ułatwiło zbudowanie ponadnarodowej sieci sojuszników (Fluri 2006).

-
- 5 Działaczki uważają, że do śmierci Meeny przyczyniły się wspólnie KhAD oraz islamistyczna partia Gulbudina Hekmatyara, gdyż RAWA występowała zarówno przeciwko sowieckim okupantom, jak i przeciwko mudżahedinom.
 - 6 Główne źródła finansowania RAWA to składki członkowskie, projekty dochodowe oraz pomoc od sponsorów. Po 1996 roku dzięki skutecznemu wykorzystaniu internetu do gromadzenia funduszy RAWA mogła zwiększyć skalę oddziaływania wielu swoich projektów.

Wsparcie ze strony mężczyzn i antypatriarchalna polityka genderowa

Ze względu na konieczność zachowania integralności struktury organizacyjnej mężczyźni nie mogą być członkami RAWA, ale dopuszcza się ich współpracę. Najczęściej powiązani są z organizacją na trzy sposoby: przez więzy pokrewieństwa, jako wychowankowie prowadzonych przez RAWA sierocińców bądź szkół albo poprzez polityczne solidaryzowanie się z celami, do których dąży organizacja. Włączenie się w działalność organizacji, zarówno ze strony jej członkiń, jak i wspierających ją mężczyzn, jest wyrazem poparcia dla feminizmu i praw kobiet.

Mężczyźni związani z RAWA współpracują również w politycznej walce, a ich zaangażowanie jest jawnym dowodem skuteczności polityki feministycznej. Nie są oni „klasycznymi” przedstawicielami patriarchy, nie zajmują w ramach organizacji żadnych ważnych pozycji związanych z podejmowaniem decyzji czy ze sprawowaniem władzy. Uczestniczą w programach społecznych i politycznych, wyrażają poparcie dla feministycznej i narodowej wizji prezentowanej przez organizację, wprowadzając do niej kobiety ze swoich rodzin. Wykorzystanie mężczyzn w roli partnerów ma strategiczne znaczenie, gdyż kwestionuje patriarchalne przekonanie o nieudolności kobiet i ich ograniczonych kompetencjach zarówno w ramach rodziny, jak i w szerszych strukturach społecznych.

Członkinie RAWA mają świadomość tego, że kobiety udzielające się w ruchach zdominowanych przez mężczyzn wiele zyskują, ale też wiele tracą. „Od naszych algierskich i irańskich siostr nauczyłyśmy się, że nie można stawiać sprawy narodu ponad sprawą praw kobiet” (działaczka RAWA, prywatna rozmowa, 2003). Ale negocjowanie czegokolwiek w ramach istniejących patriarchalnych struktur (na zewnątrz organizacji) nieraz wymaga pomocy mężczyzn. Pełnią oni niejako funkcje adwokatów sprawy kobiet, gdyż z racji swojej płci często mają większy wpływ i – co za tym idzie – większą możliwość przekonywania innych mężczyzn (a czasem też kobiet w swoich grupach rodzinnych) do wspierania politycznego programu RAWA. Ma to znaczenie zwłaszcza wówczas, gdy organizacja próbuje negocjować z rodzinami w sprawach takich jak zapobieganie małżeństwom dzieci, przemoc domowa czy członkostwo kobiet w RAWA.

Oprócz tej pomocy ze strony mężczyzn w skali lokalnej, organizacja rozwinęła również (w znacznym stopniu dzięki używaniu od 1996 roku internetu) ponadnarodową sieć sojuszników obu płci, którzy wspomagają ją finansowo lub politycznie. Ograniczenia członkostwa dotyczą jednak nie tylko mężczyzn, lecz również kobiet z innych krajów – mogą one tylko wspierać RAWA z zewnątrz, ale nie są przyjmowane na członków. Członkostwo ma być związane z narodowością i z geograficzną lokalizacją, chodzi bowiem – oprócz zapewnienia kobietom przywództwa w ramach organizacji i zachowania autonomii wobec innych ugrupowań narodowych zdominowanych przez mężczyzn – o trwałość zaangażowania organizacji w lokalną działalność na rzecz narodu afgańskiego.

W ramach pracy z rodzinami RAWA stara się renegocjować patriarchalne układy – to pierwszy obszar, na którym wprowadza swoją feministyczno-narodową ideologię. Do tych starań zalicza się zabieganie o współpracę z mężczyznami oraz o społeczne powielanie reprezentowanej przez organizację wizji idealnego narodu.

Promowana przez RAWA wizja narodu jest świecka i demokratyczna, uwzględnia programy społeczne i prawa kobiet. Przeciwstawia się więc władzy państwowej i w ramach realizacji swoich programów promuje kolektywną feministyczną afgańską tożsamość narodową. Mimo że pozycja RAWA nie jest zbyt silna ani w kształtującym się państwie afgańskim, ani poza nim, polityczne cele organizacji pozostają narodowe w swojej istocie i jest w nie wpisana idealna wizja narodu afgańskiego.

Ta idealna wizja afgańskiej tożsamości narodowej obejmuje również troskę o zachowanie afgańskiej kultury. Dlatego Cultural and Arts Committee wydaje kasety z patriotycznymi pieśniami, nowymi wersjami popularnych pieśni narodowych, zmienionymi tak, by wpisywały się w polityczną ideologię RAWA. Program edukacji kulturowej ma przekazać i przybliżyć dzieciom promowaną przez RAWA koncepcję *watan* (ojczyzny). Dzieci w sierocińcach mówią raczej w językach narodowych Afganistanu niż w językach grup etnicznych, z których się wywodzą.

W prowadzonych przez RAWA domach dziecka oraz wśród członkiń i przywódczyń organizacji oczywiste jest promowanie etnicznej różnorodności i polityki otwarcia. Ale również oczywiste jest zaangażowanie się w promowanie narodowych języków Afganistanu (perskich: dari i paszto) ponad etniczno-lingwistyczną różnorodnością. Nauczanie kulturowe ma kłaść nacisk na łączenie afgańskiej narodowości z etniczną różnorodnością.

Ograniczona przestrzeń, kontrola i uwłasnowolnienie

Poczucie siły kobiet należących do RAWA ujawnia się przede wszystkim w uczestnictwie w wewnętrznych i tajnych programach. W pakistańskim obozie dla uchodźców w Peszawarze członkini RAWA i kobiety wspierające organizację z zewnątrz są wyraźnie (choć w różnym stopniu) pod wpływem feministyczno-narodowej wizji, którą RAWA forsuje. Przywództwo obozu stanowi rada składająca się z kobiet i mężczyzn wybierana przez mieszkańców obozu.

RAWA stara się negocjować z istniejącym systemem relacji genderowych. Akceptuje niektóre uwarunkowane przez płeć podziały w sferze pracy lub przestrzeni społecznej i godzi się na działanie w ich ramach, ale inne kontestuje i obala. Granice możliwego uwłasnowolnienia kobiet są wyznaczone również przez fizyczne granice kontrolowanych przez nie struktur i obszarów. Bardzo istotnym aspektem społeczno-politycznej filozofii feminizmu jest program edukacji chłopców oraz strategię jej rozwoju i rozpowszechniania. „Wiemy, że powodem, dla którego u nas chłopcy i dziewczynki myślą o sobie nawzajem inaczej, są nasze szkoły. Oni wiedzą, że są równi. Tak, jesteśmy organizacją feministyczną i kobiecą, ale uważamy, że edukacja chłopców jest częścią procesu dbania o prawa kobiet i zmieniania tego, jak mężczyźni myślą o kobietach” (Sarah, wywiad, 2004).

Edukacja jest bardzo istotnym składnikiem politycznego projektu RAWA. Ma na celu zmianę sposobu postrzegania przez mężczyzn i kobiety wzajemnych relacji oraz podniesienie wartości kobiety, zarówno w ramach rodziny i gospodarstwa domowego, jak i na zewnątrz. Rodzina i sieci pokrewieństwa są fundamentalnym i integralnym aspektem politycznej struktury organizacji. RAWA wychodzi z założenia, że tylko afgańskie kobiety są w stanie wywalczyć dla siebie prawdziwą emancypację.

Feminizm zaszczeplony w rodzinie ma siłę destabilizowania patriarchalnych struktur i zastępowania ich systemami opartymi na równości, wywodzącymi się z feministycznej wizji zmiany relacji między mężczyznami i kobietami. Zachowanie pewnych aspektów biologicznej struktury genderowej rodziny oraz niektórych aspektów podziału pracy między mężczyźni i kobiety otwiera przestrzeń do negocjacji w ramach tych struktur i jest bardziej skuteczne niż ich odrzucenie w całości, co ostatecznie prowadziłyby raczej do pojawienia się silnego oporu.

Upolitycznienie kobiet na nowo

Członkinie RAWA, choć wiele z nich jest również żonami i matkami, nie wykorzystują tych ról do budowania społecznego kapitału czy politycznego uznania swojej organizacji w sferze publicznej. Nie budują też na tej podstawie swojej ideologicznej koncepcji narodu afgańskiego. RAWA jako niezależna feministyczno-narodowa organizacja dystansuje się od męskich form nacjonalizmu oraz od traktowania macierzyństwa jako nieodłącznej części symbolicznej roli kobiety jako „matki narodu”. Co za tym idzie, celem RAWA jest przygotowanie i stworzenie w demokratycznym, świeckim Afganistanie takiej zasady równości, że kobiety będą obecne w życiu publicznym jako obywatelki, uczestniczki i liderki. Meena np. była mężatką i miała trójkę dzieci, ale publicznie przedstawiana jest jako polityczna liderka, odważna rewolucjonistka i męczennica, a nie jako matka czy żona.

RAWA kładzie nacisk na bohaterstwo i otwarcie odwołuje się do dawnych oraz aktualnych zagrożeń, na jakie narażona jest organizacja i jej członkinie. Te zagrożenia są już nieodłączną częścią idealnego wizerunku członkini organizacji i często są przywoływane w celu podkreślenia odwagi i waleczności działaczek. Dla działaczek ich poświęcenie dla RAWA przekłada się na ich poświęcenie dla narodu. Dyskurs poświęcenia, walki i oddania pozostaje głęboko zakorzenionym aspektem członkostwa. Często przywoływana odwaga i siła ma oznaczać również gotowość do poświęcenia życia w służbie organizacji. Nie oznacza jednak, że członkinie mają zabijać w imię RAWA.

Podsumowanie i wnioski

RAWA – kierowana przez kobiety feministyczno-narodowa organizacja działająca w strefach konfliktów, mocno osłabiona wskutek dominującego w ostatnich latach wspieranego przez państwo mizoginizmu i patriarchalnych układów społecznych – podejmuje polityczne działania mające na celu kontestowanie, adaptowanie i przebudowę afgańskich struktur władzy. Kontestowanie polega na sformułowaniu na nowo kompetencji kobiet poprzez prowadzenie programów kształcenia liderek, uwłasnowolnienia i edukacji. W budowaniu publicznego wizerunku członkiń organizacja koncentruje się raczej na ukazywaniu ich jako męczennic, rewolucjonistek i działaczek niż na podkreślaniu ich ról żon, matek i wychowawczyń przyszłych synów narodu. Negocjowanie i przebudowa relacji uwarunkowanych przez płeć daje kobietom możliwość uwłasnowolnienia. Ale przebudowa polega również na akceptowaniu pewnych bardziej konwencjonalnych aspektów narodowej tożsamości.

Konieczne są dalsze badania nad feminizmem i działalnością feministyczną, które pozwolą opisać wpływ niezależnych narodowych organizacji feministycznych na zmianę uwarunkowanych przez płęć struktur myślenia o narodzie i narodowości.

Bibliografia

- Brodsky A., *With All Our Strength: The Revolutionary Association of the Women of Afghanistan*, Routledge, Nowy Jork 2003.
- Emandi H., *Repression, Resistance, and Women in Afghanistan*, Praeger, Westport, Connecticut 2002.
- Fluri J., *Our website was revolutionary: virtual spaces of representation and resistance*, ACME: „An International E-Journal of Critical Geographies” 2006, nr 1 (5), s. 89–111.
- Herr R. S., *The possibility of nationalist feminism*, „Hypatia” 2003, nr 3 (18), s. 135–148.
- Kandiyoti D., *Bargaining with patriarchy*, „Gender and Society” 1988, nr 2 (3), s. 274–290.
- Kaplan C., Alarcón N., Moallem M., *Introduction: between woman and nation*, [w:] Kaplan C. i in. (red.), *Between Woman and Nation: Nationalisms, Transnational Feminisms, and the State*, Duke University Press, Durham, Północna Karolina 1999.
- Mazurana D. i in., *Gender, Conflict and Peacekeeping*, Rowman & Littlefield, Lanham, Maryland 2005.
- Nelson J. A., *Abortions under community control: feminism, nationalism, and the politics of reproduction among New York City’s Young Lords*, [w:] „Journal of Women’s History” 2001, nr 1 (13), s. 157–182.
- RAWA (Revolutionary Association of the Women of Afghanistan), *The voice of the voiceless*, [w:] *Organizational brochure*, Islamabad 2003.
- West, L., *Feminist Nationalism*, Routledge, Nowy Jork 1997.
- Yuval-Davis N., *Women and the biological reproduction of The Nation*, [w:] „Women’s Studies International Forum” 1996, nr 1/2 (19), s. 17–24.

44. Walka, wytrwałość i organizacja w specjalnych strefach ekonomicznych w Sri Lance¹

Samanthi **Gunawardana**²

W tym rozdziale będzie mowa o możliwościach i formach organizowania się pracowników w lankijskich specjalnych strefach ekonomicznych (*export processing zones*)³, gdzie około 85% wszystkich pracowników stanowią młode kobiety wywodzące się z wiejskiej biedoty (BOI 2003). Specjalne strefy ekonomiczne to wyodrębnione w danym kraju przestrzenie produkcyjne, gdzie importowane materiały przechodzą przez pewne etapy procesu produkcyjnego, zanim zostają z powrotem wyeksportowane. Liczba tych stref znacznie wzrosła w ciągu ostatnich 40 lat wraz z ekspansją przemysłu skierowanego na eksport w krajach rozwijających się.

Z jednej strony to właśnie dzięki tym strefom specjalnym kobiety uzyskały dostęp do legalnej pracy zarobkowej, ale z drugiej strony skazane są w nich na „niskie płace, złe warunki

-
- 1 Artykuł Samanthy Gunawardany *Struggle, perseverance, and organization in Sri Lanka's export processing zones* został opublikowany w: Bronfenbrenner K. (red.), *Global Unions: Challenging Transnational Capital through Cross-Border Campaigns*, Cornell University Press, Ithaca, Nowy Jork 2007, s. 78–98.
 - 2 Pragnę podziękować następującym osobom za pomoc, której mi udzieliły: dr Darryn Snell z Monash University oraz dr Kate Bronfenbrenner z Cornell University za komentarze do wstępnych szkiców tego rozdziału; dwóm anonimowym recenzentom za ich uwagi; Antonowi Marcuse i Padmini Weerasoorriyi za pomoc w przeprowadzeniu badań i uczestniczenie w nich; pracownikom strefy Katunayake, którzy wzięli udział w tym badaniu, i wszystkim innym moim rozmówcom.
 - 3 Termin *export processing zone* bywa używany wymiennie z terminami: *free trade zone*, *free economic zone*, *single industry zone* oraz *free trade geographical border*. Nawet pojedyncze przedsiębiorstwa mogą uzyskać status *export processing zone*.

pracy i słabo rozwinięty system relacji pracowniczych". Wolność stowarzyszania się, prawo do zbiorowych pertraktacji i do organizowania się są w strefach specjalnych mocno ograniczone i nieegzekwowane (Gordon 2000). Globalne organizowanie się wymaga, by – przy uwzględnieniu interesów i potrzeb lokalnych grup – szukać wspólnego dla wszystkich kontekstu walki (Jonasdottir 1988).

Przedmiotem mojej analizy będzie zakończona sukcesem globalna kampania w Jaqalanka Pvt Ltd, w zakładzie produkującym odzież w specjalnej strefie Katunayake. Istotną rolę w tej kampanii odegrała współpraca z demokratycznym związkiem zawodowym Free Trade Zone Worker's Union (Związek Pracowników Specjalnej Strefy Ekonomicznej) oraz Centrum Kobiet (Women's Center). Głównym celem kampanii była walka o wolność do stowarzyszania się i organizowania. Rozdział opiera się na badaniach etnograficznych prowadzonych od 2001 roku, a najważniejsza część tych badań została przeprowadzona podczas dwunastomiesięcznej obserwacji uczestniczącej w roku 2003.

Wykształcenie się klasy robotniczej kobiet

W 1978 roku Zjednoczona Partia Narodowa Sri Lanki (United National Party, UNP) ustanowiła w Katunayake (20 km na północ od Kolombo, stolicy kraju) pierwszą specjalną strefę ekonomiczną w ramach szerzej zakrojonego programu gospodarczej liberalizacji. W 2003 roku istniało już w Sri Lance dziewięć takich stref i dwa parki przemysłowe, zatrudniające łącznie ok. 139 tys. pracowników (BOI 2003).

85% pracowników stanowiły ubogie kobiety, w większości niezamężne, pochodzące z etnicznej grupy syngaleskiej i określające się jako buddystki. Większość miała 19–26 lat i stosunkowo wysokie wykształcenie. Mimo obciążeń i degradacji związanych z systemem pracy w fabrykach kobiety twierdziły, że czują się dumne ze swojej pracy i uwłasnowolnione przez to, że mają własne pieniądze. Mimo że płace w specjalnych strefach ekonomicznych były wyższe, wzrastały jednak również koszty utrzymania, co było dotkliwie zwłaszcza dla tych pracowników i pracownic, którzy musieli wysyłać pieniądze rodzinom na wsi. Z tego powodu byli oni w dużej mierze uzależnieni od nadgodzin i premii.

Walka: organizowanie się pracowników

Mimo że ustawodawstwo Sri Lanki gwarantuje prawo do zrzeszania się, organizowania się i zbiorowych negocjacji, w 2003 roku tylko 4% fabryk leżących w specjalnych strefach ekonomicznych uznawało związki zawodowe, mniej lub bardziej ograniczając ich możliwości działania, a wspólne porozumienie wciąż nie zostało osiągnięte. Trudności, z jakimi zmagać się muszą działacze związkowi, omawiam poniżej.

Po pierwsze, rząd, powołując się na specjalne prawa, ograniczył możliwości działania związków.

Po drugie, rząd ograniczył swobodę kontaktów między pracownikami przemysłu przez powołanie Board of Investments (BOI) oraz zakazanie pierwszomajowych pochodów w Kolombo.

Po wyborach prezydenckich w 1994 roku powołane zostały rady pracowników, wskutek agitacji mas pracujących na rzecz praw związkowych, ale możliwości działania członków tych rad są bardzo ograniczone.

Kobiety mają utrudniony dostęp do zdominowanego przez mężczyzn politycznego ruchu związkowego w Sri Lance, a zwłaszcza nie dopuszcza się ich do pełnienia funkcji przywódczych (Rosa 1994; Caspersz 1998). W specjalnych strefach ekonomicznych pracownice nie przyłączały się zbyt licznie do związków zawodowych i nie uczestniczyły aktywnie w ich działalności ze względu na kulturowe i czasowe ograniczenia oraz przeświadczenie, że będą tam tylko na krótki czas (Rosa 1994). Stąd wynika, że wyzwania, jakie stoją przed wszelkimi inicjatywami organizacyjnymi w specjalnych strefach ekonomicznych, są bardzo liczne i bardzo złożone. Do trudności i ograniczeń specyficznych dla tej konkretnej sytuacji dochodziła jeszcze konieczność podjęcia działań koordynujących i zaplanowania kampanii w skali globalnej.

Wolność stowarzyszania się i organizacji w Jaqalanka Apparels Pvt Ltd

Jaqalanka Ltd zarządza trzema fabrykami w Sri Lance, z których dwie usytuowane są w specjalnej strefie ekonomicznej w Katunayake. Zakłady leżące w tej strefie należą do brytyjskiej firmy, która ma w zarządzie kilku lankijskich ekspatriantów, a kilku lankijskich menadżerów pracuje na miejscu. W czasie, gdy doszło do sporu, zakład zatrudniał 400 pracowników. Wcześniej, w latach 1994–2003 prowadzony przez BOI (Board of Investments) rejestr przestojów w pracy nie zanotował tam żadnego konfliktu.

W marcu 2003 roku fabryka ogłosiła, że firma przynosi straty i nie będzie w stanie wypłacić premii. Pracowników zaskoczyła i rozgniewała ta informacja. W kwietniu firma wciąż utrzymywała, że „nie wypłaci ani centa premii w tym roku” (Anton Marcus, Związek Pracowników Specjalnej Strefy Ekonomicznej, rozmowa z autorką, 2003). W rezultacie dział produkcji nie wrócił do pracy po lunchu, rozpoczynając półdniowy strajk (sekretarz oddziału Związku Pracowników Specjalnej Strefy Ekonomicznej, rozmowa z autorką, 2003). Poinformowano BOI i urzędnicy rozpoczęli rozmowy z radą pracowników.

Kilka kobiet pracujących w fabryce miało już za sobą doświadczenie współpracy z Centrum Kobiet (sekretarz oddziału Związku Pracowników Specjalnej Strefy Ekonomicznej, rozmowa z autorką, 2003). Pewna grupa nawiązała także relacje z centralą Związku w Katunayake i postanowiła utworzyć oddział w Jaqalance, do którego przyłączyło się 220 osób, czyli trochę więcej niż połowa załogi. Wśród wybranych przez członków przedstawicieli do rady byli zarówno mężczyźni, jak i kobiety. Po rozmowach zarząd zgodził się przyjąć pracowników z powrotem od 8 kwietnia 2003 roku (TIE-Asia 2003). Pracownicy zażądali wówczas, by zarząd pertraktował ze związkiem. Zarząd odmówił, odmówił również przychodzenia na spotkania z komisarzem pracy i nie zgodził się zwalniać pracowników na czas uczestniczenia w tych

spotkaniach (Anton Marcus, Związek Pracowników Specjalnej Strefy Ekonomicznej, rozmowa z autorką, 2003). Zaczęto nękać i zastraszać członków związku. Zażądali oni wówczas referendum, zgodnie z paragrafem 56. *Industrial Disputes Amendment Act* z 1999 roku, mającego na celu uznanie obecności związku w fabryce.

Globalna kampania

Data referendum została ustalona z komisarzem pracy, wtedy zaś – wedle doniesień pracowników – zarząd rozpoczął regularną kampanię mającą na celu zniechęcanie ich do działania w organizacji pracowniczej. Związkowcy nieustannie natrafiali na trudności, próbując nawiązać kontakt z pracownikami Jaqalanki i zachęcić ich do wzięcia udziału w referendum. By ominąć te trudności, działaczki z Centrum Kobiet oraz działacze związkowi chodzili po domach robotników w Jaqalance i rozdawali list, w którym opisana była aktualna sytuacja pracowników i związku. W dniu referendum, 9 czerwca 2003 roku pojawili się zagraniczni obserwatorzy z amerykańskich i europejskich związków pracowniczych. Raport sporządzony przez obserwatorów z Fair Labor Association kończył się słowami: „głosowaniu towarzyszyło wyjątkowo nie stosowne zniechęcanie pracowników. Rząd Sri Lanki nic w tej sprawie nie zrobił” (Connor, Dent 2006, s. 23). Tylko 17 osób spośród 402 wzięło udział w głosowaniu.

Clean Clothes Campaign, globalne związki zawodowe oraz różne inne organizacje międzynarodowe zorganizowały w Europie oraz w Stanach Zjednoczonych kampanię pisania listów adresowanych zarówno do Jaqalanki, jak i do międzynarodowych marek będących jej klientami (m.in. Nike czy Vanity Fair). Wielu pracowników mówiło o nieustannym zastraszaniu przez zarząd oraz o takich procederach jak zmuszanie do pozostawania w pracy po podbiciu karty przy wyjściu czy do pracy w nadgodzinach. Centrum Kobiet zapewniło pracownicom otwartą i bezpieczną przestrzeń spotkań i dyskusji na temat wspólnej akcji. Wcześniejsze doświadczenia zdobyte przy akcjach prowadzonych przez Centrum i Związek Pracowników Specjalnej Strefy Ekonomicznej dały im siłę, by wytrwać w tej walce.

Rozwiązanie sporu

Związek Pracowników Specjalnej Strefy Ekonomicznej i Nike zwróciły się do Fair Labor Association, która na ich prośbę rozpoczęła rozmowy z głównymi zainteresowanymi, w celu doprowadzenia do „polubownego i bezkonfliktowego rozwiązania”. Lokalną organizację pozarządową Center for Policy Alternatives poproszono o pomoc w zorganizowaniu rozmów przy okrągłym stole. Oddział Związku Pracowników Specjalnej Strefy Ekonomicznej występował jako „przedstawiciel reprezentujący interesy swoich członków w Jaqalance” (FLA 2004). Globalna kampania protestacyjna została wówczas wstrzymana.

Obecnie związek nadal działa i współpracuje z zarządem, który akceptuje organizowanie spotkań związkowych w fabryce (Connor, Dent 2006, s.24), a składki związkowe są pokrywane przez fabrykę. Po tej pierwszej udanej akcji miało miejsce wiele innych skutecznych działań ruchów pracowniczych w specjalnych strefach ekonomicznych.

Formy organizowania się w lankijskich specjalnych strefach ekonomicznych

Aby wyjaśnić, czemu ta kampania zawdzięcza swój sukces, spróbuję przeanalizować konsekwentny wysiłek organizacyjny podjęty przez lokalne związki zawodowe i inne ugrupowania.

Kobiety wspierają się organizacyjnie: rola pracowniczych ugrupowań kobiet

Kobiece organizacje jako jedne z pierwszych w Sri Lance zaczęły współpracować bezpośrednio z pracownikami ze specjalnych stref ekonomicznych. Nawiązały także współpracę z innymi regionalnymi i międzynarodowymi ugrupowaniami kobietą, na bazie podobnego rozumienia doświadczeń nierówności między mężczyznami i kobietami. Celem było sformułowanie wspólnego stanowiska azjatyckich kobiet pracujących. W ten sposób lankijskie organizacje kobiece skoncentrowały się na sprawach, które były pomijane przez dotychczas istniejące w kraju związki zawodowe.

Wśród tych organizacji było Centrum Kobiet, kolektyw Da Bindu (Krople Potu) oraz Kalape Api (My ze Strefy). Na ich czele stoją kobiety i mężczyźni lub tylko kobiety, a niektóre z nich same są pracowniczkami. Większość organizacji powstała z inicjatywy zewnętrznej (międzynarodowych organizacji pozarządowych z globalnej Północy) i działa przy wsparciu lokalnych grup, co ułatwia im kontakty między sobą i pozwala wypracowywać alternatywne metody organizowania się. Po pierwszym, bardziej spontanicznym i nieuporządkowanym okresie działania zaczęły się wykształcać coraz bardziej zorganizowane grupy.

Najbardziej aktywną spośród grup z lankijskich specjalnych stref ekonomicznych jest Centrum Kobiet, które powstało podczas strajku w fabryce odzieżowej Polytex w 1982 roku, w strefie przemysłowej sąsiadującej ze strefą w Katunayake. Strajk poprowadziły młode pracownice, które zainicjowały opartą na lokalnej społeczności kampanię wspieraną przez lokalnych działaczy oraz inne organizacje. Podczas akcji dochodziło do konfrontacji z policją, przedstawicielami państwa, zarządem oraz najemnymi zbirami (Jayakody, Goonatilake 1988). Nawiązano wówczas współpracę z Industrial Transport and General Workers Union. Centrum powstało dzięki temu, że pracownice potrzebowały miejsca, w którym mogłyby się spotykać i planować dalsze działania.

Obecnie centrum zapewnia prawną i medyczną pomoc, ułatwia dostęp do książek i edukacji, organizuje szkolenia, seminaria i dyskusje oraz daje pracującym kobietom potrzebną im wspólną przestrzeń. Celem jego działań jest takie przekształcenie dyskursu, by praca kobiet została uznana za istotny czynnik krajowej gospodarki. Do najważniejszych zadań należy organizowanie się w celu wspólnego stawiania oporu uwłaczającym postawom społecznym wobec kobiet. Centrum Kobiet solidarnie współdziała z innymi kobiecymi ugrupowaniami i ze związkami zawodowymi, organizuje wymiany między różnymi grupami pracujących kobiet, np. z imigrantkami zatrudnionymi jako pomoce domowe czy na plantacjach, niezależnie od ich etnicznego, religijnego i kastowego pochodzenia. Centrum Kobiet tym się różni od innych wspomnianych wyżej organizacji pozarządowych, że dąży do uaktywnienia swoich członkiń, włączenia ich w swoją działalność – poprzez wyłanianie i szkolenie przyszłych związkowych liderów.

Ze względu na to, że dla wielu kobiet uczestniczących w kampanii była to pierwsza praca zarobkowa, do sukcesu znacząco przyczyniło się ćwiczenie ich kreatywnej ekspresji poprzez pisanie i performance. Chodziło o to, by w ten sposób skłonić je do aktywności. W dokumentacji pisanej pojawiają się takie problemy jak: molestowanie seksualne; brak praw pracowniczych, w tym prawa do zrzeszania się; warunki mieszkaniowe poniżej standardów; brak troski o zdrowie seksualne i reprodukcyjne; codzienna przemoc. Są to kwestie nigdy dotychczas nieporuszone przez związki zawodowe. Inną formą kreatywnej ekspresji był tradycyjny *vedi natya* (teatr uliczny) umożliwiający kobietom publiczne wyrażenie ich pretensji i skarg w sposób niekonfliktowy, ale jednak stanowczy i bardzo wymowny. Formą współpracy ponad granicami między organizacjami kobiet było wykorzystywanie analiz przeprowadzanych na szczeblu lokalnym w globalnie zaplanowanej kampanii. Praca takich organizacji jak Da Bindu czy Centrum Kobiet ma ogromne znaczenie nie tylko dla dokumentowania warunków pracy w specjalnych strefach ekonomicznych, ale też opisywania innych marginalizowanych typów zatrudnienia, np. pracy chałupniczej dla wielkich ponadnarodowych łańcuchów produkcyjnych.

Ruch związkowy

Pierwszym związkiem zawodowym, który wyraźnie skoncentrował się na organizowaniu pracowników i pracowników ze specjalnych stref ekonomicznych jako odrębnej grupy, był Industrial Transport and General Workers Union. Związek organizował nieformalne kursy pracownicze i programy szkoleniowe we współpracy z Centrum Kobiet. Dzięki tej współpracy związkowcy zaczęli bardziej zwracać uwagę na kwestie związane z prawami kobiet, takie jak molestowanie seksualne i warunki życia w domach robotniczych w latach 90., a w konsekwencji te kwestie zostały włączone w obszar zainteresowań związków zawodowych w ogóle (Anton Markus, Związek Pracowników Specjalnej Strefy Ekonomicznej, rozmowa z autorką, 2003).

Obecnie kobiety stanowią 85% z 14 tys. członków (Anton Markus, Związek Pracowników Specjalnej Strefy Ekonomicznej, rozmowa z autorką, 2006). Związek zajmuje się również organizowaniem kobiet w produkujących na eksport fabrykach znajdujących się poza strefą. Jego strategiczne cele sytuują się na trzech poziomach: fabryki, lokalnym/krajowym i międzynarodowym. Na poziomie fabryki chodzi przede wszystkim o wyszukiwanie potencjalnych liderki przy współpracy z Centrum Kobiet oraz o agitację na rzecz egzekwowania praw pracowniczych oraz postanowień konwencji nr 87. i 89. Międzynarodowej Organizacji Pracy (*Konwencja nr 87* dotyczy wolności związkowej i ochrony praw związkowych, a *Konwencja nr 89* pracy nocnej kobiet zatrudnionych w przemyśle – *przyj. red.*). Na poziomie krajowym działalność Związku Pracowników Specjalnej Strefy Ekonomicznej koncentruje się na agitowaniu na rzecz reformy prawa pracy. Związek przyłącza się również do działań Centrum Kobiet na rzecz budowania solidarności z innymi grupami pracowników, np. zatrudnionymi na plantacjach, oraz z działaczkami ruchów ludowych. Związek Pracowników Specjalnej Strefy Ekonomicznej stanowi również część szerszej, ponadnarodowej sieci sojuszy związkowych oraz organizacji pozarządowych, do której należą lokalne, regionalne i międzynarodowe ugrupowania kobiet, związki zawodowe oraz organizacje broniące praw człowieka.

Nauka płynąca z doświadczenia lankijskiego

Udana współpraca między Centrum Kobiet i Związkiem Pracowników Specjalnej Strefy Ekonomicznej oraz to, jak potrafiły zmobilizować organizacje międzynarodowe w sprawie Jaqalan-ki daje wgląd w możliwości organizowania się ponad granicami państw. Problem z odgórnie organizowanymi akcjami globalnej Północy polega na tym, że – choć międzynarodowe kampanie nacisku mogą przynosić szybkie efekty – nie rozwiązują problemu, jakim jest konieczność konsekwentnego aktywizowania pracowników na poziomie lokalnym. W przypadku Jaqalan-ki Centrum Kobiet stanowiło to konieczne wsparcie na poziomie lokalnym ułatwiające kontakt z pracownikami i umożliwiające kontynuowanie akcji.

Bibliografia

- BOI (Board of Investment), *A profile of the zones*, 2003, www.boi.lk.
- Caspersz D., *Organizing export processing zone workers: some considerations for trade unions*, referat zaprezentowany na *Association of Industrial Relations Academics of Australia and New Zealand Conference*, Wellington 1998.
- Connor T., Dent K., *Offside! Labor rights and sportswear production in Asia*, raport dla Oxfam International, 2006, http://www.maketrade-fair.com/en/index.php?file=offside_pr01.htm.
- FLA (Fair Labour Association), *Fair Labor Association year two annual public report*, 2004, https://www.fairlabor.org/fla/go.asp?u=/pub/mp&Page=APR_Archives.
- Gordon M. E., *Export processing zones*, [w:] Turner L., Gordon M. E. (red.), *Transnational Cooperation among Labor Unions*, Cornell University Press, Ithaca, Nowy Jork 2000.
- Jayakody S., Goonatilake H., *Industrial action by women workers in Sri Lanka: the Polytex garment workers*, [w:] Heyzer N. (red.), *Daughters in Industry: Work, Skills, and Consciousness of Women Workers in Asia*, Asian and Pacific Development Centre, Kuala Lumpur 1988.
- Jonasdottir A. G., *On the concepts of interests, women's interests and the limitations of theory*, [w:] Jones K., Jonasdottir A. G. (red.), *The Political Interests of Gender*, Sage, Londyn 1988.
- Rosa K., *The conditions and organizational activities of women in 438 Free Trade Zones: Malaysia, Philippines, and Sri Lanka 1970–1990*, [w:] Rowbotham S., Mitter S. (red.), *In Dignity and Daily Bread: New Forms of Economic Organizing among Poor Women in the Third World and the First*, Routledge, Londyn 1994.
- TIE-Asia, *Victory for FTZWU workers at Jaqalanka Ltd Sri Lanka*, 2003, tieasia.org.

VI. Słownik
ważniejszych pojęć
pojawiających się
w książce



Słownik ważniejszych pojęć pojawiających się w książce

Architektura finansowa – instytucje, rynki i działania podejmowane na szczeblu państwowym przez organy władzy oraz podmioty prywatne w sferze gospodarczej i finansowej. Proces reformowania międzynarodowej architektury finansowej to tworzenie odpornego, bardziej stabilnego międzynarodowego systemu finansowego niezagrażonego destrukcyjnym wpływem światowych kryzysów finansowych. Ma on umożliwić wszystkim krajom uzyskiwanie korzyści wynikających z procesu globalizacji gospodarki światowej oraz wpłynąć na poprawę życia ludności.

Czarny feminizm – nurt myśli feministycznej wykształcony w opozycji do feminizmu amerykańskiego białych kobiet z klasy średniej. Czarne feministki podkreślają złożony, wieloaspektowy charakter dyskryminacji (Patricia Phill-Collins) i przeciwstawiają się podziałom klasowym, rasizmowi i seksizmowi jako źródłom dyskryminacji. Czołowa teoretyczka czarnego feminizmu bell hooks (pisownia oryginalna) określiła walkę z męską dominacją rozumianą jako sprzężenie czynników klasowych, ekonomicznych i związanych z płcią jako główny cel feminizmu.

Czwarta Światowa Konferencja w sprawie Kobiet – konferencja ONZ, która odbyła się w Pekinie w 1995 roku. Odwoływała się do wcześniejszych ustaleń z Nairobi (1985) określających strategię działań na rzecz równości, awansu i zwiększenia udziału kobiet w sferze publicznej. Konferencja zakończyła się przyjęciem *Deklaracji Pekieńskiej* i *Platformy Działania*. Dokumenty te identyfikują 12 obszarów o kluczowym znaczeniu dla poprawienia sytuacji kobiet i wprowadzają → **gender mainstreaming** jako strategię włączania perspektywy płci społeczno-kulturowej do wszelkich działań prowadzonych przez ONZ.

Ekofeminizm – nurt feminizmu podkreślający związek kobiety z naturą i interpretujący obecny kryzys ekologiczny jako konsekwencję patriarchy. Ekofeministki łączą w swoich działaniach walkę na rzecz praw kobiet z realizacją postulatów ekologicznych. Ekofeministyczne

analizy rozwoju podkreślają podobieństwo pomiędzy opresyjnymi zachowaniami wobec kobiet a destrukcyjnym traktowaniem środowiska naturalnego przez patriariat.

Ekologia polityczna (feministyczna ekologia polityczna) – feministyczna (uwzględniająca stosunki płci) analiza współzależności pomiędzy polityką, gospodarką, społeczeństwem a środowiskiem naturalnym i jego ochroną.

Ekonomia gospodarstwa domowego – dział ekonomii zajmujący się badaniami rodziny i gospodarstwa domowego, gdzie rodzina jest unią kobiety i mężczyzny opartą na komplementarności w biologicznej reprodukcji. Gospodarstwo domowe funkcjonuje jako ekonomiczna jednostka, której celem jest maksymalizowanie wspólnej użyteczności i inwestowanie w kapitał ludzki potomstwa. Praca domowa jest ukazana w tym ujęciu jako racjonalny wybór kobiety, a będący głową rodziny mężczyzna jest traktowany jak altruistyczny, dobrotliwy dyktator, który łaskawie dzieli się swoimi dochodami z resztą rodziny.

Esencjalistyczna/konstruktivistyczna tożsamość – przeciwstawne podejścia w rozważaniach nad tożsamością. W ujęciu esencjalistycznym kładzie się nacisk na „esencję”, czyli niezmienną istotę, zespół cech formujących daną tożsamość (np. kobiety). Natomiast ujęcie konstruktivistyczne ukazuje formowanie się tożsamości jako efekt procesu, na który składają się różnorodne czynniki (społeczne, kulturowe, gospodarcze).

Feminizacja biedy – procentowo większy udział kobiet w grupie osób dotkniętych ubóstwem. W terminie tym zawiera się również odmiennosc biedy kobiet od biedy mężczyzn, a także gorsza sytuacja ekonomiczna w gospodarstwach domowych, gdzie głównym żywicielem rodziny jest kobieta. Następstwa ubóstwa kobiet mają dla społeczeństwa poważne skutki, ponieważ zła sytuacja materialna i związana z nią marginalizacja dotyka także ich dzieci, co niestety sprzyja reprodukcji biedy.

Feminizm marksistowski – nurt feminizmu opierający swoje założenia na materializmie dialektycznym Karola Marksa. W ujęciu feministek marksistek nierówności klasowe stanowią główne źródło opresji kobiet.

Feminizm narodowy – odłam feminizmu łączący postulaty walki o prawa kobiet z założeniami właściwymi nacjonalizmowi. Połączenie zaangażowania emancypacyjnego i narodowego jest charakterystyczne przede wszystkim dla pierwszej fali feminizmu w XIX wieku. We współczesnym feminizmie nie ma doktryny określającej stosunek feminizmu do tożsamości narodowej, nacjonalizmu ani patriotyzmu.

Finansjeryzacja gospodarki (ang. *financialization*) – proces zachodzący od lat 70. XX wieku. Polega na oderwaniu się sektora finansowego od sfery produkcji. Transakcje finansowe mają w dużym stopniu charakter spekulacyjny. Ruch kapitału ujęty przez Karola Marksa w formule

P (pieniądz) – T (towar) – P' (nowy pieniądz) zostaje zastąpiony spekulacyjną formułą ruchu kapitału $P - P'$. Pieniądze pomnażają pieniądze bez pośrednictwa realnej gospodarki.

GAD (ang. *Gender and Development*) – koncepcja rozwoju społecznego postulująca zastąpienie badań statystycznych ilustrujących dyskryminację kobiet bardziej kompleksową analizą uwzględniającą role płciowe oraz wynikające z nich stosunki władzy. W tej książce przekładane jest najczęściej jako „genderowa analiza rozwoju”. Ujęcie GAD proponuje zastąpienie jednowymiarowej statystycznej analizy nierówności ze względu na płeć perspektywą gender (strategia → **gender mainstreaming**) utożsamianą ze złożonymi analizami jakościowymi panujących w społeczeństwie stosunków. Koncepcję GAD sformułowano jako alternatywę do podejścia → **WID**.

GDI (ang. *Gender Development Index*) – wskaźnik rozwoju społecznego uwzględniający płeć. Obliczany jest osobno dla kobiet i mężczyzn i ukazuje podstawowe różnice w szansach rozwoju w zależności od płci.

Gender (ang.) – zespół cech, atrybutów, ról społecznych przypisany kobiecie i mężczyźnie przez szeroko rozumianą kulturę. Gender to płeć kulturowa, która w odróżnieniu od płci biologicznej (ang. *sex*) jest konstruowana społecznie. Refleksję na temat gender zapoczątkowało słynne stwierdzenie Simone de Beauvoir: „Nikt nie rodzi się kobietą” z książki *Le deuxième sexe* opublikowanej w 1949 roku (wyd. polskie *Druga płeć*, tłum. G. Mycielska, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1972). Próby wprowadzenia do języka badań polskich tłumaczeń tego terminu: „rodzaj”, „tożsamość płciowa” albo „płeć kulturowa” powiodły się tylko częściowo, dlatego w książce posługujemy się terminem angielskim zamiennie z polskim „płeć kulturowa” lub „płeć społeczno-kulturowa”. W najnowszych teoriach także płeć biologiczna jest ukazywana jako konstrukt społeczny. Kultura wyznacza kobiecie i mężczyźnie odmienne role płciowe, których koncepcja kształtuje podział pracy i stosunki społeczne. Zakwestionowanie przez teorie feministyczne niezmienności kategorii gender i związanych z nią podziałów otwiera możliwość kontestowania systemu dyskryminującego kobiety i inne grupy mniejszościowe.

Gender mainstreaming (ang.) – strategia włączania zagadnienia równości płci do głównego nurtu strategii politycznych w instytucjach ONZ i Unii Europejskiej. Idea opracowania tej koncepcji pojawiła się podczas Trzeciej Światowej Konferencji w sprawie Kobiet w Nairobi w 1985 roku. Była ona systematycznie rozwijana przez Program Narodów Zjednoczonych do spraw Rozwoju (UNDP). Na poziomie unijnym uwzględniona została w *Traktacie Amsterdamskim* z 1997 roku. Większość sformułowań dotyczących *gender mainstreaming* odwołuje się do definicji opracowanej przez Radę Społeczno-Gospodarczą ONZ. Zgodnie z tą definicją *gender mainstreaming* to proces oceny wszelkich planowanych działań (przepisów, polityki, programów we wszystkich dziedzinach i na wszystkich poziomach) ze względu na ich skutki dla kobiet i mężczyzn. Ma to na celu włączanie spraw i doświadczeń kobiet i mężczyzn do projektowania, wdrażania, monitorowania i oceny programów i działań we wszystkich sferach

politycznych, gospodarczych i społecznych, tak aby kobiety i mężczyźni korzystali z równych szans, przy jednoczesnym eliminowaniu wszelkich nierówności między płciami.

Globalna Północ, globalne Południe – klasyfikacja, która wyparła przestarzały podział na kraje Pierwszego, Drugiego i Trzeciego Świata albo na kraje rozwinięte i rozwijające się. Podział na bogatą globalną Północ i biedne globalne Południe odzwierciedla sytuację geograficzną, ponieważ to właśnie Półkula Południowa jest ojczyzną światowej biedy (wyjątkiem są wysoko przemysłowione Australia i Nowa Zelandia).

Grameen Bank – banglijski bank przyznający → **mikrokredyty** mieszkańcom krajów rozwijających się. Jego założycielem jest Muhammad Yunus, autor tezy, że ubóstwo stanowi zagrożenie dla pokoju. W 2006 roku Yunus otrzymał Pokojową Nagrodę Nobla w uznaniu działań podejmowanych przez Bank Grameen na rzecz walki z ubóstwem.

Konsensus waszyngtoński – zbiór zasad, których realizacja miała zapewnić stabilny i zrównoważony wzrost i rozwój gospodarczy krajów rozwijających się. Opracowany został w 1989 roku przez amerykańskiego ekonomistę Johna Williamsona na użytek Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego (obie instytucje mają siedzibę w Waszyngtonie). Założenia konsensusu potocznie określa się jako terapię szokową według reguły: „Stabilizuj, liberalizuj, prywatyzuj”.

Konwencja w sprawie Likwidacji Wszelkich Form Dyskryminacji Kobiet (Convention on the Elimination of All Forms of Discrimination against Women, CEDAW) – uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w 1979 roku. Podstawową normą prawną konwencji jest zakaz wszelkich form dyskryminacji wobec kobiet. Dokument nakazuje podjęcie kroków umożliwiających kobietom korzystanie z pełni praw, które im przysługują poprzez uchwalanie aktów prawnych zrównujących status kobiet i mężczyzn oraz monitorowanie istniejącej legislacji. Na podstawie artykułu 17. *Konwencji* utworzony został Komitet do spraw Likwidacji Dyskryminacji Kobiet (Committee on the Elimination of Discrimination against Women, również CEDAW). Jego zadaniem jest nadzorowanie realizacji postanowień *Konwencji* przez państwa, które ją ratyfikowały.

Męski i kobiecy system uprawy roli – podział gospodarstw rolnych w zależności od tego, kto ponosi główną odpowiedzialność za produkcję żywności. W tradycyjnym rolnictwie afrykańskim dominował kobiecy system uprawy roli, charakterystyczny dla rolnictwa wędrownego. Męskie systemy uprawy roli pojawiają się w kulturach osiadłych, kiedy miejsce rolnictwa wędrownego zajmuje uprawa płużna na stałych polach.

Mikrokredyt, mikrofinansowanie – świadczenie usług bankowych przez niewielkie lokalne instytucje udzielające małych pożyczek bez zabezpieczenia osobom, które nie spełniają wymagań stawianych kredytobiorcom przez banki. Mikropożyczki albo mikrokredyty wspomagają rozwój przedsiębiorczości wśród ludzi o niskiej zdolności kredytowej.

Milenijne Cele Rozwoju (ang. *Millennium Development Goals, MDG*) – osiem celów, które zdecydowali się osiągnąć przedstawiciele 189 państw, podpisując w 2000 roku *Deklarację Milenijną Narodów Zjednoczonych*.

Cel 1: Zmniejszyć o połowę skrajne ubóstwo i głód.

Cel 2: Zapewnić powszechne nauczanie na poziomie podstawowym.

Cel 3: Promować równość płci i awans społeczny kobiet.

Cel 4: Zmniejszyć o $\frac{2}{3}$ wskaźnik umieralności dzieci w wieku do lat pięciu.

Cel 5: Zmniejszyć o $\frac{3}{4}$ wskaźnik okołoporodowej umieralności kobiet.

Cel 6: Powstrzymać rozprzestrzenianie się chorób, szczególnie HIV/AIDS i malarii.

Cel 7: Zapewnić zrównoważone metody gospodarowania zasobami naturalnymi.

Cel 8: Stworzyć globalne partnerskie porozumienie na rzecz rozwoju mające na celu pomoc, sprawiedliwy handel i redukcję długów.

Sygnatariusze zobowiązali się do wspólnego działania na rzecz pokoju, zdrowia, ograniczenia ubóstwa i poprawy warunków życia na świecie. Poszczególne zobowiązania w ramach Milenijnych Celów Rozwoju powinny zostać zrealizowane do 2015 roku.

Praca opiekuńcza – wypracowana przez ekonomistki feministyczne (m.in. Nancy Folbre) koncepcja pracy, która obejmuje świadczenie pomocy innym (np. opieka nad dziećmi, chorymi lub starszymi). Szczególną cechą pracy opiekuńczej jest wewnętrzna motywacja wykonujących ją osób oraz to, że często jest to praca wykonywana nieodpłatnie. Feministyczne ekonomistki zwróciły uwagę, że stereotypowe rozumienie podziału pracy według płci powoduje, że praca opiekuńcza jest niedostatecznie szacowana i że traktuje się ją jako obowiązek kobiet. Także w przypadku płatnej pracy opiekuńczej jest ona wykonywana najczęściej przez słabo wynagradzane kobiety, co obniża jej koszty na rynku, bardziej niż gdyby była ona wykonywana przez mężczyzn.

Praca reprodukcyjna (reprodukcja ekonomiczna) – praca wykonywana w domu, na ogół przez kobiety, nieodpłatnie. W ramach tej pracy wykonuje się czynności mające na celu podtrzymywanie i odtwarzanie życia ludzi (ciąża, poród, opieka, prowadzenie gospodarstwa domowego, kształcenie dzieci) oraz kształtowanie stosunków pomiędzy gospodarstwem domowym a rynkiem.

Prawa reprodukcyjne – sformułowane przez Światową Organizację Zdrowia. Uznają one, że wszystkie pary i jednostki mają fundamentalne prawo do decydowania swobodnie i odpowiedzialnie o liczbie, odstępach czasowych i momencie sprowadzenia na świat dzieci. Dotyczy to także prawa do informacji i dostępu do środków, które to zapewniają, oraz prawo do utrzymania najwyższego standardu zdrowia seksualnego i → **zdrowia reprodukcyjnego**. Z tych praw wynika również prawo wszystkich par i jednostek do podejmowania decyzji dotyczących reprodukcji w sposób wolny od dyskryminacji, przymusu i przemocy.

Prawa seksualne – związane z ludzką seksualnością. Określa je *Powszechna deklaracja praw seksualnych* przyjęta na 14. Światowym Kongresie Seksuologów w Hongkongu w 1999 roku.

Stanowi ona, że prawa seksualne należą do fundamentalnych i uniwersalnych praw człowieka, a ich uznanie ma na celu zaspokajanie potrzeb społecznych i osobistych niezbędnych w pełnym rozwoju jednostki.

Protokół z Kioto – dokument uzupełniający *Ramową Konwencję Narodów Zjednoczonych w sprawie Zmian Klimatu*. Narzuca krajom rozwiniętym, które go ratyfikowały, obowiązek określonej redukcji emisji CO₂ (średnio o 5%), aby przeciwdziałać globalnemu ociepleniu. Został wynegocjowany na konferencji klimatycznej w Kioto w 1997 roku.

Rasizm ekologiczny (środowiskowy) – dyskryminacja związana z czynnikami środowiskowymi (ekologicznymi) i działaniami, których konsekwencje powodują nieproporcjonalne obciążenie społeczności mniejszościowych. Przykładem tego zjawiska jest budowa szkodliwych dla środowiska i zdrowia ludzi zakładów na terenach zamieszkałych przez przedstawicieli mniejszości.

Specjalne strefy ekonomiczne – wydzielona część terytorium kraju, w której działalność gospodarcza może być prowadzona na preferencyjnych warunkach. Przedsiębiorstwom, które uzyskały zezwolenie na działalność w strefie, przysługuje pomoc publiczna np. w formie zwolnienia podatkowego.

Sprawiedliwość reprodukcyjna – strategia promowania dostępu do → **praw reprodukcyjnych** w oparciu o przekonanie, że każdy powinien mieć możliwość decydowania o tym, czy chce mieć potomstwo. Ruch na rzecz sprawiedliwości reprodukcyjnej zrodził się w latach 70. XX wieku wśród przedstawicielek → **czarnego feminizmu** jako alternatywa dla promowanego przez feministki liberalne „prawa do wyboru”. Podczas Międzynarodowej Konferencji w sprawie Ludności i Rozwoju w Kairze w 1994 roku uznano zdrowie i prawa reprodukcyjne oraz seksualne za podstawowe prawa człowieka. W tym samym roku w Chicago, podczas konferencji, której celem było omówienie możliwości wykorzystania w Stanach Zjednoczonych postanowień kairskich, zaczęto używać terminu „sprawiedliwość reprodukcyjna”.

Strategia ograniczania strefy ubóstwa (Poverty Reduction Strategy Papers, PRSP) – wypracowana wspólnie przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Bank Światowy w 1999 roku. Jej przyjęcie było dowodem uznania przez te instytucje konieczności podjęcia działań na rzecz walki z ubóstwem. Celem Strategii ograniczania sfery ubóstwa jest ułatwienie współdziałania ofiarodawców i beneficjentów na rzecz osiągnięcia → **Milenijnych Celów Rozwoju** w 2015 roku.

Suwerenność żywnościowa (ang. *food sovereignty*) – koncepcja reorganizacji produkcji żywności oparta na uznaniu prawa ludzi i krajów do samodzielnego formułowania własnej polityki rolnej i żywnościowej. Ma ona zaspokajać potrzeby ludności i umożliwić osiągnięcie celów zrównoważonego rozwoju bez szkody dla krajów trzecich. Idea suwerenności żywnościowej

sprzyja kształtowaniu takiej polityki rolnej i praktyk handlowych, które służą lokalnym producentom i konsumentom.

Teoria domina (ang. *domino theory*) – spopularyzowana przez Dwighta Davida Eisenhowera. Zakłada, że każde wydarzenie społeczno-polityczne prowokuje następne, zgodnie z układem przyczynowo-skutkowym.

Teoria push-pull – sformułowana w latach 60. XX wieku przez Everetta S. Lee. Zakłada, że w regionach charakteryzujących się wysokim wskaźnikiem migracji działają dwie grupy czynników: wypychające (ang. *push*), np. niskie płace lub bezrobocie w miejscu pochodzenia migranta, i przyciągające (ang. *pull*), np. wyższe płace czy możliwość zatrudnienia w miejscu docelowym migracji.

Teoria skapywania (ang. *trickle-down theory*) – teoria zakładająca, że wzrost zarobków górnej warstwy społeczeństwa z czasem „skapuje” do niżej położonych warstw, stopniowo niwelując różnice .

Teoria zależności (ang. *dependency theory*) – ukształtowana w latach 50. i 60. XX wieku. Zakłada, że różnice w poziomie rozwoju państw są wynikiem międzynarodowych stosunków ekonomicznych. Zależność krajów rozwijających się od krajów rozwiniętych przybrała wtedy niespotykaną wcześniej skalę: gospodarka krajów rozwijających się opierała się na sprzedaży mniej zyskowych półproduktów i surowców naturalnych i zarazem na imporcie wysokowartościowych dóbr przetworzonych. Teorię zależności wyparła teoria systemów-światów.

Teoria przeludnienia (maltuzjanizm) – koncepcja stworzona przez brytyjskiego ekonomistę Thomasa Roberta Malthusa (1766–1834). Uznaje ona, że wzrost liczby ludności postępuje geometrycznie, a wzrost produkcji żywności arytmetycznie. Malthus przepowiedział stan przeludnienia, kiedy zabraknie zasobów do wyżywienia ludności. Ponieważ naturalna regulacja liczby ludności (głód, epidemie, walka o zasoby) nie wystarcza, zaproponował wprowadzenie odgórnych zasad regulowania przyrostu naturalnego, aby nie doprowadzić do przeludnienia.

UN Women – Jednostka Narodów Zjednoczonych do spraw Równości Płci i Uwłasnowolnienia Kobiet (United Nations Entity for Gender Equality and the Empowerment of Women) powołana w 2010 roku. Jej celem jest przyspieszenie tempa prac nad sprawami dotyczącymi kobiet i dziewcząt na całym świecie.

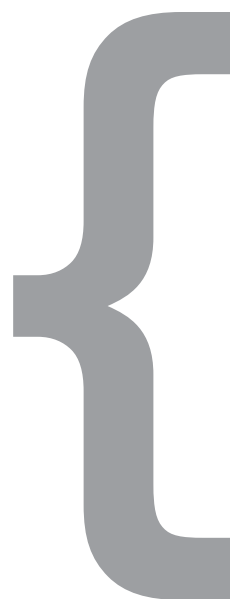
UNIFEM (United Nations Development Fund for Women, Fundusz Narodów Zjednoczonych na Rzecz Kobiet) – agenda ONZ, która udziela wsparcia projektom na rzecz podniesienia statusu kobiet i równości płci na całym świecie. Podejmuje kroki mające na celu zapewnienie kobietom udziału na wszystkich poziomach planowania rozwoju i wprowadzenie tych ustaleń w życie. Zajmuje się promocją bezpieczeństwa ekonomicznego kobiet, ich praw oraz udziału kobiet z życiu politycznym.

Uwłasnowolnienie (ang. *empowerment*) – wzmocnienie pozycji kobiet i ich poczucia własnej wartości mające na celu umożliwienie im kontrolowania własnego życia. Udział kobiet w życiu publicznym oraz ich własnowolnienie uznano za warunki osiągnięcia równości, rozwoju i pokoju podczas → **Czwartej Światowej Konferencji w sprawie Kobiet** w Pekinie. Począwszy od publikacji *Raportu Czwartej Światowej Konferencji w sprawie Kobiet* w języku polskim używamy tego słowa jako tłumaczenia angielskiego terminu. Istnieje szczególna relacja pomiędzy własnowolnieniem a płcią kulturową: w przypadku kobiet → **gender** jest na ogół czynnikiem ich wewnętrznego i zewnętrznego zniewolenia. Dlatego własnowolnienie powinno być rozumiane jako niezgoda kobiety na internalizację stereotypowego rozumienia ról płciowych.

WID (ang. *Women in Development*) – wczesna koncepcja roli kobiet w rozwoju społecznym oparta na krytyce nierówności ze względu na płeć i działaniach mających na celu włączenie kobiet do wszystkich etapów planowania rozwoju. W książce termin WID przekładany jest najczęściej jako podejście/koncepcja „Kobiety w Rozwoju”. Główne zarzuty wobec tego ujęcia dotyczą koncepcji kobiecości, która legła u jego podstaw: kobiety są postrzegane jako homogeniczna grupa biernych beneficjentek działań podejmowanych w celu poprawienia ich sytuacji.

Zdrowie reprodukcyjne – stan pełnego dobrostanu (ang. *well-being*) fizycznego, psychicznego i społecznego (a nie wyłącznie brak chorób czy niedomagań) we wszystkich sprawach związanych z układem rozrodczym oraz jego funkcjami. Zdrowie reprodukcyjne oznacza zatem, że ludzie mogą prowadzić satysfakcjonujące i bezpieczne życie seksualne oraz że mają zdolność do reprodukcji, jak również swobodę decydowania o tym czy, kiedy i ile chcą mieć dzieci.

VII. Kobiety
w Sudanie
Południowym



Kobiety w Sudanie Południowym

Wystawa fotografii Barta **Pogody**, Sudan Południowy, kwiecień 2011

Sudan Południowy to jeden z najbiedniejszych rejonów świata. W 2005 roku, po ponad 20 latach wojny domowej między północą a południem, zawarto porozumienie pokojowe gwarantujące autonomię. Długotrwała wojna doszczętnie wyniszczyła kraj. Ludzie mają za sobą traumatyczne przeżycia: utratę bliskich, sytuacje zagrożenia życia, wieloletnie egzystowanie w obozach dla uchodźców, konieczność ciągłych ucieczek. Obecnie doświadczają biedy, którą pogłębia brak wszelkiej infrastruktury i funkcjonujących struktur państwa. Zmagania ze zrujnowanym środowiskiem oraz surowym klimatem potęgują ciągłe konflikty etniczne. Antagonizmy pomiędzy grupami etnicznymi, takimi jak Nuer, Dinka i Murle, trwają wiele lat. W Sudanie Południowym żyje ponad 200 plemion.

Mieszkańcy Sudanu Południowego to od pokoleń przede wszystkim pasterze. Długorożce krowy oznaczają bogactwo, są miarą statusu społecznego oraz sposobem na załatwienie każdej ważnej sprawy, np. ożenku. Niestety, bywają często także powodem konfliktów. Bieda zmusza plemiona do walki, co oznacza napaści, których głównym celem jest porwanie bydła. Wioski ograbione z krów są skazane na nędzę. Zdarza się także, że porywane są dzieci, które potem czeka niewolnicza praca. Trwanie w niepewności i konieczność ciągłych ucieczek z atakowanych wiosek do buszu spowalniają proces organizowania się życia codziennego.

Trudna sytuacja szczególnie dotyka kobiety, ponieważ to ich zadaniem jest prowadzenie gospodarstw. Kobiety w Sudanie mają dzień wypełniony pracą: noszą wodę, zbierają pożywienie, gotują, sprzątają (piorą, grabią podwórko), ścinają i suszą trawę, opiekują się dziećmi. Często przemieszczają się i pracują wspólnie. Mimo trudnych warunków życia i wielu ciężkich codziennych obowiązków, są dumne i pewne siebie, zabiegają o poprawę jakości życia. Chętnie tworzą grupy, wspólnoty wioskowe, wybierają swoje liderki. Pytane o marzenia powtarzają: bezpieczeństwo, woda, dostęp do wiedzy.

Bart Pogoda – podróżnik i fotograf. Student prestiżowego Instytutu Twórczej Fotografii (ITF) w czeskiej Opawie. Od 2000 roku odwiedził ponad 80 krajów. Interesują go miejsca i ludzie. Swój dorobek artystyczny opublikował na łamach wielu czasopism. Do najważniejszych należą: „Aktivist”, „Diplo Magazine”, „Dwukropek”, „Emaus”, „Empik News”, „Exaqtó”, „Fakt”, „Filipinka”, „FotoKurier”, „Gazeta Studencka”, „Gazeta Wyborcza”, „Guardian”, „Hiro”, „Kalejdoskop LOT”, „Max Magazyn”, „Newsweek”, „NN Traveller”, „Pani”, „Planet Mag”, „Podróże”, „Positiff”, „Przekrój”, „Świat i Ludzie”, „Traveller”, „WEA Magazyn”, „WIK”, „Viva!” „Wired”, „Zwierciadło”.

Oprócz fotografii podróżniczej i reportażowej realizuje także projekty multimedialne. Jego blog (www.b/artpogoda.net) zaliczany jest do czołówki blogów podróżniczych w Polsce.

Polska Akcja Humanitarna

Jesteśmy organizacją pozarządową działającą od 1992 roku. Prezesem Zarządu Fundacji jest Janina Ochojska. W naszej pracy kierujemy się zasadami humanitaryzmu, bezstronności, neutralności i niezależności. Nadrzędnymi wartościami są dla nas solidarność, sprawiedliwość, godność, równość, pokój i wolność, tolerancja, pluralizm.

Polska Akcja Humanitarna zabiega o poprawę jakości życia w Sudanie Południowym poprzez działania w kilku obszarach: poprawę dostępu do wody, poprawę dostępu do infrastruktury sanitarnej i wspieranie aktywności mieszkańców. Budujemy studnie, prowadzimy program sanitarny obejmujący kursy higieny i dostarczamy elementy do samodzielnej budowy sanitariatów. Prowadzimy też zajęcia ogrodniczo-rolnicze przygotowujące do samodzielnej uprawy własnych ogródków i rozdajemy potrzebne do uprawy narzędzia. Posiadanie ogrodu wpływa pozytywnie na całą społeczność lokalną. Jest więcej dostępnej żywności, a jej nadwyżki kobiety sprzedają, zdobywając środki na lekarstwa i edukację dzieci. Mogą się także rozwijać, mając przestrzeń do aktywnego, samodzielnego działania.

Ponad połowa ludności Południowego Sudanu nie ma dostępu do wody pitnej, a tylko 6,4% ludności ma dostęp do sanitariatów. W wielu rejonach tego kraju na jedną studnię przypada ponad 2 tys. osób – to cztery razy więcej niż dopuszczają standardy humanitarne. Dostęp do czystej wody oraz do sanitariatów oznacza ochronę zdrowia, dzieciom stwarza możliwość chodzenia do szkoły, kobietom daje czas na opiekę nad dziećmi i domem, rodzinom zaś umożliwia nawadnianie upraw oraz pojenie zwierząt. Dostęp do wody i infrastruktury sanitarnej to podstawowe prawo każdego człowieka.

Celem naszych działań jest stworzenie możliwości korzystania z niezbywalnych praw człowieka tym społecznościom, które z powodu kataklizmu naturalnego, działań wojennych, prześladowań lub długotrwałego ubóstwa, są tych praw pozbawione.

Polska Akcja Humanitarna – czynimy świat lepszym.

Ty też możesz pomóc!

www.pah.org.pl

Saloma Kurai, grupa etniczna Dinka, miejscowość Pakwau, okolice Bor

Saloma ma pięcioro dzieci, wygląda dostojnie i ma dar przemawiania. W 2009 roku kobiety z Pakwau wybrały ją na swoją liderkę, doceniając jej doświadczenie. Zadaniem Salomy jest wspieranie kobiet z wioski, mobilizowanie rodziców do wykonywania bieżących napraw w szkole, udzielanie porad wychowawczych, mediacje w sporach. Przed wybudowaniem przez Polską Akcję Humanitarną studni awantury były częste. Kobiety, których zadaniem jest zdobywanie wody, musiały dotrzeć aż do Bor: iść długo, w skwarze, zapyloną drogą lub czekać godzinami na autobus, a potem na miejscu walczyć o dostęp do wody. Zdarzały się nadużycia: ktoś ukradł dodatkowy baniak lub podmienił pełny na pusty. W takich sytuacjach interweniuje liderka, a gdy rozmowa nie rozstrzygnie sporu i nie załagodzi konfliktu, zwraca się o pomoc do szefa wioski i razem podejmują decyzję. Większość sudańskich wiosek ma liderkę kobiet i lidera mężczyzn (który jest zarazem szefem wioski).

Saloma również reprezentuje wioskę. Podczas ceremonii z okazji otwarcia nowo wybudowanej szkoły witała gubernatora. Przed referendum w sprawie niezależności Sudanu Południowego agitowała, udzielała informacji. Jej wielkim osiągnięciem był udział w głosowaniu wszystkich kobiet z okolic Pakwau. Jest dumna ze swojej roli: „Teraz ludzie przenoszą się do miast, plemienne więzi zostają rozerwane. W miastach nie ma liderów, człowiek musi słuchać tylko samego siebie”.




SuDEMOP

Sarha Nuatut Dhol Degeu, grupa etniczna Nuer, miejscowość Yuai

Sarha ma 53 lata, jest najstarsza z sześciorga rodzeństwa. Urodziła ośmioro dzieci: pięć córek i trzech synów. Jeden z jej synów zginął podczas wojny domowej. Pamięta ucieczkę do buszu pod arabskim obstrzałem. Gdy wracali, czekały zbrojne oddziały, które porywały ludzi i pustoszyły wioski. Drugi syn zginął podczas ataku koczowniczego plemienia Murle. Trzeci syn jest żołnierzem SPLA (Ludowej Armii Wyzwolenia Sudanu). Sarha czeka na jego powrót.

Urodziła się w Yuai, wiosce liczącej kilkanaście *tukul* (chat pokrytych trzciowym dachem), i nigdy stąd nie wyjeżdżała. Nie umie czytać ani pisać, bo w okolicy nie było szkoły. Rodzina jest z niej dumna, bo mąż dał za nią aż 50 krów (zwykła cena za pannę młodą to 30 krów). Cztery lata temu została sędziną w wiosce. Wybrała ją cała społeczność. Od tej pory rozsądza spory, wydaje wyroki. W przypadku kradzieży lub zniszczenia własności sąsiada nakazuje zwrot równowartości szkody. Dopóki rodzina winnego nie ueziera pieniędzy, Sarha może wyznaczyć karę więzienia (w okolicy jest więzienie zbudowane przez Rosjan). Najtrudniejsze sprawy w jakich orzekała, to zdrada małżeńska i gwałt. Najwyższa w Sudanie Południowym kara za oba te przestępstwa to sześć miesięcy więzienia albo dziesięć krów.



Ogródki w miejscowości Malek nad Nilem, okolice Bor

Do zadań prowadzonych przez Polską Akcję Humanitarną w Sudanie należy wspieranie uprawy owoców i warzyw oraz uczenia kobiet ogrodnictwa. Posiadanie ogrodu zmienia życie kobiet w sudańskich wioskach i wpływa pozytywnie na całą lokalną społeczność. Jest więcej żywności, a nadwyżki plonów kobiety mogą sprzedać, by zdobyć środki na lekarstwa i edukację dzieci. Ogródek daje przestrzeń dla własnej aktywności kobiet i ich samodzielnego działania. Niestety, istnienie ogródków jest uzależnione od sezonu (wraz z nadejściem pory deszczowej są podtapiane), dostępu do wody (w porze suchej trzeba je nawadniać) i ograniczonych możliwości pozyskiwania nasion oraz sadzonek.





**Elisabeth Ajah, grupa etniczna Dinka,
miejscowość Malek, okolice Bor**

Elisabeth pokazuje ciągnące się wzdłuż Nilu ogródki prowadzone przez kobiety. Do projektu ogródkowego Polskiej Akcji Humanitarnej została wybrana przez szefa wioski. Poznała nowe gatunki roślin oraz nauczyła się sposobów ich uprawiania. Wcześniej nie знаła metody rozsadzania roślin. Na razie na swojej ziemi uprawia sorgo oraz orzeszki ziemne. Jest bardzo ciekawa, jak będą smakować uprawiane jarzyny: nigdy takich nie jadła, więc z niecierpliwością czeka, aż urosną. Ma nadzieję, że będzie uprawiała tak dużo, żeby móc je sprzedawać. Teraz pracuje we wspólnym ogrodzie, ale chciałaby kiedyś założyć własny. To oznacza lepszą przyszłość. Mimo bliskości rzeki w porze suchej ciężko jest podlewać ogródki, dlatego kobiety z Malek wspólnie kupiły prostą pompę nożną, która przepompowuje wodę z Nilu do ich ogrodów. Dalszy rozwój ogródków wymaga bardziej zaawansowanej technologii.





**Elisabeth Amach, grupa etniczna Dinka,
miejscowość Malek, okolice Bor**

Elisabeth ma siedmioro dzieci – czworo starszych chodzi do szkoły. Za najstarsze, które są w szóstej i siódmej klasie, płaci po 50 funtów za trymestr (trzy miesiące). Jej siedemnastoletni syn Janis nie wie jeszcze, kim chciałby być w przyszłości. Lubi angielski i nauki przyrodnicze. Elisabeth jest szczęśliwa, że dzieci mogą chodzić do szkoły. Ma nadzieję, że młodsi też będą mieli taką szansę.

Projekt ogródkowy zmienił jej życie. Teraz jeśli potrzebuje lekarstw lub musi zapłacić za szkołę synów, sprzedaje więcej jarzyn. Największym problemem przy uprawie jest woda. Nil jest blisko, ale kobiety boją się czerpać wodę, bo na brzeg wychodzą krokodyle. Chciałyby mieć generator, który pompowałby wodę z Nilu na pola. Planują, że na paliwo do generatora zarobiłyby, sprzedając plony.



**Aluel, grupa etniczna Nuer, miejscowość
Yuai w hrabstwie Uror**

Aluel prowadzi własną działalność gospodarczą – na miejscowym targowisku sprzedaje herbatę, kawę i inne napoje. Przyrządza je w oparciu o tradycyjne przepisy, serwuje np. popularną w Sudanie gęstą jak zawiesina kawę z dużą ilością cukru i cynamonu. Przerwę ma tylko w najgorętszej porze dnia, kiedy ruch słabnie. Potem wraca na stanowisko i do późnego wieczora obsługuje klientów. Targowisko mieści się w dużym metalowym baraku, nazywanym tu angielskim słowem *ironsheet*. Takie hale są obok tradycyjnych chat *tukul* najbardziej typowym dla Sudanu Południowego rodzajem zabudowy.





Adongwei Anogh Nhial, grupa etniczna Nuer, okolice Yuai

Adongwei nie wie, ile ma lat. Ma pięcioro dzieci (w tym jedno niemowlę). Kiedyś była tu ogromna wioska, ale została całkowicie zniszczona. Gdy zaczęła się wojna, urodziła pierwsze dziecko. Dwoje kolejnych dzieci umarło, zanim skończyły dwa lata. To były bardzo ciężkie czasy, nie było jedzenia, wody. Najstarszy syn i jedna z jej córek mają dziś już swoje rodziny. Obie z córką mają niemowlęta w tym samym wieku. Adongwei jest dumna, że jeszcze może rodzić dzieci: to stanowi tu o wartości kobiety. Słyszac pytanie o marzenia, śmieje się i zaciera ręce. Okazuje się, że jej marzeniem jest posiadanie maszynki do mielenia sorgo na mąkę. Ubijanie go kawałkiem drewna jest bardzo ciężką pracą.





Elisabeth Nyawech Rut, grupa etniczna Nuer, okolice Yuai

Ma około 46 lat, nie wie dokładnie ile. Bardzo się wstydzi tego, że jest analfabatką. Podczas wojny nie miała gdzie uciekać, została więc we wsi. Ma sześcioro dzieci. Chciałaby, żeby wszystkie mogły się uczyć. Trójka najstarszych chodzi do prowizorycznej szkoły, która mieści się pod drzewem. Nauczyciel przychodzi do nich z Yuai, to około godziny drogi. Mieszkańcy chcieliby zbudować pomieszczenie: zebrali drewno do budowy szkieletu, ale nie mają z czego zrobić zadaszenia. Bardzo im zależy na własnej szkole, obawiają się, że nauczyciel zrezygnuje ze względu na warunki.

Elisabeth całe życie spędziła w jednej wsi. Najdalej była w Yuai. Zbiera drewno na opał i sprzedaje. Czasami nie ma sił, żeby zbierać drewno, wtedy zrywa liście drzew i gotuje orzeszki *thou*: wewnątrz twardej skorupki tkwi orzeszek wielkości laskowego, po ugotowaniu robi się czerwony. Jarzyn nie jadła od lat. Dwa tygodnie temu na ich wioskę napadli Murle, plemię nomadów wyspecjalizowane w kradzieży bydła. Mieszkańcy stracili wszystkie krowy i kozy. Ludzie próbują się sami organizować i tworzą wewnętrzną policję, która ma ich chronić; dzieci chodzą zawsze w grupach. Teraz, podczas referendum, Elisabeth głosowała za oddzieleniem się od Chartumu. Ma nadzieję, że ona i jej bliscy będą mogli żyć w pokoju.



Przed szkołą Ducuum w Pakwau, okolice Bor

Szkoła Ducuum w miejscowości Pakwau w hrabstwie Bor powstała z inicjatywy mieszkającej tu społeczności. Wybudowano ją wspólnymi siłami i należy do wspólnoty, dlatego jest też ważnym miejscem spotkań mieszkańców. Kobiety wspólnie ustalają, co mogą zrobić na rzecz szkoły, planują konieczne remonty, starają się rozwijać przedsięwzięcie. Do niedawna dyrektor szkoły Thon Mathao Kucha organizował codziennie dwudziestolitrowy baniak wody, by uczniowie na początku dnia mogli napełnić przyniesione przez siebie niewielkie pojemniki i mieli co pić. A ponieważ w Sudanie Południowym temperatura w ciągu dnia dochodzi do 50°C, wody starczało zaledwie na kilka godzin. Potem uczniowie musieli wracać do domów i pomagać kobietom ze swoich rodzin w noszeniu wody. Pod koniec 2010 roku Polska Akcja Humanitarna wybudowała przy tej szkole studnię ze środków zebranych przez polskich uczniów i uczennice w ramach akcji „Studnia dla Południa”. Udało się także kupić podręczniki i wyposażenie. Studnia w wiosce oznacza, że dzieci mają teraz więcej czasu na naukę w szkole. To przykład na to, jak bardzo dostęp do edukacji jest uzależniony od dostępu do wody. Teraz mieszkańcy chcieliby postawić wokół szkoły płot, wybudować dodatkowe pomieszczenie oraz stworzyć bibliotekę. Dbają o nią, bo to główne miejsce życia społecznego w wiosce i daje nadzieję na rozwój. Mieszkanki Pakwau mówią: „Jesteśmy dumne, że w naszej wiosce jest szkoła, w której uczą się nasze dzieci”.





Yar Mabior Dut z dziećmi, grupa etniczna Dinka, szkoła Ducuum w Pakwau, okolice Bor

Tutejsze szkoły funkcjonują w systemie trymestralnym. W trymestrze, który rozpoczął się we wrześniu 2011 roku, Ducuum miała problemy i uczniowie chodzili do innych szkół albo wcale się nie uczyli. Udało się jednak wznowić zajęcia w kolejnym trymestrze. Uczy się tu wszystkiego: matematyki, przyrody, języka dinka, języka angielskiego, a przy okazji nauczyciele przemycają praktyczne porady. Szkoła Ducuum ma siedmiu nauczycieli, którzy przychodzą, gdy znajdą wolną od innych zajęć chwilę. Lekcje prowadzą społecznie, a na życie zarabiają np. zbieraniem drewna w buszu i wypalaniem węgla drzewnego (podstawowego opału). Jeden z nauczycieli, Jacob Mayom, mówi: „Rząd nam nie płaci za pracę, ale to jedyne, co możemy dać naszym dzieciom. Jeśli sobie sami nie pomożemy, to nikt nam nie pomoże”. W Sudanie Południowym tylko 15% dzieci chodzi do szkoły: przeszkodą jest daleka droga, brak wody, konieczność pomagania w domu.

ade
have — (food, water, radical, Car, Bicycle)
7) what is health?
8) you learnt types of different food can you mention some that you know?
9) who treats us when we are (doctor, teacher, driver)



Rhoda z dwuletnim synkiem Yane, grupa etniczna Nuer, uczestniczka kursu higieny, przed szkołą w Yuai

W szkołach organizowane są nie tylko zajęcia dla dzieci, ale też kursy dla całej społeczności, szczególnie dla kobiet. Ponieważ dostęp do czystej wody jest bardzo ograniczony, dbanie o higienę ma szczególne znaczenie. Dlatego prowadzone są kursy higieny. Uczą, jakie niebezpieczeństwo stanowi zanieczyszczona woda, jak unikać zakażeń w przypadku skaleczeń i zranień, jak rozpoznawać niepokojące objawy chorób, jak dbać o dzieci i jakich zasad bezwzględnie przestrzegać, żeby nie narażać zdrowia swojego i bliskich.



Alyathak Biel i Alyatut Deng, grupa etniczna Nuer, odbiór elementów do budowy infrastruktury sanitarnej, miejscowość Yuai

Jednym z najważniejszych celów Polskiej Akcji Humanitarnej w Sudanie Południowym są obok budowania studni działania wspierające rozwój sieci sanitarnej. W sytuacji, kiedy trudno dbać o higienę (ograniczony dostęp do wody oraz wysokie temperatury), bardzo ważne jest kształtowanie postaw i nawyków zachowania czystości. Wiedza jednak nie wystarczy, jeśli nie ma podstawowej infrastruktury. Na zdjęciu widać kobiety odbierające elementy do budowy prostych, ale funkcjonalnych przydomowych toalet. Niosą platformy, z których powstanie konstrukcja. W tle widać także rurę, która umożliwi połączenie instalacji w całość.





Nyamer, pracownica Polskiej Akcji Humanitarnej w Yuai

Nyamer jest zatrudniona w obozie misji Polskiej Akcji Humanitarnej w Sudanie Południowym. Misja mieści się w kilku typowych *tukul* – domach z gliny i trawy tradycyjnie budowanych w tym rejonie. Dziewczyna wykonuje różne prace: pomaga porozumieć się z lokalnymi mieszkańcami, wykonuje drobne zlecenia, gotuje.



**Nya Hnial Buk Jiok, grupa etniczna Nuer,
miejscowość Pamayi, okolice Yuai**

Tę czterdziestoletnią kobietę spotkaliśmy przy wybudowanej przez Polską Akcję Humanitarną studni w Pamayi. Zapytana o marzenia, powiedziała, że marzy o dobrej wodzie i bezpieczeństwie. Chciałaby też móc się uczyć. Nigdy nie chodziła do szkoły, bo wszystkie były zbyt daleko (ponad sześć godzin drogi). Jej dzieci też teraz nie chodzą do szkoły. W poprzednim roku chodziły, ale szkołę zamknięto ze względów bezpieczeństwa. Właśnie napełniła ponad dwudziestopięciolitrowy baniak, ale mówi, że potrzebuje dwa razy tyle. Czasem, jeśli musi załatwić jakieś ważne sprawy, po wodę wyrusza jej matka. Nya cieszy się ze studni – po raz pierwszy korzysta z bezpiecznego źródła wody i ma więcej czasu na opiekowanie się dziećmi. Wcześniej wodę czerpała ze strumienia oddalonego od domu o dwie godziny drogi, ale po tamtej wodzie rodzina często chorowała na biegunkę (co w upale grozi szybkim odwodnieniem). Teraz mniej chorują, ale ciągle brakuje im jedzenia.



**Nya Boh Lul Donj, grupa etniczna Nuer,
miejscowość Pamayi, okolice Yuai**

Nya ma 14 lat, mieszka z rodzicami i dwójką młodszych braci. Pomaga w przygotowywaniu jedzenia. Do szkoły nie chodzi. Największym wyzwaniem dla kobiet w Sudanie Południowym jest dostarczanie rodzinie pożywienia. Przy obecnej sytuacji w regionie jest to bardzo trudne. Teraz dziewczyna i jej bliscy żywią się głównie liśćmi z drzew, trudno jej więc mówić o innych potrzebach. Zapytana o marzenia powiedziała, że chciałaby, aby rząd zadbał o bezpieczeństwo.



Kobiety z grupy etnicznej Nuer w drodze do studni Maper, okolice Yuai

Mimo trudnych warunków życia i wynikających z nich wielu ciężkich codziennych obowiązków, kobiety w Sudanie są dumne i pewne siebie. Potrafią zabiegać o poprawę jakości życia. Chętnie tworzą grupy i wspólnoty wioskowe, do których wybierają swoje przedstawicielki. Dbają także o wygląd. Ubierają się w intensywne kolory: błękity, czerwienie, biele. Noszą biżuterię (kolczyki, ręcznie robione naszyjniki) oraz tkaniny w wyraziste wzory. Sara Aciol (pierwsza od prawej) razem ze swoimi sąsiadkami dziękują nam za studnię. Dzięki niej są wolne, nie spędzają całego dnia na noszeniu wody i 20 dziewcząt z ich wioski mogło pójść do szkoły.





Elisabeth Nueiru, grupa etniczna Nuer, miejscowość Kuerlyot, okolice Yuai

Elisabeth mieszka sama z trójką dzieci. Tak jak inni w tej okolicy, jada tylko jeden posiłek dziennie, wieczorem. W porze suchej są to orzechy oraz liście z drzew. Dziennie dla siebie i dzieci potrzebuje kilku dwunastolitrowych baniaków wody. Do niedawna jedynym źródłem w wiosce Kuerlyot był napełniający się tylko w porze deszczowej strumyk, z którego woda była mulista i pełna insektów. Picie takiej wody jest bardzo niebezpieczne: prowadzi do chorób i zakażeń pasożytami. Po czystą wodę Elisabeth musiała iść ponad godzinę do Yuai, a tam czekać kolejne dwie, trzy godziny w kolejce do studni. Przyniesienie potrzebnej ilości wody zajmowało jej praktycznie cały dzień.

Teraz sytuacja się zmieniła. W kwietniu 2011 roku Polska Akcja Humanitarna wybudowała w Kuerlyot studnię. To wielkie wydarzenie w życiu społeczności. Studniami opiekują się pięcioosobowe komitety wodne wyłonione z wioskowych społeczności. Odpowiadają za czystość wokół studni i jej stan techniczny. „Cieszę się że studnia została wybudowana w mojej wiosce – mówi Elisabeth. – Dzięki niej poprawi się życie kobiet, które muszą tak ciężko pracować. Kobiety najbardziej cierpią z powodu braku dostępu do wody, bo to one muszą po nią chodzić”. Potocznie studnia nazywana jest „Studnią Wałęsy”, bo mieszkańcy wioski powiesili na niej poświęconą Wałęsie tabliczkę przywiezioną z Polski przez pracowników Polskiej Akcji Humanitarnej. Tabliczka to znak solidarności z narodem Południowego Sudanu, który tak jak Polacy długo walczył o niepodległość. Elisabeth liczy na to, że teraz gdy skończyła się wojna, rząd zaopiekuje się mieszkańcami.



**Nyadut Choap, grupa etniczna Nuer,
miejscowość Pamayi, okolice Yuai**

Nyadut ma troje dzieci: dwie dziewczynki i chłopca. Spędziła w wiosce Pamayi całe życie. Męża nie znała przed ślubem. Pewnego dnia przyszedł do jej ojca poprosić o nią i zaproponował 40 krów, a ojciec się zgodził. Jej dzień jest bardzo pracowity. Wstaje wcześnie rano, sprząta dom i wyrusza na poszukiwanie jedzenia. Zbiera młode zielone listki i nasiona, przynosi wodę. Gotuje posiłek dla siebie i dzieci. Potem wyrusza do buszu zbierać trawę. Potem znów szuka jedzenia na kolację dla męża. Woła dzieci i kładzie je spać. Do Yuai wyrusza tylko czasami, przede wszystkim na zakupy lub gdy potrzebny jest lekarz. Droga zajmuje pięć, sześć godzin. Wcześniej chodziła do Yuai także po wodę, na szczęście może teraz korzystać ze studni oddalonej zaledwie o godzinę drogi.





Miejscowość Pamayi, okolice Yuai

Młode dziewczyny przyglądają nam się uważnie z oddali. Odwagę i poczucie siły daje im majestat miejsca, w którym się zgromadziły. Widoczne na zdjęciu potężne drzewo rośnie w centrum wioski i zapewne pamięta, jak ją zakładano. Od pokoleń przy tym wiekowym drzewie spotykają się mieszkańcy Pamayi. Rozłożysta korona zapewnia cień i daje schronienie przed deszczem.





Przy studni w Maper, okolicie Yuai

Część kobiet, które przyszły razem po wodę, odpoczywa w cieniu drzewa niedaleko studni. Jedna z nich przyniosła ze sobą niemowlę w wiklinowej kołysce.

Kobiety w Sudanie mają dzień wypełniony obowiązkami: noszą wodę, zbierają pożywienie, gotują, sprzątają, piorą, grabią podwórka, ścinają i suszą trawę, która jest m.in. budulcem chat *tukul* i płotów, ale także służy do różnych prac gospodarskich, opiekują się dziećmi. Czasem poją bydło. Zwykle przemieszczają się i pracują wspólnie, bo okolica nie jest bezpieczna.





VIII. Polska Akcja
Humanitarna



Polska Akcja Humanitarna

Jesteśmy organizacją pozarządową działającą od 1992 roku. Prezesem Zarządu Fundacji jest Janina Ochojska.

Nasze zadania realizujemy poprzez:

- udzielanie pomocy humanitarnej i rozwojowej,
- prowadzenie edukacji społeczeństwa.

W naszej pracy kierujemy się następującymi zasadami:

- humanitaryzmem (otwartość i szacunek dla ludzi różnych ras, narodowości i religii oraz wrażliwość na cierpienie ludzkie),
- bezstronnością (udzielamy pomocy według potrzeb, bez rozróżniania stron konfliktu),
- neutralnością (nie zajmujemy stanowiska w sporach religijnych, politycznych),
- niezależnością (nasze działania pomocowe są niezależne od państwa)

oraz wartościami:

- solidarnością, sprawiedliwością, godnością, równością, pokojem i wolnością tolerancją, pluralizmem.

Naszym celem jest stworzenie możliwości korzystania z niezbywalnych praw człowieka tym społecznościom, które z powodu kataklizmu naturalnego, działań wojennych, prześladowań lub długotrwałego ubóstwa są tych praw pozbawione. Te prawa to:

- prawo do zabezpieczenia życia i zdrowia w trakcie katastrof naturalnych i konfliktów zbrojnych,
- prawo do wody i należytych warunków sanitarnych,
- prawo do edukacji,
- prawo do żywności,
- prawo do życia w godnych warunkach.

Pomagamy społecznościom lokalnym ze szczególnym uwzględnieniem grup „wrażliwych” – dzieci, kobiet, osób niepełnosprawnych, uchodźców i repatriantów, osób przesiedlonych – **które skutki** konfliktów zbrojnych, katastrof naturalnych i ubóstwa odczuwają najboleśniej.

Pomoc humanitarna i rozwojowa

Każdego roku na świecie wydarza się średnio ok. 300 katastrof naturalnych, które dotykają głównie najbiedniejsze kraje. Ich ofiarami jest ok. 300 mln ludzi. Kolejne krwawe żniwa zbierają konflikty zbrojne, wojny domowe, wypędzenia oraz prześladowania.

Co robimy?

- nasza pomoc obejmuje wszystkie rodzaje doraźnej interwencji w sytuacjach kryzysowych: dostęp do wody i należytych warunków sanitarnych, dostawę żywności, ochronę zdrowia, zapewnienie dachu nad głową oraz dostarczenie przedmiotów pierwszej potrzeby.

Dostęp do wody i infrastruktury sanitarnej to podstawowe prawo każdego człowieka.

Mimo to prawie 900 mln mieszkańców Ziemi żyje bez czystej wody, a około 2,5 mld bez urządzeń sanitarnych.

Co robimy?

- budujemy infrastrukturę wodno-sanitarną (studnie, wodociągi, zbiorniki na wodę deszczową, kanalizacje, toalety itd.),
- uczymy dbać o oddaną do użytku infrastrukturę i przeprowadzać drobne naprawy,
- szkolimy społeczność lokalną z zasad zachowania higieny.

72 mln dzieci nie uczęszcza do szkoły. 759 mln dorosłych nie ukończyło nawet szkoły podstawowej. Ponad połowę w obu przypadkach stanowią dziewczynki i kobiety. Wykluczenie z procesu edukacji jest spowodowane wieloma czynnikami: konfliktami zbrojnymi, obowiązującymi normami społecznymi oraz ubóstwem. Bez względu na okoliczności jest to złamanie fundamentalnego prawa człowieka, przekreślenie szansy na rozwój oraz marginalizowanie w życiu społecznym.

Co robimy?

- budujemy nowe i remontujemy zniszczone szkoły,
- dystrybuujemy wyposażenie szkolne,
- szkolimy kadrę nauczycielską,
- współpracujemy przy tworzeniu programów nauczania,
- organizujemy kursy nauki czytania i pisania dla dorosłych.

Co szósty człowiek na Ziemi jest głodny, co pięć sekund z powodu głodu umiera jedno dziecko. Ubóstwo, zmiany klimatyczne wywołujące susze i powodzie oraz dyskryminujące najbardziej niekorzystne społeczeństwa reguły rynkowe sprawiają, że zmniejsza się dostęp do żywności.

Co robimy?

- dystrybuujemy żywność podczas klęsk żywiołowych i konfliktów zbrojnych,
- prowadzimy dla lokalnych społeczności szkolenia z uprawy roślin i chowu zwierząt,
- przekazujemy rodzinom zwierzęta gospodarskie,
- dystrybuujemy nasiona i narzędzia potrzebne do uprawy ziemi,
- w Polsce współpracujemy ze szkołami, przyznając im granty na finansowanie obiadów dla uczniów (program Pajacyk).

ONZ szacuje, że na świecie jest około 27 mln wewnętrznych uchodźców oraz 10 mln uchodźców, którzy musieli opuścić kraje pochodzenia. Powodem migracji bywa ubóstwo. Każdy człowiek ma prawo do życia w godnych warunkach oraz prawo do rozwoju, tymczasem w skrajnym ubóstwie żyje ok. 1,3 mld ludzi na świecie. Na co dzień zmagają się z brakiem dostępu do wody, żywności, edukacji, służby zdrowia czy bezpiecznego dachu nad głową.

Co robimy?

Uchodźców i repatriantów w Polsce:

- szkolimy z wiedzy i umiejętności pożądanых na rynku pracy,
- uczymy polskiego i angielskiego,
- zapewniamy poradnictwo prawne,
- poprzez zajęcia z kultury i wiedzy obywatelskiej pomagamy w integracji ze społeczeństwem polskim.

W krajach rozwijających się:

- prowadzimy szkolenia podnoszące kwalifikacje zawodowe,
- szkolimy kobiety, kształcimy i przekazujemy narzędzia do zakładania własnej działalności gospodarczej.

Naszym celem jest angażowanie społeczeństwa polskiego w niesienie pomocy. Przekazujemy wiedzę o współczesnym świecie, o globalnych zależnościach i potrzebach krajów rozwijających się. Informujemy o kryzysach humanitarnych.

Co robimy?

- współpracujemy ze szkołami i nauczycielami,
- tworzymy i dystrybuujemy materiały do prowadzenia zajęć,
- przeprowadzamy kampanie społeczne,
- prowadzimy działania rzecznicze,
- promujemy sprawiedliwy handel,
- uczymy pomagania innym w oparciu o zrozumienie cudzych potrzeb, uwarunkowań kulturowych, a przede wszystkim z szacunkiem dla godności drugiego człowieka.

Zaangażuj się:

- dołącz do klubu aktywistów PAH.

Wspieraj nas:

- włącz się w nasze kampanie i akcje,
- zostań członkiem klubu PAH S.O.S.,
- przełącz darowiznę pieniężną na konto Fundacji,
- dokonaj wpłaty kartą płatniczą/kredytową przez stronę internetową Fundacji www.pah.org.pl,
- zrób zakupy w naszym sklepie internetowym – www.sppah.org.pl,
- korzystaj z programów lojalnościowych współpracujących z nami firm,
- klikaj codziennie na Pajacyka,
- przełącz nam 1% swojego podatku. Nasz numer KRS: 0000136833,
- dołącz do naszego zespołu,
- zostań wolontariuszem,
- zgłoś się na staż/praktyki,
- odpowiedz na ogłoszenie o wolnym stanowisku pracy.

Jako firma wspieraj nas:

- przekazując darowiznę pieniężną, rzeczową lub w formie usługi,
- organizując wśród pracowników *payroll* na rzecz Fundacji,
- wprowadzając program lojalnościowy lub sprzedaż *cause-related*,
- dzieląc się fachową wiedzą z zakresu zarządzania, księgowości, marketingu, PR oraz wiedzą specjalistyczną w działaniach programowych, np. budowie infrastruktury wodno-sanitarnej, budownictwie itd.

Jako szkoła lub uczelnia możesz:

- włączyć się do współpracy w ramach projektów edukacyjnych i kampanii społecznych,
- kupić nasze gadżety w sklepiku internetowym na www.sppah.org.pl.

Darowizna potwierdzona dowodem wpłaty na rachunek bankowy może posłużyć do zmniejszenia podstawy opodatkowania do wysokości 6% dochodu osoby fizycznej lub 10% dochodu firmy.

Rachunek bankowy Fundacji – konto ogólne:

BPH 91 1060 0076 0000 3310 0015 4960

Polska Akcja Humanitarna, ul. Szpitalna 5, lok. 3, 00-031 Warszawa

Więcej informacji znajdziesz na naszej stronie www.pah.org.pl i na Facebooku.

Wiedza prowadzi do zmian! Współpraca pomiędzy organizacjami pozarządowymi i środowiskiem akademickim w promocji zagadnień rozwojowych wśród polityków i społeczeństwa.

Knowledge Makes Change (KMC)! Strong co-operation between NGOs and academics in promoting development among politicians and public.

Milenijne Cele Rozwoju zostały przyjęte w *Deklaracji milenijnej* przez przywódców 189 państw na szczycie Organizacji Narodów Zjednoczonych w 2000 roku. Osiem Milenijnych Celów stanowi wymierne zobowiązanie społeczności międzynarodowej, w tym Polski, do redukcji ubóstwa i głodu, zapewnienia równego statusu kobiet i mężczyzn, poprawy stanu zdrowia, poprawy stanu edukacji, walki z HIV/AIDS, ochrony środowiska naturalnego, a także zbudowania globalnego partnerstwa między narodami na rzecz rozwoju. Zobowiązania dotyczą spełnienia wyznaczonych celów do 2015 roku, zarówno przez kraje rozwijające się, jak kraje w okresie transformacji i państwa wysoko rozwinięte.

Milenijne Cele Rozwoju powinny zostać zrealizowane do 2015 roku, więc czasu jest coraz mniej. Trzeba wywierać naciski na rządy, by działały szybciej i bardziej efektywnie. Tu otwiera się pole dla aktywności obywateli i organizacji pozarządowych. Ktoś musi monitorować polityków i domagać się od nich większego zaangażowania. W Polsce, na Słowacji i Cyprze wiedza społeczeństwa na tematy rozwojowe jest niewielka i to w pierwszym rządzie trzeba zmienić. Do udziału w światowej debacie o zagadnieniach rozwojowych nie są też przygotowani polscy, słowaccy ani cypryjscy politycy. Długofalowym celem projektu „Wiedza prowadzi do zmian!” jest poszerzenie świadomości i kompetencji polityków i społeczeństw w obszarze działań prorozwojowych, a co za tym idzie – wzmocnienie udziału nowych krajów członkowskich Unii Europejskiej – Polski, Cypru i Słowacji – w osiągnięciu Milenijnych Celów Rozwoju.

Projekt „Wiedza prowadzi do zmian!” jest finansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europe-Aid i realizowany w latach 2010–13 przez Polską Akcję Humanitarną w współpracy z NGO Support Center z Cypru i fundacją Pontis ze Słowacji.

W ramach projektu podejmujemy działania takie jak dotyczące problematyki rozwojowej wykłady otwarte, debaty i dyskusje o książkach, współpracujemy ze środowiskiem akademickim w Polsce, organizujemy szkolenia, wydajemy specjalistyczne książki i publikacje. Chcemy docierać do jak najszerszego grona odbiorców.

Więcej o bieżących działaniach w ramach projektu na stronie www.pah.org.pl.
Projekt jest realizowany przez:



Przy wydaniu tej książki partnerami Polskiej Akcji Humanitarnej były:

Koalicja KARAT – sieć organizacji pozarządowych działających na rzecz równości płci w 27 krajach Europy Środkowej i Wschodniej oraz Azji Centralnej. Główne obszary zainteresowania KARAT-u to prawa kobiet, ich sytuacja ekonomiczno-społeczna oraz rozwój w kontekście równości płci. KARAT monitoruje wdrażanie przez rządy międzynarodowych zobowiązań oraz prowadzi lobbing na rzecz potrzeb kobiet na wszystkich szczeblach decyzyjnych: krajowych i międzynarodowych. Prowadzi też działania informacyjne, edukacyjne i kampanijne.

Fundacja Gender Center inicjuje i koordynuje projekty dotyczące szeroko rozumianej problematyki gender – czyli płci rozumianej jako zasadniczy aspekt ludzkiej tożsamości w jej kulturowym, społecznym i politycznym wymiarze. Celem Fundacji Gender Center jest działanie na rzecz likwidacji dyskryminacji ze względu na płeć, a także rasę, religię czy orientację psychoseksualną. Autorką pomysłu powołania do życia Fundacji Gender Center jest profesor Maria Janion. Fundacja współpracuje z Instytutem Badań Literackich PAN, z którym współorganizuje podyplomowe *Gender Studies* (od 2008 roku) oraz pierwsze w Polsce Podyplomowe Studia *Gender Mainstreaming* (od 2011 roku).

Nalini Visvanathan jako niezależna badaczka zajmuje się przede wszystkim zdrowiem kobiet oraz kobiecymi ruchami społecznymi. Współpracuje z rządem Indii na rzecz redukcji umieralności matek i noworodków oraz poprawy jakości i dostępności ochrony zdrowia dla kobiet. Ma stopień doktora z dziedziny komunikacji interdyscyplinarnej, ze szczególnym uwzględnieniem rozwoju międzynarodowego. W latach 2011 - 2012 prowadzi badania na temat systemu edukacji i treningu wiejskich asystentek zdrowotnych. Działa aktywnie w wielu organizacjach kobiecych.

Lynn Duggan jest profesorką ekonomii pracy od 1997 roku i doktor ekonomii, wykłada na uniwersytecie Indiana (Stany Zjednoczone). Pisała artykuły i rozdziały książek na temat wolnego rynku, strategii społecznych, feministycznej analizy porównawczej systemów gospodarczych, polityki rodzinnej we wschodnich i zachodnich Niemczech oraz o prawach reprodukcyjnych na Filipinach.

Nan Wiegersma jest emerytowaną profesorką ekonomii na Państwowym Uniwersytecie Fitchburg (Stany Zjednoczone). Opublikowała wiele artykułów na temat prawa do ziemi, zagadnień genderowych i rozwojowych. Była ekspertką misji Światowego Programu Żywnościowego ONZ w Wietnamie. Badała pracę kobiet w specjalnych strefach eksportowych w Nikaragui.

Laurie Nisonoff jest profesorką ekonomii, od 1974 roku wykłada ekonomię, ekonomię historyczną i teorię feministyczną na Hampshire College (Stany Zjednoczone). Wydaje „Review of Radical Political Economics”. Publikowała sama oraz wspólnie z Marilyn Dalsimer liczne prace na temat kobiet w Chinach oraz prawa pracy.



Kobiety, gender i globalny rozwój to unikatowa pozycja na polskim rynku wydawniczym. Zawiera najważniejsze teksty czołowych specjalistek w dziedzinie studiów nad rozwojem i płcią kulturową (gender). Wydanie angielskie zaktualizowane zostało w 2011 roku. Autorki analizują wpływ i rolę kobiet na zmiany społeczne, polityczne i ekonomiczne zachodzące w krajach rozwijających się. Poruszają tematy takie jak: migracje, światowy kryzys gospodarczy, zmiany klimatu czy kulturowe uwarunkowania. Teoretyczne rozważania uzupełnione są przykładami z różnych krajów. W rezultacie powstała bogata antologia, z której korzystać mogą nie tylko środowiska akademickie, ale też wszystkie osoby zainteresowane problematyką płci społeczno-kulturowej czy zagadnieniami rozwoju.



OPIEKA MEDIALNA:

